



# **Dziedzictwo i pamięć Września 1939 na Mazowszu**

# **Dziedzictwo i pamięć Września 1939 na Mazowszu**



Recenzje naukowe:

**prof. dr hab. Jacek Chrobaczyński**

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

**prof. dr hab. Janusz Szczepański**

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

© Copyright by:

Stefan Artymowski, Krystyna Bańska, Janusz Becker, Adam Dobroński,  
Rafael Ch. Gallera, Zbigniew Gnat-Wieteska, Piotr Kaszubowski, Andrzej  
Kotecki, Janusz Kuligowski, Agnieszka Kołodziejczyk, Remigiusz Matyjas,  
Emil Noiński, Tadeusz Skoczek, Jacek Szczepański, Jakub Wojewoda, Jolanta  
Załęczny, Wiesław L. Ząbek

# **Dziedzictwo i pamięć Września 1939 na Mazowszu**

Redakcja naukowa **dr Tadeusz Skoczek**

Warszawa 2013

Projekty graficzne © **Natalia Roszkowska**

Na okładce wykorzystano grafikę:

Bronisław W. Linke, *Skaleczony dom (Płaczący dom)*

zbiory Muzeum Niepodległości, 51 x 36 cm, Gr. 2027

Wydawnictwo Muzeum Niepodległości

ISBN: 978-83-62235-14-8



Muzeum Niepodległości w Warszawie jest jednostką organizacyjną Samorządu Województwa Mazowieckiego

## **Pamięć Września**

Wrzesień. Jeden z miesięcy polskiego kalendarza wywołuje jednoznaczne skojarzenia. Pisany z wielkiej litery posiada emblematyczne i symboliczne znaczenie. Nie jest abstrakcją, łączy definicje werbalną, słowną – niemal automatycznie – z obrazem. Nie było do niedawna potrzeby opatrywania nazwy tego miesiąca, pisanej z dużej litery, konkretną datą. Nawet w języku potocznym odsyłał do roku 1939, do miesiąca i dnia rozpoczęcia II wojny światowej. Historiografia polska używa jednakże kilku terminów przenoszących ciężar znaczenia na różne obszary. „Kampania wrześniowa”, termin popularny, bardzo często używany przez dziennikarzy i polityków, sugeruje, że atak Niemiec na Polskę zakończył się w tym jednym miesiącu. 2 października wojska niemieckie zajęły w Warszawie komendę miasta, przejmując – jak podaje Karol Mórawski – władzę formalną w stolicy (*Kalendarium obrony Warszawy we wrześniu 1939*, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2009), broniła się jeszcze załoga Helu, a pojedyncze grupy żołnierzy walczyły z Niemcami nawet w zimie 1940. Historycy przyjmują jednak, że ostatnią bitwę polska armia stoczyła z hitlerowskim agresorem 5 października 1939 roku pod Kockiem. Podaje się też datę 6 października, bo faktycznie wczesnym rankiem żołnierze Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga składali broń i rano podpisywano akt kapitulacji. Hitler przyjmował zwycięską defiladę swoich wojsk w Warszawie 5 października 1939, a 8 października dokonano formalnego wcielenia Pomorza, Śląska, Wielkopolski i Łodzi do III Rzeszy.

Dwa ostatnie dni podawane są w historiografii niemieckiej, jako daty zakończenia ataku na Polskę.

Nieprecyzyjny termin „kampania wrześniowa” obecny jest jednak w potocznej świadomości, używa go nawet Prezydent RP. „Kampania wrześniowa, dzień 1 września 1939 roku, jest żywo zapisana w pamięci narodu polskiego” – powiedział Bronisław Komorowski 31 sierpnia 2013 roku otwierając rocznicowe uroczystości w Mławie. Tej treści definicje znajdziemy w encyklopediach: „Kampania wrześniowa, walki obronne wojsk polskich toczone od 1 września do 5 października 1939 przeciwko wojskom niemieckim i od 17 września przeciwko wojskom ZSRR. Kampania wrześniowa rozpoczęła II wojnę światową 1939-1945. Mimo formalnego przystąpienia do wojny Anglia i Francji (3 września), zachodni sojusznicy Polski nie włączyli się czynnie w toczące się walki” ([http://portalwiedzy.onet.pl/49007,,kampania\\_wrzesnia-haslo.html](http://portalwiedzy.onet.pl/49007,,kampania_wrzesnia-haslo.html)).

Bardziej precyzyjnie można użyć terminu „kampania polska 1939”, mając w pamięci podobnie brzmiące nazwy: „kampania norweska”, która znana jest też pod niemiecką nazwą „Operacja Weserübung”, czyli „ćwiczenia na Wezerze” (8 kwietnia – 10 czerwca 1940) „kampania francuska 1940”, czyli określenie agresji Niemiec na Francję, Belgię, Holandię i Luksemburg (10 maja – 22 czerwca 1940), „kampania afrykańska”, działania w północnej Afryce, mające w zamierzeniu Mussoliniego stworzenie „drugiego imperium rzymskiego” (10 czerwca 1940 – 13 maja 1943), „kampania włoska”, zdaniem niektórych historyków rozpoczęta 9 lipca 1943 lądowaniem wojsk alianckich na Sycylii, a zakończona 2 maja 1945 kapitulacją wojsk niemieckich na włoskim froncie (w węższym pojęciu ograniczoną do daty 3 września 1943, kiedy dokonano faktycznie inwazji na kontynentalną Włochy).

Warto rozstrzygnąć sposób zapisywania omówionego wyżej terminu. Nawet autorzy niniejszego tomu, składając materiały do druku, nie mieli jednego zdania w tej materii. „Kampania polska 1939” przeważa. Znajdziemy jednakże w Internecie zapis „Kampania Polska”, z wielkich liter. Niejako dla podkreślenia wagi i znaczenia tej historycznej nazwy stosuje ten zapis IPN (zob. [www.1wrzesnia39.pl](http://www.1wrzesnia39.pl)). Portal „Kampania Wrześniowa 1939”, obchodzący właśnie 15-lecie istnienia, stosuje dwie nazwy równocześnie: „Kampania Wrześniowa – Wojna Obronna 1939” (zob. [www.1939.pl](http://www.1939.pl)).

„Wojna Obronna” z kolei sugeruje, że Wojsko Polskie było we Wrześniu równorzędnym partnerem, jest w tym terminie trochę przesady, być może też

niepotrzebnej megalomanii. Pisze o tym szerzej Wiesław L. Ząbek w artykule omawiającym funkcjonowanie Września w naszej zbiorowej świadomości, chociaż nieprecyzyjnie stwierdza, że w 1939 roku nastąpił upadek II Rzeczypospolitej. Klęska militarna nastąpiła, jednak Polska do 1945 roku była podmiotem prawa międzynarodowego, w oparciu o konstytucję kwietniową z 1935 roku.

Redaktor pozostaje pod presją dylematu, jakich dokonać uzgodnienień terminologicznych, jakie decyzje podjąć w kwestiach nazewnictwa. Wyбраliśmy jednolity zapis, pozostawiając jednak poszczególnym autorom możliwość wyboru. Zbyt duża ingerencja redakcyjna mogłaby nie tylko naruszyć prawo autora do własnego tekstu, ale zmienić sens poszczególnych sformułowań i znaczeń. Dlatego w publikacji znajdziemy różne określenia Polskiego Września 1939, wiedząc, że i w literaturze nazwa tego miesiąca nie jest definiowana kalendarzowo, że jest to nazwa-symbol, emblemat. Przeważać będzie termin „Kampania polska 1939” (przymiotnik pisany małą literą, zgodnie z zasadami pisowni, wiedząc, że niektórzy autorzy uważają, że wielka litera dodaje terminowi wagi i dostojeństwa, jest imieniem własnym), mając w pamięci i to zastrzeżenie, że używają go również historycy niemieccy, a ich obraz agresji na nasz kraj może być diametralnie inny od naszego.

Jochen Böhler, znający polskie realia, bowiem przez dziesięć lat pracował w Warszawie w Niemieckim Instytucie Historycznym, twierdzi, że o zbrodniach hitlerowskich w Polsce nasi zachodni sąsiedzi niewiele wiedzą. Autor książki *Auftakt zum Vernichtungskrieg. Die Wehrmacht in Polen 1939*, wydanej przez Schriftenreihe der Bundeszentrale für politische Bildung, w Bonn w 2006 roku, znanej u nas dzięki tłumaczeniu, jakie wydał krakowski „Znak” (*Zbrodnia Wehrmactu w Polsce. Wrzesień 1939 – wojna totalna*, Kraków 2009) oraz wydanej dwa lata później publikacji pt. *Najazd 1939. Niemcy przeciwko Polsce* (Kraków 2011) twierdzi, że Niemcy znają historię II wojny światowej z własnej perspektywy, ukształtowanej jeszcze przez propagandę Goebbelsa. „Pamiętają (...) o wydarzeniach, w których rzekomo bezbronni Niemcy byli ofiarami Polaków i które potem rozdmuchała nazistowska propaganda. Ale o tym, co faktycznie we wrześniu 1939 r. w Polsce robił Wehrmacht czy Einsatzgruppen - czyli jednostki SS i policji zajmujące się mordowaniem polskiej inteligencji i Żydów - ludzie nie mają pojęcia”. Podobna niewiedza cechuje niemieckich historyków. ([http://wyborcza.pl/1,75475,10213548,Wrzesien\\_39\\_Wojna\\_zaczela\\_sie\\_dwa\\_lata\\_pozniej\\_.html#ixzz2deQy8F01](http://wyborcza.pl/1,75475,10213548,Wrzesien_39_Wojna_zaczela_sie_dwa_lata_pozniej_.html#ixzz2deQy8F01)).

Nie można nie wspomnieć też o innej znaczącej monografii, znanej w Polsce od czterech lat, książce Alexandra B. Rossino, amerykańskiego historyka

związanego wiele lat z Center for Advanced Holocaust Studies – *Hitler uderza na Polskę. Blitzkrieg, ideologia i okrucieństwo* (PIW, Warszawa 2009). Ważne pozycje pokazujące rzeczywistą sytuację, w jakiej znalazł się nasz kraj podczas Kampanii polskiej 1939, nie mają jeszcze należyciego odbioru za granicą. Podobnie jak naukowe publikacje zawierające plon konferencji naukowych, nawet międzynarodowych (zob. np. *Wrzesień 1939. Wojna na dwa fronty*, pod redakcją Janusza Gmitruka i Wojciecha Włodarkiewicza, Muzeum Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2010).



Henryk Tomaszewski,  
*Gwałt zadawany siłą musi być siłą odparty*,  
zbiory Muzeum Niepodległości w Warszawie,  
49x67 cm, Pl. 1391

Również nasza publicystyka (a za nią historiografia), inaczej kładzie ostatnio akcenty przy omawianiu problematyki Września 1939. Coraz częściej pisze się wyłącznie o 17 września 1939, o ataku ZSRR na Polskę, jako rzeczywistej przyczynie klęski Wojska Polskiego. Już samo nazywanie naszego wschodniego sąsiada nastręcza trudności. Po 1989 roku przyjęło się używać terminu lekceważącego i pogardliwego „Rosja Sowiecka” i „Związek Sowiecki” stygmatyzując tych, którzy używają terminu „Związek Radziecki”, zamiast ZSRR stosuje się ZSSR. W tej materii lepiej zostawić autorom dowolność i możliwość wyboru. Ważne jest jednak obiektywne, naukowe podejście do omawianych zagadnień. Ponieważ temat ma już bogatą literaturę przedmiotu, możliwe będą powtórzenia. Możliwe i konieczne, bowiem autorzy prezentowanego zbioru zakładają sobie przede wszystkim funkcję dydaktyczną publikacji. Taka jest też misja Muzeum Niepodległości, które jest wydawcą książki.

Niniejszy tom jest dopełnieniem poprzedniego wydawnictwa *Wrzesień 1939 roku. Mazowsze w wojnie obronnej Polski* wydanego w 2007 roku pod redakcją Andrzeja Stawarza i Wiesława Leszka Ząbka. Przypomnijmy, że W. L. Ząbek już wtedy zmierzył się z legendą Września 1939 omawiając „prawdy i fikcje” – jak określił w podtytule swego artykułu o Kampanii polskiej 1939. O wojnie na dwa fronty, czyli praktycznej realizacji paktu Ribbentrop-Mołotow, pisali Mieczysław Cieplewicz i Czesław Grzelak. Ryszard Juszkiewicz ogłosił rozważania o bitwie granicznej armii „Modlin” (1-4 września 1939). Redaktorzy przedrukowali też artykuł płk. Apoloniusza Zawilskiego, zmarłego w 2004 roku, o walkach nad Narwią, gdzie między innymi znalazł się fragment opisujący „Samotny bój pod Wizną”. Podstawa przedruku, *Bitwy polskiego września*, ukazała się w 1972, kolejne wydanie z 2009 roku zostało opatrzone znaczącym dopiskiem wydawnictwa Znak o „kultowym dziele A. Zawilskiego”.

W poprzedniej książce znajdziemy też materiał o obronie Sochaczewa napisany przez Macieja Wojewodę oraz artykuł Czesława Grzelaka omawiający znaczenie obrony Pragi, którego rozwinięciem i uzupełnieniem jest tekst „Obrona Warszawy w 1939 roku” Mieczysława Cieplewicza. Fortyfikacje przedwrześniowej Warszawy przedstawił W. L. Ząbek a pamiątki Września 1939 w Puszczy Kampinoskiej zostały omówione w artykule Tadeusza Swata (zmarłego w 2005 roku).

Andrzej Stawarz pisał w słowie wstępny do przypominanej książki: „Wrzesień 1939 roku stanowi jedną z najbardziej tragicznych kart naszej narodowej historii. Polska Odrodzona została, po 20 latach od powrotu na mapę

świata, poddana ciężkiej próbie obrony suwerenności i niepodległości. Do dziś, walka z dwoma agresorami, poczynająca II wojnę światową i skutkująca IV rozbiorzem Polski, jest przedmiotem licznych badań naukowych (...) W niniejszej publikacji nie chodzi jednak o stworzenie w miarę pełnej monografii tematu określonego w jej tytule. Zamysłem redaktorów książki było przede wszystkim opracowanie publikacji o charakterze naukowo-popularnym, nie kierowanej zatem do specjalistów, ale przystępnej dla wielu czytelników, którzy na co dzień nie zajmują się tą problematyką”.

Podobne założenia stawiają sobie wydawcy niniejszej publikacji.

Musimy przyznać, że od złożenia do druku artykułów minęło sporo czasu. Teksty były pisane po wygłoszeniu ich na konferencjach organizowanych w Muzeum Niepodległości (m. in. *Pamięć września 1939 roku – muzea, cmentarze, pomniki* (21 października 2009). Pierwszym koordynatorem pracy redakcyjnej był profesor Arkadiusz Kołodziejczyk, członek Rady Muzeum. Po jego niespodziewanej śmierci w 2011 roku obowiązki te przejął dr Emil Noiński. Proces redakcyjny, rozpoczęty w 2009 roku, w związku z 70. rocznicą wybuchu II wojny światowej, dobija końca, wpisując się w plan obchodów siedemdziesięciopięciolecia tego wydarzenia (2014).

Publikacja ma mieć charakter popularyzatorski, edukacyjny. Teksty przygotowane zostały z wykorzystaniem warsztatu naukowego, jednak nie nowe tezy oglądu Kampanii polskiej 1939 były dominantą ich powstawania. Przeważała chęć przypomnienia szerokiemu odbiorcy podstawowych informacji, z wykorzystaniem różnych spojrzeń na prezentowane zagadnienie. Temat główny zawarty w tytule zbioru: *Dziedzictwo i pamięć Września 1939 na Mazowszu* nawiązuje – jak już wspomniano – do poprzedniego tytułu *Wrzesień 1939 roku. Mazowsze w wojnie obronnej Polski*. Tym razem jednak zamieszczono więcej artykułów pracowników merytorycznych Muzeum Niepodległości. Stefan Artymowski prezentuje tekst o grobach żołnierzy polskich na warszawskim cmentarzu powązkowskim, jako przejaw pamięci o uczestnikach (używa terminu Wojna Obronna 1939), Emil Noiński opisuje miejsca pamięci żołnierzy Września 1939 na Mazowszu wschodnim, a Jolanta Załęczny wspólnie z Jackiem Szczepańskim omawia nekropolie w powiecie legionowskim.

Zwyczajowo w tego typu pracach zamieszczają się indeksy i spisy ilustracji. Dodajemy jeszcze zestawienie bibliograficzne tematu. Historiografia Września 1939 jest już spora, wielowątkowa i niejednoznaczna. Zasłużona Oficyna Wydawnicza „Rytm”, współpracująca ostatnio bardzo aktywnie z „Belloną”,

wydała wiele interesujących publikacji – fundamentalnych i „do czytania”, by wymienić *Wrzesień. Obrona Warszawy 1939* Józefa K. Wroniszewskiego czy popularną monografię „*Hubal*”. *Major Henryk Dobrzański 1897-1940* Henryka Sobierańskiego i Andrzeja Dyszyńskiego. „Rytmy” wydał też ważne edycje przygotowane przez Czesława Grzelaka: zbiorową pracę *Warszawa we wrześniu 1939. Obrazy życia i codzienności* z 2004, czy dwa lata później Kampanię polską 1939. *Początek II wojny światowej*. W 2013 roku na rynku wydawniczym pojawiły się nowe tytuły tego znanego historyka wojskowości; *Wrzesień 1939. W szponach dwóch wrogów* oraz *Kresy w czerwieni 1939. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę*. Krakowskie wydawnictwo „Znak” obok pozycji wspomnianego już Böhlera, posiada w swojej najnowszej ofercie interesujące poznawczo tłumaczenia: *Polska osamotniona. Dlaczego Wielka Brytania zdradziła swojego najwierniejszego sojusznika* Jonathana Walkera oraz monografię *Druga wojna światowa* brytyjskiego historyka Antoniego Beevora, która „Polityka” nazwała monumentalną. Warto też zwrócić uwagę na literacką reminiscencję Pawła Mochlewa i Aldony Rogulskiej pod tytułem *Tajemnice Westerplatte*, napisaną w opozycji do znanego reportażu Melchiora Wańkowicza czy znanych monografii Rafała Witkowskiego (*Westerplatte. Historia i dzień dzisiejszy*, z 1977 i biografi *Major Henryk Sucharski* Andrzeja Drzycimskiego (1990). Inne światło na postaci związane z obroną Westerplatte rzucił też Stanisław M. Jankowski w często wznowianych przez „Rebis” *Wykłetych życiorysach*. Więcej szczegółów bibliograficznych podajemy na końcu tej książki, w zestawieniu przygotowanym przez Andrzeja Koteckiego, kuratora z Działu Zbiorów Muzeum Niepodległości.

Autorzy naszego zbioru nie podają jednoznacznej odpowiedzi, dlaczego Kampania polska 1939 zapoczątkowała, na wiele dziesięcioleci, okres nazywany terminem niewola, później zniewolenie. „Imperatyw obrony państwa jest nonsensem, gdy jest niewykonalny” – stwierdził Stanisław Żochowski w bliżej nieznanej w Polsce pracy *Mysią o wrześniu 1939*, wydanej w 1993 przez londyńską Oficynę Poetów i Malarzy. Nie zwalnia nas to jednak z pamiętania o ofiarności i ofiarach. Prezydent Bronisław Komorowski wypowiedział w przededniu 74. rocznicy wybuchu II wojny światowej ważne słowa: „Wrzesień 1939 roku to obowiązek pamiętania nie tylko o heroizmie żołnierzy, odwadze i poświęceniu, twardej walce, ale także obowiązek pamiętania o zupełnej klęsce państwa polskiego, rozpadzie polskich marzeń, nadziei na długotrwałą niepodległość i wolność”.

Muzeum Niepodległości jest instytucją kultury, której organem założyciel-skim jest Samorząd Województwa Mazowieckiego. Realizujemy swoją misję poprzez gromadzenie i udostępnianie zbiorów, ochronę polskiego dziedzictwa martyrologicznego (X Pawilon Cytadeli Warszawskiej, Muzeum Więzienia Pawiak, Mauzoleum Walki i Męczeństwa w alei Szucha), organizowanie seminariów i konferencji, wydawnictwa naukowe, edukacyjne i literackie. Bogata oferta spotkań, dyskusji, promocji publikacji spotyka się z dużym zainteresowaniem młodzieży i ludzi starszych. Powszechnie znane trudności ekonomiczne nie zniechęcają nas. Warto podziękować tym, którzy przyczyniają się do realizowania naszego programu: marszałkom Adamowi Struzikowi i Wiesławowi Raboszukowi, dyrektorom Departamentu Kultury, Promocji i Turystyki: Pawłowi Cukrowskiemu i Tadeuszowi Samborskiemu oraz wszystkim pracownikom Muzeum Niepodległości.

**Tadeusz Skoczek  
Dyrektor Muzeum Niepodległości**



**Wrzesień 1939  
Dziedzictwo, pamięć, refleksja**

Plakat *Wara*,  
zbiory Muzeum Niepodległości w Warszawie, 97x67 cm, Pl. 6475

**Arkadiusz Kołodziejczyk**

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

## **Spojrzenie na Kampanię polską 1939 r. Aspekty prawnomiedzynarodowe, polityczne, militarne i ekonomiczne**

„Byłem w najcięższych chwilach bezpośrednim świadkiem i uczestnikiem zmagań z najeźdźcą, podziwiałem męstwo i bohaterską postawę żołnierzy, którzy broniąc ojczystej ziemi własnymi ciałami grodzili drogę niemieckim napastnikom” – napisał w swych wspomnieniach (wydanych po raz pierwszy w 1969 r.) dowódca Wielkopolskiej Brygady Kawalerii, gen. Roman Abraham.

– „Niech więc idzie w świat tragiczna, lecz bohaterska wrześniowa epopeja żołnierska i niech zdobywa wszystkie serca polskie. Niech do wyobraźni współczesnych przemówi zarówno trud tych, którzy mieli szczęście bić się z niemieckim najeźdźcą w polu, jak i wysiłek tych pełnych poświęcenia i wytrwałości pracowników sztabu, którzy według najlepszej swej wiedzy, woli i pracy przygotowali i organizowali obronę straconych pozycji. Również i z naszej samotnej walki przyszłe pokolenia czerpać będą siły do ofiar dla kraju, pomni bowiem jesteśmy tego, że w historii naszego narodu krwawe przegrane wyzwalały ogromne zasoby patriotyzmu oraz wartości moralno-wychowawczych”<sup>1</sup>.

Pisząc te słowa, gen. R. Abraham nie znał zapewne do końca okoliczności i realiów podpisania Paktu Ribbentrop-Mołotow w dniu 23 sierpnia 1939 r., a zwłaszcza tajnego protokołu towarzyszącego paktowi; nie zdawał sobie sprawy z niuansów zdrady sojuszników zachodnich, nie przypuszczał, że gdy toczyły się zacięte walki nad Bzurą, w których uczestniczyła dowodzona przez niego brygada, na posiedzeniu sojuszniczej Najwyższej Rady Wojennej w Abbeville

---

<sup>1</sup> R. Abraham, *Wspomnienia wojenne nad Warty i Bzury*, wyd. II, Warszawa 1990, s. 7-8.

(12 września 1939 r.), z udziałem premierów N. Chamberlaina i E. Daladiera podjęto decyzję o zaniechaniu ofensywy przeciw III Rzeszy i ograniczeniu się do lokalnych działań rozpoznawczych<sup>2</sup>.

Po ponad 70. latach od agresji III Rzeszy na Polskę nie milkną spory historyków, publicystów, polityków na temat polityczno-ekonomicznych oraz militarnych uwarunkowań kampanii polskiej 1939 r. Właściwie przebadano, opisano i przedyskutowano wszystko – do 1989 r. w warunkach dyktowanych ustrojowo-ideologicznymi realiami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i cenzury była to wojna wyłącznie przeciw nazistowskim Niemcom. O drugim agresorze – Związku Sowieckiemu – pisało się raczej na emigracji<sup>3</sup>, a o „ściśle tajnym protokole dodatkowym” Paktu Ribbentrop-Mołotow w kraju po raz pierwszy „legalnie” napisał Paweł Piotr Wieczorkiewicz w publikacji zbiorowej z 1986 r.<sup>4</sup> Po 1989 r. zaczęto prowadzić coraz szersze badania dotyczące agresji Związku Sowieckiego rozpoczętej 17 września 1939 r., co zaowocowało licznymi publikacjami naukowymi<sup>5</sup>. Badania ograniczały w zasadzie tylko utrudniony dostęp do archiwów rosyjskich.

Termin „kampania wrześniowa”, pojawił się już w 1940 r. za sprawą książki gen. dyw. Mieczysława Norwida-Neugebauera pt. *Kampania wrześniowa 1939 roku w Polsce* (Londyn 1940), używany był na emigracji i w PRL do lat sześćdziesiątych. Następnie do obiegu naukowego oraz podręczników akademickich i szkolnych zaczęto wprowadzać termin „Wojna obronna Polski 1939 roku” (m.in. *Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł*. Wybór i oprac. M. Cieplewicz i in., Warszawa 1968; *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, t. 1, *Wojna obronna Polski 1939*, red. nauk. E. Kozłowski, Warszawa 1979). Waldemar Rezmer podkreślił, że nie było to „merytorycznie i językowo najszczersze określenie”, gdyż po „wojnie obronnej Polski” nastąpiły

<sup>2</sup> *Protokół pierwszego posiedzenia Najwyższej Rady Wojennej Wielkiej Brytanii i Francji 12.09.1939*, [w:] *Polska w polityce międzynarodowej (1939-1945). Zbiór dokumentów*. T. 1: 1939, oprac. W. T. Kowalski, Warszawa 1989, s. 553. Zob. też przypis 17 do artykułu W. L. Ząbka (dop. redaktora).

<sup>3</sup> Por.: K. Liszewski [R. Szawłowski], *Wojna polsko-sowiecka 1939 r.*, Londyn 1986.

<sup>4</sup> P. P. Wieczorkiewicz, *Polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej na tle sytuacji europejskiej w latach 1918-1939*, [w:] *Z dziejów Drugiej Rzeczypospolitej*, pr. zb. pod red. A. Garlickiego, Warszawa 1986, s. 99-100.

<sup>5</sup> R. Szawłowski, *Wojna polsko-sowiecka 1939. Tło polityczne, prawno-międzynarodowe i psychologiczne...*, t. I-II, Warszawa 1995; Cz. Grzelak, *Dziennik sowieckiej agresji. Wrzesień 1939*, Warszawa 1994; idem, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 1998 i inne.

kampanie: norweska i francuska 1940 r. i następne, a przyjęto ten termin z powodów politycznych, pod naciskiem radzieckiej nauki historycznej, stwierdzającej, że II wojna światowa zaczęła się „wewnątrz świata kapitalistycznego” i stawiającej znak równości między agresorem a napadniętym, a winą za rozpoczęcie wojny obarczającą Polskę<sup>6</sup>. P. P. Wieczorkiewicz przed dziesięciu laty podkreślił, że chyba najbardziej adekwatne jest określenie zawarte w tytule książki Leszka Moczulskiego z 1972 r. – „Wojna polska”<sup>7</sup>. Dziś historycy skłaniają się ku terminowi „kampania polska 1939 roku”, a W. Rezmer podkreśla: „Nie mam najmniejszej wątpliwości, że »kampania polska 1939 roku« jest najlepszym merytorycznie i językowo terminem do nazwania samotnej walki toczonej przez Wojsko Polskie i wspierającą własnych żołnierzy ludność cywilną. Mieści się w nim bowiem opór stawiany przez Rzeczpospolitą – jej siły zbrojne oraz ochotników – cywilów, wszystkim agresorom: III Rzeszy, Słowacji i ZSRR. Nie ma też w tym terminie ograniczników chronologicznych, tym samym obejmuje ona bohaterskie boje żołnierzy Wojska Polskiego toczone przez obrońców Helu (do 2 października), Samodzielną Grupę Operacyjną »Polesie« pod Kockiem (do 6 października), przez założę ORP »Orzeł« na Bałtyku (do 7 października), przez oddział mjr. Henryka Dobrzańskiego na Kielecczyźnie i kilkadziesiąt innych oddziałów i grup żołnierzy, które jeszcze późną jesienią 1939 roku walczyły w Borach Tucholskich, na Lubelszczyźnie i ziemi zamojskiej, w Puszczy Solskiej, na Podlasiu”<sup>8</sup>. L. Moczulski, mimo że nie przywoływał „protokołu dodatkowego” z 23 września, także miał kłopoty z edycją pierwszego wydania swej *Wojny polskiej*. Nie wiedział także, podobnie jak gen. R. Abraham, o decyzjach powziętych na posiedzeniu Najwyższej Rady Wojennej sojuszników zachodnich w Abbeville 12 września<sup>9</sup>. Rada „(...) podjęła w obecności premierów Chamberlaina i Eduarda Daladiera, decyzję o zaniechaniu wielkiej ofensywy i ograniczeniu

<sup>6</sup> W. Rezmer, *Problem terminologiczny: Kampania wrześniowa – Wojna obronna Polski – Kampania polska 1939 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 2009, nr 3, s. 121-122.

<sup>7</sup> P. P. Wieczorkiewicz, *Kampania 1939 roku*, Warszawa 2001, s. 115. Por.: L. Moczulski, *Wojna polska. Rozgrywka dyplomatyczna w przeddzień wojny i działania wojenne we wrześniu – październiku 1939*, [Poznań] 1972 (nowe poszerzone wydanie – Warszawa 2009).

<sup>8</sup> W. Rezmer, op. cit., s. 124. Por.: P. Stawecki, *W sprawie terminu „Wojna obronna Polski”*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 2007 nr 1, s. 205-207.

<sup>9</sup> „(...) Jest rzeczą jasną, że sojusznicy nie mogą uczynić tego, co mogliby zapobiec opanowaniu Polski. (...) Jedynie prawdziwa pomoc Polsce leży w wygraniu wojny (...)” – stwierdził w trakcie posiedzenia premier Chamberlain. *Protokół pierwszego posiedzenia...*, s. 553.

się do lokalnych działań rozpoznawczych, mających co najwyżej walor propagandowego alibi – podkreślił P. P. Wieczorkiewicz. – Przyczyną wiarołomnego porzucenia Polski była zarówno ostrożna, defensywna strategia gen. Gamelina, jak też niezachwiane przekonanie o rychłym wystąpieniu Sowietów. Brało się stąd, że przywódcy alianccy dysponowali dokładnymi danymi o treści moskiewskich rozmów Ribbentropa, jak też znali w ogólnych zarysach ustalenia sierpniowego paktu, które w obawie przed przedwczesną kapitulacją Polską, zataili przed władzami RP.”<sup>10</sup>

Wśród polskich historyków panuje zgodna ocena, że bez ofensywy monarchów zachodnich polski opór, ze względu na ogólną dysproporcję sił militarnych i przygniątającą przewagę ekonomiczną III Rzeszy, mógł mieć tylko przejściowy charakter, uwzględniając nawet okoliczności wojny tylko z niemieckim agresorem. „Na pytanie czy przy takim konkretnym układzie sił, przy faktycznym osamotnieniu klęska była nieuchronna, odpowiadamy, że choć można było wprawdzie walczyć dłużej, bardziej skutecznie, ale Polska wojnę przegrać musiała – stwierdził Karol Grünberg. – Ocena taka wynika nie tylko z ogromnej przewagi wojsk napastniczych, ale z całkowitej bierności sojuszników, którzy nie dotrzymali zobowiązań wobec Polski. Należy uwzględnić jednocześnie fakt, że potencjał obronny państwa był zdeterminowany przez istniejący stan gospodarki. Porównanie różnych dziedzin produkcji sprzętu wojskowego wypada przeważnie na korzyść Rzeszy niemieckiej. Odnosiło się to głównie do broni pancernej, lotnictwa i okrętów podwodnych”<sup>11</sup>.

Nieco inaczej, chociaż także w kategoriach nieuniknionej klęski, kwestię tę ujmuje Antoni Czubiński pisząc: „Polska była pierwszym krajem, który przeciwstawił się ekspansji hitlerowskiej, pokazał, że z armią Hitlera można walczyć. Do wojny nie była przygotowana. Nie ulega też wątpliwości, że kampanię można było inaczej rozegrać. We wrześniu Polska przegrała pierwszą kampanię wojenną, nie przegrała jednak wojny. Rząd polski nie kapitulował; Polska kontynuowała wojnę”<sup>12</sup>.

Na nieuchronność klęski wskazują też historycy wojskowości, skupiając się wszakże w pierwszej kolejności na dysproporcji sił i błędach taktyczno-strategicznych, złej logistyce, katastrofalnym dowodzeniu. Wybitny historyk kampanii polskiej 1939 r. – pułkownik Marian Porwit podkreśla „(...) serię

---

<sup>10</sup> P. P. Wieczorkiewicz, *Kampania 1939 roku...*, op. cit., s. 63.

<sup>11</sup> K. Grünberg, *Czas wojny 1939-1945. Wykłady z historii*, Toruń 1991, s. 71.

<sup>12</sup> A. Czubiński, *Najnowsze dzieje Polski 1914-1983*, Warszawa 1987, s. 262.

niewydajnych działań operacyjnych i kolejnych klęsk częściowych o kształcie tak niekorzystnym, że nazwałem ją łącznie klęską druzgocącą (...). Nie doceniono po stronie defensora rozmiarów niemieckiej przewagi. Oceniono optymistycznie, że siły polskie będą zdolne do stoczenia z powodzeniem starcia z niemieckim najazdem, i to początkowo samotnie, bez ciężkiej artylerii, do czasu, aż ofensywa sojusznika po ukończeniu mobilizacji powszechnej odciągnie poważne siły z polskiego teatru wojennego. Przyjęto też, że siły polskie będą zdolne nadal do współdziałania z sojusznikiem”<sup>13</sup>. Kampanię polską 1939 r. M. Porwit nazwał „kataklizmem”, planowanie obrony przeciw niemieckiej agresji surowo określił jako „improwizację”<sup>14</sup>.

Z kolei Eugeniusz Kozłowski stwierdza: „(...) dochodzimy do wniosków jednoznacznych w swej wymowie, że jakkolwiek działania wojenne w ostatecznym rachunku musiały zakończyć się klęską sił polskich na skutek zbyt wielkiej przewagi agresora, jej rozmiary i tempo przegranej były zbyt druzgocące i zbyt szybkie jak na miarę wysiłku wojennego 35-milionowego państwa (...). Słabość militarna Polski przedwrześniowej miała swe korzenie w ogólnej słabości ustrojowej burżuazyjnego państwa, rozdzieranego przez kryzys i wewnętrzne sprzeczności. Ogólny niedorozwój gospodarczy kraju, słabo rozbudowane nowoczesne gałęzie przemysłu i chroniczny brak środków inwestycyjnych musiały rzutować bezpośrednio na zacofanie techniczne i organizacyjne, a co za tym idzie – również na konserwatyzm doktrynalny i tradycjonalistyczną wizję przyszłej wojny”<sup>15</sup>. Fałszywie pobرمiewa tu tylko teza o „słabości ustrojowej burżuazyjnego państwa, rozdzieranego przez kryzys i wewnętrzne sprzeczności”. Czyż jedyne wówczas nieburżuazyjne państwo w świecie – ZSRR – nie był „rozdzierany przez kryzys i wewnętrzne sprzeczności” w latach 1918-1941? [E. Kozłowski pisał swój tekst w 1979 r. – dop. A. K.].

Do zagadnień ustrojowych odwołuje się też Maria Turlejska w pracy z początku lat sześćdziesiątych. Słusznie wskazuje na rażące dysproporcje pomiędzy gospodarką III Rzeszy a Polski, a tym samym nierówność sił armii obu państw, wskazuje również na mający negatywny wpływ na możliwości obronne II Rzeczypospolitej brak realnego wpływu na politykę wewnętrzną i zewnętrzną kraju zdecydowanej większości społeczeństwa. „Naród polski,

<sup>13</sup> M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, t. 3, Warszawa 1983, s. 480, 482.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 483.

<sup>15</sup> E. Kozłowski, *Zakończenie*, [w:] *Wojna obronna Polski 1939*. Red. nauk. E. Kozłowski, Warszawa 1979, s. 854-855.

polskie masy pracujące nie miały przed wojną możliwości bezpośredniego oddziaływania na rządy, zmonopolizowane przez klikę ozonowo-sanacyjną". To prawda, że międzywojenna Rzeczpospolita była złą matką dla większości swoich obywateli, nawet przed 1926 r., tj. objęciem władzy przez „ozonowo-sanacyjną klikę”, ale dalsza część wywodu tej zasłużonej badaczki brzmi już nader fałszywie: „Miały na nie jednak wpływ pośredni: ich zdecydowana postawa patriotyczna wiązała ręce temu odłamowi politycznemu w kraju, który byłby gotów ewentualnie, pójść za przykładem Hachy lub horthystowskich Węgier”<sup>16</sup>. Rzec w tym, że w 1939 r. tego „odłamu politycznego”, który optował za współdziałaniem polityczno-militarnym z III Rzeszą w Polsce nie było. Stanisław Cat-Mackiewicz, który krytykował politykę zagraniczną ministra Józefa Becka i „doradzał” przyjęcie żądań Hitlera, wylądował w obozie w Berezie Kartuskiej<sup>17</sup>, zdecydowanych germanofilów jak Władysław Studnicki, można było policzyć na palcach jednej ręki.

Odosobnionym głosem są również rozważania, którymi przed kilku laty P. P. Wieczorkiewicz rozpętał istną „burzę” w środowisku historyków, ale także kombatantów i publicystów. Dostrzegając nieuchronność klęski wynikającą z dysproporcji sił militarnych i potencjałów gospodarczych pomiędzy Polską a Niemcami, pomijając nierealność wojny na dwa fronty, podkreślając również fatalną dla Polski aurę polityczną, autor ten niedwuznacznie – w 66 lat po klęsce, stwierdził, że jedynym realnym, nie romantycznym wyjściem, było wówczas przyjęcie żądań Hitlera. Pozwoliłoby to uniknąć hekatomby ofiar oraz ogromnych strat materialnych. „Warto zastanowić się w tym miejscu, czy w ówczesnej sytuacji było jakiekolwiek inne wyjście – pisze P. P. Wieczorkiewicz. – (...) Przyjęcie żądań Führera doprowadziłoby, co prawda do stopniowej, wasalizacji Polski, niemniej oszczędziłoby krajowi i czwartego rozbioru, i wrześniowej klęski, i wreszcie okrucieństw obydwu okupacji (...). Zważmy nadto, o czym się często zapomina, że w perspektywie wiosny 1939 roku dla ogółu Polaków wrogiem numer jeden była Sowiecka Rosja, co potwierdzały wydarzenia dwudziestolecia, od wojny polsko-bolszewickiej począwszy, a na działalności KPP skończywszy”<sup>18</sup>.

---

<sup>16</sup> M. Turlejska, *Rok przed klęską (1 września 1938 – 1 września 1939)*, wyd. III, Warszawa 1965, s. 439.

<sup>17</sup> J. Jaruzelski, *Stanisław Cat-Mackiewicz 1896-1966. Wilno-Londyn-Warszawa*, Warszawa 1987, s. 230-239.

<sup>18</sup> P. P. Wieczorkiewicz, *Historia Polski 1935-1945*, Warszawa 2005, s. 53-54. Zob. <http://www.www.fronda.pl/a/prof-wieczorkiewicz-rosja-ma-potezna-partie-w-polsce,3305.html> – dop. redaktora, dostęp 31 sierpnia 2013.

To miało przesądzić o zgodzie Polski na przyjęcie niemieckich żądań. W jednym z wywiadów nieżyjący już (zm. w 2009 r.) prof. P. P. Wieczorkiewicz stwierdził wprost: „Jak by wyglądał ten sojusz? Niemcy potrzebowali osłony od Sowietów na czas wojny z Zachodem, a potem silnego partnera w ataku na Związek Sowiecki. Możliwości mobilizacyjne Polski wynosiły około 60 dywizji. Jeżeli weźmiemy pod uwagę przebieg kampanii już w 1941 roku, a czas grał na niekorzyść Niemiec, to w 1939-40 roku, 60 polskich dywizji z Niemcami niewątpliwie rozstrzygnęły losy wojny na Wschodzie. W 1940 r. Adolf Hitler i Edward Rydz-Śmigły mogli świętować zwycięstwo na Placu Czerwonym w Moskwie”<sup>19</sup>.

Nie negując rozoważań tego wybitnego historyka, wypada jedynie po raz kolejny stwierdzić, iż nie było wówczas w Polsce ani przyzwolenia politycznego, ani społecznego na kompromis z nazistowską III Rzeszą. Całe społeczeństwo, wszystkie siły polityczne, nawet skrajnie antysanacyjnej opozycji, wsparły wysiłek obronny państwa, odkładając na przyszłość rozgrywkę polityczną o odsunięciu rządzącego obozu od władzy. Prześladowany przez sanację trzykrotny premier RP, przywódca chłopów polskich, więzień brzeski Wincenty Witos, po powrocie z politycznej emigracji w Czechosłowacji i wyjściu z siedleckiego więzienia, 21 maja 1939 r. powiedział w Kielcach do chłopów: „Chłopi polscy inną wynieśli z dziejów naukę o rozprawie z wrogami. Toteż każda próba zagarnięcia ziemi polskiej przez Prusaków spotka się z żywiołowym odporem całego narodu polskiego”<sup>20</sup>. 29 maja w Mościskach do zgromadzonych tłumów chłopów rzekł dobitnie i był to głos jednoznaczny w swojej wymowie: „Macie służyć państwu bez względu na to, jaki jest rząd”<sup>21</sup>. Mówiąc w trakcie wieców o zagrożeniu niemieckim, o konieczności obrony, o potrzebie konsolidacji narodu, Witos podkreślał jednak z mocą, że bez zmiany systemu i demokratyzacji państwa, trwała konsolidacja narodu nastąpić nie może<sup>22</sup>. Również PPS, SN i pomniejsze partie opozycyjne zadeklarowały pełną wolę obrony kraju „bez targów o Ojczyznę”<sup>23</sup>.

<sup>19</sup> Wywiad z prof. Pawłem Wieczorkiewiczem pt. *Rosja ma potężną partię w Polsce*, portal Fronda.

<sup>20</sup> W. Witos do wszystkich ludowców, „Piast”, 1939 nr 22, s. 1.

<sup>21</sup> Jedyną naszą ostoją jest silne państwo, ibidem, s. 2.

<sup>22</sup> A. Zakrzewski, *Wincenty Witos, chłopski polityk i mąż stanu*, Warszawa 1977, s. 377.

<sup>23</sup> K. Grünberg, op. cit., s. 23. Por.: J. Faryś, *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918-1939*, Warszawa 1982, *passim*.

O postawie, powszechniej woli walki oficerów i żołnierzy Wojska Polskiego świadczą poniższe relacje. Oficer 1. Dywizji Piechoty Legionów stacjonującej w Wilnie, Stanisław Truszkowski wspominał: „Dla nas, żołnierzy, sytuacja wyglądała jednoznacznie: mimo ogromnej przewagi militarnej i przemysłowej wroga, mimo przykładu małodusznych kapitulacji innych państw, musimy nasz obowiązek obrony wolności i niepodległości narodu wykonać z całą gotowością i bez reszty, nie oglądając się na szanse zwycięstwa”<sup>24</sup>. Rotmistrz Zbigniew Szacherski, oficer 7 Pułku Strzelców Wielkopolskich pisał: „W pułku nastrój panował dobry. Przewidywaliśmy, że czekają nas ciężkie, przewlekłe walki, które muszą jednak doprowadzić do ostatecznego zwycięstwa. Nie chcieliśmy zasadniczo wojny, lecz byliśmy każej chwili gotowi do obrony Ojczyzny. Młodsi oficerowie włączyli się z entuzjazmem do nastroju wojennego, urzeczeni mirażem pasjonującej odmiany, wspaniałych bohaterskich czynów, możliwości wyróżnienia i awansu”<sup>25</sup>. Porucznik rezerwy 27. DP, mgr inż. Stanisław Ślawiński wspominał: „Pociąg miarowo zdążył na zachód. Po drodze wyprzedzaliśmy liczne składy załadowane wojskiem i bronią. »Na Berlin«, »Nad Szprewę«, »Powtórzymy Grunwald« – głosiły napisy kreślone kredą na ścianach wagonów. Tej treści napisy kreślili żołnierze wbrew surowemu zakazowi wydanemu przez GISZ (...). Tłumione pędem jazdy dolatywały nas fragmenty dziarskich, żołierskich piosenek, pełnych wiary w zwycięstwo i ufań w przyszłość. To z centralnych rejonów Polski podążały w tym samym kierunku transporty wojskowe. Od razu poprawił mi się nastrój. »O nie – pomyślałem sobie – z takimi żołierzami nie przegrywa się wojny«. Wszystkie zresztą pociągi z wojskiem, spotykane na trasie Warszawa – Toruń, świadczyły o bojowym nastroju żołnierzy”<sup>26</sup>. Podobnych w wymowie relacji i wspomnień można przytoczyć setki i tysiące.

Podobne były nastroje społeczeństwa. Wacław Lipiński, późniejszy szef propagandy Dowództwa Obrony Warszawy, w marcu 1939 r. zanotował: „Powszechna opinia społeczna – za wojną, za nieustępowaniem. Społeczeństwo było jednak spokojne (...)”<sup>27</sup>. S. Truszkowski charakteryzował postawę mieszkańców Wilna: „Ten nastrój powagi i skupienia podzielała ludność miasta,

---

<sup>24</sup> S. Truszkowski, *Mój wrzesień. Wspomnienia z kampanii 1939 r.*, wyd. IV, Warszawa 1971, s. 8.

<sup>25</sup> Z. Szacherski, *Wierni przysiędze*, Warszawa 1968, s. 36-37.

<sup>26</sup> S. Ślawiński, *Od Borów Tucholskich do Kampinosu*, wyd. II, Warszawa 1971, s. 22.

<sup>27</sup> W. Lipiński, *Dziennik. Wrześniowa obrona Warszawy 1939 r.* Wstęp, komentarz i przypisy J. M. Kłoczowski, Warszawa 1989, s. 42.

na zewnątrz nie okazując uczuć niepokoju. Władze, przez radio i prasę, podtrzymywały wiarę w słuszność naszej sprawy. Szary człowiek żywiał nadzieję, że przecież do zbrojnego konfliktu nie dojdzie. Pamiętano skutki pierwszej wojny światowej...”<sup>28</sup>. Mobilizowane i odchodzące na front oddziały żegnały entuzjazm tłumów, naręcza kwiatów, wiwaty.

Kreśląc wizję niemiecko-polskiego sojuszu P. P. Wieczorkiewicz nie wziął pod uwagę również setek tysięcy (!) poległych żołnierzy węgierskich i rumuńskich, którzy jako sojusznicy Hitlera zginęli w czasie wojny przeciw ZSRR. Straty węgierskie były znacznie większe niż Wojska Polskiego, zarówno w 1939 r., jak i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i Ludowego Wojska Polskiego na Wschodzie. Ludność Węgier w 1939 r. wynosiła 10,1 mln, Polski – 35,1 mln<sup>29</sup>.

Przyjrzyjmy się bliżej sytuacji międzynarodowej, jak i polskim przygotowaniom do wojny. Z uwagi na ogrom problematyki, której poświęcono setki rozpraw naukowych i popularnonaukowych, będą to rozważania o bardzo ogólnym charakterze. Już na wstępie sprecyzujmy wyraźnie tezę, iż żadna, nawet najpełniejsza konsolidacja narodowa, czy polityczna, nie zmieniłaby w sposób zasadniczy dysproporcji sił. Przyjęcie współodpowiedzialności za losy Polski przez opozycję poprzez utworzenie rządu „Obrony Narodowej” czy „zaufania narodowego”, rządu koalicyjnego, miałoby znaczenie raczej symboliczne, psychologiczno-propagandowe, nie zwiększałoby w realny sposób sił obronnych państwa. W przyszłości zdjęłyby natomiast ciężar pełnej odpowiedzialności za klęskę z obozu sanacyjnego.

5 maja 1939 r. minister spraw zagranicznych Józef Beck stwierdził w dramatycznym przemówieniu sejmowym, stanowiącym odpowiedź na niemieckie żądania z 28 kwietnia (mowa Hitlera w Reichstagu): „O co właściwie chodzi? Czy o swobodę ludności niemieckiej Gdańska, która nie jest zagrożona, czy o sprawy prestiżowe – czy też o oddechnięcie Polski od Bałtyku, od którego Polska oddechnąć się nie da! (...) Pokój jest rzeczą cenną i pożądaną. Nasza generacja, skrwawiona w wojnach, na pewno na pokój zasługuje. Ale pokój, jak prawie wszystkie sprawy tego świata, ma swoją cenę wysoką, ale wymierną. My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna. Tą rzeczą jest honor”<sup>30</sup>. Przyjętą przez posłów, przez ogólny społeczeństwa

<sup>28</sup> S. Truszkowski, op. cit., s. 8.

<sup>29</sup> Mały rocznik statystyczny 1939, Warszawa 1939, s. 16.

<sup>30</sup> Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów, Warszawa 1965, s. 23-27.

z wielkim aplauzem, z uznaniem przez antysanacyjną opozycję mową, minister Beck przekreślał możliwość jakiegokolwiek kompromisu, równocześnie jednak w pełni przyznawał się do klęski swych koncepcji polityki zagranicznej, „równych odległości” do Berlina i Moskwy. „Aura” polityczna – jak wspomniałem powyżej – była dla Polski w polityce międzynarodowej wielce niepomyślna, i to od szeregu już lat. Walił się w gruzy system wersalski. Liga Narodów okazywała się więcej niż fikcją, a ogarnięte amokiem pacyfizmu demokracje zachodnie nie dostrzegały ani niebezpieczeństwa faszyzmu i nazizmu, ani stalinowskiego komunizmu. Gdy w 1933 r. kanclerzem Niemiec został Adolf Hitler, nastąpił – za niemym przyzwoleniem Zachodu – finał wszystkich ograniczeń i sankcji narzuconych w Wersalu pokonanym Niemcom. Hitler rozgromił opozycję wewnętrzną, wystąpił z Ligi Narodów, zaprzestał spłat reparacji wojennych, podjął intensywne zbrojenia. Sojusz polityczno-wojskowy z Francją z lutego 1921 r. nie miał poważniejszego znaczenia dla Polski już w połowie lat dwudziestych; sojusz z Rumunią z marca 1922 r. miałby może jakieś znaczenie przy konflikcie z ZSRR, przeciwko któremu był skierowany. Pozycja polityczna Polski w Europie wyglądała źle. Za rządów w MSZ ministra Augusta Zaleskiego (1926-1932), nasza dyplomacja wykazywała jeszcze sporo ruchliwości, a przede wszystkim rozwagi. Polska brała aktywny udział w pracach Ligi Narodów, w 1928 r. podpisała tzw. układ Brianda-Kelloga w sprawie nieuciekania się do wojny przy rozwiązywaniu konfliktów międzynarodowych, w 1929 r. sygnowała tzw. Protokół Litwinowa, dotyczący wcześniejszego wprowadzenia w życie układu Brianda-Kelloga. Ukoronowaniem zabiegów wschodnich ministra Zaleskiego było podpisanie w dniu 25 lipca 1932 r. układu z ZSSR o nieagresji (początkowo na trzy lata, przedłużony 5 maja 1934 do 31 grudnia 1945). 2 listopada 1932 r. kierownictwo polskiego MSZ przejął Józef Beck. Mimo pozornych sukcesów wszystko w polityce międzynarodowej zaczęło przybierać dla Polski zły wymiar, w rzeczywistości rozwijał się „czarny scenariusz”<sup>31</sup>.

Z uprzedzeń Becka do Francji zdawano sobie sprawę nad Sekwaną<sup>32</sup>. Z sąsiadów Polski – z Czechosłowacją mieliśmy stosunki bardzo złe, z Litwą – żadne, z ZSSR – mimo układu z 1932 r. – niestabilne, z Niemcami Hitle-

<sup>31</sup> Szerzej: M. K. Kamiński, M. J. Zacharias, *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1918-1939*, Warszawa 1993; M. Pasztor, *Polska w oczach francuskich kół rządowych w latach 1924-1939*, Warszawa 1999; M. Nurek, *Polska w polityce Wielkiej Brytanii we latach 1936-1941*, Warszawa 1983; *Historia dyplomacji polskiej 1918-1939*, t. IV, Warszawa 1995.

<sup>32</sup> M. Pasztor, op. cit., *passim*.

ra – do stycznia 1934 r. – katastrofalne. Łotwa w polityce międzynarodowej się nie liczyła, Rumunia pozostawała na marginesie polityki europejskiej. Mimo podpisania w dniu 26 stycznia 1934 r. w Berlinie polsko-niemieckiej deklaracji o nieagresji na 10 lat<sup>33</sup> i parafowaniu w dniu 5 maja tego roku protokołu o przedłużeniu układu z ZSRR o nieagresji na 10 lat, tj. do 31 grudnia 1944 r., czarne chmury jeły się szybko gromadzić nad Polską. Dla Hitlera układ z Polską miał charakter taktyczny, dla Stalina również.

Następowała błyskawiczna rozbudowa sił zbrojnych III Rzeszy. W marcu 1935 r. w Niemczech wprowadzono obowiązkową służbę wojskową. Reichswehr przekształcono w coraz lepiej uzbrojony i wyszkolony Wehrmacht. W marcu 1936 r. Hitler stworzył fakt dokonany, wprowadzając swe wojska do zdemilitaryzowanej strefy Nadrenii; wówczas to rząd polski (za aprobatą Prezydenta RP i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Edwarda Rydza-Śmigłego) zawiadomił rząd francuski, iż gotów jest wypełnić zobowiązania sojusznicze w przypadku podjęcia przez Francję czynnej akcji militarnej przeciw III Rzeszy<sup>34</sup>. Francuzi ograniczyli się jednak tylko do formalnego protestu, rozbudowując nadal pas potężnych fortyfikacji granicznych z Niemcami (linia Maginota). Nie wykorzystano więc ostatniej szansy powstrzymania słabego jeszcze Hitlera. Dalszy ciąg zdarzeń stanowił logiczną konsekwencję braku reakcji Zachodu: udział III Rzeszy w wojnie domowej w Hiszpanii (1936-1939), aneksja Austrii (Anschlus) w marcu 1938 r., wreszcie układ monachijski z 30 września 1938 r., oznaczający przyzwolenie Francji i Wielkiej Brytanii na rozbiór Czechosłowacji<sup>35</sup>. Francuska zdrada wobec czeskiego sojusznika była aż nadto widoczna.

„W obliczu narastającej niemieckiej ekspansji posunięciem zgodnym z narodowymi interesami byłoby natychmiastowe zminimalizowanie wszelkich dotychczasowych sporów pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Dobro tych narodów wymagało odroczenia pretensji terytorialnych oraz wzajemnych animozji i zaakceptowania procedury obustronnych negocjacji” – podkreślił K. Grünberg<sup>36</sup>. Zamiast tego Polska wzięła udział w rozbiorze Czechosłowacji, wkraczając

<sup>33</sup> Szerzej M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933-1938*, Poznań 1965.

<sup>34</sup> J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921-1939*, Warszawa 1970, s. 216-219.

<sup>35</sup> H. Batowski, *Austria i Sudety 1919-1938. Zabór Austrii i przygotowanie do agresji na Czechosłowację*, Poznań 1968; idem, *Zdrada monachijska. Sprawa Czechosłowacji i dyplomacja europejska w roku 1938*, Poznań 1973; S. Stanisławska, *Polska a Monachium*, Warszawa 1967; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Monachium 1938. Polskie dokumenty dyplomatyczne*, Warszawa 1985.

<sup>36</sup> K. Grünberg, op. cit., s. 16.

2 października 1938 r. na Zaolzie, rewindykując także skrawki Spisza i Orawy<sup>37</sup>. Niezależnie od zasadności polskich praw do tego regionu (zajęcie Zaolzia spotkało się nawet z aprobatą opozycji), Polska, po pierwsze – aktywnie wsparła politykę Hitlera, po drugie przyczyniła się do końcowego demontażu ładu wersalskiego. Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Kamil Krofta wypowiedział wówczas prorocze słowa przestrogi: „My nie jesteśmy ostatni. Po nas ten sam los dosięgnie również innych”<sup>38</sup>. Miał na myśli niewątpliwie Polskę...

Podpisanie układu monachijskiego stanowiło też dla „wielkiej czwórki” (Wielka Brytania, Francja, Niemcy, Włochy) wielce niebezpieczny dla mniejszych państw (w tym Polski) precedens, że można wszelkie sprawy sporne załatwiać bez udziału zainteresowanej strony. Być może nie dostrzegał tego jeszcze minister J. Beck, ulegający wciąż „mocarstwowym” wizjom i oczekujący – bezzasadnie i na przόźno – na zaproszenie do Monachium. Mimo swego potencjału terytorialnego, ludnościowego, bitnej, dobrze wyszkolonej i silnej liczebnie armii, Polska przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego była przedmiotem, a nie podmiotem polityki europejskiej.

Konsekwencją tej postawy mocarstw była propozycja, jaką przedstawił 24 października 1938 r. minister spraw zagranicznych III Rzeszy Joachim von Ribbentrop ambasadorowi RP w Berlinie Józefowi Lipskiemu „ogólnego rozwiązania problemów istniejących między Polską a Niemcami”. Mowa była w pierwszej kolejności o przyłączeniu Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy, eksterytorialnej autostradzie przez „korytarz” pomorski, a także współpracy w walce przeciwko ZSRR w ramach paktu antykominternowskiego. Przywόdcy III Rzeszy liczyli, że Polska przyjmie te propozycje; rok 1920 był jeszcze faktem dobrze znanym, sława zwycięskiej Bitwy Warszawskiej i pokonanie nawały bolszewickiej rodziły niemieckie nadzieje. Rząd polski odrzucił jednak niemieckie warunki, nawet ich nie ujawniając. Jedyną realną możliwością wyrównania szans pozostało pozyskanie pomocy militarnej Francji i Wielkiej Brytanii. Ponawiane do marca 1939 r. postulaty niemieckie konsekwentnie odrzucano. Poufność rokowań szła tak daleko, że nie znały żądań niemieckich państwa zachodnie, nie znało ich społeczeństwo polskie, nie znał nawet szef Sztabu Głównego Wojska Polskiego. 23 marca 1939 r. zarządzono w Polsce

---

<sup>37</sup> H. Batowski, *Zdrada monachijska...*, op. cit., passim; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Monachium 1938...*, op. cit., passim.

<sup>38</sup> Cyt. za H. Zieliński, *Historia Polski 1914-1939*, Wrocław 1989, s. 261.

częściową mobilizację<sup>39</sup>. 31 marca w Izbie Gmin premier A. N. Chamberlain złożył deklarację stwierdzającą, że rząd brytyjski gwarantuje suwerenność państwa polskiego i gotów jest przyjść mu z pomocą na wypadek zagrożenia. Stanowiło to cyniczną zachętę do stawienia oporu przez kolejną ofiarę Hitlera. Minister J. Beck podjął tę grę – nie miał innego wyjścia – i w dniu 6 kwietnia podpisano dwustronne gwarancje; Wielka Brytania sygnowała je również w imieniu sojuszniczego rządu francuskiego. Dziś – po latach – wiemy, że:

1. W przypadku ataku wojsk III Rzeszy na zachodzie, Polska wypełniła by swe zobowiązania sojusznicze atakując Niemcy;
2. Wielka Brytania do wojny była kompletnie nieprzygotowana i nawet te kilka miesięcy poprzedzających wybuch wojny zostały w sensie przygotowań militarnych zaprzepaszczone;
3. Francuzi nie chcieli „umierać za Gdańsk”;
4. Brytyjskie gwarancje i konwencja wojskowa polsko-francuska z 19 maja 1939 r. zapowiadająca pomoc lotniczą natychmiast po ataku niemieckim na Polskę, a ofensywę lądową w 15 dni po rozpoczęciu wojny były fikcją, podobnie jak zapowiadana pomoc w uzbrojeniu. Po zmobilizowaniu wielomilionowej armii, Francja także nie była gotowa do wojny, a sojusznicza narada w Abbeville 12 września w pełni to potwierdziła.

Wybiegając naprzód przypomnijmy, że mimo wypowiedzenia wojny przez Wielką Brytanię (jako pierwszą) i Francję w dniu 3 września 1939 r., Polska w starciu z III Rzeszą pozostała osamotniona, a 12 września sprzymierzeńcy zdecydowali, że w 1939 r. ofensywę lądowej na Niemcy nie podejmą. Nie było też zapowiadanej ofensywy powietrznej. Późniejszy marszałek i czołowy dowódca francuski z czasów II wojny światowej, gen. Alphonse Juin ocenił fakt bezczynności aliantów następująco: „Dlaczego nie zaatakowaliśmy natychmiast na naszym froncie, gdy wojska niemieckie rzuciły się na Polskę? Cóż za niewybaczalny błąd! Nakazywał to przede wszystkim honor (...). Pozwoliliśmy zdruzgotać Polskę związaną z nami paktem sojuszniczym. (...) Cóż za hańba! (...) Z punktu widzenia strategii popełniliśmy błąd poważny i ciężki. Nie było ryzyka. Wszystkie niemieckie dywizje pancerne, z wyjątkiem jednej, były zajęte w Polsce. Niemcy nie mieli żadnych sił przeciw nam. Był to moment do rzucenia wojsk do ofensywy, złamania ich linii Zygfryda, która była tylko bluffem”<sup>40</sup>.

<sup>39</sup> Por.: W. Stachiewicz, *Wierności dochować żołnierskiej. Przygotowania wojenne w Polsce 1935-1939 oraz kampania 1939 w relacjach i rozważaniach szefa Sztabu Głównego i szefa Sztabu Naczelnego Wodza*, Warszawa 1998, passim.

<sup>40</sup> Cyt. za P. P. Wieczorkiewicz, *Kampania 1939 roku...*, op. cit., s. 64.

Opinię powyższą potwierdzają niepodważalne fakty. Naprzeciw 74 dywizji francuskich, które były gotowe do działań po 20 września, Niemcy mogli wystawić po pełnej mobilizacji równowartość 44 Wielkich Jednostek, w przeważającej części drugorzutowych. Przewaga Francuzów wynosiła 4:1: w artylerii, 80:1 w czołgach, przy pełnej przewadze sprzymierzonych w powietrzu. Większość jednostek grupy Armii „C” dowodzonej przez gen. płk. Wilhelma von Leeba posiadała zapasy amunicji ledwie na trzy dni walki; osławiona linia Zygfryda stanowiła fikcję – składała się z lekkich umocnień polowych. Wielka Brytania dysponowała najsilniejszą flotą morską świata, co wraz z marynarką francuską dawało wprost przygniatającą przewagę nad flotą III Rzeszy. Atak sprzymierzonych na zachodzie wymusiłby ściągnięcie z frontu polskiego lotnictwa, dywizji pancernych i szybkich; stanowiłby zapewne – jak to określił Hitler – „*Finis Germaniae*”<sup>41</sup>. Niespełna osiem miesięcy po klęsce Polski, Francja zapłaciła ogromną cenę za zdradę swego sojusznika, a Wielka Brytania znalazła się na skraju klęski. Rząd RP na Uchodźstwie nadal był jednak traktowany przedmiotowo<sup>42</sup>.

Zupełnie nową sytuację stanowiło wejście ZSRR do polityki europejskiej. Po dojściu w 1933 r. Hitlera do władzy, Stalin nakazał przeorientowanie polityki zagranicznej Moskwy. ZSRR przestał zwalczać system wersalski, przystąpił do Ligi Narodów, unormował stosunki z Polską. Finał kryzysu monachijskiego rozczarowała Stalina, który liczył na wybuch wojny w Europie, z której ZSRR stojąc z boku, wyszedłby wzmacniony politycznie i militarnie. Godząc się pozornie z funkcjonowaniem systemu wersalskiego, przywódcy ZSRR ze Stalinem na czele nie wyrzekli się nadziei na jego rozmontowanie. W kategoriach czysto taktycznych, propagandowo-politycznych, należy rozważyć zarówno propozycje radzieckiej pomocy dla Polski z maja 1939 r., jak i udział ZSRR w rokowaniach wojskowych z Francją i Wielką Brytanią latem 1939 r. Dla strony polskiej nie do przyjęcia była obecność, przemarsz, albo stworzenie baz Armii Czerwonej na terytorium Rzeczypospolitej, z drugiej strony słusznie przewidywano, iż sojusz z ZSRR może stać się przyczyną przyspieszenia, a nie odsunięcia niemieckiej agresji<sup>43</sup>.

---

<sup>41</sup> L. Moczulski, op. cit., s. 455.

<sup>42</sup> Por.: E. Duraczyński, *Rząd Polski na Uchodźstwie 1939-1945. Organizacja. Personalia. Polityka*, Warszawa 1993; *Historia dyplomacji polskiej. T. V 1939-1945*, pod red. W. Michowicza, Warszawa 1999.

<sup>43</sup> K. Grünberg, op. cit., s. 39-40.

Podpisanie w dniu 23 sierpnia 1939 r. Paktu Ribbentrop-Mołotow stanowiło wyraźny zwrot w polityce ZSRR. Wprawdzie współpraca z Niemcami trwała od układu w Rapallo w 1922 r., ale oba totalitarne państwa dzieliło wiele. Względy ideologiczne znalazły się w sierpniu wyraźnie w cieniu korzyści politycznych i gospodarczych. Pakt miał obowiązywać przez lat dziesięć i na pozór przypominał wiele innych bilateralnych układów zawieranych wcześniej w Europie (choćby polsko-radziecki układ z 1934 r.). O istocie paktu z 1939 r. przesądzał ściśle tajny protokół dodatkowy, mówiący o „strefach interesów”. W przypadku terytorium Polski była to linia rzek: Narew, Wisła, San. „Tajny protokół” był w istocie rzeczy zakamuflowanym sojuszem wojskowym, przewidywane bowiem »rozstrzygnięcie« bytu niepodległego ościennego państwa »w drodze przyjaznego obopólnego porozumienia« mogło być przeprowadzone jedynie manu militari. Tak też rozumieli to Niemcy, którzy po zaatakowaniu Polski silnie dopingowali swego sojusznika do jak najspieszniejszego wystąpienia zbrojnego” – podkreślił P. P. Wieczorkiewicz. – Mocarstwa zachodnie dość szybko weszły w posiadanie dokumentu; być może w grę wchodziła świadoma nawet niedyskrecja ze strony niemieckiej, która miała skłonić je do poniechania myśli o wystąpieniu po stronie Polski”<sup>44</sup>.

Protokół dodatkowy był sprzeczny z prawem międzynarodowym, do dziś zresztą „nie znaleziono” w archiwach rosyjskich egzemplarza radzieckiego, a ZSRR niemal do końca swego istnienia zaprzeczał autentyczności opublikowanych po wojnie na Zachodzie dokumentów. Oznaczał pełne przyzwoelenie, wprost zachętą Niemiec przez Stalina – tak odczytał wiceminister spraw zagranicznych Polski, Jan Szembek<sup>45</sup> – do wojny z Polską; zapowiadał rychłe wejście ZSRR do „gry”. Strona radziecka, konkretnie jej dyktator, stawała się w ten sposób współwinna rozpoczęciu II wojny światowej. Agresja wobec Polski, Finlandii, zagarnięcie państw bałtyckich i Besarabii w 1940 r. w pełni to potwierdzają. Wiarołomni sojusznicy zachodni nie raczyli nawet poinformować o jego treści strony polskiej, obawiając się, że wiadomość ta może ograniczyć czy pomniejszyć wolę oporu Polaków.

Polska pozostała osamotniona wobec starcia z potężnym, bezkompromisowym agresorem. Abstrahując od licznych błędów i kierowania się iluzjami przez polską dyplamację, wybór był żaden. Pójście z Hitlerem było nie do przyjęcia, sojusz z ZSRR – nierealny, wcześniej blok z Czechosłowacją także „nie do przyjęcia”.

<sup>44</sup> P. P. Wieczorkiewicz, *Kampania 1939 roku....*, op. cit., s. 5-6.

<sup>45</sup> *Diariusz i teki Jana Szembeka (1939-1945)*, t. IV *Diariusz i dokumentacja za rok 1938; Diariusz i dokumentacja za rok 1939*, Londyn 1972, s. 691.

Tymczasem był to wówczas realny sojusz, który militarnie i gospodarczo mógł stanowić przeciwwagę dla państwa Hitlera. Republika Czechosłowacka dysponowała dobrze rozwiniętym przemysłem zbrojeniowym, nowoczesną i silną armią. „Niemcy nie doceniali (...) swego przeciwnika, nie doceniała go także cała ówczesna światowa opinia publiczna. Jak na stosunkowo małe państwo Czechosłowacja dysponowała dużym potencjałem obronnym i armią zajmującą pod względem liczby zmobilizowanych wielkich jednostek szóste miejsce w Europie, a ósme we współczesnym świecie” – podkreślił Marian Zgórniak<sup>46</sup>. Uzbrojenie armii – oparte głównie na zakładach Škody i Tatry – było nowoczesne, potężne były również fortyfikacje sudeckie. Zdrada Francji, zimna obojętność i rewizjonistyczna polityka Polski uniemożliwiły użycie tych sił przeciw III Rzeszy. Już niebawem, w znacznej części czołgami, ciągnikami i samochodami czeskimi, Niemcy rozjeżdżali Polskę, Francję, Belgię i Holandię.

O przepaści gospodarczej świadczą liczby. W 1938 r. wydobycie węgla w Polsce wynosiło 38,1 mln ton (w 1913 r. – 41 mln), ropy naftowej 507 tys. ton, rudy żelaza 872 tys. ton. Produkcja surówki żelaza wynosiła 879 tys. ton, stali 1441 tys. ton, cynku 108 tys. ton<sup>47</sup>. W tym samym czasie Niemcy produkowały 6 razy więcej węgla niż Polska, 11 razy więcej rudy żelaza, 13 razy więcej stali. W latach 1935-1939 Polska wyasygnowała na cele obronne ogromną w stosunku do rocznych budżetów kwotę 6,5 miliarda złotych; Niemcy w tym czasie wydały 90 mld marek, czyli 180 mld zł, a więc 27 razy więcej niż Polska<sup>48</sup>. Należy do tego doliczyć zagarnięty w całości potencjał gospodarczy oraz militarny Austrii i Czechosłowacji. Niepokojący był także bardzo wysoki udział kapitału zagranicznego w przemyśle polskim, w tym niemieckiego, działającego w myśl dyrektyw Auswärtigesamtu, a na Śląsku stanowiącego wprost bazę dla niemieckiej V kolumny<sup>49</sup>.

Po latach wielkiego kryzysu Polska z wolna wchodziła w fazę ożywienia gospodarczego. W 1936 r. rozpoczęto realizację 4-letniego planu rozwoju gospodarczego kraju, przeznaczając na inwestycje ogółem 1650-1800 mln złotych.

---

<sup>46</sup> M. Zgórniak, *Sytuacja militarna Europy w okresie kryzysu politycznego 1938 r.*, Warszawa 1979, s. 167.

<sup>47</sup> *Mały rocznik statystyczny 1939...*, s. 128-129.

<sup>48</sup> P. Stawecki, *Polski potencjał wojenny*, [w:] *Wojna obronna Polski...*, s. 82-87; A. Czubiński, op. cit., s. 255-256.

<sup>49</sup> E. Kozłowski, *Wojsko Polskie 1936-1939. Próby modernizacji i rozbudowy*, Warszawa 1964, s. 29; P. Stawecki, op. cit., s. 85; M. M. Drozdowski, *Polityka gospodarcza rządu polskiego 1936-1939*, Warszawa 1963, *passim*.

W późniejszym wariantie kwotę tę zwiększyły do 2,4 mld zł. 5 lutego 1937 r. ogłoszono początek budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego, głównie w widłach Wisły i Sanu. Rozpoczęto budowę huty i fabryki działa w Stalowej Woli, zbudowano fabrykę amunicji w Kraśniku i samolotów w Mielcu, rozpoczęto wiele nowych inwestycji przemysłu zbrojeniowego. Prowadzono studia nad 6-letnim planem rozbudowy sił zbrojnych. W styczniu 1937 r. rząd podjął decyzję o wyasygnowaniu na Fundusz Obrony Narodowej 1 miliarda zł do 1940 r., wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego upoważniono do zaciągnięcia pożyczek na 400 mln zł i kredytów na 1 mld zł. W marcu 1939 r. podjęto nowy, 3-letni plan rozbudowy sił zbrojnych, przewidując na ten cel 2 mld zł. Był to ogromny wysiłek finansowy, ponad 50% dochodów państwa przeznaczano na obronę i zbrojenia. Jednakże z blisko 4,2 mld zł wydatkowanych na obronę od roku budżetowego 1936/1937 do 1939 r., tylko 1370 mln wydano bezpośrednio na modernizację armii i zbrojenia, resztę pochłonęło bieżące utrzymanie wojska (60-65%). Nie wszystkie środki wydatkowane efektywnie. W latach 1927/1928-1938/1939 roczny przydział środków przeznaczonych na poszczególne rodzaje sił zbrojnych wynosił przeciętnie: na uzbrojenie – 7%, lotnictwo – 4%, broń pancerną, służbę samochodową, łączność i wojska saperskie – 2,3%, wojska taborowe i konie – 4,4%, marynarkę wojenną i lotnictwo morskie, budownictwo i fortyfikacje wybrzeża – 3,9%<sup>50</sup>.

Wszystkie inwestycje były jednak spóźnione. W latach 1935-1939 wyprodukowano w kraju ledwie 23 tys. pojazdów mechanicznych; w 1939 r. było w Polsce 31,8 tys. samochodów osobowych, 8,6 tys. – ciężarowych, 12 tys. motocykli<sup>51</sup>.

Między 1926 a 1935 r. nie nastąpiły poważniejsze zmiany w organizacji i uzbrojeniu armii. Ponad 82% jej stanu stanowiła piechota, kawaleria i artyleria; lotnictwu i broni pancernej wyznaczano rolę pomocniczą. Broń pancerną stanowiły wówczas przestarzałe samochody pancernie i pociągi pancernie. Dopiero od połowy lat trzydziestych, w związku z 6-letnim programem modernizacji armii, zapoczątkowano zmiany organizacyjne. Analiza porównawcza z 1936 r. przeprowadzona przez Sztab Główny WP, uwidoczyliła poważne zacofanie techniczne armii polskiej oraz jej słabe przygotowanie do wojny. W 1937 r. przystąpiono do organizacji brygad zmotoryzowanych, ale

<sup>50</sup> P. Stawecki, op. cit., s. 118; M. M. Drozdowski, op. cit., s. 84-91.

<sup>51</sup> K. Groniowski, *Technika motoryzacyjna w Polsce w okresie międzywojennym*, Wrocław 1965, s. 113; *Mały rocznik statystyczny 1939...*, op. cit., s. 202. J. Żarnowski, *Polska 1918-1939. Praca. Technika. Społeczeństwo*, wyd. II, Warszawa 1999, passim.

do września 1939 r. przezbrojono i wyposażono tylko jedną taką jednostkę; druga znajdowała się w toku organizacji. Mimo niewątpliwie wielkich osiągnięć polskiej myśli technicznej w dziedzinie uzbrojenia (np. bombowiec „Łoś”, karabin przeciwpancerny „Ur”, czołg lekki 7 TP) ze względu na słabość ekonomiczną państwa, nowe typy broni i uzbrojenia nie mogły wpływać decydująco na podniesienie ogólnego stanu obronności. Było ich po prostu za mało.

Struktura sił zbrojnych Rzeczypospolitej w 1939 r. była aż nadto przestarzała: piechota – 49,4%, kawaleria – 10,2%, artyleria – 14,9%, wojska pancernne (kolejowe, samochodowe) – 2,9%, saperzy – 4,6%, łączność – 3,2%, lotnictwo i obrona przeciwlotnicza – 5,5%, marynarka wojenna – 2,3%, służby – 7%<sup>52</sup>. We wrześniu 1939 r. nieliczne czołgi polskie były porozrzucane po armiach i grupach operacyjnych<sup>53</sup>. O manewrowości jednostek polskich – poza kawalerią – trudno mówić.

Niemiecka dywizja piechoty poza możliwościami transportowymi (ponad tysiąc samochodów ciężarowych i osobowych), posiadała też większą od polskiej liczebność (17 734 ludzi; polska DP – 16 492), a przede wszystkim znacznie większą siłę ognia: 378 lkm, 138 ckm, 75 armat ppanc. 37 mm, 93 granatniki 50 mm, 54 moździerze 81 mm, 20 armat 75 mm, 36 haubic 105 mm, 6 armat 150 mm, 12 najcięższych km plot., 6 samochodów pancernych, 527 motocykli<sup>54</sup>. Polska dywizja piechoty miała na stanie zaledwie 76 samochodów ciężarowych i osobowych, 320 rkm, 6 lkm, 132 ckm, 81 granatników, 20 moździerzy, 27 armat ppanc., 30 armat 75 mm, 12 haubic 100 mm, 3 armaty 105 mm, 3 haubice 155 mm, 4 armaty plot. 40 mm, 92 kb ppanc. „Ur”<sup>55</sup>. Z tych ostatnich we wrześniu – październiku 1939 r. użyto tylko część, gdyż nie zdążyono przeszkościć mających je obsługiwać żołnierzy.

Mimo straszliwego zmęczenia oficerów i żołnierzy polskich jednostek piechoty ciągłymi marszami odwrotnymi i atakami niemieckiego lotnictwa w walkach 1939 r., dowiodły one jednak swej wysokiej wartości bojowej. Francuski generał Louis Faury stwierdził: „(...) gdy piechota niemiecka nacierała bez

<sup>52</sup> W. Ryżewski, *Wojsko Polskie przed II wojną światową. Próby modernizacji i rozbudowy*, [w:] *Wojna obronna Polski...*, op. cit., s. 169.

<sup>53</sup> R. Szubański, *Polska broń pancerna w 1939 roku*, Warszawa 1982, passim.

<sup>54</sup> W. Ryżewski, *Siły zbrojne hitlerowskich Niemiec – narzędzie agresji i podbojów*, [w:] *Wojna obronna Polski...*, op. cit., s. 207.

<sup>55</sup> Idem, *Wojsko Polskie...*, op. cit., s. 161.

wsparcia czołgów i lotnictwa, piechota polska dowiodła przewagi swego wyszkolenia i morale zadając przeciwnikowi ciężkie straty”<sup>56</sup>.

Tragicznie wręcz wyglądały dysproporcje w bronie pancernej. Wystawiliśmy około 100 samochodów pancernych – bez większej wartości bojowej, 574 tankietki TKS i TK o niewielkiej wartości, 102 czołgi R-17 bez żadnej wartości bojowej, 10 pociągów pancernych o ograniczonej przez lotnictwo nieprzyjaciela manewrowości i sile bojowej. Tylko 211 czołgów lekkich Vickers i 7 TP stanowiło realną siłę, ale – jak podkreślono powyżej – rozrzuconych po różnych jednostkach. Tymczasem Niemcy rzucili przeciw Polsce 6 dywizji pancernych (po 1963 samochody, 423 transporterzy opancerzone i 324 czołgi), 4 dywizje zmotoryzowane (2676 samochodów), 4 dywizje lekkie (2463 samochody, 217 transporterów opancerzonych, 86 czołgów)<sup>57</sup>. Strona polska nie dysponowała w ogóle związkami tego typu<sup>58</sup>.

Aż nadto widoczna była dysproporcja sił w lotnictwie. Polska wystawiła 44 bombowce PZL P-37 „Łoś”, około 300 (w tym 142 sprawne) myśliwców PZL P-11 i 188 (131 gotowych) przestarzałych „Karasi”. Niemcy rzucili przeciwko tym niewielkim siłom dwie floty powietrzne, liczące około 1950 samolotów, w stosunku do polskich (poza „Łosiami”) o wiele nowocześniejszych, szybszych, sprawniejszych bojowo. Udało się jednak przebazować bez strat wszystkie samoloty polskie na lotniska polowe i już to stanowiło sukces<sup>59</sup>.

Zazwyczaj historycy zwracają uwagę na przestarzałą doktrynę wojenną strony polskiej, trwanie niemal do ostatnich miesięcy przy opcji wojny z ZSRR, kierowaniu znacznych środków na prace studialno-koncepcyjne dotyczące wojny ze wschodnim sąsiadem. Plan operacyjny „Wschód”, który nie zachował się lub spoczywa w którymś z zagranicznych archiwów, był planem defensywnym „z elementami ograniczonych zwrotów zaczepnych – podkreślił Czesław Grzelak. – (...) Celem obrony strategicznej na wschodzie było wstrzymanie działań zaczepnych nieprzyjaciela w narzuconym mu terenie, zadanie jak największych strat i rozdzielenie jego sił, zyskanie na czasie i zaoszczędzenie sił własnych, a przez to stworzenie sobie przewagi tam, gdzie szukano rozstrzygnięcia przez

<sup>56</sup> Cyt. za T. Jurga, *Obrona Polski 1939*, Warszawa 1990, s. 339.

<sup>57</sup> W. Ryżewski, *Siły zbrojne hitlerowskich Niemiec...*, op. cit., passim.

<sup>58</sup> R. Szubański, op. cit., passim.

<sup>59</sup> J. B. Cynk, *Siły lotnicze Polski i Niemiec. Wrzesień 1939*, Warszawa 1989, passim; A. Rzepniewski, *Wojna powietrzna w Polsce 1939 na tle rozwoju lotnictwa Polski i Niemiec*, Warszawa 1970, passim.

zwrot zaczepny”<sup>60</sup>. Do działań na Wschodzie przewidywano prawdopodobnie cztery armie: „Wilno”, „Baranowicze”, „Wołyń”, „Podole” oraz Samodzielną Grupę Operacyjną „Polesie”, dwie armie rezerwowe: „Lida” i „Lwów” oraz odwód główny Naczelnego Wodza, który miał być skoncentrowany w rejonie Brześcia<sup>61</sup>.

Polskie naczelne dowództwo i koła rządowe zdawały sobie sprawę z przyspieszonych zbrojeń Armii Czerwonej, która w latach 1930-1939 otrzymała 20 239 samolotów (w tym 2660 bombowych i 5052 myśliwskich), 21 010 czołgów, 30 216 dział, 2 307 000 karabinów<sup>62</sup>, przy czym artyleria nie odbiegała jakością od artylerii innych państw; słabsze były parametry czołgów i samolotów (do opracowania nowszych konstrukcji przystąpiono w 1939 r.). Prace nad planem „W” zakończono zasadniczo w 1938 r. W obliczu ruchów wojsk radzieckich w kierunku granicy z Polską w okresie kryzysu polsko-litewskiego wiosną – latem 1938 r. i kryzysu monarchijskiego, polski Sztab Główny i Inspektorat Sił Zbrojnych przystąpiły do prac związanych z uruchomieniem planu „W”, ale ograniczyły się one do przygotowania dokumentów, natomiast praktycznych przedsięwzięć nie wykonano<sup>63</sup>, a prace zamknięto całkowicie w marcu 1939 r. Nigdy nie zakładano wojny na dwa fronty.

Niemniej jednak „Polski korpus oficerski, który pochodził w znacznej liczbie z byłych armii zaborczych, hołdował przeżytem poglądom. Doświadczenia lat 1918-1920 były dla oficerów i generałów legionowej proweniencji uzasadnieniem założeń, że Polska nie ma warunków ani środków na prowadzenie innego modelu wojny – pokreślił K. Grünberg. – (...) Przyjęto pogląd, że tempo działań bojowych zależy od szybkości i manewrowości piechoty na polu walki. Lotnictwu, a przede wszystkim broni pancernej, wyznaczono rolę pomocniczą. Uzasadnieniem takiego podziału były teorie o specyficzny charakterze polskiego terenu działań wojennych, w którym użycie broni pancernej będzie niecelowe. Konserwatyzm naczelnego dowództwa był jednym z podstawowych czynników, które hamowały rozwój techniczny armii”<sup>64</sup>.

Trudno do końca zgodzić się z tą opinią, która odpowiada przede wszystkim okresowi do śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego oraz bezdrożom, mo-

<sup>60</sup> Cz. Grzelak, *Kresy w czerwieni...*, op. cit., s. 84.

<sup>61</sup> R. Szubański, *Plan operacyjny „Wschód”*, Warszawa 1993, passim.

<sup>62</sup> M. Zgórniak, *Europa w przededniu wojny. Sytuacja militarna w latach 1938-1939*, Kraków 1993, s. 206-207.

<sup>63</sup> Cz. Grzelak, *Kresy w czerwieni...*, op. cit., s. 85.

<sup>64</sup> K. Grünberg, op. cit., s. 29.

kradłom i liczny przeszkodom wodnym Kresów Wschodnich. Od 1935 r. – mimo braku środków własnych i nader szczupłych kredytów francuskich – zrobiono tyle, ile leżało w możliwościach słabego gospodarczo, rolniczego państwa. P. P. Wieczorkiewicz stwierdza zacofanie armii w 1935 r. pod względem organizacyjnym, technicznym i doktrynalnym. „Sanacja dziedzictwa Piłsudskiego była zatem niezmiernie trudna. Konieczna odbudowa sił zbrojnych, nie mówiąc już o ich modernizacji, wymagała jasnego planu działania, czasu i pieniędzy. Mimo, że środki na armię pochłaniały w tym momencie ponad połowę budżetu państwa (!), i tak ich dopływ był mniejszy od potrzeb (...). W efekcie większość nakładów w 6-letnim planie rozwoju i modernizacji sił zbrojnych skumulowano z konieczności w okresie końcowym, przewidując z góry znaczne opóźnienia, sięgające roku 1946. Ponieważ zarówno ZSRR, jak i nieco później III Rzesza przystąpiły do gwałtownego rozwoju sił zbrojnych, dotrzymanie zaś im tempa nie było możliwe z powodu niewspółmiernego rozwoju gospodarczego, dystans pomiędzy Wojskiem Polskim a armiami potencjalnych przeciwników z biegiem czasu jeszcze się pogłębiał” – podkreślił Paweł Wieczorkiewicz<sup>65</sup>.

Dalej jednak autor ten zdecydowanie stwierdza: „Ogólna ocena działań Rydza i jego współpracowników w zakresie organizacyjnym i techniki wojskowej musi być, pomimo powyższych niedociągnięć, wybitnie pozytywna. Potwierdził ją brytyjski gen. Edmund Ironside (mianowany wkrótce szefem Sztabu Imperialnego), który wizytując latem 1939 roku sojuszniczą armię, w swych raportach, pisanych bynajmniej nie dla celów kurtuazyjnych, uwypuklał jej liczne walory i podkreślał wysiłek całego narodu oceniąc, że choć »Polacy są biednym narodem, to jednak napinają swe możliwości ażeby się uzbroić«”<sup>66</sup>.

Niewątpliwie znacznym błędem było późne podjęcie prac nad planem wojny z Niemcami, które przyspieszono dopiero w 1936 r., ale do jesieni 1938 r. były to prace głównie studialne. Zaczęto wówczas w ogromnym pośpiechu przetwarzać je w plan operacyjny „Zachód”, który w marcu 1939 r. marszałek E. Rydz-Śmigły skomentował myślą przewodnią: „Prowadzić będziemy od początku defensywę na całym froncie w ten sposób, by zyskując jak najwięcej czasu i utrzymując możliwie długo części kraju niezbędne do prowadzenia wojny – nie dać się rozbić uderzeniem sił głównych nieprzyjaciela”<sup>67</sup>. Szef Sztabu

<sup>65</sup> P. P. Wieczorkiewicz, *Historia Polski 1935-1945...*, op. cit., s. 70.

<sup>66</sup> Ibidem, s. 72; H. Jackiewicz, *Brytyjskie gwarancje dla Polski w 1939 roku*, Olsztyn 1980, s. 176.

<sup>67</sup> Cyt. za W. Stachiewicz, op. cit., s. 387.

Głównego Wojska Polskiego charakteryzował plan „Z” następująco: „Wobec przygniatającej przewagi sił i położenia, jaką nieprzyjaciel będzie miał nad nami, nie będziemy mieli żadnych szans załamania ofensywy jego głównych sił samodzielnie, ani obroną stałą, ani manewrem prowadzącym do bitwy decydującej (...). Zatrzymać ofensywę niemiecką będziemy mogli dopiero, gdy nastąpi zmiana niekorzystnego stosunku sił, związana z odciążeniem naszego frontu przez ofensywę na Zachodzie. Działania nasze do tej chwili miały mieć więc charakter walki o czas, walki o przetrwanie. Walka o czas mogła być w naszych warunkach tylko strategicznym opóźnianiem (...) do czasu odciążenia naszego frontu. Rozstrzygnięcie mogło zapaść tylko na froncie zachodnim”<sup>68</sup>.

Założenia planu „Z” – niedopracowanego i niedokończonego, niemal natychmiast zostały zdepresjonowane powstaniem sprzymierzonej z III Rzeszą Słowacji i zaborem Czech oraz Moraw. Brakowało już czasu na poważniejsze korekty, na budowę fortyfikacji stałych i polowych. Odbiło się to jakże tragicznie we wrześniu.

„Opracowując plan operacyjny »Zachód«, Naczelnego Wódza zamierzał w pierwszej fazie działań obronnych (do dwóch tygodni) prowadzić walki opóźniające i wiązać nieprzyjaciela na skrzydłach, by skupić wystarczające siły do stoczenia bitwy w wielkim łuku Wisły z zaangażowaniem armii »Łódź«, głównego odwodu w postaci armii »Prusy«, a także ewentualnie armii »Poznań« i planowanego odwodu »Kutno« – skomentował Czesław Grzelak. – Przewidywany przebieg działań w drugiej fazie kampanii rozpatrywano alternatywnie: w wypadku ofensywy głównych sił sojuszników zachodnich zakładano ewentualne zwroty zaczepne, w razie zaś zastoju na froncie zachodnim i niepowodzeń na froncie polskim – odwrót za Wisłę z wycofaniem się poszczególnych związków operacyjnych, poczawszy od północnego zachodu.

Pierwsza faza planowanych działań została sformułowana na piśmie, druga zaś – w postaci luźnych koncepcji – stanowiła jedynie zarys idei, która nie miała przed wojną odzwierciedlenia w żadnym dokumencie sztabowym”<sup>69</sup>.

Zarówno polscy politycy, jak i dowódcy wojskowi zdawali więc sobie sprawę z dysproporcji sił, z nieuchronności klęski bez francusko-angielskiej pomocy zbrojnej. W lutym 1939 r. w trakcie poufnej narady na Zamku marszałek Rydz-Śmigły stwierdził: „Pierwszą fazę tej wojny przegramy, ale (...) w międzyczasie Francja zorganizuje armię i przygotuje uderzenie, które nam automatycznie ulży i nie ulega wątpliwości, że wraz z Francją i jej sprzymie-

<sup>68</sup> Ibidem, s. 658.

<sup>69</sup> Cz. Grzelak, *Kresy w czerwieni..., op. cit., s. 86.*

rzeńcami wojnę ostatecznie wygramy”<sup>70</sup>. Ponoć w rozmowie z prymasem Augustem Hlondem posunął się dalej mówiąc: „Wobec ogromnej przewagi armii niemieckiej i jej środków technicznych, będziemy w wojnie regularnie побici i walkę dłuższą będziemy mogli prowadzić tylko w formie partyzantki”. Rydz miał podkreślić również, że Francja „będzie także pobita”<sup>71</sup>. Zastępca szefa Sztabu Głównego WP płk Józef Jaklicz lakonicznie wyraził swoją opinię: „Dostaniemy w dupę”<sup>72</sup>. Ogół społeczeństwa ufał jednak Naczelnemu Wodzowi, prezydentowi, rządowi, bezgranicznie wierzył w swoją armię i w swoich żołnierzy. Propaganda zupełnie nie była potrzebna.

Pozbawiona obiektywnych danych wojskowych opozycja polityczna w Polsce również przewidywała negatywny rozwój sytuacji, chociaż i w tym przypadku wierzono w potęgę Francji. W dniu 3 września 1939 r. w rozmowie z przywódcą ludowców Maciejem Ratajem, gen. Władysław Sikorski – pozostający wówczas bez przydziału wojskowego – przewidywał klęskę wojsk polskich, okupację i upadek rządu sanacyjnego, ale był pewien rozgromienia Niemiec w wyniku wojny europejskiej, a następnie przejęcia władzy przez opozycję. Na stanowisku szefa rządu utworzonego we Lwowie albo na emigracji, widział wówczas Rataja<sup>73</sup>.

Do dziś kontrowersje i spory budzi zgrupowanie wojsk polskich, rozcięgniętych kordonem wzduż granic polsko-niemieckich. Pozwoliło to na zneutralizowanie na wybranych kierunkach uderzenia jednostek pancernych i szybkich, a w rezultacie na uzyskanie wielokrotniej przewagi przez Niemców. Podnosiły się i nadal aktualne są głosy, że należało przyjąć uderzenie niemieckie w oparciu o poważną przeszkodę terenową, w tym przypadku linię rzeki Wisły. Abstrahując od faktu, że we wrześniu 1939 r. ze względu na bardzo niski stan wody, Wisła nie stanowiła poważniejszej przeszkody, będąc większą trudnością dla wycofujących się jednostek polskich niż atakujących niemieckich, Wódz Naczelnny Rydz-Śmigły musiał liczyć się z realiami politycznymi i gospodarczymi. „Istniało bowiem realne niebezpieczeństwo, że w razie uprzedniego wycofania większości wojsk polskich na linię Wisły, co podpowiadałyby niezmienne zasady prowadzenia wojny, Niemcy zadowolą się okupacją opuszczonych w ten sposób terytoriów

<sup>70</sup> H. Gruber, *Wspomnienia i uwagi*, Londyn [b.r.w.], s. 384.

<sup>71</sup> Cyt za P. P. Wieczorkiewicz, *Historia Polski 1935-1945...*, op. cit., s. 68.

<sup>72</sup> Ibidem. Zob też przyp. 5 do artykułu W. L. Ząbka - dop. redaktora.

<sup>73</sup> A. Kołodziejczyk, *Maciej Rataj 1884-1940*, Warszawa 1991, s. 316-317.

(Pomorze, Poznańskie, Śląsk), aby następnie celem rzekomej lokalizacji konfliktu, odwołać się do mediacji mocarstw” – pisał P. P. Wieczorkiewicz<sup>74</sup>.

Nie do przyjęcia dla Polski było oddanie bez walki centrów przemysłowych (Górny Śląsk) i wielkich miast na zachód od Wisły. Dla żołnierzy i oficerów z Wielkopolski, Kujaw, Pomorza, Łódzkiego, Śląska nie do pomyślenia było opuszczenie bez walki swoich domów i rodzin. Był także jeszcze jeden aspekt zagadnienia: strona polska planowała kampanię na co najmniej kilka tygodni. Bez zasobów żywnościowych zachodniej i środkowej Polski było to zadanie niewykonalne, wykazał to w swej monografii poświęconej przygotowaniom wsi do wojny Janusz Odziemkowski<sup>75</sup>.

Pozostawało walczyć, licząc na rychłe uderzenie odciążające. Większa część zamówionego we Francji i Wielkiej Brytanii sprzętu wojskowego nie dotarła na czas (albo wcale nie została wyekspediowana). Bezpośrednie przygotowania do wojny z Polską, III Rzesza rozpoczęła po zajęciu Czechosłowacji (w marcu 1939 r.), natomiast dyrektywy planu agresji pod kryptonimem „Fall Weiss” Hitler podpisał 3 kwietnia. Plan zakładał możliwość uderzenia w każdej chwili, poczynając od 1 września tego roku. „W myśl dyrektywy zadanie Wehrmachtu polegało na zniszczeniu głównych sił Wojska Polskiego, rozwiniętych jak przewidywano na zachód od linii Wisła-Narew – podkreślił Cz. Grzelak. – Zamiar ten miał być zrealizowany przez wykonanie koncentrycznych uderzeń z Prus Wschodnich, Pomorza Zachodniego i Śląska w kierunku środkowej Wisły. Główne uderzenie skierowane ze Śląska, połączone z uderzeniem z Prus Wschodnich, miało doprowadzić do okrążenia i zniszczenia większości sił polskich, zanim zdołają one utworzyć linię obronną na Narwi i Wiśle. Punktem stycznym tych uderzeń miała być Warszawa. Opanowanie stolicy miało być ostatnim etapem niemieckiej kampanii w Polsce”<sup>76</sup>. Drugi pierścień okrążenia wokół wojsk polskich znajdujących się między Wisłą a Bugiem, winien zamknąć się w rejonie Brześcia nad Bugiem.

„Ostatnim wydarzeniem, które mogło jeszcze zahamować katastrofalny bieg wypadków wiodących ku nieuchronnej wojnie, stało się podpisanie 25 sierpnia w Londynie formowanego sojuszu brytyjsko-polskiego” – ocenił P. P. Wieczorkiewicz<sup>77</sup>. Sojusz zapewniał wzajemną pomoc i wsparcie w wyniku agresji;

---

<sup>74</sup> P. P. Wieczorkiewicz, *Historia Polski 1935-1945...*, op. cit., s. 75.

<sup>75</sup> J. Odziemkowski, *Wieś i armia w II Rzeczypospolitej*, Wrocław 1988, passim.

<sup>76</sup> Cz. Grzelak, *Kresy w czerwieni...*, op. cit., s. 58.

<sup>77</sup> P. P. Wieczorkiewicz, *Kampania 1939 roku...*, op. cit., s. 6.

tajny załącznik precyzował, iż chodzi o Niemcy. Rzeczywiście powstrzymało to na kilka dni Hitlera; zaplanowany już na 26 sierpnia atak niemiecki został powstrzymany, chociaż niemieckie oddziały w kilku miejscach granicy otworyły ogień. Ostatnie przygotowania wojenne Polski zostały zdezorganizowane przez nacisk Francuzów i Brytyjczyków. Zaplanowana na 29 sierpnia mobilizacja powszechna została przesunięta o jeden dzień, przez co niepomiernie wzrósł chaos organizacyjny i dziesiątki tysięcy rezerwistów nie dotarły na czas do swych jednostek<sup>78</sup>. Hitler nakazał uderzenie na Polskę rankiem 1 września 1939 r.

Ostatecznie przeciw niemieckim 37 dywizjom piechoty, 1 dywizji górskiej, 6 dywizjom pancernym, 4 dywizjom piechoty zmotoryzowanej, 4 dywizjom lekkim i innym jednostkom liczącym łącznie ponad 1,5 mln żołnierzy, ponad 9 tys. dział, 2,5 tys. czołgów, 1950 samolotów, stawało: 24 dywizje polskiej piechoty, 9 brygad kawalerii, 2 brygady pancerno-motorowe (w tym jedna w organizacji), jednostki obrony narodowej. Siły te liczyły 1 września około 1 mln żołnierzy, 2800 dział, około 500 czołgów i tankietek oraz 400, w większości przestarzałych samolotów. Na linię frontu podążało 10 Wielkich Jednostek, a 9 kończyło mobilizację. Siły niemieckie przeważały liczebnie w stosunku 2,1:1 w artylerii, 5:1 w czołgach, 4,9:1 w samolotach. Dane te nie obejmują, rzecz jasna, stanu technicznego i nowoczesności sprzętu; z drugiej strony nie ujmują ducha bojowego wojska, który był niewątpliwie wyższy po stronie polskiej, broniącej kraju, swych domów i rodzin.

Nie wdając się w analizę przebiegu działań wojennych kampanii polskiej 1939 r., zarówno na froncie polsko-niemieckim, jak i wobec ataku Związku Sowieckiego od 17 września, sięgnijmy jeszcze do dwóch zagadnień związanych z tymi agresjami. Pierwsza – to bezsporny udział w napaści na Polskę 1 września oprócz nazistowskiej III Rzeszy również Słowacji, co w polskiej literaturze naukowej jest podnoszone rzadko i raczej na marginesie rozważań o charakterze polityczno-militarnym, a w pracach popularnonaukowych wręcz pomijane. Wynika to po części z tradycyjnych bliskich więzi, łączących narody polski i słowacki, jak i postawy znacznej części polityków słowackich, o większości Słowaków nie wspominając, którzy nie akceptowali rozwoju sytuacji politycznej w swym państwie oraz zbliżenia z Niemcami. Przypomnijmy, że Polskanie zwłocznie uznała powstanie tworzącego się państwa słowackiego<sup>79</sup>.

<sup>78</sup> N. Henderson, *Niedana misja. Berlin 1937-1939*, [Warszawa], 1970, passim; H. Batowski, *Agonia pokoju i początek wojny*, Poznań 1984, s. 15-212.

<sup>79</sup> H. Batowski, *Agonia pokoju...*, op. cit., s. 340; E. Orlof, *Diplomacja polska wobec sprawy słowackiej w latach 1938-1939*, Kraków 1980, s. 131 i n.

Jednak do władzy w Bratysławie nie doszli politycy od lat współpracujący i życzliwi Polsce, ale w pełni podporządkowani III Rzeszy: szef rządu i tymczasowa głowa państwa, wiejski proboszcz ksiądz Józef Tiso (1887-1947, stracony za zbrodnie wojenne), wicepremier i minister spraw wewnętrznych Wojciech Tuka (1880-1946), minister spraw zagranicznych Ferdinand Durčanský (ur. 1906) i inni. Szerokie masy społeczeństwa słowackiego nie dały się jednak otumacić antypolskiej propagandzie.

Błyskawiczne zwasalizowanie Słowacji, rządowa propaganda uderzająca w struny rzekomych planów rozbiorowych wobec tego państwa Budapesztu i Warszawy (lub urojona pomoc Polski dla węgierskich planów aneksji Słowacji), wreszcie faktyczne wejście wojsk III Rzeszy do Słowacji i napływające do polskiego Sztabu Głównego informacje o koncentracji sił niemieckich na obszarze Moraw i Słowacji<sup>80</sup>, zmusiły władze wojskowe do podjęcia decyzji o zorganizowaniu w lipcu 1939 r. improwizowanych odcinków obrony, a następnie armii „Karpaty”, dowodzonej przez gen. Kazimierza Fabrycego<sup>81</sup>.

„Od 28 sierpnia Słowacja znajdowała się pod faktyczną okupacją niemiecką, a armia tego kraju w sile trzech dywizji została przyłączona do mającej zaatakować Polskę od południa grupy hitlerowskiego generała Lista” – pisze H. Batowski<sup>82</sup>. Wprawdzie Słowacja nie wypowiedziała formalnie wojny Polsce, ale 1 września jej premier, ksiądz Tiso wydał wojsku i bojówce partyjnej, Hlinkowej Gwardii rozkaz wystąpienia przeciw Polsce u boku armii niemieckiej. 11 września utworzono specjalne odznaczenie za udział w tej wojnie. Emigracyjni autorzy słowaccy, w tym minister (do 1940 r.) F. Durčanský twierdzą, że wojska słowackie obsadziły tylko starą granicę – przed 1918 r. – ale nie odpowiadają to prawdzie, podobnie jak tłumaczenie ks. J. Tiso na powojennym procesie, że rząd w ogóle nie wydawał żadnych rozkazów, a lokalni dowódcy na własną rękę podejmowali działania bojowe w celu rewindykacji utraconych terenów<sup>83</sup>.

W dniu 1 września poseł Słowacji w Warszawie, Ladislav Szathamáry (1895-1946) przekazał ministrowi J. Beckowi list (ogłoszony w prasie warszawskiej 2 września), w którym pisał m.in.: „(...) Jako przedstawiciel państwa

<sup>80</sup> M. Cieplewicz, M. Zgórniak, *Przygotowania niemieckie do agresji na Polskę w 1939 r. w świetle sprawozdań Oddziału II Sztabu Głównego WP (dokumenty)*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1969, passim.

<sup>81</sup> Z. Kosior, *Armia „Karpaty” w kampanii wrześniowej 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1960 nr 1, s. 68-110; R. Dalecki, *Armia „Karpaty” 1939*, Warszawa 1979, passim.

<sup>82</sup> H. Batowski, *Agonia pokoju..., op. cit., s. 346.*

<sup>83</sup> Ibidem, s. 349.

słowackiego w Rzeczypospolitej Polskiej protestuję (...) przeciw samowolnemu zajęciu Słowacji przez wojska III Rzeszy i przeciw użyciu Słowacji jako bazy do akcji wojennej przeciw bratniemu narodowi polskiemu”<sup>84</sup>. Do wieczora 1 września oddziały niemieckie i słowackie, dowodzone przez gen. Čatloša osiągnęły linię od Jaworzyny, przez Jurgów, Niedzicę, po Dunajec. Słowacy opanowali Czorsztyn, wkroczyli do Jamna i Jaworka<sup>85</sup>. Dalsze działania bojowe, które doprowadziły do załamania w dniu 7-8 września pozycji obronnych armii „Karpaty”, prowadziły siły niemieckie; nie zmienia do kwestii, że państwo słowackie wzięło udział w agresji na Polskę.

Słowacja otrzymała również swoiste „zadośćuczynienie”: 700 km<sup>2</sup> powierzchni (czyli 0,2% przedwojennego terytorium Polski), zamieszkałe przez 30 tys. mieszkańców (nie wszyscy byli Słowakami); razem sześć gmin wiejskich i ani jednego miasta<sup>86</sup>. Od 1939 r. Bratysława posiadała bardzo ograniczone uprawnienia do prowadzenia polityki zagranicznej i to pod pełną kontrolą Niemiec. W listopadzie 1940 r. Słowacja, całkowicie podporządkowana Berlinowi, została zmuszona do przystąpienia do Paktu Trzech Mocarstw (Niemcy, Włochy, Japonia). Wcześniej, 28 lipca tego roku, Hitler wezwał do siebie ks. J. Tiso i ministra spraw zagranicznych. F. Duračanský został usunięty, a zastąpił go „zdecydowany germanofil i zwolennik faszyzacji kraju na wzór niemiecki” V. Tuka. „Odtąd w Berlinie pozbyto się obaw, że ze strony wasala słowackiego mogą nastąpić jakieś niespodzianki na arenie międzynarodowej” – podkreślił H. Batowski<sup>87</sup>.

Kwestia druga to sowiecka agresja na Polskę w 1939 r. Ryszard Szawłowski podkreśla, że ZSRR złamał pięć traktatów międzynarodowych, których sygnatariuszami były m.in. Polska i ZSRR – dwóch bilateralnych (dwustronnych) i trzech multilateralnych (wielostronnych):

1. Traktat pokojowy zawarty w Rydze 18 marca 1921;
2. Pakt o nieagresji zawarty w Moskwie 25 lipca 1932 r.;
3. Pakt Ligi Narodów z 28 czerwca 1919 r. (ZSRR został przyjęty do Ligi w 1934 r.);

<sup>84</sup> Ibidem, s. 340. L. Szathamáry wyjechał wraz z polskim MSZ do Rumunii, a we Francji dołączył do grupy prezydenta E. Beneša.

<sup>85</sup> T. Jurga, *Bitwa o główną pozycję obrony 4-6 września*, [w:] *Wojna obronna Polski...*, op. cit., s. 409-410.

<sup>86</sup> Concise statistical year – book of Poland. September 1939 – June 1941, [Londyn] 1941, s. 5.

<sup>87</sup> H. Batowski, *Rok 1940 w dyplomacji europejskiej*, Poznań 1981, s. 215.

4. Traktat o wyrzeczeniu się wojny jak o narzędzia polityki narodowej (tzw. Pakt Brianda-Kelloga), zawarty w Paryżu 27 sierpnia 1928 r.;

5. Konwencję w sprawie określenia agresji, zawartą w Londynie 3 lipca 1933 r. (konwencja ta powoływała się we wstępie m.in. na Pakt Brianda-Kelloga)<sup>88</sup>.

Dalej autor ten pisze: „Swoim postępowaniem na ziemiach polskich w czasie walk od 17 września, w szczególności rozstrzelaniem, torturowaniem, poniżaniem i rabowaniem kombatantów polskich (żołnierzy i ochotników), ZSRR dopuścił się również licznych zbrodni wojennych. »Ukoronowaniem« tego było wymordowanie tysięcy oficerów polskich w Katyniu i gdzie indziej.

Barbarzyńskie traktowanie polskiej ludności cywilnej (mordy, tortury, wywózki w głąb ZSRR w warunkach i na skalę mających charakter ludobójstwa etc.) stanowią zbrodnie zarówno wojenne jak i przeciw ludzkości. Wreszcie zbrodnie wojenne popełnione były również w postaci masowego rabowania, wywożenia i niszczenia polskiego mienia. (...) Obok aspektów prawnych (i moralnych) ówczesnej agresji sowieckiej, nie wolno też zapominać o jej podstawowym aspekcie militarnym. Mianowicie skróciła ona o parę tygodni wojnę polsko-niemiecką, będąc tym samym dużą pomocą wojskową, udzieloną przez komunistów sowieckich, nazistom niemieckim”<sup>89</sup>.

Przystępując do Ligi Narodów w 1934 r. Związek Sowiecki stwarzał pozory przestrzegania traktatów i norm międzynarodowych. Niewątpliwie ułatwił to cieszący się uznaniem w polityce europejskiej komisarz ludowy spraw zagranicznych, Maksim Maksimowicz Litwinow (1879-1951). Jednak w maju 1939 r. zastąpił go przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych, Wiaczesław Michajłowicz Mołotow cieszący się zaufaniem samego Stalina i prowadzący politykę zagraniczną ZSRR ściśle w myśl jego dyrektyw. Odtąd polityka zagraniczna Moskwy została zdominowana wyłącznie przez własne interesy. W grudniu 1939 r. na skutek skargi Finlandii ZSRR został usunięty z fasadowej już Ligi Narodów.

R. Szawłowski przytacza znamienną opinię wyrażoną przez wybitnego polskiego przedstawiciela prawa międzynarodowego, prof. Juliana Makowskiego, który w 1930 r. stwierdził: „ZSRR nie należy do społeczności międzynarodowej państw cywilizowanych, ponieważ nie posiada wspólnych z nimi pojęć społecznych, religijnych, etycznych i prawnych. Jest on do tej społeczności

---

<sup>88</sup> K. Liszewski [R. Szawłowski], *Wojna polsko-sowiecka..., op. cit., s. 5.*

<sup>89</sup> Ibidem, s. 5-6.

w tem stosunku, w jakim były do niego Chiny, Turcja, Japonia przed ich przyjęciem do tej społeczności”<sup>90</sup>.

Pod okupacją sowiecką (około 201 tys. km<sup>2</sup>) znalazło się około 5,5 mln Polaków, mieszkańców Kresów Wschodnich, jak i uciekinierów z innych terenów Polski. W wyniku działań wojennych od 17 września straty radzieckie wyniosły około 2500-3000 zabitych i 8000-10 000 rannych; około 500 czerwonoarmistów wziętych do niewoli przez Polaków, jako „zdrajców narodu” znalazło się w łagach lub zostało wymordowanych. „Straty polskie były większe, zwłaszcza w wyniku morderstw popełnionych przez żołnierzy Armii Czerwonej i NKWD, czy nacjonalistycznych bojówek i grup terrorystyczno-dyweryjnych – ocenił Cz. Grzelak. – W przybliżeniu ocenia się, że liczba poległych i pomordowanych obrońców Kresów Wschodnich w okresie ponad dwutygodniowych działań mogła sięgnąć 6000-7000, nie licząc pomordowanych, którzy z bezpośrednią walką nie mieli nic wspólnego. Liczba rannych, którzy przeżyli okres działań bojowych, mogła wynieść około 10 000”<sup>91</sup>.

W grudniu 1939 r. marszałek E. Rydz-Śmigły napisał w Rumunii: „Gdyby nie wystąpienie ZSRR, wierzę, że można było przeciągnąć wojnę przynajmniej drugie tyle i zadać Niemcom znacznie większe straty zwłaszcza w materiale, lecz i te, które ponieśli były dotkliwe”<sup>92</sup>. Nie negując tezy o możliwości zadania znacznie większych strat Niemcom, trudno przyjąć za uzasadniony pogląd o przeciągnięciu wojny do przełomu października – listopada 1939 r., a nie-wątpliwie straty polskie byłyby znacznie wyższe, tak wśród wojskowych, jak i cywilnych obywateli II RP.

Kampania polska 1939 r. ma już nader bogatą, rzetelną literaturę<sup>93</sup>, dlatego pominięty zostanie jej przebieg. Wypada stwierdzić jednoznacznie, że żołnierz polski bił się w tej wojnie bohatersko, do końca, do wyczerpania amunicji, sił żywych, żywności i lekarstw. Zawiódł Wódz Naczelnny, Sztab Główny, dowódcy armii i w wielu przypadkach – dywizji i brygad. Zawiody sztabów, łączność, dowodzenie na szczeblu Wielkich Jednostek. Plutony, kompanie, szwadrony, bataliony, pułki biły się dzielnie, bohatersko, mimo dysproporcji sił – zazwy-

<sup>90</sup> J. Makowski, *Prawo międzynarodowe*, Warszawa 1930, s. 19. Cyt. za K. Liszewski [R. Szawłowski], *Wojna polsko-sowiecka...*, op. cit., s. 6.

<sup>91</sup> Cz. Grzelak, *Kresy w czerwieni...*, op. cit., s. 513.

<sup>92</sup> „Zeszyty Historyczne”, nr 50, Paryż 1979, s. 211.

<sup>93</sup> *Wojna obronna Polski...*; M. Porwit, op. cit.; Cz. Grzelak, *Kresy w czerwieni...*; Cz. Grzelak, H. Stańczyk, *Kampania polska 1939 roku. Początek II wojny światowej*, Warszawa 2005; A. Zawilski, *Bitwy polskiego września*, t. I-II, Warszawa 1972, wyd. II, Łódź 1989 i in.

czaj efektywnie i tam dowodzenie stało na najwyższym poziomie. Żołnierze i niżsi oficerowie zdali egzamin z patriotyzmu, ale i z wyszkolenia – zazwyczaj w 100% pozytywnie – płacąc jakże często najwyższą cenę – życia; generalicja w większości zawiodła, chociaż w walce ginęli i generałowie, np. Mikołaj Bołtuć, Stanisław Grzmot-Skotnicki, Józef Kustron i Franciszek Wład; część generalicji po prostu się skompromitowała.

Za krwawy, bohaterski opór Polski, dobitej 17 września przez Sowietów, Niemcy zapłaciły wysoką cenę. Nie była to „kampania osiemnastu dni”, ani łatwy „spacerek”. straty ludzkie i materialne były znaczne. Zestawienia strat ludzkich są rozbieżne: w zabitych, rannych i zaginionych wyniosły około 50 tys. ludzi, w tym 15 450 zabitych (819 oficerów). Paweł P. Wieczorkiewicz wymienia liczbę 16 343 zabitych<sup>94</sup>. Niemcy stracili 674 czołgi (Panzerkam-pwagen 1, 2, 3 i 4), 319 samochodów pancernych, 4083 samochody ciężarowe i 1963 osobowe, 5538 motocykli, 109 samolotów bombowych i nurkujących, 89 myśliwskich, 63 rozpoznawcze i 34 transportowe, kilkaset dział i moździerzy. Znaczna liczba sprzętu uległa uszkodzeniu, bądź zużyciu. Tymczasem na froncie zachodnim do 30 października 1939 r. straty – łącznie z Kriegsmarine – wyniosły 2340 ludzi, w tym 51 oficerów<sup>95</sup>.

Po kampanii w Polsce III Rzesza nie była już w stanie podjąć w 1939 r. działań zaczepnych na zachodzie Europy. Polacy bili się z pełnym zaangażowaniem i poświęceniem, oczekując realizacji brytyjsko-francuskich gwarancji i sojuszy wojskowych. Heroiczny i krwawy opór polski dał aliantom czas na przygotowania wojenne. Kosztem utraty suwerenności i niepodległego bytu sojusznika, dziesiątek tysięcy ofiar – wojskowych i ludności cywilnej, ogromnych zniszczeń materialnych.

W walkach z Niemcami poległo około 70 tys. oficerów i żołnierzy Wojska Polskiego, z czego udało się zewidencjonować w obecnych granicach kraju 67 177 mogił. Rannych zostało około 133 tys., do niemieckiej niewoli dostało się około 420 tys. oficerów i żołnierzy, z czego zmarło lub zostało zamordowanych około 10 tys. Z pogromu ocaloło około 80 tys. oficerów i żołnierzy, którzy przedostali się do Rumunii, na Węgry, na Litwę i Łotwę. Zginęło dziesiątki tysięcy cywilów. W gruzach legło wiele miast, od zbombardowanego jeszcze przed salwami pancernika „Schleswig-Holstein” na Westerplatte, pozabionego jakichkolwiek urządzeń wojskowych Wielunia, po Warszawę, Janów Lubelski, Siedlce, Gdynię... Przepadł cały sprzęt wojskowy zgarnięty przez

---

<sup>94</sup> P. P. Wieczorkiewicz, *Historia Polski 1935-1945...*, op. cit., s. 104.

<sup>95</sup> E. Kozłowski, *Zakończenie...*, op. cit., s. 853.

Sowietów, III Rzeszę, ale także „sojuszniczą” Rumunię, np. wyposażenie Wytwórnii Balonów i Spadochronów w Legionowie<sup>96</sup>. Rząd RP na Uchodźstwie bezskutecznie domagał się zwrotu od rządu rumuńskiego majątku wytwórni, o wartości około 2 mln zł<sup>97</sup>. Sprzęt i uzbrojenie WP przejęte przez Rumunię władze emigracyjne szacowały na ponad 86 mln zł wartości<sup>98</sup>. Ocalały okręty wojenne: niszczyciele „Burza”, „Błyskawica”, „Grom”, okręty podwodne „Wilk” i „Orzeł”, polska flota handlowa.

Generał Tadeusz Kutrzeba, dowódca armii „Poznań” podsumował: „(...) Źle uzbrojeni musielimy działać na dwa fronty, gdy nasi sojusznicy jeszcze działać nie mogli czy nie chcieli. Mimo to musielimy się bić, by nie stracić swego honoru”, zaś marszałek E. Rydz-Śmigły zapisał w grudniu 1939 r.: „Polska zrobiła maksymalny wysiłek w przygotowaniach do wojny, wysiłek tym większy, że prawie niezależny, sojusznicy bardziej niż Polska (...), zlekceważyli niebezpieczeństwo wojny i prawie w niczym Polsce nie dopomogli.

(...) Miałem jednak zobowiązania sojuszników. Nie zostały one wykonane w części dotyczącej współdziałania w kampanii wrześniowej. Faktem jest, że we wrześniu Polska walczyła sama, walczyła jak najlepiej i wbrew zbyt pochopnym lub świadomie wrogim opiniom, cały naród i wojsko walczyło z niebywały zacięciem i heroizmem, tym szlachetniejszym, że w świadomości nieuniknionej klęski”, zaś odnośnie swej decyzji o opuszczeniu kraju marszałek dopisał: „Nie było dla mnie rzeczy łatwiejszej, jak znaleźć śmierć w drodze z Kosowa ku granicy. Nie było nic łatwiejszego jak udać się do któregoś z najbliższych oddziałów czy też samolotem do oblężonej Warszawy lub grupy Kutno, lecz gdy odsunąłem na bok swoją osobę i gdy pomyślałem kto będzie tę wojnę nadal prowadził i sprawy polskiej bronił nie tylko wobec nieprzyjaciela, lecz i sprzymierzonych, postanowiłem nie ulec sentymentom osobistym łatwym do wykonania i prowadzić walkę dalej”<sup>99</sup>. Winnych klęski winna osądzić historia. Polska, pobita i podzielona między III Rzeszę i Związek Sowiecki, nigdy nie skapitulowała...

<sup>96</sup> A. Kołodziejczyk, J. Szczepański, *Sprawozdanie podpułkownika inżyniera Stanisława Mazurka z ewakuacji legionowskiej Wytwórnii Balonów i Spadochronów do Rumunii we wrześniu 1939 r.* (część I), „Rocznik Legionowski”, t. I, 2004, s. 125-142.

<sup>97</sup> Ibidem, s. 129.

<sup>98</sup> Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum gen. W. Sikorskiego (Londyn), sygn. A. 20. 4a/66, k. 57-59.

<sup>99</sup> Cyt. za Cz. Grzelak, *Kresy w czerwieni...*, op. cit., s. 508-509, 552.

Jak podkreślono powyżej, opór mógł być i dłuższy, i bardziej efektywny. Wypadałoby zadać pytanie, czy wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski zamiast trzymać się do końca kursu deflacyjnego złotówki, nie powinien rzucić na rynek dodatkowych środków finansowych? Już w okresie Wielkiego Kryzysu wiele państw „zrezygnowało z ortodoksyjnej polityki obrony swej waluty i starało się wykorzystać zmiany kursu pieniądza do aktywizacji życia gospodarczego” – podkreślili Zbigniew Landau i Jerzy Tomaszewski<sup>100</sup>. W Polsce obowiązywała w tym czasie sztywna koncepcja polityki deflacyjnej, ochrony parytetu złotego, co spotkało się z krytyką sfer ekonomiczno-gospodarczych. Obejmując 13 października 1935 r. stanowisko ministra skarbu E. Kwiatkowski utrzymał dotychczasową politykę, co spowodowało odpływ z kraju złota i dewiz. Mimo dewaluacji jesienią 1936 r. wielu walut europejskich (m.in. Francja, Holandia, Szwajcaria, Włochy), minister był nadal przeciwny dewaluacji, wprowadzając w międzyczasie ograniczenia dewizowe. Nie przyniosła zmiany powyższego kursu konferencja na Zamku w dniu 1 października 1936 r., ani sugestie oraz naciski prezydenta Ignacego Mościckiego i szefa Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych – gen. E. Rydza-Śmigłego. Kraje Zachodu, nakłaniające Polskę do przeprowadzenia dewaluacji, widziały w tym wręcz skłonność Polski do tajnych układów z Niemcami. „Dewaluacja złotego ze sprawy czysto gospodarczej stawała się kwestią polityczną, która miała w pewnym stopniu określić, czy Polska zdecydowana jest współpracować z Zachodem przeciwko Niemcom, czy też nie. Polska na taką współpracę nie poszła, co było zgodne z ówczesną polityką zagraniczną, nastawioną na kokietowanie hitlerowskich Niemiec” – skonstatowali Z. Landau i J. Tomaszewski<sup>101</sup>.

Nie wierzący w możliwość wybuchu wojny E. Kwiatkowski, nie ulegał presji polskich kół wojskowych i kręgów politycznych niemal do ostatnich miesięcy przed wybuczem wojny. Dewaluacja pozwoliłaby na znacznie bardziej efektywne finansowanie rosnących potrzeb wojska. Po mowie sejmowej ministra J. Becka, 5 maja 1939 r., dla polskich kręgów politycznych i wojskowych stało się oczywistym faktem, że wojna wybuchnie. Sprawa ta wypłynęła w trakcie czerwcowych rokowań polsko-brytyjskich i polsko-francuskich o kredyty. I tym razem Kwiatkowski nie uległ. Jeszcze 13 maja 1939 r. w rozmowie z Henrykiem Gruberem wyraził pogląd, że nie przypuszcza, żeby Hitler zdecydował się na wojnę<sup>102</sup>.

---

<sup>100</sup> Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej 1918-1939*, t. IV: *Lata interwencjonizmu państwowego 1936-1939*, Warszawa 1989, s. 333.

<sup>101</sup> Ibidem, s. 339.

<sup>102</sup> Ibidem, s. 345.

W marcu 1939 r. marszałek E. Rydz-Śmigły wnioskował o „wdowi grosz” na potrzeby armii w wysokości 600 mln zł. Jeszcze na początku sierpnia 1939 r. minister skarbu obawiał się „zdecydowanego wejścia na tory umiarkowanej inflacji”. Były minister skarbu Jerzy Zdziechowski, w memoriale złożonym w Głównym Inspektoracie Sił Zbrojnych 10 lipca 1939 r. stwierdził wprost, że „wydatkowanie jeszcze obecnie, poza kosztami COP i utrzymania powiększonych kadr armii, jednego miliarda złotych dla dzieła obrony nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa dla finansów polskich”<sup>103</sup>.

Kontrolowane rzucenie na rynek wiosną 1939 r. kilkuset milionów złotych spowodowałyby niewątpliwie ożywienie gospodarcze i nakręcenie koniunktury. Drogą tą szły od 1933 r. nazistowskie Niemcy, powodując gigantyczny deficit budżetowy. Negatywne zjawiska towarzyszące inflacji nie miały znaczenia w obliczu nieuchronnej wojny. Gdyby choć część tych kwot poszła na rozbudowę umocnień, bunkrów i schronów żelbetonowych, straty niemieckie byłyby znacznie większe. Dowiodła tego w pełni obrona odcinka mławskiego, czy bój pod Wizną, gdzie 600 żołnierzy polskich pod dowództwem kapitana Władysława Reginisa, dysponujących kilkoma ciężkimi i kilkoma lekkimi schronami bojowymi i ledwie 6 działami, przez ponad dwie doby (8-10 września) broniło przeprawy przez Narew przed XIX Korpusem Pancernym gen. H. Guderiana (pozostaje kwestia, czy polskie dowództwo było w pełni przeświadczone oasadności budowy umocnień, przyjmując koncepcję obrony „manewrowej”).

Zbyt późno rozpoczęto przygotowania przemysłu do wojny i do września 1939 r. ich nie zakończono, co wynikało ze zmian w planach zaopatrzenia wojska i trudności materiałowo-finansowych. Za czasów kierowania armią przez marszałka Józefa Piłsudskiego (1926-1935) zrobiono w tym zakresie stosunkowo niewiele, później zabrakło czasu. Wiele przedsiębiorstw nie było też w stanie sfinansować przestawienia produkcji na potrzeby wojenne<sup>104</sup>. Popełniono wiele błędów logistycznych, z odwołaniem mobilizacji włącznie, nie dopracowano planu mobilizacyjnego „W” (nazwanego tak od nazwiska jego twórcy płk. Wiatra – dop. redaktora), później nastąpiły błędy operacyjne. W znacznej mierze zawiedli dowódcy z Naczelnym Wodzem – E. Rydzem-Śmigłym na czele; nie zawiedli – jak podkreślono – niżsi dowódcy i żołnierze.

<sup>103</sup> Ibidem, s. 347; M. M. Drozdowski, op. cit., s. 239-248.

<sup>104</sup> Por.: P. Stawecki, *Z dziejów przemysłu wojennego II Rzeczypospolitej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1971 nr 1 i 3; T. Grabowski, *Inwestycje zbrojeniowe w gospodarce Polski międzywojennej*, Warszawa 1963.

„Oceny oficerów i żołnierzy września nie sposób zawrzeć w symplikystycznej alternatywie: bohaterowie i tchórze. O wiele częściej prawda o kampanii mieści się w dramacie konieczności podejmowania niewykonalnych zadań i próbach wypełniania nierealnych rozkazów – konkluduje Paweł Wieczorkiewicz. – Dowodzenie na wysokim szczeblu po stronie polskiej stało niestety relatywnie na niskim poziomie i okazało się bodaj najsłabszym elementem wojska. Zawiedli kompletnie ci, na których najbardziej liczono: Dąb-Biernacki, Römmel, Bortnowski. Egzamin wojenny wśród dowódców frontów i armii zdali powyżej przeciętnej jedynie generałowie Sosnkowski, Szylling, Thommée i Kleeberg oraz kontradmirał Unrug. Na niższym poziomie – grup operacyjnych i Wielkich Jednostek – na najwdzięczniejszą pamięć potomnych zasłużyli generałowie: Orlik-Rückemann, a także Roman Abraham, Stanisław Jagmin-Sadowski, Wincenty Kowalski (dowódcy Grup Operacyjnych) oraz pułkownicy: Epler, Maczek i Prugar Ketling. Żołnierz, gdy był dobrze prowadzony i miał szanse stawienia skutecznego oporu, bił się dobrze, a nawet świetnie. W ekstremalnie trudnych warunkach wielokrotnie miały miejsce wypadki graniczącego z fanatyzmem bohaterstwa<sup>105</sup>.

Na jeszcze jeden aspekt kampanii polskiej 1939 r. wskazał gen. Kazimierz Sosnkowski: „Kampania ta, pomimo swej krótkotrwałości, była pierwszym laboratorium, gdzie w całej rozciągłości sprawdzone zostały strategiczne i taktyczne założenia wojny nowoczesnej. Z doświadczeń polskich czerpać mogły, jeśli chciały, liczne narody i armie, które w latach następnych stanęły oko w oko z potężną maszyną wojenną Trzeciej Rzeszy. Wiele z tych wniosków i doświadczeń kampanie lat 1940-1942 potwierdziły w pełni”<sup>106</sup>. Ufni w moc swojej Linii Maginota Francuzi doświadczenia z pół bitewnych Polski zlekceważyli całkowicie, za co w maju – czerwcu 1940 r. zapłacili straszliwą cenę.

Szans na zwycięstwo, choćby powstrzymanie Niemców bez pomocy państw zachodnich nie było. Czas, który dała im armia polska pięcioma tygodniami krwawej obrony okupionej ofiarą państwa, 70 tys. zabitych i 130 tys. rannych, został przez Francję i Wielką Brytanię zmarnowany.

---

<sup>105</sup> P. P. Wieczorkiewicz, *Historia Polski 1935-1945...*, op. cit., s. 105.

<sup>106</sup> K. Sosnkowski, *Cieniom Września*, Warszawa 1989, s. 38.

**Wiesław Leszek Ząbek**

## **Kampania polska 1939 w zbiorowej świadomości**

*Pamięć pozostaje taką jak się ją odbiera, tworzona z autopsji – z biegiem czasu zamiera, traci swą ostrość i wiarygodność. Przekazywana z pokolenia na pokolenie obrasta w mity i legendy. Poddana ideologicznej czy politycznej indoktrynacji ulega deformacjom. Staje się nierzetelna, nieprawdziwa.*

### **Spojrzenie na Wrzesień 1939 r. – próba refleksji**

Analizując Wrzesień 1939 w zbiorowej świadomości współczesnego polskiego społeczeństwa należy postawić pytanie: na ile przekazy materialne (dokumenty, opracowania, ikonografie) korespondują z faktami czy relacjami uczestników wydarzeń? Jaka była i jaka jest ocena tych wydarzeń, dziś już prawie nieznana szerokiemu gremium z autopsji? Na ile proces przekazu historycznego pozostał adekwatny do rzeczywistości tamtych wrześniowych dni? Czy truizmem staje się twierdzenie, iż Wrzesień 1939 r. znany jest bardziej z legend niż faktów?

Przeczyłby temu wielki wysiłek, jaki włożono w udokumentowanie pamięci klęski wrześniowej i to zarówno w zakresie opracowań i druków zwartych, jak i przekazów medialnych. Przykładem są liczne publikacje dokumentów operacyjnych, mapy działań bojowych, relacje i wspomnienia uczestników walk, a także duża ilość przyczynków, całościowych opracowań i monografii.

Utrzymujące się i ciągle nie słabnące zainteresowanie kampanią polską 1939 r. jest zrozumiałe.

Nieoczekiwane szybkie załamanie się państwa, upadek II Rzeczypospolitej\* oraz tragiczne konsekwencje zaistniałej klęski są do obecnej chwili przedmiotem dyskusji, kontrowersyjnych polemik, publicystycznych tez i naukowych analiz. Pomimo nadzwyczaj bogatej literatury przedmiotu pozostają obrzeża historiografii, gdzie z jednej strony funkcjonuje wypracowany przez pokolenia stereotyp wielkiego bohaterstwa żołnierza i „cywila”, głupoty czy wręcz zdary wyższych dowódców (szczególnie dotyczy to obozu piłsudczykowskiego) z drugiej, w dalszym ciągu żyją legendy lub mity przysłaniające ówczesną rzeczywistość: słabość gospodarczą kraju, nieprzygotowanie struktur państwa do ewentualnej konfrontacji z agresorem, zacofanie techniczne armii, brak realnej koncepcji prowadzenia wojny, nietrafione sojusze i nieuczciwi sojusznicy. Kto za ten stan rzeczy ponosi winę, czy tylko obóz rządzący, pejoratywnie nazwany „rządem pułkowników”? Jaką rolę w słabości państwa i wojska ponosi Sejm Rzeczypospolitej, partie polityczne i ówczesny „establishment” polityczno-gospodarczy?

Niewątpliwie klęska wojenna i szybkie załamanie się obrony były dla narodu polskiego olbrzymim szokiem. Wywołało to ogromną falę krytyki wobec winowajców klęski wrześniowej – ludzi i stronnictw politycznych związanych z tzw. „sanacją”. Niemniej w toku niezwykle ostrej krytyki zagubiono istotne przyczyny klęski; słabość i osamotnienie Polski, a eksponując problem „winowajców”, zamazano w historiografii, tym samym w świadomości społeczeństwa, innych współtwórców słabości państwa. Nader chętnie postawę taką prezentowali przeciwnicy obozu piłsudczykowskiego, zbijając na tym swoisty kapitał, łącznie z przejęciem po „sanacji” władzy. Paradoks historii sprawił, iż wśród epigonów krytyki września znaleźli się z jednej strony: endecy, chadecy, ludowcy, „dowborczycy”, „hallerzycy”, „sikorszczycy”, a więc ówczesny establishment polityczny opozycji, zrzucający całą winę za słabość kraju na barki obozu piłsudczykowskiego. W Polsce powojennej wtórowała podobnym ocenom „nowa elita”, prowadząca historiozoficzne dywagacje z pozycji klasowych i marksistowskich.

---

\* Przypis redaktora: pozostawiamy tą tezę, choć jest ona myląca i nieprecyzyjna – prawnie II Rzeczpospolita zachowała ciągłość do 1945, czyli do czasu uznania przez społeczność międzynarodową tzw. Rządu Jedności Narodowej, nazywanego też rządem lubelskim, zob. E.J. Osmańczyk, *Encyklopedia ONZ i stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1982, s. 256-258 oraz K. Kersten, *Jałta w polskiej perspektywie*, Londyn 1989, s. 101-110

Świadomie pomijam lata 1945-1956, na które przypada okres stalinizacji życia w kraju, w którym dominowała klasowa interpretacja dziejów narodowych pod dyktando Moskwy, gdzie Wrzesień 1939 r. przedstawiano jako efekt konfrontacji dwóch imperialistycznych państw toczących „niesprawiedliwą wojnę” zaborczą, a wszelkie próby zachowania pokoju czynione przez Rosję sowiecką, były przez burżuazyjny rząd polski sabotowane. Jedynym pozytywem pozostała postawa mas ludowych, uciemiężonych przez obcych i rodzimych faszytów, a następnie „wyzwolonych” przez „niezwyciężoną Czerwoną Armię”<sup>1</sup>.

Polska powojenna daleka była od hołdowania bohaterom Września 1939 r., przeczyła temu aksjomatyczna postawa PPR i PZPR wobec burżuazyjnego państwa o zabarwieniu faszystowskim, wrogo nastawionego do ZSRR, odrzucającego bratnią pomoc Armii Czerwonej i toczącego imperialistyczną wojnę. Nie było miejsca dla oficerów i generałów Wojska Polskiego zdradziecko opuszczających walczących żołnierzy i kraj. Nie można było gloryfikować bitew, gdyż były też bitwy z żołnierzami sowieckimi „przychodzącymi nam z pomocą”. Niejako na obrzeżach historii pozostawały: Westerplatte i obrona Poczty Gdańskiej, jako symbol wybuchu II wojny światowej i bohaterskiego udziału w niej robotników polskich oraz Warszawa i Modlin, symbole agresji hitlerowskiej na Polskę i bohaterskiej obrony stolicy przez ludność Warszawy. Podejmowano jednak działania, przypominające o wybuchu II wojny światowej, w formie monumentów i pomników, jak na przykład pomnik na Westerplatte, Barykada Września 1939 na Ochocie w Warszawie, pomnik Obrońców Mławy, spektakularnymi odznaczeniami: ustanowionym dekretem Rządu PRL z 26 października 1945 r. „Medal za Warszawę 1939-1945” i późniejszym medalem „Za udział w wojnie obronnej 1939 roku”.

Do rodzimych piewców w kontekście „Wielkiej Historii Wojny Ojczyźnianej ZSRR” i roli mas ludowych, dochodziły „obiektywne” oceny z Zachodu, też nie wolne od uproszczeń, z reguły tendencyjne, pełne politycznych motywacji. Należy zgodzić się ze stanowiskiem tych historyków, którzy ukazywali swoistą sytuację panującą wśród ówczesnego polskiego wychodźstwa niepodległościowego. „Z jednej strony, na fali ciągle żywej w pewnych kręgach niechęci do rządzącego w 1939 roku obozu piłsudczykowskiego, formowano ciężkie oskarżenia, często jednak motywowane bardziej racjami emocjonalnymi niż rzetelną oceną faktów. Z drugiej zaś strony odpowiadano „obroną

<sup>1</sup> W. L. Ząbek, Wrzesień 1939 (*Prawdy i fikcje*), „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 15, s. 11-32; Idem, Wrzesień 1939. (*Prawdy i fikcje*), [w:] Wrzesień 1939 roku. Mazowsze w wojnie obronnej Polski, pod redakcją A. Stawarza, W. L. Ząbka, Warszawa 2007, s. 7-36.

zaporową”, nie dopuszczając żadnej krytyki, a mających inne zdanie zaliczano po prostu do sympatyków reżimu komunistycznego...” – pisał w znakomitym eseju Grzegorz Górska<sup>2</sup>. Podobne w istocie rzeczy stanowisko, w publicystyce historycznej zajmował obóz opozycyjny i niepodległościowy związany z „rządodem londyńskim” oraz emigracją polską, gdzie nurt rozliczeniowy z „sanacją” i „piłsudczyzną” dominował nad głębszą refleksją: przyczynami wybuchu wojny; stanem armii; sytuacją gospodarczą kraju; dwuznaczną postawą zachodnich sojuszników.

Jak wcześniej sygnalizowaliśmy, szukając przyczyn klęski wrześniowej, polityczni adwersarze początkowo formułowali głównie zarzuty natury personalnej. Nader chętnie wysuwano oskarżenia pod adresem wielu sanacyjnych polityków i wojskowych, zarzucając im niekompetencję, tchórzostwo, a nawet zdradę. Nastąpił również wyraźny podział politycznej i moralnej odpowiedzialności za poniesioną klęskę.

Ugrupowania i środowiska zarówno w kraju, jak i na emigracji, związane z obozem rządzącym, zdecydowanie broniły polityki zagranicznej i wewnętrznej sanacji, przyczyn upadku państwowości i utraty niepodległości upatrując w położeniu geopolitycznym oraz niedotrzymaniu umów przez naszych sprzymierzeńców.

Nurt demaskatorski – reprezentowany głównie przez przedstawicieli ugrupowań opozycyjnych wobec „sanacji”, związanych z obozem gen. Władysława Sikorskiego, środowiska endekkie, część kadry i żołnierzy Wojska Polskiego, dla których klęska wrześniowa była szczególnym ciosem – dążył do ujawnienia winowajców klęski wrześniowej.

Nurt relegacyjny – reprezentowany przez lewicę komunistyczną, odrzucający osiągnięcia II Rzeczypospolitej, wszelką zasadność działania rządu i elit politycznych – dążył do ugruntowania w świadomości społeczeństwa polskiego, zgubnych skutków rządów burżuazyjnych, odrzucenie układu z ZSRR, niedocenianie roli mas ludowych i partii lewicowych współodpowiedzialnych za losy państwa i narodu polskiego.

Nurt rekonstrukcyjny – ugruntowany w III Rzeczypospolitej, przywracający realistyczną oceną Kampanii Polskiej 1939 ukazując nie tylko „dni klęski”, lecz także heroiczną walkę żołnierza, pomimo rażącej przewagi sił i środków agresora. Takie bitwy i miejsca heroizmu września to: Mokra, Krajanty, Iłża, Bzura, Mława, Wizna, Grodno, Lwów, Tomaszów Lubelski, Szack, Wytyczno,

---

<sup>2</sup> G. Górska, *Wrzesień 1939. Rozważania alternatywne*, Warszawa 2000, s. 7, 21.

Kock obok Westerplatte, Warszawa, Modlin – stałe miejsce w panteonie oręża polskiego.

Czy w tym klimacie politycznym mogła tworzyć się prawda o Wrześniu? Czy nie karmiono społeczeństwa polskiego bardziej mitami niż prawdą? Coraz bardziej namacalne zagrożenie bytu państwowego stawało się widoczne dla elit rządzących II Rzeczypospolitą już wiosną 1938 r. Oddziaływało w sposób oczywisty, również na życie publiczne kraju. Niemniej społeczeństwo polskie świadomie karmiono sloganami w rodzaju „silni, zwarci, gotowi”. Wobec zmasowanej, patriotycznej propagandy nieomal wszyscy politycy, tym bardziej wojskowi byli przekonani o nieuchronnym zwycięstwie w ewentualnej konfrontacji z Niemcami. Społeczny optymizm brał się z legendy, jaką otaczano Wojsko Polskie po zwycięskiej wojnie 1920 r. Do ocen pozytywnych skłaniały wysokie stany pokojowe (30 dywizji piechoty i 37 pułków kawalerii, sformowane w 11 samodzielnych brygad) i znakomite, demonstrowane wielokrotnie na pokazowych manewrach wyszkolenie taktyczne polskiego żołnierza, znajdujące również uznanie wśród międzynarodowych obserwatorów. Przyczyniała się do tego również lansowana przez Józefa Piłsudskiego w 1933 r. i proporcjonowana Francji wojna prewencyjna z Niemcami, w związku z dojściem do władzy Hitlera\*\*. Rodziła poczucie mocarstwości Polski.

Podobne stanowisko prezentowały partie i ugrupowania polityczne. Najdalej, powołując się na myśl polityczną Romana Dmowskiego, szło Stronnictwo Narodowe domagając się ustanowienia przyszzej granicy polsko-niemieckiej „na dawnej rubieży historycznej na linii Sudetów i Dolnej Odry”<sup>3</sup>. Świadczeniem powszechnych nastrojów stał się masowy udział Polaków w Pozycerce Przeciwlotniczej (ponad 3 mln osób) czy powszechnej daninie na Fundusz Obrony Narodowej.

Tej „wojennej euforii” bynajmniej nie podzielało ścisłe kierownictwo wojskowe, skupione wokół Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego, świadome przestarzałego stanu technicznego armii, skromnych środków finansowych na modernizację sił zbrojnych. Już w lutym 1938 r. marszałek Śmigły-Rydz przedstawił na poufnej naradzie na Zamku najbardziej prawdopodobny scenariusz przyszłej wojny: „pierwszą fazę tej

<sup>3</sup> P. P. Wieczorkiewicz, *Społeczeństwo i Wojsko Polskie wobec wojennej groźby...*, s. 2. maszynopis.; P.P. Wieczorkiewicz, *Kampania 1939 roku*, Warszawa 2001, s. 7-12.

\*\* Zob. M. Zgórniak, *Sprawa niedoszłej wojny prewencyjnej i niemieckie studia nad planem ewentualnej wojny z Polską w 1933*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, R. VII, 2007, nr 3

wojny przegramy, ale (...) w międzyczasie Francja zreorganizuje armię i przygotuje uderzenie, które nam automatycznie ulży i nie ulega wątpliwości, że wraz z Francją i jej sprzymierzeńcami wojnę ostatecznie wygramy". Jeszcze gorsze prognozy wyraził Rydz w rozmowie z Prymasem Polski ks. kardynałem Augustem Hlondem, mówiąc: „Wobec ogromnej przewagi armii niemieckiej i jej środków technicznych będziemy w wojnie regularnej побici i walkę dłuższą będącym mogli prowadzić tylko w formie partyzantki (...). Francja (...) jest nieprzygotowana do wojny. Wskutek tego będzie także pobita”<sup>4</sup>. Podobnie nadmiernych złudzeń na wygraną wojnę nie żywili również najbliżsi współpracownicy Rydza, świadomi dysproporcji sił i wojskowej przewagi III Rzeszy<sup>5</sup>. Kolejnym argumentem prawdopodobnie przegranej wojny z Niemcami, były intensywne prace podjęte na przełomie 1938 i 1939 r. w Wydziale Planowania Wojennego i Dywersji Wojennej Sztabu Generalnego odnośnie działań dywersyjno-partyzanckich na terytorium zajętym przez agresora<sup>6</sup>.

Należy obiektywnie stwierdzić, że mimo iż decydujący wpływ na kształt organizacyjny i doktrynę armii polskiej miał marszałek Józef Piłsudski, który od roku 1926, łącząc funkcje ministra spraw wojskowych i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, posiadał pełnię władzy w czasach pokoju, to jednak nie potrafił postawić Wojska Polskiego na poziomie zadowalającym, nie mówiąc już o adekwatnym odniesieniu militarnym w stosunku do państw zachodnich, czy

---

<sup>4</sup> P. P. Wieczorkiewicz, *Kampania 1939 roku...*, s. 4.

<sup>5</sup> Dosadną opinię wyraził zastępca szefa Sztabu Głównego Wojska Polskiego, jeden z najzdolniejszych oficerów operacyjnych, płk Józef Jaklicz, mówiąc „kiedy wybuchnie wojna z Niemcami dostaniemy w dupę...”. W. Stachiewicz, *Wierności dochować żołnierskiej*, Warszawa 1998, s. 372. Zob. też przypis 72 do artykułu Arkadiusza Kołodziejczyka (dop. redaktora).

<sup>6</sup> W marcu 1939 r. szef Sztabu Głównego zaproponował marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu uruchomienie szkolenia specjalnych oddziałów dywersyjno-wywiadowczych. Koordynatorem akcji organizowanych na Śląsku i Pomorzu był mjr Edward Galant, podobnymi akcjami na Pomorzu kierował dowódca Okręgu Korpusu w Toruniu, gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski. W końcu maja 1939 r. opracowano szczegółowy Regulamin Dywersji Oddziału II Sztabu Głównego dla sztabów armii, który przesłano wraz z załącznikami Inspektorom Armii z zadaniem organizowania w pasach działań stosownych referatów i oddziałów dywersyjno-partyzanckich. Należy podkreślić, iż podczas kampanii wrześniowej i bezpośrednio po jej zakończeniu na zapisce terenów zajętych przez agresorów, działało kilkaset patroli dywersyjnych i ponad 20 oddziałów partyzanckich, w tym najsłynniejsze z nich: mjr. Henryka Dobrzańskiego ps. Hubal oraz ppłk. Jerzego Dąbrowskiego „Łupaszko”. Zob.: M. Szymański, *Oddział majora „Hubala”*, Warszawa 1986; T. Strzembosz, *Saga o „Łupaszce” ppłk Jerzym Dąbrowskim*, Warszawa 1996.

bezpośrednich sąsiadów: Niemiec, Rosji sowieckiej czy nawet Czechosłowacji. Uprzedzony do polityki francuskiej, po usunięciu francuskiej misji wojskowej, wdrażał w armii polskiej doktrynę „wojny manewrowej”, bazującą na niezawsze adekwatnych do ówczesnej rzeczywistości doświadczeniach z okresu wojny polsko-sowieckiej 1920 r. Posiadając jedynie amatorskie przygotowanie wojskowe lekceważąco odnosił się do nowych środków walki – lotnictwa i broni pancernej. Odbijało się to katastrofalnie na wyposażeniu wojska; już nie tylko w samoloty i czołgi, lecz także w techniczne rodzaje wojsk: artylerii, saperach i łączności<sup>7</sup>. Śmigły-Rydz wspominał, że kiedy przyjął obowiązki Generalnego Inspektora w całej armii „(...) nie było ani jednego działka przeciwlotniczego, ani jednego pepanca, z wyjątkiem granatów (...)”<sup>8</sup>.

Co prawda na stan wojska niekorzystny wpływ wywarł ogólnospółkowy kryzys (1929-1933), który dotknął również Polskę, ale trzeba pamiętać, że wysoki – jak na możliwości państwa budżet wojskowy, prawie w 80 % przeznaczany był na wydatki wegetacyjne. Powtóżmy za Wieczorkiewiczem – kontrowersje budziła polityka personalna marszałka, hołdowanie oficerom legionowym, nierzadko nie posiadającym elementarnego przygotowania wojskowego, a wyznaczanym na Inspektorów Armii, ograniczanie kompetencji Sztabu Głównego i sztabów Inspektorów Armii<sup>9</sup>.

Ponieważ zarówno III Rzesza, jak i Rosja sowiecka przystąpiły do gwałtownego rozwoju swych sił zbrojnych, dystans pomiędzy Wojskiem Polskim a armiami potencjalnych agresorów, radykalnie się powiększał. Jeżeli w 1933 r. byliśmy na poziomie porównywalnym z armią niemiecką, to w już roku 1939, w przededniu wojny, były daleko idące dysproporcje. I tak: w sile żywej stosunek 2,1:1; w artylerii 3,2:1; w czołgach 5:1; w samolotach 4,9:1<sup>10</sup>.

Mając tę świadomość, nie sposób nie dostrzec pewnego wysiłku jaki Rydz-Śmigły i kierownictwo Wojska Polskiego włożyło w modernizację sił zbrojnych II RP. Jedną z pierwszych decyzji Śmigłego było zwiększenie

<sup>7</sup> W. L. Ząbek, *Działania saperów polskich we wrześniu 1939 roku na środkowej Wiśle*, [w:] *Działania bojowe saperów polskich we wrześniu 1939 roku na środkowej Wiśle*, pod redakcją W. Ząbka, Warszawa 2009.

<sup>8</sup> P. P. Wieczorkiewicz, *Społeczeństwo i Wojsko Polskie wobec wojennej groźby...*, s. 4.

<sup>9</sup> Idem, *Kampania 1939 roku...*, s. 7-9.

<sup>10</sup> A. Kołodziejczyk, „*Nie oddamy nawet guzika!*”. *Szanse polski w starciu z niemieckim agresorem*. [w:] *Wrzesień 1939 roku. Mazowsze w wojnie obronnej Polski*, s. 258-260. Cz. Grzelak, H. Stańczyk, *Kampania polska 1939 roku*, Warszawa 2005, s. 37-62.

ograniczonych przez marszałka Piłsudskiego kompetencji Sztabu Głównego i mianowanie jego szefem gen. bryg. Wacława Stachiewicza. Przyjęta przez nowe kierownictwo resortu Obrony Narodowej w 1936 r. modernizacja i rozbudowa sił zbrojnych, w ramach planu 6-letniego, duży nacisk kładła również na rozbudowę i unowocześnienie wojsk technicznych; artylerii, broni pancernej, lotnictwa, wojsk inżynieryjnych, łączności przy ograniczonych środkach finansowych. W marcu 1939 r. podjęto nowy, 3-letni plan rozbudowy sił zbrojnych, przewidując na ten cel 2 mld zł, tak, że prawie 50% dochodów państwa przeznaczono na obronę i zbrojenia<sup>11</sup>. Nie udało się jednak rozwiązać pilnego problemu zwiększenia siły uderzeniowej kawalerii, w której brygada z jej organicznymi środkami ogniowymi, stanowiła równowartość niemieckiego wzmocnionego pułku piechoty. Na przeszczodzie obok środków finansowych stanął konserwatyzm większości oficerów legionowych. W efekcie na jednostki zmotoryzowane zdołano przeorganizować dwie brygady. Większego postępu nie osiągnięto również w modernizacji lotnictwa, wojsk saperskich i artylerii.

Znacznym błędem była zbyt optymistyczna ocena przyszłego teatru wojny oraz zbyt późne podjęcie prac nad planem wojny z Niemcami, którego myśl przewodnią sformułował Rydz-Śmigły w marcu 1939 r.: „(...) początkowo prowadzić defensywę na całym froncie, aby przetrzymać pierwsze uderzenie głównych sił nieprzyjaciela, i utrzymując możliwie długo rejony podstawowe dla prowadzenia wojny, nie dać się jednak rozbić do rozpoczęcia ofensywy na zachodzie i zachować możliwość ewentualnego przejścia do działań zaczepnych, po odciążeniu całego frontu”<sup>12</sup>. Nie ulega wątpliwości, iż powyższe sformułowania pozostawały w rażącej sprzeczności z istniejącym stanem wiedzy Naczelnego Wodza Wojska Polskiego o skutkach czekającej go konfrontacji z Wehrmachttem, a postawą medialną i propagandą sukcesu wobec społeczeństwa polskiego. Na co więc marszałek Rydz-Śmigły liczył nie wiadomo. Brutalną odpowiedź dała historia.

---

<sup>11</sup> A. Kołodziejczyk, op. cit., s. 259; Cz. Grzelak, H. Stańczyk, op. cit., s. 102-104; *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, T. I, *Wojna obronna Polski 1939*, wybór i oprac. M. Cieplewicz et al., red. Nauk. E. Kozłowski, Warszawa 1979, s. 82-120, 169-186.

<sup>12</sup> W. Stachiewicz, op. cit., s. 372-395; *Wojna obronna Polski...*, s. 243-290; Cz. Grzelak, H. Stańczyk, op. cit., s. 64-102; *Studium planu strategicznego Polski przeciw Niemcom Kutrzeby i Mossora*, Warszawa 1987.

## Pamięć Września w opracowaniach historiograficznych

Jak wcześniej sygnowaliśmy, w schyłkowym okresie PRL, w końcu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, mimo iż w opracowaniach historycznych szczególnie podkreślano klasową interpretację wydarzeń i decydującą rolę Związku Radzieckiego, niemniej, zgodnie z historyczną prawdą powstały również poważne monograficzne opracowania takie jak: *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku* – Mariana Porwita czy *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej. Wojna obronna Polski 1939* pod red. Eugeniusza Kozłowskiego, które obok wcześniejszych wydanych po wojnie: *Kampania wrześniowa* – Jerzego Kirchmayera, *Kampania wrześniowa w Polsce 1939 r.* – Henryka Piątkowskiego, wyd. Londyn, czy również wydane w Londynie *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej*, t. 1. *Kampania wrześniowa*. Chociaż jednostronne w ocenie właściwych agresorów, nie wolne od obowiązującej interpretacji politycznej, stanowiły próbę dokonania rzetelnej analizy wysiłku zbrojnego żołnierza polskiego we Wrześniu 1939 r. Pojawiły się też i inne publikacje, znacznie odbiegające od przyjętych stereotypów jak *Wojna Polska 1939* autorstwa Leszka Moczulskiego, kontrowersyjna w przekazie i szybko zdjęta z półek księgarskich (Pierwsze wydanie – Wydawnictwo Poznańskie 1972, drugie – Wydawnictwo MON, Warszawa 1971. Wydanie z 2009 roku przygotowane przez Bellonę osiągnęło sukces rynkowy – dop. redaktora). Dla ścisłości historycznej narracji, we wspomnianym okresie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, podjęto szereg prac dokumentujących wysiłek zbrojny żołnierza polskiego na polach bitewnych Września 1939 r. Staraniem wielu instytutów i ośrodków historycznych, powstało szereg monografii i studiów historyczno-operacyjnych dotyczących organizacji i działań bojowych prowadzonych przez poszczególne związki taktyczne i operacyjne Wojska Polskiego, jak m.in: Armia „Modlin”, „Łódź”, „Prusy”, „Poznań”, „Pomerze”, „Kraków”, „Karpaty”, Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie”, Grupa Operacyjna „Piotrków” czy opracowania poszczególnych pułków kawalerii i piechoty. Obok obfitej literatury pamiętnikarskiej stanowiły cenne uzupełnienie – acz nie wolne od subiektywnych ocen – wiedzy o Wrześniu 1939 r. Opracowania te wskazywały na nieuchronność klęski, skupiając się w prowadzonych analizach na dysproporcji sił, popełnionych błędach taktyczno-strategicznych, złej logistyce i katastrofalnym dowodzeniu. Nie doceniano zazwyczaj, po stronie agresora, rażącej przewagi w lotnictwie i bronie pancernej.

Zbyt optymistycznie kierownictwo wojskowe oceniło, że siły polskie będą zdolne do dłuższego oporu, (6–7 tygodni) nawet bez ciężkiej artylerii, do czasu, aż ofensywa sojusznika po zakończeniu mobilizacji powszechniej odciąży stronę polską. Wybitny historyk wojskowości płk Marian Porwit w sztandarowym opracowaniu *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku* jeszcze surowiej ocenił polski Wrzesień nazywając kampanię niemiecko-polską „kataklizmem”, a planowanie obrony przeciw niemieckiej agresji określił jako „improwizację”<sup>13</sup>.

Pozostają obok historyków i polityków jeszcze inni „twórcy pamięci narodowej” – pisarze, poeci i artyści. I oni, przede wszystkim oni tworzyć będą dla młodego pokolenia i dla całego społeczeństwa „spojrzenie na Wrzesień”. Jako klęskę przedwojennego, burżuazyjnego państwa, ogromne męstwo i dzielność żołnierzy oraz społeczeństwa polskiego, walczących z ogromną przewagą wroga, ukazującą jednak Wrzesień 1939 r., jako synonim ślepoty i naiwności politycznej, nieuctwa i głupoty kadry wojskowej, odpowiedzialnej za obronność kraju.

Bardziej wyważony w ocenach historyk Norman Davies pisał w jednym z esejów pt. *Serce Europy*: „(...) Kampania wrześniowa w Polsce była zaciękała, ale krótka. Wojsko polskie, pozbawione bezpośrednio pomocy francuskich i brytyjskich sojuszników, otoczone z trzech stron przez armie niemieckie w Prusach Wschodnich, na Słowacji oraz na granicy zachodniej przez przeważające zarówno liczebnie, jak i techniczne siły, miało niewielkie możliwości zwycięstwa. Zagrożone również, jak się okazało, przez Armię Czerwoną od wschodu, miało znikome szansę nawet na przedłużony opór. Mimo to polskie siły zbrojne dobrze spełniły swój obowiązek. Przekroczyły nawet pierwotne zadanie, które polegało na trzymaniu w szachu Wehrmachtu przez 14 dni, dopóki Francja nie zdoła zmobilizować swoich dywizji na Linii Maginota i rozpocząć inwazję w Nadrenii. W wielu wypadkach, jak podczas obrony Westerplatte, w czasie dziewiętnastodniowego oblężenia Warszawy czy w ostatniej wielkiej bitwie pod Kutnem, Polacy walczyli świetnie i bohatersko. Barwne opowieści o szarzy uzbrojonych w szable kawalerzystów na stalowe cielska czołgów niezbyt odpowiadają prawdzie. Polacy, broniąc się, zabili lub zranili w sumie ponad 50 tysięcy żołnierzy Wehrmachtu i nadal zaciekle walczyli, kiedy wkroczenie Rosjan 17 września przypieczętowało ich los. Walka Polaków była

---

<sup>13</sup> M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, t. 3, Warszawa 1983, s. 482. Zob. też przypis 13 i 14 do artykułu A. Kołodziejczyka (dop. redaktora)

z pewnością bardziej chlubna niż działania sił brytyjskich i francuskich, gdy one z kolei stanęły w obliczu niemieckiego Blitzkriego osiem miesięcy później. Tymczasem we wrześniu 1939 r. zachodni alianci nie oddali ani jednego strzału w obronie Polski. Ostatnia polska jednostka znajdująca się w akcji skapitulowała pod Kockiem 6 października (...)”<sup>14</sup>. Tyle i aż tyle powiedział brytyjski historyk wobec „prześmiewców” Września 1939 r.

I jeszcze jeden cytat – „pruskiego filozofa wojny” feldmarszałka Clausewitza: „Wierzę i wyznaję, że naród nie powinien nic wyżej cenić nad swą godność i wolność (...), że nawet utrata tej wolności po walce krwawej, stoczonej z honorem, zapewnia odrodzenie tej wolności”<sup>15</sup>.

Pamięć narodu zazwyczaj przechowuje trwale nazwy bitew zwycięskich oraz nazwiska dowódców opromienionych chwałą. Ale nie tylko bitew zwycięskich. W wojnach o istnienie narodu i jego wolność pamiętamy także te przegrane i nazwiska dowódców, mimo że skażone są cieniem klęski. Tych mniejszych lub większych we Wrześniu 1939 r. było dużo, ale żadna nie pretendowała do bitwy walnej, tak jak dla przykładu Bitwa Warszawska, która weszła do panteonu jako 18 bitwa kształtująca oblicze świata. Tej nie było we Wrześniu 1939: Mokra, Mława, Bzura, Kock bynajmniej nie pretendują do miana wielkich bitew. Tym bardziej w świadomości pokoleń nie zachowały się na stałe nazwiska dowódców tych militarnych konfrontacji. Jeżeli utrwaliły się w świadomości nazwiska bohaterów Września, to bardziej z heroizmu działań jakich się podjęli: Westerplatte – 7-dniowy beznadziejny opór na trwałe będzie kojarzył się będzie z mjr. Henrykiem Sucharskim; 28-dniowa obrona Warszawy z prezydentem Stefanem Starzyńskim; bitwa nad Bzurą z gen. Tadeuszem Kutrzebą, obrona Modlinu z gen. Wiktorem Thommè, a ostatnia bitwa pod Kockiem z gen. Franciszkiem Kleebergiem. Idąc śladem rozważań Mariana Porwitą należy zgodzić się z tezą, iż wiedząc, że samotna klęska sił polskich jest nieunikniona, nie zdobył się Naczelnny Wódz Edward Rydz-Śmigły na jedyne „optymalne starcie, w którym nie chodziłoby o wygranie czasu, lecz o wielką bitwę widoczną dla współczesnych, siłą rzeczy przechodzącą w pamięć potomnych, że chodzi też o przygotowanie oporu, który powinien nastąpić po początkowej klęsce. W starciu tym mogłyby być wzięte udział wszystkie zaspowe działa i wszelka broń, a powinna być wystrzelana cała amunicja”<sup>16</sup>. Może

<sup>14</sup> N. Davis, *Serce Europy*, Londyn 1995.

<sup>15</sup> J. Marczak, *Drogi i bezdroża Września*, „Saper” 2002, nr 4, s. 24-25.

<sup>16</sup> M. Porwit, op. cit., t. 3, s. 482.

takie działania podjąłby Rydz-Śmigły, mając informację o uchwałach podjętych 12 września przez Najwyższą Radę Wojenną Anglii i Francji na konferencji w Abbeville o nie udzieleniu pomocy Polsce<sup>17</sup>. Toteż paradoks historii sprawił, iż w daleko mniejszej skali uczynili to: gen. Kutrzeba, gen. Thommèe czy gen. Kleeberg.

### Pamięć Września 1939 r. w przekazach materialnych

Pamięć o Wrześniu 1939 r. w przekazach materialnych, w formie miejsc pamięci narodowej, pomników, obelisków nie jest za bogata. Znamy wiele grobów żołnierskich rozsianych po polach bitewnych, tych pospieszniestawianych podczas walk przez współtowarzyszy, czy później pieczętowicie sypanych żołnierskich kwater przez miejscową ludność i kombatantów ocalałych z pożogi wojennej. Nie sposób w ramach niniejszego opracowania przytoczyć nazwy wszystkich miejsc pochówku poległych żołnierzy Września 1939 r., np. kwater żołnierskich rozsianych w Puszczy Kurpiowskiej, o której powiedział gen. dyw. Władysław Bortnowski, „że stała się grobem” Armii „Pomorze”, bowiem z około 9,5 tysiąca (co stanowiło prawie 15 % ogółu strat) żołnierzy Wojska Polskiego poległych na obszarze Puszczy, większość to żołnierze Armii „Pomorze”<sup>18</sup>.

Poległych chowano z pełnymi wojskowymi honorami, zwykle na polu bitwy lub na pobliskich cmentarzach. Zaraz po wojnie, a częstokroć jeszcze w 1939 i 1940 r. ze zbiorowych i pojedynczych mogił ekshumowano ciała żołnierzy na nowotworzone cmentarze wojenne. Tych na obrzeżach i w samej Puszczy Kampinoskiej powstało kilkanaście, m.in: w Trojanowie pod Sochaczewem, Granicy koło Kampinosu, w Laskach, Lesznie, Leoncinie, Brochowie, Zaborowie. Podobne powstawały w rejonie walk nad Bzurą, pod Mławą, w Puszczy Radomskiej, Stromieckiej, Kozienickiej, Górzach Świętokrzyskich czy Lasach Janowskich<sup>19</sup>.

O żołnierskie groby troszczono się zawsze z niemałą pieczęliwością, jednak w okresie PRL Wrzesień 1939 nie był okresem szczególnej troski władz

---

<sup>17</sup> L. Wyszczelski, *O czym nie wiedzieli Beck i Rydz-Śmigły*, Warszawa 1989, s. 220-221. Zob. też przypis 2 do artykułu A. Kołodziejczyka (dop. redaktora).

<sup>18</sup> T. Swat, *Pamiątki Września 1939 r. w Puszczy Kampinoskiej*, [w]: *Wrzesień 1939 roku. Mazowsze w wojnie obronnej Polski*, op. cit. s. 209-243.

<sup>19</sup> B. J. Serdelski, *Lasy nasiąkłe krwią*, Radom 1996.

państwowych i lokalnych. Chociaż, jak wspominaliśmy wcześniej, szczególnie pod koniec lat siedemdziesiątych z okazji 40-lecia wybuchu II wojny światowej powstały spektakularne monumenty jak w Warszawie „Barykada Września 1939” ku czci obrońców stolicy: żołnierzy stołecznych, robotników z Robotniczych Batalionów i Brygady Obrony Warszawy, służb miejskich i młodzieży harcerskiej. Pomnik, który w swym założeniu miał być symbolem walczącej Warszawy.

Kwatery i cmentarze wojenne miały jednak zawsze swoich opiekunów: miejscowe społeczności, szkoły, harcerzy czy jednostki wojskowe. Systematycznie też prowadzono identyfikacje poległych. Po roku 1989 dzięki inicjatywie Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Ministerstwa Obrony Narodowej i Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, niektóre nekropolie przebudowano, nadając im właściwszą formę upamiętniania. Powstał też „klimat” do wznoszenia nowych miejsc pamięci narodowej, pomników i tablic epitafijnych.

Inna forma materialnej pamięci Września 1939 r., to stałe ekspozycje lub wystawy w muzeach państwowych, regionalnych i prywatnych, których ilość nie jest imponująca. Dla przykładu: Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie zawsze, niezależnie od różnych interpretacji historycznych i politycznych przedstawiało w stałej ekspozycji Wrzesień 1939 r. jako przykład heroizmu i bohaterstwa żołnierza polskiego. W 1995 r. zmodernizowano wystawę stałą, która pod tytułem *Wojsko Polskie w Obronie Niepodległości* gromadzi eksponaty i pamiątki związane z kampanią wrześniową 1939 r. Podobnie Wielkopolskie Muzeum Wojskowe w Poznaniu, posiadające drugie po Muzeum Wojska Polskiego zbiory, podzielone na działy: Dział Broni, Dział Mundurów i Znaków Wojskowych, Dział Dokumentacji Historycznej. Interesujące eksponaty broni (w tym unikalny egzemplarz maszyny cyfrowej „Enigmy”) znajdują się w Muzeum Wojska w Białymostku i Muzeum Historycznym m. st. Warszawy, gdzie wśród cennych zbiorów dotyczących tradycji walk o niepodległość Polski, są wyodrębnione pamiątki (w tym materiały archiwalne) związane z warszawskim Wrześniem 1939 r. Podobnymi zbiorami może poszczycić się Muzeum Tradycji Niepodległościowej w Łodzi oraz Muzeum Miejskie w Zabrzu. Obronę polskiego wybrzeża najpełniej prezentuje Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni. Z regionalnych placówek muzealnych należy odnotować ciekawe zbiory dotyczące walk Straży Granicznej i batalionów Obrony Narodowej znajdujące się w Muzeum Okręgowym w Pile czy ciekawy materiał faktograficzny

dokumentujący skutki nalotów niemieckich na Wieluń, eksponowany w Muzeum Regionalnym w Radomsku oraz Muzeum Regionalnym w Starym Sączu. Szereg regionalnych placówek muzealnych powstawało z inicjatywy osób prywatnych, dokumentujących walki i bitwy stoczone w danym rejonie, np. Muzeum Bitwy nad Bzurą w Sochaczewie (przekształcone z prywatnych zbiorów w Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą) czy Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie (i prywatne muzeum prof. Ryszarda Juszkiewicza) zawierające zbiory związane z bitwą pod Mławą.

Do wyszczególnionych placówek muzealnych po 1989 r. należy zaliczyć liczną sieć lokalnych izb pamięci narodowej tworzonych staraniem organizacji kombatanckich i Klubów Oficerów Rezerwy, kultywujących tradycję Września 1939 r. i macierzystych jednostek wojskowych, dla przykładu: Związek Oficerów Służby Stałej Wojska Polskiego Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Warszawie, Związek Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego z Poznania, Stowarzyszenie Weteranów Września 1939 r. Armii „Modlin” z Ciechanowa „Modliniacy”, Krajowe Koło Żołnierzy 12. Pułku Ułanów Polskich w Toruniu czy 24. Pułku Ułanów z Krasnika. Liczne inicjatywy upamiętniające bohaterstwo żołnierzy Września 1939 r., w formie publikacji książkowych i pomników podejmowali „wrześniowcy” zrzeszeni w Warszawskiej Radzie Żołnierzy Września 1939 r. działającej w ramach Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych.

Z inicjatywy środowisk kombatanckich, lokalnych samorządów terenowych, członków Harcerstwa Polskiego, powstawały Społeczne lub Obywatelskie Komitety stawiające sobie za cel upamiętnianie w świadomości społecznej czynu zbrojnego żołnierzy Września 1939 r. w formie pomników, obelisków, tablic epitafijnych. W Warszawie bardzo prężnie na tym polu działa Warszawska Rada Żołnierzy Września 1939 r. przy Zarządzie Okręgowym Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych. Dzięki temu obok wcześniej wybudowanego pomnika obrońców Warszawy na Ochocie, powstały również w Warszawie w poszczególnych dzielnicach miasta Miejsca Pamięci Narodowej, informujące o bohaterskiej walce żołnierzy oddziałów polskich w obronie stolicy: 21. pp „Dzieci Warszawy”, 40. pp Dzieci Lwowskich, 41. pp Strzelców Suwalskich czy 36 pp Legii Akademickiej. Podobnie w całej Rzeczypospolitej liczne stowarzyszenia kombatanckie i organizacje niepodległościowe oraz grupy rekonstrukcji bitew września podjęły działania otoczenia

opieką Miejsc Pamięci Narodowej, przywracają im należytą rangę i miejsce w narodowej edukacji.

## Wrzesień 1939 r. w świadomości współczesnych

Należy się zgodzić dziś z coraz bardziej ugruntowującą się w świadomości społecznej tezą, że los Polski w kontekście interesów wielkich mocarstw i zaborczych planów sąsiadów został znacznie wcześniej przesądzony. Zabrakło autorytatywnej, międzynarodowej organizacji i wiarygodnych układów bezpieczeństwa zbiorowego, gwarantującego państwom bezpośrednio zagrożonym wojną, niezbędną pomoc i poparcie.

Ogólny obraz przegranej Kampanii polskiej w roku 1939, bynajmniej nie może przekreślić ani przesłonić wielkości żołnierskiego wysiłku oraz umiejętności i zdolności dowódczych znacznej części oficerów. Polska w konfrontacji z agresorami wyszła przegraną, ale na kampanię wrześniową w 1939 nie należy patrzeć jedynie przez pryzmat klęski. Świadczy o tym przebieg wielu walk i bitew, długotrwałość obrony, w której druzgocąca przewaga sił i środków ogniwowych rozstrzygała o jej wyniku, a liczba poniesionych przez agresorów strat była znaczna. Niemcy stracili w tej wojnie około 50 000 żołnierzy (zabitych i rannych), około 1000 czołgów i samochodów pancernych, 560 samolotów, 370 dział i 6000 samochodów. Straty znaczne, przewyższające te poniesione w wojnie z Francją. Natomiast Rosja sowiecka straciła około 13 000 żołnierzy, 150 wozów bojowych i 20 samolotów<sup>20</sup>.

Dziś coraz częściej przemawia do nas prawda o Wrześniu 1939 r. oraz bohaterach żołnierskiego czynu zbrojnego, nieugiętych w walce o wolność i niepodległość Polski. Docierać do współczesnego pokolenia zaczyna i ten fakt, że ulegliśmy wielokrotnej nawale ognowej i przewadze technicznej agresorów, wyposażonych w najnowocześniejszą broń pancerną i lotniczą, jednocześnie walcząc w osamotnieniu z przeważającą siłą dwóch agresorów.

Dla Polski, jej obrońców i weteranów Wrzesień 1939 r. był wielkim sprawdzianem moralnej dojrzałości odrodzonego po latach niewoli narodu, jego państwa i sił zbrojnych gotowych do podjęcia konfrontacji, mimo dysproporcji sił i wytrwania w tej walce na wszystkich frontach II wojny światowej, aż do zwycięskiego końca.

<sup>20</sup> A. Kołodziejczyk, op. cit, s. 265; P. P. Wieczorkiewicz, *Historia Polski 1935-1945*, Warszawa 2005, s. 104; *Wojna obronna Polski 1939...*, s. 850-853.

Transformacja ustrojowa zapoczątkowana rewolucją „Solidarności” przyniosła świeży powiew historiografii narodowej. Pozwoliła spojrzeć na Wrzesień 1939 r., jako na wynik konfrontacji z dwoma imperialistycznymi mocarstwami, planowej zmowy dwóch zaborców dążących do IV rozbioru Polski. Ukazała perfidię polityki Rosji sowieckiej, kunktatorstwo polityczne Zachodu wobec Hitlera i Stalina. Kampania polska 1939 jawiła się więc jako czyn heroiczny całego narodu walczącego nie tylko o honor (mającego gwarancje polityczno-militarne Zachodu), lecz także o wolność i pokój dla innych narodów Europy. Niemniej spojrzenie na Wrzesień w dalszym ciągu czeka na pogłębioną refleksję, rzetelną analizę, wolną od uproszczeń, politycznych interpretacji czy partykularnych interesów.

Na koniec cytat z wypowiedzi Józefa Piłsudskiego. „Każdy naród posiada pomniki, które zawarły w sobie jego cierpienia i radości, jak w jednym ognisku ześrodkowując przeżycia całych pokoleń. [...] Ten, kto nie szanuje i nie ceni swej przeszłości, nie jest godzien szacunku teraźniejszości ani prawa do przyszłości....”.

**Janusz Becker**

## **Straty Policji Państwowej w Wojnie Obronnej Polski 1939**

W styczniu 1938 r. stan Policji Państwowej w okręgach wynosił 730 oficerów oraz 27 874 szeregowych. Do tego dochodziły siły sztabu centralnego składające się z 1604 policjantów. Policja Województwa Śląskiego liczyła 60 oficerów oraz 2245 szeregowych. Tak więc na początku 1938 r. ogólny stan sił bezpieczeństwa wynosił 32 513 funkcjonariuszy<sup>1</sup>. Uległ on w kolejnych kwartałach tego roku tylko niewielkiemu zwiększeniu, głównie poprzez nabór kandydatów kontraktowych do nowo tworzonych oddziałów rezerwowych sztabu centralnego i latem 1939 r. nieznacznie przekroczył 33 tys. Oprócz funkcjonariuszy w jednostkach policyjnych zatrudnionych było około 1000 cywilnych urzędników służby wewnętrznej, kancelaryjnej i pomocniczej<sup>2</sup>.

Z przedstawionym powyżej potencjałem kadrowym, dodajmy doskonale przygotowanym od strony wojskowej i dobrze uzbrojonym, policja wkroczyła w drugą połowę sierpnia 1939 r. Ponadto w ramach mobilizacji alarmowej sił zbrojnych została wzmacniona oficerami, podoficerami i szeregowymi Wojska Polskiego, tak że osiągnęła pokaźną liczbę około 60 tysięcy policjantów i żołnierzy. Policja została więc czynnie włączona do wojskowych i cywilnych przygotowań do konfliktu zbrojnego. Na jego wypadek, w myśl obowiązujących przepisów prawnych, miała stać się częścią składową sił zbrojnych jako wojskowy korpus służby bezpieczeństwa<sup>3</sup>. Byłoby to posunięcie tym cenniejsze, że policja była dość dobrze, jak na ówczesne warunki zacofania

---

<sup>1</sup> A. Hempel, *Pogrobowcy klęski. Rzecz o policji granatowej w Generalnym Gubernatorstwie*, Warszawa 1990, s. 29.

<sup>2</sup> Ibidem.

<sup>3</sup> Archiwum Akt Nowych, Komenda Główna Policji Państwowej, k. 113.

ekonomicznego kraju, wyposażona w motorowe środki transportu i środki łączności radiowej, co pozwalało na jej znaczną operatywność w zakresie działalności antydywersywnej i służby porządkowej na arteriach komunikacyjnych.

W rzeczywistości jednak policji nie zmobilizowano, pozostawiając ją na czas wojny w zasadzie poza wojskowym systemem obronnym. Był to wynik co najmniej dziwnej w tej kwestii postawy kierownictwa MSW oraz skandalicznych wręcz zaniedbań centralnych. W rezultacie tego, jak również na skutek określonego przebiegu działań wojennych, korpus policyjny jako całość szybko przestał istnieć. W ogólnym rozrachunku policja poza chwalebnymi wyjątkami, takimi jak jej udział w obronie Wybrzeża czy działalność w oblężonej Warszawie, nie odegrała prawie żadnej roli, ulegając „rozkładowi” na niekończących się szlakach ewakuacyjnych. Bilans Września 1939 r. zamyka się przede wszystkim liczbą policjantów, którzy dostali się do niewoli niemieckiej i radzieckiej lub po przekroczeniu granicy zostali internowani w krajach neutralnych. Niemało policjantów z różnych przyczyn poniosło śmierć.

Korpus Policji Państwowej składał się z dwóch zasadniczych służb: jednej – stanowiącej gros sił policyjnych, wykonujących podstawowe zadania z zakresu ochrony porządku publicznego przez stałe urzędy policyjne oraz drugiej – skupiającej skoszarowane oddziały rezerwowe i szkolne Policji Państwowej. W związku ze zbliżającym się konfliktem zbrojnym rola i znaczenie tego rodzaju formacji paramilitarnych ogromnie wzrosła. W okresie poprzedzającym wybuch wojny skierowano kilka kompanii rezerw policji do województw wschodnich (lwowskiego, wołyńskiego, stanieławowskiego) w celu podjęcia zdecydowanych działań przeciwko aktom dywersji inspirowanym przez wywiad niemiecki i sowiecki<sup>4</sup>. W czasie wojny policja miała podlegać komendantowi głównemu na obszarze nie objętym stanem wojennym, znajdując się jednocześnie w dyspozycji ministra spraw wojskowych i ministra spraw wewnętrznych, a na terenie objętym stanem wojennym podlegała Naczelnemu Wodzowi, gdzie działaniami policji kierował szef żandarmerii Naczelnego Wodza.

Wybuch wojny oraz błyskawiczne tempo ofensywy wojsk niemieckich spowodowały, że nie dało się skorzystać z przygotowanych planów. Ponadto zamęt i panika wśród władz administracyjnych zachodnich rejonów kraju wywołała nieskoordynowane zachowanie policji<sup>5</sup>. Trzeciego dnia wojny rozpoczęto ewa-

---

<sup>4</sup> A. Misiuk, *Policja Państwowa 1919-1939*, Warszawa 1996, s. 331.

<sup>5</sup> Julian Suski, starosta grodzki w Bydgoszczy, w swoich wspomnieniach pisze: „Koło południa (2 września 1939 r.) otrzymałem meldunek, że policja ucieka z miasta. Udałem się niezwłocznie

kuację, najpierw urzędów władz centralnych, a następnie polecono powiatowym i wojewódzkim komisarzom cywilnym zachodnich i południowych części kraju rozpoczęcie wycofywania władz administracyjnych różnych instytucji, w tym policji. Początkowo punktem koncentracji policji z okręgów północno-zachodnich był Chełm, a później Kowel, natomiast policja z województw południowo-zachodnich wycofywała się w kierunku Tarnopola.

Jedynie część policji województwa pomorskiego i stołeczna policja pozostały w miejscowościach stałego stacjonowania. W przypadku Pomorza, dotyczyło to północnych powiatów, tj. morskiego, gdyńskiego, wejherowskiego, gdyż policjanci z tego terenu nie mogli się wycofać ze względu na ofensywę wojsk niemieckich, która przerwała łączność z pozostałą częścią kraju. Z tego względu policja tam zgrupowana została podporządkowana Dowództwu Lądowej Obrony Wybrzeża, wykonując funkcje żandarmerii wojskowej. Tworzyły ją jednostki policyjne powiatu wejherowskiego, kartuskiego, części kościerskiego i przede wszystkim stan kadrowy komendy miejskiej PP w Gdyni i podległych jej komisariatów.

Ze względu na strategiczne znaczenie portu gdyńskiego w latach trzydziestych, rozbudowano część urzędów policyjnych w tym regionie. W ramach komendy miejskiej w Gdyni utworzono kompanię rezerwy policyjnej. Już na początku wojny wystąpiły poważne trudności w utrzymaniu należytego bezpieczeństwa w obrębie Gdyni, zwłaszcza na terenie portu. W mieście znajdowało się dużo ludności cywilnej, której nie można było ewakuować i groziło to wystąpieniem nastrojów defetystycznych, przypadków paniki oraz dywersji. To z kolei powodowało powstanie wśród ludności polskiej psychozy nadmiernej podejrzliwości i poszukiwania wszędzie dywersantów i szpiegów. Te wszystkie problemy wchodziły w zakres obowiązków organów policyjnych i żandarmerii.

W zasadzie przez cały okres obrony Wybrzeża sytuacja na zapleczu działań wojennych była w pełni opanowana. Ponadto część korpusu policyjnego została wykorzystana do bezpośrednich działań wojskowych. Podpułkownik Marian Sołodkowski w obronie Rumii dysponował kompanią rezerwy Policji Państwowej. Na odcinku Oksywie – Obłaże – Dębki oraz w rejonie Wejherowa i Kępy Oksywskiej w działaniach obronnych również brały udział niewielkie grupy policjantów<sup>6</sup>. Podobnie policjanci okręgu VI miasta stołecznego Warszawy wy-

---

do komendy policji i stwierdziłem, że komendant policji i urząd śledczy istotnie wyjechali i udali się w stronę Inowrocławia. Starałem się ich dogonić ale udało mi się zatrzymać tylko jedną podwodę konną z policjantami, samochody już odjechały poza granicę miasta". Zob.: J. Suski, *W służbie publicznej na dwóch kontynentach*, Warszawa 1988, s. 136.

<sup>6</sup> A. Misiuk, op. cit., s. 334.

jątkowo nie zostali ewakuowani na wschód i wzięli udział w bohaterskiej obronie stolicy. Obok powołanej w pierwszych dniach września społecznej służby porządkowej Straży Obywatelskiej, policja warszawska, w ograniczonym co prawda zakresie, kontynuowała działalność przez cały czas trwania działań wojennych. Był to wynik wysoce odpowiedzialnej decyzji jej kierownictwa z komendantem stołecznym ppłk. Marianem Kozielowskim na czele, które nie wykonało rozkazu władz państwowych nakazujących ewakuację na wschód i podporządkowało się prezydentowi Stefanowi Starzyńskiemu oraz tworzącemu się Dowództwu Obrony Warszawy. W ten sposób zmilitaryzowane siły policyjne uczestniczyły w pilnowaniu porządku i bezpieczeństwa w oblężonej stolicy, a ponadto w walce ze szpiegostwem i dywersją oraz sporadycznie również w działaniach frontowych. Szacuje się, że w obronie Warszawy zginęło około 100 funkcjonariuszy Policji Państwowej.

Wśród przedstawicieli władz centralnych opuszczających Warszawę znajdował się komendant główny policji gen. Kordian Zamorski wraz ze swoim szefem sztabu, mjr. Juliuszem Kozulubskim. Opuściły również Warszawę dywizjon konny oraz zmotoryzowany batalion golędzinowski. Coraz gorsza sytuacja na froncie powodowała, że chcąc uniknąć niewoli radzieckiej oddziały Policji Państwowej usiłowały dotrzeć do granicy z sąsiadującymi państwami na południu i północy. Pewnej liczbie policjantów pod dowództwem generała Kordiana J. Zamorskiego i inspektora Grabowskiego – komendanta województwa krakowskiego udało się przedostać do Rumunii, inne wraz z inspektorem Konopką – komendantem województwa stanisławowskiego, inspektorem Pięt kiewiczem i mjr. Zdanowiczem skierowały się na Węgry. Ponad dwa tysiące policjantów z podinsp. Ziółowskim – komendantem województwa wileńskiego, znalazło schronienie na Litwie i Łotwie.

Na terenie między Wisłą a Bugiem niewielkie oddziały policyjne wchłonięte przez jednostki operacyjne wojska brały udział w kilku akcjach bojowych. Oddział policji ochraniał przeprawę na Sanie w ramach grupy „Jagmin” ppłk. S. Trzebuni. W samodzielnnej grupie operacyjnej „Polesie” działał batalion policyjny przeznaczony do obrony Białegostoku. Duże siły policyjne z województw zachodnich zostały skoncentrowane w Chełmie z powodu braku decyzji o ich operacyjnym wykorzystaniu. Zostały one jednak wycofane za Bug. Po pierwszym tygodniu wojny z powodu kolejnej zmiany planu obrony Naczelnego Wózka marszałek Edward Rydz-Śmigły polecił premierowi Sławojowi Składkowskiemu utworzenie na Bugu kordonu policyjnego w celu zatrzymania fali uchodźców i zaprowadzenie porządku na terenie na wschód

od Bugu<sup>7</sup>. Kordon miały tworzyć oddziały policyjne ewakuowane z zachodnich województw. W rzeczywistości kierownictwo policji i resortu spraw wewnętrznych nie panowało nad sytuacją i polecenie to nie zostało wykonane.

Dopiero 10 września E. Rydz-Śmigły wydał polecenie generalnemu komisarzowi cywilnemu jak najszybszego przeprowadzenia militaryzacji Policji Państwowej<sup>8</sup>. Na jego mocy policja została włączona w skład sił zbrojnych do wykonywania zadań właściwych żandarmerii wojskowej. Wkroczenie 17 września wojsk sowieckich na tereny wschodnie Rzeczypospolitej przekreśliło jakiekolwiek rachuby na stworzenie linii obrony na wschodzie. Naczelnny wódz wydał rozkaz nakazujący, aby policja i miejscowe władze administracyjne pozostały w miejscu urzędowania, zakazując jednocześnie walki z oddziałami Armii Czerwonej<sup>9</sup>. Większość jednostek Korpusu Ochrony Pogranicza i funkcjonariuszy policji podjęła jednak próbę walki i oporu przeciw agresji sowieckiej. Wielu policjantów pozostało na miejscu w posterunkach, komisariatach i komendach powiatowych, pełniąc do końca normalną służbę policyjną. Oni stawali się pierwszymi ofiarami wojsk agresora. Policjanci, którzy pozostawali na Kresach Wschodnich w obliczu wojny stawali się naturalnymi organizatorami obywatelskich form obrony miast przed wojskami sowieckimi. Takim szczególnym symbolem patriotycznych i bohaterских postaw polskich policjantów był ich udział w obronie Grodna w dniach 20-22 września. Tam wojsko, Korpus Ochrony Pogranicza, policja, harcerze i ochotnicy bohaterko stawili czoło nacierającemu 6. Kozackiemu Korpusowi Kawalerii i 15. Korpusowi Pancernemu. Ponadto policjanci brali udział w obronie, między innymi, Lwowa, Kowla, Łucka<sup>10</sup>. Na południu kraju kompania policji krakowskiej prowadziła działania w celu ochrony mostów w rejonie Stalowej Woli. Około 150 policjantów z Lubelszczyzny walczyło w grupie „Szack”, a szwadron rezerwy policyjnej prowadził działania pod dowództwem rotmistrza Sucheciego.

Waleczność funkcjonariuszy Policji Województwa Śląskiego jest bezprzykładna w historii Wojny Obronnej 1939 r. Policjanci u boku Straży Granicznej bronili już od 23 sierpnia nadgranicznych miejscowości i zakładów przemysłowych, walcząc z niemieckimi oddziałami dywersyjnymi Freikorbs Ebinghaus, które atakowały z terytorium III Rzeszy Niemieckiej. W nocy z 2 na 3

<sup>7</sup> Zob.: *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 1, *Kampania wrześniowa 1939, cz. 2, Przebieg działań od 1 do 8 września*, Londyn 1951, s. 737.

<sup>8</sup> Ibidem, t. 1, cz. 3, s. 569.

<sup>9</sup> W. K. Cygan, *Kresy w ogniu. Wojna polsko-sowiecka 1939*, Warszawa 1990, s. 23.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 74.

września korpus Policji Województwa Śląskiego wycofał się na Kresy Wschodnie. Tam dołączył do oddziałów Wojska Polskiego i Korpusu Ochrony Pogranicza prowadząc dalszą walkę z sowieckim agresorem<sup>11</sup>. W walkach na Śląsku straty poniosły kompanie rezerwy Jaworzno i Herby Wielkie.

W dniu 3 września w Bydgoszczy niemiecka „piąta kolumna” ostrzelała wycofujące się oddziały polskie, jednakże kontrakcja wojska i policji pozwoliła na szybkie stłumienie rebelii. W wyniku wycofywania się jednostek policji na wschód, region wschodniej Małopolski stał się miejscem największej koncentracji sił policyjnych. Tarnopol spełniał funkcje docelowego punku zbornego dla zmilitaryzowanej policji. Korpus Policji Śląskiej rozlokowano w rejonie Brzeżany – Kozowa, a w Mostach Wielkich mieściło się centrum szkoleniowe. Najtragiczniejszy epizod Wojny Obronnej miał miejsce w szkole policyjnej PP w Mostach Wielkich. W tym dużym i najnowocześniejszym w Polsce ośrodku kształcono około 1000 policjantów. We wrześniu 1939 r. oprócz kursantów stacjonowały tu grupy policjantów ze Śląska. Po zajęciu szkoły przez wojsko sowieckie jej komendant inspektor Witold Dunin-Wąsowicz sądził, że policjanci będą traktowani zgodnie z konwencjami międzynarodowymi jako jeńcy wojenni. Zgromadził więc na placu apelowym cały stan osobowy szkoły i zameldował go oficerowi NKWD. Ten zaś wydał rozkaz otwarcia ognia z karabinów maszynowych do bezbronnych policjantów. Wszyscy zginęli.

We wrześniu pierwszymi ofiarami sowieckiej agresji byli żołnierze i oficerowie Korpusu Ochrony Pogranicza, którzy usiłowali bronić wschodniej granicy polskiej, oraz policjanci. Rozstrzeliwano ich pojedynczo lub grupowo. Tak postąpiono z grupą wziętych do niewoli policjantów, harcerzy i żołnierzy w rejonie Wilna oraz Grodna, gdzie zamordowano 130 policjantów, podchorążych i uczniów szkół średnich. Na Polesiu rozstrzelano 150 policjantów, również na rogate Lwowa miały miejsce zbiorowe mordy policjantów, dobijano także rannych obrońców miasta. Wprowadzenie do działań policji i rezerwy policyjnej na obszarze między Mikołajewem a Miłkowcem, zapewniło docierającym tam nielicznym oddziałom polskim możliwość odwrotu w kierunku Rumunii i Węgier (obszar ten przejściowo znalazł się pod kontrolą nacjonalistów ukraińskich).

We wrześniu 1939 r. wiele grup policyjnych przyłączyło się i walczyło w batalionach Korpusu Ochrony Pogranicza, między innymi „Dawigródek” i „Bystrzyce”. Kompania policji dowodzona przez kapitana Franciszka Otłokowskiego w dniu 24 września stoczyła ciężką walkę z oddziałami Armii Czer-

---

<sup>11</sup> Z. Grabiński, *Z dziejów Policji Województwa Śląskiego w latach 1922-1939*, Chorzów 2002.

wonej pod Kamieńcem Koszyrskim. Po kapitulacji policjanci wbrew międzynarodowym konwencjom o traktowaniu jeńców wojennych zostali rozstrzelani. W Tarnopolu, w ręce NKWD wpadł transport kolejowy Komendy Głównej Policji Państwowej oraz kilka transportów wraz z oddziałami Policji Śląskiej. Dostający się do niewoli sowieckiej policjanci trafieli do więzień Przemyśla, Stanisławowa, Drohobycza, Tarnopola, Grodna, Łucka i innych. Policjanci transportowani byli do Ostaszkowa z obozów przejściowych. Ten, zlokalizowany około 300 km na północny zachód od Moskwy, miał stać się obozem policyjnym o obostrzonym rygorze. Mieścił się na wyspie Stołbny na jeziorze Seliger. 30 października 1939 r. w obozie ostaszkowskim znajdowało się między innymi 55 oficerów policji, 1696 szeregowych i 204 rezerwistów. Liczby te sukcesywnie rosły. W grudniu przebywało tam 263 oficerów policji i żandarmerii, 5033 szeregowych Policji Państwowej oraz 169 członków rezerwy<sup>12</sup>.

Warunki pobytu były znacznie gorsze niż w Kozielsku i Starobielsku. 92 osoby zmarły po miesiącu. Jeńcy spali na gołych deskach. Wszelkim wymogom urągał stan sanitarny. W ciasnych, zarobaczonych blokach było brudno i wilgotno. Niedożywienie, ciężka praca i zimno powodowały liczne choroby. Decyzja o zagładzie jeńców zapadła 5 marca 1940 r. na posiedzeniu Biura Politycznego KC WKP (b). Likwidacja obozu w Ostaszkowie rozpoczęła się 4 kwietnia i trwała do 19 maja. Nad sprawnym przebiegiem operacji czuwał funkcjonariusz centrali NKWD – Błochin. Codziennie partie jeńców pędzono do stacji kolejowej Soroga, upychano w wagonach więziennych i przez Bołogoję transportowano do Kalinina (obecnie Twer), do siedziby zarządu NKWD. Do wieczora przetrzymywano ich w piwnicy, a po zmroku rozpoczynał się ostatni akt dramatu. Rozstrzeliwania trwały do świtu. Ciała pomordowanych wywożono o świecie samochodami do lasu nad rzeką Twercą koło Miednoje, gdzie znajdował się ośrodek wypoczynkowy NKWD<sup>13</sup>.

Wszyscy funkcjonariusze PP przeznaczeni byli do planowej eksterminacji. Kobryń oraz jego okolice, we wrześniu 1939 r. stanowiły ważny ośrodek obrony polskiej na Polesiu. Tu w dniach 17-18 września 1939 r. miały miejsce walki z wojskami niemieckimi, a później także z wkraczającymi od wschodu wojskami sowieckimi. Ziemi kobryńskiej bronili żołnierze dowodzonej przez płk. Adama Eplera dywizji „Kobryń”, zorganizowanej po 10 września 1939 r. na bazie jednostek wchodzących w skład Ośrodka Zapasowego 30. Poleskiej

<sup>12</sup> R. Litwiński, *Policyjne losy w czasie II wojny światowej*, Lublin 2005, s. 268.

<sup>13</sup> I. Sułkowska, W. Banaś, *Rodzina Policyjna 1939*, opracowanie na podstawie materiałów Zarządu Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939”, Katowice 2003.

Dywizji Piechoty. W walkach pod Kobryniem wzięła także udział kompania ochotnicza sformowana z uczniów kobryńskiego gimnazjum, którzy odbyli przedpoborowe przysposobienie wojskowe (członkowie kobryńskiego „Strzelca”), żołnierze Legii Akademickiej przybyli do Kobrynia oraz liczni funkcjonariusze Policji Państwowej z Kobrynia i Brześcia. Walki trwały do dnia 22 września 1939 r., kiedy do miasta opuszczanego przez Niemców weszły oddziały sowieckie<sup>14</sup>.

Przykładem ofiarności i bohaterstwa policjantów w Wojnie Obronnej 1939 r. jest bitwa w rejonie wsi Husynne koło Hrubieszowa, gdzie w dniu 24 września (niektóre źródła podają datę 25 lub 26 września) starły się oddziały polskie w składzie: szwadron konny Policji Państwowej z Warszawy, zapasowy szwadron 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich oraz batalion chemiczny z moździerzami 81 mm. Po drugiej stronie walczyły oddziały Armii Czerwonej w składzie około 700 żołnierzy oraz 23 czołgów. Blisko 500 policjantów konnych i kawalerzystów uderzyło na piechotę radziecką. Podczas walk oddziały polskie znajdujące się w rejonie wsi Husynne zostały otoczone, wówczas kawaleria otrzymała rozkaz ataku szarzą na lewe skrzydło Rosjan. Atak prowadziła Policja Konna, na widok której nacierająca piechota przeciwnika rzuciła się do ucieczki ponosząc ciężkie straty. Policja szarżowała w skórzanych, lakierowanych hełmach, których w 1939 r. używała już praktycznie tylko konna PP z Warszawy. Hełmy te sprawiały, że wyglądali jak kirasjerzy. Naprzeciw polskiemu natarciu, wyszedł jednak silny oddział pancerny i zmusił kawalerzystów do odwrotu. Polacy ponieśli równie dotkliwe straty, co radziecka piechota, następnie zostali okrążeni i zmuszeni do kapitulacji. Po stronie polskiej naliczono 143 zabitych i 139 rannych, natomiast po stronie radzieckiej 80 zabitych i 113 rannych<sup>15</sup>.

Oprócz policji i wojska do ochrony porządku i bezpieczeństwa w Wojnie Obronnej w kraju organizowały się Obywatelskie Straże Bezpieczeństwa (OSB)<sup>16</sup>, w tym między innymi podczas obrony Lwowa. Straż miała stanowić uzupełnienie i wzmacnienie Policji Państwowej, a w przypadku zajęcia miasta przez wojska nieprzyjacielskie objąć funkcje pełnione przez PP. Członkowie OSB otrzymywali przydziały do poszczególnych komisariatów PP. Służbę pełniono w cywilnych ubraniach z opaską na lewym ramieniu, z czerwono-niebieskimi (barwy Lwowa) brzegami (górnym i dolnym) oraz napisem „Służba Bezpieczeństwa”. Wystąpiły trudności z uzbrojeniem; ze zbrojowni w Hołosku

---

<sup>14</sup> W. Roszkowski, *Najnowsza historia polski 1914-1939*, Warszawa 2003, s. 407-411.

<sup>15</sup> „Nowy Przegląd Kawaleryjski”, 2005 nr 20.

<sup>16</sup> R. Dalecki, *Armia Karpaty 1939*, Warszawa 1979, s. 177, 300.

pod Lwowem przywieziono zaledwie kilka karabinów i około 100 pistoletów różnego kalibru, oraz amunicję. Z chwilą kapitulacji Lwowa policja pozostała broń i lokale, natomiast OSB prawdopodobnie nie rozbroiła się całkowicie, pozostając w miejscu pełnienia służby i po wejściu wojsk radzieckich opanowała komisariat. Zabezpieczono broń porzuconą przez Wojsko Polskie, ukrywając broń sprawną, zakwaterowano bardzo licznych uchodźców, ochraniano opuszczone mieszkania, otwierano sklepy i restauracje, usuwano ciała poległych i martwe konie oraz gruzy ze zbombardowanych domów. Władze radzieckie oddały tymczasowo bezpieczeństwo w ręce OSB, przemianowując ją na Milicję miasta Lwowa. W skład komendy OSB wchodził między innymi gen. dyw. w st. sp. Kazimierz Dzierżanowski, który został aresztowany jako „kontrrewolucjonista” i zginął w więzieniu. Jednocześnie Ukraińcy utworzyli swoją milicję, której jednak władze radzieckie nie uznały. Stopniowo do milicji przyjmowano jednak coraz większy procent Ukraińców i Żydów, a Polaków usuwano lub też zmuszano do wystąpienia drogą stawiania niemożliwych do wykonania żądań, np. kandydat do Milicji miał wydać dwóch Polaków ukrywających broń itp.<sup>17</sup>

Trudno jest określić bilans strat Policji Państwowej we Wrześniu 1939 r. Liczbę poległych i zamordowanych policjantów szacuje się na około 2,5-3 tysięcy. Podobnej liczbie funkcjonariuszy udało się ewakuować za granicę Polski. Około 10 tysięcy policjantów pozostało na terenach okupowanych przez Niemcy hitlerowskie, a następnie pełniło służbę w Policji Polskiej w Generalnym Gubernatorstwie. Do niewoli sowieckiej dostało się prawie 12 tysięcy funkcjonariuszy. Większość z nich trafiła do łagrów i obozów, z których nie było powrotu. Nie wiemy również, ilu policjantów zatopiono na Morzu Białym. Według zeznań żony kapitana (aresztowanej i więzionej w obozie pracy w Komi ASSR) Katarzyny Gąszczeckiej, z Archangielska płynęła barką z 7 tysiącami innych uwięzionych, przez Morze Białe do ujścia rzeki Peczory. „Siedziała i płakała nad swoim i męża losem – wówczas starszy wiekiem Rosjanin okazał jej współczucie i nawet sam zapłakał. Opowiedział jej, że był świadkiem zatopienia tu na Morzu Białym trzech barek z naszymi oficerami, przeważnie policjantami. Gdy pytała, czy się ktoś uratował – powiedział – wszyscy poszli na dno”<sup>18</sup>. „Był policjantem, to wystarczy, by go rozstrzelać” – powiedział na jednym z przesłuchań szef kalinińskiego NKWD Dmitrij Stiepanowicz Toka-

<sup>17</sup> J. Węgierski, *Obywatelska Straż Bezpieczeństwa we Lwowie we wrześniu 1939 r.*, „Przegląd Policyjny” 1992 nr 1, s. 175-176.

<sup>18</sup> K. Balicka, *Zagłada Policji Polskiej*, „Cracovia Leopolis”, 2004, nr 4.

riew, późniejszy generał bezpieczeństwa państwowego w Kazaniu. Policjanci polscy nie mogli się spodziewać ze strony Rosjan jakiekolwiek litości i wyrozumiałości. Uważano ich za główne narzędzie międzywojennego burżuazyjnego państwa i zakwalifikowano do kategorii więźniów przeznaczonych do bezwzględnej likwidacji.

Straty Policji Państwowej w Wojnie Obronnej 1939 r. to nie tylko masowa eksterminacja i planowe zbrodnie popełnione na funkcjonariuszach w wyniku agresji wojsk sowieckich i niemieckich. To również dramaty członków rodzin policjantów. Najbardziej dotkliwe, obok rutynowych prześladowań, były masowe deportacje ludności polskiej na Sybir i do Kazachstanu. Wielotysięczną grupę zesłańców stanowiły miedzy innymi właśnie rodziny policjantów. Tam z głodu, wycieczzenia ciężką, katorżniczą pracą zginęła większość z nich. Polscy komuniści od 1945 r. objęli zamordowanych policjantów i ich rodziny kwarantanną polityczną głosząc, że byli oni zdrajcami ojczyzny. Zabroniono o nich pisać i mówić, a rodziny policjantów, którzy zdołali powrócić z zesłania do Polski, w różny sposób dotkliwie szykanowano. Świadkowie tamtych wydarzeń, po szczęśliwym powrocie do kraju doprowadzili do reaktywacji powstałe w 1929 r. stowarzyszenie „Rodzina Policyjna”. W listopadzie 1990 r. w gmachu Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach powołana została do życia organizacja pod nazwą Ogólnopolskie Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna 1939”<sup>19</sup>. W ten sposób podkreślono ciągłość bytu tego stowarzyszenia oraz to, że tworzą go członkowie rodzin funkcjonariuszy Policji Państwowej II RP. Głównym celem stowarzyszenia jest, między innymi, ujawnianie prawdy o policji w okresie międzywojennym oraz jej patriotycznym udziale w walkach obronnych we Wrześniu 1939 r., ukazywanie prawdy o represjonowaniu policjantów i ich rodzin w okresie II wojny światowej, pielęgnowanie tradycji Policji Państwowej.

---

<sup>19</sup> Statut Ogólnopolskiego Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939”.



## Cmentarze i pomniki Września na Mazowszu

Zbiorowa mogiła żołnierzy poległych w bitwie nad Bzurą w 1939 r.,  
zbiory Muzeum Niepodległości w Warszawie, nr inw. F-8321

**Rafael Christian Gallera**

Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie

**Definicja cmentarza i cmentarza wojennego  
w ustawodawstwie na ziemiach polskich  
od końca XVIII wieku do czasów współczesnych**

Starając się prześledzić definicję cmentarza, grobu, mogiły w źródłach prawa, należy wyjść od znaczenia tych pojęć w historii ludzkości na obszarze europejskim. Począując od czasów starożytnych (Grecja antyczna, hellenizm, antyczny Rzym czy też tzw. czasy pogańskie) ludy ówcześnie zamieszkujące Europę uważały za rzecz niegodną pozostawienie zwłok zmarłego bez pochowania. Obrzędowe pochowanie ciała było konieczne dla zaspokojenia duszy zmarłego, która inaczej nie mogła się dostać do krainy bóstw podziemnych. Odmówienie pogrzebu zmarłemu stanowiło przestępstwo religijne; wedle prastarego prawa sakralnego grzech popełniał nawet ten, kto ujrzałszy niepoogrzebanego trupa, nie przykrył go przynajmniej cienką warstwą piasku<sup>1</sup>. Nie odmawiano pochówku nawet poległym wrogom. Czasami było to sprzeczne z prawem ustanowionym. Najlepszym przykładem owej sprzeczności między prawem naturalnym a prawem panującego jest tragedia *Antygona* Sofoklesa, gdzie tytułowa bohaterka przeciwstawia się oficjalnemu stanowisku władcy, zabraniającemu pochować poległego przeciwnika.

Słowo cmentarz pochodzi od greckiego wyrazu „koimeterion” oznaczającego dosłownie sypialnię. Składa się ono z dwóch członów: „kajmao” – śpię i „tereo” – ochraniam, czyli miejsce ochraniające sen<sup>2</sup>. Z innych nazw spotykamy: „tumulus” (stożkowy kopiec, kryjący grób), „kolumbaria” (rzymskie zbiorowe grobowce – cmentarze dla ubogich), „katakumby” (podziemne cmentarze z pochówkami szkieletowymi) oraz sarkofagi (greckie określenie

---

<sup>1</sup> Sofokles, *Antygona*, Wrocław 1950, s. LXVII.

<sup>2</sup> K. Mórawski, *Przewodnik historyczny po cmentarzach warszawskich*, Warszawa 1989, s. 8.

„sarkophagos” – pożerający ciało; były to kamienne skrzynie lub wannы, często dekorowane płaskorzeźbami)<sup>3</sup>.

W różnych regionach Polski wyraz cmentarz nabrał wiele odmian gwarowych, m.in.: „smętarz”, „smyntarz”, „śmintarz” lub „centyrz”<sup>4</sup>. Cmentarze pogańskie określano jako żalniki lub grobowiska. Skupisko grobów przedhistorycznych nosi nazwę cmentarzyska. W Polsce występują jeszcze liczne nazwy cmentarzy wyznaniowych. Mamy więc cmentarz ewangelicki (zwany niegdyś dysydenckim), który nosi nazwę kirchu, będącego spolszczeniem niemieckiego „Kirchof”. Cmentarz żydowski nosi nazwę kirkutu lub kierkutu (określany był również okopowiskiem, okopiskiem lub kopiszczem), cmentarz karaimski to zeret, a cmentarz muzułmański zwany jest mizarem lub miziarem, od arabsko-tureckiego wyrazu „Mezar”<sup>5</sup>. Również w historii chrześcijańskiej różnie nazywano cmentarze np.:

- od imienia właściciela (np. cmentarz Domicylli),
- od imienia pochowanego w nim świętego (np. cmentarz Agnieszki),
- zgodnie z określeniem miejsca (np. ad duas Lauros Piotra i Marcellina w Rzymie),
- umownie (np. cmentarz Vibii)<sup>6</sup>.

Zanim przejdę do omawiania definicji cmentarza, przedstawię krótko historię miejsc chowania zmarłych. Rzymskie prawo dwunastu tablic (ok. 451 p.n.e.) pozostawało swobodę w sposobie chowania zwłok, nakazywało jednak tworzenie cmentarzy poza obrębem miast, uznając je za prawem zwyczajowym jako miejsca święte i nietykalne<sup>7</sup>. Stąd starożytne cmentarze zakładano zawsze poza miastami (poza *pomerium*) wzdłuż dróg, jak via Appia w Rzymie, via Aurelia na Watykanie. Przyczyna takiego postępowania leżała w podejściu do ciała zmarłego. Chodziło o kwestię nie chowania zwłok w obrębie miasta, aby wszelkie świętości danego miasta nie były skalane. Nie bez znaczenia były też względy sanitarne.

Początkowo chrześcijanie trzymali się obyczajów swojej epoki i podzielali poglądy na temat zmarłych. Grzebano ich z obawy przed epidemiami na tych samych nekropolach, na których chowano pogan, potem na osobnych cmen-

<sup>3</sup> C. Jöckle, *Cmentarze, słynne nekropolie Europy*, Warszawa 2000, s. 8-9.

<sup>4</sup> A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970, s. 66.

<sup>5</sup> T. Maczubski, *Cmentarz jako obiekt krajoznawczy*, „Jantarowe Szlaki”, 1984 nr 4, s. 25, 26.

<sup>6</sup> *Encyklopedia katolicka*, t. III, Lublin 1979, s. 518.

<sup>7</sup> Ibidem s. 517.

tarzach, zawsze poza miastem<sup>8</sup>. Uboższych chowano w wykopanym dole, bogatszych – w katakumbach<sup>9</sup>.

Owa niechęć do säsiodowania ze zmarłymi z czasem zanikła u starożytnych chrześcijan. Nastąpiło to już po ustaniu prześladowań, od wieku IV n.e. Spowodowane to było tworzącym się kultem dawnych męczenników i ich grobów. Tertulian (Quintus Septimus Florens Tertullianus, żyjący około 155-220 n.e., łaciński teolog z Afryki Północnej) uważał, że wyłącznie męczennicy, ponieważ przelali krew w świętej sprawie, posiadali niejako klucz do raju. Tak więc męczennicy strzegli żywych, a także opiekowali się zmarłymi; chronili przed piekiem i nie dopuszczali do czynienia grzechów.

Z powyższego powodu zaczęto umieszczać ciała w pobliżu kości męczenników. Groby męczenników przyciągały inne groby, a ponieważ męczenników grzebano przeważnie na wspólnych nekropolach za miastem, stare pogańskie tereny cmentarne stały się dla chrześcijaństwa miejscami najdawniej i najbardziej czczonymi. Sanktuaria poświęcone męczennikom budowano na cmentarzach *extra muros*. Następnie wzroszono obok albo na miejscu kaplicy bazylikę, w której obecność relikwii z czasem zacznie przyciągać pielgrzymów oraz stanie się miejscem spoczynku zmarłych. Bazylika tworzyła więc środek nowego cmentarza *ad sanctos*, nad dawną nekropolią „mieszana” albo obok niej<sup>10</sup>.

Po pewnym czasie zatarła się granica pomiędzy przedmieściem, gdzie chowano od niepamiętnych czasów, a miastem, gdzie chowanie było zabronione. Zmianę stanowił już rozwój nowych dzielnic wokół bazylik cmentarnej. „Przenikanie” umarłych w obręb murów, do serca miast, oznacza zniesienie dawnego zakazu.

Około wieku VI obserwuje się opuszczanie cmentarzy „w polu”, które zapomniane, porastają roślinnością. Cesarz Justynian I Wielki kodyfikując prawo rzymskie w latach 528-534, poinął dotychczasowy zakaz grzebania zmarłych w obrębie miast, który nie był już wówczas przestrzegany, przez co usankcjonował ten zwyczaj<sup>11</sup>. W tym samym czasie powstały cmentarze wokół kościołów. Grupowanie zwłok chrześcijan około relikwii świętych albo

<sup>8</sup> Ph. Ariés, *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1989, s. 43.

<sup>9</sup> A. M. Wójtowicz, *Cmentarz a Towarzystwo Przyjaciół Ognia*: <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/P/PR/cmentarz.html>, dostęp 10.11.2008.

<sup>10</sup> Ph. Ariés, op. cit., s. 47.

<sup>11</sup> A. Sobczak, *Organizowanie oraz zarząd cmentarzami wyznaniowymi w polskim prawie cywilnym* on line [w:] [www.mateusz.logon.bydgoszcz.pl/czytelnia/as-cmentarze.htm](http://www.mateusz.logon.bydgoszcz.pl/czytelnia/as-cmentarze.htm), (dostęp 10.11.2008.).

około kościołów zbudowanych na tych relikwiach stało się specyficznym rysem cywilizacji chrześcijańskiej. Pewien autor, nieznany z imienia, w wieku XVI przyznawał, że: „Cmentarze nie są to zwykłe groby i zbiorowiska martwych ciał, lecz miejsca święte lub poświęcone, przeznaczone na modły za dusze zmarłych, które tam spoczywają”<sup>12</sup>. Jest to jakby pierwsza próba zdefiniowania cmentarza.

Należy również wspomnieć o trochę innym podejściu do lokalizacji cmentarza przez inne, niż chrześcijańskie, wyznania, np. cmentarz kościoła obrządku greckiego i Chińczyków leżą przeważnie na wzgórzach. Żydzi zakładają swe cmentarze według przepisów religijnych w odległości najmniej 50 łokci od miejsc zamieszkałych<sup>13</sup>. Z upływem czasu sobory zaczęły wyróżniać w swoich dekretach kościoły i poświęconą przestrzeń wokół niego, a jednocześnie nakazywały chować zmarłych obok kościoła i nie przedstawiały zabraniać grzebania w kościele, czyniąc nieliczne wyjątki dla kapelanów, biskupów, zakonników i niektórych uprzywilejowanych osób świeckich. Życie uczyniło jednak z tych wyjątków regułę. Doszło do tego, że aby założyć cmentarz, budowano kościoły. Funkcja cmentarza zaczynała się wewnątrz kościoła, w jego murach i sięgała dalej, w otaczającą go przestrzeń, z czasem również ogrodzoną. Wyraz kościół oznaczał więc nie tylko budowlę, ale cały ten obszar. Taki kościół-cmentarz sprawiał zapewne makabryczne wrażenie.

Malarstwo holenderskie XVII w. przedstawiało sceny pogrzebowe jako coś zwyczajnego. Emmanuel de Witte ukazuje pogrzeb z roku 1655: „orszak wszedł do kościoła i zmierza do prezbiterium. Jednocześnie grabarz z pomocnikiem przygotowują dół. Podnieśli rzeźbiony kamień nagrobny. Widać pod nim jamę w ziemi. Grabarze już wcześniej wykopali grób. Ziemia wydobyta i spiętrzona obok zawiera bezładnie nagromadzone kości, czaszki, resztki dawniejszych pochówków. Był to zwyczajny widok w protestanckim kościele z połowy XVII wieku”<sup>14</sup> (zapewne w tym czasie wygląd kościołów katolickich niewiele się różnił). Papież Pius V Konstytucją Apostolską *Cum primum apostolatus* z dnia 1 kwietnia 1566 r. zabronił grzebania zmarłych w kościele bez zgody rektora i patrona kościoła<sup>15</sup>.

---

<sup>12</sup> Ph. Ariés, op. cit., s. 53.

<sup>13</sup> *Encyklopedia powszechna Wydawnictwa Gutenberga*, t. II, (reprint wydany nakładem wydawnictwa „Kurpisz”, 1997), s. 135.

<sup>14</sup> Ph. Ariés, op. cit., s. 60.

<sup>15</sup> A. Sobczak, op. cit., on line.

Podobnych silnych wrażeń dostarczał zwyczaj kopania i utrzymywania tzw. grobów zbiorowych. Często zdarzało się, iż chowano w nich ubogich, tych którzy nie płacili wysokich opłat za grób, w kościele albo na terenie przykościelnym. Wrzucano ich do wielkich, wspólnych grobów, istnych szybów o głębokości około 3 metrów, długości 6 metrów i szerokości 5 metrów, mieszczących po 1200-1500 ciał. W mniejzych chowano od 600 do 700 zmarłych (te opisy przypominają nam współczesnym doły śmierci z obozów masowej zagłady obu zbrodniczych systemów – faszyzmu i komunizmu). Zawsze jeden taki grób był otwarty, czasem dwa. Po kilku latach albo miesiącach, kiedy się zapełniły zasypywano je i kopano następne, w najdawniej przekopywanej części cmentarza. Groby przykrywano cienką warstwą ziemi i jak mówiono, w sroższe zimy wilki bez trudu odgrzebywały szczątki (podobnie jak złodzieje, którzy od wieku XVII byli dostawcami ciał zmarłych dla amatorów sekcji zwłok). Kopanie wspólnych dołów zaczęło się najwcześniej, jak można sądzić, w wieku XV, ale zapewne (jest to tylko hipoteza) stawało się rzeczą zwykłą podczas epidemii dżumy, która pustoszyła miasta<sup>16</sup> od starożytności<sup>17</sup>. Ale nie tylko; poległych żołnierzy również chowano we wspólnym grobie. „Gdy Karol Wielki (czytamy w opisie bitwy), przybywa do Ronseval, tam gdzie była bitwa, Francuzi zsiadają z koni i wszystkich przyjaciół, których odnaleźli martwych niosą natychmiast do wspólnego grobu”<sup>18</sup>.

Osobną kwestię stanowiła lokalizacja grobu i odnotowania tego faktu. Do końca wieku XVIII na ogół rzadko sygnalizowano za pomocą napisu dokładne

<sup>16</sup> Ph. Ariés, op. cit., s. 67.

<sup>17</sup> Daniel Defoe w swojej książce *Dziennik roku zarazy* opisuje taki dół: „Z początku chodziłem swobodnie po ulicach, nie tak jednakże, by narażać się na niebezpieczeństwo, z wyjątkiem tych dni, kiedy kopano wielki dół na cmentarzu naszej parafii Aldgate. Straszny to był dół, nie mogłem poskromić ciekawości i poszedłem go obejrzeć. O ile mogę sądzić, długość dołu wynosiła około czterdziestu stóp. Szerokość – piętnaście do szesnastu, a głębokość, wówczas kiedy go widziałem po raz pierwszy, około dziewięciu stóp, ale jak mi mówiono, część dołu pogłębiono z czasem do dwudziestu stóp, po czym trzeba było tego zaniechać, gdyż natrafiono już na wodę; a zdaje się, że wykopano już kilka dużych dołów poprzednio (...). W dołach tych grzebano może po pięćdziesiąt do sześćdziesięciu trupów; potem zaczęto kopać większe doły, w których chowano wszystkich zmarłych zwiezionych tu przez tydzień, a liczba ich w połowie i ku końcowi sierpnia wała się od dwustu do czterystu tygodniowo, nie mogli jednak kopać większych dołów z uwagi na zarządzenie magistratu zabraniającego grzebania trupów płycej niż na sześć stóp pod powierzchnią ziemi, a że woda napływała na głębokości siedemnastu lub osiemnastu stóp, nie mogli zmieścić więcej w jednym dole”. D. Defoe, *Dziennik roku zarazy*, Londyn 1993, s. 58, 59.

<sup>18</sup> Ph. Ariés, op. cit., s. 144.

położenie grobu. Praktyka ta stosowana w bardzo nielicznych przypadkach, nie mogła się upowszechnić, gdyż ciała piętrzono jedne na drugich i przenoszono. Nie istniał rejestr grobów. W książkach – nekrologach klasztornych, w których w okresie średniowiecza mnisi wpisywali rocznice śmierci zmarłych dobroczyńców klasztoru, ogólnikowo zaznaczali lokalizację grobu: „Rocznica C. A., kanonika z Limoges, który pochowany jest w naszym krużganku przy murze albo przy filarze”<sup>19</sup>. Jest to bardzo ważna uwaga. W polskiej praktyce owych rejestrów cmentarnych nie stosowano jeszcze w XIX w., a nawet w wieku XX (jeżeli już, to w dużych miastach). W miasteczku rodzinnym mojej matki (Maków Mazowiecki) taki rejestr cmentarny nie istnieje do tej pory. Ludzie poprostu znają na pamięć, gdzie jest czyjś grób.

W inny sposób odnoszono się do grobów poległych żołnierzy. Oficerów chowano w kościele sąsiadującym z polem bitwy (przykłady z wojen napoleońskich – Płońsk, Ostrołęka, Pułtusk), albo przenoszono do rodzinnych kaplic, gdzie bohaterstwo ich sławiono w długich epitafiach. Na przykład w kaplicy szpitala w Lille, zachował się spis oficerów zmarłych z ran w wieku XVII. Szergowców natomiast grzebano na miejscu, ogołociwszy ich wprzód z odzieży i osobistych przedmiotów. Jedynie zbiorowa mogiła i byle jak udzielona absolucja odróżniała ten pochówek od porzucenia ciała<sup>20</sup>. Z drugiej strony chodzi o zupełnie inne podejście do tej kategorii zmarłych. Mianowicie upamiętniano poległych bohaterów, strażników honoru, obrońców ojczyzny, wreszcie na końcu ofiary wojny, aby w ten sposób przekazać przyszłym pokoleniom określone przesłanie.

Odnośnie naszych ziem, znalazłem tylko jedną wzmiankę o kurhanach rycerzy poległych w bitwie pod Grunwaldem 15 lipca 1410 r. Emilia Sukiertowa-Biedrawina w książce *Dawno a niedawno*, podaje informację, iż jeszcze 100 lat temu można było napotkać mogiły poległych rycerzy z obu stron. Niestety, w 1935 r. ślad już po nich zginął<sup>21</sup>.

Wróćmy do historii miejsc chowania zmarłych. Otóż makabryczne widoki w kościele, jak i na cmentarzu w obliczu rozwoju przestrzennego miast oraz zwiększania się liczby ich ludności spowodowały, że zaczęto powracać do dawno porzuconej myśli. Mianowicie zdecydowano o zakładaniu cmentarzy poza miastem. Dominowały dwa ogólne aspekty tej decyzji. Pierwszy to wzgląd na

---

<sup>19</sup> Ibidem, s. 87.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 537.

<sup>21</sup> E. Sukiertowa-Biedrawina, *Dawno a niedawno*, Olsztyń 1965, s. 216.

porządek publiczny i higienę (groźba wybuchu epidemii); drugi miał charakter moralny i religijny (hańbą jest grzebać ludzi jak zwierzęta).

Prosty lud nie potrafił jednak tego zrozumieć. Interesującym przykładem, jak daleko wspomniani prości ludzie sprzeciwiali się chowania zmarłych krewnych „w polu” jest specjalne zarządzenie wydanie przez urzędników dworskich austriackiego cesarza Józefa II dla urzędników w Pradze z dnia 10 grudnia 1784 r.: „Urzędy powiatowe winny udzielić duszpasterzom pomocy z powodu niepokojów wynikłych po wprowadzeniu nowej metody grzebania zmarłych.

W przypadku wyniknięcia niepokojów lub zbiegówisk w związku z wprowadzeniem nowej metody grzebania zmarłych czy przeciwstawiania się jej z zastosowaniem przemocy, duszpasterze winni zwrócić się o pomoc do urzędów powiatowych, a te niezwłocznie tej pomocy udzielić”<sup>22</sup>.

W Europie Zachodniej pierwsza od tradycji odeszła Anglia. Na wschodzie uprzedziła ją Rosja, gdzie już na początku XVIII wieku car Piotr I nakazał przenoszenie cmentarzy poza centrum miasta, a chowanie przy cerkwiach miało przysługiwać jedynie osobom zasłużonym<sup>23</sup>. W Polsce starano się zakładać cmentarze poza miastami już pod koniec XVIII wieku, np. w Warszawie mimo niechęci wiernych misjonarze św. Wincentego à Paulo założyli w 1781 r. pierwszy cmentarz poza miastem, drugi powstał w 1790 r.<sup>24</sup>.

Najwcześniejszą wzmiankę o zakładaniu cmentarzy wyznaniowych znalazłem przy potwierdzeniu przywileju nadanego poprzednio prawa dla Żydów Wielkiego Księstwa Litewskiego przez króla Augusta II z dnia 29 grudnia 1698 r. Król potwierdził prawo do m.in. „wybudowania kopiszcza dla grzebania zmarłych”<sup>25</sup> [podkreślenie – R. C. G.]. Niestety przywilej ten nie precyzuje lokalizacji oraz warunków wybudowania kopiszcza dla grzebania zmarłych. Dokument ten zezwala jedynie Żydom z Sokółki na wybudowanie kopiszcza. Z uwagi na odmienność religijną, jest niemal pewne, iż cmentarz ten był zlokalizowany poza miastem.

<sup>22</sup> *Handbuch aller unter der Regierung des Kaisers Joseph des II für die K.K. Erbländer ergangenen Verordnungen und Gesetze in einer Systematischen Verbindung; Enthält die Verordnungen und Gesetze vom Jahre 1784*; Sechster Band; J.G. Moesle Verlag, Wien 1785, s. 573.

<sup>23</sup> A. M. Wójtowicz, op. cit. on line.

<sup>24</sup> *Encyklopedia katolicka*, t. III, Lublin 1979, s. 520. W 1790 r. założono Cmentarz Powązkowski, a pierwszym zmarłym, znanym z nazwiska i pochowanym na tymże cmentarzu, był Wincenty Bartłomiej Skrzetuski, który zakończył życie 2 grudnia 1791 r. Por.: S. Szenic, *Cmentarz Powązkowski 1790-1850. Zmarli i ich rodziny*, Warszawa 1979, s. 35.

<sup>25</sup> Archiwum Państwowe w Białymostku, *Kamera Wojny i Domen w Białymostku 1796-1807*, sygn. 3576, k. 70-71, 125-126.

Pierwszy przepis prawny, który zajmuje się cmentarzami to *Uniwersał Względem Cmentarzów y Szlachtuzów* wydany przez Komisję Policji Obojga Narodów<sup>26</sup> w dniu 18 lutego 1792 r.<sup>27</sup>. W krótkiej preambule komisja wyjaśniała swoje motywy: „(...) do zaradzenia y zapobiegania temu wszystkiemu, cokolwiek może być ludzkiemu zdrowiu szkodliwym”. W pierwszej części komisja zajmuje się cmentarzami i nakazuje magistratom aby od 1 maja 1792 r. wszelkie cmentarze, tzn: „(...) nie tylko chrześcijańskie, ale y do tych miejsc, w których Żydzi y wszelkiego wyznania zmarli (...) były założone poza miastem. Ponadto zakazuje: (...) iuż żaden zmarły nie był chowany na cmentarzach w mieście będących, ani w grobach czyli sklepach kościelnych żadnego kościoła”. Komisja nie opisuje, co uważa za cmentarz, uznając to za pojęcie powszechnie dość znane.

Następne przepisy były już wprowadzone przez zaborców. Prusacy powołali *Ordnungs Kommision* w 1797 r., która to komisja porządkowa miała za zadanie zbadanie stanu gospodarczo-administracyjnego włączonych ziem Nowych Prus Wschodnich<sup>28</sup>. Wypełniając to zadanie wprowadziła m.in. przepisy zamkające ze względów sanitarnych cmentarze przykościelne. Przykładowo w Łomży w 1797 r. zakazano chować zmarłych wokół kościołów, zakładając w tym samym czasie cmentarz grzebalny „pół wiorsty od miasta”<sup>29</sup>. Do przepisów tych niestety nie dotarłem. Później na ziemiach zaboru rosyjskiego Rada Administracyjna Królestwa Polskiego wprowadziła *Przepisy względem grzebania ciał zmarłych* z 31 maja (12 czerwca) 1846 r., gdzie w preambule wyjaśnia się cel tworzenia tego przepisu: „(...) w celu ochronienia zdrowia ogółu od szkodliwych wyziewów, powstających z psucia się ciał zmarłych (...)”<sup>30</sup>.

W ten sposób dochodzimy do przepisów prawnych, na podstawie których prześledzimy definicję pojęcia cmentarz. Skupię się tylko na aktach prawnych władzy państowej, w odróżnieniu od przepisów prawa kościelnego. Tych ostatnich w zależności od wyznania było wiele. Należy wspomnieć, że np. w wierze rzymskokatolickiej obowiązywały nakazy w kwestii cmentarzy:

---

<sup>26</sup> Powołana w 1791 r. zajmująca się bezpieczeństwem publicznym.

<sup>27</sup> Suplement do „Gazety Warszawskiej” 1792, nr 20, s. 1. za: Cmentarium on line (22 XI 2009) dostępny na: <http://www.sowa.website.pl/cmentarium/Cmentarze/1792Uniwersal.html>.

<sup>28</sup> Dokładne zadania komisji podaje J. Wąsicki [w:] *Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII wieku, departament białostocki*, Poznań 1964, s. 7.

<sup>29</sup> Cz. Brodzicki, D. Godlewska, *Łomża w latach 1794-1866*, Warszawa 1987, s. 29.

<sup>30</sup> *Dozory kościelne rzymsko-katolickie w Królestwie Polskim*, zebrał i uporządkował K. Dębiński, Warszawa 1913, s. 65-77.

- Synodu Gnieźnieńskiego z 1512 r., nakazującego, aby parafianie na swój koszt otoczyli cmentarz murem, parkanem, wałem lub rowem;
- Synodu Włocławskiego z 1568 r., nakazującego utrzymywanie porządku na cmentarzu przez plebanów;
- Synodu Warmińskiego z 1610 r., zakazującego rozwieszania na cmentarzu pościeli, wystawiania i mycia naczyń kuchennych, browarnych, przesiewania i suszenia zboża, pod utratą wspomnianych rzeczy;
- Synodu Poznańskiego z 1738 r., potwierdzającego nakaz utrzymywania porządku na cmentarzu przez plebana;
- Synodu Kijowskiego z 1762 r., nakazującego proboszczom wszczeście starań u biskupa, aby ten poświęcił cmentarz przy kościele lub inne miejsce, na grzebanie zmarłych.

Zaczniemy od zaboru rosyjskiego, gdzie obowiązywały wymienione *Przepisy względem grzebania ciał zmarłych* z 1846 r., uchwalone przez Radę Administracyjną Królestwa Polskiego, a obowiązujące do 1932 r. Art. 14 owej ustawy przepisów głosił, iż „ciała zmarłych chowane mają być tylko na przeznaczonych do tego cmentarzach grzebalnych”. Podana została tu nazwa „cmentarze grzebalne”. Ustawa słowa tego nie precyzuje, tylko w kolejnym artykule 15 podaje, iż „każda parafia lub gmina duchowna ma mieć właściwy cmentarz grzebalny: parafialny lub gminny”. Mamy więc sytuację tego rodzaju, że ustawa posługuje się nazwami, których nie definiuje. Wynika z tego, że ustawodawca zakładał, iż były to pojęcia na tyle ogólnie znane, że nie trzeba ich definiować. Podobnie jak poprzednik tej ustawy, za który trzeba uznać wspomniany wyżej uniwersał, powołuje się na cmentarze chrześcijańskie oraz miejsca, gdzie Żydzi i zmarli innych wyznań są chowani. Pośrednio można wywnioskować definicję, iż cmentarz to miejsce, gdzie zmarli są chowani. Wydaje się, iż owa pośrednia definicja, nie jest zbyt precyzyjna. Dlatego też można przyjąć definicję za ks. dr. F. Puchalskim, który podaje, że cmentarz to: „miejsce biskupią powagą poświęcone i urządzone do grzebania zmarłych, stanowi instytucję kościelną, zależną i podległą prawom i jurysdykcji kościelnej”<sup>31</sup>.

Tym niemniej w artykule 18 podana została informacja: „grzebanie na cmentarzach kościelnych dopuszczalne być może tylko tam gdzie dotąd nie ma oddzielnych cmentarzy grzebalnych”. W efekcie ustawa wymienia dwie nazwy (rodzaje) cmentarzy. Są to:

1. Cmentarze grzebalne, które dzieliły się na: a. parafialne, b. gminne.
2. Cmentarze kościelne.

---

<sup>31</sup> F. Puchalski, *O cmentarzach*, Warszawa 1927, s. 4.

Należy przypuszczać, że cmentarze kościelne są wspomnianymi wcześniej cmentarzami przykościelnymi. Z uwagi na ogólną tendencję do zamykania owych cmentarzy i otwierania nowych poza miastem, rozróżnia się specjalne „inne cmentarze”, tj.: gminne i parafialne. Natomiast dwa rodzaje cmentarzy grzebalnych różnią się między sobą w kwestii ich zarządu oraz w zależności od tego kiedy powstały, na czyjej ziemi i na czyje polecenie, tj. jakiej władzy świeckiej czy kościołnej były podległe. I tak cmentarz parafialny teoretycznie powinien być przeznaczony tylko dla danej parafii i jednego wyznania. Dopuszczalne było posiadanie wspólnego dla kilku parafii (art. 15). Teoretycznie cmentarz gminny to cmentarz jednej gminy i innych wyznań. Cmentarze powinny mieć wówczas wydzielone kwatery (art. 16) do grzebania chrześcijan innego wyznania. Tyle teoria, z praktyki wiadomo, że o ile raczej przestrzegano ścisłego podziału na cmentarze wyznaniowe (rzymskokatolickie, prawosławne, protestanckie, mojżeszowe czy muzułmańskie), to w wielu miejscowościach, przy braku innych cmentarzy, chowano wszystkich na terenie jednego cmentarza lokalnego.

Interesujący jest art. 19, mówiący o zezwoleniu na zakładanie w swoich posiadłościach cmentarzy familialnych lub grobów, przez właścicieli ziemskich. Oczywiście było to obwarowane szeregiem zastrzeżeń i ograniczeń, ale prawo takie występowało i było wykorzystywane, co można często spotkać przy pochówkach członków rodów arystokratycznych, ziemiańskich oraz powstańców i żołnierzy z rodzin szlacheckich.

Pewnego rodzaju wyjaśnienie odnośnie grobów (cmentarzy) kościelnych podaje art. 20 ustawy. „Chowania ciał w grobach kościelnych zabrania się raz na zawsze. Wyjątek od tego ogólnego zakazu stosuje się dla :

- a. biskupów;
- b. zakonników, zakonnic, którzy według prawa kościelnego (tzw. wewnętrzne przepisy kościelne), w grobach lub w obrębie klasztornym chowani być powinni;
- c. założycieli kościołów, którzy zastrzegli dla siebie oraz swego potomstwa, miejsce w grobach kościelnych lub cmentarzach takowe otaczających.

Tego ostatniego wyjątku nie stosuje się dla Warszawy, gdzie oprócz biskupów, zakonników oraz zakonnic, nikt nie może być chowany w grobach kościelnych, w ogóle przy kościołach w obrębie miasta, bez specjalnego zezwolenia namiestnika Królestwa. Zresztą chowanie w grobach kościelnych lub przy kościołach, nawet w wyżej wymienionych wyjątkach, może być dopuszczone jedynie w grobach murowanych i zasklepionych”.

Jest to wyraźnie sprecyzowany nakaz zamknięcia cmentarzy kościelnych, znajdujących się w kościele lub przy nim. Wszystkie inne cmentarze musiały zostać usytuowane poza obrębem miasta. Widocznie ten sam zakaz, wprowadzony przez komisję Obojga Narodów w 1792 r. nie był przestrzegany, skoro ponownie się go powtarza.

Ogólnie należy stwierdzić, że ustawa nie zdefiniowała pojęcia cmentarza, podając tylko jego rodzaje. Ustawodawca zakładał, że było to zbędne, ponieważ powszechnie znana była świadomość znaczenia tego słowa. W owym czasie bardziej dbano o to, aby chować zmarłych zgodnie z ich wyznaniem oraz według jego reguł (tj. oddziennie dzieci, nieochrzczonych, heretyków, ekskomunikowanych, samobójców, niepraktykujących katolików, bluźnierców, lichwiarzy etc). Nie rozróżniano w przepisach innych rodzajów cmentarzy.

Na obszarze zaboru austriackiego obowiązywało wiele różnych przepisów, dekretów i ustaw. Sprawę cmentarzy miejskich regulował dekret cesarza Józefa II, wydany 23 sierpnia 1784 r. Nakazywał on natychmiastowe przeniesienie cmentarzy parafialnych, klasztornych i szpitalnych z miejsc zamieszkałych i określał, na jakich gruntach i w jaki sposób mają być wytyczane nowe miejsca wiecznego spoczynku. Podane zostały rodzaje występujących wtedy cmentarzy: 1. parafialne, 2. klasztorne, 3. szpitalne.

Powyższy dekret – przytoczymy większy jego fragment – precyzował jakie warunki powinno posiadać miejsce, by mogło zostać uznane za cmentarz: „*Jego Cesarska Mość raczył rozporządzić:*

1. Groby i cmentarze kościelne znajdujące się w obrębie osady, mają być zamknięte, a w ich miejsce obrane inne, poza obrębem osady i w stosownym oddaleniu.

2. Każde zwłoki mają być tak jak dotąd według woli zmarłego albo zarządzenia krewnych, według przepisów kościelnych i konduktowych w dzień lub wieczorem, z domu zaszłej śmierci przeniesione do kościoła, a po odśpiewaniu zwykłych pieśni kościelnych i pobłogosławieniu przeprowadzone bez wystawności przez plebana na cmentarz obrany poza miejscowością [podkreślenie – R. C. G.] celem pochowania.

3. Cmentarze należy obrać w miejscu stosownem do liczby ludności, niewystawionem na zalew wodą, ani w takiej glebie, która sama gnicie powstrzymywała. Miejsce to należy otoczyć murem [podkreślenie – R. C. G.] i krzyż na niem postawić.

4. Ponieważ odtąd nie wolno urządzać grobów w klasztorach, dołów wapiennych przy szpitalach [podkreślenie – R. C. G.], u Braci Miłosierdzia

i Elżbietanek, a osoby w tych zakładach zmarłe mają być chowane na cmentarzu przynależnej parafii [podkreślenie – R. C. G.], przeto klasztory i szpitale winny ugodzić się z grabarzami co do odszkodowania za ich pracę, cmentarze zaś parafialne, w których okręgu leżą klasztory winny być według potrzeby rozszerzone”<sup>32</sup>.

Inny dekret cesarski z 28 czerwca 1785 r. regulował problematykę cmentarzy w Austrii wewnętrznej. Kolejny dekret zajmujący się kwestią cmentarzy wydany został przez Pełnomocną Nadworną Komisję Galicji Zachodniej w dniu 5 września 1797 r. Nakazywał przeniesienie cmentarzy poza tereny zamieszkałe. Dekret ten, podobnie jak poprzedni, regulował kwestie techniczne; jak położenie i sposób zakładania nowych cmentarzy itp<sup>33</sup>.

Na ziemiach zaboru pruskiego obowiązywał cały szereg przepisów wydanych dla Królestwa Pruskiego w formie rozporządzeń ministerialnych z 19 lutego 1823 r., 28 stycznia 1830 r., 12 listopada 1835 r. oraz 20 stycznia 1892 r. Te ostatnie zostało przeanalizowane przez profesora O. Rapmunda<sup>34</sup> oraz podane przez A. Wernicha w *Zestawieniu obowiązujących ustaw medycznych Prus*<sup>35</sup>. Cały szereg ustaw poprzedzających tę ustawę można również znaleźć w „Kwartalniku Medycyny Sądowej i Publicznej Służby Zdrowia”<sup>36</sup>. Ponadto definicję cmentarza możemy odczytać z regulaminu cmentarnego, wydanego przez Królewskie Prezydium Rejencji w porozumieniu z biskupami archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej („Kościelny Dziennik Ustaw” z listopada 1896 r., s. 25)<sup>37</sup>:

„1. Für den Friedhof ist eine vollständige Einfriedigung, z. B. lebende Hecke, Stachetenzaun, eisernes Gitter auf Mauerwerk, vollständige Ummauerung mit verschliessbarem Eingange vorzusehen, welche namenlich den Übertritt schädlicher Tiere zu verhindern geeignet ist”. W wolnym tłumaczeniu: „Cmentarz wymaga kompletnego ogrodzenia, np. żywopłotu, płotu, żelaznej siatki na

<sup>32</sup> I. Korzeniowski, *Zbiór przepisów odnoszących się do kościoła i duchowieństwa katolickiego*, Lwów 1900, s. 71-74.

<sup>33</sup> K. Grodziska-Ozóg, *Cmentarz Rakowicki w Krakowie (1803-1939)*, Kraków 1987, s. 8.

<sup>34</sup> O. Rapmund, *Das öffentliche Gesundheitswesen*, Leipzig 1914, s. 836.

<sup>35</sup> A. Wernich, *Zusammenstellung der gültigen Medizinalgesetze Preußens- Zestawienie obowiązujących ustaw medycznych Prus*, 3. Wydanie, Berlin 1894.

<sup>36</sup> *Vierteljahresschrift für gerichtliche Medizin und öffentliches Sanitätswesen* („Kwartalnik Medycyny Sądowej i Publicznej Służby Zdrowia”), 1891, cz. 3, dodatkowy zeszyt, s. 7274.

<sup>37</sup> T. Trzciński, *Zbiór Ustaw Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej*, Poznań 1906, s. 181.

murze. Powinien też być wyposażony w zamkane wejście uniemożliwiające dostanie się do środka zwierząt powodujących szkody". Sprecyzowane zostały więc wymagania techniczne, niezbędne do założenia cmentarza. W dalszej części artykułów mowa jest o zaprowadzeniu księgi cmentarnej, w której byłyby zapisywane informacje o grobach i czasie jakiego potrzeba, aby użyć ich ponownie.

O cmentarzach wspomina również dekret 36 Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego z dnia 8 listopada 1918 r., regulujący opiekę nad zabytkami sztuki i kultury („Dziennik Praw Państwa Polskiego”, nr 16 z 8 listopada 1918 r.). Art. 12 definiuje, co może być uznane za zabytek nieruchomości, m.in.: „mogiły, cmentarzyska, luźno stojące pomniki, nagrobki, aleje cmentarne i cmentarze”. Niestety, pojęcia te nie zostały sprecyzowane, co oznacza, że dekretodawca uznał, iż były to pojęcia powszechnie znane.

Różnorodność ustaw dotyczących cmentarzy z okresu rozbiorów spowodowała, że Sejm II Rzeczypospolitej próbował uporządkować ów stan rzeczy. W dniu 8 lutego 1919 r. została uchwalona *Państwowa zasadnicza ustawa sanitarna*<sup>38</sup>, która następnie została znowelizowana przez *Zasadniczą ustawę sanitarną* z 19 lipca 1919 r.<sup>39</sup> W obu ustawach słowo cmentarz występuje tylko raz i dotyczy kwestii sprawowania opieki, m.in. „nad cmentarzami”. Rok później minister zdrowia publicznego wydał rozporządzenie w sprawie przenoszenia i ekshumacji zwłok<sup>40</sup>. W następnym roku uzupełniono to rozporządzenie. Cmentarz wymieniany jest w artykule 6 jako „(...) cmentarz przeznaczenia”. Chodziło tu o przeniesienie zwłok na konkretny cmentarz.

Przepisy te nie zmieniły jednak porozbiorowego chaosu. Dlatego też 17 marca 1932 r. Sejm odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił ustawę o *O chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyn zgonu*<sup>41</sup>. Ustawa ta, podobnie jak jej poprzedniczki, nie precyzuje pojęcia cmentarza, jakkolwiek posługuje się tym terminem, co więcej rozróżnia rodzaje cmentarzy. Analizując ustawę napotykamy art. 4.1 mówiący, iż „zwłoki ludzkie mogą być pochowane przez złożenie w dołach ziemnych, grobach murowanych lub katakumbach kościelnych, cmentarnych i zatopienie w morzu”. Art 4.3 stwierdza: „doły ziemne i groby murowane przeznaczone do składu zwłok i szczątków ludzkich, mogą

<sup>38</sup> Dz. U. R. P. 1919 nr 15, poz. 207.

<sup>39</sup> Ibidem, 1919 nr 63, poz. 371.

<sup>40</sup> Ibidem, 1920 nr 42, poz. 257.

<sup>41</sup> Ibidem, 1932 nr 35, poz 359.

się znajdować tylko na cmentarzach, w katakumbach cmentarnych lub pod kościołami". Mamy więc podane rodzaje grobów, czyli: a. doły ziemne, b. groby murowane, c. katakumby kościelne, d. katakumby cmentarne.

Definicję cmentarza można pośrednio wywnioskować z artykułu 5: „za cmentarz uznaje się teren ogrodzony, odpowiedni pod względem sanitarnym i posiadającym dom pogrzebowy lub kostnicę”. Art. 8 podaje informację o rozróżnianiu przez ustawodawcę cmentarzy z uwagi na to, do jakiej osoby prawnej dany cmentarz przynależy. Wspomniany jest bowiem: „(...) cmentarz gminny (...), cmentarz innych osób prawnych (...)" . Ponieważ art. 8 wyróżnia cmentarz gminny i cmentarz wyznaniowy, należy stwierdzić, że cmentarze występujące na terenie twierdz (garnizonów), nie będące wyznaniowymi i nie podlegające władzom gminnym, były cmentarzami wojskowymi (garnizonowymi lub wojennymi, nad którymi pieczę sprawuje państwo polskie, a nadzór sprawowany był przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, art. 6.1 ustawy z 28 marca 1933 r. *O grobach i cmentarzach wojennych*<sup>42</sup>).

Jeszcze jeden rodzaj cmentarza podany jest w art. 15.1 cytowanej ustawy. Mianowicie wyróżniony jest „cmentarz opuszczony”. Artykuł nie definiuje tego pojęcia. Wydaje się być zrozumiałe, że chodzi o cmentarz nieczynny, tj. zamknięty dla pochówków, z powodu nieistnienia osoby prawnej opiekującej się cmentarzem. Tyle ustanawia. Wydano do niej szereg rozporządzeń, między innymi rozporządzenie Ministerstwa Opieki Społecznej z dnia 20 listopada 1933 r. *O chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu*<sup>43</sup>, wydane w porozumieniu z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Rozporządzenie to jest o tyle ważne, iż w § 23 definiuje:

„A. grób zwykły – czyli dół wykopany w ziemi, do którego składa się trumnę i zasypuje ziemią wydobytą z tego dołu,  
B. grób murowany – czyli dół, w którym boki są omurowane, a nad trumną założone jest sklepienie,  
C. katakumby – czyli nisze w pionowej ścianie; położone obok siebie w szeregu, a przeznaczone do składania zwłok. Mogą być umieszczone bądź w podziemiach kościołów lub też na cmentarzach”.

§ 29 zezwalał na chowanie zwłok poza cmentarzami, kościołami lub kaplicami (te dwa ostatnie tylko dla uprzywilejowanych osób), w grobach pojedynczych lub zbiorowych. Interesujący jest również § 34: „O tem jakie pamiątki natury historycznej i artystycznej, o tem dokąd mają być te pamiątki

---

<sup>42</sup> Ibidem, 1933 nr 39, poz. 311.

<sup>43</sup> Ibidem, 1934 nr 13, poz. 103.

przeniesione, także czy groby takie mogą być ponownie użyte do chowania zwłok, decydują wojewódzkie władze administracji ogólnej. Przy tem jeżeli chodzi o cmentarz gminny i cmentarz opuszczony, działają one w porozumieniu z miejscowymi władzami samorządowymi, a w przypadku cmentarza wyznaniowego, również z właściwymi władzami wyznaniowymi”.

Paragraf ten jest szczególnie interesujący. Ustawodawca zauważa w nim doniosłą rolę cmentarza i nagrobków. W ten sposób starano się uchronić groby zabytkowe od zaniedbania, a w efekcie – od całkowitego ich zniszczenia. Szkoda tylko, że podczas pokoju, gdy likwidowano cmentarz, nie zawsze brano ten paragraf pod uwagę (paragraf ten jest powtórzony w powojennej ustawie z roku 1959). Najlepszy przykład stanowi likwidacja cmentarza wojskowego w Łomży, w latach osiemdziesiątych XX w., gdzie nie zadbane nawet o fotograficzne udokumentowanie licznych nagrobków wojennych.

Wspomnieć jeszcze należy o konkordacie podpisany ze Stolicą Apostolską 10 lutego, a ratyfikowanym przez Sejm RP 27 marca 1925 r.<sup>44</sup>, którego art. VI zapewnia nienaruszalność, między innymi kaplic i cmentarzy, tak jednak, aby z tego powodu nie ucierpiało bezpieczeństwo publiczne. Podobnie art. XVII zapewnia prawo do: zakładania, posiadania i zarządzania według prawa kanonicznego i zgodnie z powszechnym prawem państwowym, cmentarzy przeznaczonych do grzebania ciał katolików. Obejmuje to także prawo do używania cmentarzy do grzebania zmarłych i sprawowania na nich czynności religijnych.

Kodeks Prawa Kanonicznego (prawo kanoniczne) wspomina jeszcze o cmentarzach w artykułach 1205–1214 w części III – *Miejsca i czasy święte*, w tytule I – *Miejsca święte* oraz w tym samym tytule lecz w rozdziale V – *Cmentarze*, artykuły 1240–1243<sup>45</sup>. Przy okazji należy wspomnieć, iż jeden ze znanych komentatorów kodeksu kanonicznego, ks. E. Sztafrowski podzielił cmentarze na:

- „– parafialne, a więc służące dla chowania wiernych określonej parafii;
- wspólne, czyli przewidziane dla więcej niż jednej parafii. Ma to najczęściej miejsce w miastach, gdzie dla kilku parafii jest erygowany tylko jeden cmentarz;
- zakonne, a więc zastrzeżone w zasadzie dla członków jakiegoś zakonu czy domu Zakonnego;

<sup>44</sup> Ibidem, 1925 nr 72, poz. 501.

<sup>45</sup> Kodeks Prawa Kanonicznego, przekład polski zatwierdzony przez konferencję episkopatu, Warszawa 1984 ss.479-480, 483-484.

- specjalne, przeznaczone dla pewnej określonej grupy osób, tworzącej najczęściej osobę moralną, np. dla kapituł, kanoników, bractw, stowarzyszeń itp.;
- oraz ze względu na władzę, która zakładała i której podlegają – na cmentarze wyznaniowe i świeckie (komunalne)”<sup>46</sup>.

Warto przytoczyć jeszcze *Wyjaśnienie w związku z pogrzebami co do udziału w pochodach z bronią i co do oddawania strzałów na cmentarzach katolickich*. Święta Kongregacja Soboru, dekretem z dnia 11 stycznia 1933 r. nr 261/33, zabroniła nadużywania tego zwyczaju. Mamy tu tylko odbicie panujących zwyczajów przy chowaniu osób szczególnie związanych z wojskiem lub dostojników państwowych. Współczesny ceremoniał wojskowy<sup>47</sup> przewiduje oddanie salwy honorowej podczas każdego pogrzebu z wojskową asystą honorową, a przy uroczystościach odbywających się na miejscu stoczonej bitwy lub innym miejscu upamiętniającym ważne wydarzenie historyczne, dowódca okręgu wojskowego może zezwolić na oddanie salutu artyleryjskiego.

Należy jeszcze wspomnieć o zgoła innym podejściu do kwestii cmentarza. W XIX w. wybudowano w Brookwood pod Londynem nekropolię. Było to miasto samo w sobie, z trzema własnymi stacjami kolejowymi, z urzędem pocztowym i adresem telegraficznym oraz ze specjalnymi sektorami przeznaczonymi dla chowania osób różnych wyznań, rozmaitych narodowości, zawodów czy organizacji społecznych. Obecnie mieści się tam również kwatery żołnierzy polskich poległych w czasie II wojny światowej, wywodzących się z szeregów I i II Korpusu Polskiego.

Tak zorganizowany cmentarz wywarł szczególny wpływ na rozwiązania przyjęte w USA. Hubert Eaton, amerykański chemik, stwierdził, że cmentarz nie musi być jedynie miejscem smutku i żałoby, wobec czego powinny na nim odbywać się również spotkania towarzyskie i rozwijać życie społeczne. W myśl tej zasady w 1914 r. założył cmentarz, który stał się później wzorem dla wielu projektantów miejsc wiecznego spoczynku. Przy pierwszych czterech kalifornijskich cmentarzach, zwanych „Forest Lawn Memorial Park”, Eaton zrezygnował z jakichkolwiek pomników. Groby są tam znaczone jedynie ułożonymi w równych rzędach tabliczkami z brązu. Całe miejsce wiecznego spoczynku nie jest ogrodzone – nie ma więc tradycyjnego posepnego muru. Dużo nieograniczonej przestrzeni, niewiele drzew posadzonych w znacznej od siebie odległości sprawia, że cały teren bardziej przypomina park niż cmentarz.

---

<sup>46</sup> E. Sztafrowski, *Zarys prawa kanonicznego, Prawo rzeczowe, Zeszyt 3, Miejsca i czasy święte*, Warszawa 1970, s. 83.

<sup>47</sup> *Ceremoniał wojskowy*, Warszawa 1995, s. 79, 88.

Tak też Eaton nazwał to miejsce – nie cmentarzem, a memorial park czyli „parkiem pamięci”<sup>48</sup>.

Największe znaczenie dla tematu niniejszej rozprawy ma ustawa z 28 marca 1933 r.<sup>49</sup> *O grobach i cmentarzach wojennych*, w której już artykuł 1 definiuje pojęcia grobów i cmentarzy wojennych. Przytoczę ów artykuł w całości.

„Art. 1

1. Grobami wojennymi w rozumieniu ustawy niniejszej są:

Groby poległych w walkach o niepodległość i zdobycie państwa polskiego. Groby osób wojskowych, poległych lub zmarłych z powodu działań wojennych, bez względu na narodowość.

Groby sióstr miłosierdzia i wszystkich osób, które wykonując zlecone im czynności przy jakiejkolwiek formacji wojskowej, poległy lub zmarły z powodu działań wojennych.

Groby jeńców wojennych i osób internowanych.

Groby uchodźców z 1915 roku.

2. Groby rodzinne, chociażby w nich były umieszczone zwłoki osób wymienionych w ust. 1 nie są grobami wojennymi.

3. Cmentarzami wojennymi w rozumieniu ustawy niniejszej są cmentarze przeznaczone do chowania zwłok osób wymienionych w ust. 1.

4. Groby wojenne zasadniczo powinny być zgrupowane na cmentarzach Wojskowych”.

Ustawa wyraźnie rozróżnia więc trzy rodzaje cmentarzy, tj: *wyznaniowe, gminne i wojenne* (zob. art.3).

Dla potrzeb niniejszych rozważań należy wyjaśnić, iż do powyższych pojęć grobu i cmentarza wojennego dodaję również cmentarze wojskowe. Rozumiem przez nie cmentarze i groby związane z jakąś konkretną twierdzą, koszarami, garnizonem czy obozem wojskowym. Przykłady takich cmentarzy podaję w dalszej części rozprawy (np. cmentarz wojskowy w okolicy twierdzy Modlin, cmentarz przyforteczny fortu III w Osowcu, cmentarz prawosławny garnizonowy w Różanie, czy też cmentarz wojskowy w Toruniu, o którym zaczęto myśleć, wkrótce po przejęciu Torunia przez Prusaków w 1793 r.<sup>50</sup>).

<sup>48</sup> A. M. Wójcikowicz, op. cit. on line. Nie wiem, czy w Polsce, która przejmuje wiele zwyczajów zachodniej kultury (znane jest już określenie *amerykanizacji społeczeństwa polskiego*) dojdzie do zaakceptowania nowych wzorców budowania cmentarzy. Osobiście opowiadam się za tradycyjnym wyglądem cmentarza.

<sup>49</sup> Dz. U. R.P., nr 39 z 30 V 1933, poz. 311.

<sup>50</sup> M. Niedzielska, *Toruńskie cmentarze*, Toruń 1992, rozdział, *Cmentarz wojskowy*.



Groby przy skwerze, przy placu Krasińskich przed Pałacem Rzeczypospolitej.  
Na pierwszym planie po prawej stronie zabytkowa studnia projektu P. Aignera.

W głębi budynek Archiwum Akt Dawnych, 1939,  
zbiory Muzeum Niepodległości w Warszawie, 6,5x9 cm, F-2832.

Kolejną ustawą, która winna zostać przeanalizowana pod kątem definicji cmentarza jest ustawa *O cmentarzach i chowaniu zmarłych* z 31 stycznia 1959 r.<sup>51</sup> Art. 1 ust. 1 oraz ust. 3 rozróżniają (bez definiowania) dwa typy cmentarzy, tj. komunalny (dawniej gminny) i wyznaniowy. Art. 12 (powtarzając za art. 4 przedwojennej ustawy) informuje o tym, że zwłoki mogą być pochowane przez złożenie w grobach ziemnych, murowanych, katakumbach i zatopienie na morzu. Następnie preczyje, że groby ziemne i groby murowane przeznaczone są na składanie zwłok ludzkich i mogą znajdować się tylko na cmentarzu. Do ustawy tej zostało wydane rozporządzenie ministrów gospodarki terenowej i ochrony środowiska oraz zdrowia i opieki społecznej *W sprawie urządzania, prowadzenia ksiąg cmentarnych oraz chowania zmarłych* z 20 października 1972 r.<sup>52</sup> Niestety również i powojenny ustawodawca nie pokusił się o zdefiniowanie pojęcia cmentarz.

Warto zaznaczyć, że w latach 1915-1939 określano również cmentarz wojenny (poza powyższą ustawą) jako każdy pochówek z lat wojny: mogiłę pojedynczą lub zbiorową, kilka mogił zgrupowanych obok siebie i cały cmentarz wojenny. Ponieważ pojęcie to było zbyt szerokie, zdecydowano się na podział pochówków wojennych ze względu na lokalizację i wielkość pochówku. Wyróżniano więc cmentarze wojenne, dzielnice (kwatery) wojenne na cmentarzach wyznaniowych oraz mogły pojedyncze. W ramach cmentarzy i dzielnic wojennych wyróżniano mogły pojedyncze oraz większe mogły, tzw. kwatery. Ze względu na otoczenie można wyróżnić cmentarze leśne, polne, otoczone zabudową i leżące na cmentarzach wyznaniowych<sup>53</sup>.

Oprócz ustaw wewnętrzpaństwowych regulujących kwestie cmentarzy i grobów wojennych, tematyka ta jest podejmowana w wielu traktatach oraz umowach międzynarodowych. Dla przykładu podajmy, że traktat wersalski w artykułach 225 i 226 mówi o konserwowaniu po wsze czasy *cmentarzy i grobów żołnierzy* [podkreślenie – R. C. G.] bez względu na ich religię i narodowość oraz pokrywanie niezbędnych funduszów przez dane państwo, bez względu na ich wysokość<sup>54</sup>. (Tematykę międzynarodowych paktów i umów omówię

<sup>51</sup> Obwieszczenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 2 III 2000 w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, Dz. U., 2000 nr 23, poz. 295.

<sup>52</sup> Dz.U., 1972 nr 47, poz. 299.

<sup>53</sup> U. Oettingen, *Cmentarze I wojny światowej w województwie kieleckim*, Warszawa – Kraków 1988, s. 64-65.

<sup>54</sup> M. Weber, *Opieka nad grobami bohaterów we Wschodniej Małopolsce*, Lwów 1929, s. 24.

szerzej przy opisywaniu organizacji oraz instytucji opiekujących się grobami i cmentarzami wojennymi w Polsce i na świecie).

Początkowo poległych grzebano bez większych starań. Stąd wynikają tak wielkie trudności ze znalezieniem śladów mogił z końca XVIII i początku XIX wieku. Z czasem zaczęto wystawiać pomniki poległym. Jest rzeczą charakterystyczną, że dwa miejsca: kościół i cmentarz, pomieściły w sobie pierwsze pomniki poległych. Kościół – gdyż katolicy i duchowni dyskretnie upodabniali poległych w tak sprawiedliwej wojnie do męczenników; Kościół także uważał, że jego powołaniem jest czczenie zmarłych i podtrzymywanie kultu. Cmentarz – ponieważ stanowił miejsce symbolizujące pamięć żywych, a także w pewnym sensie był konkurentem kościoła, od czasu kiedy prawo je rozłączyło<sup>55</sup>.

Na koniec chciałbym jeszcze przytoczyć interesującą informację kryjącą się pod hasłem – mogiła z *Archiwum domowego do dziejów literatury krajowej*... autorstwa Kazimierza Władysława Wójcickiego (1807-1879): „Przejeżdżając przez bory i lasy, po niektórych okolicach dają się gdzie niegdzie spostrzegać łomowiska gałęzi i wiechcie słomy i siana. Na jedną lub dwie osobne kupy, jakby umyślną ręką złożone. Tam zabity od zbójców, tu na rozstańnych drogach pochowany wisielec albo samobójca, tam polegli w boju żołnierze (...)

(...) Chwalebną jest rzeczą, że mogiły po polach będące włościanie z daleka oborywać zwykli i nie rozorują pamiątek, które są liczne tak po wojnach szwedzkich jak i też po grasującym powietrzu, które panowało przed półtora wiekiem”<sup>56</sup>. Owe wspomniane pamiątki przetrwały gdzieniegdzie nawet do czasów współczesnych, a w literaturze występują wzmianki, iż takie mogiły, kopce itp., istniały w okolicach, gdzie zostały stoczone bitwy.

---

<sup>55</sup> Ph. Ariés, op. cit., s. 538.

<sup>56</sup> K. W. Wójcicki, *Archiwum domowe do dziejów literatury krajowej*, Warszawa 1856, s. 499-500.

**Krystyna Bańska**

Archiwum Państwowe w Płocku

**Miejsca pamięci narodowej na terenie  
byłego województwa płockiego  
ze szczególnym uwzględnieniem mogił żołnierzy Września 1939**

Przedmiotem niniejszego artykułu są miejsca pamięci narodowej na terenie województwa płockiego, istniejącego w latach 1975-1998, tj. na obszarze działania Archiwum Państwowego w Płocku. Zgodnie z obecnym podziałem administracyjnym kraju jest to teren obejmujący część województwa mazowieckiego: miasto na prawie powiatu Płock, powiaty gostyniński, płocki i sierpecki, gminę Czerwińsk nad Wisłą powiatu płońskiego, gminę Iłów powiatu sochaczewskiego oraz część województwa łódzkiego: powiat kutnowski, m. Łęczyce i gminy: Daszyna, Góra św. Małgorzaty, Łęczyca, Piątek i Witonia powiatu łęczyckiego oraz gminę Kiernozia powiatu łowickiego.

Prezentowane ustalenia to rezultat projektu realizowanego przez Archiwum wspólnie ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Archiwum Państwowego w Płocku w ramach zadania publicznego Międzyczas, na które Stowarzyszenie otrzymało dotację z Urzędu Miasta Płocka. Celem niniejszego projektu jest udokumentowanie obecnego stanu zachowania miejsc pamięci narodowej na omawianym obszarze w postaci fotografii cyfrowych oraz sporządzenie ich rejestru w formie bazy danych, funkcjonującej na podstronie internetowej Archiwum. Baza ewidencjonuje groby i cmentarze wojenne, obiekty budowlane (np. pomniki, kapliczki, kopce, głazy), jak również inne obiekty lub przedmioty (np. tablice pamiątkowe), upamiętniające postaci lub wydarzenia znaczące dla tożsamości i dziedzictwa narodu i państwa polskiego, a w szczególności te związane z męczeństwem lub walką Polaków o niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej.

Informacje o miejscach pamięci narodowej prezentowane są w bazie danych na dwóch poziomach – ogólnym i szczegółowym. Pierwszy poziom

zawiera informacje o nazwie miejscowości i dokładnej lokalizacji obiektu oraz opis miejsca pamięci narodowej. Na tym poziomie wyświetlają się tylko miniaturki załączonych zdjęć. Po wejściu do poziomu drugiego możliwe jest obejrzenie fotografii w powiększeniu i zapoznanie się ze szczegółowymi informacjami, zebranymi według następującego schematu:

- przynależność administracyjna (powiat i gmina zgodnie z podziałem terytorialnym kraju obowiązującym od 1999 r.);
  - nazwa miejscowości wraz ze wskazaniem lokalizacji upamiętnienia (np. nazwa ulicy lub budynku, cmentarz, kościół, las);
  - okres historyczny, do którego odnosi się dane miejsce pamięci narodowej;
  - data powstania obiektu oraz data ostatniej jego modernizacji (w przypadku braku danych wpisano znak „- / -”);
  - rodzaj obiektu (kwatera wojenna, mogiła zbiorowa, mogiła pojedyncza, mogiła symboliczna, pomnik, obelisk, kapliczka, krzyż, głaz, tablica pamiątkowa);
  - uwagi (informacje dodatkowe o obiekcie);
- liczba poległych lub pomordowanych (podawana w przypadku miejsc walk i męczeństwa);
- opis upamiętnianej postaci lub wydarzenia.

Ponadto planowane jest sukcesywne uzupełnianie bazy danych o nazwiska poległych lub pomordowanych w przypadku miejsc walk i męczeństwa oraz informacje na temat materiałów archiwalnych dotyczących danego miejsca lub zdarzenia.

Punktem wyjścia do sporządzenia aktualnego rejestru miejsc pamięci narodowej na terenie byłego województwa płockiego były ich wykazy zamieszczone we wcześniejszych publikacjach, tj. w czwartym wydaniu *Przewodnika po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa: lata wojny 1939-1945*<sup>1</sup> z roku 1988 (praca zbiorowa Rady Ochrony Pomników Walk i Męczeństwa) oraz w opracowaniu *Synowie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Miejsca pamięci narodowej w województwie płockim*<sup>2</sup>, wydanym w roku 1998 przez Urząd Wojewódzki w Płocku. W związku z faktem, że od ostatniej publikacji Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Płocku upłynęło ponad 10 lat, w czasie których pojawiły się nowe obiekty upamiętniające

---

<sup>1</sup> *Przewodnik po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa. Lata wojny 1939-1945* (dalej: *Przewodnik*), red. Cz. Czubryt-Borkowski, Warszawa 1988.

<sup>2</sup> *Synowie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Miejsca pamięci narodowej w województwie płockim* (dalej: *Synowie Najjaśniejszej*), Płock 1998.

postaci lub wydarzenia znaczące dla lokalnych społeczności, wystosowano do 48 urzędów miast i gmin prośbę o przesłanie aktualnych wykazów miejsc pamięci narodowej na terenie ich działania. Materiały przesyłało 38 urzędów miast oraz gmin (z tego dwa, tj. UG w Bulkowie i UG w Dąbrowicach stwierdziły zupełnie brak Miejsc Pamięci Narodowej na swoim terenie). Stopień szczegółowości przesyłanych materiałów był bardzo różny. W wyniku analizy danych w nich zawartych i porównania ich z dotychczasowymi ustaleniami stwierdzono: po pierwsze – pojawienie się nowych miejsc upamiętnienia, odnoszących się często do wydarzeń, o których do 1989 r. nie wolno było wspominać, jak np. mord w Katyniu, zbrodnie NKWD, skrytobójcze zabójstwa dokonywane przez funkcjonariuszy UB na działaczach PSL, Czerwiec 1976 r., protesty robotnicze w 1980 r.; po drugie – pewne rozbieżności w opisach, odnoszące się do liczby poległych<sup>3</sup> oraz brak w wykazach przesyłanych przez urzędy pewnych miejsc pamięci<sup>4</sup>, podawanych we wcześniejszych publikacjach. W dwóch przypadkach nastąpiła zmiana lokalizacji obiektu: w 2001 r. w Płocku ekshumowano szczątki dwóch powstańców styczniowych z mogiły znajdującej się w ogrodzie przy ul. Królewieckiej 22 i przeniesiono na cmentarz garnizonowy; pod koniec sierpnia 2009 r. w Gostyninie przeniesiono Pomnik Walki i Zwycięstwa, poświęcony poległym i pomordowanym w walkach z okupantem niemieckim w latach 1939-1945, z rynku miasta na plac przed Domem Kultury.

Baza danych Miejsc Pamięci Narodowej na terenie byłego województwa płockiego ewidencjonuje ponad 400 obiektów, odnoszących się do różnych

<sup>3</sup> Na odnowionej w 2009 r. zbiorowej mogile żołnierzy polskich poległych we wrześniu 1939 r., znajdującej się na cmentarzu parafialnym w Sannikach widnieją 34 nazwiska, podczas gdy według *Przewodnika...* w mogile tej miało być pochowanych 26 żołnierzy i 1 chłopiec, którzy ponieśli śmierć na skutek bombardowania niemieckiego lotnictwa. Z kolei w publikacji *Synowie Najjaśniejszej...* podawana jest liczba 86 żołnierzy.

<sup>4</sup> W opracowaniu *Synowie Najjaśniejszej...* zamieszczono informacje o mogiłach żołnierzy polskich poległych we wrześniu 1939 r., znajdujących się miejscowościach: Lipińskie (gm. Gąbin), Lwówek i Wólka Wysoka (gm. Sanniki) oraz Jamno (gm. Słubice). W wykazach miejsc pamięci narodowej przesyłanych przez urzędy gmin (z gminy Słubice nie otrzymaliśmy aktualnego wykazu) do Archiwum Państwowego w Płocku brak niniejszych obiektów. Na podstawie autopsji autorka artykułu ustaliła, że na starych cmentarzach w Jamnie i Lipińskich brak grobów oznaczonych jako mogiły żołnierskie (część nie posiada w ogóle tablic z nazwiskami zmarłych). We wsi Lwówek również nie udało się odnaleźć mogił dwóch żołnierzy polskich. W Wólce Wysokiej, dzięki pomocy miejscowości ludności, udało się dotrzeć do czterech mogił (w tym jedna o mniejszych rozmiarach), znajdujących się w lesie, na których jednak brak jakichkolwiek napisów, a według wyjaśnień pracownika Urzędu Gminy w Sannikach pochowani są w nich członkowie jakiejś rodziny.

okresów historycznych, począwszy od średniowiecza (kopiec z tablicą upamiętniającą przemarsz wojsk króla Władysława Jagiełły w drodze pod Grunwald w 1410 r. w Żochowie przy trasie Góra – Rogowo w gminie Staroźreby, czy tablica pamiątkowa na budynku byłego Urzędu Wojewódzkiego w Płocku, informująca o wcieleniu przez króla Jana Olbrachta w 1495 r. Księstwa Płockiego do Królestwa Polskiego i utworzeniu województwa płockiego) aż po czasy współczesne. Wśród nich zdecydowaną większość, około 75%, stanowią obiekty upamiętniające lata II wojny światowej. Następnie, około 8% stanowią miejsca pamięci narodowej dotyczące powstań narodowych przeciwko Rosji, około 7% – wojny polsko-bolszewickiej, około 4% – I wojny światowej i odzyskania niepodległości, około 3,7% – okresu powojennego. Na pozostałe 2,3% składają się wspomniane wyżej obiekty, odnoszące się do wydarzeń z XV wieku oraz wystąpień przeciwko polityce caratu w okresie zaborów. Niektóre miejsca pamięci narodowej upamiętniają jednocześnie zdarzenia z różnych okresów historycznych; dobrym przykładem jest Pomnik Niepodległości, poświęcony mieszkańcom Bodzanowa i okolic, poległym i pomordowanym za ojczyznę w powstaniach listopadowym i styczniom, w wojnie o utrwalenie granic w latach 1918–1921, w obu wojnach światowych oraz straconym po II wojnie światowej.

Miejsca pamięci narodowej związane ze zrywami narodowymi to głównie obiekty upamiętniające powstanie styczniowe, których na omawianym obszarze zachowało się 34, z tego najwięcej na terenie powiatu płockiego – 20 i odpowiednio w innych powiatach: kutnowskim – 8, gostynińskim – 3, sierpeckim – 2, łęczyckim – 1. Pomniki upamiętniające uczestników powstania 1863 r. znajdują się: na cmentarzach rzymskokatolickich w Gąbinie (obelisk poświęcony żołnierzom poległym w dniu 11 listopada 1918 r. w walce o niepodległość ojczyszny i dwóm bezimiennym powstańcom styczniowym), w Sierpcu (pomnik upamiętniający obok ofiar hitlerowskiego terroru, także poległych w powstaniu styczniorwym), w Szczutowie (pomnik na mogile 40 powstańców poległych w 1863 r.); w miejscowościach straceń i pochówku (granitowy obelisk i drewniany krzyż z repliką tabliczki z 1916 r. za budynkiem ZUS w Płocku przy al. Piłsudskiego, upamiętniające śmierć Zygmunta Padlewskiego, naczelnika wojskowego województwa płockiego, rozstrzelanego przez Rosjan w dniu 15 maja 1863 r. oraz Gustawa Ćwirko, Wojciecha Kuśmierskiego, Dyonizego Jarzyńskiego, Mariana Wolińskiego, Waleriana Ostrowskiego, Michała Maja i innych powstańców)<sup>5</sup> oraz na obszarach leśnych, tj. w miejscowościach Teo-

---

<sup>5</sup> Historię miejsca omawia: M. M. Grzybowski, *W sprawie poszukiwania mogił i prochów*

dorów-Krzywie i Gaśno koło Gostynina (pomniki upamiętniające powstańców z oddziałów Łakińskiego, Oborskiego, Orłowskiego, Serewicza, Grosmana, Bechiego, Mielęckiego, Szumińskiego i innych działających na terenie powiatu gostyńskiego, poległych 7 i 12 marca 1863 r.). Ponadto na wielu cmentarzach znajdują się mogiły zbiorowe i groby indywidualne powstańców styczniowych, tj.: w Gostyninie (Jana Oziemskiego), w Głogowcu (zbiorowa mogiła), w Łaniętach (nagrobek Aleksandra Toporskiego – naczelnika powiatu i prezesa Trybunału Rewolucyjnego Miasta Kutna w 1863 r.), w Strzelcach k. Kutna (Wojciecha Folmana i Józefa Wabnera), w Śleszynie k. Żychlina (wspólna mogiła Władysława Orłowskiego i Tadeusza Góry – powstańców styczniowych z poznańskiego, poległych w Śleszynie w 1864 r.), w Łęczycy (nagrobek Remigiusza Białkiewicza, rejenta łęczyckiego, weterana 1863 r.), w Nowym Duninowie (Józefa Włodarskiego), w Soczewce (Nikodema Borowskiego), w Płocku – na cmentarzach garnizonowym (mogiła ze szczątkami dwóch powstańców) i rzymskokatolickim przy Al. Kobylińskiego (zbiorowa mogiła<sup>6</sup> oraz groby indywidualne: Stanisława Brzozowskiego, Narcyza Cesarского, Stanisława Dobrosielskiego, Waleriana Jędrzejewskiego, sanitariuszki Marii Pauliny Krzyżanowskiej, Karoliny z Gintotów Macieszyny, Kazimierza Osłowskiego, Maurycego Szymańskiego, Tomasza Waśniewskiego). Mogiła powstańca ze szczątkami Adama Ratajskiego, straconego przez Rosjan 10 października 1864 r., znajduje się również w szczerym polu w miejscowości Nowe Staroźreby. Innymi formami upamiętnienia weteranów 1863 r. są: kapliczka, postawiona przy ul. Łęczyckiej 60 w Kutnie, na miejscu potyczki oddziałów powstańczych pod dowództwem dr. Dworzaka w 1863 r. z nazwiskami dwóch uczestników walk – Rocha Terebińskiego i Feliksa Woźniaka oraz tablice pamiątkowe w Kutnie na budynku tzw. Nowej Oberży przy ul. Sienkiewicza – upamiętniająca bohaterów powstania styczniowego i pobyt w mieście Tymczasowego Rządu Narodowego w dniach 22-27 stycznia 1863 r., w siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego i na murze Zakładu Karnego w Płocku ku czci gen. Zygmunta Padlewskiego, w kaplicy na płockim cmentarzu miejskim poświęcona Julianowi Niemiatowskiemu, powstańcowi i zesłańcowi syberyjskiemu, zasłużonemu obywatełowi miasta Płocka.

W odróżnieniu od powstania styczniowego, upamiętnień zrywu narodowego z lat 1830-1831 zachowało się na terenie b. województwa płockiego niewiele.

generała Zygmunta Padlewskiego, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny”, t. 4, 1998, s. 50-56 oraz E. Popiołek, *Poszli nasi w bój bez broni...: powstanie styczniowe w Płockiem*, Płock 2003, s. 35-44.

<sup>6</sup> Szczegółowe informacje na jej temat: E. Popiołek, op. cit., s. 29-33.



Gaśno (las). Pomnik powstańców styczniowych poległych  
w 1863 r. na terenie powiatu gostynińskiego.

**Fot. Krystyna Bańska**



Wyszogród (przy zjeździe na przeprawę mostową). Kamienie upamiętniające żołnierzy  
Armii „Poznań” i „Pomorze” poległych w bitwie nad Bzurą.

**Fot. Tomasz Jacek Gałązka**



Łęczyca (cmentarz katolicki). Południowa ściana kwater wojskowej żołnierzy polskich poległych w bitwie nad Bzurą w dniach 9-14 września 1939 r.

**Fot. Tomasz Jacek Gałazka**



Kutno (Park Wiosny Ludów). Muzeum Bitwy Nad Bzurą  
– „Mur Pamięci” z tablicami upamiętniającymi formacje biorące udział w walkach.

**Fot. Tomasz Jacek Gałazka**

Są to: wspomniany wcześniej Pomnik Niepodległości w Bodzanowie, tablica w Sali Sejmowej płockiego ratusza, upamiętniająca ostatnie posiedzenie powstańczego Sejmu Królestwa Polskiego, które odbyło się w Płocku 23 września 1831 r.<sup>7</sup> oraz pomnik ku czci poległych za wolność ojczyzny uczestników powstania listopadowego w Sierpcu, wzniesiony w jego setną rocznicę, zniszczony przez Niemców w czasie wojny, a następnie odbudowany w 1980 r. Pierwotnie obiekt ten był zlokalizowany przy ul. Piastowskiej, obecnie został przeniesiony do parku miejskiego przy Sądzie Rejonowym.

Oprócz obiektów związanych z powstaniami narodowymi zachowało się również kilka miejsc pamięci narodowej, które upamiętniają akcje bojowe i manifestacje organizowane w okresie zaborów, np. obelisk ku czci ofiar przemocy caratu w Kutnie czy pomnik poległych w strajkach chłopskich w 1905 r. w Łaniętach. Obiektem o ciekawej historii jest obelisk z czerwonego piaskowca, postawiony na rok przed wybuchem wojny, przy drodze z Sierpca do Płocka w miejscowości Zbójno (gmina Gozdowo) w miejscu, gdzie 10 lipca 1910 r. (taka data widnieje na tablicy) oddział zbrojny Organizacji Bojowej PPS-Frakcja Rewolucyjna pod dowództwem Franciszka Gibalskiego, dokonał udanej akcji ekspropriacyjnej<sup>8</sup>, napadając na furgon pocztowy wiozący 55 tys. rubli i zdobywając pieniądze na dalszą walkę o niepodległość Polski. W październiku 1939 r., mimo że Niemcy nakazali zniszczyć pomnik, został on rozebrany na części i ukryty przez jednego z gospodarzy. Dopiero w 1988 r. zmontowano na nowo obelisk, wykorzystując dawny fundament, który przez ten czas nienaruszony porastał trawą. Akcja, którą upamiętnia pomnik, stała się głośna w okolicy, lecz pomimo wysiłków carskiej policji politycznej oraz wyznaczenia przez władze nagrody w wysokości 10% zrabowanej sumy za pomoc w odzyskaniu pieniędzy, nikt z jej uczestników nie został aresztowany. Mniej szczęścia miał Jan Kochanowski, członek Organizacji Bojowej PPS, który został zabity przez carskich żołnierzy trzy lata wcześniej, podczas nieudanej akcji bojowej w dniu 6 sierpnia 1907 r. pod Staroźrebami. Jego ciało spoczywa na płockim cmentarzu miejskim przy Al. Kobylińskiego we wspólnej mogile z Janem Gniaz-

<sup>7</sup> Wydarzenie to opisują: A. M. Stogowska, *Prawda i legenda ratusza płockiego*, Płock 1993; J. Danielewicz, *Sejm powstańczy 1831 r. w Zakroczymlu i Płocku*, „Notatki Płockie”, 1961 nr 21, s. 12-22; J. N. Umiński, *Jenerała Umińskiego kilka słów o zasłużonych wypadkach w Słupnie i w Płocku w dniach 23 września 1831 r.*, Bruksela 1843; A. Jełowicki, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1970.

<sup>8</sup> Szerzej na ten temat w artykule G. Gołębiewskiego, *Zamach na pocztyloną. Akcja organizacji bojowej PPS – Frakcji Rewolucyjnej pod Zbójnem 9 czerwca 1910 r.*, „Gazeta Wyborcza Mazowsze” 19-20 VII 2003, s. 3-4 oraz Jana Peciakowskiego, *Akcja pod Zbójnem w dniu 10 lipca 1910 roku*, „Notatki Płockie” 1990 nr 1-2, s. 23-24.

dowskim, członkiem pogotowia bojowego POW i PPS, rozstrzelanym przez Niemców w Płocku 19 października 1918 r., za udział w wystąpieniu zbrojnym przeciwko przemocy okupanta.

Z okresu I wojny światowej zarejestrowano dotychczas 18 obiektów. Są wśród nich: kwatery wojenne żołnierzy armii niemieckiej, rosyjskiej i austriackiej, w których szeregach służyli także Polacy, m.in. na cmentarzach w Bielsku, Drobinie, Łęczycy (katolicki i ewangelicko-augsburski – kwatera żołnierzy poległych w 1914 r. w tzw. Bitwie Łódzkiej pod Łęczycą), pomniki upamiętniające mieszkańców poszczególnych wsi poległych w czasie I wojny światowej, jak również wspólne pomniki i tablice ku czci obrońców ojczyzny, którzy zginęli w latach 1914-1920, wznoszone w kolejne rocznice odzyskania niepodległości, m.in. w parku miejskim przy ul. Płockiej w Gąbinie, czy na dziedzińcu łęczyckiego zamku. Kilka obiektów upamiętnia rozbrajanie Niemców w dniu 11 listopada 1918 r., na przykład Pomnik Niepodległości na rynku w Łęczycy.

Z okresu wojny polsko-bolszewickiej zewidencjonowano około 30 miejsc pamięci. Wśród nich dominują mogiły zbiorowe żołnierzy i indywidualne groby harcerzy poległych w obronie Płocka w 1920 r. (Antolka Gradowskiego, Stefana Zawidzkiego) oraz płoczan, którzy zginęli w walkach o Lwów w latach 1919-1920 (rodzeństwa Grabskich – Heleny, uczennicy V klasy, Jana, ucznia VI klasy i Tadeusza, ucznia VIII klasy), znajdujące się na płockich cmentarzach w Radziwiu i Trzepowie oraz miejskim i garnizonowym. Ponadto na zapleczu dzisiejszego dworca PKP przy ul. Targowej w Płocku znajduje się tzw. „Bratnia Mogiła”<sup>9</sup>, w której spoczęły ciała obrońców poległych w dniach 18 – 19 sierpnia 1920 r. Z inicjatywy Towarzystwa Opieki nad Grobami Wojennymi 4 października 1925 r. u stóp kurhanu ufundowano tablicę pamiątkową, a na jego szczyt postawiono krzyż, który nie przetrwał do naszych czasów. W 1966 r., gdy w związku z rozbudową Fabryki Maszyn Żniwnych, narodziły się plany zlikwidowania kopca, aby im zapobiec, umieszczono na jego szczyt metalowy krzyż harcerski, zaprojektowany przez Tadeusza Borkowskiego, a wykonany przez Adama Rakowskiego, dawnego ochotnika 201. Pułku Szwoleżerów z 1920 r. Mogiła ta do początku lat dziewięćdziesiątych XX w. była

<sup>9</sup> Między innymi na jej temat można znaleźć informacje w: K. Staszewski, *Operat pomiarowy w sprawie pomiaru mogiły bohaterów poległych w Obronie Płocka w 1920 r.*, Płock 1928, T. Chrostowski, *Obrona Płocka 1920*, Płock 1990, Z. Dylewski, *Poświęcenie krzyża na kurhanie „Bratnia Mogiła” obrońców Płocka poległych w walkach z bolszewikami w 1920 roku*, Płock 2008. Różne przekazy podają liczbę 200-300 poległych; według Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Wojennymi w mogile złożono ciała 500 osób.

tematem tabu, chodzili tam tylko starzy płocczanie. Dopiero w sierpniu 1991 r. stanął na kopcu i został uroczyście poświęcony jeszcze jeden krzyż, brzozowy. Wśród obiektów związanych z rokiem 1920, znajdujących się w Płocku, warto wymienić także: głaz w miejscu złożenia ziemi z barykad płockich na skwerze przy Katedrze, tzw. „Bratnią Ziemię”, tablicę na budynku poczty przy ul. 1 Maja upamiętniającą miejsce, w którym stała barykada podczas obrony Płocka, tablice pamiątkowe ku czci bohaterów obrońców na gmachu Liceum Ogólnokształcącego im. W. Jagiełły i siedzibie PTTK oraz tablicę upamiętniającą odznaczenie miasta Płocka Krzyżem Walecznych przez Marszałka J. Piłsudskiego w dniu 10 kwietnia 1921 r. w uznaniu bohaterstwa wykazanego przez ludność cywilną podczas najazdu bolszewików<sup>10</sup>.

Z okresu II wojny światowej zewidencjonowano około 300 obiektów, w tym: kwatery żołnierzy Września 1939 r., zwłaszcza mogiły żołnierzy Armii „Poznań” i „Pomorze”, poległych w bitwie nad Bzurą, upamiętnienia miejsc masowych egzekucji ludności cywilnej lub pierwotnego ich pochówku, tablice i pomniki upamiętniające martyrologię duchowieństwa i poszczególnych grup zawodowych (m.in. nauczycieli, pracowników wymiaru sprawiedliwości, kolejarzy, strażaków) oraz eksterminację Żydów, symboliczne groby Polaków zamordowanych w niemieckich obozach koncentracyjnych lub rozstrzelanych przez NKWD w Katyniu w 1940 r., tablice ku czci ofiar hitlerowskiego i stalinowskiego terroru. Blisko jedna trzecia upamiętnień to mogiły żołnierzy, biorących udział w wojnie obronnej 1939 r., w tym ponad 25% stanowią miejsca poświęcone ofiarom największej batalii kampanii wrześniowej, jaką była bitwa nad Bzurą. Najwięcej miejsc pamięci związanych z tym wydarzeniem, zlokalizowanych jest na terenie obecnych powiatów kutnowskiego (7 obiektów) i łęczyckiego (6 obiektów) oraz w gminie Iłów w powiecie sochaczewskim (5 obiektów). Ponadto w powiatach gostynińskim, łowickim i płockim znajdują się pojedyncze upamiętnienia.

W Kutnie (obecnie Park Wiosny Ludów) w 1969 r. otwarto Muzeum Bitwy nad Bzurą, będące Oddziałem Muzeum Regionalnego. Przed muzeum znajduje się plac z tzw. „Murem Pamięci”, w którym umieszczono liczne tablice poświęcone żołnierzom polskich formacji i dywizjom biorącym udział w walkach.

---

<sup>10</sup> Płock wraz ze Lwowem, odznaczonym za dwa lata obrony Orderem Virtuti Militari, były jedynymi miastami, które otrzymały zaszczytne wyróżnienia w postaci wojskowych odznaczeń. Zob.: A. M. Stogowska, *Odznaczenie miasta Płocka Krzyżem Walecznych przez Naczelnika Państwa Marszałka Józefa Piłsudskiego za wojnę obronną w 1920 roku*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny”, t. 1, 1995, s. 97-108.

W budynku muzealnym, będącym kiedyś kaplicą grobową, eksponowane są dokumenty i szkice obrazujące przebieg bitwy oraz części uzbrojenia i umundurowania, odznaczenia i sztandary żołnierzy polskich z kampanii 1939 r. Oprócz tego w Parku im. Romualda Traugutta znajduje się pomnik upamiętniający żołnierzy poległych w dniach 9 – 20 września 1939 r. w bitwie nad Bzurą, a na cmentarzu katolickim w Łąkoszynie tzw. Bratnia Mogiła z prochami 12 nieznanych jej uczestników. Mogiły uczestników bitwy znajdują się także na cmentarzu wojennym w Dobrzelinie (85 żołnierzy) oraz na cmentarzach parafialnych w Oporowie (8 żołnierzy) i Miłonicach k. Krośniewic (8 żołnierzy). W Orłowie przy drodze Bedlno-Żychlin postawiono pamiątkowy obelisk ku czci żołnierzy Armii „Poznań” i „Pomorze”, którzy zginęli na polu walki.

W powiecie łęczyckim najwięcej żołnierzy polskich poległych podczas walk nad Bzurą w dniach 9-14 września 1939 r. spoczywa w kwaterze wojskowej na cmentarzu rzymskokatolickim w Łęczycy. Jeszcze w trakcie bitwy przenoszono tu pierwsze ciała poległych z ich prowizorycznych grobów, rozsianych po całym polu bitewnym. Po wojnie, 1 listopada 1945 r., nastąpiło uroczyste złożenie szczątków 23 żołnierzy, wydobytych z rozproszonych pod Łęczycą grobów, we wspólnej mogile wzdłuż południowego muru. W 1952 r. do kwater głównej na cmentarzu łęczyckim przeniesiono prochy kilku żołnierzy, poległych w walce lub zmarłych w szpitalach polowych, pochowanych dotychczas poza nią oraz żołnierzy, których ekshumowano z okolicznych wiejskich cmentarzy, pozostawiając w miejscu ich pierwotnego pochówku jedynie symboliczne mogiły, między innymi z Góry św. Małgorzaty – 12 osób, z Piątku – 175, z Topoli Królewskiej – 42, z Witoni – 8. Według ostatnich wyliczeń na cmentarzu rzymskokatolickim w Łęczycy spoczęły ciała około 650 żołnierzy (w tym 107 niezidentyfikowanych), którzy stracili życie w bitwie nad Bzurą. Wystrój kwater ulegał częstym zmianom. Obecnie nad całością góruje wysoki krzyż, a na południowej ścianie znajdują się liczne tablice upamiętniające poszczególne jednostki, biorące udział w bitwie, ufundowane przez weteranów wojennych z Kalisza, Poznania, Gniezna oraz społeczeństwo miasta i ziemi łęczyckiej. Na murze cmentarnym umieszczono również tablice z nazwiskami poległych, których udało się zidentyfikować. W centralnej części kwater w 1976 r. stanął nagrobek pułkownika Tadeusza Bodnara, dowódcy 7. pac, poległego podczas walk 12 września w Mąkolinie k. Piątku. Co roku, w rocznicę bitwy, odbywają się tu uroczystości z udziałem łęczycan, licznych delegacji z Wielkopolski i województwa łódzkiego oraz Kompanii Honorowej Wojska Polskiego. Poza mogilami żołnierskimi na cmentarzu katolickim największą



Płock (przy Kościele św. Stanisława Kostki).  
Pomnik w hołdzie ks. Jerzemu Popiełuszce i ofiarom robotniczych protestów.  
**Fot. ze zbiorów Urzędu Miasta w Płocku**



Płock. Plac 13. Straconych.  
Pomnik upamiętniający miejsce egzekucji w dniu 18 września 1942 r.  
**Fot. Tomasz Jacek Gałązka**

bitwę wojny obronnej 1939 r. upamiętnia w Łęczycy Pomnik Bohaterów Bitwy nad Bzurą, stojący od 1961 r. na Placu Tadeusza Kościuszki. Na pomniku znajdują się tablice poświęcone bohateriskim żołnierzom poległym w bitwie, osobom pomordowanym w okresie okupacji niemieckiej w obozach koncentracyjnych, zgładzonym w gettach miast ziemi łęczyckiej oraz ofiarom masowych egzekucji. Jest też tablica informująca, że w pomniku złożono ziemię z pól bitewnych nad Bzurą.

Obelisk z kamienia polnego wraz z mogiłami 124 żołnierzy (w tym 30 niezidentyfikowanych) 55. pp 14. Dywizji Piechoty, 56. pp 25. Dywizji Piechoty, 68. pp, 69. pp, 70. pp i 17. pal 17. Dywizji Piechoty Armii „Poznań” i innych jednostek, poległych w obronie ojczyzny w walce z niemieckim najeźdźcą na ziemi łęczyckiej we wrześniu 1939 r., znajduje się na cmentarzu w Tumie. Z kolei w miejscowości Piątek przy Zespole Szkół Mechanizacji Rolnictwa (ul. Kutnowska 19) w 50. rocznicę bitwy nad Bzurą wzniesiono Pomnik Chwali 14. Wielkopolskiej Dywizji Piechoty Armii „Poznań”. W murze pomnika umieszczono wizerunek jej dowódcy, gen. brygady Franciszka Włada, zmarłego z ran odniesionych 18 września pod Iłowem. Fakt ten upamiętnia odsłonięty we wrześniu 2009 r. pomnik (gław) przy kościele parafialnym w Iłowie (powiat sochaczewski)<sup>11</sup>.

Uczestnicy bitwy nad Bzurą pochowani są również na cmentarzach: w Brzozowie (ponad 300 żołnierzy, w tym 287 nieznanych), Giżycach (około 350 żołnierzy) i Iłowie (około 800 żołnierzy, w tym 549 niezidentyfikowanych) w powiecie sochaczewskim, w Pacynie (20 nieznanych żołnierzy) w powiecie gostynińskim, w Żychlinie (247 żołnierzy z grupy gen. St. Grzmot-Skotnickiego) i w Kiernozi (136 żołnierzy) w powiecie łowickim. W tej ostatniej miejscowości obok mogił postawiono na cmentarzu pomnik ku czci polskich żołnierzy Armii „Poznań” i „Pomorze” poległych w dniach 15-17 września 1939 r. w okolicach Kiernozi, podobnie jak w Iłowie upamiętniający poległych w dniach 17-18 września 1939 r. na ziemi iłowskiej. Wśród mogił na cmentarzu w Iłowie znajduje się również pomnik poświęcony żołnierzom 57. pułku piechoty z Poznania, poległych w obronie ojczyzny w rejonie Iłowa. Interesującym przykładem upamiętnienia żołnierzy polskich wchodzących w skład armii walczących nad Bzurą są ogromne kamienie, głazy, wystawione

<sup>11</sup> Szczegółowe informacje można znaleźć [w:] H. Wójcik, *Kwatery wojskowe nad Bzurą na cmentarzach w Łęczycy i okolicy. Pamięć o bitwie*, [w:] *Bohaterowie Bitwy nad Bzurą w naszej pamięci*, red. T. Poklewski-Kozielł, Łęczycy 2009, s. 119-136, *Cmentarz parafii św. Andrzeja Apostoła w Łęczycy. Historia grobami pisana*, red. O. Kokocińska i M. Pisarkiewicz, Łęczycy 2004, s. 76.

w 60. rocznicę bitwy przez budowniczych nowego mostu przez Wisłę w Wyżogrodzie, tuż przy zjeździe na przeprawę.

Miejsca pochówku poległych w kampanii polskiej 1939 r. to obok wyżej wymienionych kwatery wojenne w Dobrzykowie (306 żołnierzy, w tym 205 niezidentyfikowanych – dalej: NN)<sup>12</sup>, Gostyninie (85/29 NN)<sup>13</sup>, Kutnie (około 150), Luszynie (około 300 NN), Słubicach (90/85 NN)<sup>14</sup>, Soczewce (129 NN)<sup>15</sup> oraz zbiorowe mogiły żołnierzy Września znajdujące się na cmentarzach rzymskokatolickich: w Osmolinie (według literatury 81 NN), Sannikach (34), Sokółwie (11/2 NN), Solcu (8/1 NN)<sup>16</sup>, Suserzu (2 NN) i Szczawinie Kościelnym (59 NN) w powiecie gostynińskim; Kaszewach Kościelnych (16/9 NN), Łękach Kościelnych (brak danych), Mnichu (9 NN), Orłowie (26/14 NN), Pleckiej Dąbrowie (12 NN), Strzegocinie (7/3 NN), Strzelcach (3) w powiecie kutnowskim; w Czermnie (11), Drobinie (6), Gąbinie (według literatury 51/30 NZ), w lesie w Kozłowie (64 NN)<sup>17</sup>, w Płocku na cmentarzach w Ciechomicach (6) oraz Radziwiu tj. pomnik i zbiorowa mogiła (95/36 NN) żołnierzy z 19. pułku piechoty Odsieczy Lwowa, poległych podczas walk pod Płockiem we wrześniu 1939 r.<sup>18</sup> w powiecie płockim; w Czerwińsku nad Wisłą (14 NN) w powiecie płońskim. Ponadto na wielu cmentarzach parafialnych znajdują się pojedyncze groby zwykle nieznanych żołnierzy, np. w Błoniu (powiat łęczycki), w Bielsku, Ciachcinie, Imielnicy (dzielnica Płocka), Zycku (w powiecie płockim), w Bonisławiu (w powiecie sierpeckim) lub indywidualne, niekiedy symboliczne mogiły żołnierzy, których tożsamość jest znana, np.: kaprala Witkowskiego na

<sup>12</sup> Żołnierze 19. Pułku Piechoty Odsieczy Lwowa, którzy stawili zaciekły opór Niemcom w dniach 13-14 września 1939 r. w rejonie Tokar na wysokości drogi z Dobrzykowa do Radziwiela.

<sup>13</sup> Obok mogił żołnierzy Armii „Poznań” i „Pomorze” pochowano również 101 osób cywilnych, ekshumowanych w 1949 r. z różnych miejsc egzekucji w okolicznych lasach.

<sup>14</sup> Żołnierze 24. pułku piechoty Armii „Pomorze” polegli w Słubicach w dniach 16-18 września 1939 r.

<sup>15</sup> Żołnierze 19. Pułku Piechoty Odsieczy Lwowa.

<sup>16</sup> Przy czym z uwagi na niewyraźne napisy w kilku przypadkach interpretacja brzmienia nazwisk budzi wątpliwość lub wręcz jest niemożliwa.

<sup>17</sup> Żołnierze polscy obozujący w lesie, zabici 3 września wskutek ostrzelania przez niemiecki samolot.

<sup>18</sup> T. Piekarski, *Odkrycia dokonane przy naprawie grobu żołnierzy września 1939 roku na cmentarzu w Radziwiu*, maszynopis referatu wygłoszonego w Gimnazjum Nr 3 w Płocku w marcu 2007 r. W jednej mogile z polskimi żołnierzami zostało pochowanych prawdopodobnie 8 żołnierzy Wehrmachtu.

cmentarzu w Strzelcach k. Kutna, bombardiera Józefa Sulkowskiego, poległego 27 września 1939 r. w obronie Modlinia na cmentarzu w Łęgu Probostwie (gm. Drobin), porucznika Witolda Jaroszki na cmentarzu w Krośniewicach,ettyochotnika Michała Szeluty na cmentarzu w Śleszynie (gm. Żychlin), Jerzego Gede, oficera poległego pod Modlinem i Józefa Nowika na cmentarzu w Sierpcu, mogiła ppor. Ludwika Wejmana i kpr. Stefana Wilczyńskiego, lotników zestrzelonych przez Niemców 9 września, na cmentarzu w Pleckiej Dąbrowie, Jana Kasztelana na cmentarzu w Troszynie Polskim.

Wśród miejsc pamięci narodowej z okresu II wojny światowej ważną i liczną grupę stanowią obiekty upamiętniające miejsca, w których okupant dokonywał masowych mordów na ludności cywilnej. Egzekucje rozpoczęto już w pierwszych dniach wojny: 9 września w Łęczycy Niemcy rozstrzelali 12 Polaków, obecnie zdarzenie to upamiętnia tablica umieszczona przy ul. 18 Stycznia 16; dzień później żołnierze Wehrmachtu dokonali zbrodni na mieszkańców Janowic (gmina Piątek), o czym przypomina postawiony przy skrzyżowaniu dróg obelisk; 14 września w Piątku żołnierze niemieccy zabili 44 osoby spośród okolicznej ludności i uciekinierów, zatrudnionych przymusowo przy naprawie mostu na rzece Malinie, na miejscu masowego mordu postawiono pomnik (ul. Łowicka). Wiele obiektów upamiętniających masowe egzekucje dokonywane przez Niemców na ludności cywilnej znajduje się na terenie Nadleśnictw Łęck, Płock i Gostynin: w Wincentowie – pomnik ku czci 43 osób zamordowanych w listopadzie i grudniu 1939 r., w Woli Łęckiej – pomnik na miejscu egzekucji 29 mieszkańców Gostynina i okolic rozstrzelanych 1 grudnia 1939 r., w lesie Kraśnica (w granicach Gostynina) – pomnik upamiętniający egzekucje 41 osób w dniu 26 lutego 1940 r., w Grabinie – krzyż i tablica pamiątkowa na miejscu, w którym 3 marca 1940 r. zamordowano 23 płoczan, w Słupnie na skraju lasu – pomnik upamiętniający 20 mieszkańców wsi i okolic powieszonych w dniu 28 sierpnia 1942 r. przez gestapo i żandarmerię z Płocka, w Lipiankach – mogiła zbiorowa 6 mieszkańców wsi i 2 zwiadowców radzieckich zastrzelonych 30 września 1944 r., w Brwilnie – zbiorowa mogiła i pomnik upamiętniający masowe egzekucje na ponad 300 mieszkańców Płocka i okolic zamordowanych w styczniu 1940 r. oraz w dniach 18 – 19 stycznia 1945 r. Lasy były miejscem straceń, ale również pierwotnych pochówków ludności rozstrzelanej na placach i ulicach miast. W lesie w Gąbinie, przy drodze do wsi Grabie, pochowano osoby rozstrzelane 15 czerwca 1941 r. pod murem kościoła. Podobnie w lesie Drzewce pierwotnie spoczęły ciała 10 mieszkańców Gostynina rozstrzelanych tego samego dnia na placu obok mleczarni (obecnie

ul. Floriańska). Ciała ofiar obu egzekucji po wojnie ekshumowano i przeniesiono na cmentarze miejskie, a w miejscach pierwotnego pochówku, jak również egzekucji postawiono pomniki i tablice pamiątkowe.

Analizując napisy na pomnikach upamiętniających masowe egzekucje, dostrzec można: po pierwsze – celowy dobór osób przewidzianych w pierwszej kolejności do eksterminacji, np. w Glinkach na terenie Sierpca, w publicznej egzekucji w dniu 1 września 1940 r. Niemcy rozstrzelali 42 Polaków, głównie nauczycieli, księży oraz przedstawicieli inteligencji; po drugie – zbieżność dat, wskazującą na planową politykę terroru i eksterminacji narodu polskiego. 18 września 1942 r. Niemcy powiesili w publicznych egzekucjach równolegle w trzech miejscowościach osoby należące do ruchu oporu: w Bodzanowie – 13 mieszkańców Bodzanowa, Sierpca i okolic, w Płocku – 13 więźniów politycznych, w Rościszewie – 14 żołnierzy Armii Krajowej. Zbiorowe mogiły ofiar znajdują się na cmentarzach w Płocku i Bodzanowie oraz w Rościszewie przy drodze Sierpc – Biežuń, gdzie побudowano pamiątkowy obelisk. W Płocku dodatkowo na miejscu kaźni przy ul. Jerozolimskiej postawiono Pomnik 13-tu Straconych<sup>19</sup>. Już w 1945 r. wystawiono mur z cegły z 13 kamieniami granitowymi i płytą pamiątkową. W 1966 r. rozpoczęto przebudowę Placu 13-tu Straconych i opracowano projekt konstrukcyjny pomnika, którego uroczyste odsłonięcie nastąpiło 12 września 1967 r. W Płocku znajduje się również pomnik upamiętniający 79 Polaków, głównie więźniów z miejscowego aresztu, rozstrzelanych, a następnie spalonych w oficynie domu przy ul. Sienkiewicza 28 przez uciekających z miasta Niemców, w dniu 19 stycznia 1945 r. Niestety, obecnie dostęp do obelisku jest utrudniony, gdyż stoi on na prywatnym terenie, który został ogrodzony i zamknięty przez właścicielkę kamienicy i podwórka.

Miejsca pamięci narodowej z terenu działania Archiwum Państwowego w Płocku, odnoszące się do okresu powojennego naszej historii, to głównie powstałe w ostatnich latach obiekty, upamiętniające skrytobójcze mordy na działaczach niepodległościowych, np.: w Cekanowie (głaz na miejscu zbrodni dokonanej przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa na działaczu Polskiego Stronnictwa Ludowego, Antonim Zaleskim, w dniu 14 listopada 1945 r.), w kościele w Drobinie (tablica pamiątkowa ku czci Michała Tomczaka, członka sztabu Komendy Okręgu III Polskiej Organizacji Zbrojnej „Racławice” i Komendanta Obwodu Płockiego AK, zamordowanego 9 stycznia 1946 r.), w Zawidzu (głaz poświęcony pamięci Franciszka Łazowskiego, prezesa Zarządu

---

<sup>19</sup> Archiwum Państwowe w Płocku, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Płocku, sygn. 109, k. 83; sygn. 702, k. 2; sygn. 928; sygn. 939, k. 4, 8, 67, 97, 107; sygn. 1305, k. 6-8, 22-23, 32, 39.

Powiatowego PSL w Sierpcu, zamordowanego 25 maja 1946 r. przez funkcjonariuszy MO); jak również symboliczne groby, tablice pamiątkowe ku czci ofiar sowieckiego terroru (np. na cmentarzu rzymskokatolickim w Sierpcu) i reżimu okresu stalinowskiego w Polsce (krzyż brzozowy na cmentarzu katolickim w Łęczycy, poświęcony pamięci zamordowanych w więzieniu łęczyckim w latach 1945-1956, tablica upamiętniająca osoby zgładzone przez gestapo w latach 1941-1945 i przez NKWD, UB i SB w latach 1945-1989 na budynku Komendy Miejskiej Policji przy ul. 1 Maja w Płocku). Kilka obiektów upamiętnia zdarzenia z najnowszej historii Polski, takie jak robotnicze protesty w Płocku w dniu 25 czerwca 1976 r., zainicjowane przez pracowników Petrochemii czy sprzeciw wobec wprowadzenia stanu wojennego i aresztowań działaczy NSZZ „Solidarność” w dniu 13 grudnia 1981 r. np. głaz z dwoma tablicami przy Bramie nr 2 na terenie Polskiego Koncernu Naftowego Orlen, Pomnik Ofiar Protestów Robotniczych przy Kościele św. Stanisława Kostki w Płocku.



Płock (ul. Targowa). „Bratnia Mogiła” bohaterów obrońców Płocka poległych w walce z bolszewikami 18-19 sierpnia 1920 r.

**Fot. Tomasz Jacek Gałązka**

Podsumowując, należy stwierdzić, że nie wszystkie miejsca pamięci narodowej na terenie b. województwa płockiego są należycie oznaczone, uwa-ga ta odnosi się zwłaszcza do obiektów upamiętniających masowe egzekucje, zlokalizowanych na terenach leśnych. Trudność w odnalezieniu tych miejsc wynika z faktu, że na drogach publicznych brak odpowiednich oznaczeń. Nie ma znaków wskazujących, w który dukt leśny należy skrącić oraz informacji o odległości i kierunku, w jakim znajduje się dane upamiętnienie. W związku z powyższym dotarcie do nich bez pomocy miejscowości lub żmudnych poszukiwań jest niemożliwe. Kolejną ważną kwestią jest konieczność jak najszybszego odnowienia starych inskrypcji na niektórych obiektach, w tym m.in. na mogiłach żołnierskich, które już teraz nie pozwalają jednoznacznie odczytać nazwisk osób poległych czy pomordowanych, a za kilka lat mogą stać się zupełnie nieczytelne.

Koncepcja tworzonej przez Archiwum Państwowe w Płocku bazy danych zakłada zewidencjonowanie miejsc pamięci narodowej na terenie byłego województwa płockiego i udokumentowanie ich obecnego stanu zachowania. Jednocześnie ma na celu bieżącą aktualizację zawartych w niej danych. Ostatnie dwudziestolecie, w którym usuwano pomniki wdzięczności Armii Radzieckiej i równocześnie przywracano pamięć o zdarzeniach, które dotychczas nie mogły być upamiętniane, unaocznia, jak ważną sprawą jest bieżąca rejestracja miejsc pamięci narodowej. Poza tym mamy nadzieję, że nasza baza danych, dostępna on-line z bogatym materiałem ikonograficznym, może w pewnym stopniu przyczynić się do upowszechnienia wiedzy historycznej na temat postaci i zdarzeń ważnych dla lokalnych społeczności wśród szerokiego kręgu odbiorców. Nie można bowiem zapominać o ciągle aktualnych słowach: „Ojczyzna to ziemia i groby. Narody tracąc pamięć, tracą życie”.

**Emil Noiński**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

## Cmentarze i groby żołnierzy Września 1939 r. na Wschodnim Mazowszu

*Groby wy nasze, ojczyste groby,  
Wy życia pełne mogiły!  
Wy nie ołtarzem próżnej żałoby,  
Lecz twierdzą siły!*

*Nie z jękiem marnym, nie z westchnieniami,  
Nie z pustym echem pacierzy,  
Ale z płonącym sercem przed wami  
Stać nam należy!*

Maria Konopnicka – *Groby nasze*

W kulturze polskiej cmentarze zajmują wyjątkowe miejsce. Obok ogromnej wartości historycznej nagrobków, świadczą o bogactwie źródeł, z jakich niegdyś czerpała i nadal czerpie swoje korzenie nasza kultura. Skrwawione w wielu powstaniach i wojnach społeczeństwo polskie szczególnie czciło pamięć o żołnierzach poległych za wolną i niepodległą Rzecząpospolitą. Specjalną troską otaczano zawsze groby i cmentarze wojenne rozsiane w całym kraju i poza jego granicami. Stosunek do miejsc pamięci powinien być nie tylko miarą moralnej kultury społeczeństwa, ale także wyrazem stosunku współczesnych pokoleń do historii.

Kamień położony na żołnierskiej mogile, często bezimiennej, był niezwykle wymowny. W trudnych czasach podtrzymywał tożsamość narodową oraz wolę walki w najcięższych latach zaborów, okupacji niemieckiej czy stalinowskiej

nocy. Był zatem odbiciem kultury i historii narodowej. Ukazując tragiczne i jednocześnie wzniósłe dzieje narodu polskiego, zachodzące w ciągu dziesięcioleci przemiany społeczno-polityczne, dorobek kulturowy, cmentarze wojenne przypominały o polskim etosie narodowym, tworząc i chroniąc od zapomnienia dzieje kraju i narodu polskiego. Tym samym stały się symbolem patriotyzmu i dumy narodowej.

Prawo do godnego pochówku poległych przez wieki normowane było prawem tradycyjnym. Brakowało powszechnie obowiązujących norm postępowania ze szczątkami żołnierzy. Problem ten rozwiązywano przeważnie w oparciu o prawo zwyczajowe bądź przez dwustronne traktaty zawierane między walczącymi państwami. Poległych oficerów chowano z szacunkiem w pobliżu pól bitewnych lub przenoszono do rodowych siedzib. Zupełnie inaczej wyglądało to w przypadku szeregowych żołnierzy, których ciała wrzucano bezceremonialnie do zbiorowych dołów, oznaczając je jedynie ziemnymi kopczykami.

Idea humanitarnego prawa, regulującego pochówki zmarłych i poległych żołnierzy, narodziła się dopiero w drugiej połowie XIX w. W 1864 r. szesnaście niepodległych państw europejskich pod wpływem nasilających się okrucieństw wojennych, przyjęło podstawowe zasady, zapewniające opiekę nad rannymi i chorymi, bez względu na to, do jakiego przynależą narodu. Do tego czasu nie istniały żadne międzynarodowe przepisy, normujące te kwestie<sup>1</sup>.

Współczesne polskie grobownictwo opiera się na postanowieniach międzynarodowych traktatów zawartych po I wojnie światowej. Należały do nich traktaty: wersalski (art. 225 i 226), traktaty z Austrią w Saint-Germain-en-Laye oraz traktat ryski z Rosją sowiecką. Na ich mocy Polska zobowiązana została do opieki nad grobami wojennymi, znajdującymi się na jej terytorium, prowadzenia ewidencji oraz sporządzania i przekazywania pełnej informacji na ten temat zainteresowanym państwom<sup>2</sup>. Chcąc wypełnić należycie te zadania musiano powołać odpowiednie instytucje, zajmujące się mogiłami poległych żołnierzy.

---

<sup>1</sup> M. Gąska, A. Ciupiński, *Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych. Wybrane problemy*, Warszawa 2001, s. 25.

<sup>2</sup> E. Pawłowski, *Wstęp*, [w:] *Księga pochowanych żołnierzy polskich poległych w II wojnie światowej*, t. 1, *Żołnierze września A-M*, wstęp i redakcja naukowa E. Pawłowski, Pruszków 1993, s. 10; *Cmentarze i groby wojenne polskie*, [w:] *Encyklopedia II wojny światowej*, red. nauk. W. Biegański, E. Kozłowski, K. Sobczak, W. Ważniewski, Warszawa 1975, s. 106-107; B. Affek-Bujalska, *Groby i cmentarze żołnierzy Września 1939 r. na terenie Polski*, „Przeszłość i Pamięć” 1999 nr 3, s. 12-32.

W latach 1918-1939 organizacja grobownictwa wojennego ulegała wielu przekształceniom. W 1919 r. w Ministerstwie Spraw Wojskowych utworzono Główny Urząd Opieki nad Grobami Wojennymi, dzielący się na trzy referaty: ogólny, propagandowy i ewidencyjny<sup>3</sup>. Zajmował się on głównie sprawami ewidencyjnymi, koordynacją prac ekshumacyjnych, konserwatorskich i remontowych. Natomiast prace techniczne i budowlane kierowane były przez Zarząd Budownictwa Wojskowego, funkcjonujący przy Dowództwach Okręgów Generalnych.

W 1933 r. uchwalono ustawę *O grobach i cmentarzach wojennych*, która z niewielkimi zmianami obowiązuje do dziś<sup>4</sup>. Uporządkowano w niej nazewnictwo, określono jakie groby można określać mianem wojennych oraz ustalono kompetencję do wydawania zezwoleń na urządzanie cmentarzy, wznoszenie nagrobków itp. Zgodnie z ustawą groby wojenne skomasowane na specjalnie powstałych, wydzielonych cmentarzach, tworzą cmentarze wojenne i niedopuszczalne jest chowanie na nich zwłok żołnierzy zmarłych już po wojnie.

Zmiany w organizacji grobownictwa wojennego przyniosły kolejne lata. W sierpniu 1949 r., podczas Międzynarodowej Konferencji Czerwonego Krzyża w Genewie, przyjęto cztery konwencje humanitarne. W *Konwencji Genewskiej o Polepszeniu Losu Rannych i Chorych w Armiiach Czynnych* ustalono, że „w każdym czasie, a zwłaszcza po bitwie, strony w konflikcie przedsięwezmą niezwłocznie wszelkie możliwe środki w celu wyszukania i zebrania rannych i chorych, ochronienia ich przed rabunkiem i złym traktowaniem, oraz zapewnienia im niezbędnej opieki, jak również w celu wyszukania poległych i niedopuszczenia do ich ograbienia (...)"<sup>5</sup>.

Zgodnie z tą konwencją Rada Ministrów w czerwcu 1950 r. wszystkie sprawy związane z grobownictwem wojennym przekazała ówczesnemu Ministerstwu Gospodarki Komunalnej, które z kolei powołało Zespół Upamiętniania Ofiar Wojny. Zadaniem tego zespołu było przygotowanie planowej akcji ekshumacyjnej na terenie całego kraju, budowa cmentarzy wojennych oraz ich właściwe utrzymanie.

Z przeprowadzonych po wojnie obliczeń wynika, że na cmentarzach, kwaterach i mogiłach wojennych w Polsce pochowanych jest 70 520 żołnierzy.

<sup>3</sup> *Cmentarze wojenne*, [w:] *Encyklopedia wojskowa*, pod red. O. Laskowskiego, t. 1, Warszawa 1931, s. 751-752.

<sup>4</sup> Dziennik Ustaw nr 39, poz. 311 z późn. zm. (Ustawa z dn. 28 marca 1933 r. o grobach i cmentarzach wojennych).

<sup>5</sup> E. Pawłowski, op. cit., s. 10. Szeroko o *Konwencji Genewskiej* zob.: A. Klafkowski, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1979, s. 360 i n.

Z nazwiska znanych jest 32 138, co stanowi 45%, z czego 29 865 żołnierzy (42%) zewidencjowano miejsca pochówku, natomiast 2 273 (3,2%) znanych jest z nazwiska, ale nic nie wiadomo o miejscu ich pochówku<sup>6</sup>. Spośród dwóch tysięcy cmentarzy, kwater i mogił zbiorowych, jakie Wrzesień 1939 r. pozostawił po sobie na ziemiach polskich, wiele znajduje się na Wschodnim Mazowszu. Przebieg walk na tych terenach w 1939 r. wpłynął na wielkość cmentarzy wojennych. Najeźdżca od samego początku nie zamierzał stosować zasad humanitarnego prowadzenia wojny. Jego celem była wojna błyskawiczna, czyli szybkie pokonanie i zniszczenie przeciwnika. Do postanowień konwencji genewskiej Niemcy stosowali się tylko wtedy, gdy było to w ich własnym interesie. Pomimo wyraźnego oznakowania ogólnymi emblematami czerwonego krzyża, szpitale były bombardowane, podobnie jak osiedla mieszkaniowe i inne tego typu obiekty cywilne<sup>7</sup>.

Działania wojenne w kampanii wrześniowej pozostawiły na tych terenach dziesiątki mogił i kwater w lasach, nad rzekami, na łąkach, we wsiah i miasteczkach. W samej tylko Warszawie znajduje się 8 cmentarzy, 31 kwater i 235 mogił wojennych (23 zbiorowe i 212 indywidualnych), w których wieczny spoczynek znaleźli żołnierze Września<sup>8</sup>. Poległych w walce, podczas nalotów oraz w czasie obrony Warszawy chowano początkowo na prowizorycznych cmentarzach, w parkach, na skwerach i podwórzach. Największym miejscem pochówku żołnierzy Września w Warszawie był rząd 696 mogił wzdłuż ogrodzenia Parku Ujazdowskiego. Pochowano tu 55 oficerów, 103 podoficerów i podchorążych oraz 538 szeregowców, prawie ze wszystkich oddziałów biorących udział w obronie stolicy. Na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach

<sup>6</sup> E. Pawłowski, op. cit., s. 37; B. Affek-Bujalska, *Groby i cmentarze żołnierzy Września...*, s. 12.

<sup>7</sup> Szeroko na ten temat pisze: Sz. Datner, *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce w czasie kampanii wrześniowej (1. IX. 1939-25. X. 1939)*, [w:] *Eksterminacja ludności w Polsce w czasie okupacji niemieckiej 1939-1945*, Warszawa 1962, s. 26.

<sup>8</sup> Zob.: E. Pawłowski, op. cit., s. 31. Szeroko o pomnikach i cmentarzach Września w stolicy zob.: H. Odrowąż-Szukiewicz, *Mogilly żołnierzy polskich na Powązkach Wojskowych. Przewodnik – informator historyczny*, Warszawa 1991, s. 26-47; S. Cieplowski, *Pomniki i tablice upamiętniające warszawski Wrzesień 1939*, [w:] *Warszawa – o czym mówią pomniki i kamienie*, pod redakcją K. Móraskiego i A. Stawarza, Warszawa 2000, s. 178-188; J. Niklewska, *Miejsca pamięci narodowej w Warszawie i okręgu warszawskim związane z II wojną światową*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe Mazowsza*, t. 2, *Sztuka – Literatura – Muzyka – Historia*, pod redakcją naukową M. Sołtysika i A. Stawarza, Warszawa 2002, s. 257-273; T. Krząstek, E. Łaciok, W. L. Ząbek, *Miejsca pamięci związane z walkami o Warszawę we Wrześniu 1939 r. Tradycje obrońców Warszawy w Siłach Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] *Warszawa we wrześniu 1939 roku. Obrona i życie codzienne*, pod redakcją naukową Cz. Grzelaka, Warszawa 2004, s. 330-355.

znajduje się kwatery i pomnik żołnierzy Wojska Polskiego poległych w obronie Warszawy w 1939 r.<sup>9</sup>

Wiosną 1940 r. staraniem dyrekcji Szpitala Ujazdowskiego zbudowano w tym miejscu pomnik. Na kilkunastostopniowym cokole ustawiono obelisk-kapliczkę (stylizowany krzyż z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, na tle szerokiej betonowej płyty), autorstwa Stanisława Komaszewskiego. Na mogiłach postawiono krzyże z żeliwnymi tabliczkami. Cmentarz ten, jak i pomnik, przetrwały okupację i Powstanie Warszawskie. W 1951 r. przeprowadzono ekshumację zmarłych i poległych w obronie stolicy żołnierzy na Cmentarz Powązkowski<sup>10</sup>.

W stolicy żołnierze Września spoczywają również na Cmentarzu Powstańców Warszawy przy ul. Wolskiej, założonym 25 listopada 1945 r. W znajdujących się tutaj 178 zbiorowych i 13 indywidualnych mogiłach złożono prochy 3 526 żołnierzy Września. Na Cmentarzu Bródnowskim we wspólnej mogile spoczynek znalazło ok. 450 żołnierzy Września poległych w obronie Warszawy<sup>11</sup>. Znaczna część żołnierzy Września spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Marysinie Wawerskim. Pochowano na nim poległych na polach Anina, Wawra, Gocławka, Marysina Wawerskiego i Wygody<sup>12</sup>.

Spora część mogił żołnierskich z Września 1939 r. znajduje się w powiatach podwarszawskich: mińskim, otwockim, legionowskim, wołomińskim i wielu innych. W Wesołej i Radości pod Warszawą znajdują się pojedyncze mogiły żołnierskie. W Aleksandrowie, w gminie Wiązowna, ogółem pochowano 633 żołnierzy<sup>13</sup>. W Radzyminie pod Warszawą poległych żołnierzy Września, jak

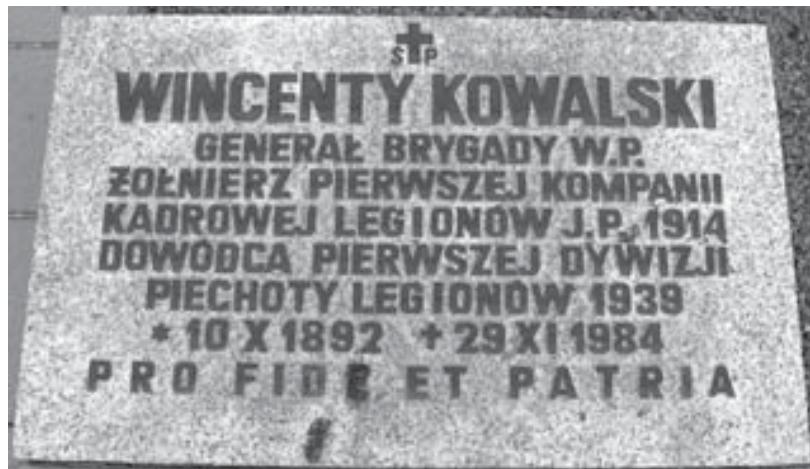
<sup>9</sup> J. A. Starostecki, *Warszawskie pomniki Września*, „Przeszłość i Pamięć” 2000, nr 3, s. 74; H. Odrowąż-Sukiewicz, op. cit., s. 27, 31-32.

<sup>10</sup> J. A. Starostecki, op. cit., s. 74; S. Cieplowski, op. cit., s. 184; H. Odrowąż-Sukiewicz, op. cit., s. 31-32; B. Affek-Bujalska, *Groby i cmentarze żołnierzy Września...*, s. 28.

<sup>11</sup> *Przewodnik po upamiętnionych miejscach...*, s. 36-37; P. Ajdacki, P. Tywoniuk, op. cit., s. 35, 50, 52; K. Mórawski, op. cit., s. 51, 149.

<sup>12</sup> Zob.: *Przewodnik po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa. Lata wojny 1939-1945*, wyd. IV rozszerzone i uzupełnione, Warszawa 1988, s. 33; P. Ajdacki, P. Tywoniuk, *Cmentarze wojenne. Warszawa, Otwock 2008*, s. 16; K. Mórawski, *Przewodnik historyczny po cmentarzach warszawskich*, Warszawa 1989, s. 143-144.

<sup>13</sup> P. Ajdacki, Z. Wikliński, *Miejsca pamięci narodowej Otwocka, Mazowieckiego Parku Krajobrazowego i okolic*, Otwock 2008, s. 22, 31 i n.; *Cmentarz w Milanówku. Przewodnik biograficzny*, Milanówek 2009, s. 45-47; *Nie zapomnijmy. Ewidencja miejsc pamięci narodowej w Warszawie i województwie stołecznym (1939-1945)*, oprac.: S. Krupa, S. Nowakowski, J. Otrębski, Warszawa 1981, s. 105, 111, 127.



Płyta nagrobkowa gen. bryg. Wincentego Kowalskiego  
na cmentarzu parafialnym w Kałuszynie.



Płyta pamiątkowa ku czci żołnierzy 6 Pułku Piechoty im. Józefa Piłsudskiego na cmentarzu parafialnym w Kałuszynie.



Kwatera żołnierzy 1 Dywizji Piechoty Legionów  
im. Józefa Piłsudskiego na cmentarzu parafialnym w Kałuszynie.

w 1920 r., zwożono furmankami pod kościół radzymiński. Tutaj księża oddawali im ostatnią posługę. Spod kościoła odprowadzani byli na radzymiński Cmentarz Poległych. Zbiorową mogiłę żołnierzy Września w Radzyminie urządzonego w październiku 1939 r. Pochowano w niej ciała 127 poległych. Na grobie złożono żołnierskie hełmy<sup>14</sup>.

Bardzo licznie grobami żołnierskimi „usiana” jest wschodnia ściana Mazowsza, która od pierwszych dni agresji niemieckiej znalazła się w ogniu zaciętych walk. Rankiem 1 września 1939 r. siły główne 3 armii niemieckiej uderzyły z obszaru Prus Wschodnich w rejon Mław, broniony przez oddziały polskie Armii „Modlin”. Zaciekle boje na terenach Wschodniego Mazowsza toczyła m.in. 1 Dywizja Piechoty Legionów (1 DP Leg.), Mazowiecka Brygada Kawalerii (MBK). W okolicach Kałuszyna i Mrozów samotny bój prowadziła improwizowana grupa płk. Mikołaja Prusa-Więckowskiego, wspierana ogniem pociągu pancernego nr 54 „Baszta”<sup>15</sup>.

Największe cmentarze żołnierzy Września na Wschodnim Mazowszu znajdują się w Kałuszynie (ok. 200 pochowanych), Woli Wodyńskiej, Zambskach Kościelnych (ok. 300), Gręzówce, Seroczynie<sup>16</sup>. Żołnierze Grupy Operacyjnej „Wyszków”, walczący na tych terenach, spoczywają na 32 obiektach, w tym na: 1 cmentarzu, 6 kwaterach i 25 mogiłach. W sumie spoczywa na tych obiektach 1 288 poległych, wśród których 738 znanych jest z nazwiska (57%)<sup>17</sup>.

Szczególny cmentarz żołnierzy Września powstał w latach 1940-1941 w Janowie w gminie Brochów. Urządził go, za zgodą władz niemieckich, na własnym polu Lucjan Kacprzak, który przywoził tu zwłoki żołnierzy rozproszonych na polach i w lasach w rejonie Janowa, Brochowa, Tułowic i Witkowic. W ten sposób pochował 1522 polskich oficerów i żołnierzy. Na podstawie znalezionych przy szczątkach dokumentów i „nieśmiertelników” L. Kacprzak sporządził dokładny spis pochowanych przez siebie żołnierzy. Na cmentarzu tym pochowany został również gen. bryg. Stanisław Grzmot-Skotnicki, zmarły z ran w leśniczówce pod Tułowicami.

W latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia cmentarz w Janowie zlikwidowano, a szczątki poległych przeniesiono na Cmentarz Wojskowy na Powązkach

<sup>14</sup> Zob.: E. Kowalski, *Cmentarz Poległych w Radzyminie*, Radzymin 2005, s. 74; *Nie zapomnimy. Ewidencja miejsc...,* s. 121; *Przewodnik po upamiętnionych miejscach...,* s. 47.

<sup>15</sup> R. Dmowski, *Kolej na Południowym Podlasiu w wojnie obronnej 1939 roku, „Niepodległość i Pamięć”* 1999, nr 15, s. 120.

<sup>16</sup> E. Pawłowski, op. cit., s. 31; *Przewodnik po upamiętnionych miejscach...,* s. 504, 506-507, 655; B. Affek-Bujalska, *Groby i cmentarze żołnierzy Września...,* s. 17-18.

<sup>17</sup> E. Pawłowski, op. cit., s. 31.

w Warszawie. „Ekshumację – zdaniem T. Swata – przeprowadzono niezbyt dokładnie, w latach osiemdziesiątych na dawnym cmentarzyku założonym przez Kacprzaka odnaleziono jeszcze 30 czaszek. Pochowano je na cmentarzu w Brochowie, na miejscu mogiły wystawiając pomnik”<sup>18</sup>. Warto dodać, że w samej tylko Puszczy Kampinoskiej poległo prawie 9,5 tys. żołnierzy. „Puszczka Kampinoska stała się grobem Armii Pomorze” – jak stwierdził jej dowódca gen. dyw. Władysław Bortnowski<sup>19</sup>.

Podobny pod względem ilości pochowanych żołnierzy jest cmentarz w Ostrowi Mazowieckiej. W sumie spoczywa tu 993 żołnierzy, głównie z ostrowskiej podchorążówk i 18 Pułku Artylerii Lekkiej<sup>20</sup>. Mogiły zbiorowe znajdują się również w Brańszczyku (58 żołnierzy 116 i 134 Pułku Piechoty), Kamieńczyku (ok. 200 żołnierzy 1 Dywizji Piechoty Legionów)<sup>21</sup>, Ostrołęce, Mińsku Mazowieckim (ogółem pochowano tu 174 osoby)<sup>22</sup>.

W regionie węgrowskim, według obliczeń M. Jakubika, spoczywa 328 żołnierzy Września. Poległych pochowano na cmentarzach w Czerwonce, Grębkowie, Jadowie, Jerzyskach, Kamionnie, Kopciach, Liwie, Oleksinie, Sadownem, Stoczku (cmentarz rzymskokatolicki i żydowski), Starejwsie, Żarnówce (cmentarz starokatolicki mariawitów)<sup>23</sup> oraz w Pniewniku (57 znanych i 29 nieznanych żołnierzy Kampanii 1939 r.). W Węgrowie na cmentarzu rzymskokatolickim żołnierze Września spoczywają w dwóch kwaterach, otoczonych betonowym obramowaniem, na którym ustawiono krzyże z tabliczkami nazwisk poległych<sup>24</sup>.

W Garwolinie żołnierzy Września, poległych w czasie bombardowania miasta i koszar w dniu 8 września 1939 r. oraz zmarłych z ran w miejscowym

<sup>18</sup> T. Swat, *Pamiątki Września 1939 r. w Puszczy Kampinoskiej*, [w:] *Wrzesień 1939 roku. Mazowsze w wojnie obronnej Polski*, pod redakcją A. Stawarza i W. L. Ząbka, Warszawa 2007, s. 209-210, 223.

<sup>19</sup> Ibidem., s. 223-224.

<sup>20</sup> *Przewodnik po upamiętnionych miejscowościach... ,* s. 502 (Ostrów Mazowiecka).

<sup>21</sup> Ibidem, s. 504 (Brańszczyk, Kamieńczyk).

<sup>22</sup> Ibidem, s. 501-503, 506-507; J. Kuligowski, *Miasto Mińsk Mazowiecki. Część I, [w:] Pomniki, płyty i tablice pamiątkowe na terenie powiatu mińskiego. Informator*, z. 1, pod red. J. Kuligowskiego, Mińsk Mazowiecki 2006, s. 24.

<sup>23</sup> M. Jakubik, *Cmentarze północnej części woj. siedleckiego (cz. II)*, „Zeszyty Metodyczne. Vademecum Działacza Kultury” (Siedlce), 1981, nr 3, s. 177-178; Idem, *Cmentarze regionu węgrowskiego, [w:] Węgrów. Dzieje miasta i okolic w latach 1441-1944*, praca zbiorowa pod redakcją A. Kołodziejczyka i T. Swata, Węgrów 1991, s. 469.

<sup>24</sup> A. Kołodziejczyk, *Dzieje Korytnicy i ziemi korytnickiej*, Korytnica 2007, s. 239.

szpitalu, pochowano na cmentarzu parafialnym. Dopiero po wojnie przeprowadzono ekshumację. W okresie od sierpnia 1949 do grudnia 1950 r. na nowo założonym cmentarzu wojennym pochowano 333 żołnierzy (z nazwiska znanego jest tylko 249). Obecnie spoczywa tam 10 288 żołnierzy, m.in. Armii Sowieckiej oraz Wojska Polskiego, poległych w 1939 i 1944 r. W 1989 r. na terenie cmentarza ustawiono brzozowy krzyż, a w końcu lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku nekropolię przebudowano według projektu artysty plastyka Jerzego Jarząbka<sup>25</sup>.

Bardzo licznie na Wschodnim Mazowszu rozsiane są groby ludności cywilnej, poległej we Wrześniu. W powiecie węgrowskim Wehrmacht wymordował co najmniej 70 osób cywilnych, w tym m.in. trzyletniego chłopca w gm. Starawieś<sup>26</sup>. W Kałuszynie na cmentarzu parafialnym znajduje się kilkanaście mogił ludności cywilnej poległej podczas boju o miasteczko w dn. 11-12 września 1939 r., m.in. grób por. rezerwy Zygmunta Krauze, który w trakcie walk o miasto włączył się do walki i zginął w czasie boju<sup>27</sup>. Oddziały Wermachtu, w odwecie za udział ludności cywilnej w boju o Kałuszyn, dokonały zniszczenia miasteczka. W znacznej części spalono m.in. następujące wsie: Szymony i Olszewice koło Kałuszyna, Sarnaki w powiecie siedleckim oraz Kowiesy w powiecie sokołowskim<sup>28</sup>.

Cmentarze wojenne oraz mogiły zbiorowe likwidowały często granice podziałów między ludźmi. Zdarzało się, że w jednej z mogił lub na jednym cmentarzu chowano zarówno Polaków, jak i Niemców (m.in. w Stoku Lackim, gmina Siedlce). Niejednokrotnie w jednej mogile leżą żołnierze walk z odległych lat, np. z roku 1863, 1918, 1920. Tak było w przypadku miejscowości Puznówka w gminie Pilawa, gdzie w jednej mogile spoczywają żołnierze z Września 1939 r. oraz wcześniej tam pochowani powstańcy styczniowi 1863 r., żołnierze z 1918 r. i wojny polsko-sowieckiej 1920 r<sup>29</sup>.

Pogrzeby, o ile tylko sytuacja na to pozwalała, odbywały się zazwyczaj z zachowaniem żołnierskiego ceremoniału. Szczególnie wzruszające opisy

<sup>25</sup> Z. Gnat-Wieteska, *Przewodnik – miejsca pamięci narodowej, epitafia i tablice pamiątkowe w Garwolinie*, Garwolin 2008, s. 10-11, 21-22.

<sup>26</sup> Sz. Datner, *55 dni Wehrmachtu w Polsce. Zbrodnie dokonane na polskiej ludności cywilnej w okresie 1 IX-25 X 1939*, Warszawa 1967, s. 341-344, 490; T. Szczechura, *Terror okupanta w powiecie węgrowskim w latach 1939-1944*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich” 1977, t. 27, s. 60-62; A. Kołodziejczyk, *Dzieje Korytnicy...*, s. 239.

<sup>27</sup> E. Noiński, *Miasto Kałuszyn, [w:] Pomniki, płyty i tablice pamiątkowe...*, s. 65-66.

<sup>28</sup> T. Krawczak, *W szlacheckim zaścianku*, Warszawa-Sielce, s. 143.

<sup>29</sup> Z. Sidorczuk-Andrzejewska, *Cmentarze i mogiły w Siedleckiem*, „Szkice Podlaskie” 2000, z. 8, s. 200.

żołnierskich pochówków pozostawili w swych wspomnieniach uczestnicy Września 1939 r. Zbigniew Szacherski, adiutant 7 Pułku Strzelców Konnych Wielkopolskich, następnie dowódca pułku, zapisał po latach: „Sztandar, od-słonięty z pokrowca, połyskujący złocistym haftem, pochylił się nad grobem. Po drugiej stronie stanęło czterech trębaczy – sygnalistów: plutonowi Bogusławski, Michalski i Biniakiewicz oraz kapral Bałażyk. Po chwili hasło Wojska Polskiego przecięło powietrze jasnym dźwiękiem trąbki: Hej, do boju czas, już, czas, Trąbka na wroga wzywa nas. Na sygnał ten zerwali się wszyscy - na moim wzgórzu, nad rzeką, gdzie okiem sięgnąć, wszyscy staliśmy na bacznosć. Zza rzeki, z Brochowa, zdwojone serie skierowanych na wroga karabinów maszynowych dały znać, że i tam usłyszeli i zrozumieli sygnał. Ale dla trzydziestu naszych kolegów bój już się skończył”<sup>30</sup>.

Nie mniej przejmujący opis żołnierskiego pogrzebu znajdujemy we wspomnieniach płk. Stanisława Truszkowskiego<sup>31</sup>, uczestnika zaciętego boju o Kałuszyn w dniach 11-12 września 1939 r. „We wsi Guzew – wspomina S. Truszkowski – porucznik Schmal, który objął dowództwo trzecim batalionem szóstaków, chowa z kapelanem pułku, księdzem Gramsem, zwłoki porucznika Truszkowskiego<sup>32</sup>. Żołnierze dziewiątej kompanii wykopali grób przy krzyżu przydrożnym. Ksiądz odmówił krótkie egzekwie nad zwłokami poległego, nakrytymi płachtą namiotową, kompania oddała ostatnie honory wojskowe swemu dowódcy. W czasie tej krótkiej uroczystości zebrała się grupa mieszkańców wsi, odmawiając modlitwy”. Przyglądający się tej uroczystości jeden z miejscowych gospodarzy zaproponował, by nie chować polskiego oficera bez trumny, bo to nie wypada. Sam zobowiązał się, że do wieczora przygotuje dla poległego trumnę.

Początkowo poległych chowano na prowizorycznych cmentarzach, przeważnie na cmentarzach parafialnych, z których dopiero po zakończeniu wojny wyłączano kwatery żołnierskie. Budowę cmentarzy żołnierzy Września rozpoczęto zaraz w okresie powojennym. Założono wówczas wiele cmentarzy, początkowo budowanych w sposób prowizoryczny. Do ich budowy używano materiałów takich, jak cegła rozbiorkowa i cement, wiele z tych cmentarzy

<sup>30</sup> Z. Szacherski, *Wierni przysiędze*, wyd. II uzupełnione i poprawione, Warszawa 1968, s. 154-155.

<sup>31</sup> Cyt. za: S. Truszkowski, *Mój wrzesień. Wspomnienia z kampanii 1939 r.*, wyd. V uzupełnione, Warszawa 1972, s. 155-156; Idem, *Z dni pokoju i wojny 1921-1939*, Warszawa 1983, s. 247.

<sup>32</sup> Chodzi o Tadeusza Truszkowskiego (1912-1939), brata autora wspomnień, poległego w boju o Kałuszyn. Zob.: L. Głowacki, *Obrona Warszawy i Modlina na tle kampanii wrześniowej*, Warszawa 1969, s. 131.

nie posiadało w tym czasie nawet ogrodzenia. Mogiły nie były okrawężnikowane, tabliczki z nazwiskami rdzewiały, zaś nagrobki, częstokroć wykonane z materiałów nietrwałych, bardzo szybko ulegały zniszczeniu. Dla wielu z tych cmentarzy lokalizacja została wytyczona rozpoczęciem pochówków w czasie kampanii wrześniowej<sup>33</sup>. Przy zakładaniu cmentarzy wojennych stosowano się do ogólnej zasady ich lokalizacji w miejscowościach lub w pobliżu pól bitewnych, co było też podyktowane pewnym przymusem w wyborze, jako że przeniesienie ekshumowanych żołnierskich szczątków mogło odbywać się tylko na niewielką odległość.

Forma upamiętnienia żołnierzy Września na tych terenach nie jest ani bogata ani monumentalna. Spotkać można bardzo różne formy grobów żołnierskich. Oznaczeniem mogił są głównie krzyże typu wyznaniowego z imiennymi tabliczkami. Mogiły mają zazwyczaj formę obrzeży z betonu oraz dekorację z zieleni, składającą się z roślin wieloletnich i sezonowych bądź też krzewów. Na Wschodnim Mazowszu przeważają zazwyczaj kompozycje plastyczne, m.in. wizerunek orła, krzyża Virtuti Militari lub płaskorzeźby ze scenami batalistycznymi. Materiałem z którego są wykonane jest głównie beton oraz kamień naturalny<sup>34</sup>.

Wojenny posiew anioła śmierci pozostawił po sobie również znaczną ilość tzw. cenotafów, czyli grobów symbolicznych i bezimiennych na Wschodnim Mazowszu. W Żarnówce, na cmentarzu starokatolickim mariawitów, znajduje się bratnia mogiła 18 żołnierzy 1 pułku szwoleżerów poległych we Wrześniu 1939 r. Żołnierska mogiła obramowana jest betonowym murkiem. „Ponieważ – jak pisze M. Jakubik i A. Kołodziejczyk – na płytach zabrakło miejsca na nazwiska, ksiądz i mieszkańcy tej wsi na wszystkie święta państwowego oraz dzień zmarłych wystawiają na mogile przenośną tablicę, na której są wypisane nazwiska poległych żołnierzy”<sup>35</sup>.

Żołnierzy Września ekshumowano przeważnie zaraz po ustaniu działań wojennych. Ekshumacje zwłok żołnierzy Września nie miały tak szerokiego zasięgu, jak w przypadku żołnierzy Armii Sowieckiej poległych w latach 1944-1945, albowiem nie objęły grobów usytuowanych na cmentarzach wyznaniowych. Pierwsze prace ekshumacyjne przeprowadzono już w latach 1939-1940.

<sup>33</sup> L. M. Bartelski, *Pamięć żywa*, Warszawa 1977, s. 259; B. Affek-Bujalska, *Groby i cmentarze żołnierzy Września...*, s. 17.

<sup>34</sup> E. Kospath-Pawłowski, H. Mierzwiński, op. cit., s. 47.

<sup>35</sup> Cyt. za: M. Jakubik, A. Kołodziejczyk, *Żołnierska danina życia od 1657 roku*, wyd. II poprawione i poszerzone, Siedlce 2002, s. 7; *Przewodnik po upamiętnionych miejscowościach...*, s. 645.

Wykonane zostały przez władze administracyjne przy udziale mieszkańców oraz przedstawicieli Polskiego Czerwonego Krzyża. Główne prace ekshumacyjne przeprowadzono w latach 1949-1953. Prowadzone były na zlecenie Ministerstwa Gospodarki Komunalnej przez ekipę pod kierunkiem Witalisa Stasiuka<sup>36</sup>.

Zasięg ekshumacji ograniczył się do przeniesienia z pojedynczych i zbiorowych mogił, usytuowanych zwłaszcza na terenach pozacementarnych, na cmentarze, głównie rzymskokatolickie. Zazwyczaj na cmentarzach wyznaniowych tworzono obok siebie mogiły wojskowe, tak by w przyszłości można było urządzić tam samodzielną kwaterę wojenną<sup>37</sup>. Przy ekshumacji zwłok sporządzano protokoły, które następnie posłużyły do stworzenia ewidencji poległych. Przekazano je do Biura Informacji i Poszukiwań Polskiego Czerwonego Krzyża. W 1968 r. przeprowadzono weryfikację kart inwentaryzacyjnych, w wyniku której Główny Urząd Statystyczny przystąpił do statystycznego opracowania stanu ewidencyjnego cmentarzy, kwater i grobów wojennych<sup>38</sup>. W tym samym roku opracowano długofalowy plan prac, mających na celu polepszenie stanu utrzymania wszystkich obiektów grobownictwa wojennego. Z inspiracji Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa wystawiono wówczas około 700 pomników.

W latach 1968-1969, a więc już po zakończeniu głównych prac ekshumacyjnych i utworzeniu cmentarzy wojennych, Ministerstwo Administracji Publicznej przeprowadziło inwentaryzację obiektów cmentarnictwa wojennego. Przystąpiono wówczas do prac identyfikacyjnych pochowanych, aby groby i spoczywający w nich żołnierze nigdy nie ulegli zapomnieniu. Właściwa identyfikacja poległych rozpoczęła się dopiero w latach siedemdziesiątych XX wieku. Funkcjonujący przy Ministerstwie Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska Zespół Upamiętnienia Ofiar Wojny w latach 1973-1975 założył centralną kartotekę obiektów cmentarnictwa wojennego. Na jej podstawie ustalono, że na terytorium Polski pochowanych jest ok. 140 tys. żołnierzy Wojska Polskiego, z których tylko 35 tys. jest znanych z nazwiska (25 %).

---

<sup>36</sup> B. Affek-Bujalska, *Groby i cmentarze żołnierzy Września...*, s. 13-14; Eadem, *Groby żołnierzy Armii Radzieckiej poległych w Polsce w II wojnie światowej, „Przeszłość i Pamięć”* 1999, nr 1, s. 36-37.

<sup>37</sup> Eadem, *Groby i cmentarze żołnierzy Września...*, s. 17.

<sup>38</sup> L. M. Bartelski, op. cit., s. 258-259; Szeroko o ekshumacjach pisze: B. Affek-Bujalska, *Groby i cmentarze żołnierzy Września...*, s. 13 i n.; Eadem, *Groby i cmentarze żołnierzy Wojska Polskiego poległych w latach 1944-1945, „Przeszłość i Pamięć”* 1999, nr 2, s. 31-33; Eadem, *Groby żołnierzy Armii Radzieckiej...*, s. 36-38.

W kolejnych latach prace nad identyfikacją posunęły się naprzód. W 1978 r. Ministerstwo Obrony Narodowej w porozumieniu z Ministerstwem Administracji, Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska powołało Zespół ds. prowadzenia prac identyfikacyjnych. Nadzór naukowy nad jego pracą objął Wojskowy Instytut Historyczny. Wówczas to ustalono znacznie większą liczbę nazwisk żołnierzy pochowanych na cmentarzach w Polsce<sup>39</sup>.

Zakończenie wojny wbrew oczekiwaniom nie przyniosło upragnionego wyzwolenia. Nowa, totalitarna władza podporządkowała własnym celom pamięć o Wrześniu. W czasach komunistycznych opieka nad grobami wojennymi wyglądała na ogół dobrze, jednak „władza ludowa” wykorzystywała pamięć o Wrześniu 1939 r. do własnych ideologicznych i propagandowych potrzeb. „Pamięć o Wrześniu 1939 r. – pisze Jolanta Adamska – stała się przedmiotem najrozmaitszych manipulacji, naginania i wykorzystywania do wielokierkich celów, przede wszystkim politycznych”<sup>40</sup>. Bardzo często Urząd Cenzury



Pomnik ku czci żołnierzy 1 Dywizji Piechoty Legionów im. Józefa Piłsudskiego na cmentarzu parafialnym w Kałuszynie, projekt W. D. Frycz.

**Wszystkie fotografie: Emil Noiński**

<sup>39</sup> Eadem, *Groby i cmentarze żołnierzy Września...*, s. 13.

<sup>40</sup> Cyt. za: J. Adamska, *Pamięć i miejsca pamięci w Polsce po II wojnie światowej, „Przeszłość i Pamięć”* 1998, nr 1, s. 4.

nie wyrażał zgody na treść inskrypcji na tablicach nagrobkowych i pamiątkowych, na których przypominano jednostki Wojska Polskiego z czasów II Rzeczypospolitej wywodzące się np. z Kresów Wschodnich.

Władze komunistyczne czyniły wszystko co w ich mocy, by podkreślać wkład w czyn zbrojny w II wojnie światowej żołnierzy Armii Sowieckiej, Ludowego Wojska Polskiego, Armii Ludowej, Gwardii Ludowej, „utrwalaczy władzy ludowej” oraz jednostek, które były im bliższe ideologicznie od tych przedwojennych. Wyrazem tego były monumentalne pomniki żołnierzy Armii Sowieckiej znacznie kontrastujące rozmiarami z pomnikami i cmentarzami żołnierzy Września. Były to pomniki „wdzięczności” i „braterstwa broni”, znacznie przytłaczające olbrzymimi rozmiarami, czy brakiem estetycznego wkomponowania w otoczenie<sup>41</sup>.

Typowym przykładem wykorzystywania pamięci o Wrześniu 1939 r. na wschodnim Mazowszu mogą być żołnierskie mogiły 1 DPLeg. na cmentarzu parafialnym w Kałuszynie. W 1969 r. wzniesiono tu pomnik żołnierzom poległym w boju o miasteczko, zaprojektowany przez Władysława Dariusza Frycza. Pomnik wykonano ze sztucznego kamienia, w formie płyty o wymiarach 3 m wysokości i 6 m długości. Na płycie pomnika wyryte zostały sylwetki walczących żołnierzy<sup>42</sup>. Problemem stała się treść napisów na tablicach pamiątkowych. Żyjący uczestnicy boju o miasteczko, m.in. płk. Stanisław Truszkowski, czynili wszelkie starania, by godnie uczcić poległych żołnierzy 1 DPLeg.

Problemy z umieszczeniem tablic odbiły się szerokim echem wśród środowisk niepodległościowych. „Truszkowski – zapisał przed laty Marian Brandys – walczy z władzami PRL o prawo do uporządkowania cmentarza wojennego pod Kałuszynem, na którym leżą polegli pułku, oraz do umieszczenia tam tablicy upamiętniającej czyny bojowe pułku. I okazuje się, że rzecz jest niemożliwa do przeprowadzenia. Przeszkodą uniemożliwiającą spełnienie obowiązku pamięci wobec żołnierzy kampanii wrześniowej jest nazwa 6 Pułku Piechoty Legionów im. Józefa Piłsudskiego. Urząd cenzurujący treść tablic nagrobkowych i pamiątkowych w żaden sposób nie chce się zgodzić na umieszczenie słowa »legionowej«. Kto pamięta, jak dumni byli przedwojeni żołnierze wiśleńscy z przynależności do sławnej I Dywizji Legionowej, zrozumie, że był pułkownik Truszkowski nie może, po prostu nie może, zrezygnować ze słowa

---

<sup>41</sup> Ibidem, s. 4-7.

<sup>42</sup> E. Noiński, op. cit., s. 65-66; S. Truszkowski, op. cit., s. 155; *Przewodnik po upamiętnionych miejscowościach..., s. 640; B. Affek-Bujalska, Groby i cmentarze żołnierzy Września..., s. 26-27.*

»legionowej«. 6 Pułk Piechoty to nie byłoby to samo. Dlatego wojna o tablicę toczy się dalej i nic nie zwiastuje jej rychłego końca”<sup>43</sup>.

Jak najszybszego uporządkowania grobów żołnierskich domagał się w listach do płk. S. Truszkowskiego były dowódca 1 DP Leg., generał brygady Wincenty Kowalski, którego powojenne losy rzuciły aż do Kalifornii. Generał, będąc już w podeszłym wieku, marzył, aby po śmierci spocząć w miejscu bojowej chwały dywizji, wśród swoich żołnierzy<sup>44</sup>. Możliwe stało się to w dwa lata po jego śmierci. W 1986 r. prochy gen. W. Kowalskiego sprowadzono do Polski i pochowano wśród grobów żołnierskich na cmentarzu parafialnym w Kałuszynie<sup>45</sup>. I tym razem władze komunistyczne nie wyraziły zgody na właściwą treść tablicy nagrobnej gen. Kowalskiego. Umieszczono jedynie skromną inskrypcję, która w niezmienionej formie znajduje się tam do dziś: Ś.†P./WINCENTY KOWALSKI/GENERAŁ BRYGADY W. P./ŻOŁNIERZ PIERWSZEJ KOMPANII/KADROWEJ LEGIONÓW J. P. 1914/DOWÓDCA/PIERWSZEJ DYWIZJI/PIECHOTY LEGIONÓW 1939/\*10 X 1892 † 29 XI 1984/PRO FIDE ET PATRIA.

Dążeniem władz komunistycznych było zmonopolizowanie pamięci narodowej, ocenzurowanie i dostosowanie do własnych potrzeb ideologicznych i propagandowych. Z oczywistych względów nie wyrażano zatem upamiętniania osób poległych w wyniku agresji sowieckiej na Polskę 17 września 1939 r. Bardzo często dopiero po tzw. transformacji ustrojowej w 1989 r. zaczęto przywracać właściwą symbolikę pomnikom Września<sup>46</sup>. Przykładem może być kwatera wojenna na cmentarzu parafialnym w Kałuszynie, gdzie dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku na głównej płycie upamiętniającej żołnierzy Września umieszczono mosiężny emblemat orła w koronie oraz krzyż.

Dopiero po 1989 r., dzięki inicjatywie Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, Ministerstwa Obrony Narodowej oraz Urzędu ds. Kombatantów

<sup>43</sup> Zob.: M. Brandys, *Dziennik 1978*, Warszawa 1997, s. 22.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 22; W. Budzyński, *Na straconej placówce*, Warszawa 1991, s. 24.

<sup>45</sup> Michał Misiewicz, jeden z podkomendnych gen. Kowalskiego, zapisał wówczas: „W testamencie zastrzegł [gen. W. Kowalski – E. N.], że w pogrzebie nie mogą uczestniczyć przedstawiciele krajowych władz ani kompania honorowa. Byłem na tym pogrzebie. Zgromadził on pewnie wszystkich mieszkańców Kałuszyna i weteranów 1 DP Leg. Przyjemnie na nich było patrzeć, jak z opaskami 1 DP Leg., z sumiastymi wąsami, podążali za urną. Z urody były to typy kresowych szlagonów”. Cyt. za: M. Misiewicz, *Wrześniowe boje 1 Dywizji Piechoty Legionów, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1996, nr 4, s. 42.*

<sup>46</sup> J. Niklewska, op. cit., s. 258.

i Osób Represjonowanych, niektóre nekropolie przebudowano. Nadano im wówczas właściwą formę i symbolikę. Powstał dobry klimat do wznoszenia nowych – skazanych w czasach PRL na niepamięć – miejsc pamięci narodowej, pomników, tablic epitafijnych i innych<sup>47</sup>.

Obecnie wszelkie koszty związane z utrzymaniem grobów, kwater i cmentarzy wojennych ponosi skarb państwa. Obowiązek ich utrzymania wojewoda powierzyć może gminie po przekazaniu odpowiednich środków finansowych. Opieka nad cmentarzami i grobami wojennymi została zapisana gminom jako zadanie zlecone, polegające na ukształtowaniu terenu, obsadzeniu go drzewami i krzewami, budowie ogrodzenia, urządzeniu mogił indywidualnych i zbiorowych oraz umieszczeniu na nich tabliczek nagrobkowych, budowie pomników, prowadzeniu prac konserwatorsko-porządkowych i remontowych<sup>48</sup>. Fundusze na ten cel przekazywane są na zasadzie porozumień zawieranych pomiędzy urzędami wojewódzkimi a gminami.

Prace nad doprowadzeniem do właściwego stanu cmentarzy, jak i prace nad nadaniem im odpowiedniego estetycznego kształtu zostały w zasadzie zakończone. Dziś ważne jest utrzymanie tych miejsc w należytym porządku, co wynika z szacunku dla ofiary krwi, a także z umów i zobowiązań międzynarodowych. Wszystkie cmentarze i groby wojenne mają zapewnioną systematyczną opiekę. Swoich opiekunów znalazły w miejscowych społecznościach, szkołach, harcerzach oraz jednostkach wojskowych. Wyjątek stanowić mogą jedynie groby rozproszone na cmentarzach cywilnych lub poza cmentarzami, położone z dala od większych aglomeracji miejskich.

Wymienione cmentarze nie obejmują naturalnie wszystkich rozmieszczo-nych w różnych zakątkach Wschodniego Mazowsza. Rzędy krzyży na cmentarzach żołnierzy Września świadczą o niezwykłej zaciętości toczonych tu walk. Cmentarze wrześniowe przeczą tym, którzy ostro krytykowali wojnę obronną Polski, uznając ją jako wyraz ślepoty politycznej, naiwności czy bezmyślności elit politycznych i zdrady narodowej, którą tak chętnie szermowała propaganda Polski Ludowej<sup>49</sup>. Żołnierskie mogiły są najwyższą ceną za czas, jaki Wojsko Polskie dało Francji i Wielkiej Brytanii na podjęcie interwencji militarnej.

---

<sup>47</sup> Zob.: W. L. Ząbek, *Pamięć Września 1939 r.*, (w:) *Wrzesień 1939 roku. Mazowsze w wojnie obronnej Polski*, s. 244.

<sup>48</sup> *Cmentarze i groby wojenne...*, s. 107; B. Affek-Bujalska, *Groby i cmentarze żołnierzy Września...*, s. 32.

<sup>49</sup> W. L. Ząbek, op. cit., s. 247.

**Zbigniew Gnat-Wieteska**  
Akademia Obrony Narodowej

## **Miejsca pamięci Września 1939 na ziemi garwolińskiej**

Działania wojenne, które przetoczyły się we wrześniu 1939 r. przez teren powiatu, pozostawiły na jego obszarze swój trwały, krwawy ślad. Zniszczeniu uległo wiele zabudowań, poległo wielu żołnierzy i ludności cywilnej w wyniku walk, ostrzału i bombardowań. Po upływie 70 lat od 1939 r., są one widoczne w postaci pomników, tablic pamiątkowych, grobów na cmentarzach parafialnych i cmentarza wojennego w Garwolinie.

8 września w czasie nalotu trzech eskadr niemieckich na Garwolin, jeden z samolotów zbombardował teren koszar. Bomby trafiły w budynek, w którym mieściły się magazyny – żywnościowy i mundurowy. Duże zapasy żywności, mundurów i siodeł uległy zniszczeniu. Zaopatrzenie sformowanych i organizujących się jeszcze oddziałów uległo znacznemu pogorszeniu. Nalot spowodował również straty w ludziach. Obok rannych, wśród których znajdował się m.in. magazynier mundurowy st. wachm. Franciszek Urbaniak, byli także zabici, m.in. kucharz, który pobierał wówczas żywność z magazynu, dwóch żołnierzy i cywil. Bomby spadły również na zabudowania mieszkalne i gospodarcze w mieście, m.in. przy ulicy Nadwodnej, Senatorskiej i Staszica. Od bomb zginęło kilkadziesiąt osób: mieszkańców miasta narodowości polskiej (w tym m.in. Józefa Bogusz, Józefa Helena Domańska, Stefan Bogusz, Marta Maria Bogusz, Anna Jasińska, Helena Walicka, Jerzy Andrzej Walicki, Wacława Rękawek, Jan Piesiewicz, Bronisława Maszkiewicz i Kazimierz Rękawek) i żydowskiej, uciekinierów i żołnierzy. Wielu zmarło z ran (m.in. Mikołaj Maszkiewicz, mąż Bronisławy, Piotr Makulec i Krystyna Piesiewicz). Pochowano ich na miejscowym cmentarzu. O przyczynie ich śmierci informują stosowne napisy na nagrobkach. Żołnierze polegli we wrześniu i pochowani na cmentarzu parafialnym, zostali ekshumowani na początku lat pięćdziesiątych i przeniesieni na cmentarz wojenny. Na cmentarzu parafialnym jest obecnie

jedna mogiła z napisem na betonowej płycie: NIEZNANYM OBROŃCOM OJCZYZNY CZEŚĆ I CHWAŁA 1939.

8 września Niemcy zbombardowali także Oberżę, Mazurki i majątek Ostrożeń. Zginęło wiele osób, w tym m.in. cała rodzina Lisów, Garnek, Białokurówna i Bożkowa z synkiem oraz spłonęło dużo domów.

Walkę żołnierzy polskich w pierwszej dekadzie września w obronie przepraw przez Wisłę w rejonie Maciejowic i Sobień Jezior upamiętniają mogiły na miejscowościowych cmentarzach; w Maciejowicach grób wachmistrza Ciciego, w Sobieniach Jeziorach kwatera 20 poległych Polaków. Przy drodze z Sobień Kiełczewskich do Sobień Szlacheckich znajduje się pomnik żołnierzy polskich poległych 12 września. Na cmentarzu w Osiecku jest zbiorowa mogiła żołnierzy z lat 1939 i 1944, w tym 10. DP, idącej 12 września z rejonu Osiecka w stronę opanowanych przez Niemców Sobień Jezior. Mogiły żołnierzy polskich znajdują się również na cmentarzu w Wildze. W rejonie tej miejscowości przeprawiali się przez Wisłę wycofujące się z zachodu jednostki polskie. Na wspomnianym cmentarzu znajduje się kwatera żołnierzy Wojska Polskiego poległych w latach 1939-1944. Na jej fronce widnieje stylizowany betonowy orzeł; wewnętrz są mogiły 7 znanych i 39 nieznanych żołnierzy WP. W kościele parafialnym znajduje się tablica z nazwiskami parafian poległych w czasie wojny, w tym trzech poległych w 1939 r. pod Wieluniem.

12 września idąca od wschodu i tocząca walki z oddziałami polskimi dywizja pancerna gen. Wernera Kempfa zajęła Żelechów. Na cmentarzu parafialnym w pobliskich Wilczyskach znajduje się pomnik poświęcony poległym 12 września w okolicach tej miejscowości żołnierzom WP. Tego też dnia, 12 września, po walce pod Seroczymem wycofał się przez Garwolin, w drodze na południe 11. dywizjon pancerny mjr. Stefana Majewskiego ze składu Mazowieckiej Brygady Kawalerii. O zmroku w Gończycach, na skrzyżowaniu dróg Warszawa – Lublin i Żelechów – Maciejowice, został ostrzelany przez wozy bojowe i motocyklistów z oddziału rozpoznawczego niemieckiej 1. Dywizji Piechoty, w składzie m.in. 8 czołgów, działającego od strony Żelechowa<sup>1</sup>. Oddział ten opanował Ostrożeń. W czasie walki został zapalony i zniszczony samochód pancerny, którym jechał mjr Majewski, ale załoga wyszła bez szwanku. 11. dyon rozwinął się do walki i po krótkim oporze Niemcy wycofali się, nie zaprzestając jednak ostrzeliwania szosy z moździerzy. Oddział polski skierował się przez Chotynię w kierunku Maciejowic, a następnie na Ryki i przed

---

<sup>1</sup> R. Szubański, *Polska broń pancerna w 1939 roku*, wyd. 3, Warszawa 2004, s.196.

północą dotarł do Dęblina<sup>2</sup>. W czasie walki spłonął cały Ostrożeń Bankowy, zabudowania 36 gospodarzy, po kilka zabudowań w Ostrożeniu A i B, Gąsiorach i Uśniakach. Zginęli wówczas: Piątek, Bonecka, Talarkówna, Czajkowski, Boreniowa, Jurczak i Wojewódzka. 13 września Grupa Rozpoznawcza Steinera w składzie: II batalion pułku „Deutschland”, II dywizjon pułku artylerii SS, bateria 100 mm z II dywizjonu ciężkiego 47. pułku artylerii i II batalion von Gersdorfa z 7. pułku pancernego opanowała Gończyce, zamkając szosę lubelską. „Stoczono zaciętą walkę – pisał ks. Aleksandrowicz – wielu żołnierzy polskich znalazło w tych dwóch dniach na ziemi gończyckiej śmierć bohaterską, wielu cywilnych poległo, nie mówiąc o rozbitym taborze. Zginęło też dużo Niemców polskich spod Ciechanowa, których wojska polskie ewakuowały na wschód. W czasie ogólnego popłochu Niemcy chwycili za broń i skierowali na żołnierzy polskich. Polacy prawie wszystkich wybili”<sup>3</sup>. O walkach tych wspomina także Otto Weidinger autor historii dywizji „Das Reich”. W ich wyniku „droga Garwolin – Ostrożeń była pokryta na wielu kilometrach zniszczonymi wrakami i płonącymi pojazdami wszelkiego typu, jak również martwymi końmi. Liczne ciała leżały na drodze i we wrakach. Broń, pojazdy i konie były porzucone wokoło. Żołnierze nieprzyjaciela, których walka z czołgami II/7 pułku pancernego była nieefektywna uciekli w panice strachu i szoku do lasu i zabudowań na zachód od drogi. Opancerzone wozy rozpoznające w kierunku Garwolina doniosły o licznych maruderach na zapleczu pola walki. Około 40 etnicznych Niemców znaleziono rozstrzelanych przez Polaków wzduż drogi do Garwolina”<sup>4</sup>. Ta ostatnia informacja jest obecnie trudna do zweryfikowania. Ponadto nie wiemy, kogo Weidinger miał na myśli; żołnierzy czy dywersantów rekrutujących się spośród miejscowych osadników. O tragedii tych wydarzeń świadczy zbiorowa mogiła żołnierzy Wojska Polskiego poległych 12 września, zlokalizowana na cmentarzu parafialnym w Gończycach.

Po wspomnianych walkach grupa Steinera odczuwała już braki paliwa, ale około 18.20 została w nie zaopatrzona poprzez zrzut z samolotów na pozycje bojowe. Następnego dnia Grupa „S” podjęła dalsze działania, jedno w kierunku na Garwolin, drugie – na Sobolew i Łaskarzew. Po zajęciu Sokoła Niemcy spalili Emerytkę (mieszkała tam Maria Rodziewiczówna), zabili właściciela Józefa Babika i wrzucili go do ognia, a w wyniku działań lotnictwa spłonęła

<sup>2</sup> R. Szubański, *Polska bron pancerna w 1939 roku*, wyd. 1, Warszawa 1982, s.187.

<sup>3</sup> ks. P. Aleksandrowicz, *Parafia Gończyce. Rys historyczny w 250 rocznicę istnienia*, Opole 1949, s. 35.

<sup>4</sup> O. Weidinger, *Das Reich*, Canada 1990, s. 187.



Grób żołnierza niemieckiego na lotnisku w Nowym Dworze.

Przy grobie żołnierz w mundurze armii niemieckiej,  
zbiory Muzeum Niepodległości w Warszawie, nr inw. F-2936

Trzcianka. Na cmentarzu parafialnym w Sobolewie znajduje się mogiła nieznanego żołnierzy, poległych w obronie ojczyzny w latach 1939-1945.

W połowie września działania wojenne przewaliły się wzdłuż szosy lubelskiej. Marszem nocnym (13/14 września) Grupa Operacyjna Kawalerii gen. Władysława Andersa przeszła przez Kołbiel i Garwolin, po drodze zapchanej uchodźcami i taborami oraz drogami bocznymi w lasy pod Łaskarzewem. Około 10 rano 14 września stanęła tam Nowogrodzka Brygada Kawalerii wraz z częścią swych taborów z amunicją i żywnością oraz część Mazowieckiej BK, która dołączyła w drodze. W południe i w godzinach popołudniowych w rejon koncentracji dotarły Wileńska BK, bez przeważającej części 12. i 21. pułków ułanów oraz Kresowa BK, w sile 3-4 szwadronów (szwadron łączności por. Bolesława Kobielskiego, pluton zmot. saperów KOP, 3. szwadron 22. pułku ułanów rtm. Bazylego Marcisza oraz pojedyncze plutony 1. pułku kawalerii KOP, 6. pułku strzelców konnych i 20. pułku ułanów). Oddziały GO ubezpieczając się na wszystkie strony porządkowały swoje stany oraz uzupełniały braki w wyposażeniu, amunicję i żywność. Wysłany na rozpoznanie pluton z 4. psk pod dowództwem rtm. Michała Śliwińskiego donosił w meldunku dostarczonym około godziny 20.30: „Sobolew wolny, lecz las na północ i Korytnica obsadzone przez npla i dywersantów kolonistów”<sup>5</sup>. Niedługo później GOKaw. ruszyła na południe unikając styczności z nieprzyjacielem. 4. pułk strzelców konnych z 2. baterią 9. dak szedł jako straż boczna Nowogródzkiej BK, po osi Sobolew, Korytnica, szosa lubelska na Łysobyki – Michów. W godzinach popołudniowych 15 września GOKaw. dotarła w rejon Łysobyki – Baranów nad Wieprzem i stanęła tam na odpoczynek<sup>6</sup>.

14 września w walce pod Józefowem koło Górzna poległo 14 żołnierzy, w tym ułani z 27. Pułku Ułanów im. Króla Stefana Batorego: Dawid Graf, Józef Lipka, Jan Kowalski, Stefan Kozera, Józef Templin i Władysław Zawiślak; w Górzno Kolonii (dawniej Zakrety) – 13 żołnierzy, w tym ppor. Rez. 6. psk Jan Kazimierz Kasprzycki, kpr. Teodor Sawko i strz. Mikołaj Ładnowski<sup>7</sup>. Teren pomiędzy szosą lubelską a Wisłą, mimo że działały już na nim niemieckie podjazdy pancerno-motorowe nie był jeszcze całkowicie przez nie zajęty.

<sup>5</sup> Z. Marszewski, *4 psk w kampanii wrześniowej. Pamiętnik dowódcy pułku. „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej”*, nr 66, Londyn 1972, s. 116.

<sup>6</sup> Z. Gnat-Wieteska, *4 Pułk Strzelców Konnych Ziemi Łęczyckiej*, Pruszków 1995, s. 31.

<sup>7</sup> Szerzej na temat obu pułków: Z. Gnat-Wieteska, *27 Pułk Ułanów im. Króla Stefana Batorego*, Warszawa 1992; Idem, *6 Pułk Strzelców Konnych im. Hetmana Wielkiego Koronnego Stanisława Żółkiewskiego*, Pruszków 1998. Protokoły z ekshumacji przechowywane w Urzędzie Miejskim w Garwolinie.

Późnym wieczorem 14 września 26. pułk ułanów płk. dypl. Ludwika Schweizera, po odpoczynku w rejonie Gocławia, ruszył w dalszy marsz na południe przez Garwolin, Leszczyny, Sławiny, Reducin i Górzno. W swoim pamiętniku dowódca pułku napisał: „Budzeni przez nas, pytani o drogę gospodarze opowiadali o przewijaniu się przez ich wioski w ciągu dnia patroli motorowych niemieckich”<sup>8</sup>. Pod Potasznikami pułk pobrał z rozbitych polskich taborów amunicję do broni piechoty i artylerii oraz armatkę ppanc. O świcie 15 września stoczył pod Gończycami potyczkę z silniejszym oddziałem niemieckim i odskoczył do małego lasku olchowego pod Gąsowem. Wysłane na wszystkie strony patrole meldowały o obecności Niemców na różnych kierunkach oraz o wzmagającej się ich aktywności. Obawiając się, że pułk nie wyjdzie z okrążenia, płk Schweizer rozkazał spalić sztandar, a grot zakopać<sup>9</sup>. Wieczorem powstrzymując ogniem ppanc. nieprzyjaciela zdążającego do Gąsowa ruszył w kierunku na Łaskarzew i marszem nocnym przez Krępę, Oronne i Malanówkę dotarł do Podobłocia. Następnego dnia (17 września) przeszedł za Wieprz.

14 września w lesie unińskim zginęło dziesięciu ułanów z 11. pułku ułanów, w tym m.in.: Edward Budzyński, Antoni Budzyński, Józef Wolnowicz, Kazimierz Błaszczyk, Zygmunt Stolarski, Franciszek Puzanowski, Józef Mazurkiewicz i Józef Zawadzki. W pobliżu zginął także uczeń gimnazjum – Hilary Kwiatkowski<sup>10</sup>. Przez długie lata była tam prosta mogiła z krzyżem. Później postawiono na niej obelisk z napisem: „We wrześniu 1939 r. w rejonie wsi Unin doszło do starcia zbrojnego między grupą Wojsk Polskich a oddziałami niemieckimi w wyniku którego poległo 10 żołnierzy i podoficerów Wojska Polskiego. Cześć pamięci poległych. Społeczeństwo Unina”.

Po odmarszu GOKaw. w Łaskarzewie pozostała około dwudziestoosobowa grupa żołnierzy polskich pod dowództwem ppor. Tomasza Jabłkowskiego. W południe 15 września jeden czołg niemiecki podjechał od strony wioski Przyłęk i z rejonu wiatraka ostrzelał Łaskarzew. Kilka godzin później, cztery czołgi niemieckie wdarły się na rynek osady, a patrol motocyklowy wjechał w ulicę Garwolińską. Doszło do walki, żołnierze ppor. Jabłkowskiego zniszczyli motocykl i jego obsługę oraz zmusili czołgi do opuszczenia osady. W walkach uczestniczyli także żołnierze kompanii kpt. Walentego Prata zorganizowanej z rozbitek 44. pp. Wieczorem artyleria niemiecka ostrzelała Łaskarzew.

---

<sup>8</sup> L. Schweizer, *Wojna bez legendy*, Kirkcaldy, Scotland 1943, s. 65.

<sup>9</sup> W. Kuźma, *Orzeł ze sztandaru*, „Żołnierz Polski”, 1990, nr 40-41.

<sup>10</sup> Protokoły z ekshumacji przechowywane w Urzędzie Miejskim w Garwolinie.

Następnego dnia ogień artylerii zniszczył Gorczycę, przedmieście Łaskarzewa. Tego też dnia w lasach między Łaskarzewem a Maciejowicami dostał się do niewoli niemieckiej 59. dywizjon artylerii lekkiej (bez 1. baterii) mjr. Mieczysława Suzina. 17 września silne oddziały Wehrmachtu opanowały Łaskarzew. Wielu jego obrońców poległo, w tym m.in. ppor. Tomasz Jabłkowski. Żołnierze Wehrmachtu rozstrzelali także wówczas 54 mieszkańców osady<sup>11</sup>. Poległym poświęcono tablicę wmurowaną w ścianę budynku Urzędu Miasta i Gminy o treści: „Bohateriskim obrońcom Łaskarzewa poległym w walce z hitlerowskim najeźdźcą w dniu 17 IX 1939 r. 17 IX 1959 r. Społeczeństwo Łaskarzewa w 20 rocznicę bitwy”. Na cmentarzu znajduje się zbiorowa mogiła żołnierzy 1939 r., na której umieszczono 12 krzyży. W 1987 r. na frontonie kościoła parafialnego odsłonięto tablicę o treści: „Pamięci dowódcy obrony Łaskarzewa ppor. Tomasza Jabłkowskiego i żołnierzy jego oddziału poległych 17 IX 1939 r.”

Straty nacierających, według oświadczenia mieszkańców Jaźwin były znacznie wyższe<sup>12</sup>. W połowie drugiej dekady września w wiosce Jaźwiny, położonej w pobliżu Borowia oraz w okolicznych lasach zebrało się około 800 żołnierzy – piechoty, artylerzystów, szwoleżerów i ułanów, z różnych rozbitych jednostek polskich. Najwięcej z 1. i 19. dywizji piechoty. Dowództwo nad nimi objął kpt. Czesław Wiścicki z 85. pp. 16 września o godzinie 17.45 drugi batalion 1. pułku z 1. DP Wehrmachtu, maszerujący ze Stoczka Łukowskiego w kierunku Garwolina, uderzył z marszu, wzduż drogi Chromin – Jaźwiny na stanowiska polskie. W skład batalionu niemieckiego wchodziły cztery kompanie piechoty (5-8), grupa kawalerii, pluton działa piechoty, bateria artylerii i pluton z pułkowej zmotoryzowanej kompanii przeciwpancernej. W pierwszej linii nacierała 6 kompania wsparta ogniem plutonu, działa piechoty i baterii artylerii pułkowej. Celny jej ogień unieruchomił dwie polskie armaty polowe ustawione w środku wioski. Kombinowany polski batalion stawał jednak skuteczny opór. Dopiero gdy 7. kompania obeszła stanowiska polskie i wyszła na ich tyły, batalion poszedł w rozsypkę. O godzinie 19.30 Niemcy weszli do wioski. Wielu żołnierzy polskich dostało się do niewoli. Dwudziestu kilku poległo, a wśród nich m.in. kpt. Czesław Wiścicki, kpr. Władysław Piekarz z batalionu Obrony Narodowej, kpr. Jan Kuczyński, kpr. Józef Marciniak z 24. pułku piechoty, kpr. Adam Foltynowski z 30. pułku strzelców kaniowskich, kpr. Stanisław

<sup>11</sup> Sz. Datner, *55 dni Wehrmachtu w Polsce*. Warszawa 1967, s. 417-418.

<sup>12</sup> J. Grudzień, *Bój pod Jaźwinami*, „Tygodnik Siedlecki”, 1987, nr 44, s. 6; J. Strychalski, *Bój pod Jaźwinami*, „Tygodnik Siedlecki”, 1989, nr 35, s. 4.

Rudzik z 3. pułku szwoleżerów, szer. Jakub Krakowski z 28. pułku piechoty, szer. Czesław Kaczmarek z 31. pp., szer. Franciszek Lachanowski, szer. Józef Kotowski z batalionu Obrony Narodowej, szer. Szymon Łucki, kpr. Józef Ślomski z 85. pp, szer. Kazimierz Klimas, kanonier Izydor Rudkowski z 4. pal., oraz szwoleżerowie Stanisław Jokiel, Stanisław Jęcek i Piotr Janus z 3. pułku szwoleżerów. W 1987 r. postawiono pomnik upamiętniający walkę żołnierzy polskich. Na głazie biało-czerwona wstęga z napisem: „Bo wciąż na jawie widzę i co noc mi się śni, że ta co nie zginęła wyrośnie z naszej krwi. Edward Śląski” i Krzyżem Walecznych obok. W podmurówce pomnika umieszczono polski hełm wzór 36 i szczątki karabinu z pola bitwy. Na cmentarzu parafialnym w Borowiu znajduje się grób nieznanych żołnierzy polskich poległych w latach 1939-1945.

W drugiej połowie września okupacyjne władze niemieckie zajęły zniszczony kościół parafialny w Garwolinie i zorganizowały w nim na dwa tygodnie, punkt zborny dla jeńców polskich i aresztowanej w okolicy ludności cywilnej.

Cmentarz Wojenny w Garwolinie został założony w lecie 1949 r. W okresie od sierpnia 1949 r. do grudnia 1950 r. pochowano na nim prawie 11 tysięcy żołnierzy ekshumowanych na terenie powiatów: Garwolin, Puławy, Kozienice, Siedlce, Radzymin i Gostynin. Było wśród nich 10 288 żołnierzy Armii Sowieckiej, głównie z 16. Korpusu Pancernego i 47. Armii 1 Frontu Białoruskiego oraz kilkuset żołnierzy Wojska Polskiego poległych w 1939 i 1944 r. Spośród 333 żołnierzy poległych w Kampanii Wrześniowej, znamy z nazwiska tylko 249. 84 to bezimienni bohaterowie walk 1939 r. Na początku lat pięćdziesiątych postawiono na cmentarzu Pomnik Żołnierza. Umieszczono na nim napis: BOHATERSKIM ŻOŁNIERZOM ARMII RADZIECKIEJ I ODRODZONEGO WOJSKA POLSKIEGO POLEGŁYM W WALCE Z HITLEROWSKIM OKUPANTEM – WDZIĘCZNI MIESZKAŃCY POWIATU GARWOLIŃSKIEGO. W roku 1973 cmentarz uporządkowano i odnowiono. Po zmianach ustrojowych w 1989 r., z inicjatywy kombatantów, postawiono na cmentarzu krzyż brzozowy. 1 września 1989 r., w rocznicę tragicznego września, przy dźwiękach pieśni żołnierskich i religijnych w wykonaniu orkiestry dętej OSP Garwolin, ks. Henryk Bujnik, proboszcz miejscowej parafii, dokonał poświęcenia krzyża oraz mogiły żołnierzy polskich i sowieckich. Duży brzozowy krzyż stanął na osi cmentarza obejmując swoimi ramionami wszystkich poległych. W styczniu 1990 r. OSP Garwolin przekazała 500 tysięcy ówczesnych złotych polskich na wykonanie krzyża betonowego, inicjując tym zbiórkę pieniędzy na powyższy cel. W niedzielę, 13 maja 1990 r., na cmentarzu wojennym odbyła

się uroczystość religijno-patriotyczna, połączona z poświęceniem nowego krzyża i tablicy ku czci poległych żołnierzy Września i Wojska Polskiego, spoczywających na tym cmentarzu. Mszę świętą polową odprawił biskup Jan Mazur, ordynariusz diecezji siedleckiej, czyli podlaskiej, w asyście księży z Garwolina. W latach 1997-1998 Jerzy Jarząbek, artysta plastyk z Garwolina, przebudował cmentarz według własnego projektu, nadając mu nową oprawę plastyczną.

Po przemianach społeczno-ustrojowych zapoczątkowanych w 1989 r., odsłonięto szereg tablic pamiątkowych. 3 maja 1991 r., w dwusetną rocznicę Konstytucji 3 Maja, Franciszek Jarząbek, żołnierz 1. pułku strzelców konnych, odsłonił umieszczoną na wykonanej w 1984 r. przy budynku WKU Garwolin konstrukcji pomnika, z 8 krzyżami według projektu artysty plastyka Eugeniusza Ochnio, tablicę z godłem państwa (orzeł w koronie), herbem Garwolina oraz tekstem: PAMIĘCI MIESZKAŃCÓW ZIEMI GARWOLIŃSKIEJ I ŻOŁNIERZY GARNIZONU GARWOLIN POLEGŁYCH I POMORDOWANYCH ZA WOLNOŚĆ WIARE I OJCZYZNĘ. KOMENDA GARNIZONU. SPOŁECZEŃSTWO ZIEMI GARWOLIŃSKIEJ. 1991 05 03. Tekst opracowali dr Zbigniew Gnat-Wieteska, przewodniczący Komisji Spraw Społecznych Rady Miejskiej i płk Leon Toczyłowski, komendant Garnizonu Garwolin, inicjatorzy ufundowania tablicy pamiątkowej. Wykonano ją w Górze Kalwarii, przy współpracy stacjonującego tam 1 Pułku Ochrony.

W dniu 11 maja 1997 r., w dniu święta pułkowego, po uroczystej mszy świętej polowej odprawionej na placu przy Szkole Podstawowej Nr 2 w Garwolinie, z udziałem kompanii honorowej i poczty sztandarowego 1. Siedleckiego Batalionu Rozpoznawczego, który rok wcześniej przejął tradycje garwolińskiego pułku, ks. prałat Stanisław Maksymowicz poświęcił tablicę pamiątkową umieszczoną na dużym głazie narzutowym, ustawionym przy budynku Sądu Rejonowego mieszczącego niegdyś dowództwo 1. pułku strzelców konnych. Tablica z czarnego marmuru została ufundowana z inicjatywy Zofii Wojciechowskiej-Baranowicz, córki podoficera zawodowego pułku. Umieszczony na niej tekst głosi: OJCZYZNĘ KOCHA SIĘ NIE DLATEGO, ŻE JEST WIELKA, LECZ DLATEGO, ŻE JEST WŁASNA. W HOŁDZIE STRZELCOM, PODOFICEROM I OFICEROM 1-GO PUŁKU STRZELCÓW KONNYCH W GARWOLINIE, POLEGŁYM, POMORDOWANYM I ZMARŁYM W WALKACH O POLSKĘ WOLNĄ, NIEPODLEGŁĄ I SUWERENNĄ. Obok napisu na płycie wykuto: godło państowe, odznakę pułkową, dwie skrzyżowane szable, kotwicę – symbol Polski Walczącej oraz Krzyż Walecznych.

Tablica z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, odznaką i proporczykiem pułkowym oraz z napisem o treści: ŻOŁNIERZOM SZWADRONU ZAPASOWEGO 16 PUŁKU UŁANÓW WIELKOPOLSKICH im. GEN. GUSTAWA ORLICZ-DRESZERA Z OŚRODKA ZAPASOWEGO KAWALERII W GARWOLINIE POLEGŁYM, POMORDOWANYM I ZMARŁYM W LATACH 1939-2001 TOWARZYSZE BRONI, RODZINY, SYMPATYCY KAWALERII. 25 LISTOPADA 2001 została umieszczona w kościele „Przemienienia Pańskiego”, na ścianie pod chórem, na prawo od wejścia głównego.

Poświęcił ją ks. prałat Stanisław Maksymowicz, proboszcz i dziekan garwoliński w czasie uroczystej mszy świętej w niedzielę 25 listopada 2001 r., a odsłonił oficer pułku, mjr rez. Andrzej Prądzyński. Koszt wykonania tablicy pokryła Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. Treść napisu opracowali płk Andrzej Kubicki i dr Zbigniew Gnat-Wieteska. Pod koniec sierpnia i w pierwszej połowie września 1939 r. Szwadron Zapasowy i utworzony na jego bazie Ośrodek Zapasowy 16. pułku ułanów przebywał na terenie Puznowa Starego i Niecieplina, wiosek położonych w pobliżu Garwolina. W tym czasie wokół Garwolina stacjonowały Ośrodki Zapasowe pułków Pomorskiej i Mazowieckiej Brygady Kawalerii. Tworzyły one Ośrodek Zapasowy Kawalerii, największe zgrupowanie kawalerii II rzutu. Dowódcą Ośrodka Zapasowego 16. pułku ułanów był rtm. Czesław Dmochowski. Żołnierze Ośrodka walczyli m.in. w obronie przeprawy przez Wisłę w rejonie Piwonina oraz na Lubelszczyźnie, składając ofiarę krwi w obronie Ojczyzny.

**Piotr Kaszubowski**

Muzeum Historyczne w Przasnyszu

## **Miejsca pamięci Września 1939 w powiecie przasnyskim**

25 kwietnia 2003 r. odbywały się w Przasnyszu uroczystości wręczenia sztandaru 2. Przasnyskiemu Ośrodkowi Radioelektronicznemu. Doceniając wagę tradycji w kształtowaniu postaw patriotycznych żołnierzy, jak również całej społeczności lokalnej, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Przasnyskiej wraz z dowódcą Jednostki Wojskowej w Przasnyszu postanowiło z tej okazji zorganizować sesję naukową poświęconą tradycjom niepodległościowym na północnym Mazowszu w XIX i XX wieku. Plonem wydawniczym sesji stała się książka, w której zamieszczone zostały wygłoszone referaty, a wydarzeniem towarzyszącym była wystawa fotograficzna „Miejsca pamięci narodowej na ziemi przasnyskiej”.

Organizację wystawy i wydanie katalogu powierzono Muzeum Historycznemu w Przasnyszu oraz Wydawnictwu „Forteca”. W toku prac przygotowawczych organizatorzy dotarli do blisko siedemdziesięciu miejsc w powiecie przasnyskim i jego sąsiedztwie, w których zachowały się widome ślady ważnych wydarzeń dziejowych od konfederacji barskiej, poprzez wojny napoleońskie, powstania narodowe okresu zaborów, dwie wojny światowe i wojnę polsko-sowiecką z 1920 r. – po czas aktywności antykomunistycznego podziemia zbrojnego w latach 1945-1951. Na wystawie znalazły się fotografie pomników, krzyży, kapliczek, tablic pamiątkowych stawianych na polach bitewnych, cmentarzach i samotnych żołnierskich mogiłach, przy drogach wiejskich i ulicach miast, umieszczanych we wnętrzach kościołów, na ścianach różnych budynków użyteczności publicznej.

Wśród prezentowanych na wystawie obiektów ponad połowa upamiętnia okres drugiej wojny światowej, z czego kilkanaście związanych jest z wydarzeniami Września 1939 r. Obszar powiatu przasnyskiego w dniach od 1 do 4



Święte Miejsce.  
Grób nieznanego żołnierza.



Skierkowizna.  
Grób nieznanego żołnierza.

września 1939 r. stał się areną bitwy granicznej zwanej w historiografii bitwą pod Mławą. Odcinka Mławy i Rzęgnowa broniła 20. Dywizja Piechoty płk. Wilhelma Lawicza-Liszki. Punktem ciężkości obrony Mazowieckiej Brygady Kawalerii płk. Jana Karcza był rejon Krzynowłogi Małej i linia rzeki Ulatówki. W ostatniej fazie bitwy pod Mławą wzięła udział 8. Dywizja Piechoty płk. Teodora Furgalskiego. W składzie dywizji walczył 21. Pułk Piechoty „Dzieci Warszawy”, dowodzony przez płk. Stanisława Sosabowskiego, który otrzymał rozkaz uderzenia na Przasnysz w celu odciążenia Mazowieckiej Brygady Kawalerii.

Żołnierze polegli na terenie powiatu przasnyskiego byli grzebani na polu bitwy oraz na cmentarzach parafialnych. Po zakończeniu wojny zadbane, by miejsca ich wiecznego spoczynku zostały upamiętnione i otoczone opieką. Do szczególnie zasłużonych w tym dziele należeli: wieloletni prezes przasnyskiego ZBoWiD-u Stefan Budnicki oraz przewodniczący Komisji Historycznej Związku – Aleksander Drwęcki.

Na cmentarzu parafialnym w Przasnyszu, gdzie pochowano 8 ułanów Mazowieckiej Brygady Kawalerii i innych nieznanych żołnierzy już w 1949 r. wznieziono lastrykowy pomnik z tablicą, na której znajduje się napis: „NIEZNANYM ŻOŁNIERZOM W. P. POLEGŁYM W 1939 R.” Bliźniacze pomniki z identycznym napisem głównym znajdują się również na cmentarzach w Czernicach Borowych i w Węgrze<sup>1</sup>. W Czernicach na pomniku umieszczono dodatkowo tablicę z napisem: „ŻOŁNIERZOM 21. PUŁKU PIECHOTY DZIECI WARSZAWY POLEGŁYM W WALKACH Z HITLEROWSKIM NAJEŹDŹCĄ W OBRONIE ZIEMI PRZASNYSKIEJ 3.IX.1939 R. TOWARZYSZE BRONI I SPOŁECZEŃSTWO CZERNIC BOROWYCH”. W Węgrze (gmina Czernice Borowe) 18 września 2005 r. odsłonięto tablicę z napisem: „BOHATEROM MAZOWIECKIEJ BRYGADY KAWALERII POLEGŁYM W REJONIE PIERZCHAŁ W WALCE Z NAJEŹDŹCĄ NIEMIECKIM 2 WRZEŚNIA 1939 R. SPOŁECZEŃSTWO GMINY CZERNICE BOROWE WRZESIEŃ 2005”.

Groby żołnierzy Września znajdują się na jeszcze kilku innych cmentarzach parafialnych. Grób w Świętym Miejscu (gmina Przasnysz) posiada tablicę z napisem: „NIEZNANEMU ŻOŁNIERZOWI WOJSKA POLSKIEGO POLEGŁEMU W 1939 r.”<sup>2</sup>. Na tablicy pamiątkowej mogiły w Skierkowiźnie (gmina Krzynowłoga Mała) widnieje częściowo już zatarty napis, opatrzony

<sup>1</sup> *Miejsca pamięci narodowej na ziemi przasnyskiej. Katalog wystawy*, Przasnysz 2003, s. 4, 16.

<sup>2</sup> Ibidem, okładka.



Węgra. Pomnik na zbiorowej mogile żołnierzy Mazowieckiej Brygady Kawalerii.



Przasnysz. Cmentarz parafialny, pomnik na zbiorowej mogile żołnierzy Września.

**Wszystkie fotografie: Jarosław Chorzępa**



Góry Dębowe.  
Pomnik Wiktora Zacheusza Nowowiejskiego.  
**Fot. Leszek Smoliński**



Czernice Borowe. Pomnik na mogile żołnierzy 21. pp Dzieci Warszawy.  
**Fot. Jarosław Chorzępa**

datą 1 września 1966 r.<sup>3</sup> Zostało tu pochowanych trzech żołnierzy Mazowieckiej Brygady Kawalerii<sup>4</sup>. W Duczynie spoczywają żołnierze Mazowieckiej Brygady Kawalerii polegli 1 września 1939 r., w Jednorożcu – żołnierze 42. Pułku Piechoty, walczącego z Niemcami w składzie Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”<sup>5</sup>. Żołnierze Września pochowani są również na cmentarzach w Krasnym i Zielonej (gmina Krasne)<sup>6</sup>.

W lesie pod Chorzelami znajduje się mogiła ułana Aleksandra Kozika, poległego 1 września 1939 r., zaś w okolicach leśniczówki Karwacz (gmina Przasnysz) jest grób z krzyżem z 1939 r. nieznanego ułana zastrzelonego przez Niemców pod Wyrębem Karwackim. W szczytnym dziele opieki nad miejscami pamięci narodowej ważna rolą przypada placówkom oświaty. Spośród szkół powiatu przasnyskiego Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Przasnyszu oraz Gimnazjum Publiczne w Czernicach Borowych otrzymały patronaty nawiązujące do tradycji Września, odpowiednio: mjr. Henryka Sucharskiego oraz 21. Pułku Piechoty „Dzieci Warszawy”.

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych im. mjr. Henryka Sucharskiego od 1991 r. jest członkiem-założycielem Klubu Szkół Westerplatte z siedzibą w Gdańsku. Celem klubu jest wymiana doświadczeń, wspieranie się w pracy dydaktyczno-wychowawczej, opieka nad westerplatczykami i ich rodzinami, troska o groby tych, którzy już odeszli, wspólne organizowanie imprez sportowo-turystycznych oraz wzajemna pomoc. Dwukrotnie w Przasnyszu odbyły się sympozja Klubu Szkół (V i XVI). Sztandar Klubu z 1995 r. zaprojektował nauczyciel szkoły w Przasnyszu, Roman Wierzbicki.

Gimnazjum w Czernicach imienia 21. Pułku Piechoty „Dzieci Warszawy” otrzymało patrona 22 września 2009 r. Tego samego dnia odsłonięto w budynku szkolnym pamiątkową tablicę. Trzy dni później delegacja szkoły uczestniczyła w uroczystych obchodach święta 3. batalionu zabezpieczenia Dowództwa Wojsk Lądowych, który nawiązuje do tradycji 21. pułku piechoty.

---

<sup>3</sup> Ibidem, s. 9.

<sup>4</sup> A. Kociszewski, *Walka, męczeństwo, pamięć. Przewodnik po miejscowościach pamięci narodowej woj. ciechanowskiego*, Ciechanów 1978, s. 74.

<sup>5</sup> S. Andryszczyk, *Symbolika niepodległościowa w miejscowościach pamięci narodowej na ziemiach województw łomżyńskiego i ostrołęckiego*, [w:] *Tradycje niepodległościowe na Mazowszu północno-wschodnim. Materiały z sesji naukowej, zorganizowanej przez Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe im. A. Chętnika w dniu 8 listopada 1996 roku w Ostrołęce*, pod red. J. Gołoty i J. Kijowskiego, Ostrołęka 1996, s. 35.

<sup>6</sup> A. Kociszewski, op. cit., s. 46, 85.



Przasnysz. Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych im. mjr. Henryka Sucharskiego, tablice pamiątkowe.



Mchowo. Tablica pamiątkowa na gmachu szkoły w dniu odsłonięcia.

Fot. Piotr Kaszubowski

Warto wspomnieć o tablicy znajdującej się od 2005 r. na budynku Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Mchowie (gmina Przasnysz). Tablica ta, umieszczona z inicjatywy lekarza i pisarza Alfreda Borkowskiego, upamiętnia mieszkańców Mchowa, „poległych i pomordowanych w latach 1939-1945”, w tym Konstantego Motackiego z Mchowa, który zginął na wojnie 1939 r. oraz policjanta Romana Komosińskiego, zamordowanego w Miednoje<sup>7</sup>.

Pośrodku przasnyskiego rynku stoi pomnik z roku 1962, z płaskorzeźbami autorstwa Edmunda Majkowskiego, przedstawiającymi najważniejsze wydarzenia z historii miasta. Na jednej z szesnastu tablic znajduje się scena z żołnierzami Września, opatrzona datą: 1939.

Najnowszym pomnikiem nawiązującym do tradycji Września jest pomnik Wiktora Zacheusza Nowowiejskiego, dłuta Jana Stępkowskiego, odsłonięty 5 września 2009 r. w Górnach Dębowych w leśnictwie Stara Wieś (gmina Chorzele). Napis umieszczony na tablicy pamiątkowej głosi: „PPOR. WIKTOR ZACHEUSZ NOWOWIEJSKI, PS. »JEŻ«, »ŻUK« 28 XII 1915 – 6 XII 1946 ŻOŁNIERZ WRZEŚNIA 1939 DOWÓDCA DRUŻYNY ODDZIAŁU PARTYZANCKIEGO AK 1943 – 1945. KOMENDANT RUCHU OPORU ARMII KRAJOWEJ – OBWÓD PRZASNYSZ 1945 – 1946. SPOŁECZEŃSTWO W HOŁDZIE. GÓRY DĘBOWE, 5 IX 2009 R.”.

Na zakończenie trzeba wspomnieć o dwóch przasnyskich pomnikach, które, choć nie upamiętnią explicite Września, to jednak co roku stanowią centralne miejsca rocznicowych uroczystości. Tak np. w programie miejskich obchodów 1 września jest zawsze złożenie kwiatów przed znajdująącym się w rynku pomnikiem żołnierzy ZWZ-AK straconych w grudniu 1942 r. Z kolei ważnym punktem obchodów rocznicy agresji sowieckiej na Polskę w dniu 17 września 1939 r. jest przemarsz pod pomnik-mauzoleum powstańców styczniowych i żołnierzy z 1920 r., znajdujący się na terenie cmentarza parafialnego, gdzie już we wrześniu 1989 r. wmurowano tablice katyńskie.

---

<sup>7</sup> A. Borkowski, *Mchowo*, Ciechanów 2005, s. 235, 303-305.

**Janusz Kuligowski**

Towarzystwo Przyjaciół Mińska Mazowieckiego

## **Miejsca pamięci Września 1939 w powiecie mińskim**

Powiat miński leży we wschodniej części województwa mazowieckiego. We wrześniu 1939 r. powiat ten miał podobną przynależność administracyjną (woj. warszawskie). W Mińsku Mazowieckim znajdował się garnizon 7. Pułku Ułanów Lubelskich (dalej 7. puł), który we wrześniu 1939 r. walczył w składzie Mazowieckiej Brygady Kawalerii.

Przez powiat miński przechodzą ważne szlaki komunikacyjne. Temat ten jest istotny przy omawianiu miejsc pamięci narodowej Września 1939, ponieważ drogami poruszały się jednostki Wojska Polskiego, oddziały wroga, a także ludność cywilna masowo szukająca schronienia na wschodnich terenach Rzeczypospolitej. Ważniejsze węzły komunikacyjne stanowiły cel ataków niemieckiego wojska i nalotów bombowych Luftwaffe, podczas których ginęły żołnierze i ludność cywilna. W Koniku Starym (gm. Halinów) znajduje się krzyż upamiętniający 11 kawalerzystów, poległych wraz z końmi, podczas nalotu bombowego. Po wojnie ich szczątki przewieziono na cmentarz parafialny w Wiązownej (powiat otwocki). Na początku drugiego tygodnia wojny pod Latowiczem została zbombardowana 4. bateria 2. pułku artylerii ciężkiej. Od 8 września Latowicz był kilkakrotnie bombardowany, dlatego w dużym stopniu został wtedy zniszczony<sup>1</sup>. W powiecie mińskim osada ta najbardziej ucierpiała od nalotów bombowych (bezpośrednich walk o Latowicz nie było).

Przez powiat miński przebiegała najkrótsza droga z Warszawy na Kresy Wschodnie Rzeczypospolitej: linia drogowa – dawny trakt brzeski i linia kolejowa Warszawa – Terespol. Mniejsze znaczenie miał stary szlak litewski – droga z Warszawy przez Okuniew, Stanisławów, Dobre i Węgrów na Sokołów

---

<sup>1</sup> A. Karlikowski, *Wrzesień 1939 r. w powiecie mińskim i gminie Jakubów*, „Rocznik Mińsko-mazowiecki”, z. 12, 2004, s. 79; Z. T. Gajowniczek, *Dzieje Latowicza*, Latowicz 1999, s. 201-202.

Podlaski i Drohiczyn. W okresie międzywojennym rozpoczęto utwardzenie jej nawierzchni. Ze względu na atak zbrojny nieprzyjaciela z Prus Wschodnich ważną rolę odgrywały także drogi z kierunku północ-południe. Wymienić należy przede wszystkim drogę z Wyszkowa przez Łochów, Stanisławów, Mińsk i Kołbiel. Kolejna trasa to Dobre – Ignaców, z rozwidleniem w Jakubowie na Mińsk, Ignaców i Kałuszyn. Z Mińska w kierunku południowym wiodły drogi na Latowicz, a z Kałuszyna przez Mrozy na Kuflew, Latowicz, Seroczyn i Stoczek Łukowski (już poza granicami omawianego powiatu). W rozważaniach pomijam trakt lwowski, którego fragmentem była szosa z Warszawy na Lublin. Przechodził on przez południowy krańec powiatu mińskiego, w granicach przedwojennych. Obecnie jest to powiat otwocki.

We wrześniu 1939 r. przez teren powiatu mińskiego przemieszczały się liczne jednostki WP. Część z nich cofała się znad granicy z Prusami Wschodnimi i kierowała się w kierunku południowym lub wschodnim. Walki na tym kierunku toczyła Mazowiecka Brygada Kawalerii (m.in. pododdziały 7. puł pod Dobrem [Głęboczycą], Cierpiętami – pow. węgrowski i Wiśniewem – gm. Jakubów) oraz 1. Dywizja Piechoty Legionów Józefa Piłsudskiego (1. DP)<sup>2</sup>. W północnej części powiatu mińskiego, mogły zbiorowe żołnierzy Września 1939 r. znajdują się na cmentarzach parafialnych w Stanisławowie, Dobre, Jakubowie oraz pobliskim Wiśniewie.

W powiecie mińskim największa bitwa rozegrała się pod Kałuszynem w nocy z 11 na 12 września, gdzie jednostki 1. DP gen. Wincentego Kowalskiego przebijały się na południe. Drogę odwrotu zagrodził 44. pułk piechoty z niemieckiej 11. DP przybyły od strony Siedlec, zajętych przez wroga już w nocy z 10 na 11 września. Ostatecznie Kałuszyn został zdobyty przez Polaków, tym samym przerwano niemieckie okrążenie. WP poniosło jednak dotkliwe straty, m.in. doszło do szarzy 3. szwadronu 11. puł, (z 85 atakujących po walkach zebrało się tylko 33 ułanów). Główny ciężar ataku wykonał jednak 6. Pułk Piechoty Legionów. Miasto zostało zniszczone w 82%<sup>3</sup>. Dziś śladem tych walk są zbiorowe mogiły żołnierzy polskich, największa w powiecie, w Kałuszynie 180-200 żołnierzy, w Mrozach – 43, Ceglowie – 9, Kuflewie – 7 i nieznanej liczby żołnierzy w zbiorowych mogiłach w Kiczkach I, Jeruzalu i Latowiczu (w tej ostatniej mogile znajdują się szczątki żołnierzy z lat 1939-1945). Szczególne miejsce zajmuje wydzielona kwarta wojskowa z 1939 r. na cmentarzu

<sup>2</sup> J. Odzimkowski, *7 Pułk Ułanów Lubelskich im. gen. Kazimierza Sosnkowskiego*, Warszawa 1989, s. 28-30.

<sup>3</sup> J. Strychalski, *Bitwa pod Kałuszynem (11-12. IX. 1939)*, Siedlce 1985, passim.

parafialnym w Kałuszynie. W 30. rocznicę wojny obronnej 1939 r. stanął na niej pomnik według projektu Władysława Dariusza Frycza. Upamiętnia żołnierzy 1. DP. U stóp pomnika umieszczono płytę ku czci żołnierzy 6. Pułku Piechoty Legionów, a w 1986 r. złożono tu też prochy dowódcy 1. DP Legionów gen. bryg. Wincentego Kowalskiego (1892-1984). Rok później, z okazji 48. rocznicy bitwy, staraniem weteranów 6. pp w kruchcie kałuszyńskiego kościoła odsłonięto tablicę epitafijną ku czci żołnierzy tego pułku<sup>4</sup>. W Kałuszynie, w każdą rocznicę bitwy odbywają się uroczystości z udziałem kombatantów, miejscowych władz, społeczeństwa i młodzieży szkolnej, a od kilku lat są one wzbogacane przez grupy rekonstrukcyjne.

We wschodniej części mińskiego powiatu w dniach 13-19 września 1939 r. walczyło z Niemcami zgrupowanie płk. Mikołaja Prusa-Więckowskiego wspierane przez pociąg pancerny nr 52 „Piłsudczyk” kpt. Mikołaja Gonczara. Po zdobyciu przez Niemców Mińska Mazowieckiego (pod wieczór 12 września) i Siedlec na linii kolejowej zostało odciętych kilkanaście pociągów ewakuacyjnych. Między stacjami kolejowymi Sosnowe – Mrozy stworzono ugrupowanie, które przy pomocy pociągu nr 52 stawało skuteczny opór nieprzyjacielowi, dlatego obszar ten został zajęty przez Niemców dopiero w trzecim tygodniu wojny. Dnia 14 września na czele tego ugrupowania stanął zastępca dowódcy Mazowieckiej Brygady Kawalerii, płk M. Prus-Więckowski. Osią obrony była linia kolejowa. 15 września niemieckie oddziały 12. DP podjęły nieudane natarcie z Kałuszyna na Mrozy, a następnego dnia – od strony Sosnowego. Dopiero 17 września udało się Niemcom zająć Mrozy. Zakleszczające się natarcie nieprzyjaciela zmusiło Polaków do odwrotu na południe. Nastąpiło to w dniu 19 września, po zniszczeniu składu „Piłsudczyka”<sup>5</sup>. Poległych grzebaano na tych samych cmentarzach, na których spoczywali uczestnicy bitwy pod Kałuszynem.

Zachodnie i południowo-zachodnie okolice Mińska Mazowieckiego stały się głównym obszarem walk Grupy Operacyjnej Kawalerii gen. Władysława Andersa. W dniu 13 września Polacy wykonali uderzenie na miasto, zajęte przez wroga pod wieczór 12 września. Główne uderzenie wykonały jednostki Wołyńskiej Brygady Kawalerii płk. Juliana Filipowicza. Zacięte walki toczono w okolicach Choszczówki Stojeckiej (gm. Dębe Wielkie, wzduż szosy warszawskiej i linii kolejowej Warszawa – Mińsk Maz.) oraz o wieś Cyganka

<sup>4</sup> E. Noiński, *Miasto Kałuszyn, [w:] Pomniki, płyty i tablice pamiątkowe na terenie powiatu mińskiego*, z. 1, pod red. J. Kuligowskiego, Mińsk Mazowiecki 2006, s. 65-69.

<sup>5</sup> A. J. Ostrówka, *Pociągi pancernie Wojska Polskiego 1918-1939*, Toruń 2009, s. 311-312.

(gm. Dębe Wielkie). Natarcie od południa miało wesprzeć Nowogrodzka Brygada Kawalerii, jednak do większych działań tej brygady nie doszło (m.in. bezpośrednie walki toczyły się pod Maliszewem, gm. Mińsk Maz., gdzie 1. szwadron 27. puł wykonał brawurową szarżę, która załamała się krwawo – około 20% strat – ale ostatecznie przy wsparciu 4. szwadronu i ataku na bagenty udało się zająć miejscowościę). Brygada ta ostatecznie została wycofana z rejonu Siennicy. Na krótko osadę zajął 91. dywizjon pancerny, a 25. pułk ułanów wyparł Niemców z pobliskiego Grzebowilka.

Bitwa pod Mińskiem Mazowieckim, zainicjowana przez Polaków, zakończyła się niepowodzeniem. O godz. 17.00 gen. W. Anders otrzymał rozkaz natychmiastowego przerwania walk i odejścia na południowy wschód do dyspozycji Naczelnego Wodza. Mińska nie udało się zająć. Główne siły wycofano w rejon Łaskarzewa, następnie dalej na południe w Lubelskie. Strona polska poniosła olbrzymie straty (np. straty 12. i 21. puł dochodziły do 70% posiadanych przed bitwą stanów).

Bitwę pod Mińskiem Mazowieckim upamiętniają zbiorowe groby poległych żołnierzy Wojska Polskiego na cmentarzach parafialnych, głównie w Dębem Wielkim i Mińsku Mazowieckim. Na tym ostatnim żołnierze zostali pochowani na miejscu grobów żołnierskich z 1920 r. Obecnie nikt już nie pamięta o ich poprzednikach, obrońcach z wojny polsko-sowieckiej 1920 r. (takiemu „zapomnieniu” sprzyjał okres PRL-u). Liczba pochowanych w tym miejscu żołnierzy Września 1939 r. jest szacowana na 174 osoby. Od pewnego czasu, ta wyjątkowa kwatera wojenna zatracza swój jednolity charakter, bowiem na jej części stawiane są symboliczne groby żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego. Zacziera się także jej granica przez stawiane na obrzeżach grobów współczesnych. Na cmentarzu w Dębem Wielkim pogrzebanych jest 33 żołnierzy, w tym 4 oficerów. Wspomnianą bitwę upamiętniają również tablice epitafijne w kościele parafialnym w Dębem Wielkim, płyta na górze choszczewskiej przy szosie warszawskiej i kamień z tablicą na terenie Szkoły Podstawowej w Cygance. Z działaniami wojennymi na tym terenie związana jest również zbiorowa mogiła na cmentarzu w Długiej Kościelnej<sup>6</sup>. Na dawnym kierunku operacyjnym Nowogrodzkiej Brygady Kawalerii, to jest w Siennicy, na cmentarzu znajduje

<sup>6</sup> J. Majszyk, *Gmina Dębe Wielkie*, [w:] *Pomniki, płyty...*, z. II, 2007, s. 34-39. Poległych żołnierzy polskich w boju o Cygankę (24 osób) ekshumowano i przeniesiono na miński cmentarz dopiero w kwietniu 1940 r. zob.: B. Kuć, J. Majszyk, *Dębe Wielkie i okolice we wrześniu 1939 r.*, Dębe Wielkie 2009 s. 36, 47-50; J. Strychalski, *Bitwa pod Mińskiem Mazowieckim (13 września 1939)*, Siedlce 1989; W.K. Cygan, *Mińsk Mazowiecki we wrześniu 1939 r.* cz. II, „Rocznik Mińskomaszowiecki”, z. 12, 2004, s. 55-72; A. Karlikowski, op. cit., s. 73-101.



Kwatera poległych żołnierzy WP  
z Września 1939 r. w Mińsku Mazowieckim.



Cmentarz parafialny w Siennicy,  
zbiorowa mogiła żołnierzy z Września 1939 r.

Fot. Janusz Kuligowski

się zbiorowa mogiła 11 żołnierzy oraz dwie odrębne mogiły nieznanych żołnierzy, a w Józefowie (gmina Mińsk Mazowiecki), w Starogrodzie i Wólce Dłużewskiej (gm. Siennica) – pojedyncze mogiły żołnierskie<sup>7</sup>.

Opisując miejsca pamięci Września 1939 r. trzeba mieć na uwadze fakt, iż w okresie działań wojennych niektóre mogiły żołnierskie, a także osób cywilnych miały charakter prowizoryczny. Po ustaniu walk w 1939 r. lub po zakończeniu II wojny światowej szczątki poległych były ekshumowane i przeniesione na cmentarze parafialne. Dlatego obecna ilość miejsc pamięci nie odzwierciedla rzeczywistej tragedii Wojny Obronnej. Przykładem może być wieś Wielgolas w gminie Latowicz, gdzie 12 września doszło do nalotu bombowego na żołnierzy polskich tymczasowo kwaterujących przy miejscowości kaplicy. Podczas nalotu wielu z nich zginęło. Zostali pochowani w dwóch zbiorowych grobach. Ekshumacja ich szczątków i złożenie do grobów rodzinnych lub mogił zbiorowych na cmentarzach parafialnych nastąpiła w listopadzie 1944 r., dla tego w wykazie Pomników Walki i Męczeństwa powiatu mińskiego nie znajdziemy tej miejscowości.

Omawiając miejsca pamięci narodowej z Września 1939 r. w powiecie mińskim wspomnieć należy także o ofiarach cywilnych Wehrmachtu. Dnia 13 września 1939 r. w Siennicy, Niemcy podpalili część zabudowań w centrum osady oraz modrzewiowy kościół parafialny, w płomieniach którego zginęło 7 ukrywających się żołnierzy polskich. Natomiast w pobliskiej Łekawicy, w odwecie za zastrzelenie żołnierza niemieckiego, w dniu 14 września, rozstrzelano 24 osoby cywilne. Po egzekucji zostały pochowane na cmentarzu w Siennicy i cmentarzu mariawickim w Cegłówku. W tej ostatniej miejscowości, dwa dni później, w rynku, niemieccy żołnierze popełnili kolejny akt terroru, rozstrzelując pięciu harcerzy (jeden przeżył, pozostali spoczęli we wspólnej mogile na miejscowym cmentarzu rzymskokatolickim). Największą zbrodnię na ludności cywilnej Niemcy dokonali na terenie dzisiejszego Sulejówka-Miłosny (od 1999 r. miejscowość ta znalazła się w powiecie mińskim). Tam ofiarą padło przeszło pół setki jego mieszkańców. Na Skwerze Pamięci przy ul. Krasińskiego

<sup>7</sup> Polegli w tej bitwie żołnierze mogli być też pogrzebani w mogiłach zbiorowych na cmentarzach w Gliniance i Kołbieli (obecnie jest to powiat otwocki, ale w okresie II RP miejscowości te, jako siedziby gmin, należały do powiatu mińskiego). W Kołbieli znajduje się zbiorowa mogiła 31 żołnierzy, a w Gliniance – aż 114 żołnierzy. Ta ostatnia mogiła, mimo iż zawiera szczątki wyłącznie żołnierzy z Września 1939, posiada mylną inskrypcję: „1939-1945 Żołnierzom i partyzantom poległym w obronie Ojczyzny. Społeczeństwo Gminy Wiązowna”. Zob.: P. Ajdacki, Z. Wikliński, *Miejsca pamięci narodowej Otwocka, Mazowieckiego Parku Krajobrazowego i okolic*, Otwock 2008, s. 31 i 50.

(róg ulicy Głowackiego), znajduje się pomnik, który upamiętnia 55 Polaków (w tym 46 osób znanych z nazwiska) zamordowanych przez Niemców w dniu 15 września 1939 r. W ramach represji podpalono też 35 budynków. Dodatkowo ofiary tej zbrodni zostały upamiętnione tablicą epitafijną w kościele parafialnym w Starej Miłośnie. Na cmentarzu parafialnym przy ul. Łukasińskiego 43, znajduje się zbiorowa mogiła żołnierzy poległych również w dniu 15 września 1939 r. Osobna mogiła żołnierza WP z 1939 r. znajduje się też na terenie Wojskowego Instytutu Techniki Pancernej i Samochodowej.

Reasumując należy stwierdzić, iż liczbę miejsc pamięci, w których do dziś spoczywają żołnierze Września 1939 r. oraz ofiary cywilne żołnierzy niemieckich, można szacować na 25<sup>8</sup>. Warto zaznaczyć, iż według *Ewidencji Miejsc Pamięci Narodowej Województwa Warszawskiego*, wydanej przez Wojewódzki Obywatelski Komitet Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w lipcu 1974 r. (z okazji 30-lecia PRL i 35. rocznicy Wojny Obronnej 1939 r.), liczbę upamiętnionych miejsc poległych żołnierzy WP na trenie powiatu mińsko-mazowieckiego określono wówczas na około 20. Ogólną liczbę pochowanych żołnierzy w powiecie szacować można na około 500. Najwięcej żołnierzy Września spoczęło na cmentarzach parafialnych w Kałuszynie i w Mińsku Mazowieckim, łącznie około 370, co stanowi 74% ogólnej ich liczby. Pozostali spoczywają na wiejskich cmentarzach parafialnych, takich jak w Mrozach czy w Dębem Wielkim. Mimo, iż większość grobów pojedynczych została po zaprzestaniu działań wojennych zlikwidowana, a szczątki poległych żołnierzy ekshumowano i przeniesiono na cmentarze, to jednak nadal można je spotkać na omawianym obszarze (pojedyncze mogiły znajdziemy w kilku zaledwie miejscowościach i z tego powodu są one unikalne, np. w Józefowie (gm. Mińsk Mazowiecki) i w Wólce Dłużewskiej (gm. Siennica)).

Większość grobów jest zadbane i otoczona należytą opieką, na ogół przez młodzież szkolną. W tym jednak zakresie można zauważać i negatywne zjawisko, co omówione zostało przy opisie wspomnianych kwater żołnierskich na mińskim cmentarzu. Wskazane byłoby powstrzymanie tendencji do stawiania symbolicznych grobów żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego, poległych w latach II wojny światowej, w części cmentarza przeznaczonej na mogiły żołnierzy Września 1939 r. Wydzielony obszar kwater żołnierskich powinien być

<sup>8</sup> Pełny wykaz miejsc pamięci z wojny obronnej 1939 w powiecie mińskim będzie można znaleźć w pracy *Księga miejsc pamięci narodowej powiatu mińskiego*, pr. zb. pod red. L. Celeja, Mińsk Mazowiecki 2009, której współautorem jest autor niniejszego komunikatu, przygotowywanej do druku przez Muzeum Ziemi Mińskiej. Tamże bibliografia selektywna do omawianego tematu.

objęty stałą ochroną prawną tak, aby jego obszar nie był także „zawłaszczały” przez groby współczesne. Konieczne jest również przywrócenie odpowiedniego ich oznaczenia, bowiem do wielu z nich dojście nie jest oznakowane.

Pamięć o bohaterach Września 1939 r. to nie tylko pomniki walki i męczeństwa. Przybiera ona różne formy, jak np. nadawanie ulicom, rondom a także placówkom szkolnym imienia jednostek WP i ich dowódców, którzy zapisali piękną kartę dziejów oręża polskiego na terenie kraju, a szczególnie powiatu mińskiego (tak jest np. w Mińsku Maz., gdzie ostatnio Gimnazjum Miejskie Nr 1 otrzymało imię gen. W. Andersa a rondo w Stojadłach – gm. Mińsk Maz. – imię Wołyńskiej Brygady Kawalerii, natomiast Szkoła Podstawowa w Wiśniewie przyjęła imię 7. Pułku Ułanów Lubelskich). Udział tego pułku w wojnie obronnej 1939 r. pokazuje stała ekspozycja w nowo utworzonym Muzeum Ziemi Mińskiej. Szczegółowe omówienie tego zagadnienia wymaga jednak odrębnego artykułu.

**Remigiusz Matyjas**

Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce

## **Ślady Września 1939 na ziemi grójeckiej**

W okresie Rzeczypospolitej szlacheckiej powiat grójecki należał do województwa mazowieckiego, a w latach 1919-1939 oraz 1945-1975 do województwa warszawskiego. W międzywojniu, pod względem zajmowanej powierzchni (1670 km kw.), zajmował II miejsce w województwie warszawskim. Po II wojnie światowej okrojono go terytorialnie (m.in. o Góre Kalwarię i Czersk). W wyniku reformy administracyjnej z roku 1975 powiat grójecki przyłączono do województwa radomskiego, co mieszkańcy „okolicy kwitnącej jabłoni” uznali – na ogół – za krzywdzące odcięcie od Warszawy, za wcielenie do obcego historycznie i kulturowo regionu. Radom bowiem, do tej pory, przynależał do województwa kieleckiego, tak samo zresztą jak i Kozienice. Po ostatniej reformie administracyjnej nastąpiło jakby odwrócenie sytuacji. Oto na mapę kraju, na „upragnione” Mazowsze, jako część województwa mazowieckiego, powrócił powiat grójecki – bez Góry Kalwarii, za to z Nowym Miastem nad Pilicą! Zarazem do województwa mazowieckiego przyłączono Radom, Kozienice i Białobrzegi nad Pilicą. Zatem powiaty: radomski, kozienicki i białobrzeski stanowią niejako „przyszywaną” część Mazowsza. Można by w nieskończoność uszczegóławiać ów historyczno-administracyjny wykład. W każdym razie ścisłe trzymanie się ram administracyjnych mogłoby być, w niniejszym szkicu, kłopotliwe. Grójecznego, w sensie historycznym, to coś więcej niż dzisiejszy powiat grójecki (1269 km kw.).

W przypadku prezentowanego tutaj regionu, na Wrzesień 1939 r. należy patrzeć przynajmniej przez pryzmat dwóch kwestii. Pierwsza: działania wojenne, druga zaś: exodus wojskowych i cywilów w kierunku przepraw na Wiśle, np. Kłody, Przydworzyc, Mniszewa, Magnuszewa czy Brzumina.

Niemieckie bombowce pojawiły się nad ziemią grójecką już rankiem 1 września 1939 r. W Warce, największym ośrodku przemysłowym powiatu,

pierwszą ofiarą wojny był obywatel miasta o nazwisku Polak, bombardowano rejon stacji PKP (kolej normalnotorowa Warszawa – Radom), mosty i szkoły<sup>1</sup>. W miastach i gminach starano się, w miarę możliwości, wykonywać polecenia starosty Felicjana Pawłowskiego. W Grójcu burmistrz Tadeusz Olszewski wprowadził patrole, czuwające nad przestrzeganiem zarządzenia o zaciemnianiu miasta.

Dla miasta powiatowego, będącego ważnym węzłem komunikacyjnym, szczególnie tragiczny okazał się dzień 6 września (środa). Relacje świadków mówią o wielogodzinnym bombardowaniu Grójca przez Luftwaffe. W pamiętniku dyrektora miejskiego gimnazjum, Józefa Świątkowskiego (1897-1992), czytamy: „W dniu 6 września, od wczesnych godzin rannych, rozpoczęło się tzw. bombardowanie, przez bojowe samoloty niemieckie, zupełnie i całkowicie bezbronnego miasta, w którym, poza tym, najmniejszego śladu żołnierza polskiego. (...) Jeszcze spałem, gdy obudziłem się pod gwałtownym hukiem wybuchających bomb. Prędko się ubrałem i już niemal po kilkudziesięciu sekundach byłem na zewnątrz naszego domu (willi murowanej przy ul. Marsz. J. Piłsudskiego). Widok, jaki przedstawał się moim oczom, był bardzo niepokojący. 12 dużych wojennych bombowców – w odstępach 200-300 m., falą, przelatywały nad miastem zrzucając bomby lotnicze na Grójec. Spalone zachodnio-południową część miasta. Podczas tego bombardowania, mowy być nie mogło o takim bezpiecznym przedostaniu się do gmachu szkolnego. Dzień ten przechodził na przelatywaniu z jednego rogu willi do drugiego, w zależności od kierunku nadlatujących piratów” [podkreślenie – R. M.]<sup>2</sup>. Romuald Bekasiewicz, żyjący jeszcze dziś mieszkaniec Grójca, wówczas pracownik Syndykatu Rolniczego, niedawno zwierzał się: „O godzinie 8.20 wyszedłem do pracy w syndykatie na w pół do dziewiątej. Mieliśmy w domu starodawny zegar z wahadłem. W trakcie bombardowania spadł i został rozbity. Wskazówki zatrzymały się na godzinie 8.40”. Autor relacji szczególnie dobrze pamięta płonący Młyn Motorowy „Express” przy ul. Mogielnickiej. „Było to – opowiadał dziennikarzowi – niesamowite gorące ognisko. Niemożliwa była akcja ratownicza, nie można było podejść bliżej jak na 30 metrów. Wiem, że zginęło tam 50 osób”. Jedna z bomb trafiła w dom Bekasiewczów przy ul. Radomskiej,

---

<sup>1</sup> W. Krawczyk, *Kronika Warki*, maszynopis (w zbiorach Muzeum im. K. Pułaskiego w Warce), s. 50.

<sup>2</sup> J. Świątkowski, *Mój pamiętnik* – fragment podrozdziału *Pierwsze dni II wojny światowej*, maszynopis (w zbiorach prywatnych autora), bez paginacji. Zob. także: R. Matyas, *Wrzesień 1939 r. we wspomnieniach nauczycieli*, „Niepodległość i Pamięć”, 2009 nr 30, s. 285-295.

inna w ogródek sąsiada, czyli Bańkowskiego, kierownika szkoły. Bańkowski wraz z żoną i dziećmi schował się przed nadlatującym samolotem w krzakach. „Ucierpiał w czasie bombardowania, przysypała go ziemia i został ogłuszony – przez długi czas nie słyszał, co się do niego mówiło”<sup>3</sup>.

Wydaje się, że społeczeństwo Grójca, pomimo propagandy prowadzonej przez Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, nie było przygotowane do wojny lotniczej. Dyrektor gimnazjum, notabene żołnierz 1920 r., przed bombowcami kryje się po prostu w innym pokoju swojego domu, zaś nauczyciel w krzakach.

W tamten dzień w grójecki kościół św. Mikołaja Biskupa i w jego pobliskie trafiło pięć bomb burzących i zapalających. Uszkodzeniu uległy: cynkowy dach, mury („w ośmiu miejscach pionowo popękane”), kaplice boczne św. Anny i Matki Boskiej Szkaplerznej, ołtarze św. Mikołaja, św. Walentego i Chrystusa Ukrzyżowanego, witraże, chór, organy, ambona, żyrandole, posadzka terakotowa, tablica ku czci Piotra Skargi.

Co było powodem wyjątkowej aktywności (czytaj: wyjątkowego bestialstwa) Niemców w dniu 6 września? Choćby zamiar zniszczenia lotniska polowego usytuowanego pod miastem, w Drwalewie. Za tą wersją optował, w swoich wspomnieniach<sup>4</sup>, lotnik Edward Metler (1906-1943), który 6 września przebywał w majątku Gawroń pod Grójcem. Jego zdaniem Niemcy pewnie poszukiwali polskiego lotniska, bombardując Grójec ze wszystkich stron przez pięć godzin. Lotniska jednak nie znaleźli. Drwalew i Grójec stanowiły coś w rodzaju punktu przerzutowego dla polskich samolotów bojowych ewakuowanych na wschód. Już 4 września około godziny 17.00 wylądowało tu sześć załóg 211. Eskadry Bombowej z porucznikiem obserwatorem Alfonsem Miodlikowskim na czele. Następnego dnia odleciały na lotnisko w Ułężu. Rankiem 6 września do Drwalewa przyleciały ewakuowane z Łodzi (z lotniska polowego Widzew-Ksawerów) samoloty III/6. Dywizjonu Myśliwskiego, a konkretnie 161. Eskadry Myśliwskiej (pięć bojowych PZL P. 11 i jeden RWD-8), po południu zaś dotarł pierwszy rzut kołowy tej jednostki. Po rozładowaniu zaopatrzenia ruszył on po drugą część, pozostającą jeszcze w Łodzi. W okolicach Grójca, na drodze prowadzącej do Mszczonowa, konwój został zaatakowany przez trzy średnie bombowce Heinkel. Zniszczona została część samochodów,

<sup>3</sup> M. Grzędowski, *Mieliśmy szczęście. Relacja Janiny i Romualda Bekasiewiczów, „Życie Grójca”,* 2009 nr 11, s. 9.

<sup>4</sup> E. Metler, *Dziennik pilota bombowca Polskiego 300 Dywizjonu Bombowego „Ziemi Mazowieckiej”*, Warszawa 2006.

zginął jeden kierowca i trzech pilotów. Po zbombardowaniu kolumny maszyny wroga skierowały się na Grójec, atakując m.in. dworzec kolejki wąskotorowej (Warszawa – Grójec – Mogielnica – Nowe Miasto nad Pilicą). Wieść o tym zdarzeniu dotarła do polskiej eskadry. Do kontrakcji wyruszył klucz myśliwców w składzie: podporucznik Czesław Główczyński (późniejszy adiutant naczelnego wodza generała Władysława Sikorskiego) i kapral Zdzisław Urbańczyk – obaj ze 162. Eskadry Myśliwskiej oraz plutonowy Franciszek Prętkiewicz – ze 161. Eskadry Myśliwskiej. Polacy doścignęli bombowce, dwa z nich zestrzelając, trzeci zaś uszkadzając<sup>5</sup>.

Zatem w walce z Niemcami w dniu 6 września nad Grójcem uczestniczyło zapewne trzech polskich myśliwców, nie zaś jeden, jak wydawało się dyrektorowi Świątkowskiemu, obserwującemu walkę powietrzną z ziemi. Pamiętnikarz opowiada, jak wczesnym wieczorem „od strony północno-wschodniej” nadleciał polski myśliwiec, podejmując bohaterską walkę z niemieckimi bombowcami. Miał stracić trzy maszyny, przypłacając swój wyczyn „śmiercią żołnierza na polu chwały”.

W każdym razie skutki bombardowania z 6 września były dla Grójca fatalne zarówno w sensie materialnym, jak i ludzkim. Istna „czarna środa”. Trudne do oszacowania są straty wśród ludności cywilnej. Wynika to w dużej mierze z luk w źródłach. Krążąca wśród społeczeństwa fama o bestialstwach dokonywanych przez Wehrmacht, uwiarygodniona zbrodniczym atakiem z powietrza, spotęgowała wśród mieszkańców Grójca i okolicznych miejscowości popłoch. A do tego jeszcze apel radiowy pułkownika Romana Umiastowskiego, wygłoszony w nocy z 6 na 7 września! Kto mógł, uciekał przed Niemcami. W parafiach, pod nieobecność księży, nie było komu sporządzać zapisów w aktach metrykalnych. W księdze zgonów parafii rzymskokatolickiej św. Mikołaja Biskupa w Grójcu przerwa obejmuje okres od 19 sierpnia do 25 września 1939 r., zaś w dokumentach miejscowej gminy wyznaniowej żydowskiej – od 24 sierpnia do 4 października 1939 r. Zatem poszukiwanie wpisów o ofiarach nalotu z 6 września w księdze zmarłych pod miesiącem wrześniem nie mogło dać rezultatów. Wypadało przejrzeć księgi zgonów, zarówno żydowskie, jak i polskie, za następne miesiące, a nawet lata, bowiem – w warunkach wojennych – zapisów dokonywano nieraz z dużym opóźnieniem. Tak właśnie zrobiliśmy wspólnie z Anną Solecką, kierującą Urzędem Stanu Cywilnego w Grójcu. Treść lakończystych not przyprawiała o drżenie serca. W księdze gminy wyznaniowej

---

<sup>5</sup> J. Pawlak, *Polskie eskadry w Wojnie Obronnej 1939*, Warszawa 1982, s. 91, 105.

żydowskiej<sup>6</sup> wpisy o zgonach w dniu 6 września 1939 r. sporządzono: 15 listopada 1939 r., 9 stycznia 1940 r., 29 stycznia 1940 r., 1 lutego 1940 r., 11 marca 1940 r., 10 kwietnia 1940 r. Zgłoszone przy poszczególnych osobach godziny śmierci (4.00, 5.00, 5.45, 8.00, 9.00, 15.00, 16.00, 17.00) wskazują – zgodnie z relacjami świadków – że naloty odbywały się rzeczywiście niemal przez cały dzień. Od spadających z nieba bomb ginęły nieraz całe rodziny, część domowników traciła życie na miejscu, niektórzy po kilku godzinach, na skutek odniesionych ran. Przydałoby się zaapelować do władz miejskich Grójca o ufundowanie tablicy (może na ratuszu) upamiętniającej osoby, które zmarły w Grójcu w wyniku bombardowania z 6 września 1939 r. Oto prawdopodobne ofiary „czarnej środy”: Jakub Szulc (lat 58), Szmul Drajer (lat 45), Mordka-Judka Feldman (lat 33), Mariem Goldfeder (lat 26), N. Rajdkop (lat 4), Jankiel Kornwaser (lat 41), Szama Goldfeder (lat 7), Aron Rausz (lat 42), Sura-Masza Rausz (lat 43), Godel-Majer Rosz (lat 18), Mojżesz Rosz (lat 14), Abraham-Wolf Rosz (lat 4), Szulim-Synecha Rosz (4 miesiące), Icek Birenbaum (lat 45), Luzer Birenbaum (lat 15), Hana Birenbaum (lat 5), Abram-Josek Minster (lat 15), Rajzla Rozental (lat 40), Hengla Rozental (lat 13), Luzer Rozental (lat 11), Szejwa Rozental (lat 9), Izrael-Aron Czerwonek (lat 56), Ruchla Czerwonek (lat 55), Josef Czerwonek (lat 26), Matla Dancygier (lat 35), Icek Dancygier (lat 34), Tojwia Gołąbek (lat 17), ponadto Halina Kołodziejska (lat 23), Wacław Keller (lat 31), Kazimierz Dolina (lat 42) i inni.

„Czarna środa” zebrała swoje śmiertelne żniwo nie tylko w Grójcu. Niemieckie lotnictwo nie oszczędziło Przytułku Starców i Kalek (obecnie Państwowy Dom Pomocy Społecznej im. Waleriana Łukasińskiego) w Górze Kalwarii. Zginęło dziewięć osób, w tym pracownica etatowa. Nie zapominajmy i o Michałowicach (gmina Mogielnica). Na miejscowym cmentarzu parafialnym znajduje się grób Władysława Siemieńskiego (rocznik 1891), założyciela i kierownika Państwowej Stadniny Koni w Racocie w Wielkopolsce, notabene ochotnika w wojnie 1920 r. (służył jako artylerzysta w pociągu pancernym „Śmiały”). Wykonując polecenie władz, 29 sierpnia 1939 r. wyruszył z całą stadniną na wschód. Dramat rozegrał się właśnie 6 września na szosie koło wsi Cielądz między Nowym Miastem nad Pilicą a Rawą Mazowiecką. Siemieński zginął trafiony odłamkiem podczas bombardowania stadniny przez niemieckich „piratów powietrznych”. Pochowano go najpierw w parku w majątku Tomczyce, należącym do Bonieckich, następnie zaś ciało przeniesiono

<sup>6</sup> Księga. Unikat aktów śmierci Urzędnika Stanu Cywilnego Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w mieście Grójcu 1939-1940-1941, Urząd Stanu Cywilnego w Grójcu.



Cmentarz parafialny w Ostrołęce pod Warką.  
Grób lotników poległych 10 września 1939 r.



Cmentarz parafialny w Ostrołęce pod Warką.  
Odsłonięty w 1977 r. nowy pomnik na grobie  
lotników poległych 10 września 1939 r.

na cmentarz w Michałowicach. Lesław Kukawski podaje, w *Polskim Słowniku Biograficznym*, że 8 grudnia 1978 r. w Racocie odsłonięto poświęconą mu tablicę pamiątkową.

7 września w Grójcu znalazł się generał Juliusz Römmel, by kierować wycofującymi się oddziałami i taborami swojej Armii „Łódź”. Widział skutki hekatomby z poprzedniego dnia. Widział je także Edward Serwański, uciekinier z Ostrowa Wielkopolskiego. „Bodajże na jednej z ulic Grójca – wspominał – zobaczyliśmy leżących żołnierzy polskich: piechura i lotnika. Byli to pierwsi obrońcy, jakich widzieliśmy. Nie żyli. Widok tych zwłok był dla nas wstrząsający. Oto pierwsi żołnierze naszej armii, której nie widzieliśmy ani razu w ciągu tych strasznych dni bestialskiej wojny. Dotychczas byliśmy przekonani, że jakaś bestia apokaliptyczna rzuciła się na nas, aby nas zniszczyć, dopiero widok tych nieżyjących żołnierzy uświadomił nam bolesną prawdę, że to jest wojna.

Grójec palił się. Trudno było przedrzeć się przez ulice na rynek. Uciekaliśmy z niego jak najprędzej. Rejon od Grójca aż po Wisłę pamiętam jako jedno wielkie, ogromne pobojowisko ewakuacyjne ludności”<sup>7</sup>.

8 września na teren powiatu grójeckiego weszły jednostki 1. Dywizji Pancernej generała Schmidta, działającej w ramach XVI Korpusu Pancernego Wehrmachtu. O godzinie 8.45 Niemcy zajęli Mogielnicę, o godzinie 10.00 – Grójec, około południa – Górę Kalwarię, w godzinach wieczornych – Warkę. Doszło do zaciętych walk o most pod Brzuminem na Wiśle, wybudowany przez polskich saperów pomiędzy kwietniem a lipcem 1939 r. Nieustannie przez most „płynęła rzeka żołnierzy z Armii »Prusy« i »Łódź«, przemieszania z uchodźcami”. Niemcy już 5 września zaczęli bombardować most, w dniach 8-10 września stoczono ostateczną walkę. Mostu bronił oddział wydzielony, którym dowodził major Jerzy Jasiewicz z Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu. Gdy ranny major Jasiewicz dostał się do niewoli, dowództwo objął rotmistrz rezerwy Władysław Jaczyński z 18. Pułku Ułanów Pomorskich. Bohaterstwo Polaków docenili sami Niemcy. W 1941 r. jeden z nich komentował: „Polski rezerwowy pułk kawalerii w szyku pieszym starał się wypełnić zadanie możliwie jak najlepiej, broniąc się szczególnie zacięcie i do ostatniego momentu. Wzięto do niewoli 200 ludzi, reszta poległa. Z jeńców wielu było rannych, szczególnie oficerów. Dwóch polskich oficerów odebrało sobie życie w chwili brania ich do niewoli. Trzykrotnie ranny polski dowódca, major był traktowany z szacunkiem, należnym tak walecznemu przeciwnikowi”<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> *Wspomnienia z wrześniowych dni. Wielkopolskie o kampanii wojennej 1939*. Wybór, opracowanie istęp E. Makowski; przedmowa Z. Załuski, Poznań 1975, s. 281.

<sup>8</sup> S. Truszkowski, *Taki miałem rozkaz, wrzesień 1939*, „Wrocławski Tygodnik Katolików”, 1980 nr 16, s. 6.

Jeszcze w następnych dniach przez Grójeczną przedzieraly się w kierunku Wisły kolejne oddziały, w tym legendarny 31. Pułk Strzelców Kaniowskich pod dowództwem podpułkownika Wincentego Wnuka, wsławiony bojem o Magnuszew.

Szacuje się, że we wrześniu 1939 r. na terenie ówczesnego powiatu grójeckiego zginęło co najmniej 154 polskich żołnierzy. Batalia o pamięć zaczęła się zaraz po klęsce. Do poszukiwania żołnierskich mogił przystąpiły rodziny oraz Polski Czerwony Krzyż. W terenie kwerendę prowadzili wójtowie i sołtysi. 3 maja 1940 r. podczas zebrania sołtysów gminy Rykały (obecnie gmina Goszczyn), w odpowiedzi na wezwanie Polskiego Czerwonego Krzyża, stwierdzono: w gminie nie ma „grobów poległych w czasie działań wojennych we wrześniu 1939 r.”. O pamięć po poległych zabiegali także towarzysze broni. Na grobie na cmentarzu parafialnym w Worowie (gmina Grójec) czytamy: „Ś.P. HENRYK/DYMITROWICZ/ŻYŁ LAT 19/POLEGŁ W WALCE Z NIEMCAMI/JEGO 4 KOLEGÓW 12 IX/1943”. We wrześniowym i powrzesniowym zamieszaniu trudno było o bezbłędną czy nawet jakkolwiek identyfikację zwłok, o przypisanie poległych do właściwych jednostek wojskowych, m.in. stąd wzięły się pomyłki na nagrobnych tablicach. Później nie zawsze dawało się uniknąć peerelowskiej ideologii. Inskrypcja na grobie na cmentarzu parafialnym w Drwalewie (gmina Chynów) głosi, iż Józef Sobczyk zginął „W 1939 R./ZA POLSKĘ/WOLNOŚĆ I LUD”. Wydaje się jednak, pomimo tych zastrzeżeń, że miejscowe społeczeństwo zrobiło stosunkowo dużo, aby ocalić pamięć o swoich żołnierzach i przekazać ją następnym pokoleniom. Pamiętajmy: nie myli się tylko ten, kto nic nie robi. Przegląd miejsc pamięci Września 1939 r.<sup>9</sup> zacznijmy od Grójca. Na „starym cmentarzu” przy ul. Mszczonowskiej – grób żołnierza Władysława Rygielskiego. Na „nowym cmentarzu” przy ul. Mogielnickiej – pomnik Pamięci Narodowej ufundowany w 1987 r. staraniem Koła Miejskiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Grójcu, a w szczególności: T. Antoszewskiego, W. Binkiewicza, W. Oszczaka, M. Święcickiego, J. Lizoniaka, S. Peszka. Pomiędzy tablicami upamiętniającymi – z imienia i nazwiska – mieszkańców Grójecznego, którzy w różnych okolicznościach i miejscowościach zginęli podczas II wojny światowej, widzimy też trzy materialne pamiątki po kampanii wrześniowej. Zbiorowa mogiła „35-ciu NIEZNANYCH ŻOŁNIERZY/WOJSKA POLSKIE-

<sup>9</sup> Na ten temat pisali: W. Kraska, J. Kruk, *Miejsca pamięci na terenie miasta i gminy Góry Kalwarii*, cz. I – Góra Kalwaria 1991, cz. II – Góra Kalwaria 1991, cz. III – Góra Kalwaria 1991; M. Mularska, Z. Szeląg, *Groby żołnierzy polskich poległych w kampanii wrześniowej 1939 roku w Grójeckiem, [...] Słownik wiedzy o Grójeckiem*. Pod redakcją Z. Szeląga, z. 14, Grójec 2006, s. 23-26; R. Matyjas, *Spotkania z pomnikami i historią. Warka i okolice*, Warka 2009, s. 71-76.

GO/POLEGŁYCH/W WALCE/Z NAJEŹDŹCĄ HITLEROWSKIM/WRZEŚNIEŃ 1939 R. /CHWAŁA ICH PAMIĘCI". Nie jest wykluczone, że wśród „35-ciu nieznanych” są polegli podczas nalotu z 6 września na transport kołowy III/6. Dywizjonu Myśliwskiego: kierowca kolumny samochodowej, starszy szeregowiec Bronisław Lach oraz kapral pilot Michał Krzyszkowski (rocznik 1920), absolwent Szkoły Podoficerów Lotnictwa dla Małoletnich w Krośnie, rezerwowy pilot, nie biorący udziału w walkach z powodu braku samolotów. Obok, w osobnym grobie, siedmiu żołnierzy znanych z nazwiska: Ryszard Szulierz (lat 24), Eugeniusz Kaczmarek (lat 20), Tadeusz Ostrowski (lat 31), Wacław Jędrzejewski (lat 29), Jan Suwarski, Franciszek Jabłoński i Piotrowski. Przy nazwiskach Szulierza i Kaczmarka zaznaczono, że byli lotnikami. Tymczasem *Księga pochowanych żołnierzy polskich poległych w II wojnie światowej* (Pruszków 1993) podaje, że Eugeniusz Kaczmarek i Wacław Jędrzejewski zmarli 11 września w Grójcu jako strzelcy 44. Dywizji Piechoty. Obaj zmarli od ran? Trzecia pamiątka to niewielka tablica z napisem: „ZAŁOGA SAMOLOTU „KARAŚ”/Z 64 ESKADRY BOMBOWEJ/KAPRAL-STRZELEC POKŁADOWY/RYSZARD SZULIERZ”. Wiele lat, pomimo czynionych starań, losów Ryszarda Szulierza nie znała jego najbliższa rodzina. Ten strzelec pokładowy 64. Eskadry Bombowej, walczącej w składzie Brygady Bombowej, urodzony 23 września 1915 r., pochodził z Brzezin Śląskich. 5 września z lotniska Ząbków koło Sokołowa Podlaskiego wystartował on – razem z podporucznikiem pilotem Michałem Latawcem oraz porucznikiem-obserwatorem Eugeniuszem Rudowskim – na bombowcu PZL.23 „Karaś” na lot bojowy, z zadaniem rozpoznania i zbombardowania wojsk niemieckich w rejonie Częstochowy. W drodze powrotnej polski bombowiec z sukcesem zaatakował niemiecką kolumnę pojazdów mechanicznych. Ale w ostrzelanym „Karasiu” ciężko ranny został strzelec pokładowy. Dowódca postanowił lądować w jakimkolwiek miejscu, aby ratować kolegę. Lądowanie nastąpiło na polach wsi Broniszewo, pomiędzy Białobrzegami nad Pilicą a Grójcem. Szulierz zmarł podczas transportu do grójeckiego szpitala. W jego kombinezonie doliczono się 20 dziur po kulach i odłamkach metalu. Pośmiertnie odznaczony został srebrnym Krzyżem V klasy Orderu Virtuti Militari<sup>10</sup>.

Można dość śmiało przypuszczać, że przynajmniej niektórzy spośród „35-ciu nieznanych” pochowanych w Grójcu zginęli 8 września. Dzień ten odcisnął się również na innych cmentarzach Grójecczych, wyznaczając szlak śmierci od południa na północny wschód.

<sup>10</sup> O. Cumft, K. H. Kujawa, *Księga lotników polskich: poległych, zmarłych i zaginionych 1939-1946*, Warszawa 1989, s. 153-154.



Grób lotnika Józefa Walczaka  
na cmentarzu parafialnym w Warce.



Grób Józefa Sobczyka na cmentarzu parafialnym w Drwalewie.

**Wszystkie fotografie ze zbiorów Remigiusza Matyjasa**

Na cmentarzu parafialnym w Mogielnicy – zbiorowa mogiła ośmiu żołnierzy poległych 8 września: Bolesława Raćkowskiego, Franciszka Krajewskiego, Bolesława Krajewskiego, Władysława Sadkowskiego, Bronisława Sadkowskiego, Jana Sadkowskiego, Zygmunta Dobroszyńskiego, Antoniego Żyłki.

Na cmentarzu parafialnym w Belsku Dużym – grób siedmiu strzelców 44. Pułku Piechoty poległych 8 września „w obronie Ojczyzny”. W 1975 r. miejscowi harcerze ufundowali tablicę głoszącą, że spoczywają tu: [Jan] S[tanisław] Staręga, W[ładysław] Dybała, J[an] Machnik, J[ózef] Niziołek, W[awrzyniec] Pujan, W[asilij] Goroch, J[ewfimij] Mokry. Przypomnijmy, że 44. Pułk Piechoty przed wojną stacjonował w Równem na Wołyńiu, zmobilizowany w dniach 14-15 sierpnia 1939 r., walczył w składzie 13. Dywizji Piechoty, w armii „Prusy”. Staręga i jego koledzy, maszerujący od Tomaszowa Mazowieckiego przez lasy koło Spały, ciągle atakowani przez Niemców, nie dotarli ani do Głowaczowa (bitwa z 10 września z udziałem 44. Pułku Piechoty), ani do Wisły. Sprawą pochówku zajął się sołtys Jan Spławiec. Ciała zebrano z okolicznych pól i pochowano we wspólnej mogile, podobno nie w trumnach, lecz w samych płaszczach wojskowych. 23 maja 1957 r. do Urzędu Stanu Cywilnego w Belsku Dużym zgłosił się brat jednego z poległych – Roch Wacław Staręga, z zawodu technik telefonów i telegrafów, zamieszkały w Warszawie przy ul. Ratuszowej. Na jego prośbę Kazimierz Badowski, pełniący obowiązki urzędnika Stanu Cywilnego, sporządził akt zejścia. Z tego aktu dowiadujemy się, skąd na belski cmentarz trafił Jan Stanisław Staręga. Urodził się 26 stycznia 1901 r. w Starejwsie pod Siedlcami. Syn rolników: Jana Władysława i Juli z Krzeskich Staręgów. Mąż Teodozji ze Stankiewiczów. Z zawodu technik. Mieszkał w Równem<sup>11</sup>.

Skoro już jesteśmy w gminie Belsk Duży, to zauważmy, że na cmentarzu parafialnym w Łęczeszycach znajduje się zbiorowy grób z płytą, na której napisano: „BÓG HONOR OJCZYZNA/NASZ LOS PRZESTROGĄ DLA WAS/ ŻOŁNIERZOM WRZEŚNIA 1939 POLEGŁYM/W ŁĘCZESZYCAH/[Marian] CHMIELEWSKI LAT 27/JÓZEF KWAPISZ LAT 27/ANTONI ŁUKOWSKI LAT 27/11.09. 1996 R./RODACY”.

Groby żołnierzy poległych zapewne 8 września można napotkać także na cmentarzach parafialnych w Worowie i Chynowie oraz w lesie Ogrodzienice. W Worowie, oprócz wspomnianego już wyżej grobu Dymitrowicza, mamy zbiorową mogiłę siedmiu żołnierzy, urządzoną w 1974 r. Na grobie w Chynowie, ufundowanym w 1997 r. przez miejscową Spółdzielnię Usług Rolniczych,

<sup>11</sup> Akt zejścia (nr 20), 23 V 1957, Urząd Stanu Cywilnego w Belsku Dużym.

widnieje napis: „POLEGŁYM ŻOŁNIERZOM/ZA WOLNOŚĆ OJCZYZNY-/W 1939 R.” Grób w lesie Ogrodzienice kryje prawdopodobnie szczątki majora Sadowskiego.

Także następne dni Wojny Obronnej 1939 r. odcisnęły na ziemi grójeckiej swoje piętno. Na cmentarzu parafialnym w Rembertowie (gmina Tarczyn, obecnie powiat piaseczyński) – grób z tablicą pamiątkową, głoszącą: „S.P. ALEKSANDER BABSKI/Of. W.P./KANIOWCZYK/DYR. KKO W ŁOWI-CZU/ŻYŁ LAT 46/ZGINAŁ W CZASIE STRASZNEJ/KLESKI NARODO-WEJ/9.9. [19]39 R./CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI”.

Na cmentarzu parafialnym w Czersku – zbiorowa mogiła sześciu żołnierzy poległych w obronie przeprawy na Wiśle pod Brzuminem. Spoczywają tu m.in. rotmistrz Władysław Jaczyński i kapral Julian Sidorek, którzy zginęli 10 września.

Na cmentarzu parafialnym w Ostrołęce (gmina Warka) – grób-pomnik ze śmigłem. Miejsce spoczynku trzech młodych lotników 21. Eskadry Bombowej. Polegli 10 września nad Warką. Początkowo znano nazwisko tylko jednego z nich. Kapral pilot Piotr Paweł Palecki, bo o nim mowa, próbował wyskoczyć ze spadochronem, lecz spadochron zaczepił się o Karasia i lotnik zginął na miejscu. Jego dwaj koledzy długo pozostawali bezimienni. W wyniku wieloletnich poszukiwań prowadzonych przez Koło Miejskie ZBoWiD w Warce, szczególnie w osobie Władysława Kozłowskiego, przy pomocy historyka Jerzego Pawlaka (dotarł do źródeł w Wielkiej Brytanii), udało się ustalić, że kolegami Paleckiego byli podchorążы obserwator Walter Wyciąłek oraz kapral strzelec pokładowy Władysław Chromy. Z rodziną tego ostatniego nawiązano kontakt dzięki apelowi zamieszczonemu przez Władysława Kozłowskiego w prasie krakowskiej. Odezwały się siostry lotnika: Józefa Nycz i Stanisława Skowrońska z Krakowa, oraz jego brat – Bolesław Chromy z Katowic. Okazało się, że Władysław Chromy, syn Melchiora, pochodził z Krakowa, uczęszczał do szkoły rzemieślniczo-ślusarskiej w Świątnikach Górnym, ukończył Szkołę Podoficerów Lotnictwa dla Małoletnich w Krośnie. W 1937 r. został mechanikiem, w 1939 r. odbył kurs strzelców pokładowych. Artystyczna dusza: udzielał się w chórach i teatrzykach. „Urodzony optymista – wspominały siostry – wierzył, że jest wybrańcem losu, że nigdy nic mu się nie może przytrafić niedobrego”. W pewnym sensie miał rację, bowiem dla „władzy ludowej” pozostał postacią żywą: „w okresie stalinowskim, z powodu rzekomego posiadania »brata w Anglii« rodzina miała nawet pewne kłopoty”. 10 września 1984 r. – z inicjatywy Władysława Gwardysa – w Ostrołęce spotkały się rodziny poległych lotników.

Na cmentarzu parafialnym w Boglewicach – mogiła 16 żołnierzy, którzy oddali życie za ojczyznę 13 września. Są to zapewne żołnierze 31. Pułku Strzelców Kaniowskich, który właśnie w tym czasie zatrzymał się w pobliskim lesie (w Rytomoczydłach) na odpoczynek, a następnie wyrwał się z okrążenia. W indywidualnym grobie pochowano dwudziestoczteroletniego plutonowego Karola Woźniaka. Do Boglewic po wojnie często przyjeżdżała matka, do końca życia opłakując ukochanego syna.

Szukając śladów Wojny Obronnej trzeba koniecznie wstąpić na cmentarz parafialny w Górze Kalwarii. Z opracowania Władysława Kraski i Józefa Kruka dowiadujemy się, że już w 1940 r. prowizoryczną kwaterę żołnierzy Września założyli członkowie konspiracji (Jan Piekarniak, Bruno Gutkiewicz, Franciszek Ślawiński i inni) działając pod szyldem PCK. Ekshumowano ciała z mogił znajdujących się w mieście i okolicy, a następnie podwodami konnymi przewożono je do kwater wyznaczonej przez proboszcza. Ekshumację kontynuowano w następnych latach. Groby oznaczano krzyżami brzozowymi i tabliczkami z nazwiskami, które udało się ustalić. Na środku kwater ustawiono większy krzyż drewniany. Całość niszczała od deszczu. W 1956 r. powstał Komitet Odbudowy Kwater. Efektem jego prac jest kwatera żołnierzy polskich o wymiarach 20x8 m. Oprócz żołnierzy Września, np. Mariana Nijaka (lub Nijeka), Józefa Ciężkiego i Czesława Kalinowskiego – poległych 9 września, pochowano tu także osoby zmarłe w latach późniejszych. Na terenie Państwowego Domu Pomocy Społecznej w Górze Kalwarii – mogiła porucznika Antoniego Radkowskiego, który „zmarł od ran odniesionych we wrześniu 1939 r.”.

Niedaleko Góry Kalwarii, a mianowicie na cmentarzu parafialnym w Sobikowie mamy kwaterę 14 nieznanych „OBROŃCÓW OJCZYZNY” rozstrzelanych przez Niemców, odsłoniętą 8 maja 1976 r.

Sobików nie jest jedynym miejscem w regionie kojarzącym się ze zbrodniami Wermachtu. 12 września w Głuchowie (gmina Grójec) Wermacht rozstrzelał 27 NN Polaków-uciekinierów, których „za zezwoleniem władz niemieckich” pochowano na miejscowym cmentarzu żołnierzy z I wojny światowej. W 1969 r. miejsce to, położone w lesie, upamiętniono tablicą: „POLEGŁYM ZA WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ W XXX ROCZNICĘ/SPOŁECZEŃSTWO ZIEMI GRÓJECKIEJ”. Obecnie miejsce to wygląda zupełnie inaczej... We wrześniu 1939 r. w Grójcu i okolicach zamordowano: Jana Bencewicza, Bolesława Czerwińskiego, Michała Derynga, Zenona Giblewskiego, Józefa Kowalczyka, Wacława Soleckiego i innych cywilów.

Obrona kraju musiała być, zważywszy na mozaikę narodowościową Drugiej Rzeczypospolitej, skomplikowanym egzaminem z patriotyzmu, zwłaszcza dla mniejszości żydowskiej i niemieckiej. Na cmentarzu parafialnym w Nowym Mieście nad Pilicą odnajdujemy grób z napisem: „WP NIEZNA-  
NY ŻOŁNIERZ POLEGŁ W OBRONIE OJCZYZNY W 1939 R.” Nad wyra-  
zem „NIEZNANY” dodano mosiężną tabliczkę z napisem: „GRÓB DWÓCH  
NIEZNANYCH ŻOŁNIERZY POLSKICH, KTÓRZY ZOSTALI SPALENI  
PRZEZ NIEMCÓW W STODOLE PEŁNEJ ZBOŻA, WE WRZEŚNIU 1939  
R. W POSESJI JÓZefa WIŚNIKA, PRZY UL. WARSZAWSKIEJ 55 W NO-  
WYM MIEŚCIE Z OSKARŻENIA MŁODEGO ŻYDA – SYNA SĄSIADA  
– JOSKA”. W tym miejscu aż prosi się, w imię historiozofii, o przypomnie-  
nie: 13 września w Cecylówce (powiat kozienicki) Wehrmacht spalił żywcem  
w stodole 54 obywateli polskich, w tym 42 Polaków i 12 Żydów. W ogóle na  
„przyszywanym” Mazowszu nie brak miejsc pamięci związanych z powsta-  
niami i wojnami, o czym pewnie będzie jeszcze okazja powiedzieć coś więcej.

**Jacek Szczepański**  
Muzeum Historyczne Miasta Legionowo

**Jolanta Załęczny**  
Towarzystwo Przyjaciół Legionowa  
Muzeum Niepodległości w Warszawie

## **Nekropolie Września 1939 roku w powiecie legionowskim<sup>1</sup>**

Kolejne rocznice wybuchu wojny zawsze przywołują refleksje i zmuszają do zastanowienia nad sposobem dokumentowania tamtych wydarzeń. Niezmienne pojawia się pytanie: Dlaczego jest tak źle z pamięcią Września 1939 r.? Upamiętnianie tamtych wydarzeń ma najczęściej dość amatorską formę, uroczystości rocznicowe są skromne i obecnie zdominowane przez obchody nawiązujące do innych wydarzeń czasów II wojny światowej. Paradoksalnie obchody choćby wybuchu Powstania Warszawskiego – poprzez swój rozmach – zacierają pamięć Września.

W przypadku kampanii polskiej 1939 r. można mówić niemal o kryzysie pamięci. Upływający czas nie sprzyja poprawie sytuacji, tym bardziej, że do tej pory udało się ustalić zaledwie 32 tysiące nazwisk spośród poległych w bitwach w pierwszych miesiącach wojny.

Od wybuchu II wojny światowej i kampanii polskiej minęło już 70 lat, a wciąż nie został jeszcze uporządkowany problem grobów uczestników wojny obronnej. Mogiły żołnierzy 1939 r. znajdują się na parafialnych cmentarzach, a te – jak wiadomo – potrzebują wciąż nowej przestrzeni, kwatery wrześniowe stały się więc miejscem pochówku żołnierzy z różnych okresów wojny i straciły swój pierwotny charakter. Panuje na nich chaos w sensie historycznym, co nie służy dokumentowaniu tamtych wydarzeń ani pielęgnowaniu

---

<sup>1</sup>Tekst jest rozwinięciem tez zawartych w komunikacie przedstawionym na konferencji naukowej pt. *Pamięć września 1939 roku – muzea, cmentarze, pomniki* w Muzeum Niepodległości przez dr. Jacka Szczepańskiego.

pamięci Września 1939 r. Wciąż brakuje szczegółowych danych, a wiele mogił opatrzonych jest nadal tabliczką „Żołnierz nieznany”. Odchodzą też kolejni żyjący uczestnicy walk, a wraz z nimi zacierają się wspomnienia.

Brak szczegółowej wiedzy o uczestnikach, a często i przebiegu walk wrześniowych stawia przed historykami poważne zadanie – konieczność upowszechnienia informacji o tamtych wydarzeniach wśród lokalnej społeczności i odtworzenia pełnych list poległych. Jest ono tym trudniejsze, że z jednej strony „w historiografii problemy polskiego grobownictwa wojennego w odniesieniu do żołnierzy września na ogół traktowano marginalnie”, co znajduje odbicie w znikomej ilości opracowań dotyczących tego zagadnienia<sup>2</sup>. A ponadto do istniejących zestawień wkradło się wiele błędów, choćby w pisowni nazwisk, czy w datach śmierci. To duże wyzwanie staje obecnie przed badaczami historii działań wojennych, ale także przed regionalnymi muzeami i towarzystwami<sup>3</sup>.

Wrzesień 1939 r. zapisał się w sposób szczególny na kartach historii Polski. Agresja niemiecka zmusiła społeczeństwo II Rzeczypospolitej do stawienia zbrojnego oporu w sytuacji osamotnienia i wyizolowania. Działania militarne możemy rozpatrywać w skali całego kraju, dokonując oceny polityki rządu i dowództwa, a także możemy na nie spojrzeć przez pryzmat wydarzeń lokalnych. Śladami bitew i potyczek są cmentarze wojskowe i kwatery żołnierzy Września, rozsiane na nekropolach całej Polski. Przepasane biało-czerwoną wstążką proste krzyże, często bez imienia i nazwiska, budzą wzruszenie i zmuszają do refleksji. Przywołują wydarzenia sprzed lat i postacie ich uczestników – dowódców i zwykłych żołnierzy, o których upływający czas skutecznie zacięra pamięć.

Na terenie powiatu legionowskiego znajduje się kilka miejsc związanych z tamtymi wydarzeniami<sup>4</sup>. A należy pamiętać, że na tym obszarze miały miejsce działania zbrojne, mające na celu przede wszystkim osłonięcie Warszawy i powstrzymanie niemieckiego ataku z Prus Wschodnich. Wśród wrześniowych miejsc pamięci szczególną rolę odgrywa kwatera wojskowa na cmentarzu para-

<sup>2</sup> Księga pochowanych żołnierzy polskich poległych w II wojnie światowej, tom I Żołnierze Września A-M, Pruszków 1993, s. 8.

<sup>3</sup> Przykładem opracowania tego zagadnienia może być publikacja Mariana Jakubika i Arkadiusza Kołodziejczyka, Żołnierska danina krwi, Siedlce 1999.

<sup>4</sup> W rejestrze Wydziału Spraw Społecznych Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego na obszarze powiatu legionowskiego znajduje się jeden cmentarz wojenny z okresu II wojny światowej, 2 kwatery wojenne, 11 mogił zbiorowych i 5 mogił indywidualnych: W. L. Ząbek, Pamięć Września 1939, [w:] Wrzesień 1939 roku. Mazowsze w wojnie obronnej Polski, Warszawa 2007, s. 248.

fialnym w Wieliszewie, która jest miejscem spoczynku 300 żołnierzy. Ponieśli oni śmierć, broniąc przeprawy przez Bugo-Narew pod Dębem i uczestnicząc w walkach w najbliższej okolicy. Jest to właściwie jedyne takie miejsce na terenie powiatu. Kwatera jest uporządkowana, dobrze utrzymana. Na pamiątkowej tablicy wypisano znane nazwiska 47 uczestników kampanii polskiej poległych w rejonie Zegrza, Wieliszewa, Dębego<sup>5</sup>. Pozostałe nazwiska są nieznane. Dla młodych mieszkańców Wieliszewa i okolic to bezimienne mogiły, na których w rocznice wybuchu wojny zapalane są znicze. Ci najstarsi wspominają czasem wrześniowe walki...

Warto przypomnieć okoliczności śmierci choćby części pogrzebanych tam żołnierzy. Rejon dzisiejszego powiatu legionowskiego był miejscem strategicznym (bliskość Zegrza, przeprawa na Narwi). To tu właśnie skierowano nacierające z Prus niemieckie oddziały Grupy Armii „Północ” pod dowództwem gen. Fedora von Bocka, których zadaniem było uderzenie na tyły wojsk polskich i odcięcie Warszawy od wschodu. Stolicy od strony Prus Wschodnich broniła Armia „Modlin” dowodzona przez gen. bryg. Emila Przedrzymirskego-Krukowicza, Samodzielna Grupa Operacyjna „Narew” pod dowództwem gen. bryg. Czesława Młot-Fijałkowskiego oraz Grupa Operacyjna „Wyszków” dowodzona przez gen. bryg. Wincentego Kowalskiego. Już 1 września doszło w rejonie Nieporętu i Legionowa do walk powietrznych. Wzięły w nich udział samoloty ze 114. eskadry 4. dywizjonu myśliwskiego 1. pułku lotniczego<sup>6</sup>. Kluczem dowodził por. Aleksander Klemens Gabszewicz. Walki rozgrywały się nad Nieporętem, Zegrzem, Radzyminem, Jabłonną i Warszawą. Polskim myśliwcom udało się odeprzeć pierwszy atak wroga (bitwa trwała około 50 minut), Niemcy nie wytrzymali polskiego uderzenia, samoloty w popłochu zrzucaly bomby na okoliczne miejscowości. W trakcie działań zginęło 5 pilotów: pchor. Karol Gonczar, pchor. Sławiec, kpr. Janusz Wróbel (ze 113. eskadry), pchor. Andrzej Wróblewski, st. strz. Stefan Olewiński (ze 114. eskadry). Walki powietrzne prowadzone były także w kolejnych dniach, m.in. 6 września w rejonie Nieporętu i Zegrza. Samoloty korzystały z polowego lotniska w Poniatowie. Podczas działań 7 września Niemcy zestrzelili trzy polskie samoloty bojowe PZL P-37 „Łoś” z 216. eskadry bombowej. Załogi tych samolotów pochowano na cmentarzu parafialnym w Radzynie.

<sup>5</sup> Ludwik Głowiacki podał nazwiska zaledwie 11 poległych: Ludwik Głowiacki, *Obrona Warszawy i Modlina 1939*, Warszawa 1985.

<sup>6</sup> Według A. Kurowskiego, *Lotnictwo polskie w 1939 roku*, Warszawa 1962, s. 187-188 – w działaniach uczestniczyła 152. eskadra myśliwska z Armii „Modlin”.

Szerszy zasięg miały walki lądowe prowadzone na tym obszarze przez – wchodząącą w skład Armii „Modlin” – 20. Dywizję Piechoty pod dowództwem płk. dypl. Wilhelma Andrzeja Liszki-Lawicza. Wojsko polskie rozpoczęło wycofywanie się z rejonu Mławy i przegrupowanie sił pod Modlin, a potem zarządzono odwrót za Wisłę. Kwatera Główna została 5 września przeniesiona z Modlina do Jabłonny i Legionowa, a 8 września – do Rembertowa. Wojsko polskie Grupy Operacyjnej dowodzonej przez gen. bryg. Juliusza Zulaufa musiało stawić czoła oddziałom II Korpusu niemieckiego 3. Armii gen. Georga von Küchlera, w tym: 228. Dywizji Piechoty nacierającej na Modlin, 32 DP kierującej się na Dębe, a 217. DP na Serock.

Dowódca Warszawskiej Brygady Obrony Narodowej płk. dypl. Józef Sas-Hoszowski, zabezpieczający odcinek Zegrze – Dębe, miał do dyspozycji 1. batalion 26. pułku piechoty, 2. batalion Warszawskiej Brygady Obrony Narodowej „Warszawa II” oraz batalion wojsk łączności z Centrum Wyszkolenia Łączności w Zegrzu (dowódca mjr Wiktor Pikulski). Dodatkowe wzmacnienie stanowił pociąg pancerny oraz 78. dywizjon artylerii lekkiej (dow. kpt. Ludwik Lipka) i 98. dywizjon artylerii ciężkiej (dow. kpt. Edward Chmelik). Wycofujące się na południowy brzeg Narwi oddziały polskie wysadziły w powietrzu most w Zegrzu i – zgodnie z rozkazami naczelnego dowództwa – miały docelowo wzmacnić siły broniące stolicy.

W dniu 11 września niemiecka 217. DP rozpoczęła forsowanie Narwi w rejonie Zegrzynka. Pozycji polskich broniły oddziały dowodzone przez płk. dypl. Sas-Hoszowskiego i kpt. Kazimierza Mordzewskiego. Główne stanowisko dowodzenia znajdowało się w Białolece Dworskiej. Na południe od Zegrza stacjonowały 2. Warszawski Batalion Obrony Narodowej dowodzony przez mjr. Bronisława Surewicza (stanowisko dowodzenia dowódcy Warszawskiej Brygady Obrony Narodowej znajdowało się w folwarku Michałów (Reginów) przy szosie Zegrze – Legionowo), bateria 8. pułku artylerii lekkiej i 2. batalion 32. pp mjr. Michała Pakuły wraz z baterią 8. pułku artylerii lekkiej. W odwodzie był batalion z Centrum Wyszkolenia Łączności w Zegrzu pod dowództwem mjr. W. Pikulskiego oraz 47. dywizjon artylerii ciężkiej mjr. M. Kubickiego (stanowiska ogniowe znajdowały się w Izabelinie). W rejonie Aleksandrowa ulokowała swoje stanowiska 1. bateria 30. dywizjonu artylerii ciężkiej kpt. Tadeusza Jakubowskiego. Odwody 20. Dywizji Piechoty (79. pp ppłk. dypl. Konstantego Zborowskiego i 1. samodzielny batalion karabinów maszynowych mjr. Wacława Kuczajowskiego) stały w lesie w rejonie Legionowa, zaś na zachód od Nieporętu znajdował się 3. batalion z 78. pp mjr. Stanisława Miśkiewicza.

Stany pułków wynosiły od 1000 do 1200 ludzi i kilkanaście ciężkich karabinów maszynowych. Wsparciem była 62. i 63. samodzielna kompania czołgów rozpoznawczych TKS.

Natarcie polskie z rejonu Beniaminowa w stronę Ryni miało na celu wyparcie Niemców z 217. dywizji z przyczółka na wysokości Zegrzynka. Atak był jednak nieudany, polscy żołnierze dotarli tylko do rzeki Rządzy. O świcie 12 września niemieckie oddziały 32. DP przystąpiły do forsowania Narwi w rejonie Dębego, Izbicy i Jachranki, skoncentrowane w tym rejonie siły 2. Warszawskiego Batalionu Obrony Narodowej (wchodzące w skład Warszawskiej Brygady Obrony Narodowej dowodzonej przez płk. Józefa Sas-Hoszowskiego) musiały wycofać się do lasu w Wieliszewie. Już o godzinie 10 polscy żołnierze, dowodzeni przez majora Bronisława Surewicza, ruszyli do natarcia. O 11 do Wieliszewa przyjechał płk. Sas-Hoszowski. Jak wspominali żołnierze, był to człowiek o nieuśredzonej odwadze, osobiście nadzorował sytuację, był wśród walczących. Tak było i tym razem, rozmawiał z żołnierzami, podkreślał ich odwagę. W tym momencie padły strzały z ckm i pułkownik został ciężko ranny. Żołnierze na rękach wynieśli go z pola bitwy. A walki trwały nadal, po południu próbowało – bez rezultatu – odeprzeć Niemców<sup>7</sup>.

W walce w rejonie Ryni w dniach 11 – 13 września polegli: ppor. rez. Włodzimierz Askaldowicz z 78. pp, Marian Cieślowski, ppor. rez. Jeremi Witkowski i ppor. rez. Teofil Wodejszo z 79. pp, ppor. rez. Julian Straus, ppor. rez. Wacław Obrębowski i ppor. rez. Tadeusz Karol Straus z 80. pp, ppor. rez. Tadeusz Urbański z Batalionu Obrony Narodowej. W walkach z 32. niemiecką dywizją piechoty (54. i 96. pp), w pasie od Dębego do Izbicy oraz w rejonie Wieliszewa w dniu 13 września poległo wielu żołnierzy zgrupowania gen. Zulaufa. Szczególnie duże straty w starciu z niemiecką artylerią poniosło przeciwuderzenie polskie z Łajsk w kierunku Wieliszewa, Skrzeszewa i dworu Poniatów. Polegli m.in. kpt. Stanisław Sadkowski oraz por. rez. Józef Truszczyński.

Strona polska nie osiągnęła zamierzonego celu i zgrupowanie płk. dypl. Sas-Hoszowskiego wycofało się w kierunku Legionowo. W tej sytuacji gen. Römmel zarządził w nocy z 13 na 14 września wycofanie 20. DP na Pragę.

W trakcie walk powietrznych nad Nieporętem ginęła też ludność cywilna. Zapis o okolicznościach śmierci znalazł się w aktach zgonu sporządzanych przez księdza proboszcza Paulina Borsa. W dniu 10 września zginęły Halina

<sup>7</sup> Płk Józef Sas-Hoszowski zginął 14 września, pochowano go w Warszawie; *Księga pochowanych żołnierzy polskich poległych w II wojnie światowej*, tom I *Żołnierze Września N-Z*, Pruszków 1993, s. 141.



Pomnik na cmentarzu w Legionowie.



Cmentarz w Wieliszewie  
– bezimienna mogiła.



Pomnik na cmentarzu w Wieliszewie.



Cmentarz w Wieliszewie – tablica z nazwiskami poległych.



Cmentarz żołnierzy Września 1939 w Wieliszewie.

Fot. Jolanta Załęczny

Jagielska, Paraszka Wojciuk wraz z dwuletnim synkiem. Następnego dnia podczas nalotu śmierć ponieśli: Jan Kostrzewska, jego syn Jerzy Marceli, Jan Paterek, Józef Wyszyński i Kazimierz Zieliński. Zaś 15 września od przypadkowej kuli (podczas wymiany ognia między oddziałami polskimi i niemieckimi) zginął Walenty Trojanowski<sup>8</sup>. To tylko niektóre nazwiska ofiar pierwszych dni wojny pochowanych na nieporęckim cmentarzu.

Na cmentarzach parafialnych w Jabłonnie i Legionowie zlokalizowano także kwatery wojenne. Powstały jako cmentarzyki Września 1939 r., ale z czasem przybyło tam mogiły uczestników kolejnych bitew II wojny światowej i tablic upamiętniających te wydarzenia. Są więc tam groby żołnierzy Armii Krajowej, są tablice ku czci poległych w Katyniu. Nie sprzyja to utrwalaniu pamięci Września, trzeba więc podjąć działania mające na celu ocalenie od zapomnienia tych wydarzeń i ich uczestników...

Na cmentarzu w Jabłonnie znajduje się mogiła wojenna 21 żołnierzy z 21. Warszawskiego Pułku Piechoty im. „Dzieci Warszawy” i 16 żołnierzy z innych jednostek WP, którzy polegli 10 września 1939 r. pod Jabłonią. Pamięć poległych uczczono już w roku 1939 poprzez wznowienie tablicy, którą poddano renowacji w roku 1997. W roku 2001 mogiły uzupełniono urnami z ziemią z Katynia, spod Monte Cassino, Loreto, Arnhem, uroczyste poświęcenie miało miejsce 10 września 2001 r.<sup>9</sup>

Wg autorów opracowania *Księga pochowanych żołnierzy polskich poległych w II wojnie światowej* na cmentarzu w Jabłonnie zostali pochowani polegli w dniach 10 – 16 września w rejonie Jabłonny:

- szer. 21. pp 8. DP Stanisław Bober
- szer. 21. pp 8. DP Kazimierz Brysiak
- szer. 21. pp 8. DP Stanisław Budnicki
- szer. 6. pp 8. DP Piotr Chobot
- ppor. rez. 79. pp 20. DP Włodzimierz Cywiński
- strz. 21. pp 8. DP Władysław Czarnecki
- strz. 21. pp 8. DP Antoni Firek
- strz. 21. pp 8. DP Stanisław Jaworski
- st. strz. 21. pp 8. DP Edward Karczewski
- strz. 21. pp 8. DP Władysław Kik
- st. strz. 21. pp 8. DP Franciszek Kruszyński
- ppop. rez. 30. pp Antoni Kubalski

<sup>8</sup> W. Bławdziewicz, *Dzieje Nieporętu 1387-1989*, Warszawa 2000, s. 61-63.

<sup>9</sup> Chotomów, *Jabłonna w konspiracji i walce*, Chotomów, t. II Jabłonna 2004, t. II, s. 238.

- kpr. 21. pp 8. DP Jan Kurec
- wachm. 21. pp Władysław Mistrzak
- strz. 21. pp 8. DP Stanisław Piasecki
- strz. 21. pp 8. DP Teofil Siedlecki
- strz. 21. pp 8. DP Czesław Szczypiński
- strz. 21. pp 8. DP Mieczysław Zieliński

Nie jest to lista pełna, wymaga ona jeszcze uzupełnienia i ewentualnej korekty.

Kwatera wojenna na legionowskim cmentarzu jest miejscem pochówku żołnierzy poległych w różnych okresach działań wojennych. Legionowo było we wrześniu 1939 r. aktywnym uczestnikiem działań zbrojnych, dlatego warto przypomnieć niektóre wydarzenia. Już w dniach 2 – 4 września udało się na front stacjonujące w Legionowie pociągi pancernie: „Danuta” (dowódca kpt. Bronisław Korobowicz), „Poznańczyk” (kpt. Kazimierz Majewski), „Generał Sosnkowski” (kpt. Stanisław Młodzianowski), „Paderewski” (kpt. Janusz Żelechowski, a potem kpt. Henryk Gawełczyk), „Śmierć” (kpt. Kazimierz Kubaszewski). Brały one udział w walkach na Pomorzu, pod Kutnem oraz na terenie Mazowsza. W rejonie Legionowa walczyły załogi pociągów pancernych „Generał Sosnkowski” i „Śmierć”. Patrolowały linię Nasielsk – Płońsk i Nasielsk – Ciechanów, dochodziło też do bezpośrednich starć z wrogiem. Wieczorem 5 września żołnierze z pociągu „Generał Sosnkowski” odparli pod Pomiechówkiem atak niemiecki i zestrzelili wrogi samolot. Potem pociąg został skierowany do obrony odcinka Serock – Zegrze, następnie – linii Bugu. Bardzo skuteczne były działania pociągu „Śmierć”, który walczył w obronie twierdzy Modlin, wspierał żołnierzy broniących Zakroczymska i Nowego Dworu Mazowieckiego. Dzięki sile ognia udało się odeprzeć kolejne ataki wojsk niemieckich. W dniu 19 września doszło pod Pomiechówkiem do starcia z niemieckim pociągiem pancernym. Późniejsze losy załóg pociągów pancernych były bardzo podobne, załogi – jeśli nie dostały się do niewoli – niszczycyły działa i przyrządy celownicze, a następnie podejmowały próby przebicia się do innych oddziałów<sup>10</sup>.

W działaniach zbrojnych miały być też wykorzystane stacjonujące w Legionowie wojska kolejowe i balonowe. Jednostki 2. Batalionu Mostów Kolejowych ewakuowano na wschód, ale zostały zatrzymane pod Siedlcami, gdzie po długich walkach z Niemcami żołnierze rozproszyli się lub trafiли do niewoli. Także legionowskim baloniarzom nie udało się odegrać większej roli w wojnie obronnej<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> Szerzej na ten temat: T. Krawczak, J. Odziemkowski, *Polskie pociągi pancernie w wojnie 1939 roku*, Warszawa 1987.

<sup>11</sup> K. Ślawiński, *Z dziejów aeronautyki wojskowej*, Rzeszów 1987, s. 46-59.

Ewakuacja wojska z garnizonu legionowskiego i pierwsze niepowodzenia uświadomiły tragiczny charakter walk wrześniowych. W rejonie Legionowa znalazły się przegrupowane oddziały polskie, m.in. 20. DP dowodzona przez płk. Wilhelma Liszkę-Lawicza. Została ona podporządkowana gen. Juliuszowi Rómmlowi, dowódcy Armii „Warszawa” i uczestniczyła w walkach w okolicy Zegrza i Załubic. W dniu 11 września pod Jabłonną znalazła się Wołyńska Brygada Kawalerii, a w Puszczy Kampinoskiej stacjonowała Nowogródzka Brygada Kawalerii dowodzona przez gen. Władysława Andersa. Strona niemiecka (3. Armia gen. von Kücklera) z rejonu Jabłonny i Legionowa prowadziła ostrzał Warszawy, której obrońcy odpowiadali ogniem dalekosiężnych dział. Zdarzało się, że pociski rozrywały się właśnie nad Legionowem.

W koncepcji obrony Warszawy rozważano utrzymanie linii obrony Jabłonna – Orzechowo, zamierzano bronić twierdzy Modlin i przedpola w rejonie miejscowości: Nowy Dwór, Kazuń, Zakroczymskie i Pomiechówek. W związku z tak prowadzonymi działania Legionowo znalazło się w strefie bezpośrednich działań wojennych. W okolicy dochodziło do wspomnianych już bezpośrednich starć z wojskami niemieckimi.

Na najsłabszym odcinku w rejonie Białobrzegi – Rynia okopał się dywizjon artylerii dowodzony przez porucznika Jerzego Przymanowskiego. 12 września niemiecka artyleria rozpoczęła ostrzał polskich pozycji. Pociski sypały się ze wszystkich stron, sytuacja stawała się dramatyczna. Załogi dział były zdzieliątkowane przez niemieckie pociski, a do tego rozpoczęło się natarcie piechoty Wehrmachtu. Sytuacja wyglądała na beznadzieijną. I wtedy miało miejsce to niecodzienne wydarzenie. Do okopów z leśniczówką w Dąbkowiznie koło Nieporętu przywieziono obiad dla wojska. Tym razem zamiast leśniczego posiłek przywiózła jego córka – Władysława Kostrzewa. Gdy żołnierze zaczęli posiłek, rozpoczął się ostrzał, dziewczynę skierowano do ziemianki, a gdy zaciekawiona przebiegiem wydarzeń zbyt często się z niej wychylała, kapral zamknął ją tam na klucz. I nagle Władysława uświadomiła sobie, że Polacy się wycofują... Była wściekła i przerażona, wyrwała skobel, wybiegła z ziemianki i chwyciła leżący karabin. Jak wspominał Jerzy Przymanowski, widok był niesamowity. „Biegła z karabinem w stronę nacierających Niemców i rozpaczliwie krzyczała do uciekających żołnierzy: Nie oddawajcie armat! Biegła w swojej kolorowej sukience, w sandałkach, z rozwianymi jasnymi włosami...”. Żołnierze posłuchali, zawrócili, błysnęły bagnety na karabinach, a Niemcy najpierw zatrzymali się, a potem rzucili do ucieczki. Władysława Kostrzewa nie została nawet ranna, podobno oddając karabin powiedziała: „przepraszałam, ja go tylko

sobie pożyczylam na chwilę”. Żołnierze wieczorem odwieźli ją do leśniczówka, opowiedzieli o jej bohaterstwie<sup>12</sup>. Postać Władysławy Kostrzewy upamiętniono w filmie pt. *Polska Joanna*.

Do Legionowa przywożono rannych z pobliskich miejsc walki. Trafiąli oni do szpitala przy ulicy Mickiewicza, do szpitali polowych w budynku szkoły handlowej przy ulicy Kopernika i w kinie „Bajka” przy Siemiradzkiego. W opiece nad rannymi – poza lekarzami i personelem medycznym – pomagali harcerze. Nie wszystkich rannych udało się uratować. Zmarli w wyniku poniesionych ran, znaleźli miejsce spoczynku na legionowskim cmentarzu. Znajdująca się tam kwatera wojenna obejmuje mogiły żołnierzy Wojska Polskiego poległych w okresie wojny obronnej 1939 r. oraz żołnierzy Armii Krajowej. Do kwatery przeniesiono szczątki zebrane z 34 mogił na terenie miasta i okolic.

Według *Księgi pochowanych żołnierzy polskich poległych w II wojnie światowej. Żołnierze Września*, t. 1-2 pochowano tam 42 żołnierzy, oto ich nazwiska:

- szer. Stanisław Andrzejewski (12 października Legionowo)
- por. 50. pp 27. DP Marian Bolesław Bauer (27 września Legionowo)
- ... 89. pp Jan Jerzy Bednarski (13 września Jabłonna)
- kpr. Pchor. ... Bidziński (3 października Legionowo)
- strz. 26. pp 25. DP Stanisław Bilski (5 października Legionowo)
- szer. Alfons Buda (31 października Legionowo)
- strz. Franciszek Bulewski (wrzesień Legionowo)
- strz. Wacław Chłodowski (wrzesień Legionowo)
- strz. Bolesław Ciok (31 października Legionowo)
- st. strz. 62. pp Karol Dawid (11 października Legionowo)
- strz. Jan Dzikowski (6 listopada Legionowo)
- strz. Jan German (8 września Legionowo)
- strz. Wacław Gierymski (9 września Legionowo)
- szer. Józef Grochowski (12 listopada Legionowo)
- strz. Franciszek Herman (wrzesień Legionowo)
- strz. Jan Herman (wrzesień Legionowo)
- strz. Teodor Janowski (wrzesień Legionowo)
- szer. Antoni Juchniewicz (wrzesień Legionowo)
- st. strz. Paweł Kąkal (Kąkol) (1939 Legionowo)
- strz. ... Kierczmowski (wrzesień Legionowo)
- strz. Jerzy Kluczko (wrzesień Legionowo)
- strz. Adam Komaszewski (wrzesień Legionowo)

<sup>12</sup> A. Lewandowski, *Ludzie i wydarzenia*, Legionowo 1999, s. 65-70.

- strz. Zdzisław Komesa (wrzesień Legionowo)
- ppor. rez. 30. pp Roman Korolewicz (13 września Legionowo)
- kan. Henryk Leszczyński (wrzesień Legionowo)
- szer. Józef Mazur (31 października Legionowo)
- strz. Mieczysław Misiewicz (wrzesień Legionowo)
- szer. Henryk Muszalski (wrzesień Legionowo)
- szer. ... Nierodkiewicz (wrzesień Legionowo)
- strz. Czesław Nowacki (wrzesień Legionowo)
- strz. Józef Płaszek (wrzesień Legionowo)
- szer. Tadeusz Prysak (wrzesień Legionowo)
- szer. Aleksander Puczyński (27 września Legionowo)
- strz. Juda Schertz (6 listopada Legionowo)
- strz. Aleksander Skóra (wrzesień Legionowo)
- szer. Zdzisław Smoczyński (wrzesień Legionowo)
- szer. Józef Sobczak (wrzesień Legionowo)
- szer. ... Stańczak (wrzesień Legionowo)
- szer. Władysław Stryjewski (wrzesień Legionowo)
- strz. Antoni Suchnowski (wrzesień Legionowo)
- szer. Kazimierz Świerczewski (wrzesień Legionowo)
- szer. Antoni Wieczorkiewicz (wrzesień Legionowo)

W wykazie błędnie podano nazwisko Zenon Kałamaj, chodzi zapewne o Zenona Kałamaję poległego 2 sierpnia 1944 r., wymieniono też poległego tego samego dnia Zbigniewa Zakrzewskiego. Ten przykład obrazuje sygnalizowany wcześniej problem niedokładnego ewidencjonowania poległych podczas kampanii wrześniowej. Być może analogiczne pomyłki mogą dotyczyć również innych nazwisk.

Na podstawie dostępnych materiałów można próbować odtworzyć listę nazwisk żołnierzy poległych podczas walk lub zmarłych w wyniku odniesionych ran we wrześniu 1939 r. i pochowanych na innych cmentarzach na terenie dzisiejszego powiatu legionowskiego. Nie jest to zapewne lista kompletna, ale pozwala wzbogacić wiedzę o pogrzebanych na okolicznych cmentarzach. W zbiorowej mogile na cmentarzu w Serocku pochowani zostali: strz. Aftyka i strz. Ignacy Kaźmieruk.

Również na cmentarzu parafialnym w Chotomowie znajdują się mogiły żołnierzy Września. Cytowana *Księga pochowanych żołnierzy polskich...* zawiera pięć nazwisk: chor. Ireneusz Gierymski (13 września Chotomów), ppor. Rez. 3. p leg. 2. DP Leg. Jan Franciszek Mazur (wrzesień Chotomów), Stanisław

Niewiński (wrzesień Chotomów), ppor. rez. Franciszek Stanik (wrzesień Chotomów), szer. Eugeniusz Średnicki (19 września Chotomów), kpr. Mieczysław Wójcik (13 września Chotomów).

Jak już wspomniano, 300 żołnierzy pochowano na cmentarzu w Wieliszewie. I w tym przypadku niełatwo jest ustalić ich nazwiska. Ludwik Głowacki w pracy *Obrona Warszawy i Modlina 1939* podał dane zaledwie 11 poległych. Dziś na tablicy znajduje się już 47 nazwisk spośród pochowanych tam 300 żołnierzy:

- strz. 32. pp 8. DP Alter Binem (13 września Poniatów)
- ppor. rez. 78. pp 20. DP Askaldowicz Włodzimierz (11 września Rynia)
- kpr. pchor. 32. pp 8. DP Józef Banaszkiewicz (13 września Poniatów)
- Władysław Baron
- ppor. 78. pp 20. DP Brzeziński (13 września Rynia)
- ppor. Szkoła Podchor. Piechoty Wilhelm Buczek (13 września Poniatów)
- por. 79. pp 20. DP Marian Cieślowski (13 września Buda)
- szer. baonu ON Władysław Czajka (13 września Zegrze)
- strz. 80. pp 20 DP Jan Dunajko (8 września Zegrze)
- strz. Brunon Fafiński (13 września Dębe)
- kpr. 78. pp 20. DP Gobryk (13 września Rynia)
- st. strz. 79 PP Szymon Grychlewicz
- ppor. rez. 78. pp 20 DP Wiktor Inerowicz (11 września Rynia)
- strz. 32. pp Jan Lisiak
- szer. 79. pp 20. DP Franciszek Kobuz
- st. sr.? 32 pp 8 DP Stanisław Kołodziejczak
- strz. Alojzy Kościński
- st. sierż. 79. pp 20. DP Walenty Kościelniak
- st. strz. 78. pp 20. DP Lewkowicz
- szer. 80. pp 20. DP Łazarz
- strz. 79. pp 20. DP Maciejewski
- kpr. 79. pp 20. DP Józef Macierzynski (13 września Borki)
- strz. 32. pp 8. DP Leon Malikowski (13 września Poniatów)
- szer. 32. pp 8. DP Karol Matys (13 września Wieliszew)
- strz. 32. pp 8. DP Mendel Mysior
- ppor. rez. 80. pp 20. DP Wacław Obrębowski (12 września Siwki)
- Antoni Paluszkiewicz
- strz. 20. DP Stanisław Pietrzak
- plut. 79. pp 20. DP Piszczyk (13 września Borki)

- plut. pchor. 80. pp 20. DP Józef Podhajski
- ppor. 32. pp 8. DP Józef Przedpełski
- strz. 78. pp 20. DP Józef Pyszyński
- kpt. 32. pp 8. DP Stanisław Sadkowski (13 września Wieliszew)
- Antoni Stadnik
- Władysław Stadnik
- ppor. rez. 80. pp 20. DP Julian Straus (11 września Rynia)
- ppor. rez. 80. pp 20. DP Karol Tadeusz Straus (6 września Beniaminów)
- strz. 78. pp Szczęśniak
- kpr. 30. PSK Michał Szutowicz (13 września Wieliszew)
- Mieczysław Szymański
- ppor. rez. 21. pp 8. DP Tadeusz Urbański (12 września Rynia)
- st. strz. 79. pp 20. DP Antoni Wesołowski
- strz. 80. pp 20. DP Wierzbicki
- szer. Leon Wilgos (13 września Wieliszew)
- ppor. rez. 79. pp 20. DP Jeremi Longin Andrzej Witkowski (13 września rejon Wolnicy)
- ppor. rez. 78. pp 20. DP Teofil Wodejszko
- strz. 78. pp 20. DP Władysław Wojcieszek

Na tablicy nie ma natomiast nazwiska por. rez. 32. pp 20. DP Józefa Truskowskiego (poległego 13 września Wieliszew), którego wymienił wspomniany już Ludwik Główacki. Widnieje on też w *Księdze pochowanych żołnierzy polskich poległych w II wojnie światowej. Żołnierze Września*, t. 1-2, Pruszków 1993.

Warto pamiętać, że żołnierzy poległych podczas kampanii wrześniowej na terenie powiatu legionowskiego grzebano też na innych cmentarzach.

Powyższe rozważania nie wyczerpują tematu, winny być raczej przyczynkiem do podjęcia prac pozwalających na poprawienie i uzupełnienie list poległych uczestników walk wrześniowych na terenie powiatu legionowskiego.

**Stefan Artymowski**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

## **Groby żołnierzy polskich na Powązkach, jako przykład pamięci o uczestnikach walk Kampanii polskiej 1939**

Pomimo upływu przeszło 70. lat od wybuchu II wojny światowej, pamięć o żołnierzach Września 1939 r. oraz o ówczesnych wydarzeniach ciągle jest żywa. Nawiązują do niej liczne uroczystości, pomniki czy też dyskusje historyków. Historia Polski obfituje w liczne i doniosłe wydarzenia, wojny, bitwy, osoby czy też całe armie, które znalazły miejsce w świadomości historycznej społeczeństwa. W grupie tej możemy odnaleźć króla Władysława Jagiełłę oraz wygraną przez niego bitwę pod Grunwaldem, Jana III Sobieskiego z odsieczą wiedeńską, księcia Józefa Poniatowskiego i udział Polaków w wojnach napoleońskich. W czasach nam bliższych odnaleźć możemy Józefa Piłsudskiego z Legionami, Józefa Hallera z „błękitną” armią, obrońców Lwowa, uczestników walk w wojnie z bolszewikami, Cudu nad Wisłą, Września 1939 r. oraz m.in. Powstania Warszawskiego.

Wszystkie te wydarzenia uczczone zostały licznymi pomnikami, tablicami pamiątkowymi itp. nawiązującymi do zaistniałych wydarzeń. W przypadku polskiego czynu zbrojnego spotykamy także upamiętnienie poległych żołnierzy poprzez wznoszenie grobowców, cmentarzy czy oddzielnych kwater. W Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie znajdują się prochy poległych na licznych polach bitew. Obrońcom Lwowa wznieziono cmentarz Orląt Lwowskich, a groby wybitnych mężów stanu nabierały charakteru pomników lub mauzoleów.

W przypadku żołnierzy Września 1939 r. nie wznieziono jednego głównego cmentarza lub pomnika. Wynikało to z zawirowań historii Polski, jakie nastąpiły po przegraniu Wojny Obronnej – a więc okupacji niemieckiej – a następnie wprowadzenia na przeszło 50 lat systemu komunistycznego. Pomimo tych wydarzeń pamięć o poległych żołnierzach pozostała żywa i była pielęgnowana, o czym świadczą liczne groby, nierzadko wydzielone i otoczone opieką, na polskich cmentarzach.

Żołnierzy polskich, którzy ponieśli śmierć w Kampanii polskiej 1939, pochowano w 2180 miejscach, w tym: na 59 cmentarzach, w 203 kwaterach, 906 mogiłach zbiorowych i 1012 mogiłach pojedynczych<sup>1</sup>. Najważniejszym cmentarzem wojskowym w Warszawie – zapewne także w Polsce – jest Cmentarz Komunalny Powązkowski, dawny Cmentarz Wojskowy na Powązkach. Utworzono go w 1912 r. w miejscu parku, z polecenia Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Miano w nim chować zmarłych żołnierzy armii rosyjskiej. Rozwijające się działania wojenne w czasie I wojny światowej spowodowały, iż na tym cmentarzu pochowano żołnierzy wielu narodowości, w tym m.in.: Polaków, Rosjan, Niemców, Austriaków, Chorwatów, Czechów i Słowaków<sup>2</sup>. Po zajęciu Warszawy przez armię niemiecką w sierpniu 1915 r., cmentarz ten przeszedł pod zarząd niemieckiego garnizonu miasta, co spowodowało pochówki żołnierzy niemieckich.

Dawny teren obozów wojsk polskich i rosyjskich, a następnie park, przekształcony został w 1918 r. na cmentarz wojskowy podporządkowany Kurii Biskupa Polowego Wojska Polskiego, a od 1922 r. parafii rzymskokatolickiej pw. św. Józefa przy ul. Powązkowskiej. Na cmentarzu tym chowano uczestników walk z 1920 r., ofiary wybuchu prochowni w Cytadeli Warszawskiej z 1923 r., przewrotu majowego, powstańców z 1863 r. oraz przedstawicieli grup innych żołnierzy<sup>3</sup>.

W latach dwudziestolecia międzywojennego uporządkowano Cmentarz Wojskowy na Powązkach. W pierwszych latach teren powiększono oraz wytyczono główną aleję. Cmentarz podzielono na kwatery, które otrzymały numery: po lewej (numery nieparzyste) i po prawej stronie (numery parzyste) alei głównej. W roku 1926 założono Aleję Zasłużonych. Miejsca pochówku żołnierzy zawodowych i członków ich rodzin wyznaczono w prawej części cmentarza. W latach 1937-1939 uporządkowano kwatery żołnierzy poległych w wojnie z Rosją sowiecką. Groby zostały wyrównane i oznaczone identycznymi krzyżami betonowymi.

W momencie wybuchu II wojny światowej Cmentarz Wojskowy na Powązkach był uporządkowany i dobrze zarządzany<sup>4</sup>. Od pierwszych dni wojny

<sup>1</sup> Więcej zob. w: B. Affek-Bujalska, *Groby i cmentarze żołnierzy września 1939 r. na terenie Polski*, „Przeszłość i Pamięć”, 1999 nr 3, s. 13.

<sup>2</sup> J. J. Malczewski, *Historia cmentarza, [w:] Cmentarz komunalny Powązki dawny wojskowy w Warszawie*, red. J. J. Malczewski, Warszawa 1989, s. 10.

<sup>3</sup> Do tej grupy zaliczyć można np. ofiary wypadków lotniczych – pilotów oblatywaczy. Ich groby ozdobione były śmigłem. Zob.: J. J. Malczewski, op. cit., s. 11.

<sup>4</sup> Jego powierzchnia wynosiła wówczas 17,2 ha. Zob.: J. J. Malczewski, op. cit., s. 11.

grzebano na nim żołnierzy. Część z poległych pochowana została poza terenem cmentarza, przy szpitalach, skwerach, placach i innych miejscach ich śmierci. Po kapitulacji Warszawy ekshumowano zwłoki żołnierzy i przenoszono je na teren Cmentarza Wojskowego. Od końca 1939 r. na terenie tej nekropolii chowano także Niemców. W sierpniu 1941 r. władze niemieckie „nakazały wydzielić obszar 5 ha przeznaczony wyłącznie dla Niemców. Zarządzono ogrodzenie wydzielonej części, zamknięto też bramę główną dla ludności polskiej”<sup>5</sup>. W czasie okupacji przeniesiono ciała żołnierzy polskich zmarłych w Szpitalu Ujazdowskim w latach 1939-1941 i pogrzebano je w 900 grobach ułożonych obok siebie. W październiku 1946 r. zarządzanie i opiekę nad cmentarzem przejęło Wojsko Polskie. W latach pięćdziesiątych na Powązki przeniesiono prochy żołnierzy Kampanii polskiej 1939, poległych w bitwie nad Bzurą i w obronie twierdzy Modlin. W grudniu 1963 r. cmentarz wojskowy przekazano miastu st. Warszawa<sup>6</sup>. Połączone części – wojskowa i cywilna uzyskały także nową nazwę: „Cmentarz Komunalny-Powązki”.

Po zmianie zarządcy cmentarza oraz pod wpływem środowisk kombatantycznych nastąpiła jego reorganizacja. Grobom żołnierzy Września 1939 i „Ludowego” Wojska Polskiego nadano jednolity wygląd. Groby te oznakowano pomnikami w kształcie stylizowanych mieczy grunwaldzkich<sup>7</sup> autorstwa inż. arch. Jana Tarczyńskiego. Badacze Powązka określają je jako „mieczokrzyże”<sup>8</sup>. Innymi słowy są to krzyże wykonane z piaskowca, nawiązujące swym wyglądem do dwóch złączonych mieczy. W poziomym ramieniu krzyża wyryte jest nazwisko żołnierza oraz podstawowe informacje o nim: stopień, imię, nazwisko i wiek. Do niektórych grobów dodano bardziej szczegółowe informacje. Wśród grobów żołnierskich sporadycznie możemy odnaleźć nagrobki w formie tablic. Mogły ułożone są w rzędach, przyozdobionych trawą lub krzewami.

Nagrobki żołnierzy Września na Cmentarzu Powązkowskim różnią się od pozostałych nagrobków umiejscowionych na cmentarzach warszawskich. W innych miejscach użyto betonowych krzyży z tabliczkami emaliowanymi w kształcie tarczy, na których umieszczono godło państwowego.

W całej Polsce wznieziono liczne pomniki poświęcone pamięci żołnierzy poległych w Kampanii polskiej 1939. W Warszawie znajdują się one m.in.:

<sup>5</sup> Ibidem, s. 11.

<sup>6</sup> Na mocy uchwały Rady Narodowej m. st. Warszawy z dn. 23 XII 1963 r. Zob.: J. J. Malczewski, op. cit. s. 12.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 13.

<sup>8</sup> B. Affek-Bujalska, op. cit., s. 27.



Oznaczenia kwater żołnierzy polskich poległych w 1939 r.



Nagrobki w formie „ mieczokrzyży i tablic”



Grób żołnierza poległego w 1939 r. w formie „ mieczokrzyza”

w Parku Ujazdowskim, na ulicy Grójeckiej („Barykada Września”), w Ogrodzie Saskim (prezydenta Stefana Starzyńskiego). Są także liczne tablice pamiątkowe<sup>9</sup>. W połowie lat siedemdziesiątych, na Powązkach wojskowych w kwaterze C 25, wzniesiono pomnik w formie nieregularnego bloku granitowego z wizerunkiem krzyża Orderu Virtuti Militari oraz wyrytym napisem: BOHATERSKIM ŻOŁNIERZOM WOJSKA POLSKIEGO/POLEGŁYM WE WRZEŚNIU 1939/W WALCE Z NAJEŻDŻCĄ HITLEROWSKIM/W OBROŃE KRAJU I JEGO STOLICY WARSZAWY.

Na Powązkach pochowano 6516 żołnierzy Września (w tym 4035 o znanych nazwiskach) w 13 kwaterach (na 20 056 poległych w obronie Warszawy)<sup>10</sup>. W liczbie tej znajduje się 3401 osób poległych w obronie Warszawy. Przeznaczono dla nich pięć kwater: 17 A, 23 B, 25 A, 25 B i 27 B. Szczegółowy podział przedstawia tabela poniżej.

Kwatera	Oficerowie i podchorążowie	Szeregowi (W nawiasach nazwiska nieznane)	Razem	Obrońcy cywilni <sup>11</sup>	Razem
17 A	71	52 (3)	123 (3)	16	139
23 B	6	11 (4)	17 (4)	153	170
25 A	36	362 (93)	398 (93)	-	398
25 B	47	1084	1131	251	1382
27 B	37	1151	1188	124	1312
Razem	197	2660	2857	544	3401

Tabela 1. Wykaz pochowanych obrońców Warszawy z 1939 r. na Powązkach Wojskowych<sup>12</sup>

<sup>9</sup> Zob. więcej w: J. A. Starostecki, *Warszawskie pomniki września*, „Przeszłość i Pamięć”, 2000 nr 3, s. 73-76.

<sup>10</sup> B. Affek-Bujalska, op. cit, s. 27. Należy pamiętać, że nie wszyscy żołnierze pochowani na Powązkach polegli w obronie Warszawy. Znajdują się tam także mogiły żołnierzy przeniesione z terenu bitwy pod Bzurą i twierdzy Modlin.

<sup>11</sup> Określenie „obrońcy cywilni” odnosi się m.in. do członków Straży Obywatelskiej, Brygady Robotniczej i batalionów im. Ordona i Starzyńskiego. Zob.: H. Odrowąż-Szukiewicz, *Mogiły żołnierzy polskich na Powązkach Wojskowych*, Warszawa 1991, s. 33.

<sup>12</sup> Dane za: H. Odrowąż-Szukiewicz, op. cit., s. 31-32. Autorka podając te same dane, określa liczbę pochowanych obrońców Warszawy na 3391 osób.

Na Powązkach, w kwaterach: 24 C, 26 B, 26 C, 28 C i 30 C, pochowano w latach 1939-1942 żołnierzy Kampanii polskiej, zmarłych w trakcie i po zakończeniu działań wojennych w Szpitalu Ujazdowskim. Pod koniec roku 1950 przeniesiono z Cmentarza Obrońców Warszawy, z terenu dawnego Szpitala Ujazdowskiego ciała żołnierzy i pochowano je ponownie w kwaterach: 10 B, 25 C i 27 C. Stan tych kwater przedstawia tabela nr 2.

Kwaterna	Oficerowie i podchorążowie	Szeregowi	Razem	Obrońcy cywilni	Razem
24 C, 26 B, 26 C, 28 C i 30 C	19 <sup>13</sup>	340 <sup>14</sup>	359	-	359
10 B		114 <sup>15</sup>	114	5	119
25 C	27	378 <sup>16</sup>	405	53	458
27 C	10	104 <sup>17</sup>	114	5	119
Razem	56	936 <sup>18</sup>	992	63	1055 <sup>19</sup>

Tabela nr 2. Wykaz żołnierzy zmarłych i pochowanych przy Szpitalu Ujazdowskim<sup>20</sup>

W latach 1949 i 1951 ekshumowano i przeniesiono na Cmentarz Wojskowy na Powązkach obrońców Twierdzy Modlin. Pochowano ich w kwaterach 27 C, 10 B i 12 C.

<sup>13</sup> Tylko oficerowie.

<sup>14</sup> Podoficerowie i szeregowi.

<sup>15</sup> Oficerowie, podoficerowie i szeregowi.

<sup>16</sup> Podoficerowie i szeregowi.

<sup>17</sup> Prawdopodobnie podoficerowie i szeregowi.

<sup>18</sup> W tym nieokreślona ilość oficerów i podoficerów.

<sup>19</sup> Hanna Odrowąż-Szukiewicz podaje liczbę 633 żołnierzy i 63 osoby z obrony cywilnej ekshumowanych żołnierzy z Cmentarza Obrońców Warszawy przy dawnym Szpitalu Ujazdowskim w 1950 r. i przeniesionych na Cmentarz Wojskowy. Prawdopodobnie różnica w liczbie przeniesionych mogł wynikać z pochowania na Powązkach żołnierzy z innych miejsc pochówku niż Cmentarz Obrońców Warszawy. Dane za: H. Odrowąż-Szukiewicz, op. cit., s. 38

<sup>20</sup> Ibidem, s. 36-38. Autorka nie podaje precyzyjnych liczb i informacji odróżniających poległych żołnierzy na oficerów, podoficerów i szeregowych.

Kwatera	Oficerowie i podchorążowie	Szeregowi (w nawiasach nazwiska nieznane)	Razem	Obrońcy cywilni	Razem
27 C		339 (285)	339	-	339
10 B		277	277	-	277
12 C		194	194	-	194
Razem		810 <sup>21</sup>	810		810

Tabela nr 3. Wykaz żołnierzy zmarłych w obronie Twierdzy Modlin i ponownie pochowanych na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach<sup>22</sup>.

Żołnierze Armii „Poznań” i „Pomorze” polegli w bitwie nad Bzurą, także znaleźli miejsce ostatniego spoczynku na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Ekshumacji i przeniesienia zwłok dokonano w 1951 i 1952 r. Trzech generałów pochowano w kwaterach 10 A, 27 A i 29 A. Mogiły żołnierzy umieszczono w kwaterach 10 B, 12 C i 25 C.

Kwatera	Oficerowie i podchorążowie	Szeregowi	Razem	Obrońcy cywilni	Razem
10 B		1405			
12 C		18			
25 C		28			
Razem		1452			

Tabela nr 4. Wykaz żołnierzy Armii „Poznań” i „Pomorze” ekshumowanych i ponownie pochowanych na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach<sup>22</sup>.

<sup>21</sup> Oficerów, podoficerów i szeregowych.

<sup>22</sup> Dane za: H. Odrowąż-Szukiewicz, op. cit., s. 40-41.



Nagrobek w formie tablicy



Pomnik upamiętniający poległych żołnierzy we wrześniu 1939 r.

**Wszystkie fotografie: Stefan Artymowski**

W latach powojennych, miejsce ostatniego spoczynku znalazło na Powązkach wielu żołnierzy uczestniczących w Kampanii polskiej 1939. Ich groby rozrzucone są po różnych kwaterach.

Przedstawiony powyżej krótki opis grobów żołnierzy Września 1939 r., pochowanych na dawnym Cmentarzu Wojskowym na Powązkach dobrze wskazuje, że pamięć o poległych była i jest ciągle żywa. Działania środowisk kombatanckich w czasach rządów komunistycznych w Polsce, wymuszały poniekąd podejmowanie działań przenoszenia grobów, wznoszenia pomników oraz inne czynności, związane z upamiętnieniem poległych oraz organizacją miejsc ich pochówku. Wykonanie identycznych nagrobków w formie „mieczokrzyży” dla żołnierzy poległych w 1939 r. i w szeregach „Ludowego” Wojska Polskiego skłania do pewnych przemyśleń. Czy było to wynikiem jedynie unifikacji grobów poległych żołnierzy, czy władze komunistyczne pragnęły „zrównać” tych żołnierzy, by przeciwdziałać wyróżnianiu wojska II Rzeczypospolitej?

W dzisiejszych czasach groby żołnierzy poległych w Kampanii polskiej 1939 wymagają odnowienia. „Mieczokrzyże” winny być odrestaurowane zarówno pod względem estetycznym, jak i treści. Należałyby dodać informacje o poległych żołnierzach, tak by każdy grób był nie tylko pomnikiem śmierci, lecz także źródłem wiedzy o poległym wojskowym.



## **Pamięć Września 1939 w muzealnictwie**

Bronisław W. Linke, *Zaciemnienie. Będzie wojna?*,  
ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie,  
nr inw. Gr. 2026

**Arkadiusz Kołodziejczyk**

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

## **Kampania polska 1939 w medalierstwie. Zarys problematyki \***

Od pamiętnych dni Września minęło już ponad siedemdziesiąt lat. W tym czasie ukazało się zaskakującą mało medali upamiętniających heroiczny wysiłek wojska i społeczeństwa polskiego w obronie niepodległości, a do lat siedemdziesiątych nie było ich wcale. Zaskakuje też niemal zupełny brak zainteresowania tą tematyką emigracji polskiej<sup>1</sup>.

Wynikało to niewątpliwie z ówczesnej aury oraz kursu politycznego i preferencji władz<sup>2</sup>, stowarzyszeń i regionalnych towarzystw kultury<sup>3</sup>, które swoje zainteresowania lokowały w rocznicach wyzwolenia poszczególnych miejscowości przez Armię Czerwoną, polsko-radzieckim braterstwie broni i Ludowym Wojsku Polskim, a także tematach „neutralnych”, np. Powstania Kościuszkowskiego, czy rocznic miejskich. Dopiero lata osiemdziesiąte przyniosły wzrost zainteresowania tematyką Września w medalierstwie. Zapoczątkowało je Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej wybiciem w 1983 r. medalu poświęconego gen. Tadeuszowi Kutrzebie; następnie posypały się dalsze medale związane tematycznie z bitwą nad Bzurą<sup>4</sup>.

---

\* Niniejszy artykuł jest niedokończonym tekstem prof. Arkadiusza Kołodziejczyka, zmarłego nagle 13 lutego 2011 r. Ze względu na interesującą i mało dziś znaną tematykę zdecydowano o jego opublikowaniu (przyp. red.)

<sup>1</sup> M. J. Brzezicki, *Medale i odznaki polskie i Polski dotyczące bitw poza Polską w latach 1939-1977*, Londyn 1979, passim.

<sup>2</sup> Por.: W. Kowalczyk, A. Kopydłowska, *Medale Mennicy Państwowej*, Warszawa 1974; A. Kopydłowska, *Medale Mennicy Państwowej 1974-1978*, Warszawa 1979, passim.

<sup>3</sup> B. Kozarska-Orzeszek, A. Kociszewski, *Katalog medali i odznak regionalnych towarzystw kultury 1906-1988*, Wrocław-Ciechanów 1990, passim.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 43-46.



Medal wyemitowany przez Polskie Towarzystwo Turystyczno – Krajoznawcze w 50 rocznicę Września 1939 r. Ze zbiorów Muzeum Niepodległości (nr inw. E 16201).



Medal ku czci poległym w bitwie nad Bzurą, wyemitowany w 1984 r. przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej. Ze zbiorów Muzeum Niepodległości (nr inw. E 15549).



Medal ku czci żołnierzy Armii „Modlin”, wyemitowany w 1985 r. przez Mennicę Państwową.  
Ze zbiorów Muzeum Niepodległości (nr inw. E 16315).



Medal ku czci gen. Stanisława Maczka, wyemitowany w 1987 r. przez Polskie  
Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne. Ze zbiorów Muzeum Niepodległości (nr inw. E 16386).

Dziś trudno skatalogować wszystkie „wrześniowe” medale bite przez regionalne towarzystwa kultury i różne stowarzyszenia; od 1989 r. nie istnieje cenzura, a jedyną barierą stanowią właściwie tylko środki finansowe. Z tego powodu poniższa rozprawa z pewnością nie wyczerpuje tematu.

Zaraz po zakończeniu Kampanii polskiej władze cywilne i wojskowe nazistowskich Niemiec rozpoczęły wielką kampanię propagandową dotyczącą zwycięstwa. Pojawiły się setki oszczerczych wobec Wojska Polskiego, Polski i Polaków publikacji<sup>5</sup>; zaczęto tłoczyć także medale. Poza lawiną odznaczeń wojskowych i cywilnych wybito także medal satyryczny. Według opisu M. J. Brzezickiego na awersie figuruje „Ledwie mieszcząca się na krążku medalu – olbrzymia postać Übermenscha – niemieckiego żołnierza w mundurze, hełmie i butach, głowa zwrócona w prawo – gdzie trzyma w ręku osóbkę polskiego ułana bezradnie wywijającego rękami i fikującego nogami. Z lewej zaciśniętej pięści – tryska snop piorunów – symbol Blitzkrieg'u. Po prawej stoi koń, którego nie zdążyono nawet osiodłać i – jedyna broń – średniowieczny moździerz wiwatowy, a w otoku napis: SEPT. 19/39 MIT MANN UND ROSS UND WA/ GEN HAT SIE DER HERR GESCHLAGEN”.

Na rewersie „ówczesny premier angielski Chamberlain siedzi z otwartym parasolem w lewej ręce i czule wpatruje się w oczy siedzącej obok niego pod parasolem – mocno podkasanej dziewczyny – Francji, która prawą ręką obejmuje go, a w lewej trzyma kij z transparentem – z napisem: POLEN GARANTIE. Chamberlain prawą ręką podrzymuje paroletniego chłopczyka – symbolizującego Polskę. Chłopczyk ten siedzi na patyku z końską głową, w prawej ręce trzyma lejce, a w lewej potężny – drewniany miecz, na głowie ma papierowy hełm zakończony piórem, a u nóg ostrogi”<sup>6</sup>. Medal projektował Guido Goetz, a wykonała Bayer Hauptmüntzamt (średnica 28 mm, metal stop koloru srebra, oksydowany).

Niemcy uczcili też medalem zajęcie Wolnego Miasta Gdańska – Na powrót hanzeatyckiego miasta Gdańska do macierzy. Na awersie figuruje średniowieczny dwumasztowiec, na rewersie do ogromnego żołnierza niemieckiego w hełmie, z ręką opartą na rękojeści teutońskiego miecza – tuli się wiotka postać kobieca w koronie – symbol Gdańska. Za żołnierzem hitlerowska swastyka, a za

---

<sup>5</sup> Por.: Z. Zieliński, *Relacje Wehrmachtu z Kampanii Wrześniowej jako materiał propagandowy, „Niepodległość i Pamięć”*, 2009, nr 2, s. 221-237.

<sup>6</sup> M. J. Brzezicki, op. cit., s. 28, poz. 2.

kobietą herb Gdańska. I ten medal projektował G. Goetz (metal, średnica 28 mm) Inny, szyderczy medal został wybito z okazji zajęcia przez Niemców Częstochowy z klasztorem jasnogórskim. „Hitlerowcy choć sami bezbożni, chcąc okazać światu, że szanują miejsce kultu religijnego i nie chcąc drażnić uczuć religijnych swoich katolików, zwłaszcza Austriaków – wydali medal – podkreślił M. J. Brzezicki. W tłumaczeniu na język polski treść napisu brzmi: „Łaskami słynący obraz z Częstochowy – nie uszkodzony pod opieką niemiecką”. Na awersie „lich” wykonana kopia obrazu. Wszystkie trzy medale zostały wybite w 1939 r. Zaskakując mało uwagi tematyce „wrześniowej” poświęciła polska emigracja. W 1974 r. Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie wydał medal pamiątkowy marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza. Na awersie figuruje popiersie marszałka w lewo i w otoku napis: EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ, w dolnej części pierścienia, oddzielone węzykami marszałkowskimi daty: 1886-1941. Na rewersie – Orzeł w koronie, pod nim skrzyżowane buławowe marszałkowskie i napis: MARSZAŁEK POLSKI, a wokół: GENERALNY INSPEKTOR SIŁ ZBROJNYCH – NACZELNY WÓDZ. Medal zaprojektował Krzysztof W. Munnich z Longmeadow, Mass USA (średnica 50 mm, brąz, srebro, złoto).

Tylko pośrednio wiąże się z Kampanią polską 1939 r. medal ku czci gen. broni Władysława Andersa 1892-1970, który we wrześniu 1939 r. dowodził Nowogródzką Brygadą Kawalerii. Medal o średnicy 60 mm, projektował A. K. Bobrowski, a został wydany przez Główną Skarbu Narodowego w Londynie w 1979 r. (brąz, srebro, złoto). Napisy na rewersie mówią o szlaku bojowym 2 Korpusu.

Szczególnie dużo medali wybito w związku z obroną polskiego wybrzeża, a zwłaszcza siedmiodniową walką w obronie Westerplatte. W zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie znajduje się odznaka „Załoga Westerplatte” w kształcie ośmiokątnej tarczy, na której widnieje herb Gdańska (bez korony) trzymany w szponach orła białego, z boku fragment skrzydła pokryty białą emalią. Na odwrocie wybito numer 61, a na zakrętce napis: J. Knedler, Warszawa, N. Świat 45.

Kampania polska 1939 r. przez władze PRL przez długi czas traktowana była jako symbol klęski. Podobnie rząd RP na Uchodźstwie oraz władze wojskowe traktowały przegraną kampanię z różnych – zależnych od opcji politycznych pozycji. „Kwestia odznaczeniowych nagród za udział w wojnie obronnej 1939 roku budziła wiele wątpliwości, czego najwyrazistszym przykładem są



Medal ku czci gen. Franciszka Włada (1888-1939) i poległych w bitwie nad Bzurą,  
wyemitowany w 1984 r. przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej.  
Ze zbiorów Muzeum Niepodległości (nr inw. E 15550).



Medal pamiątkowy ku czci gen. Mikołaja Bołtucia (1893-1939) i poległych w bitwie nad Bzurą,  
wyemitowany w 1984 r. przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej.  
Ze zbiorów Muzeum Niepodległości (nr inw. E 15547).



Medal pamiątkowy ku czci bohaterów walk nad Bzurą, wyemitowany przez Regionalny Komitet Obchodów 50. Rocznicy Bitwy nad Bzurą.  
Ze zbiorów Muzeum Niepodległości (nr inw. E 16394).

Fot. Tadeusz Stani

emigracyjne dzieje Orderu Virtuti Militari. Lecz jeśli tam, na Zachodzie, mimo wszystkich politycznych niuansów, rzecz sprowadzała się do oceny przegranej kampanii wrześniowej, to tu w kraju, pod nową komunistyczną władzą, motyw »klęski wrześniowej« uległ wyraźnej ideologizacji, czego wyrazem były teza o winie wrogiego ludowi kapitalistycznego rządu i wysługującej się mu »marionetkowej armii« – skonstatował Zbigniew Puchalski. – Bezpośrednio po wojnie, a także w latach pięćdziesiątych, kampania wrześniowa interpretowana była oficjalnie w kategoriach »klęski« i »żałosnego końca« II Rzeczypospolitej, której tradycja była z gruntu obca tradycji PRL. Toteż jakkolwiek środowiska kombatanckie już od 1948 r. wystąpiły z projektem ustanowienia odznaczenia za Wrzesień, ich inicjatywa pozostała bez echa. Dopiero dyskusje toczące się w latach sześćdziesiątych, związane między innymi z publicystyczną działalnością płk. Zbigniewa Załuskiego, utorowały drogę nowej wykładni wojny obronnej 1939 roku. Trzeba jednak było jeszcze blisko dwudziestu lat, a w tym wydarzeń sierpnia 1980 roku, by zmienione spojrzenie na kampanię wrześniową znalazło swój wyraz pod postacią odpowiedniego odznaczenia<sup>7</sup>.

<sup>7</sup> Z. Puchalski, *Dzieje polskich znaków zaszczytnych*, Warszawa 2000, s. 267.

W lutym 1981 r. pracująca w rozszerzonym o przedstawicieli kombatantów i historyków sejmowa Komisja Obrony Narodowej, ustaliła kryteria nadawania i przyjęła nazwę nowego odznaczenia. Sejm PRL ustanowił w dniu 3 lipca 1981 r. medal „Za udział w wojnie obronnej 1939”. Został on przeznaczony dla uczestników walk toczonych w okresie Kampanii polskiej 1939 r., od 1 września do 6 października, dla obywateli polskich (niezależnie od ich aktualnej przynależności państwowej), a także dla cudzoziemców, „którzy po stronie polskiej wnieśli istotny wkład do walk prowadzonych we wrześniu 1939 roku”<sup>8</sup>.

W konkursie na projekt medalu uczestniczyli znani artyści plastycy: Stanisław Sikora, Szymon Kobyliński i Edward Gorol. Przyjęto projekt tego ostatniego. Oznakę odznaczenia stanowi okrągły, oksydowany medal o średnicy 40 mm. W górnej części awersu widnieje wizerunek „mundurowego” orła Wojska Polskiego z czasów Kampanii 1939 r., w dolnej data „1939”. Na rewersie umieszczono napis (pięciowierszowy): „ZA UDZIAŁ/W/WOJNIE/OBRONNEJ/OJCZYZNA”, którego dwa ostatnie wiersze są przedzielone skrzyżowanymi, zwróconymi do góry, mieczami. Medal opatrzony jest szarą wstążką o szerokości 40 mm, przez której środek przebiega amarantowy pas o szerokości 9 mm z białymi obrzeżami (3 mm).

Uroczystość dekoracji Medalem „Za udział w Wojnie obronnej 1939” odbyła się po raz pierwszy 31 sierpnia 1981 r., w przeddzień rocznicy najazdu III Rzeszy na Polskę, w Sali Zwycięstwa Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Uhonorowano wówczas 150 osób, a do końca 1998 r. udekorowano 276 268 osób<sup>9</sup>. Nadanie medalu zostało przedłużone do 8 maja 1999 r.

---

<sup>8</sup> Ibidem.

<sup>9</sup> Z. Puchalski, J. Wojciechowski, *Ordery i odznaczenia polskie i ich kawalerowie*, Warszawa 1987, s. 109, 110.

**Adam Dobroński**  
Uniwersytet w Białymostku

## **Mauzoleum w Andrzejewie**

Andrzejewo to miasto o bogatej historii (przywilej lokacyjny z 1528 r.)<sup>1</sup>, obecnie siedziba władz gminy wchodzącej w skład powiatu Ostrów Mazowiecka, województwa mazowieckiego. Miejscowość ta zachowała charakter osady i ma cenny zabytek, kościół pw. św. Bartłomieja i św. Wojciecha, wzniesiony w latach 1526-1605 przez biskupów płockich. Jest też wpisana w dzieje rodu Wyszyńskich, bo na miejscowym cmentarzu znajduje się grób Juliany Wyszyńskiej, matki Prymasa Tysiąclecia, kardynała Stefana Wyszyńskiego, zmarłej 31 października 1910 r. Było to na krótko po przeprowadzeniu się rodziny Wyszyńskich do Andrzejewa.

Andrzejewo leży przy skrzyżowaniu szos z Ostrowi Mazowieckiej, Szumowej (trasa Warszawa – Białystok) i z Czyżewa (od szosy Łomża – Zambrów – Siedlce). W tym ostatnim przypadku są to dwie drogi dojazdowe, bezpośrednia i przez Zaręby Warchoły, leżące przy wymienionej szosie zambrowskiej. Z Andrzejewa jest zatem dogodny dojazd do mostu na rzece Bug w rejonie Nura (Łęg Nurski).

W ramach polskiego planu obronnego wojny z Niemcami, na flance północnej pozycje zajęły jednostki Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”, dowodzonej przez gen. bryg. Czesława Młota-Fijałkowskiego. Były to dwie dywizje piechoty (18. i 33. rezerwowa) oraz dwie brygady kawalerii (Podlaska i Suwalska). 18. Dywizja Piechoty, zwana Żelazną, składała się z pułków piechoty: 33. (zwyczajowo określany jako 33. Pułk Strzelców Kurpiowskich – stacjonował w Łomży), 42. (Białystok) i 71. (Zambrów), z 18. pułku artylerii lekkiej (Ostrów Maz.), 18. dywizjonu artylerii ciężkiej, baonu Obrony Narodowej „Kurpie” i innych jeszcze pododdziałów. Zadaniem SGO „Narew”

---

<sup>1</sup> Najpełniejsze opracowanie: M. Żochowski, *Andrzejewo jako ośrodek miejski [w:] Ostrów Mazowiecka. Z dziejów miasta i powiatu*, pod red. S. Russockiego, Warszawa 1975, s. 503–520. Andrzejewo utraciło prawa miejskie w 1869 r.

było przesłanianie dalekiego przedpola Narwi i Biebrzy, a następnie obrona linii tych rzek stanowiących część pierwszej polskiej linii obronnej. Sądzone, że wojska niemieckie mogą podjąć próbę przebicia się z Prus Wschodnich ku Warszawie poprzez Ostrołękę, lub Nowogród i Łomżę. Te trzy odcinki obsadzono batalionami piechoty wzmocnionymi bateriami artylerii lekkiej. Nie zdążyano wykonać zaplanowanych systemów fortyfikacyjnych i zalewów wodnych. W najgorszej sytuacji znalazła się załoga osamotnionej pozycji pod Wizną<sup>2</sup>.

Tak zwane nieporozumienie pod Różanem w dniu 6 września sprawiło, że linia Narwi została przerwana na styku SGO „Narew” i Armii „Modlin”. Dwa dni później wojska nieprzyjacielskie zajęły Ostrów Mazowiecki, po czym skierowały się ku przeprawom przez Bug w Broku i Wyszkowie. Dowódca SGO „Narew” wystąpił z propozycją akcji zaczepnej na korzyść Armii „Modlin”, z różnych jednak przyczyn ta inicjatywa nie została zrealizowana. Tymczasem w południe 7 września doszło do walk w rejonie położonej na prawym brzegu Narwi Piątnicy, niepowodzeniem zakończyła się jednak pierwsza próba zajęcia przez wojska niemieckie Łomży. Wieczorem podobna sytuacja wytworzyła się pod Nowogrodem, a od ranka następnego dnia Niemcy przystąpili do forsowania Narwi również pod Wizną. Niezwykle dzielna postawa żołnierzy polskich, wspomaganych przez ludność cywilną (Nowogród) sprawiała, że szturmy piechoty wroga nie przynosiły sukcesów. Okazało się jednak, że największe bezpieczeństwo dla całej SGO „Narew” stanowił XIX Korpus Pancerny gen. Heinza Guderiana, wprowadzony na lewe skrzydło niemieckiej 4. Armii. Miał on duże trudności z domarszem nad Narew i z budową przepraw przez rzekę w sytuacji, gdy bohaterski opór stawiły załogi schronów bojowych z dowódcą, kpt. Władysławem Raginisem na czele. Wieczorem 9 września, mimo trwających jeszcze walk, kolumny XIX Korpusu Pancernego ruszyły jednak na Brańsk, Wysokie Mazowieckie i Zambrów. Po definitivenym rozprawieniu się z jednostkami SGO „Narew” miały one zmierzać w ogólnym kierunku na Brześć nad Bugiem.

W dniu 10 września rano skapitulował ostatni schron pod Wizną<sup>3</sup>, a pod Rutkami rozproszony został 2. Pułk Ułanów Grochowskich<sup>4</sup>. Nocą tego dnia

<sup>2</sup> SGO „Narew” jako jedyna armia polskiej wojny 1939 r. nie ma dotychczas pełnej monografii. Z konieczności rolę tą wypełnia praca Z. Koszyły, *Wrzesień 1939 roku na Białostocczyźnie*, wyd. II, Warszawa 1976.

<sup>3</sup> Wkrótce ma się ukazać publikacja Tomasza Wesołowskiego, który zakwestionował wiele nieprawdziwych danych i bałamutnych ocen dotyczących obrony Wizny („Polskie Termopile”). Nie podlega dyskusji bohaterska postawa obrońców schronów i determinacja kpt. W. Raginisa.

<sup>4</sup> Więcej: A. Dobroński, K. Skłodowski, *2 Pułk Ułanów Grochowskich im. gen. Dwernickiego 1917-1939. Dzieje i tradycje*, Suwałki 2008.

III batalion 33. pułku opuścił pozycje pod Nowogrodem, nie powiodły się też w dniu następnym przeciwnatarcia w tym rejonie, z Mątwicy ku Narwi, przeprowadzone przez 71. pułk piechoty (wycofywał się z rejonu Ostrołęki, gdzie już pierwszego dnia wojny miały miejsce walki o Myszyniec). Natomiast II batalion 33. pułku ewakuował się z Łomży wczesną nocą 10 września, ale został zawrócony z drogi i jeszcze przez cały następny dzień odpierał szturmy niemieckie na forty. Piechurzy i artylerzyści 18. DP mogli być dumni z takiej postawy, skuteczniestawiali bowiem czoło przeważającym siłom niemieckim na odcinkach „Nowogród” i „Łomża”. Jednak racje operacyjne nakazywały wycofanie batalionów i baterii już nocą z 8 na 9 września, kiedy oddziały niemieckie znalazły się na lewym (południowym) brzegu środkowego Bugu<sup>5</sup>.

Część wycofujących się, przemieszanych częściowo batalionów 18. DP wzięła udział w walkach o Zambrów (11 września), zajęty poprzedniego dnia przez jednostki niemieckie 20. Dywizji Zmotoryzowanej, przybyłe tu spod Wizny. Był to wyjątkowo dramatyczny bój; żołnierze 71. pułku piechoty atakowali bez powodzenia własne koszary, a w pobliskim lesie Długobórz doszło do bratobójczej strzelaniny, w wyniku której zginął ppłk Jan Litewski, dowódca 1. Pułku Ułanów Krechowieckich<sup>6</sup>. Przegrana zambrowska sprawiła, że zablokowany został kierunek odwrotu najkrótszymi szlakami, na Nur i dalej na Siedlce. W tej sytuacji tylko pułki Podlaskiej i Suwalskiej Brygady Kawalerii miały przesunąć się dalej na wschód, w rejon wsi Dąbrowa Wielka. Manewr ten w następnych dniach przekształcił się w przebijanie ku Puszczy Białowieskiej, a po drodze kawalerzyści stoczyli boje, m.in. pod Domanowem, wsią Mień i Olszewem.

Pododdziały polskiej piechoty nie mogły już kontynuować walk w rejonie Zambrowa. Gen. Cz. Młot-Fijałkowski doszedł do wniosku, że jedynym sposobem na uniknięcie okrążenia jest szybki odmarsz na południowy-zachód. Najpierw część zgrupowanych sił miała przesunąć się w rejon Krajewo – Ostrożne (szosa Białystok – Warszawa), a stąd winna skręcić ku wsiom Srebrny Borek, Paproć i Łętownica, gdzie zmierzały z rejonu Czerwonego Boru pozostałe oddziały 18. DP. W drugiej fazie dywizja polska ruszyłaby – około południa

<sup>5</sup> Taką opinię wyraził i Marian Porwit w artykule: *Działania SGO „Narew” i GO gen. Kowalskiego z Armii „Modlin”*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1972 nr 3, s. 124. Teza ta została powtórzona w części 2 *Komentarzy do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, Warszawa 1973.

<sup>6</sup> Bogata, ale rozproszona literatura. W artykule oddanym do druku (ukazało się w księdze *W kręgu zagadnień europejskich*, poświęconej prof. Bogusławowi Polakowi) doszedłem do wniosku, że to 1. pułk miał większe szanse), by zapobiec tragedii (podobnie uważa M. Porwit), natomiast pierwsi otworzyli ogień żołnierze II batalionu 71. pp.

12 września – przez Andrzejewo i Czyżew na Nur<sup>7</sup>. Nie wiedziano, że dowództwo niemieckie postanowiło ściągnąć ze Śniadowa przez Szumowo oddział zmotoryzowany 21. Dywizji Piechoty, a od zachodu (Ostrów Mazowiecka) zbliżała się 206. Dywizja Piechoty (ze składu XXI Korpusu Piechoty). Od północy i wschodu naciskała na kolumny polskie wspomniana 20. Dywizja Zmotoryzowana (zajęła Czyżew i Ciechanowiec), wspierana przez elementy 10. Dywizji Pancernej (osiągnęła Brańsk), też ze składu XIX Korpusu Pancernego.

Głodne i okrutnie przemęczone grupy żołnierzy z 18. Dywizji Piechoty marszerowały nocą, w części przez piaszczyste tereny. Szwankowała łączność, nie było czasu na zbieranie żołnierzy, którzy gubili swe oddziały. Droga wiodła częściowo przez wioski zasiedlone przez kolonistów niemieckich, co jeszcze bardziej utrudniało marsz<sup>8</sup>. W sumie, w szeregach polskich rankiem 12 września pozostało: około 1300 żołnierzy z 33. pułku piechoty, około 1000 żołnierzy z 42. pułku piechoty, około 1400 żołnierzy z 71. pułku piechoty i bliżej nieokreślona liczba żołnierzy z batalionu Obrony Narodowej „Kurpie”, a także dość silne zgrupowanie artylerii (6 dział 18. pułku artylerii lekkiej i dwie baterie 18. dywizjonu artylerii ciężkiej). Marsz spowalniał tabor liczący kilkaset wozów, w tym z ponad 1500 ciężko rannymi<sup>9</sup>.

Wysłana wcześniej kawaleria dywizyjna (szwadron ze składu 5. Pułku Ułanów Zasławskich) zajęła Andrzejewo, ale została po godz. 7 wyparta przez batalion niemiecki, wzmacniony trzema czołgami. Słysząc odgłosy walki dowódcą 18. DP, płk dypl. Stefan Kossecki, wraz ze sztabem i kolumną południową w sile batalionu, ruszyli około godz. 9 drogą polną z Łętownicy na Andrzejewo. W tym czasie pozostałe kolumny musiały przebiąć się ku Łętownicy przez podchodzące oddziały niemieckie, ponosząc straty głównie od ognia artylerystycznego. Wszystko to działało się wprawdzie na zapleczu frontu polskiego, zmusiło jednak Niemców do zmiany planów użycia wielkich jednostek XIX Korpusu Pancernego. Tym samym wzrosły szanse na przebiecie się na wschód pułków z dwóch brygad kawalerii ze składu SGO „Narew”.

<sup>7</sup> K. Pluta-Czachowski, W. Wujcik, *Walki odwrotowe 18 Dywizji Piechoty w czasie wojny obronnej Polski w 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1973 nr 3, s. 249-252 (dokładne opisanie dróg przemarszu).

<sup>8</sup> Było to osadnictwo niemieckie z początków XIX wieku, na bazie którego przed wybuchem wojny tworzono V kolumnę. W Paproci Starej znajdował się zbór ewangelicki, w którym w 1899 r. zawarł związek małżeński Józef Piłsudski.

<sup>9</sup> K. Pluta-Czachowski, W. Wujcik, op. cit, s. 255-256. W innych opracowaniach znajdują się niższe szacunki żołnierzy zdolnych do prowadzenia walki. Felicjan Majorkiewicz napisał o 6-8 kompaniach strzeleckich zebranych w rejonie Andrzejewa i Łętownicy. F. Majorkiewicz, *Bój pod Łętownicą – Andrzejewem w 1939 r. [w:] Ostrów Mazowiecka..., s. 381-388.*

Po godz. 10 na kolumnę z idącym w szpicy płk. S. Kosseckim uderzyła od strony Andrzejewa nawała ognia nieprzyjaciela. Szybko i skutecznie włączyły się do walki również działa polskie. W linii posuwały się obsady ciężkich karabinów maszynowych, wyczuwało się powszechny zapał do walki. Mimo dużych strat i pojawienia się czołgów, piechota polska zmusiła Niemców do opuszczenia pierwszej linii rowów strzeleckich. Seria z cekaemu dosięgła dowódcę 18. Dywizji Piechoty, który zdołał przekazać rozkaz: „Powiedzcie pułkownikowi Hertlowi i szefowi sztabu, że dywizja nie może się poddać. Ma dotrwać do nocy, a później – przebijać się grupami, a nawet pojedynczo”. Natarcie załamało się, nie można było nawet wynieść z pola walki ciężko rannego płk. Kosseckiego (uważano go za zabitego).

Kolejne uderzenie całością zebranych sił piechoty przygotował płk Aleksander Hertel, dowódca piechoty dywizyjnej. Zamierzał on obejść lewym skrzydłem Andrzejewo, by wyjść na drogę ku przeprawie pod Nurem. Na poszczególnych odcinkach dowództwo objęli: we wschodniej części Łętownicy kpt. Jerzy Pałecki (oficer informacyjny 18. DP), w środkowej i zachodniej ppłk Kazimierz Pluta-Czachowski (szef sztabu 18. DP), nad odwodem kpt. Leonard Bartoszewicz. Natarcie wyszło o 14.30. Znakomicie spisywała się i tym razem polska artyleria nisząc ogniem na wprost czołgi wroga i przytłumiając niemieckie działa oraz broń maszynową. Jednocześnie likwidowano przeciwnatarcia wroga. W tym czasie służby sanitarne starały się wynieść rannych z poprzedniego natarcia. O godz. 16.30 piechota polska wznowiła posuwanie się pod Andrzejewo, ale pół godziny później zaznaczył się kolejny kryzys. Niemcy czynili w tym czasie także starania, by zbliżyć się do Łętownicy od północy i zlikwidować inne ogniska oporu, między innymi koło Srebrnej i Srebrnego Borku, gdzie dowodził po stronie polskiej mjr Józef Sikora (dowódca III batalionu 33. pp). Dzielnie spisywali się także żołnierze 42. pułku piechoty z dowódcą, ppłk. Wacławem Malinowskim. Według relacji jednego z podoficerów, wewnętrz „koła” dochodziło do tragicznych scen, wybuchały pożary, zdarzały się wypadki samobójstw, panice ulegli jeńcy niemieccy, których tu doprowadzono spod Zambrowa. Nie można było przed zapadnięciem zmroku zebrać rannych, leżących na polach pod Andrzejewem<sup>10</sup>.

Ostatnie natarcie na Andrzejewo wyprowadził z Łętownicy ppłk Hertel, po wieczornej naradzie. Spalone akta kancelaryjne i zniszczono nieprzydatną już broń. Oddział uderzeniowy („taran”, „kolumna śmierci”) liczył około pół tysiąca żołnierzy, w szpicy posuwały się działa artylerii i dwa działa przeciwlotnicze.

<sup>10</sup> Ibidem; M. Bartnickiak, *Od Andrzejewa do Pecynki 1939–1944*, Warszawa 1984, s. 34–36.

rze, a część piechurów wraz z ciężkimi karabinami maszynowymi załadowano na samochody. Liczono na zaskoczenie nieprzyjaciela, dlatego też postanowiono uderzyć w centrum jego pozycji. Wyruszono o godz. 22. Okazało się jednak, że Niemcy ściągnęli nowe oddziały i ich koncentracja ognia była porażająca. Padli: płk Hertel, oficer operacyjny 18. Dywizji Piechoty kpt. dypl. Ludwik Hodakowski, kwatermistrz kpt. dypl. Kazimierz Karpiński. Szybko rosły straty osobowe wśród młodszych dowódców, w tragicznej sytuacji znaleźli się ranni. To ostatnie natarcie wygasło około godz. 23<sup>11</sup>.

Nocą, próby wydostania się z okrążenia podjęły poszczególne grupy piechurów. Grupa ppłk dypl. Lucjana Stanka, dowódcy 33. pułku piechoty (około 400 osób), przebiła się w kierunku Zarąb Kościelnych i tam po walce większość dostała się do niewoli. Jednak część żołnierzy z por. Jerzym Łempickim dotarła do Czerwonego Boru i dotrwała tam do początków października. Nieliczni żołnierze towarzyszący L. Stankowi przeprowadili się przez Bug pod Wólką Nadbużną, by koło Radzynia Podlaskiego dołączyć do 41. Dywizji Piechoty. Grupa ppłk. K. Pluty-Czachowskiego (300 osób) doszła tylko w okolice wsi Przeździecko Warchoły, ale około 60 żołnierzy dołączyło do ppłk. L. Stanka. Z kolei grupa mjr. Stefana Drewnowskiego, dowódcy II batalionu 42. pułku piechoty (dwie niepełne kompanie), dotarła do Czerwonego Boru i zakończyła swe istnienie 14 września. I w tym jednak przypadku nie wszyscy dostali się do niewoli niemieckiej, część kontynuowała działalność partyzancką w pierwszych miesiącach okupacji sowieckiej. Kawaleria dywizyjna z por. Jerzym Roszkowskim przebiła się na wschód i brała udział w bitwie pod Kockiem razem z przeformowanymi brygadami ze składu SGO „Narew”. 4. bateria 18. pułku artylerii lekkiej pod dowództwem por. Mieczysława Zielińskiego została rozbijona 13 września przez czołgistów niemieckich w okolicach Daniłowa (szosa Małkinia – Ostrów Mazowiecka), jednak niektórzy artylerzyści zdołali dołączyć do SGO „Polesie” gen. dyw. Franciszka Kleeberga. Podobnym sukcesem zakończył się wysiłek grupy ppłk. Malinowskiego (120 osób). Łącznie z okrążenia pod Andrzejewem wydostało się około 1400 żołnierzy improwizowanych pododdziałów. Nieznana jest liczba tych, co przedarli się indywidualnie i w małych grupach, jak i trudno określić ilu walczących ostatecznie uniknęło niewoli<sup>12</sup>.

---

<sup>11</sup> Zebrane relacje zawierają materiał trudny do scalenia, dobrze natomiast oddają grozę sytuacji.

<sup>12</sup> M. Bartniczak, *Od Andrzejewa...*, s. 39-40; L. Pluta-Czachowski, W. Wujcik, op. cit, s. 267-268. Autorzy wymienili i grupę oficera o nieustalonym nazwisku, który z około stu żołnierzami przedostał się za Bug i dołączył do 33. Dywizji Piechoty. W rzeczywistości losy żołnierzy grup, które wyszły z okrążenia były jeszcze bardziej złożone.

Dane o grupach przebijających się z okräżenia podałem, by pokazać, że we wrześniu 1939 r. oddziały polskie w większości stopniowo zmniejszały swe stany, najpierw w wyniku działań nieprzyjacielskiego lotnictwa, potem bitew i potyczek, na szlakach odwrotu. Wola walki sprawiała, że gros żołnierzy (w tym i rekrutujących się mniejszości narodowych za wyjątkiem Ukraińców) nawet po utracie łączności z macierzystym oddziałem nie powracała do domów, lecz chciała kontynuować walkę. Dołączali również do szeregów ochotnicy oraz rezerwiści kierowani w pierwszych dniach wojny na ziemię wschodnie II RP. W tej sytuacji przybywało mogił żołnierzy nieznanych, rozsianych często na rozległych terenach.

Rankiem 13 września pod Andrzejewem i Łętownicą właściwie nie było już żołnierzy zdolnych do przeprowadzenia kolejnych prób wydostania się z okräżenia. Niemcy jeszcze bardziej zacisnęli pętlę okräżenia, 18. Dywizja Piechoty de facto „skończyła się”. Nie skapitulowała, właściwie brzmi określenie – przestała istnieć, nie pozostał bowiem na polu bitwy ani jeden zwarty oddział. Natomiast setki rannych spoczywały na wozach, którymi wieziono ich w trakcie odwrotu znad Narwi z nadzieją na przeprawienie się za Bug i wielu leżało na polu bitwy. W tej sytuacji ppłk Witold Stark, dowódca 18. pułku artylerii lekkiej, wysłał do Niemców dwóch parlamentariuszy. Ucichły strzały, można było zabrać rannych i zabitych. Pisze się nawet o ponad 5 tysiącach rannych i kontuzjowanych, ale jest to szacunek zawyżony, bardziej prawdopodobna jest w tym przypadku liczba około 2,5 tysięcy (do 3 tys.) rannych (dowiezieni 12 września do Łętownicy, tu gromadzeni w trakcie bitwy i zebrani po przerwaniu walk). Niemcy zatrzymali również prawdopodobnie około tysiąca jeńców i niewiele mniej cywili, w tym głównie woźników. Zebrano ponad czterysta ciał zabitych żołnierzy polskich poległych pod Andrzejewem, choć cytowany kpt. dypl. F. Majorkiewicz podał, że zginęło mniej, bo około 250 szeregowych i oficerów. Właściwie trzeba byłoby doliczyć do nich ofiary zbrodniczego incydentu nocnego, który miał miejsce w Zambrowie w nocy z 13 na 14 września. Na leżących pokotem na ziemi jeńców polskich z 18. DP wpadły – zostały specjalnie wpuszczone? – konie. Powstał popłoch, niemieccy wartownicy strzelali do jeńców i aż do godzin rannych nie zezwolili na udzielenie pomocy rannym oraz na uprzątnięcie trupów. Najczęściej podaje się, że mogło tam zginąć ponad dwustu jeńców, a stu doznało ran<sup>13</sup>.

<sup>13</sup> Wydarzenie nocne w Zambrowie jest często przywoływanie w literaturze, brakuje jednak do tej pory źródeł niemieckich. Na pewno zasadne jest oskarżenie o nieudzielanie pomocy ofiarom postrzelonym przez wartowników niemieckich. K. Pluta-Czachowski, W. Wujcik, op. cit., s. 269-277. Obaj ci autorzy oszacowali straty poniesione przez stronę polską w ciągu trzech dni, czyli także w walkach o Zambrów oraz w rejonie tego miasta: około tysiąc poległych



Wspólna mogiła koło cmentarza w Andrzejewie, 1943 r.



Uroczystość poświęcenia mauzoleum w dniu 26 września 1976 r.

We wspomnieniach osób biorących udział w bitwie pod Łętownicą i Andrzejewem powtarzają się opisy komplementowania wyższych oficerów polskich przez dowódców niemieckich. Nie ulega wątpliwości, że żołnierze 18. Dywizji Piechoty „wykazali w najwyższym stopniu waleczność i ofiarność, aż do oddania swojego życia włącznie”. Nie wolno jednak zapominać, że tak tragiczny finał istnienia „Żelaznej Dywizji” był skutkiem błędów popełnionych przez Naczelnego Wodza i dowódcę SGO „Narew”. Niemcy odnieśli ewidentny sukces, który nie miał jednak większego wpływu na wynik końcowy kampanii. Widać to zwłaszcza obecnie, gdy znamy ustalenia sojusznicze Berlina i Moskwy z 23 sierpnia 1939 r., wraz z późniejszymi korektami. Niemniej opór stawiany przez 18. Dywizję Piechoty, włącznie z walkami o Zambrów oraz pod Andrzejewem i Łętownicą, opóźnił o trzy dni działania XIX Korpusu Pancernego na kierunku Brześcia nad Bugiem.

13 września zbierano w pierwszej kolejności rannych żołnierzy 18. Dywizji Piechoty, leżących na polach między Andrzejewem i Łętownicą. Głównie dzięki mieszkańcom trafiali oni do kościoła, gdzie założono szpital polowy. W roli organizatorów tych działań wystąpili: ksiądz wikary Jerzy Wiśniowski, kierownik szkoły Edward Łuniewski, nauczyciele Wanda Przeździecka i Aleksander Olejnik. Łącznie zgromadzono ponad 400 rannych żołnierzy. Byli oni operowani przez lekarza 71. pułku piechoty, ppor. rez. Władysława Pęgowskiego i lekarza niemieckiego. Za stół operacyjny służył główny ołtarz, a łóżka zastępowała słoma na posadzce. Po kilku dniach szpital ten przeniesiono do szkoły w Łętownicy, gdzie wcześniej też przebywali ranni. O żywność troszczyli się mieszkańcy, oni też nieśli wieloraką pomoc sanitariuszom i lekarzom, a lżej rannym ułatwiali ucieczki. Natomiast poległych z Łętownicy i pól (leżeli na nich „jak snopy zboża”) znoszono i zwożono 13 oraz 14 września w rejon cmentarza położonego tuż przy kościele. Do ich pogrzebania wykorzystano dół, który powstał pod murem cmentarnym wskutek wybierania ziemi przed wybuchem wojny. Wśród żołnierzy mogli być nieliczni cywile przybyli wraz z wojskiem w ten rejon. Do wspólnej mogiły składano także ciała zmarłych z ran w ciągu dwóch dni od zakończenia działań bojowych, zarówno w taborach stojących w Łętownicy, jak i w pobliskich punktach sanitarnych oraz w wymienionym już szpitalu polowym. Zmarłych w następnych dniach pochowano w odrębnej mogile, znajdującej się na cmentarzu. Z inicjatywy szefa kancelarii 18. DP, chor. Jana Buchcika i z pomocą kpr. Stanisława Kuteszki sporządzano

---

i zmarłych z ran, ponad 3 tys. rannych; F. Majorkiewicz, op. cit., s. 387; K. Zychowicz, *Zambrów na przestrzeni wieków*, Zambrów 2006, s. 85 (liczba zamordowanych jeńców w Zambrowie od 50 do 300 osób).



Wspólna mogiła koło cmentarza w Andrzejewie.  
Lata sześćdziesiąte XX w.

Fot. ze zbiorów Pawła Hertla



Pomnik w Łętownicy, 2009 r.  
Fot. Adam Dobroński

listy z nazwiskami grzebanych, odłamywano połówki „nieśmiertelników”, zabierano dokumenty. Pamiątki te zostały przekazane księdzu proboszczowi, dzięki czemu ocalały. Pomimo tej procedury można było jednak zidentyfikować tylko 74 nazwisk żołnierzy pochowanych w Andrzejewie. Zapisano następujące nazwiska oficerów: kpt. rez. Aleksander Archocki, płk Aleksander Hertel, kpt. dypl. Józef Ludomir Chodorowski, kpt. dypl. Kazimierz Karpiński, ppor. rez. Klemens Krasnosielski, ppor. rez. Smetano. Wśród zidentyfikowanych żołnierzy przeważali zabici z 71. pułku piechoty<sup>14</sup>.

Ciała zabitych w dniu 12 września na północ i zachód od Łętownicy grzebano w różnych miejscach, najczęściej w pobliżu miejsca śmierci. Wyjątek stanowiło 44 poległych żołnierzy z 18. pułku artylerii lekkiej i 33. pułku piechoty. Im na miejsce wiecznego spoczynku wyznaczono skraj lasu Drogoszewo. Wszystkie te szczątki ekshumowano w latach 1949-1950 i przewieziono na cmentarze do Łomży lub Zambrowa. Większość zwłok żołnierzy niemieckich zabrano do Prus Wschodnich, natomiast w rejonie walk powstała siedmioosobowa mogiła, a koło kościoła andrzejewskiego pogrzebano sto ofiar walk. Jednak szybko, bo już w listopadzie 1939 r. Niemcy w porozumieniu z władzami sowieckimi przeprowadzili ekshumację wszystkich swoich żołnierzy.

Kontrowersje budzi nadal los płk. S. Kosseckiego. Na tablicy znajdującej się w omawianym mauzoleum i zawierającej podstawowe dane o dowódcy 18. Dywizji Piechoty, widnieje sformułowanie: „... idąc w pierwszym rzucie natarcia swojej dywizji celem przełamania zapory niemieckiej pod Andrzejewem został ciężko ranny. Po aresztowaniu przez NKWD zaginął bez wieści w Związku Sowieckim.” Ze strzępów zebranych informacji można odtworzyć następujący przebieg zdarzeń. Kosseckiego przeszłyła seria z ciężkiego karabinu maszynowego około godz. 11, cztery kule trafiły w korpus, jedna w rękę. Nie zdołał go wówczas wynieść z pola walki st. sierż. Marian Karcz z batalionu Obrony Narodowej i dopiero podczas drugiego natarcia, po godz. 14.30, dotarł do ciężko rannego lekarz 71. pułku piechoty. Ten stwierdził, że pułkownik daje oznaki życia, ale też nie był w stanie ewakuować dowódcy. Informacja o tym dotarła do plut. Edmunda Barańskiego, kierowcy samochodu, którym jeździł S. Kossecki. Mimo silnego ognia niemieckiego Barański podjechał do swego pułkownika i przetransportował go na punkt opatrunkowy w Łętownicy. Za-

<sup>14</sup> Pełna lista: K. Pluta-Czachowski, W. Wujcik, op. cit., s. 276-277 (przy 31 nazwiskach brakuje stopni i nazwy macierzystego oddziału; podobnie jak na tablicach metalowych umocowanych w mauzoleum). Opis grzebania poległych głównie za: W. Wujcik, *Mauzoleum poległych żołnierzy 18 Dywizji Piechoty*, „Rocznik Mazowiecki”, t. VI, 1987, s. 242-258. Lekarz 71. pp zbiegł w przebraniu ojca franciszkanina.

biegi reanimacyjne dały efekt, S. Kossecki odzyskał przytomność. 13 września o świcie, po wysłaniu parlamentariuszy, ppłk W. Sztark udał się do pułkownika i usłyszał od niego słowa: „Nie rozpaczajcie, byliście dobrymi żołnierzami. Wódz Naczelnny rozkazał wytrwać do dziesiątego, a wy wytrzymaliście do trzynastego”. Niemcy podjęli decyzję o przewiezieniu dowódcy 18. Dywizji Piechoty do szpitala polowego w Dmochach. Tam dowódca 20. Dywizji Zmotoryzowanej po wyrażeniu uznania dla żołnierzy polskich oświadczył, że ranni będą traktowani jako jeńcy-oficerowie. Padła wówczas uwaga, że to Polacy źle traktowali niemieckich jeńców, jednak wizja lokalna nie potwierdziła tego zarzutu. Ze szpitala w Dmochach płk S. Kossecki został przewieziony wraz z pięcioma oficerami polskimi do Zambrowa, gdzie lekarz powiatowy i lekarz z 18. DP przeprowadzili udaną operację. Odbyła się ona poza obrębem koszar, pod nadzorem szefa sanitarnego dywizji, por. lekarza Feliksa Widę-Wirskiego. Stan rannego poprawił się na tyle, że 1 października, już po ulokowaniu się w Zambrowie władz sowieckiej, przetransportowano go do Białegostoku i umieszczono w szpitalu św. Rocha. Tam miał nie tylko fachową, ale i bardzo sympatyczną opiekę polskiego personelu, dzięki czemu szybko wracał do zdrowia. Ponoć komendant niemiecki Białegostoku przed swym wyjazdem zdążył jeszcze uzyskać od sowieckiego komendanta wojskowego zobowiązanie, że dowódca 18. DP po wyzdrowieniu uzyska przepustkę do Generalnego Gubernatorstwa. Pułkownik był jednak pod nadzorem NKWD, które nie zamierzało honorować uzgodnienia między komendantami. Według jednej z wersji, podjął się sam ryzyka nielegalnego przejścia do Generalnej Guberni, złapany na granicy został przewieziony do Brześcia, gdzie zakończył życie w styczniu 1940 r. Według innych relacji, do Brześcia przetransportowano go bezpośrednio z Białegostoku. Bardziej sensacyjnie brzmi informacja, że Rosjanie złożyli więźniowi dwukrotnie propozycję opisania doświadczeń z walk wrześniowych. Ten zaś spełnienie tej prośby uzależnił od uzyskania zgody polskich władz emigracyjnych. Były i przypuszczenia, że z więzienia brzeskiego wywieziono płk. Kosseckiego do łagru, po 28 marca 1940 r.<sup>15</sup>

---

<sup>15</sup> Najwięcej danych zawiera list mjr. rez. Władysława Wujcika, nadesłany do tygodnika „Za Wolność i Lud” (1985). Tablica została poprawiona, w pierwszej wersji nie wymieniono NKWD i faktu zaginięcia bez wieści w Związkach Sowieckim. Jest też podany stopień generała brygady (awans pośmiertny w 1964 r., potwierdzony w 2004 r.) i wymieniono trzy klasy Orderu Virtuti Militari: III, IV i V. Informacje o generale jako więźniu w Brześciu rodzina Kosseckich otrzymała listownie od ppłk. Władysława Chudego, który swe wspomnienia opublikował w paryskich „Zeszytach Historycznych”.

Nie wiemy dokładnie, w jakich okolicznościach duża mogiła żołnierzy 18. Dywizji Piechoty w Andrzejewie była porządkowana w 1943 r. Z zachowanych zdjęć wynika, że stał na niej brzozowy krzyż, zrobiono obramowanie z darningi i co zaskakujące, ułożono cementowy krzyż w kształcie Krzyża Virtuti Militari oraz dodano napis: „12 IX 1939 r.” Podobny wygląd przybrał grób na cmentarzu. Czyżby pochlebne opinie dowódców niemieckich, wygłasiane po zakończeniu bitwy, tak pozytywnie usposobiły władze okupacyjne? Nie ulega wątpliwości, że fakt uporządkowania mogił żołnierskich potwierdza patriotyczną postawę mieszkańców Andrzejewa i okolicznych wiosek. Zdjęcia wykonane po wojnie wskazują na kolejne zmiany, jednolity grób został na powierzchni podzielony na trzy oddzielne części, na każdej stał krzyż, a całość otaczała siatka. Dalsze prace musiały być wstrzymane w związku ze zmianami politycznymi w kraju (nasunięciem się „nocy stalinizmu”)<sup>16</sup>.

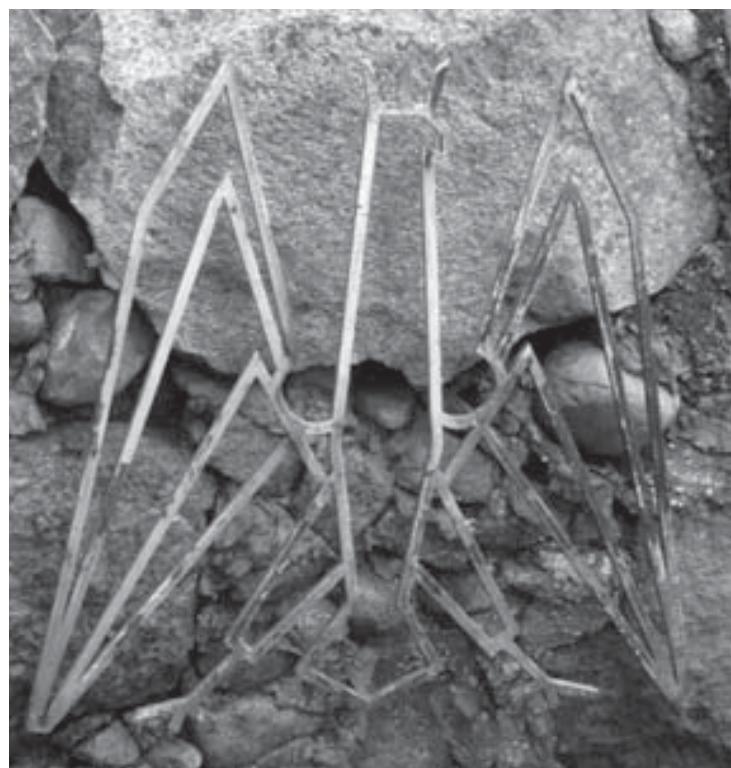
Po polskim Październiku, w 1961 r. za sprawą proboszcza Apoloniusza Glińskiego, kapelana 9. pułku strzelców konnych z Grajewa, włączono omarwaną mogiłę w obręb cmentarza. Centralny krzyż drewniany został zastąpiony metalowym z tablicą: „Bohaterom – żołnierzom, podoficerom i oficerom 18 Dywizji 71 pp, 33 pp, 42 pp, 18 AD, 5 PU, poległym na Polu Chwały za Ojczyznę dnia 12, 13 września 1939 r. w bitwie z Niemcami pod Andrzejewem”<sup>17</sup>. Natomiast w czerwcu 1970 r. kpt. W. Wujcik wraz z kombatantami 18. pułku artylerii lekkiej i ich dowódcą, ppłk. W. Sztarkiem postanowili niejako odrębnie uczcić pamięć poległych artylerzystów (tablica w kościele, poświęcona 24 września 1972 r.), a także wystąpić o nadanie miejscowości szkole imienia 18. Dywizji Piechoty Ziemi Łomżyńskiej (decyzja kuratora z 21 września 1972 r., tablica na frontonie szkoły poświęcona 14 października 1973 r.). Co najważniejsze, zadecydowano o podjęciu budowy pomnika-mauzoleum na cmentarzu andrzejewskim. Wkrótce do inicjatorów dołączył płk Kazimierz Pluta-Czachowski i zaproszono mjr. Jana Sadowskiego, oficera Korpusu Ochrony Pogranicza, mającego duże doświadczenie w tego typu pracach. Wszyscy oni mogli, jak i poprzednio, liczyć na wsparcie ze strony innych towarzyszy broni oraz członków rodzin poległych, księży, mieszkańców garnizonu Ostrów

<sup>16</sup> W. Wujcik, *Mauzoleum...*, s. 343-345; zdjęcia udostępnione przez Pawła Hertla, wnuka płk. A. Hertla. Nie mogłem ustalić, kiedy dokładnie mogiła została na powierzchni podzielona na trzy odrębne części. P. Hertel zebrał również interesujące pamiątki po swym dziadku.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 344. Napis świadczy, że pracę wykonano na miejscu, bo napis zawiera kilka niezręczności. Pod symbolem: 18 AD należy rozumieć: 18. pal (pułk artylerii lekkiej), 18. dac (dywizjon artylerii ciężkiej) i 18. bat. plot. (bateria artylerii przeciwlotniczej). 5 PU, to 5. pułk ułanów. Wymienić jeszcze należało przynajmniej batalion ON (Obrony Narodowej) „Kurpie”.

Mazowiecka. Z zamiarami upamiętnienia wspólnej mogiły wystąpili również: brat kpt. dypl. Ludwika Hodakowskiego i brat kpr. (plut.) Stefana Radomana z 71. pułku piechoty, dowódcy plutonu moździerzy, przedstawionego pośmiertnie do odznaczenia Krzyżem Walecznych. Inicjatywy te połączono, w grudniu 1971 r. uzgodniono tekst tablicy, która miała być umieszczona na głazie. Na tym etapie prac aktywnością wykazał się Józef Stefan Kossecki, syn płk. Stefana Kosseckiego. Ostatecznie jednak zrezygnowano z projektu przedstawionego przez J. Sadowskiego, a nową wersję opracował Zygmunt Dziarmaga-Działyński z pomocą Zygmunta Kuśnierkiewicza. Ten pierwszy pokierował budową mauzoleum<sup>18</sup>.

Przyjęty do realizacji projekt zakładał utrzymanie motywów trzech krzyży, wysokich na 14 metrów (główny) i 12 metrów (dwa boczne), symbolizujących Golgotę Polski Walczącej. Z kolei obramowanie pomnika-mogiły miało być wykonane z wystających kamieni polnych, które pomysłodawcom kojarzyły się



Orzeł z mauzoleum w Andrzejewie, 2009 r.  
**Fot. Adam Dobroński**

---

<sup>18</sup> Ibidem, s. 346-347. Jesienią 1972 r. jedno z posiedzeń nieformalnego komitetu budowy odbyło się w warszawskim mieszkaniu Jadwigi Kosseckiej, wdowy po dowódcy 18. DP.

z trudem żołnierskim. Myślę, że nieprzypadkowe było też sięgnięcie po ten autentyczny element pól, na których straciła życie większość pochowanych w tym grobie. Natomiast ścianę pionową zamierzano zestawić z kostki granitowej i na niej umieścić mosiężne tablice. Utrzymano Krzyż Virtuti Militari i dodano drugi – o zarysie Krzyża Walecznych. Na murach wewnętrznych (kamiennych, choć początkowo przewidywano ogrodzenie metalowe), oddzielających mauzoleum od grobów cywilnych, przewidziano miejsce na dwa metalowe stylizowane orły. Pamiętano o dwóch zniczach z brązu w kształcie hełmów piechoty wrześniowej. Tak rozbudowany projekt wymagał znacznych nakładów finansowych. Cieszyły więc dary, między innymi od pruszkowskich zakładów „Inco”, kamieniołomów ze Strzegomia, miejscowych przedsiębiorstw. Bezcenny był również udział księży i wiernych, nie tylko z miejscowości parafii. Zdecydowaną większość prac wykonano własnymi siłami, w tym montaż krzyży. W 1973 r. do mogiły przekształcanej w mauzoleum przeniesiono prochy żołnierzy zmarłych po 14 września 1939 r., spoczywające w odrębnym grobie na omawianym cmentarzu. Całość prac ukończono w 1975 r., by zdążyć na obchody 30. rocznicy zwycięstwa nad Niemcami<sup>19</sup>.



Uroczystość poświęcenia mauzoleum w dniu 26 września 1976 r.  
Fot. ze zbiorów Pawła Hartla

<sup>19</sup> M. Bartnickiak, *Ostrów Mazowiecka i okolice. Panorama historyczno-krajoznawcza*, Warszawa 1987, s. 142-145; (R.E), „Rzeczpospolita Podchorążacka”, 1993 nr 4.; W. Wujcik, *Mauzoleum....*, s. 248-353. Krzyże VM i KW zakupili kombatanci 18. DP w 1982 r.

Na tablicy głównej (centralnie usytuowanej) utrwalono fakt pochowania ponad 400 żołnierzy 18. Dywizji Piechoty i wymieniono wszystkie pułki piechoty, batalion Obrony Narodowej, pułk i dywizjon artylerii, kompanię fortecną Korpusu Ochrony Pogranicza, 1. szwadron 5. pułku ułanów „oraz inne oddziały i służby”. Oprócz Andrzejewa i Łętownicy wskazano także na walki w rejonie Srebrnego Borku i Srebrnej. Oddzielne tablice, zamieszczone po bokach na górze frontonu, zawierają krótkie biogramy płk. S. Kosseckiego i płk. A. Hertla („...Ranny pod Łętownicą 12 IX 1939 r. Tego samego dnia wieczorem poległ pod Andrzejewem – prowadząc do szturmu ostatni oddział dywizji”). Na dole zaś, w części centralnej, widnieją trzy tablice z odtworzonymi nazwiskami poległych. I jeszcze przy schodkach wejściowych znajduje się tablica fundacyjna: „Zbiorowa mogiła 400 żołnierzy 18. Dywizji Piechoty Ziemi Łomżyńskiej, poległych 12-13 IX 1939 w rejonie Andrzejewa.”. Natomiast tablicę utrwalającą pamięć kpt. L. Hodakowskiego, wykonaną przez brata i odbiegającą kształtami od pozostałych, umieszczono na zewnętrznej ścianie kościoła. Poświęcenia pomnika-mauzoleum w Andrzejewie dokonał 26 września 1976 r. biskup łomżyński Mikołaj Sasinowski, były kapelan Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie<sup>20</sup>.

Mauzoleum jest znany nie tylko w okolicy miejscem pamięci narodowej. Tu odbywają się rocznice kombatanckie, docierają grupy młodzieży, w tym harcerze („W takim miejscu człowiek musi się zastanowić nad losem tych, którzy walczyli w obronie Polski”). W 1973 r. władze powiatu zambrowskiego doprowadziły również do wystawienia pomnika na terenie starej szkoły w Łętownicy. Obecnie stoi tam nowy pomnik ufundowany przez gminę Szumowo, z dodaną tablicą zawierającą nazwiska żołnierzy poległych na Czerwonym Borze.

---

<sup>20</sup> Długi tekst na tablicy głównej jest aktualnie mało czytelny; nie można do tej tablicy podejść bliżej.

**Jakub Wojewoda**

Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą

**Muzeum ziemi wydarte  
– pomnik chwały bohaterów Września 1939 r.**

Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą – Muzeum Pomnik – mieści się w klasycystycznym ratuszu z XIX w. Gromadzi głównie zbiory dotyczące II wojny światowej, które prezentowane są na stałej wystawie *Pole bitwy 1939-1945 – Gdy bój nad Bzurą wrzał*. Muzeum powstało w 1973 r. z inicjatywy członków Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Sochaczewskiej. Inspiracją do jego utworzenia stała się w głównej mierze bitwa nad Bzurą, największa polska batalia w Kampanii polskiej 1939 r. Uczestniczyły w niej dwie polskie Armie – „Poznań” i „Pomorze”, w sile ponad 150 tys. żołnierzy, pod wspólnym dowództwem gen. dyw. Tadeusza Kutrzeby. Armie te wycofując się w kierunku Warszawy, napotkały na swej drodze jednostki 8 Armii niemieckiej gen. J. Blaskowitz, później także 10 Armii gen. Walter von Reichenau. Niemcy, po rozbiciu i zepchnięciu z linii Warty Armii „Łódź” gen. Juliusza Rómmla, parli niepowstrzymanie w głąb kraju.

Chcąc zapewnić sobie swobodę manewru w kierunku Warszawy, dowódca Armii „Poznań” gen. dyw. Tadeusz Kutrzuba zwrócił się do Naczelnego Wodza z propozycją wykonania zwrotu zaczepnego na skrzydło 8 Armii niemieckiej. 8 września Naczelnne Dowództwo wyraziło zgodę na wykonanie manewru zaczepnego siłami obu Armii. Zapoczątkowało to wielką, blisko dwa tygodnie trwającą bitwę wzdłuż Bzury, od Łęczycy, aż po jej ujście do Wisły, a także północne przedpole stolicy.

Po stronie niemieckiej w bitwie udział wzięły: 8 i 10 Armia z grupy Armii „Południe”, jednostki z grupy Armii „Północ” oraz lotnictwo 1 i 4 floty powietrznej. W szczytowym momencie walk blisko 1/3 sił niemieckich skupiła się nad Bzurą. Bitwa przebiegała w trzech fazach. Pierwsza, w dniach 9-12 września, stanowiła polskie natarcie na Ozorków, Stryków i Łowicz; druga,

w dniach 14-15 września, obejmowała uderzenie Armii „Pomorze” przez Łowicz na Skierniewice. Trzecia faza bitwy, w dniach 16-22 września, to ogólne natarcie na północ i południe od Sochaczewa oraz odwrót celem przebicia się na Warszawę.

Bitwa na Bzurą, weszła do tradycji naszego oręża jako przykład bohaterstwa żołnierza polskiego. Była jedyną wielką bitwą, która wynikła z inicjatywy operacyjnej polskiego dowódcy gen. T. Kutrzeby. Dzięki natarciu żołnierzy z Wielkopolski i Pomorza, Warszawa mogła umocnić swą obronę i trwać jako jedna z ostatnich redut Września 1939 r. Niemcy zmuszeni byli ściągnąć w rejon walk nad Bzurą wielkie jednostki z całego obszaru na zachód od Wisły, co dało możliwość koncentracji oddziałów polskich na terenie Lubelszczyzny.

Śladem tych bohaterskich i krwawych walk są liczne żołnierskie cmentarze i mogiły zbiorowe, w których od Uniejowa nad Wartą po Łomianki pod Warszawą, spoczywa około 20 tysięcy poległych i zmarłych wskutek odniesionych ran żołnierzy i oficerów Armii „Poznań” i „Pomorze”, którzy starali się wykonać niewykonalny w 1939 r. obowiązek: obronę Polski<sup>1</sup>.

W 1972 r. Maciej Wojewoda, założyciel i obecny dyrektor Muzeum, rozpoczął akcję gromadzenia pamiątek historycznych związanych z bitwą nad Bzurą. Akcja ta, polegająca na eksploracji rejonu walk, uzyskała wielką aprobatę społeczną. Pierwszą wystawę w oparciu o zgromadzone zbiory zorganizowano w 1973 r. w budynku Ratusza. Poświęcona została dziejom Ziemi Sochaczewskiej od czasów najdawniejszych do końca II wojny światowej. W cztery lata później Muzeum otrzymało status Muzeum Państwowego.

Akcja poszukiwania zbiorów na pobojuwisku największej bitwy Września trwa nieprzerwanie do dziś. W celu pozyskiwania zbiorów, przemierzono kilkudziesiąt tysięcy kilometrów, penetracji poddano obszar dawnego województwa skierniewickiego, warszawskiego, ziemi sochaczewskiej, i całego dzisiejszego powiatu sochaczewskiego. Idąc za wskazówkami weteranów walk nad Bzurą, takich jak prof. Władysław Pałucki, por. Andrzej Doroszewski, płk. Ludwik Głowiacki wytrwale studiowano wojskowe mapy, odtwarzano dyslokację oddziałów, przeszukiwano zapadnięte okopy i zarośnięte stanowiska artylerii. Do akcji włączyło się wielu poszukiwaczy, wśród których najbardziej zasłużonymi okazali się być m.in. Leszek Wilgat, Ryszard Wójcik i nieżyjący już Andrzej Bniński oraz Jerzy Waszkiewicz.

Z wielką pomocą Muzeum przychodzili mieszkańcy rejonu ujścia Bzury. Wielu z nich doskonale pamiętało wydarzenia lat wojny i okupacji. We wrze-

---

<sup>1</sup> M. Wojewoda, *Bitwa i Pamięć*, Sochaczew 1993.

śniu 1939 r. w wielkim stopniu zasłużyli się, pomagając walczącemu wojsku z własnego poczucia obowiązku, często przewyciążając lęk przed śmiercią w toku działań wojennych. Opatrywali rannych, służyli za przewodników w drodze do Bzury, chowali poległych, ukrywali porzuconą broń<sup>2</sup>. Nawiązanie dobrego kontaktu oraz uzyskanie aprobaty społeczności lokalnej przyniosło świetne efekty. Tworzące się Muzeum uzyskało w poszukiwaniach wielu przewodników – strażników pola bitwy. Byli wśród nich, już nie żyjący, m.in. Kazimierz Ksyna z Bielin, Stanisław Zientara z Uderza, Antoni Domański z Witkowic. Przekazali oni do Muzeum setki eksponatów<sup>3</sup>.

Każdy przedmiot prezentowany dziś na ekspozycji w Muzeum posiada własną, osobliwą historię. Z gablot i dioram przemawia broń, ekwipunek i dokumenty podniesione z pobojowiska. Są tam eksponaty wykopane z pól i lasów, wydobyte z rzek, bagien, torfowisk i stawów, dosłownie i w przenośni – ziemi wydarte. O specyficzny charakterze sochaczewskiego Muzeum pisał niegdyś Ryszard Wójcik: „Bo to jest niemożliwe Muzeum. Założył je kiedyś, w roku 1973, plastyk Maciej Wojewoda. Pomagali mu chłopi z Brochowa, Iłowa, Janówka, Uderza, Bud Starych – jedni taplali się razem z Maćkiem w bagnie, inni ryli jeszcze raz okopy na swych polach, szukając zakopanych pamiątek, inni zdzierali strzechy, by znaleźć ukryty bagnet... Na wieść, że jest takie muzeum w Sochaczewie, zjeżdżali się we wrześniu uczestnicy bitwy, młodzież harcerska paliła ogniska na miejscu krwawej przeprawy, słuchano o północy artylerzystów Ludwika Główackiego i Andrzeja Doroszewskiego, którzy skutecznie bili wroga (...). Muzeum nie milczy ponuro zastygłym żelastwem pobojowiska, a gada, śpiewa stugłośnie wielką pieśń o największej bitwie września”<sup>4</sup>.

Najważniejsza część ekspozycji w sochaczewskim Muzeum to broń strzelecka, oporządzenie, umundurowanie, odznaczenia, dokumenty i zdjęcia żołnierzy Wojska Polskiego walczących w bitwie nad Bzurą i obronie Sochaczewa we Wrześniu 1939 r. Przedmioty te, ukryte na polu bitwy przez żołnierzy i miejscową ludność, zostały odnalezione przez pracowników Muzeum, a także ofiarowane do jego zbiorów przez mieszkańców ziemi sochaczewskiej i rodziny poległych w bitwie, tworząc unikatową kolekcję – jedną z najbogatszych w kraju i nie tylko.

<sup>2</sup> J. Wojewoda, „1939 - Bitwa nad Bzurą - opowieść o człowieku z charakterem” zamieszczone na: <http://www.dobroni.pl/>, 2008.

<sup>3</sup> Archiwum MZSiPBnB w Sochaczewie.

<sup>4</sup> R. Wójcik, *Krew, kurz i pamięć. Opowieść o bitwie nad Bzurą ziemi wydarta*, Warszawa 2005.

Najcenniejsze eksponaty to m.in.: płat sztandaru 59 Pułku Piechoty, grot od sztandaru 68 Pułku Piechoty, granatnik piechoty wz. 36 – dar Funduszu Obrony Narodowej, karabin przeciwpancerny „Ur” wz. 35, moździerz piechoty kal. 81 mm wz. 31, ckm „Maxim” wz. 08 na podstawie saneczkowej, płomień od fanfary i księga pamiątkowa 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich, kasetka z pieczęciami II Dywizjonu 26 Pułku Artylerii Lekkiej, znaki tożsamości, meldunki i zdjęcia z walk o Sochaczew, dokumenty mjr. Feliksa Kozubowskiego – dowódcy II batalionu 18 Pułku Piechoty poległego w obronie naszego miasta 15 września 1939 r., pamiątki po marynarzach oddziału wydzielonego „Wisła”, po jeńcach Oflagu VII A Murnau, obozów w Rosji i generałach: Romanie Abrahamie, dowódcy Wielkopolskiej Brygady Kawalerii i Stanisławie Grzmot-Skotnickim, dowódcy Grupy Operacyjnej Kawalerii, Franciszku Władzie, dowódcy 14 Dywizji Piechoty.

Obok pamiątek z Września 1939 r. na wystawie stałej można zobaczyć broń, umundurowanie, odznaczenia, dokumenty, fotografie ukazujące Sochaczew i jego okolice w okresie okupacji hitlerowskiej, opisy działań ruchu oporu na ziemi sochaczewskiej, w szczególności Obwodu AK „Skowronek” i Zgrupowania AK „Kampinos”, a także pamiątki po skoczkach spadochronowych „ciuchociemnych” i mieszkańców ziemi sochaczewskiej walczących na frontach II wojny światowej: Tobruk – Lenino – Monte Cassino – Bolonia – Wilhelmshaven – Berlin. Na dziedzińcu znajduje się stała ekspozycja plenerowa sprzętu bojowego Wojska Polskiego, m.in. lufa armaty polowej kal. 75 mm wz. 1897 i ponton mostowy, pochodzące z walk nad Bzurą we wrześniu 1939 r., czołg T-34/85, armata przeciwlotnicza 85 mm wz. 1939, moździerz pułkowy 120 mm wz. 1938, samolot MIG-21 R.

Muzeum prowadzi badania nad pradziejami, historią Sochaczewa i ziemi sochaczewskiej, gromadzi zabytki kultury materialnej, archiwalia, wydaje własne publikacje. Organizuje ciekawe i cenne wystawy etnograficzne, archeologiczne, historyczne, plastyczne i militarne. Ekspozycje te przyczyniają się do historycznej edukacji społeczeństwa miasta, powiatu sochaczewskiego, województwa mazowieckiego oraz Polski. Muzeum posiada własną stronę internetową<sup>5</sup>.

Od 2007 r. przężnie rozbudowuje się dział historyczny poświęcony pierwszej wojnie światowej. Dział ten zajmuje się badaniem frontu pozycyjnego nad Bzurą i Rawką z lat 1914 – 1915 a także opracowywaniem dokumentacji cmentarzy wojennych z tego okresu. Każdego roku, we wrześniu, Muzeum jest współorganizatorem Rekonstrukcji Historycznej „Bzura” w Brochowie – inscenizacji

---

<sup>5</sup> <http://www.e-sochaczew.pl/muzeum/>.

historycznej walk nad Bzurą w 1939 r. Widowisko to zainicjowane jedenaście lat temu przez wielkiego przyjaciela Muzeum – Pawła Rozdżestwieńskiego skupia dziś ponad 30 tysięcy widzów.

W tym samym terminie od prawie 40 lat, pod egidą Hufca ZHP Sochaczew i Muzeum, odbywa się Mazowiecki Rajd Szlakami Walk nad Bzurą, a także coroczne wycieczki historyczne „Szlakiem Pól Bitewnych i cmentarzy wojennych” z udziałem młodzieży i uczestników walk. Z okazji kolejnych rocznic, w sochaczewskiej placówce muzealnej, odbywają się lekcje historii dla młodzieży, w których uczestniczą także weterani wojenni z Polski i zagranicy.

Muzeum posiada i udostępnia „Archiwum Pamięci Bitwy”, bogatą dokumentację żołnierzy poległych w czasie walk nad Bzurą. Dzięki temu udało się odtworzyć żołnierskie losy wojenne i określić miejsca spoczynku ponad 100 osób. Współpracujemy z Biurem Poszukiwań Polskiego Czerwonego Krzyża, zbieramy i opracowujemy materiały dotyczące Miejsc Pamięci Narodowej i udostępniamy je placówkom oświatowym na terenie miasta, powiatu sochaczewskiego i województwa mazowieckiego.

W ciągu swojej wieloletniej działalności Muzeum zainicjowało i wspomagało merytorycznie konserwacje i remonty cmentarzy wojennych, budowę i otwarcie kilkunastu pomników i tablic pamiątkowych poświęconych żołnierzom walczącym i poległym w bitwie nad Bzurą. Dzięki pracy dokumentacyjnej, na terenie gmin powiatu sochaczewskiego udało się odrestaurować cmentarze wojenne w Rokicinie-Radziwiłce, Budach Starych, Juliopolu, Miszewicach i innych miejscowościach<sup>6</sup>.

Eksponaty z sochaczewskich zbiorów prezentowane są na wystawach w kraju i zagranicą, m.in. w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, Muzeum Armii „Poznań” w Poznaniu, Muzeum Obrońców Poczty Gdańskiej w Gdańsku, Muzeum Wojska Polskiego w Sydney, Yad Vashem w Jerozolimie, Muzeum Bitwy o Monte Cassino w Cassino. Placówka jest też współorganizatorem wielu imprez kulturalnych i patriotycznych, organizowanych na terenie miasta, tj.: Dni Sochaczewa, obchodów rocznicy Konstytucji 3 Maja, obchodów rocznicowych wybuchu II wojny światowej, Święta Niepodległości 11 Listopada, ferii zimowych oraz wakacji dla młodzieży okolicznych szkół.

Przy Muzeum działają dwie grupy odtwarzające historyczne oddziały wojskowe z różnych epok. Muzealna Grupa Rekonstrukcji Historycznej im. II batalionu 18 pp odtwarzająca sylwetkę żołnierza piechoty Wojska Polskiego

<sup>6</sup><http://www.dobroni.pl/rekonstrukcje,remonty-cmentarzy-wojennych-w-gminie-mlodzieszyn,2505>.

z okresu dwudziestolecia międzywojennego i Kampanii polskiej 1939 r. Grupa stanowi w pełni umundurowaną i wyekwipowaną drużynę piechoty, która reprezentuje i promuje Muzeum podczas widowisk i plenerowych wystaw historycznych na terenie całego kraju.

W latach 2007 – 2009 grupa ta wzięła udział w ponad 50 imprezach rekonstrukcyjnych, okolicznościowych, pracach porządkowych na cmentarzach I i II wojennych. Sochaczewian promujących Muzeum i swoje miasto, można było oglądać w Krakowie, Przemyślu, Skarżysku Kamiennej, Radomiu, Ryczywole, Kielcach, Łowiczu, Brochowie, Sochaczewie, Warszawie, Płocku, Ostrołęce, Mławie, Kęsowie, w Pradze czeskiej.

Od kwietnia 2006 r. współpracę z Muzeum rozpoczęło „Księstwo Dracynii Czarnej”. Organizacja ta, stworzona przez ludzi zafascynowanych historią i kulturą średniowiecza, wspiera Muzeum w inicjatywach mieszczących się w spektrum jego zainteresowań, np. otwarciu wystaw archeologicznych bądź imprezach pokrewnych. Pod egidą Muzeum bierze też udział w corocznych czerwcowych Dniach Sochaczewa, w trakcie których przypomina zarówno miejscowym, jak i turystom o początkach historii miasta<sup>7</sup>. Przy Muzeum od 10 lat działa też Klub Kolekcjonera, a od 2008 r. Uniwersytet Trzeciego Wieku.

Na przestrzeni wielu lat Muzeum gościło szereg znakomitych postaci, m.in. Ryszarda Kaczorowskiego, ostatniego Prezydenta RP na Uchodźstwie, prof. Zbigniewa Brzezińskiego, doradcy Prezydenta USA, prof. Tomasza Nałęcza, Vice Marszałka Sejmu RP, gen. Klemensa Rudnickiego, bpa Alojzego Orszulika, Piotra Kołodziejczyka, Ministra Obrony Narodowej, prof. dra Stanisława Lorentza, dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie, Adama Struzika, Marszałka Województwa Mazowieckiego oraz wielu uczestników bitwy nad Bzurą.

Wszyscy wyrażali się z wielkim uznaniem o pracy placówki, o czym świadczy chociażby wpis Ryszarda Kaczorowskiego z 27 lutego 1996 r.: „Prawdziwa perelka wśród placówek muzealnych – ewenement w skali kraju znaczący akcent w światowym muzealnictwie pól bitewnych. Drugie po Verdun – muzeum jednej bitwy! Chwała dla Miasta i entuzjastów prowadzących Muzeum Bitwy nad Bzurą, zachowujących pamięć naszych militarnych dokonań dla przyszłych pokoleń”<sup>8</sup>.

W ramach 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej Muzeum było współorganizatorem Światowego Zjazdu Polskich Kombatantów 31 sierpnia 2009 r. pod hasłem „Spotkanie Pokoleń”. W ramach Zjazdu wizytę w Muzeum złożyło

---

<sup>7</sup> <http://www.draconia.pl/>.

<sup>8</sup> Księga Pamiątkowa MZSiPBnB w Sochaczewie.

220 kombatantów II wojny światowej. Odbyło się zwiedzanie zbiorów Muzeum, połączone z rekonstrukcją historyczną pt. „Obronić miasto Sochaczew – 1939” oraz odsłonięciem tablicy pamiątkowej poświęconej mjr. Feliksowi Kozubowskiemu i jego podkomendnym, poległym w obronie miasta.

Uczestnicy Zjazdu, weterani walk II wojny światowej z całego świata, pozostawili swoje w wpisy w muzealnej Księdze Pamiątkowej, czytamy tam m.in.: „Dzięki miastu Sochaczew za pielęgnowanie pamięci bohaterów bitwy nad Bzura. Cześć pamięci tym, którzy bohatersko walczyli i dzięki tym, którzy zachowują ich w pamięci (...). „Wielkie uznania i wyrazy wdzięczności za kontynuowanie pamięci bohaterów naszych żołnierzy walczących na różnych frontach aby nasza Ojczyzna była wolną a młodsze pokolenia mogły szczęśliwie żyć (...). „Z głębokim wzruszeniem i ściśniętym sercem obserwaliśmy odegranie bitwy o Sochaczew w czasie Zjazdu Kombatantów z całego świata 31-go sierpnia 2009. Dziękujemy”<sup>9</sup>.

Muzeum posiada obecnie w swoich zbiorach 3953 eksponaty<sup>10</sup>. Kolejnych kilkaset pozostaje w opracowaniu i konserwacji. Czekają one na właściwą ekspozycję w magazynach i pracowniach. Z każdym rokiem przybywa znalezisk i darów, częste są też sygnały o eksponatach znajdujących się w terenie, muzeum podejmuje samodzielne akcje eksploracyjne w celu pozyskiwania zbiorów.

Ostatnim rzadkim znaleziskiem okazał się wrak samolotu BF- 109 G, który został odnaleziony w miejscowości Truskaw na terenie Kampinoskiego Parku Narodowego w lipcu 2009 r. Efektem trzydniowych prac wykopaliskowych było wydobycie ponad 500 kg materiału z rozbitego samolotu. Odnalezionych zostało wiele elementów blach pokryciowych oraz innych elementów konstrukcyjnych. Były części instalacji hydraulicznej, goleń podwozia głównego, fragmenty usterzenia i owiewki kabiny pilota, łopatę śmigła, piastę śmigła, fragment silnika z korbowodem i przeciwiżarem, tuleję cylindra i inne mniejsze fragmenty silnika, najprawdopodobniej DB-605A. Jednak najcenniejszym znaleziskiem jest karabin MG-131 wraz z amunicją.

Tylko dzięki bezinteresownemu wsparciu wielu pasjonatów przeszłości, skupionych wokół Muzeum, tego rodzaju akcje eksploracyjne dochodzą do skutku. Sygnałów o znaleziskach jest dużo więcej, niestety, ze względu na niski stopień finansowania placówki, poszukiwania i prace na obiektach wielkogabarytowych nie mogą się odbywać na większą skalę.

<sup>9</sup> Ibidem.

<sup>10</sup> Księga wpływu muzealiów MZSiPBnB w Sochaczewie.

Zbiory Muzeum to jedna z najbogatszych w kraju, unikatowa kolekcja, która tylko w tym roku, prezentowana była w wielu audycjach telewizyjnych i radiowych m. in. TVP Regionalna, TVP Polonia, TVP Historia, Polsat, TVN oraz w Polskim Radio. Wystawy stałe i czasowe, w 2008 r., zwiedziło 10768 osób, w tym młodzież szkolna – 1953 osoby. Muzeum w trakcie swojej, blisko 40 letniej działalności uhonorowane zostało następującymi odznaczeniami: Za zasługi dla Województwa Skierniewickiego (1983), Srebrny Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej (1978), Honorowa Odznaka II Stopnia Polskiego Czerwonego Krzyża (2004), Złoty Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej (2004), Medal „Pro Memoria” (2006).

**Emil Noiński**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

## **Wrzesień 1939 roku w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie**

Kampania polska 1939 roku w świadomości Polaków zapisała się w sposób szczególnie traumatyczny. Wrzesień wciąż jeszcze, mimo upływającego czasu, kojarzy się kolejnym pokoleniom Polaków z wybuchem II wojny światowej, pamięć o tamtych dniach nadal jest bolesna i żywa, powraca we wspomnieniach, literaturze, filmie, sztuce. Symbolika wrześniowych wydarzeń kształtowana była przez wiele lat pod wpływem czasu (okres stalinowski, PRL, czas transformacji ustrojowej w 1989 roku). Wykorzystywano ją do własnych celów propagandowych, marginalizowano, ukazując poprzez pryzmat zapatrywań polityczno – ideologicznych. Przez dziesięciolecia tematami dominującymi w historiografii PRL było Wojsko Polskie, szlak bojowy od Lenino do Berlina, partystka Gwardii Ludowej i Batalionów Chłopskich, czy polsko – radzieckie braterstwo broni<sup>1</sup>.

Tematyka wrześniowa, niezależnie od interpretacji historycznych, politycznych, publicystycznych i ideologicznych, zawsze znajdowała swoje miejsce w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, Wielkopolskim Muzeum Wojskowym w Poznaniu, Muzeum Wojska w Białymostku, Muzeum Historycznym Miasta Stołecznego Warszawy i wielu innych placówkach muzealnych<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> P. Wieczorkiewicz, *Barwy Września*, [w:] *W mazowieckiej przestrzeni kulturowej. Prace ofiarowane w 80. rocznicę urodzin profesora Ryszarda Juszkiewicza*, red. naukowa B. Dymek, Warszawa 2007, s. 281-294; J. Kochanowski, *Wrzesień (nie)pamiętany. Początek wojny w polskiej pamięci zbiorowej i polityce historycznej*, [w:] *Niepiękny wiek XX*, kom. red. B. Brzostek, J. Eisler, D. Jarosz, K. Kosiński, T. Wolsza, Warszawa 2010, s. 117 – 126.

<sup>2</sup> Z. Puchalski, *Wrzesień 1939 roku w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie*, „*Niepodległość i Pamięć*” 1999, nr 15, s. 281-291; W. L. Ząbek, *Pamięć Września 1939 r.*, [w:] *Wrzesień 1939 roku. Mazowsze w wojnie obronnej Polski*, pod redakcją A. Stawarza i W. L. Ząbka, Warszawa 2007, s. 243-244.

Wrzesień 1939 roku pozostawił po sobie niezliczoną ilość pamiątek, które obok pomników, obelisków, tablic pamiątkowych, pełnią bardzo ważną rolę w przekazywaniu pamięci o tamtych wydarzeniach. Ważne miejsce w kultywowaniu pamięci wrześniowej zajmują muzea i ich zbiory.

Funkcjonujące od 1991 roku Muzeum Niepodległości znaczną część zbiorów przejęło po Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie, w którym zgromadzono całkiem pokaźny zbiór eksponatów o Kampanii polskiej 1939 roku. W jego skład wchodzą archiwalia, przedmioty pamiątkowe, fotografie, dzieła sztuki, prasa, druki ulotne. Obecnie zbiory Muzeum Niepodległości liczą ponad 60 tysięcy pozycji inwentarzowych. Muzeum posiada kilka kolekcji tematycznych, gromadzi pamiątki związane z walkami o niepodległość w XVIII – XX wieku, w tym poświęcone powstaniom narodowym, pierwszej i drugiej wojnie światowej, opozycji antykomunistycznej w czasach PRL i innym wydarzeniom historycznym XX wieku<sup>3</sup>.

Wśród zbiorów muzealnych, poświęconych kampanii 1939 roku ważne miejsce zajmuje „Kolekcja generała Romana Abrahama (1891 – 1976)”, uczestnika Wojny Obronnej Polski 1939 roku, początkowo dowódcy Wielkopolskiej Brygady Kawalerii w składzie Armii „Poznań” gen. Tadeusza Kutrzeby, a następnie dowódcy Grupy Operacyjnej własnego imienia, w skład której weszły Wielkopolska i Podolska Brygada Kawalerii. Generał Abraham w ostatnich dniach września 1939 roku dowodził zbiorczą Brygadą Kawalerii w obronie Warszawy, walcząc do kapitulacji stolicy<sup>4</sup>.

W skład kolekcji weszło wiele interesujących pamiątek po gen. Romanie Abrahamie oraz jego żonie Marcie (1915 – 2007). Znaczną jej część tworzy korespondencja prywatna z lat 1895 – 1976 m.in. listy do rodziców oraz listy od o. Eustachego Rakoczego, Ewy i Wandy Stachiewiczowej a także od instytucji z którymi w okresie powojennym przyszło prowadzić różnego rodzaju sprawy, m.in. z Radą Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. Cała spuścizna dokumentów archiwalnych liczy 536 jednostek inwentarzowych. Do zbiorów Muzeum Niepodległości trafiła część odznaczeń m.in. Srebrny Krzyż Orderu Wojennego Virtuti Militari, Krzyż Niepodległości z Mieczami, Krzyż Walecz-

---

<sup>3</sup> A. Stawarz, *10 lat działalności Muzeum Niepodległości w Warszawie (1990 – 2000)*, [w:] *10 – lecie Muzeum Niepodległości w Warszawie 1990 – 2000. Księga Pamiątkowa*, red. nauk. A. Stawarz, Warszawa 2000, s. 5-37; Idem, *Moje spojrzenie na 20 lat Muzeum Niepodległości w Warszawie, „Niepodległość i Pamięć”* 2010, nr 31, s. 5-27.

<sup>4</sup> P. Stawecki, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918 – 1939*, Warszawa 1994, s. 66; Z. Mierzwiński, *Generałowie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990, s. 11-17.

nych z trzema okuciami, odznaka honorowa „Orlea” i francuska Legia Honorowa V klasy. Kolekcję uzupełniają interesujące fotografie, m.in. z uroczystości rodzinnych, przedstawiające Stanisławę Abraham, prof. Władysława Abrahama – rodziców generała oraz samego Romana Abrahama z okresu powojennego. Zbiory po Abrahamie przekazały Józefa Roszak – Roksić i Danuta Łomaczewska (1928 – 2009)<sup>5</sup>.

Pojedyncze pamiątki Września 1939 roku znajdują się także w kolekcji gen. Stefana Tarnawskiego (1898-2001), we wrześniu 1939 roku lekarza 1. Pułku Szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego. W szeregach tego pułku wziął udział w Kampanii polskiej, następnie mianowano go szefem sanitarnym Mazowieckiej Brygady Kawalerii. 27 września 1939 roku dostał się do niewoli niemieckiej pod Medyką, z której po trzech dniach udało mu się wydostać. Pamiątki po gen. Tarnawskim zgodnie z wolą darczyńcy, przekazała jego żona Danuta. Znalazło się wśród nich wiele cennych materiałów, m.in. ordery i odznaczenia, medale pamiątkowe, liczne fotografie oraz dokumenty, legitymacje członkowskie wielu organizacji i towarzystw, dyplomy oraz korespondencja prywatna<sup>6</sup>.

Najbogatszy zespół pamiątek Września 1939 roku reprezentowany jest w postaci archiwaliów, dokumentów rękopiśmiennych, drukowanych. Muzeum poszczycić się może dokumentami z obrony stolicy w 1939 roku. Zaliczyć do nich należy m.in. te związane ze Stefanem Starzyńskim, komisarzem cywilnym przy Dowództwie Obrony Warszawy. Przykładem może być podziękowanie wystawione przez Jadwigę Obrycką, sekretarkę Stefana Starzyńskiego, dla Anieli Żychowskiej (Góreckiej) za udział w obronie cywilnej Warszawy. Z tamtych dni pochodzi także pismo Stefana Starzyńskiego do Stanisława Kochanowicza, w którym bohaterski Komisarz Cywilny dziękuje mieszkańcom domu przy ul. Zajęczej 7 za ofiarowane na ten cel składki pieniężne<sup>7</sup>.

Wśród archiwaliów bardzo symboliczną pamiątką jest wiersz »*Ojcze nasz Polski 1939 roku*«, nawiązujący do znanej pieśni religijnej *Boże coś Polskę*, będący jednocześnie swego rodzaju modlitwą o odzyskanie utraconej znowu wolności<sup>8</sup>. Tragizm wrześniowych dni przybliżają także dokumenty osobiste, m.in. przepustka wystawiona dla Seweryna Hornowskiego, zatrudnionego w charak-

<sup>5</sup> M. Pałaszewska, *Kolekcja generała Romana Abrahama (1891 – 1976)*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 30, s. 319-334.

<sup>6</sup> M. Pałaszewska, R. Madej-Janiszek, E. Pasek-Paszkowska, *Katalog kolekcji gen. Stefana Tarnawskiego*, Warszawa 2002.

<sup>7</sup> MN, nr inw. E15948.

<sup>8</sup> MN, nr inw. E7753.

terze kierownika przy Szefostwie Komendy OPL Miasta, uprawniającą go do poruszania się na terenie Warszawy w czasie nalotów lotniczych i nocą. Podobny charakter ma zaświadczenie wystawione Edwardowi Wernikowi, który zgłosił się do Straży Obywatelskiej m. st. Warszawy i wziął „czynny udział w spełnieniu jej zaszczytnych i ciężkich obowiązków w charakterze sekcyjnego od dnia 6 września do dnia 30 października”<sup>9</sup>.

Osobną grupę pamiątek związanych z Wojną Obronną 1939 roku stanowią druki ulotne. W zbiorach Muzeum Niepodległości znajduje się kilka tysięcy druków ulotnych i odezw, z których największą wartość mają oczywiście te z czasów powstań narodowych, narodzin II Rzeczypospolitej, wojny polsko – bolszewickiej 1919 – 1920 roku, z okresu międzywojennego oraz z czasów okupacji niemieckiej 1939 - 1945. Podczas Kampanii polskiej 1939 druki ulotne i odezwy były jednym z głównych nośników informacji i propagandy, formą kontaktu z ludnością cywilną.

W zbiorach muzealnych zachowało się szereg obwieszczeń, odezw z wrześniowych dni. Przegląd ich rozpocząć należy od obwieszczenia o mobilizacji wydanego przez Ministra Spraw Wojskowych w Warszawie dnia 30 sierpnia 1939 roku, przekazującego do publicznej informacji zarządzenie Prezydenta RP o powszechnej mobilizacji<sup>10</sup>. Najbardziej znane jest obwieszczenie Prezydenta Ignacego Mościckiego z dnia 1 września 1939 roku, zawiadamiające o przekroczeniu granic Polski przez wojska niemieckie, wzywające Polaków do walki z niemieckim agresorem<sup>11</sup>.

Z innych druków ulotnych Muzeum Niepodległości posiada w swych zbiorach obwieszczenia Witolda Mystkowskiego, prezydenta Włocławka, wzywające mieszkańców miasta do kopania rowów przeciwlotniczych, czy też ostrzegające ludność przed użyciem broni w chwili wkraczania wojsk niemieckich. W przypadku nawet nieopatrnego strzału, jak informowano w obwieszczeniu, miasto zostanie zbombardowane a wzięci do niewoli zakładnicy rozstrzelani. Ludność wzywano do współpracy z Wojskiem Polskim i Wodzem Naczelnym,

<sup>9</sup> MN, nr inw. E16135. Adam Nebelski (1895 – 1939) służył w Dowództwie 28. Dywizji Piechoty jako Komendant Kwatery Głównej. We wrześniu 1939 roku brał udział w obronie Modlina, w końcu września został internowany w obozie jenieckim w Działdowie. Zob.: L. Głowacki, *Obrona Warszawy i Modlina na tle kampanii wrześniowej*, Warszawa 1969, s. 365; A. Trusow, *Wojna na rowerach 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1981, nr 1, s. 135.

<sup>10</sup> MN, nr inw. U2748.

<sup>11</sup> MN, nr inw. U3101.

do zachowania spokoju na zapleczu działań wojennych oraz do składania ofiar na rzecz pomocy społecznej<sup>12</sup>.

Podobną funkcję w tamtym okresie pełniły również plakaty. Muzeum Niepodległości poszczycić się może bogatą kolekcją plakatów, prezentujących różnorodną tematykę. Wśród nich znajdują się m.in. plakaty propagandowe z wojny polsko – bolszewickiej 1920 roku, socrealistyczne z czasów PRL. Z najciekawszych plakatów dotyczących Kampanii polskiej wymienić należy wykonane w 1939 roku, tuż przed wybuchem wojny i wykorzystywane do celów propagandowych, w tym do podtrzymywania na duchu społeczeństwa polskiego, wzywające do stawienia czoła nieprzyjacielowi. Widać to zwłaszcza na plakacie *Do broni! Zwarci i zjednoczeni zwycięzymy wroga*, autorstwa Adama Siemaszki (1905–1993), ukazującym na białym tle żołnierza ruszającego do ataku. Niemalże identyczny wydźwięk ma plakat *Gwałt zadawany siłą, musi być siłą odparty* autorstwa Henryka Tomaszewskiego (1914 – 2005), zapewniający naród, że „swego nie damy, napastnika zwycięzymy”. Wykorzystano na nim także fotografię marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego z następującymi jego słowami: „W wypadku wojny każdy mężczyzna bez względu na wiek i każda kobieta będą żołnierzami”. Ten sam nastrój ma także plakat *Silni, zwarci, gotowi*, ukazujący na tle skrzydeł husarskich lecące polskie samoloty, wzywający naród do składania Pożyczek Obrony Przeciwlotniczej, którą w końcu marca 1939 roku wprowadził minister Eugeniusz Kwiatkowski<sup>13</sup>.

W przeciwnieństwie do plakatów zagrzewających społeczeństwo polskie do walki z wrogiem, zapewniające o zwycięstwie, tragiczne wrześniowe dni, pełnych grozy i cierpienia oddają dzieła sztuki malarskiej<sup>14</sup>. Widać to chociażby na utrzymanym w ciemnej tonacji obrazie Jerzego Hulewicza (1886 – 1941) pt. *Gaszenie pożaru warszawskiego Ratusza w 1939*, powstały w 1940 roku. W nastroju przygnębienia i grozy utrzymane jest płótno Eugeniusza Wańka (1906 – 2009), w którego twórczości artystycznej znalazło się wiele kwestii związanych z najnowszą historią Polski. Artysta w czasie II wojny światowej działał w Armii Krajowej. W kręgu jego zainteresowań twórczych znajduje się m.in. wywózka ludności polskiej do Kazachstanu, dokumentacja portretowa Polaków, Żydów, Ukraińców. W zbiorach Muzeum Niepodległości znajduje się płótno *Nalot-1939*, ukazujące przerażonych ludzi, kobiety z dziećmi i starca. Nad nimi, na tle czerwonego nieba, artysta rozmieścił ciemne sylwetki bombowców. Obraz powstał w 1948 roku.

<sup>12</sup> MN, nr inw.: U320; U879; U1821; U1822; U2784; U3101; U2087, U3103; U3104.

<sup>13</sup> MN, nr inw. Pl. 1390; Pl. 1391; Pl. 1392.

<sup>14</sup> O. Świerzewska, *Zbiory sztuki, [w:] 10 – lecie Muzeum Niepodległości...*, s. 104.

Do tematów wrześniowych chętnie sięgali też inni artyści, m.in. Ryszard Skupin (1930 – 2005), malarz i rzeźbiarz, mający w swym dorobku wiele pomników, m.in. Marcina Kasprzaka, Karola Świerczewskiego. Tematyce wrześniowej poświęcił cykl *Krajobrazy zwycięskiego Wehrmactu*. Jeden z obrazów z tego cyklu, zatytułowany *Wrzesień 1939* przedstawia wąski pas kompozycji, zajmujący środkową część czarnej płaszczyzny, w której artysta uwiecznił rząd ruin, sterczących gruzów, wypalonych domów. Ponury przekaz utrzymany został też w płótnie *Wrzesień* pędzla Jerzego Kowalczyka (1921 – 1969), członka ogólnopolskiej Grupy Malarzy Realistów, który w swej twórczości odwoływał się do przeżyć z okresu wojny i okupacji. Artysta ukazał na nim mozaikę obwieszczeń do ludności cywilnej w języku polskim, niemieckim i hebrajskim.

W czasach PRL ulubionym tematem była m.in. obrona Westerplatte, której poświęcano wiele miejsca w publicystyce historycznej. Do wydarzenia tego chętnie sięgali także artyści, by wspomnieć tylko *Wrzesień – Westerplatte* Andrzeja Tryzno, ukazujący prostokątną, horyzontalną płaszczyznę utworzoną na granicy dwu kolorów – białego u góry i ciemnego u dołu. Na tym tle umieszczono zniszczoną tablicę z wydrukowanym gotycką czcionką napisem *Westerplatte*. Obraz powstał w 1969 roku. Z obroną Westerplatte związany jest też obraz Bronisławy Wilimowskiej (1909 – 2004) zatytułowany *Westerplatte bronи się*, ukazujący atak na Westerplatte. Plamy zgasszonego brązu i szarości, podbarwione czerwienią sugerują pożary i wybuchy pocisków, wśród których widoczne są ciemne sylwetki żołnierzy podczas walki.

Z bohaterów wrześniowych walk chętnie przypominano postać Stefana Starzyńskiego, chociaż „władza ludowa” miała swoich „bohaterów”, właściwych dla propagowanej przez nich wizji Września. Ulubionym i bardzo „poprawnym” politycznie „bohaterem” Września 1939 roku był Marian Buczek, w tamtym czasie patron wielu ulic, placów, skwerów, przed wojną działacz socjalistyczny i komunistyczny, który poległ w nocy z 9 na 10 września 1939 roku pod Ożarowem Mazowieckim, prowadząc grupę żołnierzy do ataku na niemiecki ckm<sup>15</sup>. Józef Łakomiak (1920 - 1977), malarz, grafik, rysownik, absolwent Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych w Gdyni, w 1955 roku poświęcił mu płótno zatytułowane *Buczek wśród obrońców*. Oprócz wspomnianego obrazu w zbiorach Muzeum znajduje się także, powstałe w 1951 roku, popiersie

<sup>15</sup> Marian Buczek (1896 – 1939), członek Polskiej Partii socjalistycznej, następnie Komunistycznej Partii Polski. W okresie międzywojennym kilkakrotnie skazywany na wieloletni pobyt w więzieniach za antypaństwową działalność komunistyczną i przynależność do sekcji wojskowej KPP. Zob.: L. Dubacki, *Marian Buczek (1886 – 1939)*, [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 1, Warszawa 1978, s. 257-258; J. Kochanowski, op. cit., s. 121.

Mariana Buczka dłuta Tadeusza Godziszewskiego (1904 – 1971), artysty rzeźbiarza, profesora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Z innych dzieł sztuki rzeźbiarskiej wykorzystującej motywy wrześniowe wymienić należy rzeźby Edmunda Majkowskiego (1929 – 2009), specjalizującego się w sztuce batalistycznej i historycznej. Artysta w swoim dorobku rzeźbiarskim posiada wiele pomników, płaskorzeźb i medali, m.in. w pobliżu Bramy Straceń przy X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej znajduje się, powstała w 1963 roku, płaskorzeźba *Mury Warszawy*. Ponadto w zbiorach muzealnych znajdują się dwie jego płaskorzeźby poświęcone Kampanii polskiej, zatytułowane *Wrzesień 1939*. Pierwsza podzielona jest na cztery równe fryzy, przedstawia ruszających do ataku żołnierzy, natomiast druga, podzielona na trzy fryzy ukazuje wymarsz na front, walkę i odwrót<sup>16</sup>.

Artystyczne wizje Września 1939 roku podziwiać można na licznych grafikach, zwłaszcza na litografi z cyklu *Warszawa płonie* Lucjana Mianowskiego (1933 – 2009), artysty plastyka, wieloletniego wykładowcy Akademii Sztuk w Poznaniu, akwaforty Mirosława Piotrowskiego (1942 – 2002) zatytułowanej *Pomścimy wrzesień* oraz litografi mieszkającego w Berlinie malarza i grafika Andrzeja Beuermana pt. *Słońce Września*, ukazującej na tle zachodzącego słońca ciało poległego żołnierza. Artyści ci przekazywali na nich własną, oryginalną wizję wydarzeń z wrześniowych dni. Eugeniusz Pichell (1905 – 1976), podczas wojny więziony w oflagu Woldenberg, rozwijał tam ożywioną działalność artystyczną w wielu dziedzinach. W jednej ze swych prac przedstawił płonący Zamek Królewski w Warszawie. Ryszard Stryjec (1932 – 1997), grafik, malarz, rzeźbiarz i ceramik, na pochodzającej z 1979 roku akwaforce uwiecznił żołnierza Armii „Poznań” w płaszczu i hełmie na tle szeregu żołnierzy z karabinami na ramionach. Artysta stworzył kilka tysięcy prac, których cechą charakterystyczną było wplatanie postaci fantastycznych, biblijnych, czy bajkowych do swej twórczości.

Najbogatszym źródłem ikonograficznym do Kampanii polskiej 1939 są jednak fotografie. Zatrzymane w kadrze sceny z tamtych dni w realistyczny sposób przekazują rozmiar zniszczeń, codzienne życie mieszkańców miast i miasteczek w pierwszych dniach okupacji niemieckiej. W zbiorach Muzeum znajduje się wiele zdjęć ukazujących zniszczenia różnych miast i rejonów Polski, m.in. zbiór fotografii przekazanych przez J. Mojzesowicza, przedstawiający różne rejony Polski podczas Kampanii polskiej 1939 roku. Zdjęcia wykonane zostały głównie przez żołnierzy niemieckich, którzy uwiecznili na nich żołnierzy

<sup>16</sup> MN, nr inw. Rz. 35; Rz. 65.

polskich idących do niewoli, niemiecki okręt wojenny „Wilhelm Gustloff”, widok na Westerplatte, polskich jeńców na ulicach Łodzi, w okolicach Gorlic, grób żołnierza niemieckiego pod Warszawą. Oprócz tego w kolekcji tej znalazły się zdjęcia m.in. zbombardowanego mostu na Bzurze koło Sochaczewa, zburzone polskie okopy na Wybrzeżu koło Wielkiej Wsi na Helu, groby poległych, m.in. w Nowym Dworze Mazowieckiem.

Symboliczną wymowę mają zdjęcia ludności polskiej czytającej pierwsze niemieckie obwieszczenia, czy fotografia ukazująca gen. majora Oskara Blümma, dowódcę 57. Dywizji Piechoty, przyjmującego w Sanoku defiladę powracających z frontu żołnierzy niemieckich. Zbiór fotografii przekazanych przez Mojzesowicza obejmuje także fotografie dokumentujące zniszczenia, m.in. wysadzony most w pobliżu Jordanowa na Podhalu, niemieckie kolumny wojskowe na polskich drogach, skład amunicji w Felsztynie na południe od Przemyśla, żołnierzy niemieckich piszących listy do rodzin, czy jeńców polskich w drodze do niewoli niemieckiej. Szczególnie symboliczna w tym zbiorze jest fotografia na której uwieczniono broń i wozy oddane Niemcom przez kapitulujące oddziały polskie broniące stolicy.

Dokumentacyjną wartość posiadają także fotografie przekazane w darze bądź zakupione do zbiorów muzealnych od Zofii Joszt, Jana Pomorskiego, J. Banslebena, Ludwika Galińskiego. Ukazują one Robotnicze Bataliony Warszawy przy kopaniu okopów i umocnień, zniszczenia w różnych częściach Warszawy (m.in. Dworzec Główny, Zamek Królewski, Pałac Lubomirskich, Pałac Czapskich), żołnierzy polskich opuszczających stolicę po kapitulacji, groby przy Placu Trzech Krzyży, na skwerze przy Placu Krasińskich, przed Pałacem Rzeczypospolitej, w Alejach Jerozolimskich, broń złożoną pod pomnikiem Jana Kilińskiego przy Placu Krasińskich przez oddziały polskie broniące stolicy.

Bogato wśród pamiątek Września reprezentowany jest także zbiór medali pamiątkowych poświęconych Wojnie Obronnej Polski w 1939 roku. Wielu bitwom a także ich dowódcom poświęcono co najmniej kilka medali pamiątkowych. Bitwie pod Kockiem i Samodzielnej Grupie Operacyjnej „Polesie” poświęcona jest plakietka autorstwa artysty grafika Tadeusza Tchórzewskiego, wybita w 60. rocznicę tej bitwy. Walkom nad Bzurą, w 50. rocznicę, medal poświęcił regionalny komitet obchodów rocznicy tego boju. Medal zaprojektował Andrzej Nowakowski. Walkom nad Bzurą poświęcony jest także medal autorstwa Grzegorza Kowalskiego, wybitny przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej, oraz medal autorstwa Józefa Gosławskiego.

Wśród dowódców, którym poświęcono medale rocznicowe wymienić należy m.in. płk Stanisława Dąbka, dowódcę Lądowej Obrony Wybrzeża (medal wyemitowany w 50. rocznicę śmierci, autorstwa Zbigniewa Kotyłły). Generałowi Franciszkowi Kleebergowi, dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie”, poświęcono medal pamiątkowy w 40. rocznicę Września, zaprojektowany przez Jerzego Jarnuszkiewicza (1919 – 2005). Pamiątkowe medale poświęcono także mjr Henrykowi Dobrzańskiemu „Hubalowi”, gen. Stanisławowi Grzmot – Skotnickiemu, gen. Franciszkowi Władzie czy gen. Mikołajowi Bołtuciowi<sup>17</sup>. Emitowane były przez organizacje kulturalne, stowarzyszenia regionalne, komitety organizacyjne obchodów kolejnych rocznic Września. Mimo iż w większości mają charakter rocznicowy, świadczą o trwałej pamięci kampanii wrześniowej w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego.

Oprócz medali w zbiorach Muzeum Niepodległości znajduje się też wiele odznaczeń, przekazywanych do zbiorów przez samych uczestników wrześniowych wydarzeń. W 1998 roku Ryszard Mackiewicz, zgodnie z wolą i upoważnieniem Janiny Anders, żony płk Tadeusza Andersa (1902-1995), brata słynnego dowódcy spod Monte Cassino, przekazał Muzeum odznaczenie „Za udział w wojnie obronnej 1939”. Tadeusz Anders we wrześniu 1939 roku był adiutantem w 4. Dywizjonie Artylerii Konnej w Suwałkach. Brał udział w walkach z Niemcami na szlaku bojowym prowadzącym od Suwałk po Lubelszczyznę w składzie swojego dywizjonu, wchodzącego w skład Brygady Kawalerii „Edward”<sup>18</sup>.

Tematyka Września 1939 roku od wielu lat zajmuje ważne miejsce w działalności wystawienniczej i wydawniczej Muzeum Niepodległości. Wojnie Obronnej 1939 roku poświęcono m.in. wystawę planszową „Bitwy września 1939 na Mazowszu”, prezentowaną w 2009 roku, w 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Wystawa, składająca się z dwudziestu plansz, ukazywała, oprócz opisu walk, bogaty materiał ikonograficzny, w tym fotografie archiwalne, reprodukcje dokumentów oraz ilustracje autorstwa Bohdana Wróblewskiego. Zaprezentowano na niej przebieg walk od Mławy, poprzez Różan, Tomaszów Mazowiecki, bitwę nad Bzurą (podzieloną na poszczególne fazy), aż po obronę Warszawy i twierdzy Modlin, prezentując przy tym opis sił i sprzętu używanego przez obie strony konfliktu<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> MN, nr inw. E12287, E16197, E16224, E4967, E11752, E9683.

<sup>18</sup> A. Urbaniak, *Pułkownik Tadeusz Anders – wierny żołnierz Rzeczypospolitej*, „Kutnowskie Zeszyty Regionalne” 2002, t. 6, s. 279 – 288.

<sup>19</sup> P. Bezak, *Bitwy września 1939 na Mazowszu, „Spotkania z Zabytkami”* 2009, nr 10, s. 37.

Ponadto Muzeum Niepodległości, wspólnie z Muzeum Sztuki Ludowej w Otrębusach, było organizatorem wystawy, na której prezentowano dzieła sztuki ludowej, upamiętniające 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Nie zabrakło na niej motywów związanych w Wrześniem 1939 roku, a inspiracją dla twórców ludowych, szczególnie tych starszego pokolenia, stały się własne przeżycia i doświadczenia. Przykładem mogą być płaskorzeźby Stefana Ślażyńskiego *Pamiętny Wrzesień 1939 – Obrona Stolicy i Wrzesień 1939 r.*, Mariana Bednarza *Rok 1939*, Krzysztofa Pyckiego *Bitwa pod Wolą Gułowską w roku 1939* oraz rzeźby Bolesława Suska *Rok 1939*, Mieczysława Zawadzkiego *Ostatnia bitwa 1939 r. SGO Polesie*, czy rzeźby Jana Kęćko, przedstawiające Franciszka Kleeberga. Wystawa w latach 2009 – 2011 eksponowana była m.in. w Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie, Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie, Muzeum Mazowieckim w Płocku, Muzeum Regionalnym w Siedlcach i innych placówkach muzealnych na Mazowszu<sup>20</sup>.

Zgromadzone w Muzeum Niepodległości pamiątki Września 1939 roku stanowią interesujący i niepowtarzalny w wielu przypadkach zbiór obiektów. Doniosłość tamtych dni w dziejach najnowszych narodu polskiego nakazuje chronić od zapomnienia wszystkie dokumenty i pamiątki osobiste, niosące ze sobą jakikolwiek, nawet najmniejszy, przekaz o udziale ludności cywilnej, bohaterskiej postawie żołnierza polskiego. Popularyzacja pamiątek o Wrześniu wciąż jest niedostateczna, mimo iż ciągle ukazują się katalogi poszczególnych muzeów, zawierające spis pamiątek o tamtych dniach<sup>21</sup>. Nie mamy też tematycznego katalogu zbiorów Muzeum Niepodległości poświęconego wyłącznie kampanii polskiej 1939.

---

<sup>20</sup> *Pamięć o wojnie. Wystawa sztuki dla upamiętnienia 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej 1 – 17 września 1939 roku. Katalog wystawy 2009 – 2011*, red. M. Pokropek, Otrębusy 2009, s. 18-19.

<sup>21</sup> Z ostatnio wydanych zob. m.in.: *Wrzesień 1939. Wojsko Polskie 1935-1939 r. Zbiory Muzeum Wojska Polskiego*, red. M. Skotnicki, Warszawa 2009; K. Czernielewski, *Pamiątki Września 1939 w zbiorach Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi*, Łódź 2009.



**Aneks**

Bronisław W. Linke, Luftwaffe ( z cyklu „Kamienie krzyczą”),  
1989, zbiory Muzeum Niepodległości w Warszawie, nr inw. Gr. 2029

Józef Garliński

## Wrzesień (wspomnienie)\*

Spaliśmy twardo po ciężkim dniu, gdy poderwały nas głucho detonacje. W pośpiechu, w budzącym się świcie, wkładaliśmy mundury i mocowaliśmy się z butami. Wbiegłem na wielki plac pomiędzy stajniami i budynkami koszar. Niebo już jaśniało, ale mocniej od wstającej zorzy świeciły luny palących się budynków.

- To ćwiczenia obrony przeciwlotniczej – krzyknął jeden z podchorążych.
- Jakie ćwiczenia? Tam przecież pożary. To wojna!

Ogłoszono alarm. W ciągu kilkunastu minut cztery szwadrony ustawiły się na placu apelowym. Przeszedł przed nimi mjr Bigoszewski, uczestnik wojny z bolszewikami w roku 1920, kawaler orderu Virtuti Militari. W milczeniu patrzył w twarze młodych mężczyzn, którzy nie wiedzieli jeszcze czym jest wojna. Powiedział kilka słów, zapowiedział pieszy marsz do Garwolina w ciągu najbliższych dni. Otrzymamy tam konie i broń.

Odbyła się krótka odprawa oficerska. Pierwszy niemiecki nalot mógł być zapowiedzią ataku gazowego, nie można było z tym czekać, aż znajdziemy się w Garwolinie, ale tutaj pułk miał tylko kilkadziesiąt masek. Można było rozdać je oficerom, ale odmówiliśmy.

Teraz wszystkie nasze myśli skoncentrowały się na jak najlepszym przygotowaniu szwoleżerów do wymarszu. Wydane w pośpiechu mundury, a zwłaszcza buty trzeba było wymieniać i dopasowywać, uzupełniało się plutony, przerzucało z jednego do drugiego różnych specjalistów, zastrzyło się pogotowie i warty, bo było jednak kilka dezercji. A Warszawa drżała od wybuchów niemieckich bomb, obowiązywało ścisłe zaciemnienie, radio nadawało różne komunikaty, trudno było w nich odróżnić prawdę od optymistycznej propagandy.

---

\* Fragment wspomnień przekazanych redaktorowi tomu w dniu 14 października 2003 podczas wizyty Jana Sęka i Tadeusza Skoczka w londyńskim domu Autora. Zob. też rozdział Wrzesień [w:] Józef Garliński, Świat mojej pamięci, Oficyna Wydawnicza VOLUMEN, Warszawa 1998

Byłem całkowicie pochłonięty mobilizacją i moim szwadronem, ale w Warszawie przebywała Eileen i przecież nie mogłem o niej zapomnieć. W krótkiej rozmowie telefonicznej powiedziała mi, że jest z nią w kontakcie ambasada brytyjska i że radzi jej natychmiastowy powrót do domu, ale to zupełnie odpada: pozostaje w Warszawie, będzie dzielić los naszego kraju. Powzięliśmy natychmiastową decyzję – ślub.

Zameldowałem się u mjr. Bigoszewskiego. Pod cienką warstwą szorstkości krył się prawy i rozumiejący życie człowiek.

– Zwalniam pana na kilka godzin, musi pan to załatwić. Jest pan w służbie czynnej, żona automatycznie otrzyma polskie obywatelstwo.

Był dzień 2 września, mobilizacja objęła także pojazdy mechaniczne, ale mimo niemieckich bomb tramwaje kursowały bez większych opóźnień. Szybko znalazłem się na Krakowskim Przedmieściu, gdzie pod numerem 16, tuż koło Uniwersytetu, przebywała Eileen w mieszkaniu pani Toli. Musieliśmy natychmiast pojechać na plac Narutowicza, do mojej parafii. W dawnym zaborze pruskim istniały już urzędy stanu cywilnego, ale w Warszawie rejestracja małżeństwa była możliwa tylko w urzędzie parafialnym, po ślubie kościelnym. Różnica naszych wyznań mogła się stać poważnym problemem.

I tak istotnie było. Gdy po długim staniu w kolejce, bo nie tylko my zdecydowaliśmy się na szybkie małżeństwo, dotarliśmy wreszcie do właściwego urzędnika, ten, po wyjaśnieniu problemu, wyciągnął formularz i powiedział:

– Proszę to zaraz wypełnić, dziś jest sobota, w poniedziałek poślę podanie do Kurii Biskupiej i zobaczymy jaka będzie decyzja. To może potrwać szereg dni.

Zawsze miałem bladą cerę, ale w tej chwili poczułem, że czerwień pokrywa mi twarz. Z trudem pohamowałem wybuch.

– Czy pan nie wie, że mamy już wojnę?! Mój pułk lada dzień wychodzi na front, musimy wziąć ślub i to jak najprędzej. Jeżeli do jutra nie uzyskam po-myślnej decyzji, weźmiemy ślub w anglikańskiej kaplicy.

– Jutro jest niedziela i Kuria nie urzęduje, najwcześniej mogę mieć decyzję w poniedziałek.

– Zatelefonuję o dziesiątej rano. Dłużej czekać nie możemy i nie będziemy. Wyszliśmy wzburzeni. Oto biurokratyczna dżungla. Może być wojna. mogą padać bomby, ale papierki muszą krążyć. Eileen miała łzy w oczach i wiedziałem, że to nie tylko chodzi o nasz ślub. Mieliśmy przecież zachodnich sojuszników, Wielka Brytania udzieliła nam gwarancji. a kilka dni temu podpisała pakt

wzajemnej pomocy. Czy wypełni swe zobowiązania, czy wypowie Niemcom wojnę?

Smutną i drżąca odwiozłem na Krakowskie Przedmieście i jak najszybciej powróciłem do koszar. Ciągle napływali spóźnieni rezerwiści, wiele spraw było do załatwienia, kancelaria wypłaciła nam trzymiesięczny żołd. Było tego kilkaset złotych, połowę przeznaczyłem dla mej przyszłej żony.

Następnego dnia była niedziela, ale w koszarach trwał gorączkowy roboczy dzień. Zbliżało się południe, gdy nagle z dowództwa wybiegł podoficer i krzyknął:

– Anglia wypowiedziała wojnę Niemcom, Anglicy z nami!

Wiadomość podana przez radio rozeszła się natychmiast po całych koszarach. Przerwałam przegląd szwadronu i pobiegłem do dowództwa. Major Bigoszewski już słyszał doniosłą nowinę, nadbiegli inni oficerowie, wszyscy byliśmy rozradowani, podnieceni. A więc nie jesteśmy już sami, największe mocarstwo świata podniosło pięść na Hitlera, za chwilę i on poczuje ciężar padających bomb. . .

Było oczywiste, że cała Warszawa, cała Polska tak samo jak my entuzjastycznie reaguje na wielkie wydarzenie, na akt polityczny i wojskowy, mogący decydować o przyszłości naszego kraju. Pułkowe koszary mieściły się prawie w centrum miasta, niedaleko od Nowego Świata, gdzie przy rogu Smolnej znajdowała się ambasada brytyjska. Już musiał się tam gromadzić wiwatujący tłum i mjr Bigoszewski uznał, że muszą się z nim pokazać nasze barwy. Wyznaczył mnie i jednego z podchorążych. Ruszyliśmy natychmiast i w alejach Ujazdowskich włączymy się w ludzką falę, która z okrzykami parła w stronę sojuszniczej ambasady. Nikt nie myślał o Niemcach, o ich bombach, nastrój był radosny, pełen emocji, zwycięski. . .

Wprost machinalnie, bez większej nadziei wypatrywałem w tłumie Eileen i oto szczęście stanęło po naszej stronie. Moja dziewczyna była niewysoka, szczupła, a jednak dojrzałem jej czarną główkę i okulary w rozdygotanym tłumie. Mundur pomógł mi przepchnąć się przez zbitą masę ciał, kilka angielskich słów dopełniło reszty, otaczający nas ludzie wyciągnęli do Eileen ręce, a ona znalazła się w moich objęciach, zapłakana, drżąca, szczęśliwa.

– Niech żyje Anglia! Niech żyje Anglia!

Potężny krzyk tysięcy ust niósł się ponad głowami, a gdy na balkonie pokażał się ambasador, entuzjazm tłumu osiągnął szczyt. Poczęto śpiewać nasz hymn państwowego, ktoś krzyknął: „Long live England”, nowy wybuch spontanicznego uniesienia zatargał powietrzem.

Następnego ranka zatelefonowałem do parafii. Powiedziano mi, że moje po-danie jest załatwione i że o godzinie 2, po obiedzie, mamy się stawić w kościele. Natychmiast połączylem się z Eileen, a po chwili nakręciłem numer mojej babki na Mokotowie. Tam był nasz rodzinny punkt kontaktowy, tam kilka dni temu przyszła od mego brata telefoniczna wiadomość, że jest już w Augustowie. Po awansie przeniesiono go do 1 pułku ułanów.

W słuchawce odezwały się głos mego ojca. Był majorem rezerwy, został zmobilizowany do Sztabu Głównego, wczesnym rankiem przyjechał wraz z Marysią do Warszawy. Uradował mnie ten zbieg okoliczności, zawiadomi-łem go o naszym ślubie, przekazałem zaproszenie i nadzieję, że się o drugiej spotkamy.

Około dwunastej rozmawiałem telefonicznie z Eileen, miała złapać dorożkę i przyjechać do koszar. To się jej udało. Dojechaliśmy do Placu Trzech Krzyży, tam dojrzałem stojącą taksówkę, szofer nie miał prawie benzyny, ale mój mun-dur bardzo go ożywił. Dowiózł nas do najbliższej stacji benzynowej, tam pod-pisałem kwit dla Komisariatu Rządu i ruszyliśmy w stronę placu Narutowicza.

Długa kolejka przed urzędem parafialnym zapowiadała niecierpliwe czeka-nie. Był już mój ojciec z Marysią, których przywiózł przyjaciel rodziny, płk Włodzimierz Ludwig, obecnie zastępca szefa obrony przeciwlotniczej całego kraju. Znalazł dla nas wolną chwilę. Była także pani Tola i zawiadomiona przez nią Hala Jaworska.

Ksiądz spóźnił się. Weszliśmy wreszcie do gotyckiego kościoła Świętego Jakuba, z czerwonej cegły, o charakterystycznych dwóch niedokończonych wieżach, prawie symbolicznych, jakby już ściął je morderczy oddech wojny. Wchodząc musieliśmy przekraczać niewypał niemieckiej bomby lotniczej.

Stoimy przed ołtarzem. Eileen jest tuż koło mnie, jej drobne dłonie drżą, gdy dotyka mego ramienia. Trzymam dwie obrączki, nie mogę opanować wzru-szenia, za kilka godzin wychodzi z Warszawy mój pułk. Jaka czeka nas przy-szłość?

Ledwo skończyła się ceremonia, podniósł się daleki jęk alarmowych syren. Wyszliśmy przed kościół, przechodnie biegli do bram, na chodnikach pozostali jedynie obserwatorzy z opaskami OPL na lewych rękawach. Pogoda była wspa-niała, niebo jak kryształ. Na tle jasnego błękitu dostrzegliśmy stado niemiec-kich bombowców. Zataczały koła, opuszczaly się coraz niżej, otaczały je białe pióropusze naszych zenitówek. Daleko, w głąbi miasta, podniosły się chmury dymu, ziemia drżała, kołysały się mury.

Nasi goście już zniknęli, pozostały tylko z ojcem i Marysią, czekała nasza taksówka. Mały margines czasu pozwalał na szybki posiłek. Ojciec zaprosił nas do Dakowskiego przy ulicy Bagatela. Zanim przełknęliśmy pierwszy kęs, znowu nadleciały samoloty niemieckie. Musiałem wracać do pułku, ojciec obiecał odwieźć Eileen, która miała przyjechać wieczorem do mojej babki na kilka ostatnich naszych godzin. Z ojcem i Marysią wymieniliśmy ostatnie uściski. Cóż nam przyniesie jutro?

Było już ciemno, gdy pułk pieszym marszem opuszczał koszary, a ja dotarłem do najbliższej linii tramwajowej, by pojechać na Mokotów. Wdraapałem się na stopnie pojedynczego wozu i okazało się, że jestem wśród lekko rannych, których w samej bieliźnie wieziono do wojskowego szpitala. Siedzieli w bandażach, zamysleni, smutni. Zapytałem jednego z nich, skąd jadą.

– My z frontu.

– A jak tam jest, jak walka?

Żołnierz pokręcił głową.

– Gdzie nam do Niemców? U nich motory, u nich czołgi.

Eileen u babki nie było, chwyciłem za telefon i posłyszałem jej załamujący się głos. Nie ma żadnego środka lokomocji, nie może do mnie przyjechać. Czy ja mogę przyjechać do niej?

Przedarłem się jakoś do zatłoczzonego tramwaju. Miasto trwało w napięciu, zaciemnione. Zator unieruchomił nasz wóz, ruszyłem prawie biegiem i po godzinie przywitały mnie kochane oczy. O świcie miałem spotkać jednego z kolegów i jego samochodem dogonić pułk w Garwolinie.

Po kilku godzinach, w bramie domu, w budzącym się poranku zatrzymały mnie na chwilę ostatnie słowa żony:

– Będę na ciebie czekać...

\*

Pułk stanął na kwaterach we wsi Zawady, o kilka kilometrów od Garwolina. Utworzono dwa szwadrony marszowe i poczęto je alarmowo organizować i uzbrajać. Pierwszym, do którego trafiłem, dowodził por. Stefan Smolicz. Ppor. Cybulskiego, który objął 1 pluton, już znałem, na czele drugiego stanął ppor. rez. Zdzisław Kiedrzyński, którego zastępował ppor. Plater, trzeci pluton przypadł mnie, z moim zastępcą ppor. Arturem Linowskim. Była także drużyyna ckm, którą dowodził wachm. podch. Tomasz Kępiński, z zastępcą wachm. podch. Aleksandrem Tyszkiewiczem.

Drugi szwadron objął rtm. Lubomir Packiewicz, zastępował go por. rez. Zygmunt Wnorowski. Niestety dołączali dalsi oficerowie, poczęto formować dwa nowe szwadrony marszowe.

Z okolicznych wsi i majątków przyprowadzono zmobilizowane konie, otrzymaliśmy nasz przydział i należało je rozdzielić na plutony. Koń jest dla kawalerzysty tak ważny jak broń. Spodziewałem się, że rozdziału dokona osobiście dowódca szwadronu; niestety powierzył tę ważną funkcję ppor. Cybulskiemu. Już go poznałem w ciągu kilku dni w Warszawie. Przyjechał własnym samochodem i każdego wieczora wyruszał nim do miasta i wracał pijany, zakłócając nasz sen aroganckimi wrzaskami. Konie rozdzielił w ten sposób, że 35 najlepszych zabrał do swego plutonu, a resztę zostawił i poszedł. Zameldowałem o tym por. Smoliczowi, obiecał sprawę załatwić, ale na tym się skończyło.

Garwolin posiadał duże magazyny wojskowe. Otrzymałem rozkaz przygotowania wiejskich wozów, by pobrać siodła, karabiny, szable, lance, maski i resztę ekwipunku. Gdy wyruszyliśmy, nadleciały niemieckie bombowce i na naszych oczach zrzuciły bomby. Magazyny stanęły w płomieniach. Ruszyliśmy pędem, wprost z ognia wyratowaliśmy karabiny, siodła, szable i lance dla naszych dwóch szwadronów, ale maski, hełmy, łożapki, opatrunki osobiste spłonęły.

W tych dniach przybyło do Garwolina Centrum Wyszkolenia Kawalerii, ewakuowane z Grudziądza, oraz drugie rzuty dwóch pułków ułanów: 7 i 11. One także składały się z dwóch szwadronów; dołączono je do naszych i utworzono Warszawski Pułk Ułanów, na którego czele stanął oficer naszego pułku, ppłk Józef Trepto. Zastępstwo objął głośny jeździec, ppłk Zdzisław Dziadulski. Weszliśmy w skład Warszawskiej Brygady Kawalerii dowodzonej przez płk. Zakrzewskiego.

Był 8 września, właśnie podkuwaliśmy konie, gdy padł rozkaz szybkiego wymarszu. Niemcy mieli już przejść przez Wisłę pod Górą Kalwarią. Rozpoczęły się uciążliwe nocne marsze na południowy wschód. Dopadało nas niemieckie lotnictwo, złożyliśmy na wozy przeszkadzające na leśnych duktach lance. Już mieliśmy pierwszych zabitych i rannych.

Dnia 15 września nasz pułk stoczył swą pierwszą bitwę niedaleko Krasnobrodu. Pod ogniem niemieckiej artylerii dopadliśmy do małego lasku, tam pozostaliśmy koniowodnych i nasz szwadron, w tyralierze, wyszedł na drugi skraj lasu, skąd miał rozpocząć natarcie na wioskę będącą w rękach Niemców. Na przedpolu znajdowała się okopana nasza piechota. Nadchodził wieczór, byliśmy pod stałym ogniem wrogiej artylerii, która zadawała nam straty. Padł podch. Jan Kamala-Kurhański, padło kilku szwoleżerów, ranny został ppor.

Zdzisław Kiedrzyński. Mały odłamek drasnął w rękę ppor. Cybulskiego. Wyszedł z linii na opatrunk i nigdy już nie wrócił. Nasze natarcie nie ruszyło, bo będąca przed nami piechota została odparta i wycofała się.

Było już zupełnie ciemno, gdy zostałem wezwany do dowódcy szwadronu, por. Smolicza, który znajdował się na prawym skrzydle. Był poważnie ranny, szrapnel wyrwał mu w stopie kawałek kości. Wezwał mnie, by przekazać dowództwo szwadronu. Po prowizorycznym opatrunku położono go na chłopskim wozie i odwieziono na tyły, do szpitala.

Padł rozkaz wycofania się do koniowodnych. Znaleźliśmy ich w lesie. Tam nasze dwa szwadrony pozostały do wczesnego ranka. Wtedy przeorganizowałem mój szwadron. Pierwszy pluton objął wachm. podch. Jarosław Teleżyński, 30-letni asystent Uniwersytetu Warszawskiego. Drugi pluton, po rannym ppor. Kiedrzyńskim, oddałem ppor. rez. Wiktorowi Łosiowi-Tynowskiemu, który wszedł w skład szwadronu tuż przed opuszczeniem Garwolina. Mój trzeci pluton znalazł się pod rozkazami ppor. rez. Michała Chełchowskiego, który tuż przed wojną powrócił z Francji i, choć nie zmobilizowany, dogonił pułk w czasie marszu i poprosił o przydział. Drużyną ckm na jukach nadal dowodził wachm. podch. Tomasz Kępiński.

Rozpoczął się okres uciążliwych nocnych marszów, prawie bez odpoczynku, bo i w dzień, mimo ciągłych ataków niemieckiego lotnictwa, trzeba było posuwać się na południowy wschód. Bardzo krótkie postoje były zawsze ubezpieczone, kuchnie często nie dojeżdżały, żywiliśmy się w spotykanych wioskach.

Nie mieliśmy już złudzeń co do perspektyw wojny, niemiecka przewaga w sprzęcie była przytaczająca. Dlatego nie dziwił nas brak naszego lotnictwa. Tylko raz, jeszcze w Warszawie, widziałem dwa nasze, nisko leżące, myśliwce, w polu widziało się tylko ciemne kadłuby i czarne krzyże niemieckich drapieżników.

Jednak byliśmy pełni wiary, że nasza walka jest potrzebna, bo mamy na Zachodzie potężnych sojuszników, którzy w ciągu najbliższych dni uderzą na Niemców. Jakież było nasze zaskoczenie, które wprost odebrało nam oddech, gdy na jednym z postojów nauczyciel miejscowej szkoły przybiegł do nas z wiadomością, że nasze wschodnie granice przekroczyły czerwone dywizje.

– Skąd pan wie? To kłamstwo, to defetyzm!

– Nasze radio podało z Warszawy. Tam bronią się, stolica się bronii.

Po pierwszym szoku obudziły się refleksje. Wiadomość chyba jest pewna, a jeżeli tak, to jaka może być rola sowieckich dywizji? Przecież Stalin podpisał umowę z Hitlerem. Co nas teraz czeka, co zrobią zachodni sojusznicy? Nie było jednak czasu na domysły, bo pochłaniały nas codzienne wydarzenia.

Dnia 21 września nasz pułk dokonał pieszego natarcia na Komarów we współpraniu z piechotą, ale odparto nas i w nocy wycofaliśmy się pod ogniem niemieckiej artylerii.

Było coraz ciaśniej, coraz trudniej o normalny marsz, o postój, o odpoczynek. W rejonie Krasnegostawu, Krasnobrodu i Zamościa kłębiło się wiele tysięcy naszych żołnierzy, których Niemcy ścisnęli na niewielkiej przestrzeni, tworząc kocioł i dążąc do zniszczenia zamkniętych w nim wojsk. Były chwile, gdy obok siebie maszerowały zbite kolumny kawalerii, piechoty i artylerii oraz nie kończące się rzędy wozów taborowych, różnych rozbitków i maruderów. Nad nimi unosiły się bezkarnie niemieckie samoloty i strzelaly do nie mogących się bronić ludzi. Widzieliśmy niemieckich parlamentariuszy, którzy z białą flagą szukali dowódcy całości. Zapewne proponowali oddanie się, ale nie było na nie zgody, bo nadal strzelali do nas niemieccy lotnicy i tu i tam toczyły się sporadyczne walki.

Dnia 22 września późnym wieczorem odbyła się odprawa wszystkich oficerów, na której dowódca pułku, ppłk Trepto, dał nam krótki rozkaz: „Jutro zostanie podjęta próba przerwania niemieckiego pierścienia. Jeżeli się uda wszystkie oddziały, które w czasie przebijania się mogą ulec rozproszeniu, zbiorą się w lasach zamojskich”. Podał nazwę miejscowości, której nie zapamiętałem. „Jeżeli nie przebijemy się, pułk podzieli się na szwadrony, plutony, a nawet na drobne grupki i pod osłoną nocy będzie się starał prześlizgnąć przez niemieckie linie. Kierunek marszu - granica węgierska. Wszyscy szwoleżerowie mają być powiadomieni o tej decyzji. Gdy przerwanie niemieckiego pierścienia nie uda się, każdy może sam decydować o swym losie, nikt nie musi opuścić kraju”.

W milczeniu wysłuchaliśmy tego rozkazu, każdy z dowódców szwadronów otrzymał żołd dla swych żołnierzy, niestety w banknotach 100-złotowych. Trzeba było tworzyć zespoły, by można było rozdać otrzymane pieniądze.

Poinformowałem szwadron o otrzymanym rozkazie i możliwości przejścia na teren Węgier. Nikt nie wyraził chęci opuszczenia szeregow.

W dniu 23 września, nadal jako całość, pułk posuwał się marszem ubezpieczonym w kierunku Zamościa. Po południu osiągnęliśmy rejon Suchowoli. Tuż za nią powstrzymał nas ogień niemieckiej artylerii.

Dowódca pułku wydał mi rozkaz spieszania szwadronu i przygotowania się do natarcia. Do osłony koniowodnych wyznaczyłem pluton ppor. Chełchowskiego wraz z jednym ckm-em.

Nasz pułk przed natarciem znajdował się w wąwozie, przez który, na dnie, przebiegała szosa i przecinała małą wioskę Jacnia. Poza wsią szosa rozwidlała

się, w lewo biegła do Krasnegostawu, w prawo do Zamościa. Po obydwu stronach górne brzegi wąwozu były zalesione. My nacieraliśmy po stoku, po lewej stronie wąwozu, szwadron 11 pułku ułanów nacierał po szosie, wprost na Jacnię, inne szwadrony nacierały na prawo od szosy. Niemcy znajdowali się w rozwidleniu szosy i ostrzeliwali nas z broni maszynowej, a dalej, z głębi, także i z dział. Staraliśmy się utrzymać w jednej linii ze szwadronem, który nacierał pomiędzy domami wsi, nie mieliśmy jednak żadnej osłony, a nasz stok był kompletnie otwarty na niemiecki ogień. Po kilku skokach mieliśmy już kilku zabitych i rannych, którym nie mogliśmy dać żadnej pomocy. Dotarliśmy do małego sadu starych wiśni i tam, ukryci za pniami drzew, zrozumieliśmy, że dalsze posuwanie się jest zupełnie niemożliwe. Niemcy, odlegli od nas o jakieś 300 m, pokryli nas kompletnie ogniem maszynowym, a nasza siła ognia była minimalna. Poza karabinami mieliśmy dwa ckm-my i jeden ckm typu Maxim, niestety strzelający tylko ogniem pojedynczym.

Bezsilny, widziałem, jak próbując zmienić pozycję, padł podch. Teleżyński, słyszałem jęki rannych szwoleżerów. Już miałem wydać rozkaz do próby wycofania się, gdy poczułem silne uderzenie w prawą stopę. War ogarnął całe ciało, byłem ranny. Podch. Hellman, zastępca Teleżyńskiego, rzucił mi opatrunki osobisty. Dałem rozkaz do natychmiastowego odskoczenia w tył, gdy zaświstały pociski i bliski wybuch przywalił mnie ziemią, kamieniami i gałęziami. Straciłem przytomność. Gdy ją odzyskałem, zobaczyłem, że drugi pluton już wycofał się do tyłu, a teraz rozpoczynali skoki szwoleżerowie pierwszego plutonu.

Pełznąc, napotkałem ciało dowódcy drugiego plutonu, ppor. Łosia-Tynowskiego. Cudem, bez nowej rany, dotarłem do rowu, który przecinał w poprzek nasz stok. Tam znalazłem kilku szwoleżerów, wśród nich kpr. Jana Sęka. Ściągnięto mi but, wykorzystałem rzucony mi opatrunk i własną koszulę, by zamować krew i usztywnić stopę. Pocisk przeszedł pod ostrogą. Wydawało mi się, że tuż koło stawu skokowego. Już nie mogłem chodzić. Kilku szwoleżerom wydałem rozkaz, by podcołgali się rowem w góre, w stronę lasu.

Minęło kilkanaście pełnych napięcia minut i na przedpolu odezwały się gardłowe głosy. Szli Niemcy. Nad naszymi głowami pokazały się bagnety, a później groźne hełmy i czerwone twarze.

– Hande hoch! Waffen!

Szwoleżerowie podnieśli ręce, a dwóch pomogło mi wstać. Na jednej nodze, podrzymywany z obu stron, ruszyłem wraz z nimi do wioski. Niemieccy

piechurzy otaczali nas ciasnym kołem, jeden zabrał mój mapnik, drugi ręczny zegarek. Na skrzyżowaniu szosy stało kilka wozów, na dyszlu jednego z nich pozwolono mi usiąść.

W odległości kilkunastu kroków dopalała się chałupa. Dwóch bosych chłopców stało tuż obok i wpatrywało się w szumiący ogień, koło nich klęczała na ziemi młoda kobieta i zawodziła rozdzierajco. Na szosie huczały motory niemieckich samochodów.

Podeszło do mnie kilku niemieckich żołnierzy. Jeden, pewno Ślązak, powiedział kilka słów po polsku, nie czuło się w jego tonie nienawiści, drugi wyszarpał mi z ręki portfelik, który machinalnie wydobyłem z kieszeni. Na ziemię wypadło kilka fotografi: Plac Teatralny w Warszawie, Zakopane pokryte śniegiem, kort tenisowy w Siedliskach. Żołnierz wyjął z portfela pieniądze, schował do kieszeni, podniósł fotografie, zmiażdżył je w garści i rzucił w ogień, portfel oddał mi bez słowa.

Zrobiło się ciemno. W widłach szosy nasi żołnierze, bez pasów, bez ostróg, już jako jeńcy wojenni, zakończyli kopanie kilkunastu dołów. Niemcy przzenieśli ciała swych poległych towarzyszy, złożyli w prowizorycznych grobach, przysypali ziemią, powbijali drewniane listwy z nazwiskami i datą śmierci i zawiesili na nich hełmy. Padła komenda, dwie sekcje oddały honorową salwę.

Znowu podszedł do mnie niemiecki żołnierz.

– Wyście zabili tych dzielnych, młodych Niemców. Teraz musimy zawiadomić ich matki, ich żony. Wy przeklęci!

Mogłem tylko milczeć. Dziś był zwycięzcą, był zdobywcą, czyż potrafiłby zrozumieć jakieś słowo o wspólnocie wszystkich ludzi, o naszych matkach i żonach, które także kochają, myślą o nas i drżą?

Przyprowadzono dwa chłopskie wozy i załadowano na nie rannych. Obok mnie siadł także lekko ranny ppor. rez. Ostrowski z 11 pułku ułanów. Zwieziono nas do polowego szpitala urządzonego w sanatorium dla dzieci im. Michałiny Mościckiej koło Suchowoli.

Znowu znaleźliśmy się wśród swoich. Wszyscy lekarze i pielęgniарze byli Polakami, zrobiono nam zastrzyki przeciwteżcowe, założono prawidłowe opatrunki. W szpitalu na łóżkach, na siennikach, leżeli obok siebie Polacy i Niemcy. Nikt nas nie rozdzielał, nikt nie miał na to czasu. Na tym odcinku od kilku dni toczyły się walki, bo tu próbowało się przebić kilka naszych większych jednostek.

Te pierwsze szpitalne dni były moralnie bardzo ciężkie. Nasza propaganda w jasnych barwach przedstawiała możliwości oporu do chwili, gdy ruszą

potężni zachodni sojusznicy. Zamiast nich ruszyły czerwone dywizje. Na co mogliśmy liczyć, czego się spodziewać?

Szpital był dosyć dziwnie zaopatrzony: była żywność, ale nie było soli. Ratował nas rotmistrz z 11 pułku ułanów, starszy, doświadczony człowiek, który brał udział w pierwszej wojnie światowej. Miał woreczek z solą i raz dziennie, każdemu z rannych na jego sali, także i Niemcom, dawał po małej łyżeczce, by nieco poprawić smak zupy.

Na naszej sali zmarł kapral-podkuwacz Katafiasz z mego szwadronu, który brał udział w ostatnim natarciu i został ciężko ranny w głowę. Obok mnie leżał ppor. rez. Leśnicki z 11 pułku ułanów, który miał przestrzeloną twarz, od strony lewej do prawej, ale tak szczęśliwie, że ani oczy, ani zęby nie zostały uszkodzone.

Minęło kilka dni i Niemcy, którzy już objęli szpital, postanowili go rozładować, bo wielu rannych spało na podłodze. Przede wszystkim zabrali swoich, a później nas załadowali na chłopskie furmanki i przewieźli do Zamościa.

Tam także leżeliśmy tylko na siennikach, ale wyżywienie było lepsze. W tym szpitalu przeżyliśmy dziwną chwilę, bo przy ustalaniu niemiecko-sowieckiej linii demarkacyjnej Zamość na kilka dni znalazł się w rękach czerwonych. Przez okna widzieliśmy jak natychmiast zmieniła się ulica. Krążyły po niej młode Żydówki z wielkimi czerwonymi kokardami. ruch pojazdów zdezorganizował się, wrzaski towarzyszyły kolejkom i zatorom. Do szpitala weszli sowieccy żołnierze i kilku z nich znalazło się w naszej sali. Byli drobni, mizerni, w złe skrojonych mundurach, w brzydkich butach.

Wśród nas znajdował się ppor. rezerwy Piotr Połuchtowicz. Był Rosjaninem, jego rodzina schroniła się w Polsce po sowieckiej rewolucji, rozmawialiśmy o tym, czuł wdzięczność do naszego kraju, czuł się jego obywatelem, już przelał zań krew.

Widzieliśmy jego zdenerwowanie, gdy sowieccy żołnierze powiedzieli kilka słów i gdy on odpowiedział im w ich języku. Wywiązała się krótka wymiana zdań, żołnierze zasalutowali i wyszli. Połuchtowicz siedział na sienniku, a przez jego twarz przebiegały błyski wewnętrznych przeżyć.

Wśród nas leżał pułkownik piechoty ranny szrapnelem w plecy, mający rodzinę we Lwowie. Bardzo się ożywił i skierował się do Połuchtowicza.

– Poruczniku, co oni mówili, czy Zamość zostanie w sowieckich rękach? Czy tak będzie lepiej?

Połuchowicz czerwienił się i bladł. Widać było jego wewnętrzną walkę.

– Nie wiem, nie wiem. Cóż ja mogę wiedzieć?

Po kilku dniach miasto z powrotem znalazło się w niemieckich rękach. Nie wiedzieliśmy, czy to dobrze, czy źle. Niemców poznaliśmy na polu walki, byli poprawni, nikt z nas nie mógł wtedy słyszeć o natychmiastowym rozstrzeliwaniu wielkopolskich i śląskich powstańców, o zbrodniach i aktach terroru na ludności cywilnej. A co przynosiła nam sowiecka okupacja? Znajomość przeszłości, znajomość historii kazała się spodziewać najgorszego.

W szpitalu słuchaliśmy radia, którego nam jeszcze nie odebrano, i tam posłyszeliśmy radosną wiadomość, nadaną w ostatniej chwili z Warszawy, że we Francji poczęto tworzyć nową polską armię pod dowództwem gen. Władysława Sikorskiego. Kilka dni później, już z Rumunii, nadano wiadomość, że generał stanął we Francji na czele nowego polskiego rządu.

Cały szpital zafalował. Nawet ciężko ranni, walczący o życie, poruszyli się. A więc to jeszcze nie koniec, nie ostateczna klęska. Mamy nowy rząd, tworzy się nowa armia, działają jednak nasi sojusznicy, walka nie skończona.

Szpital w Zamościu był przepelny, więc Niemcy przygotowali transport kolejowy i lżej rannych przewieźli do Chełma. Przed transportem zebrano nas na dużym placu i kilku starszych polskich oficerów, nadal w mundurach, wypłaciło każdemu z nas po 200 złotych. W nowym szpitalu znaleźliśmy się 15 października. Tam spotkałem rannego pod Krasnobrodem por. Smolicza.

Szpital znajdował się tuż obok klasztoru, chyba bernardynów, i zakonnicy co dzień nas odwiedzali, przynosząc radiowe wiadomości. Z Rumunii nadawano polskie audycje zawierające informacje o naszych poczynaniach we Francji. Ileż dodawały nam one otuchy, ileż zawierały nadzieję.

Którego dnia do naszej sali wszedł niemiecki podoficer i zapytał, czy ktoś z nas mówi po niemiecku. Byłem jednym z tych, którzy podnieśli rękę, podoficer podszedł do mego łóżka, zapytał, czy może siąść na stojącym obok krześle i uśmiechnął się przyjaźnie. W kilku zdaniach powiedział, że przychodzi z dowództwa Drugiej Bawarskiej Dywizji Piechoty, której nasz szpital podlega. Był już w innych salach, jego przełożeni i żołnierze chcą, byśmy wiedzieli, że oni, Bawarczycy, nie są naszymi wrogami i dopóki oni tu są, nic złego nas nie spotka. Jeżeli mamy jakieś potrzeby, chętnie spróbują je zaspokoić.

Czułem się już dobrze, mogłem chodzić, chciałem się wyrwać ze szpitala i przedostać do Warszawy. Inni lekko ranni myśleli o tym samym. Zapytałem go więc, czy możemy otrzymać dokumenty pozwalające na skorzystanie z kolejowego transportu, jeżeli taki istnieje. Podoficer zapisał moje pytanie i po kilku godzinach przyniósł wiadomość, że dowódca dywizji odpowiednie zaświadczenie podpisze.

W ciągu kilku godzin miałem spis ponad 20 lekko rannych oficerów i szeregowych, którzy chcieli się przedostać do stolicy lub w jej pobliżu. Spis oddałem poznanemu już podoficerowi i następnego dnia otrzymałem dwadzieścia kilka niemieckich zaświadczeń stwierdzających, że taki a taki porucznik, sierżant czy kapral został zwolniony ze szpitala, jest jednak niezdolny do służby wojskowej (dienstuntauglich) i dlatego pozwala się mu wrócić do domu.

Były to kapitalne dokumenty, podpisane przez niemieckiego pułkownika, które pozwalały na korzystanie z dostępnych środków transportu. Pożegnaliśmy się z kolegami, lekarzami i sanitariuszkami, każdy zabrał co miał, ja niosłem but, bo na prawą nogę mogłem włożyć tylko płytki kalosz, i ruszyliśmy na dworzec. Tam udało się do niemieckiego oficera, który urzędował w kancelarii zawiadowcy stacji, pokazałem mu swój dokument, powiedziałem, że mam grupę żołnierzy z takimi samymi papierami, i zapytałem, czy możemy dostać wagon włączony do pociągu idącego do Warszawy.

U Niemców taki dokument załatwiał sprawę. Otrzymaliśmy towarowy wagon, ale nie do Warszawy tylko do Lublina. Ze stolicą połączenia jeszcze nie było.

Tego samego dnia, a był to trzydziesty pierwszy października, znaleźliśmy się w Lublinie. Całą naszą grupę skierowano do szkoły, w której, na podłodze sporej auli, rozlokowało się wiele rodzin, które uciekały przed posuwającym się frontem i tu dopadła je wojna.

Nastrój był poważny, pełen napięcia. Nasze mundury i bandaże zwracały uwagę, częstowano nas czym kto miał, pytano gdzie byliśmy, gdzie odnieśliśmy rany, razem uklękliśmy do modlitwy, a później podniósł się wspólny śpiew: Boże coś Polskę.

Następnego dnia znowu była rozmowa z Niemcem na dworcu i znowu towarowy wagon w pociągu, który szedł do Otwocka. Stamtąd do Warszawy można się było dostać tylko furmanką.

W Otwocku pożegnaliśmy się zbiorowo i moja grupa rozsypała się. Ze mną pozostał tylko ppor. rez. Jagiełło, który kierował się do tej samej stołecznej dzielnicy.

Godzina była już późna, poszukiwanie transportu trzeba było odłożyć do jutra. Postanowiliśmy tutaj przenocować. Zapukaliśmy do jakiegoś domku niedaleko dworca i poprosiliśmy o nocleg, obiecując zapłatę. Młoda kobieta, która nam otworzyła, obruszyła się.

– Wchodźcie panowie i nie ma o czym mówić. Mój także poszedł w mundurze, czekam go, daj Boże, by wrócił.

Zjedliśmy dobrą kolację, dostaliśmy pokój z dwoma łóżkami. Następnego

ranka nasza gospodynki przyprowadziła sąsiada, który miał konia i zgodził się zawieźć nas do Warszawy.

Jechaliśmy w wielkim podniecieniu, wiedzieliśmy, że stolica broniała się przez szereg dni, opowiadano o wielkich bombardowaniach i wielkich zniszczeniach. Myśli nasze krążyły także wokół naszych żon.

Na Pradze były ruiny i wypalone domy, ale prawdziwe skutki niemieckich bomb zobaczyliśmy dopiero po przekroczeniu mostu Poniatowskiego. Robiło się już szaro, był Dzień Zaduszny i co krok, na ruinach, paliły się świeczki postawione ku pamięci tych, którzy tam polegli. Pod domami przesuwali się szarzy przechodnie mijani przez niemieckich żołnierzy, na jezdni huczały samochody zdobywców, na Krakowskim Przedmieściu dostrzegliśmy polskie mundury. Była to uliczna żołnierska orkiestra, grała wojskowego marsza, jeden z żołnierzy, o kulach, zbierał ofiary.

Pod numerem 16 pożegnałem się z mym towarzyszem i wszedłem do bramy. Mocno biło mi serce, gdy zapukałem do drzwi dozorca domu. Znałem go, Eileen także była mu znana.

W drzwiach pokazała się dozorcyni i rozłożyła ręce.

– O, to pan wrócił. Ale panienka się ucieczy. Już do niej lecę.

Po kilku minutach pokazała się moja Eil. Twarz jej promieniała, po policzkach spływały łzy radości. Znów byliśmy razem.

Już po wymarszu z Warszawy mego pułku Eileen w ostatniej chwili odebrała z Domu Akademickiego moje rzeczy, miałem więc w co się przebrać. Trzeba było organizować nowe życie. U pani Toli można było spędzić tylko kilka dni. Zatelefonowałem więc do babki i dowiedziałem się, że Zocha z mężem, którzy z nią mieszkali, wyszli ze stolicy przed oblężeniem i jeszcze nie wrócili. Ich pokój jest wolny. Na razie, możemy się tam zatrzymać.

Dojechaliśmy tam konną platformą, których wiele krążyło wtedy po Warszawie, bo tramwaje i autobusy jeszcze nie chodziły. Pierwszą czynnością było znalezienie szkularza. W całym mieście, w czasie bombardowań, wypadły wszystkie szyby. Drugą - zakup żywności. Miałem kilkaset złotych, ceny nie były wysokie, w ruinach i na placach szedł wymienny handel, baby z okolicznych wsi donosiły mleko, chleb, kaszę, kartofle i słoninę.

Pierwszy podstawowy problem, który należało rozwiązać, dotyczył dalszego udziału w wojnie. Spotkałem kilku kolegów w moim mniej więcej wieku. Jedni wybierali się na południe, by przez Węgry lub Słowację dostać się do Francji, do nowej polskiej armii, drudzy uważali, że należy pozostać w kraju i włączyć się w jakąś akcję konspiracyjną, która już istnieje. Miałem w ręku

egzemplarz tajnego pisma „Polska Żyje” - najlepszy dowód działającego już podziemia. Dołączenie do polskiej armii we Francji było bardzo pociągające, próba przedostania się musiałaby być podjęta razem z Eileen, ale nogą nadal mi dokuczała, chodziłem o lasce i o tak trudnej wyprawie nie można było myśleć. Postanowiliśmy pozostać w kraju.

Kilkaset złotych mogło wystarczyć tylko na parę miesięcy. Trzeba było poszukać jakiegoś zajęcia. Wielu młodych ludzi pracowało przy odgruzowywaniu miasta, wielu zajmowało się szkolarstwem, inni szli lub jechali czym się dało na wieś i przywozili żywność. Dla mnie te zajęcia były wtedy fizycznie za ciężkie, zabrałem się więc do handlu. Ważnym produktem była sól. Znalazłem człowieka, który tuż przed wojną zakupił kilkadziesiąt worków. Brałem od niego co dzień po kilkanaście kilogramów i sprzedawałem na bazach. Każdego wieczora wracałem na Mokotów z torbą żywności.

W tym okresie, w pierwszej połowie listopada, trzeba było załatwić ważny problem związany z dalszym mieszkaniem na terenie Warszawy. Zaraz po przybyciu do stolicy zwróciły moją uwagę nieduże ciemnoczerwone afisze z wezwaniem, by wszyscy polscy oficerowie, którzy brali udział w wojnie, zgłosili się w niemieckiej policji, w budynku byłego Sztabu Generalnego. Zlekceważyliśmy to, ale wezwanie ponowiono. Słyszeliśmy, że już były aresztowania. Nie miałem jeszcze kontaktu, który pozwoliłby na wyrobienie nam fałszywych dokumentów na inne nazwisko, a kwit meldunkowy zamieszkania pod takim a takim adresem trzeba było mieć. Posiadałem moje zwolnienie ze szpitala z niemieckim podpisem i pieczęciami, na jego podstawie zapisałem się do legalnie działającego Związku Inwalidów, nosiłem jego legitymację i wydawało się, że ten dokument może być bardzo pomocny. Taki sam miał ppor. Jagiełło. Porozumiałem się z nim i wraz z Eileen i jego żoną ustaliliśmy, że one pójdą pod wskazany adres.

Stanie w kolejce opłaciło się, dokumenty szpitalne okazały się świetnym dowodem, że nie możemy się stawić osobiście, postawiono na nich pieczęcie i odnotowano fakt zameldowania się. Na jakiś czas uratowaliśmy się od kłopotów z niemieckimi władzami.

Już nawiązałem kilka kontaktów, z których mogła wyniknąć jakaś podziemna robota, gdy po kilku tygodniach pokazała się z mężem Zocha i następnego dnia trzeba się było wynosić z mieszkania. Byłem już w kontakcie z mamą, mieszkającą nadal w Błoniu, miałem jej zapewnienie, że w każdej chwili znajdziemy u niej dach nad głową, zapakowaliśmy więc walizkę i ruszyliśmy na dworzec. Pociągi już chodziły.

„Dach nad głową” - marzenie ludzi ściganych, zagubionych na pustyni lub w dżungli, marzenie ludzi biednych, jakże było w naszej sytuacji prawdziwe. Mama opuściła dawne mieszkanie i z Lalą wynajmowała teraz parterowy pokój z przedśionkiem, ale poza elektrycznością bez żadnych absolutnie wygod. Ubikacja znajdowała się na zewnątrz, wodę czerpało się ze studni, gotowało się w tym samym pokoju na żelaznym węglowym piecyku, który ogrzewał także ubożuchne wnętrze. Stały w nim dwa tapczany, przeciągnięliśmy zasłonę i oto powstał „dach nad głową” dla czterech osób.

Nadeszła pierwsza wojenna, okropna zima. Mróz chwycił już pod koniec października, dochodził do 30 stopni i trzymał bez jednego dnia odwilży. O znalezieniu pracy w Błoniu nie można było nawet myśleć, nawiązałem kontakt z lokalnym rzeźnikiem, kupowałem od niego ćwiartki cielęciny i co dzień woziłem je w walizce do Warszawy. Pociąg zabierający z Błonia robotników odchodził o 5 rano, mięso dostarczałem do barów i kilku prywatnym osobom, wracałem około 8 wieczorem, tuż przed godziną policyjną.

Był chyba styczeń 1940 roku, gdy przypadkowo, na ulicy, spotkałem por. Czesława Szadkowskiego z 10 pułku ułanów. Bardzo się ucieszył, zapytał, czym się zajmuję, machnął ręką i zaprowadził mnie do mieszkania przy ul. Marszałkowskiej. Było tam kilku innych mężczyzn. Szadkowski odgrywał wśród nich jakąś ważniejszą rolę, któryś powiedział mi, że należy go tytułuwać rotmistrzem, bo został awansowany na polu walki.

W krótkiej rozmowie poinformował mnie, że należy do bardzo poważnej podziemnej organizacji, że potrzebują młodych, pewnych i inteligentnych ludzi, że jest to praca płatna, która wypełnia cały dzień, i jeżeli się zdecyduję za kilka dni skontaktuje mnie ze swoim szefem. Znałem dobrze Szadkowskiego, wiedziałem, że mogę mu ufać, zgodziłem się.

Andrzej Kotecki

## **Bibliografia Kampanii polskiej 1939 na Mazowszu (wybór).**

Ziemia Mazowiecka od pierwszego dnia II wojny światowej stała się jednym z głównych teatrów działań wojennych. Z północy, zachodu i południa uderzenie wojsk niemieckich kierowało się ku stolicy – Warszawie. Jej położenie na Mazowszu spowodowało, iż na tym kierunku skupił się główny atak najeźdźcy. Strona Polska, w ramach obrony stolicy kierowała również swoje jednostki, które ustępując pod naporom wojsk niemieckich starały się poprzez nawiązywanie kontaktu bojowego spowolnić marsz oddziałów niemieckich w głąb kraju. Tu właśnie doszło do największej bitwy stoczonej w Kampanii polskiej 1939 roku – Bitwy nad Bzurą. Na Mazowieckim teatrze działań wojennych operowały niemal wszystkie rodzaje sił zbrojnych obu walczących stron – piechota, kawaleria, lotnictwo, wojska pancerne. A po stronie polskiej dodatkowo Oddział Wydzielony „Wisła”, czyli część Flotylli Rzecznej Marynarki Wojennej. W powstałej po 1945 roku literaturze wszystkie te zagadnienia znalazły swoje odzwierciedlenie. Wiele miejsca poświęcono postawie ludności cywilnej, w tym oddziałom ochotniczym, harcerzom czy pracownikom służby zdrowia. Omówienie tych zagadnień znalazło się na łamach licznych wydawnictw periodycznych, materiałów pokonferencyjnych oraz wydawnictw zwartych. Zaprezentowana poniżej bibliografia stanowi wybór pozycji z tej dziedziny. Dodatkowym jej elementem jest uwzględnienie publikacji mających na celu ukazanie sposobów upamiętnienia wydarzeń z Września 1939 r. na dzisiejszym Mazowszu.

...

Pozostawiamy odrębny zapis adiustacyjny bibliografii, zaproponowany przez Andrzeja Koteckiego, w nadziei, że podstawowa funkcja informacyjna tej pracy jest wypełniona w sposób należyty.

## Bibliografia

### I. Mazowsze 1939

1. AKSAMITOWSKI Andrzej: Obrona Mazowsza i obszarów północno-wschodniej Polski w 1939 r. W: Obrona Warszawy wrzesień 1939. Materiały z Konferencji Naukowej Centralnej Biblioteki Wojskowej pod red. Wiesława Wróblewskiego; Wojskowy Instytut Historyczny Akademii Obrony Narodowej, Departament Systemu Obronnego MON Warszawa – Wyd. „Commandor” 2000 r. s. 368
2. ALEKSANDROWICZ P.: Parafia Gorzyce. Rys historyczny w 250 rocznicę istnienia; Opole 1949 r.
3. ANDRYSZCZYK S.: Walki obronne oddziałów polskich na obszarze obecnego województwa ostrołęckiego we wrześniu 1939 r.; *Zeszyty Naukowe Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe* R. 1982 z. 3 s. 108
4. BARTNICZAK M: Od Andrzejewa do Pacynki 1939-1944; Warszawa 1984
5. BAUER Piotr: Bój o Walewice 9/10 września 1939 W: Bitwy września 1939 r. Red. nauk. Bogusław Polak; Wyd. Uczelniane Politechniki Koszalińskiej 1999 *Studio z Dziejów Polskich Działań Obronnych* T. 7 s. 181
6. BAUER Piotr, POLAK Bogusław: Armia „Poznań” w wojnie obronnej 1939 r.; Poznań 1982
7. BEDNARSKI Stanisław: W Ołtarzewie [1939]; Za Wolność i Lud R. 1983 nr 36 s. 6
8. BIAŁY Eugeniusz: Bój o Kałuszyn; *Tygodnik Powszechny* R. 1979 nr 35
9. BIEGAŃSKI Witold: Rola środkowej Wisły w działańach wojennych w latach 1939-1945; *Myśl Wojskowa* R. 40 1984 nr 6 s. 80
10. BIESIADA Roman: Wspomnienia Września [1939]; *Wojskowy Przegląd Historyczny* R. 1993 nr 3 s. 128
11. BŁOŃSKA Halina: BĘBENEK to się działa nad Wisłą; *Biuletyn Wewnętrzny ZBOWiD Oddz. Warszawa-Ochota* R. 14 1980 nr 3 s. 12
12. BORZYCKI Jerzy: Grupa Operacyjna „Wyszków”; *Nasza Trybuna* R. 1979 nr 81
13. BRAUN-WALICKI Bolesław: Żyrardowski wrzesień 1939 r.; *Żyrardowski Rocznik Muzealny* R. 1996 nr 5 s. 27
14. CHMIELEWSKA Aneta: Udział 21 pp „Dzieci Warszawy” i jego dowódcy płk dypl. S. Sosabowskiego w kompanii wrześniowej 1939 r. W: Bitwy września 1939 roku pod red. nauk. Bogusława Polaka. Wydawnictwo Uczelniane Politechniki Koszalińskiej 1999 *Studio z Dziejów Polskich Działań Obronnych* R. 7 s. 223
15. CHROSTOWSKI Tadeusz: Z kart oręza płockiego. Dzieje 8 pułku i 71 dywizjonu artylerii lekkiej; Płock – Wojewódzka Biblioteka Publiczna 1989
16. CISOWSKI Sławomir: Polska strategia obronna; *Rzeczpospolita* R. 2007 nr 23 Dod. *Chwała Oręża Polskiego* nr 27 s. 4
17. CISOWSKI Sławomir: Zapomniana armia; *Rzeczpospolita* R. 2007 nr 23 Dod. *Chwała Oręża Polskiego* nr 27 s. 5
18. CYGAN W. K.: Mińsk Mazowiecki we wrześniu 1939 r.; *Rocznik Mińsko-mazowiecki* R. 2003 z. 10 s. 7; cz. II R. 2004 nr 12 s. 55
19. CZARTORYSKI Adam: Przeciw Leibstandarte SS Adolf Hitler. Bój pod Ruszkami (16.09.1939); *Polska Zbrojna* R. 1995 nr 191 s. 205

20. DMOWSKI Rafał: Kolej na południowym Podlasiu w wojnie obronnej 1939 r.; *Niepodległość i Pamięć* 1999 nr 15 s. 105
21. DUDOWA Halina: Żołnierze i cywile; *Zielony Sztandar* R. 1979 nr 80
22. DUNIN-WĄSOWICZ Krzysztof: Ktokolwiek wyciągnie dłoń po Polskę; *Prawo i Życie* R. 1972 nr 36 s. 11, nr 37 s. 10, nr 38 s. 10
23. DYSKANT Józef Wiesław: Atak na przeprawę; *Żołnierz Wolności* R. 1987 nr 231 s. 5
24. DYSKANT Józef Wiesław: Oddział Wydzielony „Wisła”. Zarys działań bojowych OW „Wisła” Flotylli Rzecznej we wrześniu 1939; Warszawa – Wyd. MON 1982.
25. FASZCZA Dariusz: Obrona przeszkoły wodnej. Walka stoczona 6-7 września 1939 r. nad Narwią w rejonie Pułtuska przez 5 Pułk Piechoty Legionów; *Przegląd Wojsk Lądowych* R. 1995 nr 2 s. 106
26. FLORCZAK Witold: „Nie dajmy się”; *Historia i życie* R. 1990 nr 2 s. 106
27. FRANKOWSKI Edward: Z więzień na barykady; *Życie OHP* R. 1987 nr 9 s. 6
28. GAJOWNICZEK Z. T.: Dzieje Latowicza; Latowicz 1999
29. GŁOWACKI Ludwik: Bój pod Ruszkami. Wrześniowe dni klęski, dni chwały. Wspomnienia żołnierzy Armii „Poznań” i Wielkopolsan o wrześniu 1939. Wybór wstęp i przypisy Edmund Makowski; Poznań – Wyd. Poznańskie 1989
30. GNAT-WIETESKA Zbigniew: Burzmin – Maciejowie. Obrona przepraw przez Wisłę we wrześniu 1939 roku; Pruszków – „Ajaks” 2000.
31. GNAT-WIETESKA Zbigniew: Obrona przeprawy pod Maciejowicami we wrześniu 1939; *Ład* R. 1987 nr 18 s. 8
32. GNAT-WIETESKA Zbigniew: Oddział wydzielony „Burzmin” w wojnie obronnej 1939 roku; *Szkice Podlaskie* R. 1988 nr 3 s. 71
33. GNAT-WIETESKA Zbigniew: 4. Pułk Strzelców Konnych Ziemi Łęczyckiej; Pruszków 1995
34. GNAT-WIETESKA Zbigniew: 27. Pułk Legionów im. Króla Stefana Batorego; Warszawa 1992
35. GNAT-WIETESKA Zbigniew: 6. Pułk Strzelców Konnych im. Hetmana Wielkiego Koronnego Stanisława Żółkiewskiego; Pruszków 1988
36. (GOD): Na łamach prasy wojennego września; *Życie Warszawy* R. 1980 nr 212
37. GROCHOWSKI Stanisław: 8. Płocki Pułk Artylerii Lekkiej im. Króla Bolesława Krzywoustego; Pruszków – „Ajaks” 1996 r.
38. GORDON Stanisław Ryszard: Cud pod Wola Gułowską. Relacja por. Stanisława Gordona dowódcy 165 kompanii saperów z Dywizji „Kobry” o walkach pod Wola Gułowską; *Rzeczpospolita* R. 2007 nr 23 Dod. *Chwała Oręża Polskiego* nr 27 s. 14
39. GORDON Stanisław Ryszard: Łączność w działaniach I Dywizji Piechoty Legionów i Grupy Operacyjnej „Wyszków” w 1939 r.; *Przegląd Łączności (Londyn)* R. 1986 nr 5 s. 37
40. GRUDZIEŃ J.: Bój pod Jaźwinami; *Tygodnik Siedlecki* R. 1987 nr 44 s. 6
41. GRZEDOWSKI M.: Mieliśmy szczęście. Relacja Janiny i Romualda Banaśiewiczów; *Życie Grójca* R. 2009 nr 11 s. 9
42. GUZ Eugeniusz: Zagadki i tajemnice kampanii wrześniowej; Warszawa – Bellona 2011

43. JAKUBOWSKI Andrzej Józef: Wrześniowa batalia na Mazowszu; *Stolica* R. 37 1982 nr 24
44. -: 11 [Jedenasty] Pułk Ułanów Legionowych w bitwie pod Kałuszym 11-12 września 1939 roku. Relacje i wspomnienia naocznych świadków. Oprac. Władysław Chróstnicki; *Rocznik Kałuszyński* R. 2006 z. 6 s. 79
45. JUCHNIEWICZ Mieczysław: Armia „Poznań”; *Za Wolność i Lud* R. 1982 nr 25 s. 1
46. JUSZKIEWICZ Ryszard: Bitwa graniczna Armii „Modlin” w powiecie mławskim i przasnyskim; *Notatki Płockie* R. 1979 nr 4 s. 20
47. JUSZKIEWICZ Ryszard: Bitwa pod Mławą; Warszawa - Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych - „Książka i Wiedza” 1987
48. JUSZKIEWICZ Ryszard: Miasta północnego Mazowsza pod bombami; *Niepodległość i Pamięć* R. 2009 nr 2 s. 69
49. JUSZKIEWICZ Ryszard: Miasta północnego Mazowsza we wrześniu 1939; *Notatki Płockie* R. 1989 nr 3 s. 18
50. JUSZKIEWICZ Ryszard: Walki o przedmośćia. Różan, Pułtusk, Płock 1939; Warszawa – MAKO 1992
51. JUSZKIEWICZ Ryszard: Wrzesień 1939 r. na Mazowszu Północnym; *Ciechanowskie Towarzystwo Naukowe - Ciechanowskie Studia i Materiały* Ciechanów 1987 nr 27
52. JUSZKIEWICZ Ryszard: Z dziejów zbrodni Wermachtu na północnym Mazowszu; *Buletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich* R. 1987 T. 32 s. 262
53. KARLIKOWSKA A.: Wrzesień 1939 r. w powiecie mińskim i gminie Jakubów; *Rocznik Mińskomazowiecki* R. 2004 nr 12 s. 73
54. KLUCZEK Paweł: Byłem świadkiem bitwy pod Seroczym. Bitwy kampanii wrześniowej 1939 r.; *Polsce Wierni* nr 10 s. 9
55. KOŁODZIEJCZYK Arkadiusz: Dzieje Korytnicy i ziemi korytnickiej; Korytnica 2007
56. KOŁODZIEJCZYK Arkadiusz, SZCZEPANSKI J.: Sprawozdanie podpułkownika inżyniera Stanisława Mazurka z ewakuacji Legionowskiej Wytwórni Balonów i Spadochronów do Rumunii we wrześniu 1939 r. (część I); *Rocznik Legionowski* R. 2004 T. 1 s. 125
57. KORCZAK Jerzy: Cóż ty za pani... O walkach Armii „Poznań”; Poznań – Wydawnictwo Poznańskie 1979
58. KOZAKIEWICZ Zbigniew: Odejście na rozkaz [Armia „Modlin” pod Mławą]; Warszawa - Wyd. MON 1983 r.
59. KOZŁOWSKI Włodzimierz: Obrona śródkowej Narwi i Biebrzy w 1939 roku; *Acta UL Fol. Hist.* R. 1981 z. 5 s. 1
60. -: Kronika Wojska Polskiego 1939. Praca zbior. Pod. Kier. Krzysztofa Komorowskiego; Warszawa – Min. Obrony Narodowej, Wojskowe Biuro Badań Historycznych 2009 r.
61. KRZYCKOWSKI Henryk: Wrzesień 1939 r. w Pruszkowie; *Przegląd Pruszkowa* R. 1983 z. 1 s. 1
62. -: Księga. Unikat aktów śmierci urzędnika Stanu Cywilnego gminy wyznańiwnej żydowskiej w mieście Grójcu 1939-1940-1941; Urząd Stanu Cywilnego w Grójcu
63. KUC B., MAJSZYK J.: Dębe Wielkie i okolice we wrześniu 1939; Dębe Wielkie 2009
64. KUROWSKI A.: Lotnictwo polskie 1939 roku; Warszawa 1962

65. LICZNERSKI Grzegorz: Dębe Wielkie w 1939 r. i dziś. [Współpraca Jan Majszik]; *Głos Weterana i Rezerwisty* R. 2003 nr 9 s. 17
66. LITWIŃSKI R.: Policyjne losy w czasie II wojny światowej; Lublin 2005
67. MACKIEWICZ Michał: Arsenał minionych wieków; *Rzeczpospolita* R. 2007 nr 23 Dod. *Chwała Oręża Polskiego* nr 27 s. 8
68. MAGNUSKI Janusz: Fragmenty akcji czołgów rozpoznawczych nad Wisłą i Bzurą; *Przegląd Kawalerii i Broni Pancernnej (Londyn)* R. 1989 nr 133 s. 331, nr 134 s. 397
69. MAJORKIEWICZ F.: Bój pod Łętownicą – Andrzejewem w 1939 r. W: Ostrów Mazowiecka. Z dziejów miasta i powiatu pod red. S. Russockiego, Warszawa 1975
70. MATUSZAK Zygmunt: Działania obronne 20. DP z Armii „Modlin” na pozycji mławsko-rzgowskiej 1 – 4 IX 1939 r.; *Wojsko i Wychowanie* R. 1992 Dod. Spec. s. 89
71. MATYJAS R.: Wrzesień 1939 r. we wspomnieniach nauczycieli; *Niepodległość i Pamięć* R. 2009 nr 30 s. 285
72. MĄCZEWSKI Władysław: Relacje z przebiegu działań Mazowieckiej Brygady Kawalerii z kampanii w Polsce – wrzesień 1939 r.; *Chełmskie Prace Historyczne* R. 1999 T. 1 s. 251
73. METTLER E.: Dziennik pilota bombowca polskiego 300 Dywizjonu Bombowego „Ziemi Mazowieckiej”; Warszawa 2006
74. MICHALSKI Zbigniew: Pułk cofa się i nie wiem dlaczego; *Głos Weterana i Rezerwisty* R. 2003 nr 9 s. 25
75. MILEWSKI Zbigniew: Ciągle w marszu. Wspomnienia żołnierza września; *Gazeta Olsztyńska* R. 1988 nr 17 s. 11
76. MIŚKIEWICZ Stanisław: Wojna 1939 roku i niewola. Fragmenty wspomnień i listy. Do druku przygotował Benon Miśkiewicz; Poznań 2008
77. MOCZULSKI Leszek: Wojna Polska 1939. Wyd. popr. i uzup.; Warszawa – Bellona
78. MYSLEWICZ M.: Wrześniowe boje I. Dywizji Piechoty Legionów; *Wojskowy Przegląd Historyczny* R. 1996 nr 4
79. NASIOŁKOWSKI Piotr: Spod Mszczonowa ku Wiśle; *Militaria XX Wieku* R. 2012 nr 6 s. 36
80. NASIOŁKOWSKI Piotr: Wrześniową nocą pod Mszczonowem; *Militaria XX Wieku* R. 2012 nr 5 s. 42
81. NOWAKOWSKI Henryk: Kartki z pamiętnika żołnierza września 1939 r.; *Biuletyn Informacyjny Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Poznań* R. 2006 nr 2 s. 26
82. OCHOCIMSKI Piotr: 17. pal w boju pod Roszkową 16 września 1939 we wspomnieniach dowódcy 6 baterii 17 pal kpt. Ludwika Główackiego; *Zeszyty Centrum Szkolenia Artylerii i Uzbrojenia* R. 2010 nr 7/8 s. 154
83. ODZIEMKOWSKI J.: 7. Pułk Ułanów Lubelskich im. gen. Kazimierza Sosnkowskiego, Warszawa 1989
84. ODZIEMKOWSKI J.: Walka o honor. Nad Bzurą i w Puszczy Kampinoskiej. W: *Wojsko Polskie w II wojnie światowej. Praca zbiorowa* pod red. nauk. Edwarda Kospath-Pawlowskiego; Warszawa – Bellona 1995 s. 72
85. OSSOWSKI Henryk: Nadal jest żywa pamięć [bitwa pod Mławą]; *Za Wolność i Lud* R. 1989 nr 48 s. 1

86. OSTRÓWKA A. J.: Pociągi pancernie Wojska Polskiego 1918-1939; Toruń 2009
87. PAWLAK Jerzy: Polskie eskadry w wojnie obronnej 1939; Warszawa 1989
88. -: Polski wysiłek zbrojny jesień 1939 – wiosna 1943. Atlas. Praca zespołowa; Akademia Obrony Narodowej Warszawa – Komandor 2003
89. -: Pomiechówek – Zakroczymsko – Modlin – Nowy Dwór – Kazuń wrzesień 1939. Praca zbiorowa; Tow. Przyj. Nowego Dworu Mazowieckiego im. Jacka Nałęcza – Nowy Dwór Mazowiecki 1995
90. POPŁAWSKI Piotr: Działania I Brygady Kawalerii w rejonie Myszyńca w dniu 1 września; *Rocznik Archiwum Wojskowego Centralnego Archiwum Wojskowego* R. 2012 nr 5 s. 161
91. PORWIT Marian: Działania SGO „Narew” i GO gen. Kowalskiego z Armii „Modlin”; *Wojskowy Przegląd Historyczny*; R. 1972 nr 3
92. PRZEDRZYMIRSKI-KRUKOWICZ Emil Karol: Wyjaśnienia udzielane ustnie 18. 01. 1946 r. Oprac. Marian Porwit, R. Juszkiewicz; *Rocznik Mazowiecki* R. 2004 T. 16 s. 205
93. REZMER Waldemar: Walki w rejonie Włocławka, Płocka i Dobrzykowa (9-15 września 1939); *Grot* R. 2004 nr 18/19 s.52 - zob. też W: Bitwy września 1939 roku pod red. nauk. Bogusława Polaka. Wydawnictwo Uczelniane Politechniki Koszalińskiej 1999 *Studio z Dziejów Polskich Działań Obronnych* T. 7 s. 195
94. ROSSMAN Jan: Harcerstwo w kampanii września 1939 r.; *Biuletyn Historyczny Chorągwi Stołecznej ZHP im. Bohaterów Warszawy* R. 1990 nr 1/4
95. RUDŹ Włodzimierz: Obrońcy ostatniej reduty. Z walk 13. Kresowej Dywizji Piechoty w obronie Tomaszowa Mazowieckiego 5-7 IX 1939 r.; Tomaszów 1985 r.
96. RUSZKOWSKA Stanisława: Wrzesiowi uciekinierzy. Oprac. Marek Drabik; *Kutnowskie Zeszyty Regionalne* R. 2004 T. 8 s. 241
97. SIKORKA-RACZKA Zofia: Wrzesień 1939 roku w Warszawie; *Dziennik Polski* (Londyn) R. 2004 nr 221 s. 9, nr 222 s. 9, nr 223 s. 9, nr 224 s. 4
98. -: Sochaczew we wrześniu 1939 r.; Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola bitwy nad Bzurą - Sochaczew 1989
99. STRYCHALSKI J.: Bój pod Jaźwinami; *Tygodnik Siedlecki* R. 1989 nr 35 s. 4
100. STRYCHALSKI J.: Bitwa pod Kałuszym (11-12 IX 1939); Siedlce 1995
101. STRYCHALSKI J.: Bitwa pod Mińskiem Mazowieckim (13 IX 1939); Siedlce 1989
102. STRZAŁKOWSKI Jerzy: Reduta pod Mławą; *Życie Warszawy W* R. 1980 nr 204
103. SZCZECHUTRA T.: Terror okupanta w powiecie węgrowiskim w latach 1939-1944; *Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich* R. 1977 t. 27
104. SZUBAŃSKI Rajmund: Mapa porucznika Nahorskiego [Mazowiecka Bryg. Kawalerii]; *Życie Warszawy Wyd. 2* R. 1985 nr 207 s. 3
105. SZUBAŃSKI Rajmund: W sprawie szarzy pod Kałuszym. List do Redakcji; *Wojskowy Przegląd Historyczny*; R. 1989 nr 3 s. 551
106. SZUBKA-BIEDROŃ Elżbieta: Dziennik wydarzeń wrześniowych na terenie miasta Płocka; *Notatki Płockie* R. 2006 nr 2 s. 29

107. GRUBAS Michał: Działania wojenne we wrześniu 1939 roku na ziemi płockiej; *Notatki Płockie* R. 2002 nr 4 s. 3
108. TRUSZKOWSKI Stanisław: Kałuszyn; *Tygodnik Powszechny* R. 1980 nr 1
109. TRUSZKOWSKI Stanisław: Taki miałem rozkaz. Wrzesień 1939; *Wrocławski Tygodnik Katolików* R. 1980 nr 16 s. 6
110. WESOŁOWSKI Andrzej: „Twardy przeciwnik” – morale żołnierza polskiego we wrześniu 1939 r. w oczach wroga; *Do Broni!* R. 2005 nr 1 s. 6
111. WESOŁOWSKI Tomasz: Walki pod Rynią, Dębem i Wieliszewem we wrześniu 1939 r.; *Rocznik Archiwalno-Historyczny Centralnego Archiwum Wojskowego* R. 2012 nr 5 s. 97
112. WIELECHOWSKI Henryk: Na pozycji mławskiej. Relacja uczestnika kampanii wrześniowej; *Tygodnik Demokratyczny* R. 32 1984 nr 37 s. 16
113. -: Wielki atlas kampanii wrześniowej 1939 r. T. 1 Działania wojenne w Polsce dzień po dniu; Warszawa 2009 r.
114. WILKOŃSKI Wojciech: Działania artylerii Armii „Poznań” w 1939 r.; *Wojskowy Przegląd Historyczny* R. 28 1983 nr 4 s. 194
115. WITKOWSKI Bolesław, WAWROWSKI Stanisław: Udział młodzieży płockich szkół średnich w wojnie obronnej 1939 roku; *Notatki Płockie* R. 1989 nr 3 s. 90
116. WODTKE Piotr: Płock 1939. Wielkie Bitwy Historii T. 6 Warszawa 2009
117. WOJCIECHOWSKI Jerzy S.: Dowódca Mazowieckiej Brygady Kawalerii; *Przegląd Kawaleryjski i Broni Pancernej(Londyn)* R. 1987 nr 125 s. 28
118. WOJEWODA Jakub: Stare Budy, niewielka wieś w gminie Młodzieszyn znalazła się na kartach historii w końcowej fazie bitwy nad Bzurą we wrześniu 1939 r.; *Polska Zbrojna* R. 2011 nr 21 s. 59
119. -: Wojna obronna Polski 1939. Atlas; Warszawa 1995
120. -: Wrzesień 1939 roku. Mazowsze w wojnie obronnej Polski pod red. A. Stawarza i W. L. Ząbka; Muzeum Niepodległości; Warszawa 2007
121. ZALEWSKI Wojciech, AKSAMITOWSKI Andrzej: Mława 1939 (Największej Bitwy XX W T. 26); Warszawa – „Altair” 1996
122. ZAŻYCKI Piotr: Kałuszyn, Wodynie, Trzcinie. Z walk pod Legionowem (6-10 1939 r.); *Polska Zbrojna Magazyn Tygodniowy* R. 1995 nr 37 s. IX
123. ZĄBEK W. L.: Działania saperów polskich we wrześniu 1939 roku na środkowej Wiśle. W: Działania bojowe saperów polskich we wrześniu 1939 roku na środkowej Wiśle pod redakcją W. L. Ząbka; Warszawa 2009
124. ZĄBEK W. L.: Wrzesień 1939 (Prawdy i Fikcje); *Niepodległość i Pamięć* R. 1990 nr 15 s. 11
125. ZIELIŃSKI Zygmunt: Relacje Wehrmachtu z kampanii wrześniowej jako materiał propagandowy; *Niepodległość i Pamięć* R. 2009 nr 2 s. 221
126. ZURN-ZAHORSKI Zbigniew: Pogotowie harcerek i pogotowie harcerzy. Próba genezy; Harcerstwo R. 1990 nr 4/6 s.17
127. WOLSKI Czesław Tadeusz: Radomskie skrzydła; *Słowo Ludu Magazyn* R. 1983 nr 1251
128. ŻYLIŃSKI Andrzej: 11 [Jedenasty] Pułk Ułanów Legionowych w bitwie pod Kałuszynem. Relacja rotmistrza; *Rocznik Kałuszyński*; R. 2004 z. 4 s. 103

## II. Bitwa nad Bzurą

129. ABRAHAM Roman: Wspomnienia wojenne znad Warty i Bzury; Warszawa 1990
130. ADAMCZEWSKI Leszek: Bitwa nad Bzurą; *Głos Wielkopolski* R. 1984 nr 213 s. 6
131. BARTKOWIAK Tadeusz: I poszli w nierówny bój... 43 lata temu nad Bzurą; *Gazeta Poznańska BA* R. 1981 nr 170
132. BARTKOWIAK Tadeusz: Zwycięstwa i klęski. Ze wspomnień żołnierza września 1939 roku [57 pp Armii „Poznań” nad Bzurą]; *Gazeta Poznańska A* R. 1982 nr 180
133. BAJER Piotr: Przygotowanie zwrotu zaczepnego nad Bzurą we wrześniu 1939 r.; *Nurt* R. 1985 nr 9 s. 15, nr 10 s. 11
134. -: Bitwa nad Bzurą z perspektywy sześćdziesięciopięciolecia; Red. nauk. Piotr Matusak; Instytut Historii Akademii Podlaskiej; Siedlce 2006
135. -: Bitwa pod Szczynem 11-12 września 1939 r. jako fragment bitwy nad Bzurą oraz historia regionu i represje okresu okupacyjnego 1939-1945 r. Materiały zebral i opracował Jarosław Włodarz; Boniewo 2003
136. BUKOJEMSKI Z. A.: Bitwa nad Bzurą; *Ku Wolnej Polsce (Londyn)* R. 1990 nr 88 s. 32
137. CISOWSKI Sławomir: Generał Kutrzeba chce atakować; *Rzeczpospolita* R. 2007 nr 23 dod. *Chwała Oręża Polskiego* nr 27 s. 6
138. CISOWSKI Sławomir: Krwawy bój o przeprawy [wspomnienia żołnierzy z bitwy nad Bzurą]; *Rzeczpospolita* R. 2007 nr 23 dod. *Chwała Oręża Polskiego* nr 27 s. 10
139. CISOWSKI Sławomir: Ku Warszawie [wspomnienia żołnierzy z bitwy nad Bzurą]; *Rzeczpospolita* R. 2007 nr 23 dod. *Chwała Oręża Polskiego* nr 27 s. 12
140. CISOWSKI Sławomir: Niemów trzeba bić [wspomnienia żołnierzy z bitwy nad Bzurą]; *Rzeczpospolita* R. 2007 nr 23 dod. *Chwała Oręża Polskiego* nr 27 s. 8
141. CISOWSKI Sławomir: Utracony impet [wspomnienia żołnierzy z bitwy nad Bzurą]; *Rzeczpospolita* R. 2007 nr 23 dod. *Chwała Oręża Polskiego* nr 27 s. 9
142. CISOWSKI Sławomir: Walna bitwa polskiego września; *Rzeczpospolita* R. 2007 nr 23 dod. *Chwała Oręża Polskiego* nr 27 s. 14
143. DANIELAK Wiesław: Nad Bzurą. Piękny wrzesień; *Dziennik Zachodni* R. 1980 nr 205
144. DARMOSZE Władysław: Gdy żołnierz z honorem brał ślub. W 40 rocznicę bitwy nad Bzurą; *Gazeta Zachodnia* R. 1979 nr 203
145. ROMAŃSKI Witold: Wspomnienie żołnierza września 1939 r. o bitwie nad Bzurą; *Kombatant* R. 2003 nr 9 s. 18
146. ENGEL Witold: Czołgi płoną nad Bzurą (wspomnienie z 1939 r.); Poznań 1992 - zob. też *Głos Wielkopolski* R. 1984 nr 221 s. 3,5
147. ENGEL Witold: Ostatnia szarża ułanów jazłowieckich [w bitwie nad Bzurą]; *Prawo i Życie* R. 1993 nr 37 s. 10
148. ENGEL Witold: Polska ofensywa nad Bzurą; *Za Wolność i Lud* R. 1987 nr 3 s. 4
149. ENGEL Witold: Szarża ułanów jazłowieckich. Ze wspomnień; *Za Wolność i Lud* R. 1985 nr 38 s. 6 - zob. też *Głos Wielkopolski* R. 1986 nr 220

150. GODEWSKI Jerzy: Bitwa nad Bzurą. Studium historyczno-operacyjne cz. 1-4; *Wojskowy Przegląd Historyczny* R. 1962 nr 2/4
151. GÓRECKA-GROMNIAK Emilia: Dni nadziei. W rocznicę bitwy nad Bzurą; *Kierunki* R. 1989 nr 25 s. 8
152. GROBICKI Aleksander: Bitwa nad Bzurą (10-16 września 1939); *Za i Przeciw* R. 1982 nr 33 s. 17
153. GRONDYS Karol: Biliśmy Niemców nad Bzurą. Wspomnienia frontowych żołnierzy. Oprac. St. F.; *Gazeta Lubuska* R. 1984 nr 218 s. 5
154. JACZYŃSKI Stanisław: Walczyć do końca... Wrzesień nad Bzurą; Żołnierz Wolności Wyd. 2 R. 36 1985 nr 219 s. 4
155. JANUŁA Eugeniusz: Czarne barwy września. Wymuszona bitwa nad Bzurą rozstrzygnęła wszystko; Trybuna Robotnicza. 2008 nr 204 s. 7
156. JOŃCZYK Kazimierz: W obronie honoru i ojczyzny. 42 lata temu nad Bzurą. Oprac. Tadeusz Bartkowiak; *Gazeta Poznańska* R. 1981 nr 167 s. 4
157. JURGA Tadeusz: Bzura 1939; Warszawa 2001
158. JURGA Tadeusz: Niezwykła bitwa [nad Bzurą]; *Historia i Życie* R. 1990 nr 18 s. 1
159. KACZYŃSKI Andrzej: Pejzaż nad Bzury. Największa bitwa kampanii września w pamięci ludzkiej; *Za i Przeciw* R. 1979 nr 36 s. 13
160. -: Kawaleria samodzielna Wojska Polskiego w bitwie nad Bzurą; Warszawa – „Poloniae Militaris” 2004
161. KNOLL Czesław: Kawalerzystom zabrakło odwagi [Bitwa nad Bzurą]. Oprac. Tadeusz Bartkowiak; *Gazeta Poznańska* R. 1987 nr 207 s. 4
162. KRAJEŃSKI Andrzej: Potrzask nad Bzurą; *Newsweek* R. 2009 nr 37 s. 42
163. KRZAWICZ Marian: Największa bitwa 1939 r. [nad Bzurą]; *Życie Warszawy* R. 1979 nr 208
164. KUTRZEBIA Tadeusz: Bitwa nad Bzurą 9-22 września 1939. Przyczynek do historii kampanii polsko-niemieckiej na obszarze Poznań-Warszawa we wrześniu 1939 r. Oprac., przedmowa i przypisy opatrzył Marian Porwitt; Warszawa 1957
165. LEWANDOWSKI Marian: Bitwa w oczach dziecka [dot. Bitwy nad Bzurą]. Oprac. Marek Drabik; Kutnowskie Zeszyty Regionalne R. 2004 T. 8 s. 247
166. LIBERA Mieczysław: Zarys walk stocznych na Ziemi Łęczyckiej przez Armię „Poznań” w czasie 1. fazy bitwy nad Bzurą; Notatki Płockie r. 1999 nr 3 s. 42
167. (m): Największa bitwa wojny obronnej 1939 r. [nad Bzurą]; *Wiraże* R. 34 1984 nr 37 s. 10
168. M. K.: Największa bitwa września. 45 rocznica bitwy nad Bzurą; *Ślово Powszechne* R. 38 1984 nr 180 s. 13
169. MALCZEWSKI Juliusz Jerzy: Bzura – rzeka dramatu; Warszawa – Wyd. MON 1985
170. MALCZEWSKI Juliusz Jerzy: Odwrót nad Bzury; Warszawa – Wyd. MON 1987
171. MALCZEWSKI Juliusz Jerzy: Przed nami Bzura; Warszawa – Wyd. MON 1984
172. MARCISZEWSKI Janusz: Dwanaście dni Bzury; *Głos Szczeciński Magazyn* R. 1982 nr 162 s. 3
173. MARKOWSKI Władysław: Uwagi dotyczące zaopatrzenia medyczno-sanitarnego Wojska Polskiego nad Bzurą w 1939 r.; *Bulletyn WAM* R. 1979 T. 22 z. 4 s. 405

174. MOSZCZYŃSKI Paweł: Bitwa nad Bzurą 9-19 września 1939; *Rzeczpospolita* R. 2007 nr 23 Dod. *Chwała Oręża Polskiego* nr 27 s. 11
175. MOZDYNIEWICZ Mieczysław: Nad Bzurą. Polski wrzesień. Oprac. R. W.; Pobrzeże R. 1982 nr 1 s. 15
176. NAŁĘCZ Tomasz: Największa bitwa września [nad Bzurą]; *Życie Warszawy* R. 1982 nr 192 s. 3
177. NIEKRASZ Juliusz: Czy bitwa nad Bzurą mogła mieć korzystniejszy przebieg?; *Za Wolność i Lud* R. 1987 nr 47 s. 8
178. ODZIEMKOWSKI Janusz: Bitwa nad Bzurą. W: Wojsko Polskie w II wojnie światowej. Praca zbior. Pod red. nauk. Edwarda Kospath-Pawłowskiego; Warszawa – Bellona 1995 s. 53
179. Pałuki Władysław: Bitwa nad Bzurą czy pod Kutnem; *Kierunki* R. 1989 nr 48 s. 8
180. PAŹNIEWSKI Włodzimierz: Największa bitwa. Przed 40 laty nad Bzurą; *Trybuna Robotnicza* R. 1979 nr 209
181. PIEKARCZYK Kazimierz: Decydująca bitwa września. W 45 rocznicę walk nad Bzurą; *Żołnierz Wolności* R. 35 1984 nr 219 s. 4
182. POPRAWKI Jan: Pamiętne dni nad Bzurą. Armia „Poznań” i jej dowódca; *Głos Poznański Magazyn* R. 1982 nr 183
183. REZMER Waldemar: Armia „Pomorze” w kampanii polskiej 1939 roku. Bitwa nad Bzurą [sympozjum 23 września 2004 rok]; Bydgoszcz – Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Bydgoszcz 2004
184. REZMER Waldemar: Bitwa nad Bzurą we wrześniu 1939 r.; *Wojskowy Przegląd Historyczny* R. 1989 nr 3 s. 139
185. REZMER Waldemar: Przejdziem Bzurę; *Polska Zbrojna* R. 2012 nr 13 s. 65
186. STANISŁAWSKI Wojciech: Mój wrzesień nad Bzurą. W: Wrześniowe dni klęski, dni chwały – wspomnienia żołnierzy Armii Poznań i Wielkopolsan o wrześniu 1939 r. Wybór, wstęp i przypisy Edmund Makowski; Poznań Wydawnictwo Poznańskie 1989 s. 256
187. STAŃCZYK Henryk: największa bitwa kampanii obronnej 1939 roku; *Zeszyty Naukowe Akademii Obrony Narodowej* R. 1999 nr 2 (Numer Specjalny) s. 94
188. STAWECZKI Piotr: Charakterystyka dowódców i szefów sztabów Armii „Poznań” oraz „Pomorze” walczących w bitwie nad Bzurą we wrześniu 1939 r.; *Mars* R. 2004 T. 17 s. 117
189. - : 60 [Sześćdziesiąta] rocznica bitwy nad Bzurą. Materiały konferencyjne, Kutno wrzesień 1999; Muzeum Regionalne w Kutnie – Łódź „Inicjał” 2001
190. SZUBAŃSKI Rajmund: Polska broń pancerna w bitwie nad Bzurą; *Wojskowy Przegląd Historyczny* R. 26 1981 nr 1 s. 90 - zob. też *Nurt* R. 1985 nr 9 s. 10
191. ŚLASKI Jerzy: Wynik był z góry przesadzony [bitwa nad Bzurą]; *Słowo Powszechnne* R. 1981 nr 193
192. ŚWIĘCICKI Zbigniew: Największa bitwa polskiego września [nad Bzurą]; *Żołnierz Wolności* R. 32 1981 nr 217 s. 4
193. ŚWIĘCICKI Zbigniew: Starali się wykonać niewykonalny obowiązek. Bitwa nad Bzurą; *Żołnierz Wolności* R. 33 1982 nr 223 s. 4
194. WANKIEWICZ Roman: Służba zdrowia Wojska Polskiego w bitwie nad Bzurą; *Przegląd Lekarski* R. 1984 T. 41 nr 1 s. 68

195. WOJEWODA J.: 1939 – bitwa nad Bzurą. Opowieść o człowieku z charakterem; [www.dobroni.pl/2008](http://www.dobroni.pl/2008)
196. WOJEWODA Maciej: Bitwa nad Bzurą we wspomnieniach jej uczestników; *Żyrardowski Rocznik Muzealny* R. 1993 nr 2 s. 81
197. ZALEWSKI Wojciech: Bzura 1939. (Wielkie Bitwy Historii T. 1); Warszawa – Taktyka i Strategia 2005
198. ZAMOJSKI Ferdynand: Chłopiec znad Bzury; Warszawa – Wydawnictwo MON 1983

### **III. Modlin i Warszawa**

199. AJENKIEL Andrzej: Rola Warszawy w polskich działaniach obronnych w 1939 r. W: Obrona Warszawy wrzesień 1939 Materiały z konferencji naukowej w Centralnej Bibliotece Wojskowej pod red. Erwina Łacinka i Wiesława L. Ząbka; Pruszków – Agencja Wydawnicza ULMAK 2000 s. 9
200. ARLITEWICZ Stanisław: Wśród polskich tramwajarzy [Robotnicze Bataliony Obrony Warszawy]; *Słowo Powszechne* R. 1982 nr 137
201. BABIARZ Wiesław: 18 dni obrony twierdzy [Modlin]; *Wiraże* R. 23 nr 37 s. 10
202. BAJURSKI Jakub: Cywilni obrońcy Warszawy. Oprac. AD; *Stolica* R. 37 1987 nr 29 s. 16
203. BAJURSKI Jakub: ...W szrapnelach rozwitły pąki czerwonych róż [Ochotnicze Robotnicze Bataliony Obrony Warszawy]. Oprac. Zbigniew Ruta; *Gromada Rolnik Polski Magazyn* R. 1982 nr 100
204. BAJURSKI Jakub: Zgłosiliem się 1 września... Rozmowa z [...] żołnie-
- rzem Ochotniczych Robotniczych Batalionów Obrony Warszawy. Rozm. Magdalena Godlewska; *Życie Warszawy* R. 1982 nr 197 s. 1,6
205. BAJURSKI Jakub: Żołnierskie wspomnienia z września 1939 r. Ochotnicze Robotnicze Bataliony Obrony Warszawy; *Stolica* R. 38 1983 nr 36 s. 7
206. BARSZCZEWSKI Jacek: Marynarze z Modlina. Z nieznanych kart września; *Polska Zbrojna Magazyn Tygodniowy* R. 1994 nr 39 s. IV
207. BARSZCZEWSKI Tadeusz: Dwa wypadły na Wał Gocławski; *Za Wolność i Lud* R. 1969 nr 38 s. 4
208. -: Barykada września 1939 roku; *Bulletyn Wewnętrzny Oddz. ZBOWiD Warszawa-Ochota* R. 13 1979 nr 3 s. 1
209. BAJER Stanisława: Służba zdrowia Warszawy w walce z okupantem 1939 – 1945; Warszawa 1985
210. BAJER Stanisława: Policja Państwowa garnizonu VI miasta stołecznego Warszawy w obronie Stolicy w 1939 r.; *Niepodległość i Pamięć* R. 2009 nr 2 s. 103
211. BERNAS-KONSTYNOWICZ Alicja: Bataliony prezydenta Starzyńskiego; *Perspektywy* R. 16 1984 nr 36 s. 32
212. BERNAS-KONSTYNOWICZ Alicja: Ochotnicze oddziały obrony Warszawy we wrześniu 1939 r.; *Stolica* R. 39 1984 nr 36 s. 14
213. BIELECKI Zygmunt: Kawaleria w obłożonej Warszawie; *Stolica* R. 1934 1979 nr 43 s. 6
214. BIELECKI Zygmunt, Dembowski Ryszard: Warszawski wrzesień 1939; Warszawa – Wyd. Radia i Telewizji 1984 r.
215. BOCHENEK Ryszard: Walki o twierdzę Modlin. W: Materiały z konferencji naukowej „Fortyfikacje rosyjskie na

- ziemiach polskich. Stan badań i problemy ochrony” – Modlin 1994
216. BRZESKI Stanisław, BURY-BURZYMSKI Jan: Obrona Modlinia; *Skrzydłata Polska* R. 1984 nr 49 s. 7
217. BUCZYŃSKI Stefan: Wspomnienia artylerzysty z obrony Warszawy; *Polska Zbrojna Magazyn Tygodniowy* R. 1992 nr 40 s. 11
218. CHĘCIŃSKI Antoni Jerzy: Szpital Maltański; *Odrodzenie* R. 2 1984 nr 36 s. 6
219. CHĘCIŃSKI Antoni Jerzy: Z wojennej karty polskiego Wojskowego Szpitala Maltańskiego; *Tygodnik Polski* R. 1983 nr 40/42 s. 13
220. CHLEBOWSKI Cezary: Polska jest waszą dłużniczką [Ratowanie skarbca b. Urzędu Warszawa-Powiat]; *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza (Londyn)*; R. 1990 nr 41 s. 9, nr 42 s. 8
221. CHMIELEWSKI Franciszek: Wspomnienia z I Chirurgii Szpitala Ujazdowskiego; *Kultura. Oświata. Nauka* R. 1989 nr 9/10 s. 184
222. CIEPLEWICZ Mieczysław: Bombardowanie i ostrzeliwanie Warszawy we wrześniu 1939 r.; *Kronika Warszawy* R. 1981 nr 4 s. 53
223. CIEPLEWICZ Mieczysław: Obrona Warszawy w 1939 r.; *Wojskowy Przegląd Historyczny* R. 1989 nr 3 s. 160 - zob. też *Wojsko i Wychowanie* R. 1994 nr 9 s. 38
224. CIEPLEWICZ Mieczysław: Obrona Warszawy w 1939 r. Wybór dokumentów wojskowych; Warszawa 1968
225. CIEPLEWICZ Mieczysław: W 42 rocznicę września. Ochotnicze formacje obrony Warszawy; *Żołnierz Wolności* R. 32 1981 nr 208 s. 5 - zob też *Stolica* R. 36 1981 nr 37 s. 15
226. CIEPLEWICZ Mieczysław: Zbrodnie Wermachtu w czasie walk o Warszawę w 1939 r.; *Wojskowy Przegląd Historyczny* R. 30 1985 nr 4 s. 98 - zob też Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich R. 1987 T. 32 s. 146
227. CIESIELSKA-DOPPLER Hanna: Pułk Warszawskiej Cytadeli; *Głos Żołnierza* R. 1995 nr 16 s. 6
228. CUPRJAK Antoni: Obrońcy Modlinia. Not. Alfred Kabata; *Głos Żołnierza* R. 1992 nr 19 s. 5
229. -: Cywilna obrona Warszawy we wrześniu 1939 roku. Dokumenty, materiały prasowe, wydawnictwa i relacje; Warszawa 1964
230. DĄBROWSKI Stanisław: Szpital Skarbowców w obronie Warszawy (wspomnienia z września 1939 r.); *Archiwum Historii Medycyny* R. 1985 T. 48 z. 1 s. 119
231. DĄBROWSKI Zygmunt: Udział 14 Warszawskiej Wodnej Drużyny Harcerzy w pierwszych tygodniach działań wojennych (relacja z 1939 roku); *Biuletyn Historyczny Chorągwi Stołecznej ZHP im. Bohaterów Warszawy* R. 1990 nr 1/4
232. DANIELAK Aleksander: Na pomoc płonącej Warszawy. Ze wspomnień lotnika pułku „Kraków” [oprac.] J. Potęga; *Za Wolność i Lud* R. 1979 nr 34 s. 11
233. DEPTAŁA Kazimierz: Warszawski wrzesień; *Odrodzenie* R. 2 1984 nr 36 s. 6
234. DOBROWOLSKI Kazimierz: Z saperami w obronie Warszawy. Wspomnienia z kampanii września 1939 r.; *Polsce Wierni* R. 2001 nr 10 s. 9
235. DRESCHER Herbert: Warschau und Modlin in Polenfeldzug 1939. Berichte

- und Dokumente; Pforzheim im Selbstverl. Des Verf. 1991
236. DREWIAK Tadeusz J.: Najcięzsze karabiny maszynowe w obronie przeciwlotniczej Warszawy w 1939 roku; *Wojskowy Przegląd Historyczny* R. 1995 nr 3/4 s. 325
237. DROZDOWSKI Marian Marek: Alarm dla Warszawy. Obrona cywilna Warszawy we wrześniu 1939; Warszawa [1964]
238. DROZDOWSKI Marian Marek: Wrzesień 1939. W: Szpital Dobrej Woli. Szpital Wolski w latach 1939 - 1945; Warszawa – Czytelnik 1990 s. 10
239. DROZDOWSKI Marian Marek: Z dziejów społeczno-militarnych Pragi. W: Z dziejów militarnych Pragi pod red. Zbigniewa Grafowskiego; Dep. Społ.-Wych. MON, CBW; Warszawa – Agencja Wydawnicza Cinderella Books Andrzej Zasieczny 1998 s. 11
240. DROZDOWSKI Marian Marek: Znaczenie warszawskiego września 1939 r.; *Stolica* R. 34 1979 nr 35 s. 2
241. DZIKIEWICZ Lech: Konspiracja i walka Kompanii „Brzezinka” (Obwód „Bażant” Środowisko „Bąk”); Warszawa 2000
242. EINHORN Jerzy: Wspomnienia z końca epoki; Londyn 2000
243. EINHORN Jerzy: W obronie stolicy. Ze wspomnień żołnierza Armii „Poznań”; *Głos Wielkopolski I* R. 1985 nr 227
244. -: Fort Mokotowski w dniach 15-24 września 1939 r.; *Bulletyn Wojskowej Służby Archiwальной* R. 1997 nr 20 s. 167
245. GAJDA Jolanta: Zaczęło się od Jazdowa; *Życie Warszawy* R. 1992 nr 25 Dod. *Miasto i Życie* nr 5 s. 9
246. GAŁKOWSKI Jerzy: Wrześniańskie przeżycia [Robotniczy Batalion Obrony Warszawy]; *Stolica* R. 37 1982 nr 24 s. 16
247. GEBETHNER Zygmunt: Byłem góncem Straży Obywatelskiej; *Rzeczpospolita* R. 24 2004 nr 125 dod. spec nr 1 s. 4
248. GINALSKI Edmund: Ostatnie dni obrony Warszawy. Ze wspomnień żołnierzy września; *Za Wolność i Lud* R. 1983 nr 39 s. 5
249. GLUTH-NOWOWIEJSKI Wacław: Wrzesień w Warszawie. Podchorąży rocznik 1926. Pamiętnik pisany po latach; *Rzeczpospolita* R. 2004 nr 125 Dod. Spec. nr 1 s. 4
250. GŁOWACKI L.: Obrona Warszawy i Modlina na tle kampanii wrześniowej 1939; Warszawa – Wyd. MON 1985
251. GOSTYŃSKA Anna: Wrzesień w szpitalu Św. Ducha [w Warszawie]; *Stolica* R. 34 1974 nr 38 s. 12
252. GRODECKA Zofia „Ewa”: 21. Warszawski Pułk Piechoty „Dzieci Warszawy” w walce 1939-1944; *Bulletyn Informacyjny Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Wielkopolska* R. 2007 nr 3 s. 16
253. GRZELAK Czesław K.; Rola i znaczenie prawobrzeżnego przedmościa Warszawy (Pragi) we wrześniu 1939 r. W: Z dziejów militarnych Pragi pod red. Zbigniewa Grafowskiego; Departament Społeczno-Wychowawczy MON, Centralna Biblioteka Wojskowa; Warszawa – Agencja Wydawnicza Cinderella BOOKs Andrzej Zasieczny 1998
254. GRZYBOWSKI Jan: 40 [Czterdziesty] Pułk Piechoty „Dzieci lwowskich” w obronie Warszawy; Warszawa – Bellona 1990 r.

255. GRZYBOWSKI Jan: Obrona ulicy Opaczewskiej we wrześniu 1939 r.; *Biuletyn Wewnętrzny Oddziału ZBO-WiD Warszawa-Ochota* R. 13 1979 nr 1 s. 25, nr 3 s. 22; R. 14 1980 nr 1 s. 19
256. GUZ Eugeniusz: Odrzucona Warszawa. II wojna światowa – nieznane szczegóły obrony Warszawy w 1939 r.; *Trybuna* R. 2005 nr 225 s. 11
257. HAYKOWSKI Michał: Harcerstwo w obronie Warszawy 1939 r.; Kraków – Harcerska Oficyna Wydawnicza 1989
258. HORZELSKI Jerzy Paweł: Notatki z 1939 r. Wspomnienia dziennikarza zmobilizowanego do stacji meteorologicznej nr 12 na Okęciu w 1. Pułku Lotniczym; *Zeszyty Historyczne (Parryż)* R. 1995 z. 111 s. 36
259. JEUTHE Stefan: Stolica się broni; *Stolica* R. 39 1984 nr 36 s. 24
260. JURCZYŃSKI Andrzej: Walka w osamotnieniu. Warszawski wrzesień; *Rzeczpospolita Wyd. C* R. 3 1984 nr 233 s. 5
261. JURGA Tadeusz: Armia „Modlin” 1939; Warszawa – Bellona 1987
262. JURGA Tadeusz: Siły i środki obronne w boju o Warszawę (1939). W: Obrona Warszawy wrzesień 1939. Materiały z konferencji naukowej w Centralnej Bibliotece Wojskowej pod red. Erwina Lacioka i Wiesława L. Ząbka; Warszawa – Agencja Wydawnicza ULMAK 2000
263. JURGA Tadeusz, KARBOWSKI Władysław: Armia „Modlin” 1939; Wojskowy Instytut Historyczny im. Wandy Wasilewskiej – Warszawa Wyd. MON 1987
264. JUSZKIEWICZ Ryszard: Wzywam Was do Apelu... Straty Korpusu Oficerskiego Armii „Modlin” w czasie drugiej wojny światowej; Warszawa – „MAKO” 1995
265. KACZOROWSKI Andrzej: Lotnictwo Armii „Modlin”; *Za Wolność i Lud* R. 1982 nr 26 s. 7
266. KACZOROWSKI Andrzej: Wobec silniejszego wroga. Armia „Modlin” a Armia Niemiecka; *Za Wolność i Lud* R. 1983 nr 36 s. 5
267. KACZYŃSKI Adam: Bój o niebo nad Warszawą; *Polska Zbrojna* R. 2011 nr 17 s. 59
268. KAMIEŃSKI Aleksander: Pogotowie harcerskie w oblężonej Warszawie (IX 39). *Materiały Historyczne Stowarzyszenie Szarych Szeregów* R. 1993 nr 22 s. 8
269. -: Kapelani Armii „Warszawa” (w obronie Warszawy i Modliła). W: Kapelani wrześniowi. Służba duszpasterska w Wojsku Polskim w 1939 r. Dokumenty, relacje, opracowania pod red. Wiesława Jacka Wysokiego. Warszawa – Oficyna Wydawnicza „Rytym” 2001
270. KARPIŃSKI Antoni: Obrona Warszawy we wrześniu 1939; *Wiedza Obronna* R. 1991 nr 1 s. 1 s. 59
271. KAZANOWSKI Bohdan: Bębenek naszych orłów... [Walki Brygady Pościowej w okolicach Warszawy]; *Przyjaźń* R. 1982 nr 26 s. 10
272. KAŻMIERSKI Dominik: Czas zatrzymany przez najeźdźców; *Kombatant* R. 2011 nr 9 s. 34
273. KAŻMIERSKI Dominik: Historia słynnej barykady na ulicy Grójeckiej; *Dziennik* R. 2008 nr 210 Dod. *Warszawa* s. IV
274. KAŻMIERSKI Dominik: Na odsiecz stolicy; *Kombatant* R. 2011 nr 9 s. 32
275. KĘDZIERSKI Janusz: Nad Modlinem i Jabłonną. Walki 152. eskadry myśliwskiej; *Stolica* R. 36 1981 nr 27 s. 16

276. KĘDZIERSKI Tomasz: Adwokaci – sędziowie Sądu Polowego Obrony Warszawy i współpracownicy bohater skiego jej prezydenta S. Starzyńskiego; *Palestra* R. 1979 nr 5 s. 81
277. KLEJMANT.: Radio w walczącej Warszawie. W 45. rocznicę września; *Elektron. Podzesp. Zast.* R. 1984 nr 9 s. 21
278. KLIMECKI Michał: W obronie stolicy; *Żołnierz Polski* R. 35 1980 nr 32 s. 17
279. KOCHANOWSKI Jerzy: Warszawska Straż Obywatelska – wrzesień -październik 1939; *Stolica* R. 39 1984 nr 40 s. 21
280. KOŁODZIEJCZYK Arkadiusz: Robotnicza Brygada Obrony Warszawy. Epizod z obrony stolicy w 1939 r.; *Słowo Powszechnne* R. 37 1983 nr 189 s. 3
281. KOŃSKI Henryk: Harcerstwo w pogotowiu 1939 r. oraz działalności konspiracyjnej; Biuletyn Historyczny Chorągwii Stołecznej ZHP im. Bohaterów Warszawy; R. 1990 nr 1/4
282. KONOPNA Bogusław: Wojna i pierwszy rok okupacji. Warszawa – Palmiry – Auschwitz; *Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej* R. 2009 nr 8/9 s. 93
283. KOWALSKA Halina: „Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy. Pierwsze dni wojny w rozgłośni PR; *Słowo Powszechnne* R. 1990 nr 169 s. 6
284. KOZŁOWICZ Wojciech: „Uwaga, uwaga – nadchodzi...”. Reduty września: Warszawa; *Żołnierz Wolności* R. 35 1984 nr 232 s. 4
285. KOZŁOWSKI Eugeniusz: Warszawa – symbol walki narodu. 40 lat temu; *Za Wolność i Lud* R. 1979 nr 39 s. 12
286. KRÓL Wacław: W obronie Warszawy. Wrzesień 1939; *Za Wolność i Lud* R. 1988 nr 38 s. 4
287. KRZĄSTEK Tadeusz: Bierna obrona przeciwlotnicza Warszawy w roku 1939; *Przegląd Wojsk Lotniczych* R. 1993 nr 9 s. 92
288. KRZĄSTEK Tadeusz: Działania biernej OPL Warszawy podczas zmasowanych bombardowań w 1939 roku; *Mysł Wojskowa* R. 1989 nr 6
289. KRZĄSTEK Tadeusz: Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy... Bierna Obrona Przeciwlotnicza w akcji; *Za Wolność i Lud* R. 1989 nr 35 s. 1
290. KRZĄSTEK Tadeusz: Uwaga nadchodzi! [OPL w Warszawie]; Warszawa – Wyd. MON 1988
291. KRZĄSTEK Tadeusz: Warszawa w wojnie obronnej w 1939 roku; *Wojsko Ludowe* R. 36 1985 nr 9 s. 87
292. KRZEMIŃSKI Czesław: Pod bombami Luftwaffe; *Stolica* R. 34 1979 nr 35 s. 13
293. KULIKOWSKI Józef: Pułk piechoty majora Piękosia w obronie Warszawy; *Biuletyn Wewnętrzny Oddziału ZBO-WiD Warszawa-Ochota* R. 15 1981 nr 1 s. 14
294. KULIŃSKI Bogumił: Modlin 1939 „... Melduję że odchodzę na zawsze; *Czata* R. 1986 nr 19/20 s. 10
295. KWIATKOWSKI Maciej Józef: Wrzesień 1939 w warszawskiej rozgłośni Polskiego radia w Warszawie; Warszawa 1984
296. LASKOWIECKA Irena: Wrzesień 1939 w Alejach Jerozolimskich; *Kierunki* R. 1986 nr 37 s. 9
297. LEDÓCHOWSKI Stanisław: Saga samotnej baterii. Działko ppanc z 1939 r. odkopane na Bródnie; *Kurier Polski* R. 1979 nr 194 s. 1
298. LISIEWSKI Marian: Warszawska epopeja. Wrzesień 1939; *Słowo Powszechnne A* R. 39 1984 nr 180 s. 3

399. LIPIŃSKI W.: Dziennik. Wrześniowa obrona Warszawy 1939 r. Wstęp, komentarz i przypisy Jan Maria Kłoczowski; Warszawa – PAX 1989
300. LIPIŃSKI W.: Zapis warszawskiego września; Warszawa 1989
301. LISOWSKI Witek: Pielęgniarki walczącej Warszawy; *Buletyn Informacyjny Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Zarząd Główny* R. 2005 nr 9/10 s. 48 - zob. też *Żołnierz Wolności* BĘBENEK R. 32 1981 nr 37 s. 4
302. MAJEWSKI Jerzy S.: W wybuch nikt nie wierzył. Warszawa ostatnie dni po koju pierwsze dni wojny; *Gazeta Wyborcza* R. 1999 nr 205 Dod. *Gazeta Stołeczna* s. 10
303. MAJEWSKI Jerzy S.: Warszawa – dni wojny. Nieznane zdjęcia odnalezione po pół wieku. Przed 53 laty wybuchła wojna; *Życie Warszawy* R. 1992 nr 208 Dod. *Stolica* s. nlb
304. MAJEWSKI Jerzy S.: Warszawa spieszona. Pierwsze dni wojny (1-7 IX 1939) *Gazeta Wyborcza* R. 1999 nr 204 Dod. *Gazeta Stołeczna* s. 8
305. MAJEWSKI Piotr Maciej: Modliński wrzesień; *Mówią Wieki* R. 2001 nr 10 s. 33
306. MALINOWSKI Ludwik: Komuniści w obronie Warszawy; Stolica R. 1986 nr 37 s. 14
307. MALINOWSKI Marian: Robotnicza Brygada Obrony Warszawy; *Walka Młodych* R. 1979 nr 38 s. 12
308. MALINOWSKI Marian: W obronie stolicy; Warszawa 1960
309. MARKOWSKI Władysław: Zaopatrzenie medyczno-sanitarne Warszawy i Modlina w wojnie obronnej 1939; Warszawa – Wojskowy Instytut Historyczny 1985
310. MATUSZEWSKI Leon: Pogotowie Harcerzy w Warszawie w 1939 r.; *Biuletyn Historyczny Chorągwii Stołeczeńskiej ZHP im. Bohaterów Warszawy*; R. 1990 nr 1/4
311. MILECKA-MARCZUK Janina: Ochotnicy w obronie Warszawy; Stolica R. 34 1979 nr 35 s. 14
312. MIROWSKA Henryka: Żywność dla oblężonych. Warszawa 1939; *Życie Codzienne* R. 1993 nr 225 s. 8
313. Mickiewicz Benon: Przypomnienie bohaterskiej obrony Warszawy we wrześniu 1939 roku; *Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej*; R. 2004 T. 8 s. 135
314. MONASTERSKI Andrzej: Ostatnie salwy z Łazienek; Warszawa [brw]
315. MORAWSKI Karol: „Warszawa w ogniu”; *Niepodległość i Pamięć* R. 2009 nr 2 s. 239
316. NIEMCZYŃSKI Czesław: Szczęśliwa „trzydziestka” [Flotylla Rzeczna w obronie Modlinu]; *Dziennik Polski A* R. 1981 nr 186
317. NIEWIADOMSKI Teodor: Godziny pierwsze, godziny ostatnie [Mobilizacja w Warszawie]; *Barwy* R. 1984 nr 9/10 s. 3
318. NISKI Bartłomiej: „Zostały po nas ślady kopyt...” Rozm. Andrzej Staniszewski [art. konna w obronie Warszawy]; *Panorama Polonii* R. 1979 nr 35 s. 10
319. NOWIK Grzegorz: Straż nad Wisłą. T. 1 Okręg Szarych Szeregów Warszawa-Praga 1939-1942; Warszawa – Oficyna Wydawnicza „Rytym” 2001
320. NOWOGRODZKI Henryk: 1 września w Pałacu Paca; *Gazeta Prawna* R. 1988 nr 17 s. 3
321. OBREBOWSKI Wojciech: Szpital Polowy Nr 802 [Sochaczew IX 1939 – IV 1940]; *Kurier Polski A* R. 1979 nr 94

322. -: Obrona Warszawy we wrześniu 1939 r. w relacjach jej uczestników; *Niepodległość i Pamięć* R. 2010 nr 1 s. 273
323. -: Obrona Warszawy w 1939 r. we wspomnieniach. Wybór i opracowanie Mieczysław Cieplewicz, Eugeniusz Kozłowski; Warszawa – Wyd. MON 1984
324. -: Obrona Warszawy wrzesień 1939 r. Materiały z konferencji naukowej w Centralnej Bibliotece wojskowej. Praca zbiorowa pod red. Erwina Łacinka i Wiesława L. Ząbka; Warszawa – ULMAK 2000
325. ODZIEMKOWSKI Janusz: Warszawa w wojnie obronnej 1939 roku; Warszawa – PWN 1989
326. OGÓREK Dariusz: Wrześniowa Warszawa; *Polska Zbrojna* R. 2009 nr 37 s. 59
327. OLSZEWSKI J.: Robotnicze Bataliony w obronie Warszawy; *Trybuna Ludu AA* R. 35 1982 nr 210 s. 3
328. OLSZEWSKI Maciej: Obrona Warszawy 1939; *Hetman. Biuletyn Koła Miłośników Militariów Polskich im. Andrzeja Zatemby (Nowy Jork)*; R. 1994 vol. 2 s. 62
329. -: Ostatnia odezwa prezydenta [Stefana Starzyńskiego] W rocznicę kapitulacji Warszawy; *Gazeta Robotnicza Magazyn Tygodniowy* R. 1984 nr 39
330. PACAK-KUŽMIRSKI Zdzisław: Reputa 56; Warszawa – Wyd. Pod Krzyżem 2005
331. PAPROCKI Kazimierz: Virtuiza Warszawę. Rozmowa z pułkownikiem rezerwy – oficerem zwiadowczym w obronie Warszawy w 1939 roku. Rozm. J. Porębski; *Sztandar Ludu A* R. 1984 nr 224
332. PAPROCKI Kazimierz: W obronie Warszawy. Z dziennika żołnierza września; *Za Wolność i Lud* R. 1984 nr 35 s. 4, nr 36 s. 6, nr 37 s. 7, nr 38 s. 5, nr 39 s. 6
333. PAWLAK Jerzy: Balony zaporowe nad Warszawa w 1939 r.; *Stolica* R. 40 1985 nr 35 s. 21
334. PAWLAK Jerzy: Nad Warszawa. Warszawskie Termopile 1939 i 1944; Warszawa – Fundacja „Wystawa Warszawa Walczy 1939-1945” – „Askom” 2000
335. PAWLAK Jerzy: Szarża u wrót stolicy. Wólka Węglowa; *Polska Zbrojna* R. 1995 nr 185 s. 9
336. PAWLAK Jerzy: Śladem tamtych dni [Brygada Pościgowa nad Warszawą]; *Za Wolność i Lud* R. 1968 nr 44 s. 4
337. PAWLAK Jerzy: Zespół lotniczy obrony Warszawy w 1939 r.; *Stolica* R. 37 1982 nr 28 s. 6
338. PIEKARSKI Maciej: Samotna placówka [Fort Czerniakowski]; Warszawa – Wyd. MON 1989
339. PIEKARSKI Marian: Walczyłem w obronie Warszawy; *Kombatant* R. 2002 nr 9 s. 10
340. PIEKUTOWSKI Stanisław: O działaniach 3. batalionu Strzelców Rembertowskich 4. 9.1939 r.; *Wojskowy Przegląd Historyczny*; R. 24 1979 nr 2 s. 415
341. -: Pierwsze godziny wojny. Relacje żołnierzy Armii „Modlin”. Oprac. Ryszard Juszkiewicz *WTK* R. 1981 nr 37 s. 7
342. PIOTRKOWSKI Czesław: Kazuń – przedmieście twierdzy Modlin. Wspomnienia i szkice historyczne; Warszawa – [b.w.] 1990
343. PITALA Florian: Na pomoc Warszawie. Oprac. Zdzisław Czekierda; *Żołnierz Ludu* R. 1989 nr 24 s. 1

344. PŁODOWSKI Józef: Sercem i sumieniem. Oprac. Rajmund Kuliński [obrona Modlią]; *Żołnierz Wolności* R. 1989 nr 227 s. 3
345. POKROWSKI Włodzimierz: Na pozycjach Grochowa; *Stolica* R. 34 1979 nr 37 s. 16
346. POLAK Bogusław: Szarża 148 [właśc. 14] Pułku Ułanów Jazłowieckich pod Wólką Węglową 19 września 1939; *Nurt* R. 1989 nr 9 s. 16
347. PORWIT Marian: Obrona Warszawy wrzesień 1939. Wspomnienia i fakty; Warszawa 1979
348. POTKAŃSKI Miron: Los rzucił mnie do Modlina. Not. Mirosław Kida; *Słowo Ludu* R. 1989 nr 1571
349. RATAJ Julian: Bohaterski batalion (epizod z obrony Warszawy we wrześniu 1939 r.); *Zielony Sztandar* R. 1980 nr 76
350. RATAJ Julian: Pod Młocinami, Placówką i Wawrzyszewem (epizod z obrony Warszawy we wrześniu 1939 r.) *Żołnierz Polski* R. 36 1980 nr 39 s. 15
351. RATAJ Julian: Warszawskie Termopile. Młociny i Placówka Polska Zbrojna *Magazyn Tygodniowy* R. 1993 nr 38 s. 1
352. RATAJ Julian: Warszawskie Termopile. Walczyli tam gdzie dziś huta, osiedle Wawrzyszew, Wólka Węglowa...; *Express Wieczorny OB* R. 1983 nr 171 s. 4
353. RAWSKI Tadeusz: Historyczne przedmoście Warszawy – strategiczna rubież działań militarnych. W: Obrona Warszawy wrzesień 1939. Materiały z konferencji naukowej w Centralnej Bibliotece Wojskowej pod red. Erwina Łacinka i Wiesława L. Ząbka; Warszawa – Agencja Wydawnicza ULMAK 2000
354. REGNIEWICZ Zofia: Dni oblężenia [wspom. maszynistki Oddz. Sztabowego D-wa Obrony Warszawy]; *Kierunki* R. 1986 nr 35 s. 8
355. REGULSKA Halina: Dziennik z oblężonej Warszawy. Wrzesień-październik-listopad 1939; Warszawa PAX 1978
356. ROSOMAK Maciej: Na szańcach Warszawy. Wrzesień 1939; *Życie codzienne* R. 1993 nr 201 s. 8
357. ROSOMAK Maciej: Wrzesień 1939. Kalendarium obrony stolicy; *Rzeczpospolita* R. 2004 nr 125 Dod. spec. nr 1 s. 2
358. ROST Stanisław: Pierwotny sztab obrony Warszawy w 1939 r.; *Wojskowy Przegląd Historyczny* R. 1988 nr 4 s. 168
359. ROSTWOROWSKI Stanisław Janusz Marian: Łuna nad Warszawą; Warszawa – PWN 1989
360. ROŻDŻESTWIEŃSKI Paweł Mikołaj: Ostatnia szarża Ułanów Jazłowieckich; *Rzeczpospolita* R. 2007 nr 23 dod. *Chwała Oręża Polskiego* nr 27 s. 13
361. RYCZER Józef: Ratowali przed głodem w oblężonej Warszawie. Działalność Referatu Rekwizycyjnego we wrześniu 1939 r.; *Stolica* R. 1986 nr 39 s. 14
362. RYSAK Leszek: Rola jednej dzielnicy Wola we wrześniu 1939 roku i podczas okupacji niemieckiej; *Biuletyn Informacyjny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Zarząd Główny* R. 2012 nr 9 s. 44
363. RZEPNIEWSKI Andrzej: Warszawa i lotnictwo w 1939 roku; *Kronika Warszawy* R. 1979 nr 3 s. 71
364. SANOJCA Antoni: W obronie Woli. Wrzesień 1939; *WTK* R. 1979 nr 37 s. 7

365. SERWATOWSKI Jan: Wspomnienia z działań w Puszczy Kampinoskiej oraz akcji 14. pułku ułanów pod Wólką Węglową w dniach 18-19 września 1939 roku; *Przegląd Kawaleryjski i Broni Pancernnej (Londyn)* R. 1978 T. 12 nr 92 s. 275
366. SIKORKA-RACZKA Zofia: Wrzesień 1939 roku w Warszawie; *Dziennik Polski (Londyn)* R. 2004 nr 221 s. 9, nr 222 s. 9, nr 223 s. 9, nr 224 s. 4
367. SKALSKA Lucyna: Wojenny szpital nr 105 w Modlinie; *Za Wolność i Lud* R. 1988 nr 42 s. 8
368. SKABEK Józef. Polskie drogi w obronie twierdzy Modlin; *Zielony Sztandar* R. 1986 nr 74
369. SKARŻYSKI Jerzy: Z walk obronnych pod Królikarnią; *Stolica* R. 39 1984 nr 15 s. 24
370. SMOCZYŃSKI Juliusz: Ta ułańska szarża trwała tylko 18 minut. Szablą i lancą utorowali drogę do Warszawy; *Kurier Polski* R. 1979 nr 199 s. 1
371. -: „Sprawozdanie” Antoniego Rymarskiego z ratowania zasobu AGAD we wrześniu 1939 r. Ze zbioru Adolfa Era zma Mysłowskiego. Oprac. Ryszard Kotwicz; *Miscellanea Historyczno-Archiwalne* R. 1994 T. 4 s. 277
372. STAŃCZYK Henryk: Bitwa nad Bzurą i jej wpływ na przebieg walk o Warszawę. W: Obrona Warszawy wrzesień 1939. Materiały Konferencji Naukowej w Centralnej Bibliotece Wojskowej pod red. Erwina Łacinka i Wiesława L. Ząbka; Warszawa – Agencja Wydawnicza ULMAK 2000 r. s. 93
373. SUCHOCKI Józef: Moja walka na ul. Grójeckiej w Warszawie we wrześniu 1939 r.; *Wojskowy Przegląd Historyczny* R. 1992 nr 3 s. 240
374. SUCHOCKI Józef: Walkadziałonu I baterii 29 pal z czołgami na ul. Grójeckiej; *Wojskowy Przegląd Historyczny* R. 1979 nr 3 s. 317
375. SUWART Jerzy: Obrona cywilna Warszawy we wrześniu 1939 roku; *Przegląd Obrony Cywilnej* R. 1981 nr 9 s. 1
376. SYGA Stanisław: Tajemnice działka z września 1939 pomógły rozwiązać nasz czytelnik...; *Express Wieczorny DC* R. 1982 nr 74
377. SYROKOMSKI Zygmunt: Byłem ochotnikiem Robotniczych Batalionów Obrony Warszawy; *Biul. Wojs. PAP* R. 1982 nr 20/21 s. 22
378. SZANIAWSKI Jan: Premiery nie było; *Odrodzenie* R. 1984 nr 37 s. 6
379. -: Szaniec Asklepiosa. Wspomnienia żołnierzy, pielęgniarek i opiekunek społecznych Szpitala Ujazdowskiego 1939 – 1944; Warszawa – Wyd. MON 1990
380. SZCZĘŚNIAK Marian: Alarmowanie Warszawy w 1939 roku; *Przegląd Obrony Cywilnej* R. 1980 nr 9 s. 1
381. SZKLARCZYK Eugeniusz: Straż Obywatelska we wrześniu 1939 r. w Warszawie; *Historia i Życie* R. 1988 nr 19 s. 4
382. SZKUDLAPSKI Józef: Harcerki w obronie Warszawy 1939 roku; *Dziennik Polski (Londyn)* R. 2004 nr 241 s. 8
383. SZUBAŃSKI Rajmund: Broń pancerna w obronie stolicy; *WTK* 1979 nr 51/52 s. 9
384. SZAMAŃSKI Andrzej: Wspomnienia o Szpitalu Wolskim we wrześniu 1939 roku. W: Szpital Dobrej Woli. Szpital Wolski w latach 1939-1945; Warszawa – Czytelnik 1990
385. SZUMILEWICZ-MAJEWICZOWA Stefania: Znalazłam się w Modlinie; *Przekrój* R. 1980 nr 1847 s. 5

386. ŚLEPIEC Jeremiasz: 8-27 września 1939. 19 dni bitwy o Warszawę; *Bulletyn Informacyjny Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Zarząd Główny* R. 2005 nr 9/10 s. 16
387. TARCZYŃSKI Marek; Obrona Woli w czasie oblężenia Warszawy we wrześniu 1939 r. W: Historia Woli pod red. Karola Mórawsiego; Warszawa – Wyd. PTTK „Kraj” 2000
388. TOKARCZYK Andrzej: Modlin; *Argumenty* R. 1981 nr 35 s. 3
389. TUROWSKA Wanda: Na Sadybie; *Życie Warszawy* R. 1980 nr 212
390. TYLNIA Kazimierz: Alarm lotniczy dla miasta Warszawy; *Antena* R. 1981 nr 27
391. URBANEK Joanna: „A lato było piękne tego roku...” Emocje i przewidywania ludności cywilnej Warszawy w pierwszych dniach września 1939 na podstawie diariuszów; *Kronika Warszawy* R. 2009 nr 3 s. 31
392. URBANEK Joanna: Lęk i strach. Warszawiacy wobec zagrożeń września 1939 r.; Warszawa – Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR 2009
393. URYNOWICZ Marcin: Straż Obywatelska w Warszawie we wrześniu i październiku 1939 roku: W: Organy bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego pod red. Waldemara Grabowskiego; Warszawa 2005 s. 12
394. -: W pamięci Warszawiaków. 1 września 1939; *Życie Warszawy* R. 1981 nr 202
395. -: Warszawa we wrześniu 1939 roku. Obrona i życie codzienne pod red. nauk. Czesława Grzelaka; Warszawa – Wyd. RYTM 2004
- 396 WAWRZYŃSKI Mirosław: Kalendarium działań baterii przeciwlotniczej motorowej nr 8 w obronie Modliła w 1939 r.; *Militaria i Fakty* R. 2001 nr 5 s. 17
397. WĄDOŁKOWSKI Ignacy: Z relacji o organizacji i działaniach Armii „Modlin”. W: Wrzesień 1939 w relacjach i wspomnieniach; Warszawa – Wyd. MON 1989 s. 262
398. WESOŁOWSKI Andrzej: Grochów 1939. Dokumenty i wspomnienia; Ministerstwo obrony Narodowej – Centralna Biblioteka Wojskowa Warszawa 2006
399. WESOŁOWSKI Andrzej: 36. [Trzydziestyszósty] Pułk Piechoty Legii Akademickiej w obronie odcinka „Pomiechówek” (14-28 września 1939 r.); *Niepodległość i Pamięć* R. 2009 nr 2 s. 135
400. WESOŁOWSKI Tomasz: Walka o forty warszawskie we wrześniu 1939 r.; *Niepodległość i Pamięć* R. 1999 nr 2 s. 79
401. WIŚNIEWSKA Maria: Harcerstwo w obronie stolicy – wrzesień 1939 r.; *Bulletyn Historyczny Chorągwi Stołecznej ZHP im. Bohaterów Warszawy* R. 1990 nr 1/4
402. WRONISZEWSKI Józef K.: Barykada września. Obrona Warszawy w 1939 r.; Warszawa – Oficyna Wydawnicza „Rytmy” 2009
403. WRONISZEWSKI Józef K.: Ochota od września do sierpnia.; Dzielnicy Komitet Ochrony Walki i Pamięci Walk i Męczeństwa Warszawa-Ochota – Warszawa „Lam”
404. -: Wrzesień 1939. Obrona przedmościa Pragi. Wspomnienia obrońców; Warszawa – Pruszków „Ulmak” 2002
405. -: Wrzesień 1939. Odcinek południowy Mokotów i Zacisze [oprac. red. Erwin Łaciok]; Pruszków - „Ulmak” 2002

406. -: Wrzesień we wspomnieniach obrońców warszawskiej Woli; Warszawa – Muzeum Woli Oddział Muzeum Historycznego m. st. Warszawy 1995
407. WUJASTYK Stanisław: Warszawa -Okecie 1 września 1939; Orzeł Biały (Londyn) R. 45 1985 nr 1398 s. 15
408. WYSZCZELSKI Lech: Warszawa 1939; Warszawa – Bellona 2009
409. ZAREMBA Zygmunt: Diariusz z obrony Warszawy [wstęp, opracowanie i przypisy Arkadiusz Kołodziejczyk]; R. 2009 nr 2 s. 263
410. ZAREMBA Zygmunt: „Żeby chociaż świat wiedział”. Obrona Warszawy 1939 – powstanie sierpniowe 1944; Warszawa 2010
411. ZAWADZKA Anna: Harcerstwo żeńskie w Warszawie; *Harcerstwo* 1992 nr 6 s. 8
412. ZIELENIEWSKI Wiktor: „Powiedz prezydentowi: natychmiast rozpoczynam akcję!” 20 dni w walczącej Warszawie; *Życie Warszawy* R. 1983 nr 230 s. 3
413. ŻAKOWSKI Paweł: Przeciwlotniczy w obronie Warszawy; *Wojsko i Wykowanie* R. 1997 nr 9 s. 75
414. ŻELICHOWSKI Ryszard: Dni bohaterskiej obrony; *Stolica* R. 39 1984 nr 36 s. 10
415. ŻÓRAWSKI Zdzisław: Dziennik obrońcy Warszawy; Warszawa 2011
- 1939 roku; *Biuletyn Wojskowej Służby Archiwальной* R. 2007 nr 29 s. 29
418. TOMKOWIAK Eligiusz: **Bąkowski-Kirkor Stanisław** ( 27 X 1894 – 27 XII 1954) inżynier, rolnik, pułkownik. W: Kawalerowie Virtuti Militari 1792-1945 T. 2 (1914-1921) cz. 1 (zeszyt próbny) red. nauk. Bogusław Polak; Koszalin Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Inżynierskiej 1991 s. 16
419. CABANOWSKI Marek: Generał **Stanisław Bułak-Bułachowicz** w 1939 i 1940; *Niepodległość i Pamięć* R. 1995 nr 3 s. 81
420. CABANOWSKI Marek: Generał **Stanisław Bułak-Bułachowicz** zapomniany bohater; Warszawa - Muzeum Niepodległości 1993
421. KOMOROWSKI Krzysztof: **Chyliński Józef**. W: Konspiracja pomorska 1939-1947. Leksykon; Gdańsk – Wyd. Novum Orbis 1993 s. 40
422. MACHOWSKI Witold Z.: **Walerian Czuma** – obrońca Warszawy. Generałowie września '39; *Żołnierz Polski* R. 1989 nr 49/50 s. 8
423. RADOMSKI Jerzy Adam: Przywracani pamięci. Ppor. inż. **Stanisław Dziewanowski** (1908 – 1939); *Polska Zbrojna* R. 1993 nr 13 s. 4
424. LEMIESZ Wiktor: Jak zginął generał **Werner von Fritsch**. Kulisy śmierci niemieckiego dowódcy; *Życie Warszawy* R. 1995 nr 237 s. 6
425. ŚWIERAD Stanisław: W domach i o domy szła walka. Łomżyńianin wśród dowódców obrony Warszawy. **Jankowski Julian**; *Gazeta Współczesna* R. 1987 nr 206
426. KISTER Anna: Oficerowie Wojska Polskiego zamordowani przez stalinizm Ppłk. **Edward Jasiński „Nurt”**

#### IV. Postaci A/Z

416. POKOŚNICKI Jerzy: Sprawa oficerów. Płk. pil. **Bernard Adamecki** komendant Technicznej Szkoły Lotniczej [d-ca lotnictwa Armii „Modlin”]; *Literatura* R. 1991 nr 2 s. 14
417. TYM Juliusz S.: Generał **Władysław Anders** jako dowódca w kampanii

- (1887-1945); *Polska Zbrojna* R. 1993 nr 18 s. 4
427. DYMEK Stanisław: Kapitan **Kaden-Bandrowski** awansuje. Poczet polskich pisarzy – batalistów XX wieku; *Nike* R. 1989 nr 7 s. 8
428. BARTOSZ Władysław: Przywracani pamięci. Gen. bryg. **Jan Karcz** (w 50 rocznicę śmierci); *Polska Zbrojna* R. 1993 nr 73 s. 4
429. CYRA Adam: Dowódca i więzień [**Karcz Jan** – d-ca Mazowieckiej Brygady Kawalerii]; *Kierunki* R. 1988 nr 12 s. 8
430. KOŁODZIEJCZYK Arkadiusz: **Marian Kenig** – dowódca Robotniczej Brygady Obrony Warszawy; *Przegląd Humanistyczny* R. 1984 nr 5/6 s. 51
431. OLECH Urszula: Ppor. **Franciszek Kosterski** (1909 – 1940). Oficerowie WP zamordowani przez stalinizm; *Polska Zbrojna* R. 1991 nr 235 s. 4
432. St. D.: Generał bryg. dr med. **Mieczysław Kowalski** 1894-1986; *Wojskowy Przegląd Historyczny* R. 1986 nr 4 s. 322
433. FREY Danuta: Zadość sprawiedliwości [**Krauze Kazimierz** – żołnierz Pułku Obrony Pragi]; *Odrodzenie* R. 1988 nr 31 s. 1
434. MIERZWIŃSKI Zbigniew: Generałowie II Rzeczypospolitej. Generał **Tadeusz Kutrzeba**; *Stolica* R. 1989 nr 10 s. 15
435. MACHOWSKI Witold Z.: **Tadeusz Kutrzeba** i bitwa nad Bzurą. Generałowie września '39; *Żołnierz Polski* R. 1989 nr 47/48 s. 8
436. GAŁĘZOWSKI Marek: Wzór Piłsudczyka – **Wacław Lipieski** 1896 – 1949. Żołnierz, historyk, działacz polityczny; Warszawa – NERITON 2001
437. **MACHCEWICZ Bolesław**: Byłem obrońcą; *Stolica* R. 1987 nr 41 s. 24
438. **MACHCEWICZ Bolesław**: Mój wrzesień 1939 roku; *Polsce Wierni* R. 2007 nr 9 s. 7
439. KRYSKA-KARSKI Tadeusz: **Małachowski-Nałęcz Stanisław Oktywiusz**. W: Generałowie Polski Niepodległej. Wyd. uzup. I popraw.; Warszawa Editions Spotkania 1991 s. 129
440. POLAK Bogusław: **Maserek Franciszek** (29 IV 1897 – 22 III 1968). W: Kawalerowie Virtuti Militari 1792 – 1945 T. 2 (1914-1921) cz. 2. Red. nauk Bogusław Polak; Koszalin Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Inżynierskiej 1993 s. 132
441. GUZOWSKA Halina: Dziewczęta z tamtych lat. Trzeba jednak żyć... [**Halina MiroszowaSłowo Powszechnne R. 1989 nr 24 s. 3**
442. RYŻEWSKI Waclaw: **Nowak Alojzy ps. Neugebauer** (1894-1939); *Polski Słownik Biograficzny* R. 1978 T. 23 z. 2 s. 254
443. JĘDRZEJOWSKI Jerzy: „Niedźwiedek”. Wspomnienie o gen bryg. **Leopoldzie Okulickim**; *Głos Poranny* R. 1992 nr 51 s. 1
444. **PAŁYS Feliks**: Moje wojenne wspomnienia; *Bulletyn Informacyjny Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Wielkopolska* R. 2005 nr 2 s. 33
445. **PERZYNA Mieczysław**: Moje wspomnienia ze służby w 37. Łęczyckim Pułku Piechoty im. ks. Józefa Poniatowskiego. Oprac. Marek Wójcikowski; *Kutnowskie Zeszyty Regionalne* R. 2007 T. 11 s. 271
446. NICMAN Zdzisław: Gen. bryg. **Wacław PiekarSKI** (1893-1979). Przywracani pamięci; *Polska Zbrojna* R. 1993 nr 234 s. 4

447. (JP): **Polesiński Władysław** (1906–1939). Mała Encyklopedia Lotników Polskich; *Skrzydłata Polska* R. 1991 nr 11/12 s. 16
448. **PONIKOWSKI Antoni**: Byłem radiotelegrafistą; *Głos Nauczycielski* R. 1999 nr 35 s. 9
449. RZEPNIEWSKI Andrzej: Pułkownik dyplomowany **Marian Porwit** (25 IX 1895 – 26 IV 1988); *Kronika Warszawy* R. 1989 nr 1 s. 175
450. BARTOSZ Władysław: Oficerowie Wojska Polskiego zamordowani przez stalinizm. **Płk. Feliks Prauss** (1896–1940); *Polska Zbrojna* R. 1993 nr 30 s. 4
451. LEONARD Janusz: Ppor. **Leonard Prystrom** (1908–1940). Oficerowie WP zamordowani przez stalinizm; *Polska Zbrojna* R. 1993 nr 2 s. 4
452. NAMYSŁ Barbara: Z Polską w herbie. **Pusłowska-Mielczarek Magdalena** [pielęgniarka w Wojskowym Szpitalu Ujazdowskim]; *Dziennik Zachodni* R. 1988 nr 127
453. BARTOSZ Władysław: Płk. dypl. **Stanisław Rola-Arciszewski** (1888–1953); *Polska Zbrojna* R. 1993 nr 234 s. 4
454. KOZŁOWICZ Wojciech: Od Legionów po Armię Krajową. Imiona żołnierskiej sławy, gen. **S. Rostworowski**; *Żołnierz Wolności* R. 40 1989 nr 294 s. 3
455. **RUTKOWSKA-KURCYUSZOWA Maria**: Kamyki Dawida. Wspomnienia; Warszawa - Unia 2005
456. **SCHLICHTINGER Bronisław Jan**: Obrońca Mławy. Oprac. Mirosław Dymczak; *Głos Wybrzeża Magazyn* R. 1985 nr 273
457. **SOBIERAJSKI Ryszard**: Mój wrzesień 1939; *Polsce Wierni* R. 2007 nr 11 s. 16
458. KABATA Alfred: Por. **Franciszek Sobiewski** (1908–1940). Oficerowie Wojska Polskiego zamordowani przez stalinizm.); *Polska Zbrojna* R. 1994 nr 25 s. 4
459. DROZDOWSKI Marian Marek: Żołnierz i polityk, prezydent stolicy. W 100 rocznicę urodzin **Stefana Starzyńskiego**; *Polska Zbrojna Magazyn Tygodniowy* R. 1993 nr 33 s. 1
460. KOZŁOWICZ Wojciech: „Chciałem by Warszawa była wielka” [**Stefan StarzyńskiŻołnierz Wolności R. 40 1989 nr 257 s. 4**
461. KRAWCZYŃSKI Zbigniew: Bohater walczącej Warszawy [**Stefan Starzyński**]; *Głos Robotniczy* R. 1989 nr 270
462. KULSKI Julian: **Stefan Starzyński** w mojej pamięci; Warszawa – PWN 1990
463. KWIATKOWSKI M. J. [oprac.]: Tajne raporty **Starzyńskiego**; *Antena* R. 1981 nr 28
464. -: **Starzyński Stefan**. Legendarny Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy; *Buletyn Informacyjny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Zarząd Główny* R. 2009 nr 10 s. 56
465. -: **Starzyński Stefan**. Komisarz cywilny Warszawy; *Dziennik Żołnierza Tydzień Polski (Londyn)* R. 2003 nr 35 s. 1
466. STARZYŃSKI Krzysztof: Stryj był wyjątkowo spokojny... Z bratankiem **Stefana Starzyńskiego** rozmawia Joanna Podgórska; *Życie Codzienne* R. 1993 nr 96 s. 1
467. (WB): Bohaterski prezydent Warszawy. **Stefan Starzyński**; *Za Wolność i Lud*; R. 1989 nr 43 s. 7
468. -: Wspomnienia o **Stefanie Starzyńskim**. Wybór i oprac. i wstęp M. M. Drozdowski; Warszawa – PWN 1982

469. ŻENCZYKOWSKI Tadeusz: **Stefan Starzyński**; *Dziennik polski i Dziennik Żołnierza (Londyn)* R. 1995 nr 35 s. 1
470. WOJCIECHOWSKI Jerzy S.: Rotmistrz **Stanisław Stecki** „ułan i hodowca”; *Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej (Londyn)* R. 1994 nr 148 s. 471
471. LEINWALD Artur: **Tadeusz Szturm de Sztrem**; Warszawa 1987
472. ŚWIERCZYŃSKI Zbigniew: Wspomnienia adiutanta 40. pułku piechoty (Wola, Ochota 1939); Olsztyn – „Pojezierze” 1982
473. ZAJĄC Stanisław: Kapitan **Werryha-Darowski Tadeusz** (1904-1940). Oficerowie Wojska Polskiego zamordowani przez stalinizm; *Polska Zbrojna* R. 1993 nr 216 s. 4
474. BIELSKI Mieczysław: General Kułochwyt. **Wiktor Thomeé**; *Nowości Dziennik Toruński* R. 1991 nr 3 - zob. też *Gazeta Pomorska B* R. 1982 nr 134
475. MIERZWIŃSKI Zbigniew: Generałowie II Rzeczypospolitej. General **Wiktor Thomeé**; *Stolica* R. 1988 nr 30 s. 15
476. THOMEÉ Wiktor: Ze wspomnień dowodcy obrony Modlina. 13-28 09 1939. W: Wrzesień 1939 w relacjach i wspomnieniach; Warszawa – Wyd. MON 1989 s. 438
477. ALBRECHT Jacek: General „Torwid” [Tokarzewski-Karaszewicz Michał]. W 50 rocznicę września; *Echo Krakowa* R. 1989 nr 174
478. TOMASZEWSKI Tadeusz: Byłem szefem sztabu obrony Warszawy w 1939 r.; Londyn 1961
479. (WB): Przywracani pamięci. Gen. bryg. **Tadeusz Tomaszewski** [Szef Sztabu obrony Warszawy]; *Polska Zbrojna* R. 1993 nr 51 s. 4
480. TREPKA Stanisław T.: Szpital Ujazdowski [wspomnienia wartownika]; *Historia i Życia* R. 1990 nr 5 s. 4
481. POLAK Bogusław: **Zaleska Maria** z d. Zdziarska (3 VII 1898 – 13 VII 1987) sanitariuszka i lekarka, kapitan. W: *Kawalerowie Virtuti Militari 1792-1945* T. 2 (1914-1921) cz. 2 red. nauk. Bogusław Polak; Koszalin – Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Inżynierskiej 1993 s. 239
482. MIERZWIŃSKI Zbigniew: Generałowie II Rzeczypospolitej. General **Juliusz Zulauf**; *Stolica* R. 1988 nr 37 s. 15
483. Zając Stanisław: Kpt. **Jan Piotr Żak** (1894-1940). Oficerowie wojska Polskiego zamordowani przez stalinizm; *Polska Zbrojna* R. 1992 nr 253 s. 4

## V. Upamiętnienia września 1939 r.

484. ŁASZCZEWSKI Tadeusz: **Żyłka-Żebracki Zygmunt** (1907-1997). Materiały do Słownika biograficznego uczestników walk z komunizmem; *Zeszyty Historyczne Win-u* R. 2001 nr 15 s. 277
485. AFFEK-BUKALSKA B.: Groby i cmentarze żołnierzy września 1939 r. na terenie Polski; *Przesłość i Pamięć* R. 1999 nr 3 s. 13
486. AJDACKI B., TYWONIUK B.: Cmentarze wojenne; Warszawa 2008
487. AJDACKI P., WIKLIŃSKI Z.: Miejsca pamięci narodowej Otwocka, Mazowieckiego Parku Krajobrazowego i okolic; Otwock 2008
488. ANDRUSZCZYK S.: Symbolika niepodległościowa w miejscach pamięci narodowej na ziemiach województw łomżyńskiego i ostrołęckiego. W: Tradycje niepodległościowe na Mazowszu północno-wschodnim. Materiały z sesji

- naukowej zorganizowanej przez Ostrołęckie Tow. Naukowe w dniu 8 listopada 1996 r. w Ostrołęce pod red. J. Gołoty i J. Kijowskiego, Ostrołęka 1996
489. BĘBENEK Bogusław: Seminarium Saperów Polskich na temat „Działania bojowe saperów polskich we wrześniu 1939 roku na środkowej Wiśle” przeprowadzone w dniu 03. 10. 2009 r. w Klubie Garnizonowym w Modlinie; *Saper* R. 2009 nr 4 s. 7
490. CHODZIESKI Wojciech: Hołd żołnierzom września. Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą w Sochaczewie; *Polska Zbrojna* R. 1991 nr 195 s. 1
491. CIEPŁOWSKI Stanisław: Pomniki i tablice upamiętniające warszawski wrzesień 1939. W: Warszawa – o czym mówią pomniki i kamienne pod red. K. Mórawskiego i A. Stawarza. Muzeum Niepodległości w Warszawie – Muzeum Woli Oddział Muzeum Historycznego m. st. Warszawy Warszawa 2000
492. -: Cmentarz parafii Św. Andrzeja apostoła w Łęczycy. Historia grobami pisana, red. O. Kokocińska i M. Pisarkiewicz, Łęczyca 2004
493. -: Cmentarz w Milanówku. Przewodnik biograficzny, Milanówek 2009
494. -: Cmentarze regionu węgrowskiego. W: Węgrów. Dzieje miasta i okolic 1441-1944. Praca zbiorowa pod red. A. Kołodziejczyka i T. Swata, Węgrów 1991
495. GNAT-WIETESKA Zbigniew: Miejsca pamięci narodowej, epitafia i tablice pamiątkowe w Garwolinie; Garwolin 2008
496. JAKUBIEC M.: Cmentarze północnej części woj. siedleckiego; *Zeszyty Metodologiczne Vademecum Działacza Kultury* Siedlce 1981 nr 3
497. JURCZYŃSKI Andrzej: ... To najpiękniejsze miejsce na ziemi. Szlakami pamięci [Mława]; *Żołnierz Wolności* R. 1988 nr 109 s. 3
598. JUSZKIEWICZ Ryszard: W Muzeum Juszkiewiczów. Muzeum i zbiory. Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie. Rozm. K. M.; *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza (Londyn)* R. 1995 nr 215 s. 6
599. KARCZMAREK Antoni: Muzeum Bitwy nad Bzurą; *Głos Wybrzeża Magazyn* R. 1980 nr 201
500. KASPRZAK Lucjan: Strażnik pola bitwy. Oprac. Ryszard Wójcik; *Tygodnik Polski* R. 1983 nr 48 s. 1
501. KAŹMIERSKI Jerzy: Bitwa nad Bzurą z września 1939 r. w lokalnej prasie Łowicza i Sochaczewa lat 90. Współtworzenie lokalnej tradycji historycznej; *Roczniki Łowickie* R. 2003 T. 1 s. 263
502. KIELAK Mirosław: Świadkowie polskiego września [Muz. Ziemi Sochaczewskiej]; *Nike* R. 1987 nr 9 s. 5
503. KLIMKIEWICZ Halina: Sochaczewskie muzeum; *Barwy* R. 1980 nr 5 s. 13
504. KOCISZEWSKI A.: Walka, męczeństwo i pamięć. Przewodnik po miejscowościach pamięci narodowej woj. Ciechanowskiego; Ciechanów 1978
505. KONDRATIUK Joanna: Odtwarzanie historii...; *Gromada Rolnik Polski* R. 1986 nr 111
506. KONDRATIUK Joanna: Śladami bitwy nad Bzurą [Muz. Ziemi Sochaczewskiej]; *Gromada Rolnik Polski* R. 1989 nr 32 [Muz. Ziemi Sochaczewskiej]
507. KOPEĆ Jarosław: Pomnik bohaterom września [55. lecie obrony przyczółka radzymińsko-wieliszewskiego]; *Polska Zbrojna* R. 1994 nr 186 s. 3
508. KORPETTA Jacek: „Warszawa 1939”. Tem się żyje, za co się umiera. Wystawa pod patronatem Prezydenta m. st. War-

- szawy Hanny Gronkiewicz-Waltz 1. września – 29. listopada; *Kronika Warszawy* R. 2009 nr 3 s. 55
509. KOWALSKI E.: Cmentarz poległych w Radzyminie, Radzymin 2005
510. KRASKA W., Kruk J.: Miejsca pamięci na terenie miasta i gminy Góra Kalwaria cz. I-II; Góra Kalwaria [b.r.w.]
511. KRZAŚTEK T., ŁACIOK E., ZĄBEK W. L.: Miejsca pamięci związane z walkami o Warszawę we wrześniu 1939 r. Tradycje obrońców Warszawy w Siłach Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. W: Warszawa we wrześniu 1939 roku. Obrona i życie codzienne pod red. nauk. Cz. Grzelaka; Warszawa 2004 s. 330
512. -: Księga miejsc pamięci narodowej powiatu mińskiego. Praca zbiorowa pod red. L. Celeja; Mińsk Mazowiecki 2009
513. -: Księga pochowanych żołnierzy polskich poległych w II wojnie światowej. Żołnierze września T. 1 A-M, T. 2 N-Z. Wstęp i red. nauk. E. Pawłowski; Pruszków 1993
514. KUBICKI Wojciech: Orły [dot. cmentarza żołnierzy poległych we wrześniu 1939 r. pod Brwinowem]; *Życie Warszawy* R. 1980 nr 257
515. (M. Sz.): Obrońcom przedpola Warszawy; *Za Wolność i Lud* R. 1989 nr 49 s. 8
516. MAJSZYK J.: Gmina Dębe Wielkie. W: Pomniki, płyty i tablice pamiątkowe na terenie powiatu mińskiego; Mińsk Mazowiecki 2007
517. MARCINIAK R.: Na północnym Mazowszu. Pamięci bojowników o wolność upamiętnienia walk w 1939 r. na terenie woj. ciechanowskiego; *Za Wolność i Lud* R. 1980 nr 43 s. 3
518. MATYJAS R.: Spotkania z pomnikami i historią. Warka i okolice; Warka 2009
519. MIKULSKI Eugeniusz: Naród który czci swoich bohaterów nigdy nie zgięnie. Uroczystości w Wieliszewie. Na przedpolach Warszawy; *Zeszyty Historyczne Okręgu Warszawa-Powiat ŚZZAK* R. 1995 z. 5 s. 77
520. MÓRAWSKI Karol: Przewodnik historyczny po cmentarzach warszawskich; Warszawa 1989
521. MROWIŃSKI Waclaw: Odtwarzamy historię żołnierzy poległych w bitwie nad Bzurą. Apel Muzeum Ziemi Sochaczewskiej; *Express Wieczorny DC* R. 1982 nr 58
522. MULAWSKA M., SZELĄG Z.: Groby żołnierzy polskich poległych w kampanii wrześniowej 1939 r. w grójeckiem. W: Słownik wiedzy o grójeckiem pod red. Z. Szeląga; Grójec 2006 z. 14
523. -: Nie zapomnimy. Ewidencja miejsc pamięci narodowej w Warszawie i województwie stołecznym (1939-1945). Oprac. S. Krupa, S. Nowakowski, J. Otrębski; Warszawa 1981
524. NIESTRAWSKI Mariusz: Bitwa nad Bzurą w historiografii Polski Ludowej (1945-1989); Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej R. 2011 T. 12 s. 167
525. NIKLEWSKA J.: Miejsca pamięci narodowej w Warszawie i okręgu warszawskim związane z II wojną światową. W: Dziedzictwo Mazowsza T. 2 Sztuka – literatura – muzyka – historia pod red. nauk. M. Sołtysia i A. Stawarza; Warszawa 2002 s. 257
526. NOIŃSKI Emil: Miasto Kałuszyn. W: Pomniki, płyty i tablice pamiątkowe na terenie powiatu mińskiego, z. 1 pod red. J. Kuligowskiego, Mińsk Mazowiecki 2006
527. -: Obrońcy Warszawy polegli na Ochocie we wrześniu 1939 roku; Biuletyn Wewnętrzny Oddziału ZBOWiD Warszawa-Ochota R. 13 1979 nr 3 s. 8

528. ODROWĄ-SZUKIEWICZ: Mogiły żołnierzy polskich na Powązkach Wojskowych, Warszawa 1991
529. OLEJNIK Janusz: Żywą świadek wrześniowej epopei. 10 lat sochaczewskiego muzeum bitwy nad Bzurą; *Słowo Powszechnne A* R. 1983 nr 37 s. 3
530. OLEJNIK Janusz, WERNIC Andrzej: Poszukiwania wzbogacające historię. Muzeum Ziemi Sochaczewskiej; *Słowo Powszechnne A* R. 1980 nr 162
531. ORYSZ Jerzy: Muzeum serdecznej pamięci. Sochaczewski Panteon Bitwy nad Bzurą; *Za Wolność i Lud* R. 1980 nr 35 s. 2
532. PAZDOWSKI Zbigniew: Podróż historyczno-wojskowa [na miejscu bitwy nad Bzurą]; Polska Zbrojna R. 1994 nr 198 s. 5
533. PORADOWSKI Ryszard: Muzeum jednej bitwy [nad Bzurą]; *Głos Robotniczy* R. 1988 nr 124
534. -: Przewodnik po upamiętnionych miejscowościach walk i męczeństwa. Lata wojny 1939-1945. Red. Cz. Czubryt-Borkowski, Warszawa 1988
535. SIDORCZUK-ANDRZEJEWSKA: Cmentarz i mogiły w siedleckiem; *Szki- ce Podlaskie* R. 2000 z. 8
536. SŁOMKOWSKA-ZIELIŃSKA Krystyna: Tym którzy trwali i wytrwali. Muzeum Bitwy nad Bzurą; *Za Wolność i Lud* R. 1989 nr 35 s. 4
537. SMYCZEK A.: Żelazne ślady wielkiej bitwy [Muz. Ziemi Sochaczewskiej]; *Głos Robotniczy* R. 1988 nr 249 s. 5
538. STAROSTECKI J. A.: Warszawskie pomniki wrześni; *Przeszłość i Pamięć* R. 2000 nr 3
539. STĘPIEŃ Tadeusz: Ślady wielkiej bitwy [nad Bzurą]; *Kurier Polski A* R. 1981 nr 167
540. SWAT Tadeusz: Brochów pamięta; *Słowo Powszechnne* R. 1990 rn 179/180 s. 11
541. SWAT Tadeusz: Pamiątki wrześni 1939 r. w Puszczy Kampinoskiej; *Niepodległość i Pamięć* R. 1999 nr 2 s. 177
542. SWAT Tadeusz: W 50. rocznicę wrześni. Puszcza [Kampinoska] pamięta wojnę; *Słowo Powszechnne* R. 1989 nr 190 s. 4
543. -: Synowie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Miejsca pamięci narodowej w województwie płockim; Płock 1988
544. URBANIAK Andrzej: Muzeum Bitwy nad Bzurą [w Kutnie]. Apel Komitetu Rozbudowy; *Słowo Powszechnne* 1989 nr 83 s. 5
545. WILAMOWSKI Jacek: Wrzesień 1939 w zbiorach Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie; *Niepodległość i Pamięć* R. 1999 nr 2 s. 335
546. WOJEWODA Maciej: Ostatni list podchorążego. Opowieści eksponatów Muzeum Ziemi Sochaczewskiej; *Słowo Powszechnne* R. 1980 nr 256
547. WÓJCIK H.: Kwatery wojskowe nad Bzurą na cmentarzach w Łęczycy i okolicy. Pamięć o bitwie. W: Bohaterowie bitwy nad Bzurą w naszej pamięci. Red. WÓJCIK, Polkowski-Koziełł, Łęczyca 2009 s. 119
548. WÓJCIK Ryszard: Krew, kurz i pamięć. Opowieść o bitwie nad Bzurą ziemii wydarta; Warszawa 2005
549. WUJCIK W.: Mauzoleum poległych żołnierzy 18. Dywizji Piechoty; Rocznik Mazowiecki T. VI 1987 s. 242
550. ZARZYCKI Adam: Największa bitwa wrześni. Na polu walki w książce i w telewizji; *Za Wolność i Lud* 1979 nr 4



Mogiła żołnierzy poległych we wrześniu 1939 r. Pruszków,  
zbiory Muzeum Niepodległości w Warszawie, nr inw. F-8289

**Indeks nazwisk:****A**

*Abraham Roman* 15, 17, 48, 224, 230, 231, 264  
*Adamska Jolanta* 127  
*Affek-Bujalska Barbara* 116, 118, 119, 121, 125, 126, 128, 130  
*Ajdarki Paweł* 119, 154, 280  
*Aleksandrowicz P. ks.* 133, 258  
*Anders Janina* 237  
*Anders Tadeusz* 237  
*Anders Władysław* 277, 134, 151, 152, 156, 180, 201  
*Andryszczyk S.* 146, 258  
*Andrzejewska-Sidorczuk Z.* 123, 283  
*Antoszewski T.* 164  
*Archocki Aleksander* 215  
*Ariés Ph.* 79, 80, 81, 95  
*Artymowski Stefan* 10,  
*August II Sas* 83

**B**

*Babik Józef* 133  
*Babski Aleksander* 168  
*Balicka K.* 73  
*Bałażyk, kpr* 124  
*Banaś W.* 71  
*Bańkowski* 159  
*Baranowicz-Wojciechowska Zofia* 138  
*Barański Edmund* 215  
*Bartelski Lesław* 125, 126  
*Barłniczak M.* 209, 210, 219, 258  
*Bartoszewicz Leonard* 209  
*Batowski Henryk* 25, 26, 39, 40, 41  
*Bechhi Stanisław* 101  
*Beck Józef* 20, 23, 24, 26, 27, 40, 46, 60  
*Beevor Antoni* 11,  
*Bekasiewicz Romuald* 158, 158  
*Bencewicz Jan* 169  
*Beneš Edward* 41  
*Bezak Paweł* 237  
*Białkiewicz Remigiusz* 101  
*Białokurówna* 132  
*Biegański Witold* 116, 258  
*Biernacki-Dąb* 48  
*Biniakiewicz* 124  
*Binkiewicz W.* 164  
*Birenbaum Hana* 161  
*Birenbaum Icak* 161  
*Biernbaum Luzer* 161

*Blaskovitz J., gen.* 221  
*Błaszczyk Kazimierz* 135  
*Bniński Andrzej* 222  
*Bobrowski K. A.* 201  
*Bogusławski* 124  
*Bogusz Józefa* 131  
*Bogusz Marta Maria* 131  
*Bogusz Stefan* 131  
*Bodnar Tadeusz* 107  
*Bołuć Mikołaj* 44  
*Boreniowa* 133  
*Borkowski-Czubryt Cz.* 98, 283  
*Borkowski Alfred* 148  
*Borkowski Tadeusz* 105  
*Borowski Nikodem* 101  
*Bortnowski Władysław* 48  
*Bożkowa* 132  
*Böhler Jochen* 7, 11,  
*Briand Aristide* 24, 42  
*Brandys Marian* 24, 128-129  
*Brodzicki Cz.* 84  
*Brückner Aleksander* 78  
*Brzezicki J. M.* 197, 200, 201  
*Brzeziński* 183  
*Brzeziński Zbigniew* 226  
*Brzostek B.* 229  
*Brzozowski Stanisław* 101  
*Buchcik Jan* 213  
*Budnicki Stanisław* 178  
*Budnicki Stefan* 143  
*Budzyński Antoni* 135  
*Budzyński Edward* 135  
*Budzyński Wiesław* 129  
*Bujnik Henryk, ks.* 137

**C**

*Čatloš Ferdinand* 41  
*Celej L.* 155, 282  
*Cesarski Narcyz* 101  
*Chamberlain N. A.* 16, 17, 27, 200  
*Chętnik Adam* 146  
*Chmielewski Marian* 167  
*Chodorowski L. Józef* 215  
*Chromy Bolesław* 168  
*Chromy Melchior* 168  
*Chromy Władysław* 168  
*Chrostowski Tadeusz* 105, 258  
*Chudy Władysław* 216  
*Ciąlowicz J.* 25  
*Cieplewicz Mieczysław* 9, 16, 40, 56, 268, 273

- Cieplowski S.* 118, 119, 281  
*Cieżki Józef* 169  
*Ciupiński A.* 116  
*Cukrowski Paweł* 12  
*Cumft O.* 165  
*Cygan K.* Wiktor 69, 152, 258  
*Cynk J. B.* 33  
*Czachowski-Pluta K.* 208-211, 215, 217  
*Czajkowski* 133  
*Czerwiński Bolesław* 169  
*Czerwonek Izrael Aron* 161  
*Czerwonek Ruchla* 161  
*Czerwonek Josef* 161  
*Czubiński Antoni* 18, 30
- Ć**  
*Ćwirko Gustaw* 100
- D**  
*Daladier E.* 16, 17  
*Dalecki R.* 40, 72  
*Dancygier Matla* 161  
*Dancygier Icek* 161  
*Danielewicz J.* 104  
*Datner Szymon* 118, 123, 136  
*Davies Norman* 58  
*Dąbrowski Jerzy „Łupaszko”* 54  
*Deryng Michał* 169  
*Dębiński K.* 84  
*Dmochowski Czesław* 139  
*Dmowski Rafał* 121, 259  
*Dmowski Roman* 53  
*Dobroński Adam* 206  
*Dobrosielski Stanisław* 101  
*Dolina Kazimierz* 161  
*Doroszewski Andrzej* 222, 223  
*Dobroszyński Zygmunt* 167  
*Dobrzański Henryk „Hubal”* 11, 17, 54, 237  
*Domańska Józefa Helena* 131, 223  
*Domański Antoni* 223  
*Drajer Szmul* 161  
*Drewnowski Stefan* 210  
*Drozdowski M. Marian* 30, 31, 47, 269, 279  
*Drwęcki Aleksander* 143  
*Drzycimski Andrzej* 11  
*Durčanský Ferdinand* 40, 41  
*Duraczyński Eugeniusz* 28  
*Dworzak dr* 101  
*Dybała Władysław* 167  
*Dylewski Z.* 105
- Dymek Benon* 229  
*Dymitrowicz Henryk* 164, 167  
*Dyszyński Andrzej* 11  
*Dziarmaga-Działyński Zygmunt* 218  
*Dzierżanowski Kazimierz* 73
- E**  
*Eaton Hubert* 92, 93  
*Eisler J.* 229  
*Epler Adam* 48, 71
- F**  
*Fabrycy Kazimierz* 40  
*Faryś Janusz* 21  
*Faury Louis* 32  
*Feldman Mordka Judka* 161  
*Fijałkowski-Młot Czesław* 173, 205, 207  
*Filipowicz Julian* 151  
*Folman Wojciech* 101  
*Foltynowski Adam* 136  
*Furgalski Teodor* 143  
*Frycz Dariusz* 127, 128, 151
- G**  
*Gajowniczek T. Z.* 148, 259  
*Galian Edward* 54  
*Gamelin gen.* 18  
*Garlicki Aleksander* 16,  
*Garnek (rodzina)* 132  
*Gąska M.* 116  
*Gąszcziecka Katarzyna* 7  
*Gede Jerzy* 111  
*Gibalski Franciszek* 104  
*Giblewski Zenon* 169  
*Głowiacki Ludwik* 124, 173, 183, 184  
*Główczyński Czesław* 160  
*Gmitruk Janusz* 8,  
*Godlewska D.* 84  
*Goebbels Joseph* 7  
*Goetz Guido* 200, 201  
*Goldfeder Szama* 161  
*Gołębek Tojwia* 161  
*Golębiewski G.* 104  
*Golota Janusz* 146, 281  
*Gonczar Mikołaj* 151  
*Gonczar Karol* 173  
*Gorol Edward* 204  
*Gradowski Anatolek* 105  
*Goroch Wasilij* 167  
*Górski Grzegorz* 52  
*Grabiński Z.* 70

Grabowski insp. 68  
 Grabska Helena 105  
 Grabski Jan 105  
 Grabski Tadeusz 105  
 Grabowski T. 47  
 Graf Dawid  
 Grams ks. 124  
*Grodziska-Ożóg Karolina* 88  
*Groniowski Krzysztof* 31  
 Grosman 101  
 Gruber H. 37, 46  
*Grudzień J.* 136, 259  
 Grünberg Karol 18, 21, 25, 28, 34  
*Grzelak Czesław* 9, 11, 16, 33, 34, 36, 38, 43, 45, 55, 56, 118, 269, 276, 282  
*Grzędowski M.* 159, 259  
 Guderian Heinz 47, 206  
 Gutkiewicz Bruno 169  
 Gwardys Władysław 168

**H**

Hacha Emil 20  
 Haller Józef 185  
*Hempel J.* 65  
 Henderson N. 39  
 Hertel Aleksander 209-210, 215, 217  
 Hitler Adolf 5, 18, 20, 21, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 39, 243, 247  
 Hłond August kard. 37, 54  
 Hodakowski Ludwik 210, 218, 220

**I**

Ironside Edmund 35

**J**

Jabłkowski Tomasz 135, 137  
 Jabłoński Franciszek 165  
 Jackiewicz H. 35  
 Jaklicz Józef 37  
*Jakubik Marian* 122, 124, 172  
*Janiszek-Madej Regina* 231  
*Jankowski M. Stanisław* 11  
 Janus Piotr 137  
 Jarosz D. 229  
 Jaroszko Witold 111  
 Jaruzelski Jerzy 20  
 Jarzyński Dyonizy 100  
 Jarząbek Franciszek 138  
 Jarząbek Jerzy 123, 138  
 Jasiewicz Jerzy 163

Jasińska Anna 131  
 Jęcek Stanisław 137  
 Jędrzejewski Wacław 165  
 Jędrzejewski Walerian 101  
*Jöckle C.* 78  
 Jokiel Stanisław 137  
 Józef II cesarz 83, 87  
 Juin Alphonse 27  
*Jurczak* 133  
*Jurga Tadeusz* 33, 41  
 Justynian I Wielki 79

**K**

Kacprzak Lucjan 121-122  
 Kaczmarek Czesław 137  
 Kaczmarek Eugeniusz 165  
 Kaczorowski Ryszard 226  
 Kalinowski Czesław 169  
 Kałamaja Zenon 182  
*Kamiński Marek Kazimierz* 24  
 Karaszewicz-Tokarzewski Michał 54  
 Karcz Jan 143  
 Karcz Marian 215  
*Karlikowski A.* 149, 152  
 Karol Wielki 81  
 Karpinski Kazimierz 210, 215  
 Kasprzycki Jan Kazimierz 134  
 Kasztelan Jan 111  
 Kellogg B. Frank 24, 42  
 Kempf Werner 132  
*Kersten K.* 50  
*Kijowski J.* 146  
*Kirchmayer Jerzy* 57  
*Klafkowski A.* 117  
 Kleeberg Franciszek 5, 48, 58, 60, 116, 210, 237, 238,  
 Klimas Kazimierz 137  
*Kloczowski M. J.* 22  
 Knedler J. 201  
 Kobielski Bolesław 134  
 Kobyliński Szymon 204  
 Kochanowski Jan 104  
*Kochanowski Jerzy* 229, 234  
*Kociszewski Aleksander* 146, 197  
*Kokocińska O.* 109  
*Kołodziejczyk Arkadiusz* 10, 37, 45, 46, 54, 55, 56, 63, 122, 123, 125, 172, 197, 260, 271, 277, 278, 281  
 Kołodziejska Halina 161  
 Komaszewski Adam 181

- Komaszewski Stanisław 119  
 Komorowski Bronisław 6, 11  
 Komosiński Roman 148  
 Konopka insp. 68  
*Kopydłowska A.* 197  
*Korzeniowski I.* 88  
 Kossecka Jadwiga 218  
 Kossecki Stefan 208, 209, 215, 216, 218, 220  
 Kossecki S. Józef 218  
*Kosior Z.* 40  
 Kosiński K. 229  
*Kosztyla Z.* 206  
*Kotecki Andrzej* 11  
 Kotowski Józef 137  
 Kowalczyk Jerzy 234  
 Kowalczyk Józef 169  
*Kowalczyk W.* 197  
*Kowalski E.* 121  
 Kowalski Jan 134  
*Kowalski T. W.* 16  
 Kowalski Wincenty 48, 120, 129, 150, 151, 173, 207, 262  
 Kozera Stefan 134  
 Kozielowski Marian 68  
*Kozłowski Eugeniusz* 16, 19, 30, 44, 56, 57, 116  
 Kozłowski Władysław 168  
 Kozubowski Feliks 224, 227  
 Krajewski Bolesław 167  
 Krajewski Franciszek 167  
 Krakowski Jakub 137  
*Kraska Władysław* 164, 169  
 Krasnosielski Klemens 215  
*Krawczak Tadeusz* 123, 179  
*Krawczyk W.* 158  
 Kroft Kamil 26  
 Kruk Józef 169  
 Kruk J. 164, 282  
*Krupa S.* 119, 282  
*Krząstek T.* 118, 271, 282  
 Krzyszkowski Michał 165  
 Krzyżanowska Paulina Maria 101  
 Ksyna Kazimierz 223  
 Kubicki Andrzej 139  
 Kubicki M. 134  
*Kubicki Wojciech* 282  
 Kuczyński Jan 136  
*Kuć B.* 152  
*Kujawa K. H.* 165  
 Kukawski Lesław 163  
*Kuligowski Janusz* 122, 151, 283  
 Kustoń Józef 44  
 Kuśmierski Wojciech 100  
 Kuśnierkiewicz Zygmunt 218  
 Kuteszka Stanisław 213  
 Kutrzeba Tadeusz 45, 56, 59, 60, 197, 221, 222, 230, 264, 265, 278  
*Kuźma W.* 135  
 Kwapisz Józef 167  
 Kwiatkowski Eugeniusz 31, 46, 233, 271  
 Kwiatkowski Hilary 135
- L**
- Lach Bronisław 165  
*Landau Zbigniew* 25, 26, 46  
*Laskowski Otton* 117  
 Latawiec Michał 165  
 Leeb von Wilhelm 28  
*Lewandowski A.* 181  
*Lipiński Waclaw* 22, 272  
 Lipka Józef 134  
 Lipka Ludwik 174  
 Lipski J. Józef 26  
 Lis (rodzina) 132  
 Litwinow M. Maksym 24, 42  
 List gen. 40  
*Liszewski K.* zob. *Szawłowski Ryszard*  
 Liszka-Lawicz Wilhelm 143, 174, 180  
*Litwiński R.* 71, 261  
 Lizoniak J. 164  
 Lorentz Stanisław 226
- Ł**
- Łaciok Erwin* 118, 276, 282  
 Ładnowski Mikołaj 134  
 Łakiński Józef 101  
 Łazowski Franciszek 112  
 Łempicki Jerzy 210  
 Łucki Szymon 137  
 Łukowski Antoni 167  
 Luniewski Edward 213
- M**
- Macieszyna z Gintowtów Karolina 101  
*Mackiewicz Ryszard* 237  
 Mackiewicz-Cat Stanisław 20  
 Machnik Jan 167  
 Maczek Stanisław 48, 199  
 Maczubski T. 78  
*Maginot André* 25, 48, 58

Majewski Kazimierz 179  
Majewski Stefan 132  
Majkowski Edmund 148, 235  
*Majorkiewicz Felicjan* 208, 210, 213, 261  
Majszyk J. 152, 280, 281  
*Makowski Edmund* 163, 259, 266  
*Makowski Julian* 42, 43  
Maksymowicz Stanisław ks. 138, 139  
Makulec Piotr 131  
Malczewski J. J. 186, 187, 265  
Malinowski Wacław 209, 210  
Marciniak Józef 136  
Marcisz Bazyli 134  
Marczak J. 59  
*Marszewski Z.* 134  
Maszkiewicz Bronisława 131  
Maszkiewicz Mikołaj 131  
*Matyjas Remigiusz* 158, 164, 261, 282  
Mazur Jan, bp 138  
Mazur Franciszek Jan 182  
Mazurkiewicz Józef 135  
*Metler Edward* 159  
Michalski 124  
Michowicz W. 28  
*Mierzwiański Henryk* 125  
*Mierzwiański Zbigniew* 230, 278, 280  
Minster Abram Josek 161  
Miondlikowski Alfons 159  
*Misiewicz Michał* 129, 182  
*Misiuk A.* 66, 67  
*Mochlewa Paweł* 11  
Mokry Jewfimij 167  
*Mórawski Karol* 5, 28, 77, 118, 119, 272, 281, 282  
*Moczułski Leszek* 17, 28, 57, 261  
Mołotow M. Wiaczesław 9, 15, 16, 29, 41, 42  
Mościcki Ignacy 46, 232, 250  
Motacki Konstanty 148  
*Mularska M.* 164  
Munnich W. Krzysztof 200  
Mussolini Benito 6

**N**

Nałęcz Tomasz 226, 266  
Neugebauer-Norwid Mieczysław 16  
*Niedzielska M.* 93  
Niemiątowski Julian 101  
Nijk (Nijkek) Józef 169  
*Niklewska Jolanta* 118, 129, 283  
Niziołek Józef 167

*Noiński Emil* 10, 123, 128, 151, 283  
*Nowakowski S.* 119  
Nowakowski Andrzej 236  
Nowik Józef 111  
Nowowiejski Z. Wiktor 145, 148  
Nurek M. 24  
Nycz Józefa 188

**O**

Ochnio Eugeniusz 138  
*Odziemkowski Janusz* 38, 150, 179, 261, 266, 273  
*Oettingen Urszula* 24  
Olbracht Jan 100  
Olejnik Aleksander 213  
Olszewski Tadeusz 158  
Orloff E. 39  
Orłowski Władysław 100  
*Orzeszek-Kozarska B.* 197  
Osłowski Kazimierz 101  
Ostrowski Tadeusz 165  
Ostrowski Walerian 100  
*Ostrówka J. A.* 151, 282  
Oszczak W. 164  
*Otrębski J.* 119, 282  
Oziemski Jan 101

**P**

Padlewski Zygmunt 100, 101  
Palecki Piotr Paweł 168  
Palęcki Jerzy 209  
Pałaszewska Mirosława 231  
Pałucki Władysław 222  
Paszkowska-Paszek Edyta 231  
Pasztor M. 24  
*Pawlak Jerzy* 160, 168, 273, 282  
Pawłowski Edward (Kospoth-Pawłowski E.) 116, 117, 118, 121, 125, 158, 261, 266, 282  
Pawłowski Felicjan 158  
Peciakowski Jan 104  
Peszka S. 164  
Piątek 133  
Piekarniak Jan 169  
Piekarz Władysław 136  
Piętkiewicz insp. 68  
Piesiewicz Jan 131  
Piesiewicz Krystyna 131  
Piłsudski Józef 34, 35, 47, 53, 54, 56, 62, 64, 100, 106, 128, 150, 158, 185, 201, 208, 231, Piotr I 83  
Piotrowski 165

- Piotrowski Mirosław 235  
 Pisarkiewicz M. 109, 281  
*Poklewski-Koziell T.* 109  
*Polak Bogusław* 207, 258, 262, 274, 277, 278, 280  
 Poniatowski Józef 185, 254, 278  
*Popiolek E.* 101  
*Porwit Marian* 18-19, 43, 57, 58, 59, 207, 274, 278, 282, 284  
 Prat Walenty 135  
 Prądzynski Andrzej 139  
 Prętkiewicz Franciszek 160  
 Prugar Ketling Bronisław 48  
 Przeździecka Wanda 213  
*Puchalski F.* 85  
*Puchalski Zbigniew* 203, 204, 229  
 Pujan Wawrzyniec 157  
 Puzanowski Franciszek 135
- R**
- Raboszuk Wiesław 12  
 Radkowski Antoni 169  
 Radoman Stefan 218  
 Reginis Władysław 47  
*Rapmund O.* 88  
 Rataj Maciej 37  
 Ratajski Adam 101  
 Rausz Aron 161  
 Rausz Masza Sura 161  
 Reichenau von Walter 221  
*Rezmer Waldemar* 16, 17, 266, 282  
 Rękawek Wacława 131  
 Rękawek Kazimierz 131  
 Ribbentrop von Joachim 9, 15, 16, 18, 26, 29,  
 Rodziewiczówna Maria 133  
*Rogulska Aldona* 11  
*Rossino B. Alexander* 7  
 Rosz Godel Majer 161  
 Rosz Mojżesz 161  
 Rosz Abraham Wolf 161  
 Rosz Szulim Synecha 161  
 Roszkowski Jerzy 210  
 Roszkowski Wojciech 72  
 Rozdżestwieński Paweł 225, 274  
 Rozental Hengla 161  
 Rozental Luzer 161  
 Rozental Rajzla 161  
 Rozental Szejwa 161  
 Rómmel Juliusz 48, 163, 175  
 Rudkowski Izidor 137
- Rudnicki Klemens 226  
 Rudowski Eugeniusz 165  
*Russocki S.* 205, 261  
 Rygielski Władysław 164  
 Ryżewski W. 32-33, 278  
 Rzepniewski Andrzej 33, 274, 279
- S**
- Sadkowski Bronisław 167  
 Sadkowski Jan 167  
 Sadkowski Stanisław 175, 184  
 Sadkowski Władysław 167  
 Sadowski Jan 168, 213  
 Sadowski-Jagmin Stanisław 48  
 Samborski Tadeusz 12  
 Sasinowski Mikołaj bp 220  
 Sawko Teodor 134  
 Schmidt gen. 183  
*Schweizer Ludwik* 135  
*Serdelski B. J.* 60  
 Serwański Edward 163  
 Sidorek Julian 168  
 Siemieński Władysław 161  
 Sikora Józef 209  
 Sikora Stanisław 204  
 Sikorski Władysław 37, 45, 52, 161, 252  
 Składkowski F. Sławoj 68  
*Skłodowski K.* 206  
*Skoczek Tadeusz* 12, 241  
 Skotnicki M. 238  
 Skotnicki-Grzmot Stanisław 44, 109, 121, 224, 237  
 Skowrońska Stanisława 169  
 Sławiński Franciszek 169  
 Sławiński K. 179  
 Sławiński Stanisław 22  
 Słomski Józef 137  
*Sobierajski Henryk* 11  
 Sobieski Jan 185  
 Solecka Anna 160  
 Solecki Wacław 169  
 Sołodkowski Marian 87  
*Sołtysiak Marian* 118, 164, 283  
 Sosabowski Stanisław 143, 258  
 Sosnkowski Kazimierz 48  
 Spławiec Jan 167  
 Stachiewicz Ewa 230  
 Stachiewicz Wanda 230  
*Stachiewicz Wacław* 27, 35, 55, 56  
 Stalin Józef 25, 28, 29, 42, 64, 247

Stanek Lucjan 210  
 Stanisławska S. 25  
*Starczyk Henryk* 43, 55, 56, 266, 274  
 Staręga Jan Stanisław 167  
 Staręga Jan Władysław 167  
 Staręga Wacław Roch 167  
 Staręga z Krzeskich Julia 167  
 Staręga ze Stankiewiczów Teodozja 167  
*Starostecki J. A.* 119, 190, 283  
 Starzyński Stefan 190, 231, 234, 267, 271, 273, 279, 280  
 Stasiuk Witalis 126  
 Staszewski K. 105  
*Stawarz Andrzej* 9, 51, 118, 122, 229, 230, 281, 283,  
*Stawecki Piotr* 17, 30, 31, 47, 230  
 Stępkowski Jan 148  
*Stogowska M. Anna* 104, 106  
 Stolarski Zygmunt 135  
 Struzik Adam 12, 226  
*Strychalski J.* 136, 150, 152, 262  
*Strzembosz Tomasz* 54  
 Studnicki Władysław 20  
 Sucharski Henryk 11, 59, 146  
 Suchecki rtm 69  
 Sukiertowa-Biedrawina Emilia 82  
*Sulkowski I.* 71  
 Suzin Mieczysław 136  
 Suwarski Jan 165  
*Swat Tadeusz* 60, 122, 281  
*Szacherski Zbigniew* 22, 124  
 Szathamáry Ladislav 40, 41  
*Szawlowski Ryszard* 16, 41, 42  
*Szczechura Tomasz* 123, 262  
*Szczepański Jacek* 10, 45, 170, 260  
 Szeluta Michał 111  
 Szembek Jan 29  
*Sztafrowski E.* 91  
 Sztark Witold 216, 217  
 Szulc Jakub 161  
*Szeląg Z.* 164, 282  
*Szubański Rajmund* 32, 33, 34, 132, 133, 262  
*Szukiewicz-Odrożąz Hanna* 118, 119, 190, 191, 192, 283  
 Szulierz Ryszard 165  
 Szumiński 101  
 Sylling Antoni 48  
 Szymański Maurycy 101  
*Szymański M.* 184

**Ś**

Śliwiński Michał 134  
 Śmigły-Rydz Edward 21, 25, 35, 36, 37, 41, 43, 45, 46, 47, 53, 54, 55, 56, 59, 60, 68, 69, 201, 233  
 Świątkowski Józef 158, 160  
 Święcicki M. 164

**T**

Talarkówna 133  
 Tarczyński Jan 187  
 Templin Józef 134  
 Terebiński Roch 101  
 Tertulian 79  
 Thommée Wiktor 48, 59, 60  
 Tiso Józef 40, 41  
 Toczyłowski Leon 138  
 Tokarzewski-Karaszewicz Michał 54, 280  
 Tomaszewski Jerzy 25, 26, 46  
 Tomaszewski Józef 184  
 Tomczak Michał 112  
 Toporski Aleksander 101  
 Traugutt Romuald 107  
 Truszkowski Józef 184  
 Truszkowski Stanisław 22, 23, 124, 128, 129, 163, 263  
 Truszkowski Tadeusz 124  
*Trzciński T.* 88  
 Trzebunia S. 68  
 Tuka Vojtech 40, 41  
 Turlejska Maria 19-20  
 Tywoniuk P. 119, 280  
**U**  
 Urbańczyk Zdzisław 160  
*Umiński N. Jan* 104  
 Unrug 48

**W**

Wabner Józef 101  
 Walicka Helena 131  
 Walicki Jerzy Andrzej 131  
*Walker Jonathan* 11  
*Wańkowicz Melchior* 11,  
 Waśniewski Tomasz 101  
 Waszkiewicz Jerzy 222  
*Waźniewski Władysław* 116  
*Wąsicki J.* 84  
 Wąsowicz-Dunin Witold 70  
 Weber M. 94  
*Weidinger O.* 133  
 Wejman Ludwik 111

- Wernich A. 88  
 Wesołowski 263, 276  
 Wesołowski Antoni 184  
*Wesołowski Tomasz* 206, 263  
*Węgierski J.* 73  
 Więckowski-Prus Mikołaj 121, 151  
 Wieczorkiewicz Piotr 16, 18, 20, 21, 23,  
 27, 29, 35, 36, 37, 38, 44, 48  
 Wierzbicki 184  
 Wierzbicki Roman 146  
*Wieteska-Gnat Zbigniew* 123, 124, 136, 138, 139,  
 259, 281  
*Wikliński Z.* 119, 154, 280  
 Wilczyński Stefan 111  
 Wilgat Leszek 222  
 Wirski-Widy Feliks 216  
 Wiśnik Józef 170  
 Wiśniowolski Jerzy 213  
 Witkowski kpr. 110  
 Witos Wincenty 21, 60  
 Wład Franciszek 44, 109, 202, 224, 237  
*Włodarkiewicz Wojciech* 8  
 Włodarski Józef 101  
 Wnuk Wincenty 164  
 Wojciechowski J. 204  
 Wojciechowski M. 25  
*Wojewoda Maciej* 9, 222, 223  
 Wojewódzka 133  
 Woliński Marian 100  
 Wolsza T. 229  
 Woźniak Karol 169  
 Woźniak Feliks 101  
 Wójcik H. 109  
 Wójcik Mieczysław 183  
 Wójcik Ryszard 222, 223  
*Wójcicki W. Kazimierz* 95  
*Wójtowicz M. A.* 79, 83, 93  
*Wroniszewski K. Józef* 11, 276  
*Wujcik Władysław* 208, 210, 211, 215, 216, 217,  
 219, 284  
 Wyciąłek Walter 168  
*Wyszczelski Lech* 60, 277  
 Wyszyńska Julianna 205  
 Wyszyński Józef 178  
 Wyszyński Stefan 205
- Z**  
 Zacharias J. M. 24  
 Zakrzewski płk 46  
*Zakrzewski Andrzej* 21
- Zakrzewski Zbigniew 182  
 Zaleski Antoni 112  
 Zaleski August 24  
*Zaleczny Jolanta* 10  
*Zaluski Z.* 163, 203  
 Zamorski J. Kordian 68  
 Zawadzki Józef 135  
 Zawadzki Kazimierz 238  
 Zawidzki Stefan 105  
*Zawilski Apoloniusz* 9, 43  
 Zawiślak Władysław 134  
*Ząbek Leszek Wiesław* 7, 9, 16, 51, 55, 118, 130,  
 172, 228, 263,  
 Zdanowicz mjr 68  
 Zdziechowski Jerzy 47  
*Zgórniak Marian* 30, 34, 40, 53  
*Zieliński Henryk* 26  
 Zieliński Kazimierz 178  
 Zieliński Mieczysław 179, 210  
*Zieliński Zygmunt* 200  
 Zientara Stanisław 223  
*Zychowicz K.* 213

**Indeks nazw geograficznych:****A**

Abbeville 17, 17, 27, 60  
Aldgate 81  
Aleksandrów 119  
Andrzejewo 204, 208-214, 217, 220  
Anin 119  
Archangielsk 73

**B**

Baranów 134  
Belsk Duży 167  
Berlin 22, 24, 25, 26, 39, 41, 213, 224, 229, 235,  
Białobrzegi 157, 180  
Białystok 205, 207  
Bielin 223  
Bielsk 105, 110  
Bodzanów 100, 104, 112  
Boglewice 169  
Bolonia 224  
Bołogoję 71  
Bonisław 110  
Bory Tucholskie 17, 22  
Brańsk 206, 208  
Brochów 80, 121, 122, 124, 223, 224, 226, 283,  
Brok 206  
Brańszczyk 122  
Bratyśława 40, 41  
Brookwood 92  
Brwilno 111  
Brześć 34, 38, 72, 206, 213, 216  
Brzezin Śląski 165  
Brzeżany 70  
Brzozów 109  
Brzumin 157, 183, 168  
Budapeszt 40  
Budy Stare 263  
Bulków 99  
Bydgoszcz 66, 70, 79  
Bzura 187, 190, 192, 197, 198, 202-203, 221-228,  
236, 237, 257, 261-267, 281-284

**C**

Cassino 178, 22, 225, 237  
Ceglów 150, 154  
Cekanów 112  
Cecylówka 170  
Chełm 67, 68, 252, 261  
Chorzele 146, 148

Choszczówka Stojcka 151

Chotynia 132  
Chromin 136  
Chynów 164, 167  
Ciachcin 110  
Ciechanowiec 208  
Ciechanów 62, 133, 179, 238, 282  
Ciechomice 110  
Cielądz 161  
Cierpięta 150  
Cyganka 151, 152  
Czernice 143, 145, 146  
Czernice Borowe 143, 145  
Czersk 156, 168  
Czerwińsk n. Wisłą 97, 110  
Częstochowa 165, 201  
Czorsztyn 41  
Czyżew 205, 208

**D**

Daniłów 210  
Daszyn 97  
Dąbrowa Wielka 207  
Dąbrowice 99  
Dębe 173, 174, 175, 183, 263  
Dębe Wielkie 151, 152, 156, 261, 280, 282  
Dębki 67  
Dęblin 133  
Długa Kościelna 152  
Długobórz (las) 207  
Dmochy 216  
Dobre 149, 150  
Dobrzelin 107  
Dobrzyków 110, 282  
Domanów 207  
Drohiczyn 150  
Drobin 105, 110-112  
Drogoszewo (las) 215  
Drohobycz 71  
Drwalew 159, 164, 166  
Drzewce (las) 111

**E**

Emerytka 132

**G**

Garwolin 122-123, 131, 133-139, 241, 245-247,  
281  
Gaśno 101-102  
Gawroń 159

- Gąsiory 133  
 Gąsów 135  
 Gdańsk 23, 26-27, 146, 200, 201, 277  
 Gdynia 44, 61, 67, 234  
 Genewa 117  
 Giżyce 109  
 Głęboczyca 150  
 Głogowiec 101  
 Główaczow 167  
 Głuchów 169  
 Gniezno 107  
 Gocław 135  
 Gocławek 119  
 Gorczycew 136  
 Gostynin 99, 101, 110-111, 137  
 Goszczyn 164  
 Gozdowo 104  
 Góra 100  
 Góra Kalwaria 164, 246, 282  
 Góra św. Małgorzaty 97  
 Góry Dębowe 148  
 Grajewo 217  
 Grodno 53, 69, 70, 71  
 Gręzówka 121  
 Grębków 122  
 Grzebowilk 152  
 Guzew 124  
 Gończyce 132-133, 135  
 Górzno 134, 135  
 Głuchów 169  
 Grunwald 22, 82, 100, 185  
 Gąbin 99-100, 105, 110-111
- H**  
 Halinów 149  
 Hel 5, 17, 236  
 Herby Wielkie 70  
 Hrubieszów 72  
 Husynne 72
- I**  
 Ignaców 150  
 Iłów 97, 106, 109, 223  
 Ilża 53
- J**  
 Jadów 122  
 Jamno 41, 99  
 Janów (gm. Piątek) 111  
 Janów (gm. Brochów) 121
- Janów Lubelski 44  
 Janówka 223  
 Jaworzno 70  
 Jaźwiny 136, 259, 262  
 Jerozolima 225  
 Jeruzal 150  
 Jerzyska 122  
 Józefów k. Gózna 134  
 Józefów k. Mińska Maz. 154, 155  
 Juliopol 225
- K**  
 Kalinina zob. Twer  
 Kalisz 107  
 Kałuszyn 120-121, 123-124, 127-129, 150-151, 155, 258, 260, 262-263, 283  
 Kamieńczyk 122  
 Kamionna 122  
 Karwacz 146  
 Kaszewy Kościelne 110  
 Katyń 42, 99, 106, 178  
 Kępa Oksywska 67  
 Kęsów 226  
 Kiczki 150  
 Kielce 21, 226  
 Kiernozia 97, 109  
 Kłody 157  
 Kobryń 71, 72  
 Kock 5, 17, 53, 59, 210, 236  
 Kołbiel 134, 150, 154  
 Konik Stary 148  
 Kopcie 122  
 Korytnica 122-123, 260  
 Kosów 45  
 Kowel 67  
 Kowiesy 123  
 Kozielsk 71  
 Kozienice 137, 157  
 Krajewo 207  
 Kraków 186, 226  
 Krasne 186, 226  
 Kraśnik 31, 62  
 Krępa 135  
 Krojanty 53  
 Krosno 165, 168  
 Krośniewice 107, 111  
 Ksawerów 159  
 Kuflew 150  
 Kutno 36, 45, 58, 101, 103-104, 106, 110-11, 179, 266, 283

**L**

Laski 60  
Latowicz 149-150, 154, 259  
Legionowo 45, 173-176, 178-182  
Lenino 224, 229  
Leoncin 60  
Leszczyny 135  
Leszno 60  
Lille 82  
Lipińskie 298  
Liw 122  
Londyn 16, 20, 38, 42, 57, 92, 201  
Longmeadow 201  
Loreto 178  
Lublin 132, 150, 253  
Luszyn 110  
Lwów 34, 37, 53, 69, 70, 72, 73, 105, 106, 110, 185, 251  
Lwówek 99

**Ł**

Łanięta 101, 104  
Łaskarzew 133, 134-136, 152  
Łęczeszyce 167  
Łęczyca 97, 101, 103, 105, 107, 109, 11, 113, 221, 281, 284  
Łękawica 154  
Łętownica 207-209, 211, 213-215, 220, 261  
Łochów 150  
Łomianki 222  
Łomża 84, 204, 207  
Łowicz 169, 221, 222, 226, 281  
Łódź 236  
Luck 69, 71  
Łysobyki 134

**M**

Maciejowice 132, 136, 259  
Magnuszew 157, 164  
Maków Mazowiecki 82  
Malanówka 135  
Maliszew 152  
Małkinia 210  
Marysin Wawerski 119  
Mąkolin 107  
Mątwica 207  
Mchowo 147, 148  
Michałowice 161, 163  
Michów 134

Miednoje 71, 148

Mikołajewo 70  
Miłosna 154  
Mińsk Mazowiecki 122, 149-156, 258, 262  
Mistrzewice 225  
Mława 53, 59, 60, 62, 143, 260-263, 281  
Mnich 110  
Mniszew 157  
Modlin 173-174, 179-180, 183, 187, 190-192, 199, 206-207, 232, 237, 262, 267-281  
Mokra 53, 59  
Monachium 25, 26  
Monte Cassino 178, 224-225, 237  
Mościska 21  
Mrozy 150-151  
Mszczonów 159, 261  
Myszyniec 207, 262  
Murnau 224

**N**

Niecieplin 139  
Nowy Duninów 101  
Nowe Miasto n. Pilicą 157, 160-161, 170  
Nowe Staroźreby 101  
Nowogród 206-207  
Nur 205, 207-209

**O**

Oberża 132  
Obłaże 67  
Ogrodzienice las 167-168  
Oksywie 67  
Okuniew 149  
Oleksin 122  
Olszew 207  
Olszewice 123  
Orłów 107, 110  
Oronne 135  
Osieck 132  
Osmolin 110  
Ostaszków 71  
Ostrołęka 82, 122, 168, 182, 206-207, 226  
Ostrożeń 132-133  
Ostrożeń Bankowy 133  
Ostrożne 207  
Ostrów Mazowiecka 205-206, 208, 210, 217-218, 261  
Ostrów Wielkopolski 163  
Ozorków 221

**P**

Paproć 207-208  
 Pilawa 123  
 Piątek 107, 109  
 Piątnica 206  
 Plecka Dąbrowa 110-111  
 Płock 98-101, 104-114, 226, 238  
 Płońsk 82, 179  
 Pniewnik 122  
 Podobłocie 135  
 Potaszniki 135  
 Poznań 225, 229, 235  
 Praga 83, 226  
 Praga, dzielnica Warszawy 254  
 Pruszków 260  
 Przasnysz 141, 143-148  
 Przemyśl 71, 226, 236  
 Przeździecko Warchoły 210  
 Przydworzyce 157  
 Puławy 137  
 Pułtusk 82, 259, 260  
 Puszcza Białowieska 207  
 Puszcza Radomska 60  
 Puszcza Kampinoska 9, 60, 122, 180, 261, 275, 283  
 Puszcza Radomska 60  
 Puszcza Stromiecka 60  
 Pużnów Stary 139  
 Pużnówka 123

**R**

Radom 157, 158, 226  
 Radomsko 62  
 Radość 119  
 Radziwie 105, 110  
 Radzyń Podlaski 210  
 Radzymin 119, 121, 137, 173  
 Rapallo 29  
 Rawa Mazowiecka 161  
 Rawka 224  
 Reducin 135  
 Rembertów (gm. Tarczyn) 188  
 Rembertów k. Warszawy 174  
 Rogowo 100  
 Ronseval 81  
 Rościszew 112  
 Równe 187  
 Różan 93, 206, 237, 260  
 Ryczywół 226  
 Rykały 184

**Ryki**

132  
 Rytomoczydła 169  
 Rzęgnów 143

**S**

Sadowne 122  
 Saint-Germain-en-Laye 116  
 Sanniki 99, 110  
 Sarnaki 123  
 Seroczyn 121, 132, 150, 260  
 Siedlce 123, 137, 167, 179, 205, 207, 238  
 Siennica 152-155  
 Sierpc 100, 104, 111-113  
 Skrzysko Kamienna 226  
 Skierniewice 222  
 Sławiny 135  
 Słubice 99, 110  
 Słupno 104, 111  
 Sobienie Jeziory 132  
 Sobienie Kiełczewskie 132  
 Sobienie Szlacheckie 132  
 Sobików 169  
 Sobolew 133-134  
 Sochaczew 9, 60, 62, 222-226, 281  
 Soczewka 101, 110  
 Sokół 133  
 Sokółka 83  
 Sokołów 110  
 Sokołów Podlaski 149-159, 165  
 Soroga 71  
 Sosnowe 150  
 Srebrna 209, 220  
 Srebrny Borek 207, 209, 220  
 Stanisławów (pow. miński) 149-150  
 Stanisławów (Kresy) 66, 68, 71  
 Stara Miłosna 155  
 Stara Wieś 148  
 Starawieś 123  
 Starobielsk 71  
 Starogród 154  
 Staroźreby 100, 104  
 Stoczek Łukowski 150  
 Stojadła 156  
 Stok Lacki 123  
 Stryków 221  
 Strzegocin 110  
 Strzegom 219  
 Strzelce k. Kutna 101, 110-111  
 Sulejówek 154  
 Suserz 110

- Sydney 225  
Szack 53  
Szczawin Kościelny 110  
Szczutów 100  
Szumów 205, 208, 220  
Szymony 123
- Ś**  
Śleszyn 101, 111  
Śniadów 208  
Świątniki Górne 168
- T**  
Tarczyn 168  
Tarnopol 67, 70, 71  
Terespol 149  
Tobruk 224  
Tomaszów Lubelski 53  
Troszyn Polski 111  
Truskaw 227  
Tułowice 121  
Trzcianka 134  
Trzepów 105  
Tum 109
- U**  
Uderz 223  
Uniejów n. Wartą 222  
Unin 135  
Uśniaki 133
- W**  
Warka 162, 164, 168, 282  
Warszawa 11, 16, 22, 38, 40, 44, 45, 521, 53, 57, 58, 59, 61, 63, 66-68, 72, 83, 86, 118-119, 122, 132, 143, 149-151, 157-158, 160, 167, 172-173, 180, 185-187, 190-191, 201, 204-207, 221-222, 225-226, 229-230, 231-232, 235-237, 241-244, 246-247, 250, 252-284  
Watykan 78  
Wesoła 119  
Westerplatte 11, 44, 51, 53, 58, 59, 146, 201, 234, 236  
Węgra 144  
Węgrów 121, 149, 281  
Wejherów 87  
Wiązowna 119, 149, 154  
Wieluń 44, 62, 132  
Widzew 159  
Wilczyska 132
- Wilhelmshaven 224  
Wincentów 111  
Wiśniew 150, 156  
Witkowice 121, 223  
Witonia 97, 107  
Wizna 9, 47, 53, 206  
Wola Wodyńska 121  
Worów 184, 187  
Wólka Dłużewska 154-155  
Wólka Nadbużna 210  
Wólka Wysoka 99  
Wyrąb Karwacki 146  
Wysokie Mazowieckie 206  
Wyszków 150, 206  
Wytyczno 53
- V**  
Verdun 226
- Z**  
Zaborów 60  
Zambrów 205-207, 209, 211, 213, 215-216  
Zambski Kościelne 121  
Zarąb Kościelny 210  
Ząbków 165  
Zbójno 104
- Ż**  
Żarnówka 122, 125  
Żelechów 132  
Żochów 100  
Żychlin 101, 107, 109, 111  
Życk 110

**Spis ilustracji:**

- ra. Fot. Tomasz Jacek Gałazka (s. 102)
1. Henryk Tomaszewski, *Gwałt zadawany siłą musi być siłą odparty*, zbiory Muzeum Niepodległości w Warszawie, nr inw. Pl. 1391 (s. 8)
  2. Plakat *Wara!*, zbiory Muzeum Niepodległości w Warszawie, nr inw. Pl. 6475 (s. 13)
  3. Zbiorowa mogiła żołnierzy poległych w bitwie nad Bzurą w 1939 r., zbiory Muzeum Niepodległości w Warszawie, nr inw. F-8321 (s. 75)
  4. Groby przy skwerze, przy placu Krasińskich przed Pałacem Rzeczypospolitej. Na pierwszym planie zabytkowa studnia projektu P. Aignera. W głębi budynek Archiwum Akt Dawnych, 1939, zbiory Muzeum Niepodległości w Warszawie, nr inw. F-2832 (s. 94)
  5. Gaśno (las). Pomnik powstańców styczniowych poległych w 1863 r. na terenie powiatu gostynińskiego. Fot. Krystyna Bańska (s. 102)
  6. Wyszogród (przy zjeździe na przeprawę mostową). Kamienie upamiętniające żołnierzy Armii „Poznań” i „Pomorze” poległych w bitwie nad Bzu-
  7. Łęczyca (cmentarz katolicki). Południowa ściana kwatery wojskowej żołnierzy polskich poległych w bitwie nad Bzurą w dniach 9-14 września 1939 r. Fot. Tomasz Jacek Gałazka (s. 103)
  8. Kutno (Park Wiosny Ludów). Muzeum Bitwy Nad Bzurą – „Mur Pamięci” z tablicami upamiętniającymi formacje biorące udział w walkach. Fot. Tomasz Jacek Gałazka (s. 103)
  9. Płock (przy Kościele św. Stanisława Kostki). Pomnik w hołdzie ks. Jerzemu Popiełuszce i ofiarom robotniczych protestów. Fot. ze zbiorów Urzędu Miasta w Płocku (s. 108)
  10. Płock (Plac 13 Straconych). Pomnik upamiętniający miejsce egzekucji w dniu 18 września 1942 r. Fot. Tomasz Jacek Gałazka (s. 108)
  11. Płock (ul. Targowa). „Bratnia Mogiła” bohaterskich obrońców Płocka poległych w walce z bolszewikami 18 – 19 sierpnia 1920 r. Fot. Tomasz Jacek Gałazka (s. 113)
  12. Płyta nagrobkowa gen. bryg. Wincentego Kowalskiego na cmentarzu parafialnym w Kałuszynie. Fot. Emil Noiński (s. 120)

13. Płyta pamiątkowa ku czci żołnierzy 6 Pułku Piechoty im. Józefa Piłsudskiego na cmentarzu parafialnym w Kałuszynie. Fot. Emil Noiński (s. 120)
14. Kwatera żołnierzy 1 Dywizji Piechoty Legionów im. Józefa Piłsudskiego na cmentarzu parafialnym w Kałuszynie. Fot. Emil Noiński (s. 120)
15. Pomnik ku czci żołnierzy 1 Dywizji Piechoty Legionów im. Józefa Piłsudskiego na cmentarzu parafialnym w Kałuszynie, projekt W. D. Frycz. Fot. Emil Noiński (s. 127)
16. Grób żołnierza niemieckiego na lotnisku w Nowym Dworze. Przy grobie żołnierz w mundurze armii niemieckiej, zbiory Muzeum Niepodległości w Warszawie, nr inw. F-2936 (s. 134)
17. Święte Miejsce. Grób nieznanego żołnierza. Fot. Jarosław Chorzępa (s. 142)
18. Skierkowizna. Grób nieznanego żołnierza. Fot. Jarosław Chorzępa (s. 142)
19. Węgra. Pomnik na zbiorowej mogile żołnierzy Mazowieckiej Brygady Kawalerii. Fot. Jarosław Chorzępa (s. 144)
20. Przasnysz. Cmentarz parafialny, pomnik na zbiorowej mogile żołnierzy Września. Fot. Jarosław Chorzępa (s. 144)
21. Góry Dębowe. Pomnik Wiktor Zacheusza Nowowiejskiego. Fot. Leszek Smoliński (s. 145)
22. Czernice Borowe. Pomnik na mogile żołnierzy 21. pp Dzieci Warszawy. Fot. Jarosław Chorzępa (s. 145)
23. Przasnysz. Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych im. mjr. Henryka Sucharskiego, tablice pamiątkowe. Fot. Piotr Kaszbowski (s. 147)
24. Mchowo. Tablica pamiątkowa na gmachu szkoły w dniu odsłonięcia. Fot. archiwum szkoły. Fot. Piotr Kaszubowski (s. 147)
25. Kwatera poległych żołnierzy WP z Września 1939 r. w Mińsku Mazowieckim, Fot. Janusz Kuligowski (s. 153)
26. Cmentarz parafialny w Siennicy, zbiorowa mogiła żołnierzy z Września 1939 r., fot. Janusz Kuligowski (s. 153)
27. Cmentarz parafialny w Ostrołęce pod Warką. Grób lotników poległych 10 września 1939 r. Fot. ze zbiorów Remigiusza Matyjasa (s. 162)
28. Cmentarz parafialny w Ostrołęce pod Warką. Odsłonięty w 1977 r. nowy pomnik na grobie lotników poległych 10 września 1939 r. Fot. ze zbiorów Remigiusza Matyjasa (s. 162)

29. Grób lotnika Józefa Walcza-ka na cmentarzu parafialnym w Warce. Fot. ze zbiorów Remigiusza Matyjasa (s. 166)
30. Grób Józefa Sobczyka na cmentarzu parafialnym w Drwalewie. Fot. ze zbiorów Remigiusza Matyjasa (s. 166)
31. Pomnik na cmentarzu w Legionowie. Fot. J. Załęczny (s. 176)
32. Cmentarz w Wieliszewie – bezimienna mogiła. Fot. J. Załęczny (s. 176)
33. Pomnik na cmentarzu w Wieliszewie. Fot. J. Załęczny (s. 176)
34. Cmentarz w Wieliszewie – ta-blica z nazwiskami poległych. Fot. J. Załęczny (s. 177)
35. Cmentarz żołnierzy Września 1939 w Wieliszewie. Fot. J. Załęczny (s. 177)
36. Oznaczenia kwater żołnierzy polskich poległych w 1939 r. Fot. S. Artymowski (s. 188)
37. Nagrobki w formie „mieczo-krzyży” i tablic. Fot. Stefan Artymowski (s. 188)
38. Grób żołnierza poległego w 1939 r. w formie „mieczo-krzyża”. Fot. Stefan Artymowski (s. 189)
39. Grób w formie tablicy. Fot. Stefan Artymowski (s. 193)
40. Pomnik upamiętniający pole-głych żołnierzy we wrześniu 1939 r. Fot. Stefan Artymow-ski (s. 193)
41. Bronisław W. Linke, *Zaciem-nienie. Będzie wojna?*, ze zbiorów Muzeum Niepodle-głości w Warszawie, nr inw. Gr. 2026 (s. 195)
42. Medal wyemitowany przez Polskie Towarzystwo Tury-styczno – Krajoznawcze w 50 rocznicę Września 1939 r. Ze zbiorów Muzeum Niepodle-głości, nr inw. E 16201. Fot. Tadeusz Stani (s. 198)
43. Medal ku czci poległym w bi-twie nad Bzurą, wyemitowany w 1984 r. przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej. Ze zbiorów Muzeum Niepodległości, nr inw. E 15549. Fot. Tadeusz Stani (s. 198)
44. Medal ku czci żołnierzy Ar-mii „Modlin”, wyemitowany w 1985 r. przez Mennicę Pań-stwową. Ze zbiorów Muzeum Niepodległości, nr inw. E 16315. Fot. Tadeusz Stani (s. 199)
45. Medal ku czci gen. Stanisła-wa Maczka, wyemitowany w 1987 r. przez Polskie Towa-rzystwo Archeologiczne i Nu-mizmatyczne. Ze zbiorów Mu-zeum Niepodległości, nr inw. E 16386. Fot. Tadeusz Stani (s. 199)
46. Medal ku czci gen. Francisz-ka Włada (1888-1939) i po-

- ległych w bitwie nad Bzurą, wyemitowany w 1984 r. przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej. Ze zbiorów Muzeum Niepodległości, nr inw. E 15550. Fot. Tadeusz Stani (s. 202)
47. Medal pamiątkowy ku czci gen. Mikołaja Bołtucia (1893–1939) i poległych w bitwie nad Bzurą, wyemitowany w 1984 r. przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej. Ze zbiorów Muzeum Niepodległości, nr inw. E 15547. Fot. Tadeusz Stani (s. 202)
48. Medal pamiątkowy ku czci bohaterów walk nad Bzurą, wyemitowany przez Regionalny Komitet Obchodów 50. Rocznicy Bitwy nad Bzurą. Ze zbiorów Muzeum Niepodległości, nr inw. E 16394. Fot. Tadeusz Stani (s. 203)
49. Wspólna mogiła koło cmentarza w Andrzejewie. 1943 r. Fot. ze zbiorów Pawła Hertla (s. 212)
50. Uroczystość poświęcenia mauzoleum w dniu 26 września 1976 r. Fot. ze zbiorów Pawła Hertla (s. 212)
51. Wspólna mogiła koło cmentarza w Andrzejewie. Lata sześćdziesiąte XX w. Fot. ze zbiorów Pawła Hertla (214)
52. Pomnik w Łętownicy, 2009 r. Fot. Adam Dobroński (s. 214)
53. Orzeł z mauzoleum w Andrzejewie, 2009 r. Fot. Adam Dobroński (s. 218)
54. Uroczystość poświęcenia mauzoleum w dniu 26 września 1976 r. Fot. ze zbiorów Pawła Hertla (s. 219)
55. Bronisław W. Linke, Luftwaffe (z cyklu „Kamienie krzyżą”), 1989, zbiory Muzeum Niepodległości w Warszawie, nr inw. Gr. 2029 (s. 239)
56. Mogiła żołnierzy poległych we wrześniu 1939 r. Pruszków, zbiory Muzeum Niepodległości w Warszawie, nr inw. F-8289 (s. 284)

## **Spis treści**

**Tadeusz Skoczek, *Pamięć Września* ..... 5**

### **Wrzesień 1939. Dziedzictwo, pamięć, refleksja.**

#### **Arkadiusz Kołodziejczyk**

*Spojrzenie na Kampanię polską 1939. Aspekty prawno międzynarodowe, polityczne, militarne i ekonomiczne ..... 15*

#### **Wiesław L. Ząbek**

*Kampania polska 1939 w zbiorowej świadomości ..... 49*

#### **Janusz Becker**

*Straty Policji Państwowej w Wojnie Obronnej Polski 1939 ..... 65*

### **Cmentarze i pomniki Września 1939 na Mazowszu**

#### **Rafael Christian Gallera**

*Definicja cmentarza i cmentarza wojennego w ustawodawstwie na ziemiach polskich od końca XVII wieku do czasów współczesnych ..... 77*

#### **Krystyna Bańska**

*Miejsca pamięci narodowej na terenie byłego województwa płockiego ze szczególnym uwzględnieniem mogił żołnierzy Września 1939 ..... 97*

#### **Emil Noiński**

*Cmentarze i groby żołnierzy Września 1939 na wschodnim Mazowszu ..... 115*

#### **Zbigniew Gnat-Wieteska**

*Miejsca pamięci Września 1939 ziemi garwolińskiej ..... 131*

#### **Piotr Kaszubowski**

*Miejsca pamięci Września 1939 w powiecie przasnyskim ..... 141*

<b>Janusz Kuligowski</b>	
<i>Miejsca pamięci Września 1939 w powiecie mińskim .....</i>	<b>149</b>
<b>Remigiusz Matyjas</b>	
<i>Ślady Września 1939 na ziemi grójeckiej .....</i>	<b>157</b>
<b>Jacek Szczepański, Jolanta Załęczny</b>	
<i>Nekropolie Września 1939 w powiecie legionowskim .....</i>	<b>171</b>
<b>Stefan Artymowski</b>	
<i>Groby żołnierzy polskich na Powązkach, jako przykład pamięci o uczestnikach Kampanii polskiej 1939 .....</i>	<b>185</b>

## Pamięć Września 1939 r. w muzealnictwie

<b>Arkadiusz Kołodziejczyk</b>	
<i>Kampania polska 1939 w medalierstwie. Zarys problematyki .....</i>	<b>197</b>
<b>Adam Dobroński</b>	
<i>Mauzoleum w Andrzejewie .....</i>	<b>205</b>
<b>Jakub Wojewoda</b>	
<i>Muzeum ziemi wydarte – pomnik chwały bohaterów Września 1939 .....</i>	<b>221</b>
<b>Emil Noiński</b>	
<i>Wrzesień 1939 w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie .....</i>	<b>229</b>

## Aneks

<b>Józef Garliński</b>	
<i>Wrzesień .....</i>	<b>241</b>
<b>Andrzej Kotecki,</b>	
<i>Bibliografia Kampanii polskiej 1939 .....</i>	<b>257</b>
Indeks nazwisk .....	<b>285</b>
Indeks nazw geograficznych .....	<b>293</b>
Spis ilustracji .....	<b>298</b>
Spis treści .....	<b>302</b>

Redaktor prowadzący **Emil Noiński**

Współpraca redakcyjna **Jan Engelgard**

Redakcja techniczna **Marzena Milewska**

Skład i łamanie **Natalia Roszkowska**

Korekta **Dorota Panowek**

Wydawca: Muzeum Niepodległości w Warszawie

ISBN: 978-83-62235-14-8

*Wrzesień 1939 (...) to bez wątpienia jedna z ważniejszych sekwencji wydarzeń w najnowszych dziejach Polski. Zrozumiałe zatem, że nadal stanowi przedmiot rozlicznych badań, publicystyki, wspomnień i relacji, a także sfery kultury (film, teatr, wystawy, dokumentacja, inscenizacje, muzea, pomniki, medalierstwo itd.). Jest też składową zbiorowej i indywidualnej pamięci, także edukacji i wychowania. Dlatego każda inicjatywa wydawcza, wcześniej konferencyjna, wydaje się ważna. Zarówno ta ogólniejsza, dotycząca całej „wrzesińskiej” problematyki, jak i te regionalne czy lokalne. Wrzesień bowiem był kataklizmem (klęską), który dotknął całe państwo i całe społeczeństwo – zarówno jako zbiorowość, jak i każdego niemal indywidualnie. Był dramatem wojennym (bitewnym, militarnym), polityczno-ideowym (polsko – polski spór polityczny) ale i głęboko społecznym, np. z elementami wiary (religia – Gott mit uns i Bóg jest z nami). „Zamykał” trochę symbolicznie, międzywojnie, szczególnie sanację, rządzącą od zamachu majowego 1926 roku, zamyskał dzieje niepodległego państwa (tu z zachowaniem w okresie po klęsce ciągłości prawno – konstytucyjnej; konstytucja z 1935 r.), ale też i „otwierał” kilkuletni okres okupacji.*

*prof. dr. hab. Jacek Chrobaczyński  
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie*

*Od wybuchu II wojny światowej i Kampanii polskiej 1939 r. minęło ponad 70 lat. Jest więc okazja do refleksji nad sposobem dokumentowania tamtych wydarzeń (...) Upamiętnianie tamtych wydarzeń często ma amatorską formę, uroczystości rocznicowe są skromne. (...) Chociażby obchody wybuchu Powstania Warszawskiego są organizowane na znacznie większą skalę i mają większy rezonans społeczny. Wciąż jeszcze nie został uporządkowany problem grobów uczestników Września 1939 r. Do tej pory udało się ustalić zaledwie 32 tys. nazwisk poległych. Mimo tych zapóźnień, można z przekonaniem stwierdzić, że działania wielu instytucji spowodowały, iż Pamięć o Polskim Wrześniu wśród polskiego społeczeństwa jest wciąż żywa (...).*

*Wielka w tym zasługa Muzeum Niepodległości w Warszawie, wspierającego wszelkie działania, mające na celu ratowanie polskiego dziedzictwa narodowego. Świadectwem tych działań jest chociażby pomysł wydania drukiem niniejszej pracy, znakomicie wpisującą się w misję programową tegoż Muzeum. Praca ta prezentuje nie tylko przebieg działań wojennych na Mazowszu, ale porusza też istotny problem grobów żołnierzy Września 1939 r. rozsianych na całym obszarze mazowieckiego regionu.*

*prof. dr. hab. Janusz Szczepański  
Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie*